

3450
38

29441
II

ŚWIATOWIT

ROCZNIK

MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO IM. ER. MAJEWSKIEGO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO

REDAKTOR

WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ

PROF. UNIwersYTETU I DYREKTOR MUZEUM

TOM XVI — 1934/35

21

16
1934/35



WARSZAWA 1936

1/2 kanas

granet

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Z ZASIŁKIEM FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ

21

ŚWIATOWIT

ŚWIATOWIT
ANNUAIRE DU MUSÉE ARCHÉOLOGIQUE
ERASME MAJEWSKI
DE LA SOCIÉTÉ DES SCIENCES DE VARSOVIE

PUBLIÉ SOUS LA DIRECTION
DE
WLADIMIR ANTONIEWICZ
PROF. À L'UNIVERSITÉ ET DIRECTEUR
DU MUSÉE

VOL. XVI
VARSOVIE
1934/1935

ADRESSE DE LA RÉDACTION:
VARSOVIE, 72 RUE NOWY ŚWIAT,
PALAIS DE STASZIC, III ÉT.

ŚWIATOWIT

ROCZNIK

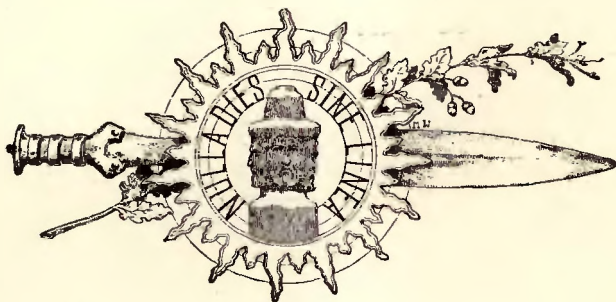
MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO IM. ER. MAJEWSKIEGO
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO

REDAKTOR

WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ

PROF. UNIwersYTETU I DYREKTOR MUZEUM

TOM XVI — 1934/35



WARSZAWA 1936

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Z ZASIŁKIEM FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ

3450
38

29441.16

X-74132
29441 II

II

Dar

Institute Nauki
Kalendarz 5.9.1938



SPIS TREŚCI:

	Str.
<i>Antoniewicz Wł.</i> O Państwowym Instytucie Archeologicznym . . .	9—14
<i>Vaufrey R.</i> Stratygrafia kapska	15—34
<i>Äyräpää Aarne.</i> Datowania geograficzne w prehistorji Finlandji	35—46
<i>Skutil Josef.</i> Przegląd paleolitycznych stanowisk na Morawach	47—78
<i>Podkowińska Zofja.</i> Grób skrzynkowy neolityczny w Poniatówce, pow. chełmski, woj. lubelskie	79—96
<i>Kutz Tadeusz.</i> Zabytki neolityczne z jam mieszkalnych w Po-skwitowie (pow. Miechów)	97—116
<i>Bryk Jan.</i> Badania archeologiczne w Ostapiu na Podolu	117—144
<i>Antoniewicz Włodzimierz.</i> O kilku oszczepach krzemiennych znalezionych na ziemiach Polski	145—158
<i>Majewski Kazimierz.</i> Gliniane modele chat kultury ceramiki malowanej na Ukrainie	159—174
<i>Pawłowski Aleksander.</i> Wykopaliska moszczanickie	175—182
<i>Reyman Tadeusz.</i> Zarys kierunków rozwojowych muzealnictwa prehistorycznego w Niemczech	183—206
<i>Antoniewicz Włodzimierz.</i> Trzy ważne kongresy międzynarodowe	207—254
<i>Gąsiorowski S. J.</i> Wykopaliska i badania archeologiczne Pontyfikalnego Instytutu Biblijnego w Dolinie Jordanu na tle archeologii palestyńskiej	255—272
Sprawy muzealne	273—285
Rozbiory i sprawozdania	286—291
Regulamin Redakcji „Światowita”	291—292

TABLE DES MATIÈRES:

	Pp.
<i>Antoniewicz Wl.</i> Institut Archéologique d'État à Varsovie .	9—14
<i>Vaufrey R.</i> Stratigraphie capsienne	15—34
<i>Äyräpää A.</i> Die geographischen Datierungen in der Vorges- schichte Finnlands	35—46
<i>Skutil J.</i> Übersicht der mährischen paläolithischen Funde . .	47—78
<i>Podkowińska Z.</i> Sépulture néolithique à ciste de Poniatów- ka, distr. de Chełm	79—96
<i>Kutz T.</i> Fonds de cabanes néolithiques à Poskwitów, distr. de Miechów	97—116
<i>Bryk J.</i> Recherches archéologiques à Ostapie en Podolie . .	117—144
<i>Antoniewicz Wl.</i> Sur quelques pointes de lance en silex trou- vées en Pologne	145—158
<i>Majewski K.</i> Les modèles de chaumières en argile dans la civilisation de la céramique peinte en Ukraine . . .	159—174
<i>Pawłowski A.</i> Trouvailles de Moszczanica	175—182
<i>Reyman T.</i> Abriss der Entwicklungsrichtungen der prähi- storischen Museumskunde in Deutschland	183—206
<i>Antoniewicz Wl.</i> Trois importants Congrès Internationaux .	207—254
<i>Gąsiorowski S. J.</i> Fouilles et recherches archéologiques de l'Institut Biblique Pontifical dans la vallée du Jour- dain dans l'ensemble de l'archéologie de Palestine .	255—272
Propos des Musées	273—285
Revue et critiques	286—291
Avis	291—292





DR. WŁODZIMIERZOWI DEMETRYKIEWICZOWI
PROFESOROWI HONOROWEMU UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
DYREKTOROWI MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO POLSKIEJ AKAD. UMIEJ.
CZŁONKOWI CZYNNEMU POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
SENJOROWI ARCHEOLOGÓW POLSKICH

TOM XVI „ŚWIATOWITA”

POŚWIĘCA
REDAKCJA

WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ

O PAŃSTWOWY INSTYTUT ARCHEOLOGICZNY W WARSZAWIE

(INSTITUT ARCHÉOLOGIQUE D'ÉTAT A VARSOVIE).

Od siedemnastu już lat, w trosce o dobro prehistorji w Polsce, szuka się najodpowiedniejszych form organizacyjnych, któreby dały należyte i nieodzowne ramy pracom naukowym w zakresie archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej. I po kilkunastu latach różnych prób odpowiedniego rozwiązania tego niemało ważnego zagadnienia, powraca się znów do projektów, przewidywanych, a nie mogących być zrealizowanymi, już u początków nowego okresu życia i rozwoju naszej nauki w niepodległym Państwie Polskim. Wiele doświadczeń mianowicie, które poczyniliśmy od r. 1918, zniewala dziś do utworzenia Państwowego Instytutu Archeologicznego, jako najwyższej instancji naukowej, jednoczącej wysiłki badawcze, konserwatorskie i muzealne w zakresie archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej w Polsce.

Wiele bardzo cennych, a właściwie niedocenionych uwag w tym względzie zawdzięczamy prof. Wł. Demetrykiewiczowi w rozprawie p. t. *W sprawie gruntownej reformy i nowego urządzenia instytucyj publicznych przeznaczonych do badań naukowych nad wykopaliskami archeologicznymi w Polsce, jakoteż dla umiejętnej ich ochrony* („Wiadomości Archeologiczne” V, 1920, str. 3—20). Długo jeszcze niewądnicie trzeba będzie powracać do tych przemyślanych, wnikliwych i doświadczonych opinij przy opracowywaniu podstawowych ram organizacyjnych archeologii w Polsce. I dziś musimy stwierdzić za prof. Demetrykiewiczem, że „ktokolwiek miał sposobność zapoznania się bliżej z żądaniami, jakie umiejętność prehistorji europejskiej stawia nauce prehistorji ziem polskich i komu nie jest obca wielka obfitość i różnorodność oraz niezwykła naukowa ważność naszych wykopalisk, ten nie będzie mógł zaprzeczyć, że Polska potrzebuje daleko więcej, niż inny kraj, utworzenia u siebie Instytutu Archeologicznego przedhistorycznej i wczesnodziejowej. Bez pomocy takiego koniecznego centralnego ogniska naczelnego będą u nas badania i sprawy prehistoryczne dalej chodzić luzem i rozpraszać się, jak dotąd, a także trudno sobie zaiste wyobrazić, aby można było bez pomocy takiego Instytutu Archeologicznego zorganizować całkiem dobrane i celowo naukowe wyższe instancje nadzorcze i rekursowe w sprawach muzealnych i konserwatorskich, dotyczących wykopalisk.

Muzea dzielnicowe wykopalisk, jako oficjalne zbiory naukowe oraz jako organy urzędowe konserwatorskie, powinny podlegać dwójakiego rodzaju wyższym instancjom nadzorczym i rekursowym. Nadzór nad stroną ściśle biurokratyczno-administracyjną i finansową oraz nad stroną czysto prawniczą działalności tych muzeów powinno wykonywać Ministerstwo Oświaty, rozstrzygając także w drugiej instancji odnośne odwołania i zażalenia stron interesowanych. Natomiast naczelny nadzór nad całą działalnością naukową oraz wyższe decyzje we wszystkich sprawach i kwestiach, związanych z zagadnieniami naukowymi, powinny należeć do kolegium uczonego Instytutu Archeologii przedhistorycznej i wczesnośredniowiecznej”.

Stanowisko nad wyraz słuszne prof. Demetrykiewicza podzielił w tym samym tomie „Wiadomości Archeologicznych” (V, str. 27—29) również prof. J. Kostrzewski, konkludując: „wszyscy chyba jesteśmy zgodni w tem, że stworzenie Instytutu podobnego popchnęłoby istotnie rozwój naszej nauki o olbrzymi krok naprzód. Sam fakt, że stworzenie Instytutu zainicjowano równocześnie z kilku stron, dowodzi wymownie pilnej jego potrzeby. Spodziewać się zatem należy, że mimo zrozumiałej w chwili obecnej polityki oszczędności ze strony skarbu Państwa, znajdą się przecież środki na urzeczywistnienie tego postulatu”.

Niezależnie, w szerszym ujęciu celów i zadań, opracował również prof. Ed. Bulanda projekt statutu Państwowego Instytutu Archeologicznego („Wiadomości Archeologiczne” V, 1920, str. 84—86), stając również na gruncie nieodzownej potrzeby tej naczelnej instytucji naukowej. Różnica programu prof. Bulandy polegała zaś na rozszerzeniu zadań Państwowego Instytutu Archeologicznego na „prowadzenie, nadzorowanie i popieranie badań w dziedzinie archeologii przedhistorycznej, słowiańskiej, klasycznej, starochrześcijańskiej i wczesnośredniowiecznej aż mniej więcej do X w. włącznie”.

Tymczasem Ministerstwo W. R. i O. P. powołało do życia, z początkiem r. 1920, Państwowe Grono Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych, powierzając ośmiu konserwatorom okręgowym opiekę nad zabytkami na specjalnie wydzielonych obszarach. Jednakowoż to nader ważne posunięcie w zakresie organizacji potrzeb archeologii w Polsce nie odsumęło myśli o konieczności utworzenia Państwowego Instytutu Prehistorycznego. Boć oto, po przeprowadzeniu szeregu narad i ankiety, opracowano na IV Konferencji konserwatorów okręgowych, odbytej w Krakowie w dn. 26—28 listopada 1922 r., projekt statutu takiego Instytutu, który to projekt, opatrzone słusznymi uwagami dodatkowymi prof. Demetrykiewicza, wydrukowano w „Wiadomościach Archeologicznych” (VIII, 1923, str. 59—64) jako ważny postulat niemal wszystkich

archeologów polskich. Niestety projekt ten nie doczekał się urzeczywistnienia.

W tej sprawie zabrałem jeszcze raz głos w r. 1923 w memorjałе p. t. *W sprawie organizacji prehistorji polskiej*, który został wydrukowany w „Wiadomościach Archeologicznych” (t. IX, str. 99—112), a następnie wycięty z całego nakładu mimo woli autora. Zdawało się, że wcale szeroko i głęboko uzasadniona potrzeba powołania do życia Państwowego Instytutu Archeologicznego, który dałby rzeczywistą możność zorganizowanego i owocnego działania naukowego ogółowi archeologów w Polsce, zostanie już niebawem zrealizowana. Stało się jednak inaczej.

Mianowicie w r. 1928 rozwiązano Państwowe Grono Konserwatorów zabytków przedhistorycznych i utworzono Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie, poruczając mu zadania, które przerastają możność wykonywania ich przez sprawnie nawet funkcjonującą instytucję muzealną, a które zazwyczaj są programem działania właśnie Instytutu Archeologicznego. Do zadań tych należą bowiem: badania archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej przede wszystkim obszaru Państwa Polskiego; opieka nad zabytkami archeologicznymi na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej; szerzenie wiedzy w dziedzinie archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej przez gromadzenie i opracowywanie materiałów naukowych, oraz przez popieranie badań w tej dziedzinie; przez prowadzenie i udostępnianie zbiorów zabytków archeologicznych. Jak niedostatecznie, jednostronnie i w zacieśnieniu działało Państwowe Muzeum Archeologiczne w ciągu siedmiu lat swego istnienia, o tem już pisałem w artykule p. t. *Muzea Archeologiczne w Polsce* („Pamiętnik Muzealny”, z. II, Kraków 1933) i na razie zdania tam wyrażonego zmienić nie mam dostatecznych podstaw. Szczerem i prostem życzeniem wszystkich archeologów polskich jest jak największy rozkwit tej niezmiernie doniosłej placówki naukowej, rozporządzającej stosunkowo niemałym gronem pracowników naukowych i największym w Polsce, choć wciąż jeszcze niedostatecznym, budżetem na cele muzealne i badawcze archeologiczne. Czas już, aby nawet w obecnych, zgoła nieodpowiednich ramach lokalowych Państwowe Muzeum Archeologiczne udostępniło dotąd pozyskane skarby archeologiczne dla wszystkich prehistoryków.

Nie może atoli ulegać wątpliwości, że Państwowe Muzeum Archeologiczne w dotychczasowym swym składzie i przy obecnych sposobach pracy, wyłączających z możliwości bliższej i zorganizowanej współpracy ogół prehistoryków polskich, nie może należycie wypełnić nakreślonego tej instytucji programu; nie może więc ono zastąpić Państwowego

Instytutu Archeologicznego, którego cechami winny być: powszechność, obiektywność w współdziałaniu wszystkich archeologów z wszystkimi, zespołowość w głównych pracach badawczych, sprawność organizacyjna w metodach, celach i stronie technicznej przeprowadzanych badań, koordynacja i programowość w poszukiwaniach na całym obszarze Rzeczypospolitej, planowe rozszerzanie i pogłębianie studiów metodologicznych i problematyki w dziedzinach archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej, muzeologii i konserwatorstwa odpowiednio do potrzeb archeologii, wreszcie umiejętne i systematyczne ułatwianie prac naukowych narastającym pokoleniom archeologów w należycie urządzanych i uprzystępnianych pracowniach naukowych. W ostatnich latach wzrasta ilość wyszkolonych prehistoryków, którym należy zapewnić możliwość pracy naukowej. Są to siły badawcze, nieodzownie potrzebne chociażby wobec ogromu mało dotąd zbadanego terytorjum Państwa Polskiego i wobec potrzeb i wymagań stawianych archeologii polskiej, na niezmiernie ważnym obszarze ziem polskich, przez europejską naukę. Wiele bowiem kapitalnych zagadnień prehistorycznych nie może znaleźć odpowiedniego naświetlenia i rozwiązania bez wyników badań, u nas przeprowadzonych. O tem musi się pamiętać, gdyż niejednokrotnie nad powszechnością i możliwością zespołowych prac archeologicznych w Polsce ciąży wręcz szkodliwie wygórowana ambicja, nieporozumienia osobiste, niezrządka złośliwość, megalomanja i sobiepaństwo w niewielkim wciąż jeszcze naszym świecie naukowym. Nad tem może przejść do porządku, dla dobra nauki i upragnionej możliwości pracy, jedynie instytucja państwowa o charakterze instytutu naukowego, wyposażona w odpowiedni autorytet, jednocząca wszystkich pracowników naukowych i równomiernie a sprawiedliwie rozporządzająca środkami finansowymi na cele archeologiczne, bez czego niema możliwości prowadzenia porządných i planowych poszukiwań i badań terenowych. Są to postulaty, wysuwane w interesie pracy naukowej przede wszystkim młodszego pokolenia archeologów w Polsce, uwagi więc niniejsze nie odbiegają z całą stanowczością od obiektywizmu i od bezinteresowności, a to tem bardziej, że są one oparte na długim już doświadczeniu, w wielu wypadkach dotkliwie i boleśnie przeżytem.

W krótkim ujęciu możnaby w taki sposób ująć najbardziej zasadniczy zgrub programu działalności przyszłego Państwowego Instytutu Archeologicznego:

1) Instytut ma skupiać działalność: naukowo-badawczą, konserwatorską i muzealną w zakresie archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej w Polsce.

2) Instytut ma utrzymywać ścisły kontakt z wszystkimi zakładami archeologicznymi Uniwersytetów, oraz z wszystkimi muzeami archeologicznymi w Polsce, tak ogólnymi, jak niemniej działającymi w zakresie regionalnym.

3) Instytut ma prowadzić systematyczne zespołowe badania terenowe na różnych obszarach Rzplitej, stanowiące rodzaj szkoły badawczej dla wszystkich archeologów w Polsce; tą drogą można będzie doskonalić metody badań terenowych i kształcić w terenie adeptów prehistorji.

4) Instytut winien opracowywać zespołowo większe zagadnienia archeologiczne, wymagające szerszej współpracy specjalistów także z dziedzin, pokrewnych archeologii.

5) Instytut winien wydawać systematyczne opisy prowadzonych za fundusze państwowe wykopalisk, aby udostępnić nauce ich wyniki.

6) Instytut winien organizować perjodyczne zjazdy wszystkich archeologów polskich, celem wzajemnej wymiany zdań o głównych zagadnieniach naukowych i organizacyjnych.

7) W zakresie muzealnym Instytut ma zjednoczyć w Warszawie zbiory Państwowego Muzeum Archeologicznego i Muzeum Archeologicznego im. E. Majewskiego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego na zasadach ścisłej współpracy. Muzeum im. Majewskiego w Pałacu Staszica, uzupełniane z zasobów P. M. A., winno tworzyć publiczny dział wystawowy, a Państwowe Muzeum Archeologiczne winno urządzić systematyczne zbiory naukowe, dostępne przedewszystkiem badaczom.

8) Instytut utworzy wzorową dla całej Polski pracownię preparatorską i konserwatorską zabytków archeologicznych.

9) Instytut, w porozumieniu z Głównym Konserwatorem Zabytków Sztuki i Kultury, zorganizuje w miastach uniwersyteckich urzędy konserwatorskie zabytków archeologicznych, działające w ścisłym kontakcie z zakładami uniwersyteckimi i muzeami archeologicznymi.

10) Instytut winien prowadzić systematycznie naukową i konserwatorską inwentaryzację ruchomych i nieruchomych zabytków archeologicznych w Polsce. W celu ujednolajnienia metod pracy w tym zakresie nawiąże Instytut ścisły kontakt z instytucjami archeologicznymi zagranicą.

11) W celu popularyzacji i propagandy znaczenia zabytków archeologicznych Instytut winien urządzać wystawy, pokazy, odczyty, kursy i wydawać publikacje, dostosowane szczególnie do potrzeb szkolnictwa i krajoznawstwa w Polsce.

12) Instytut drogą życzliwej i koleżeńskiej współpracy wszystkich archeologów, pracujących w Państwie Polskiem, bez względu na ich róż-

nice narodowościowe, stanowiska społeczne i wiek, winien wytrwale zmierzać do wytworzenia aktywnej, twórczej atmosfery naukowej i moralnej, tchnącej wzajemną szczerością, obiektywnym krytycyzmem i szcunkiem wśród wszystkich pracowników naukowych.

Jeżeli takie postulaty będą uznane za konieczne do realizacji i jeżeli uzasadniają one w całej swej krótkości potrzebę stworzenia Państwowego Instytutu Archeologicznego, wówczas można będzie podkreślić, że nawet w obecnych niezmiernie trudnych czasach kryzysu finansowego jest możliwe powołanie tej instytucji do życia i działania. Należałoby bowiem oprzeć się na teraźniejszych środkach z kas państwowych, stojących w całej Polsce do dyspozycji archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej, tudzież zmierzać do najbardziej racjonalnego i umiejętnego ich wykorzystania na prace badawcze przy współudziale wszystkich wykwalifikowanych archeologów. Rzec prosta, że systematyczna i planowa działalność zespołowa będzie wymagać już rychło powiększenia zasobów finansowych z różnych źródeł, które obecnie są trudne do wyzyskania zarówno przez poszczególne instytucje, jak nie mniej przez poszczególnych archeologów. Przy należytem jednak scaleniu rozbitego na szereg wątków komórek organizmu archeologicznego w Polsce, nabierze on znacznej siły i rozmachu twórczego. W tem tkwi duży sens rozpoczęcia konstruktywnej i nieodzownej polityki badawczej, muzealnej i konserwatorskiej w zakresie prehistorji i protohistorji w Polsce.

R É S U M É.

L'auteur démontre la nécessité de fonder à Varsovie un Institut Archéologique qui formerait le centre de toutes les études et recherches scientifiques dans le domaine de la préhistoire et de la protohistoire polonaise. C'est de l'Institut que partirait aussi toute initiative concernant la protection et la conservation des monuments aussi que l'organisation des Musées archéologiques. Ce qui fait l'importance de ce postulat c'est la nécessité urgente de recherches archéologiques en Pologne exécutées d'une manière systématique et collective, le territoire de la Pologne formant un véritable pont entre les phénomènes de l'Ouest et ceux de l'Est de l'Europe. L'Institut Archéologique d'État créerait aussi un centre pour les jeunes générations d'archéologues polonais, en les aidant à se consacrer aux branches de cette science qui les intéresseraient le plus. Ainsi l'Institut serait à même d'organiser un ensemble solide et une collaboration des archéologues dont les recherches combleraient peu à peu les lacunes existant dans la connaissance des faits et des problèmes archéologiques liés aux territoires de la Pologne.

R. VAUFREY

STRATIGRAPHIE CAPSIENNE

(STRATYGRAFJA KAPSKA).

Dans une note préliminaire sur le Capsien, parue récemment dans *L'Anthropologie*¹, je me suis efforcé de définir les différents faciès de l'industrie capsienne, présentés dans leur ordre chronologique. J'ai ainsi distingué entre trois groupes successifs: 1° Capsien typique, 2° Inter-gétulo-néolithique et Capsien supérieur, 3° Néolithique de tradition capsienne, „groupes caractérisés par une réduction de plus en plus grande du gros outillage, c'est-à-dire des instruments proprement dits, et par un développement concomitant des microlithes, c'est-à-dire d'un outillage d'armatures... Malgré cette évolution très nette, ajoutai-je, les industries capsiennes n'en constituent pas moins un bloc homogène dont le ciment est formé par les éléments microlithiques nombreux et déjà d'un aspect évolué dès le Capsien typique, puisqu'il sy mêle des triangles, trapèzes et microburins. Au point de vue typologique, le Capsien nous apparaît donc comme une industrie de caractère mésolithique ou, tout au moins, paléolithique final et on ne peut guère songer à en faire l'ancêtre de l'Aurignacien”.

Sur quelles observations la place du Capsien dans la stratigraphie des industries paléolithiques et la succession des divers faciès capsien sont-elles fondées? C'est ce que je me propose d'examiner dans cet article.

I. LES FAITS CONNUS.

Rares sont les endroits où le Capsien soit en relation stratigraphique avec des couches archéologiques plus anciennes ou plus récentes. D'une manière générale, disons d'abord que son antiquité géologique ne nous apparaît pas bien grande. Il ne semble pas, comme je l'avais d'abord cru à la suite de Morgan, Capitan et Boudy², qu'il y ait nulle part de sols capsien inclus dans les alluvions anciennes des oueds. A leur sommet, les gisements capsien ne forment qu'une pellicule superficielle que recou-

¹ V a u f r e y R. Notes sur le Capsien. *L'Anthropologie*, t. XLIII, 1933, pp. 457—483, 20 fig.

² M o r g a n J. de, C a p i t a n L. et B o u d y P. Etude sur les stations préhistoriques du Sud tunisien. *Revue de l'Ecole d'Anthropologie*, t. XX, 1910, pp. 105-228, 116 fig.

vrent seuls des dépôts de ruissellement ou, localement, des dépôts alluvionnaires d'origine latérale, d'âge indéterminé. C'est ce qui se passe, par exemple, à Sidi Mansour, près de Gafsa, où le Capsien se trouve, non pas dans les vieilles alluvions de l'oued Baiech³, comme l'ont dit de Morgan et ses collaborateurs, mais dans les dépôts d'un ancien ravin (dont la coupe est nettement visible sur l'abrupt de la terrasse), creusé dans ces alluvions et, par la suite, comblé par les produits de leur remaniement.

J'ai décrit un gisement du même genre à Lala, également près de Gafsa, où un ancien sol intergétulo-néolithique se trouve sous 2 à 3 mètres d'alluvions⁴. A première vue, on pourrait croire que celles-ci forment partie des alluvions anciennes de l'oued Melah, qui coule non loin de là, alors qu'il ne s'agit que des dépôts d'un petit affluent, mêlés à des produits de ruissellement, les uns et les autres principalement repris aux dépens des alluvions anciennes.

Ajoutons que, si l'on fait abstraction des objets de toutes les époques qui se trouvent à la surface et dans les couches supérieures de ces alluvions anciennes horizontales⁵, celles-ci ne fournissent que de rares pièces moustériennes⁶. J'en ai figuré une dans mon étude sur les alluvions plissées de Gafsa⁷. Le Capsien nous apparaît donc ici géologiquement, comme postérieur aux grands phénomènes physiques marqués par le puissant dépôt des alluvions anciennes des oueds, et, archéologiquement, comme postérieur au Moustérien, sans que les rapports des deux industries puissent être précisés davantage.

*

*

*

³ Dans *L'Anthropologie*, t. XLIII, 1933, pp. 83-92, j'ai donné un résumé du mémoire que j'ai fait paraître, dans la *Revue de Géographie physique et de Géologie dynamique* (t. V, 1932, pp. 299-321, 7 pl. et 11 fig.), sur „Les plissements acheuléo-moustériens des alluvions de Gafsa”. — La coupe b de la figure 3 montre les alluvions horizontales (grisées) de l'Oued Baiech.

⁴ V a u f r e y R. Notes sur le Capsien, *loc. cit.*, p. 470.

⁵ Sur la rive gauche de l'oued Baiech, en aval de Sidi Mansour (qui se trouve en rive droite), on y voit, enfouies à une profondeur de près de 1 mètre, des substructures de maisons romaines.

⁶ Les auteurs y ont fait de nombreuses récoltes, „s'étendant depuis l'Eolithique jusqu'au Capsien”, mais la plupart dans le lit de l'oued Baiech, ce qui leur ôte tout intérêt.

⁷ V a u f r e y R. Les plissements... *Revue de Géographie physique...* (voir plus haut), fig. 8.

Les gisements capsien revêtent généralement l'apparence d'escargotières, mot forgé par Latapie en 1909 pour rendre compte de l'abondance des coquilles d'escargots qui s'y trouvent ⁸. Les Arabes les désignent sous celui de *remeïdia*, *remada*, cendrières, qui évoque leur caractère le plus constant, celui d'être constitués principalement par des cendres. Ajoutons qu'à ces cendres se joignent de nombreuses pierres brûlées, généralement calcaires, apportées par l'Homme pour la cuisson de ses aliments. La faune de Mammifères y est toujours rare. Les débris de récipients, coupes ou bouteilles, en coquille d'oeuf d'Autruche, souvent ornés de gravures, sont nombreux.



Fig. 1.

Extension (en grisé) du Capsien typique et du Capsien supérieur en Tunisie et dans le département de Constantine. Echelle, 1 : 6.000.000-e. Les recherches de 1934 ont montré que cette extension se prolonge à l'Ouest jusqu'aux environs du 1^o de longitude Est. Seuls les gisements cités dans le texte sont désignés nommément.

Même dans les grottes et abris, points d'élection des occupations humaines successives, on ne peut guère citer qu'un ou deux cas de superposition du Capsien sur des industries plus anciennes :

⁸ Debruge A. Le Préhistorique dans les environs de Tébessa. *Recueil des Notices et mémoires de la Société archéologique... de Constantine*, t. XIV, 1910, 48 p., 12 pl. et 9 fig. — Il faut bien dire que Latapie a été l'initiateur des études préhistoriques dans la région de Tébessa.

1° Grotte des Ours, située à 2 kilomètres au Nord de la ville de Constantine (fig. 1). Debruge, qui l'a fouillée, y relève la coupe suivante⁹:

a) Terre noire, puis terre avec cailloutis (pierres brûlées?), sur une épaisseur de 0^m,70, où le fouilleur n'a distingué que du Néolithique (de tradition capsienne), mais où se trouvait aussi vraisemblablement du Capsien supérieur¹⁰.

b) Argile à Ours, de 1^m,30 de puissance, où se trouvait, à 0^m,90 de profondeur, une couche charbonneuse (ou humique) de 0^m,10 d'épaisseur. Cette couche a fourni des quartzites et des silex „de taille moustérienne”. A. Debruge figure diverses pièces parmi lesquelles on reconnaît des racloirs et peut-être un grattoir. Quelques-unes se trouvent au Musée de Constantine, notamment un autre grattoir et deux silex pédonculés de la meilleure facture. On se trouve donc ici en présence d'Atérien. C'est ce que l'auteur voudrait appeler du Chelléo-moustérien.

Il est probable qu'il y avait la même succession dans la grotte voisine, dite du Mouflon par A. Debruge, et sur la stratigraphie de laquelle cet auteur s'exprime ainsi¹¹: En redescendant vers l'ouverture, immédiatement en-dessous d'un humus d'actualité (*sic*), nous avons recueilli une industrie très ancienne et assimilable à celle du Moustier du début, quelques rares silex et de jolis quartzites, en contact avec une faune caractéristique parmi laquelle l'Ours des cavernes”.

Des superpositions analogues ont été, à plusieurs reprises, constatées aussi en dehors de la zone capsienne, limitée, on le sait, à la région steppique de la Tunisie et du département de Constantine, et qui, nulle part, ne touche à la mer (fig. 2). Sur le littoral, de l'oued Akarit (Golfe de Gabès) à Casablanca (Maroc) et au-delà, la place prise par le Capsien supérieur dans l'intérieur est occupée par une industrie peu différente, improprement appelée Ibéromaurusien, et pour laquelle, j'ai, d'accord avec mon collaborateur E. G. Gobert, proposé le nom d'Oranien¹².

⁹ Debruge A. La grotte des Ours. *Ibid.*, t. XLII, 1909, 43 p. et 33 fig., dont un certain nombre hors texte.

¹⁰ C'est d'autant plus probable que, dans la grotte voisine, dite du Mouflon, Debruge signale, au-dessous d'un Néolithique caractérisé, un niveau paléolithique supérieur qu'il compare à l'Aurignacien et qui ne renfermait pas, semble-t-il, d'objets néolithiques. — Sur le Néolithique de tradition capsienne, voir mes „Notes sur le Capsien”, *loc. cit.*, p. 478.

¹¹ Debruge A. Fouille de la grotte du Mouflon (Constantine). *Afas*, congrès de Lille, 1909, pp. 814-822, 7 fig.

¹² Gobert E. G. et Vaufreay R. Deux gisements extrêmes d'Ibéromaurusien. *L'Anthropologie*, t. XLII, 1932, pp. 449-490, 19 fig. — Voir aussi

A Kifan bel Gomari (Taza, Maroc), à La Mouillah (Marnia, département d'Oran), un niveau inférieur a fourni des objets „attribués à l'époque moustérienne". A El Hank (Casablanca), le niveau inférieur a livré une industrie atériforme, mais qui, par la technique du débitage, se relie étroitement à l'Ibéromaurusien. Dans l'abri Alain d'Eckmühl (Oran), des pointes pédonculées ont été trouvées en plein milieu ibéromaurusien.

On ne connaît, d'une manière certaine, qu'un seul gisement où des faciès différents du Capsien se soient rencontrés en relation stratigraphique. C'est dans l'abri de la Table Redeyef à Redeyef (Tunisie), fouillé et publié par E. Gobert ¹³.

Dans la partie supérieure de l'abri, immédiatement sous le surplomb rocheux, le Néolithique de tradition capsienne se trouvait directe-



Fig. 2.

Carte de répartition des industries du „Paléolithique supérieur" en Afrique du Nord française. Echelle, 1 : 20.000.000-e. La zone grisée marque l'extension du Capsien qui ne touche nulle part à la mer. Les points noirs désignent les gisements oraniens ou néolithiques de tradition oranienne (Saïda, p. ex., ainsi qu'il ressort de constatations faites après le clichage de cette carte).

ment superposé à l'industrie que E. Gobert a nommée alors Intergétulo-néolithique et qu'il propose maintenant d'appeler Interapsio-néolithique. L'antériorité des industries que j'ai réunies dans le deuxième groupe chronologique des industries capsiennes (Intergétulo-néolithique et Capsien supérieur) par rapport au Néolithique de tradition capsienne était dès lors démontrée.

G o b e r t E. G. L'Oranien dans la région de Gabès. *Ibid.* t. XLIII, 1933, p. 649.

¹³ G o b e r t E. L'abri de Redeyef. *L'Anthropologie*, t. XXIII, 1912, pp. 151—168, 11 fig.

Ma troisième campagne de fouilles en Afrique du Nord, au nom de l'*Institut de Paléontologie humaine*, m'a permis de mettre stratigraphiquement en évidence, l'antériorité, dans l'abri du Relilaï, du Capsien typique par rapport aux industries du deuxième groupe. Auparavant, à Aïn Metherchem, j'avais découvert un nouveau cas de relations stratigraphiques entre le Capsien — ici un Capsien typique d'aspect tardif — et un Moustérien très évolué, d'âge atérien.

II. LE GISEMENT D'AIN METHERCHEM.

Le gisement d'Aïn Metherchem est situé en Tunisie, 40 kilomètres au Nord de Fériana, 3 kilomètres au Nord-Est d'Aïn Bou Dries. Au confluent de l'oued Cherchara et d'un affluent de droite, auquel on peut donner le nom d'oued Ajel¹⁴, se trouve un éperon dont le grand axe est orienté dans la direction Nord-est-Sud-ouest et sur les pentes septentrionales duquel sourd un peu d'eau recueillie dans un puits, l'Aïn Metherchem. On y voit des terres capsiennes qui, latéralement deviennent

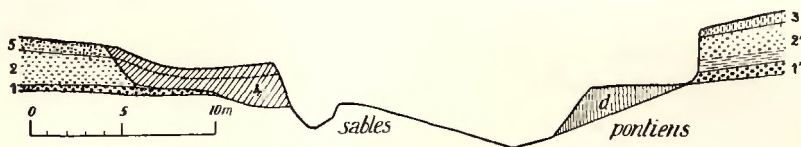


Fig. 3.

Coupe E.-W. du gisement d'Aïn Metherchem (Tunisie). 1 — ancien sol moustérien; 1' — sables moustériens; 2 — sables pontiens remaniés, stériles, passant au sol forestier actuel (5); 2' — marnes et sables à coquilles terrestres et d'eau douce, avec industrie moustérienne sporadique, durcis en carapace à leur partie supérieure (3).

une véritable escargotière, superposées à un niveau moustérien, non sans l'intermédiaire, du reste, d'un troisième épisode stratigraphique.

Voici la coupe (fig. 3), longue de 40 mètres, que l'on peut observer au Nord-ouest de l'éperon dans un ravinement local et dans la tranchée que j'ai pratiquée, depuis ce ravin, en direction de la ligne de faite de l'éperon. Reposant sur les sables pontiens, on y voit, du côté Est, c'est-à-dire dans la tranchée, un ancien sol moustérien (1 de la coupe), formé d'un gravier de ruissellement et d'une terre végétale noirâtre, sableuse, d'une épaisseur d'environ 0^m,30, surmonté de sables remaniés (2) dont la puissance, y compris la couche humifère du sommet (5), ne dépasse guère 0^m,75.

¹⁴ Du nom d'un *henchir* voisin.

Après une période d'érosion peu prononcée, s'exerçant, en cet endroit, aux dépens du niveau 2, des terres capsienes, où se mêlent par places des cendres, se sont établies au point 4, en sorte que le Moustérien semble localement se trouver à leur base, bien qu'il en soit chronologiquement séparé par l'épisode n° 2.

Du côté Ouest, toujours sur les sables pontiens, il y a également un niveau moustérien (1'), sableux, recouvert de marnes à coquilles, terrestres et d'eau douce, et de sables (2'), durcis en carapace à leur partie supérieure (3). Marnes et sables n° 2', ainsi que la carapace, contiennent aussi sporadiquement du Moustérien. Dans cette partie du gisement furent recueillis des restes de Mammifères, rares et mal conservés. Ils comprennent quelques molaires, ou fragments de molaires, de Rhinocéros, d'*Equus* cf. *Burchelli* et de *Alcelaphus bubalis*.

Malgré les apparences, il n'est pas probable que les niveaux 1' et 2' soient exactement contemporains des niveaux 1 et 2, sans qu'il soit facile de décider de leur antiquité relative. Typologiquement, l'industrie du niveau 1' est beaucoup plus soignée que celle du niveau 1 dont l'aspect grossier frappe au premier abord, mais nous savons, par d'autres exemples¹⁵, que la grossièreté ou la perfection comparées d'une industrie ne sont pas des indices certains de son âge. De même, les sables n° 2 ne présentent pas, comme les sables n° 2', d'industrie moustérienne sporadique. Au sommet, ils ne forment point de carapace et passent au sol forestier actuel.

Les deux niveaux 1 et 1' ont livré des nucléus discoïdes, souvent très plats au terme de leur usage. Dans le niveau 1, les éclats utilisés à plan de frappe retouché, à partie utile irrégulière, sont particulièrement abondants, les éclats laminaires, retouchés ou non, assez fréquents, ainsi que les racloirs (au nombre de 85), généralement de facture peu soignée. Parmi les pièces triangulaires, quelques-unes, assez rares, répondent au type classique de la pointe moustérienne, les autres devant être considérées plutôt comme des racloirs doubles. Il y a 1 pièce pédonculée et 1 grattoir typique ainsi que quelques éclats à retouches abruptes, d'usages divers, pseudo-pièces à dos rabattu, du type „raclette”¹⁶.

¹⁵ Vaufray R. Le Moustérien de tradition acheuléenne au Pech de l'Aze (Dordogne). *L'Anthropologie*, t. XLIII, 1933, pp. 425-427.

¹⁶ Des pièces présentant des retouches du même genre ont été distinguées sous ce nom dans le Magdalénien de Badegoule par Cheynier (A.) Un outil magdalénien nouveau en silex à Badegoule. *Bull. de la Soc. préh. française*, 1930, n° 12, 6 p. et 4 fig.

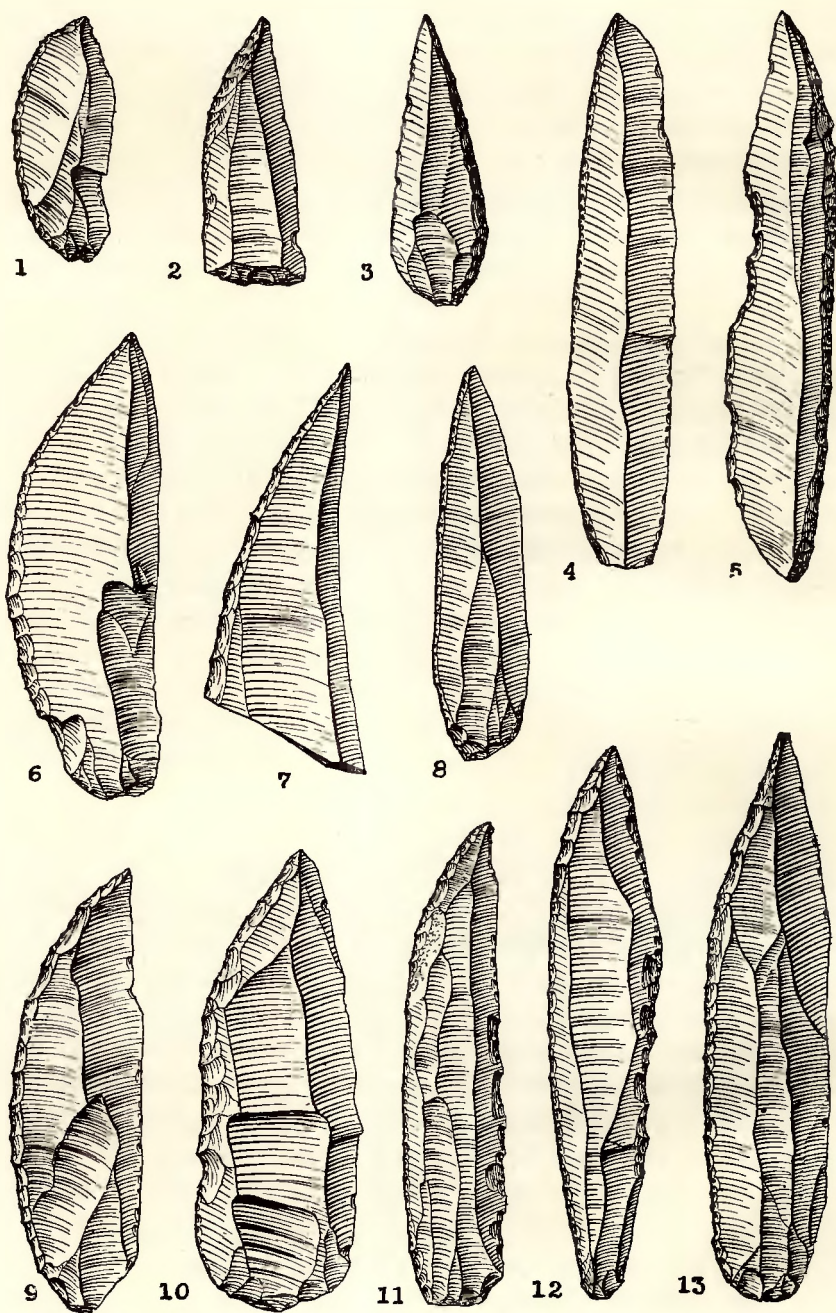


Fig. 4.

Capsien typique d'Ain Metherchem (Tunisie). Pointes à dos rabattu, grandes et moyennes. Le n° 2 a sa base tronquée, formant ainsi comme une „pointe tardenoisienne” de grande taille. — 4/5 de la gr. nat.

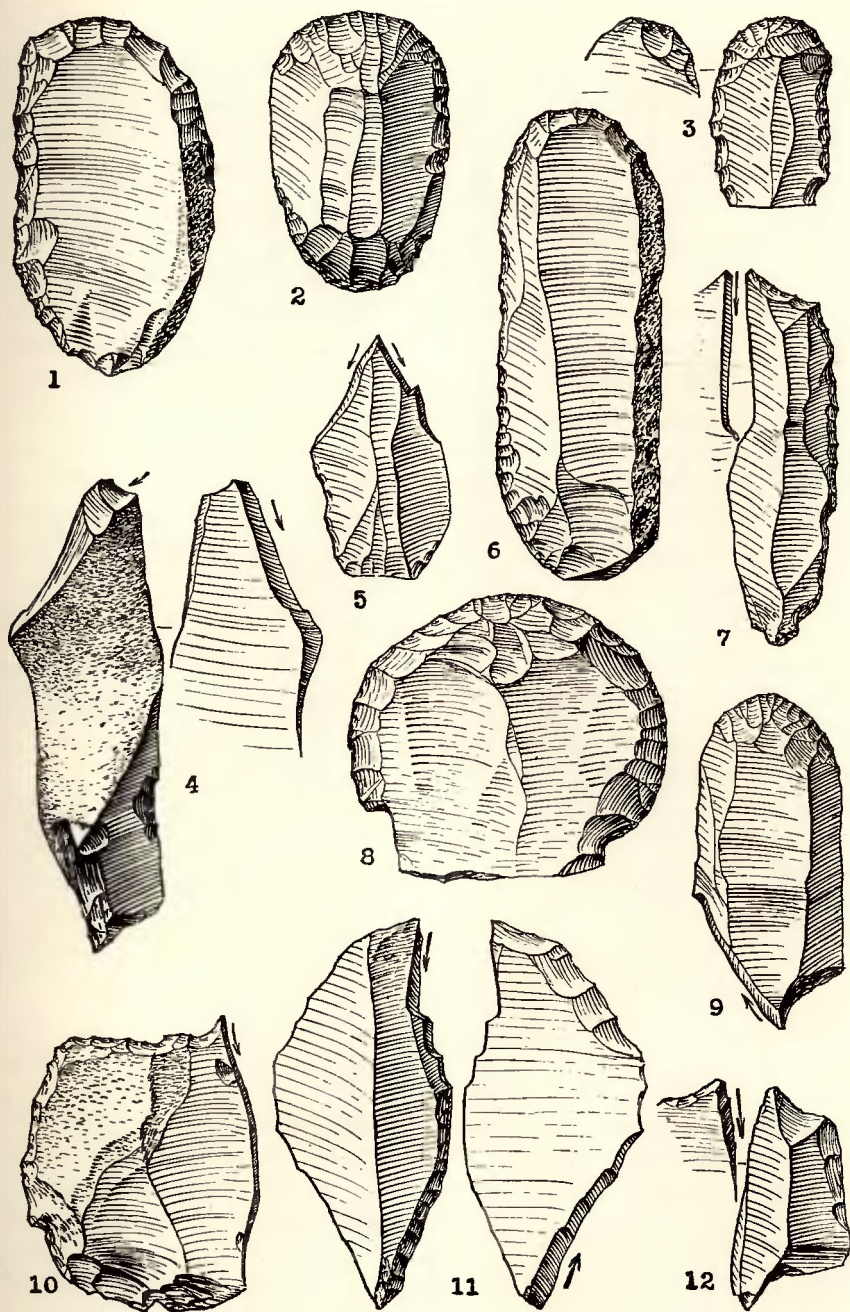


Fig. 5.

Capsien typique d'Aïn Metherchem (Tunisie). 1 à 3, 6 et 8 — grattoirs divers;
 4 et 10 à 12 — burins d'angle; 5 — burin en bec de flûte; 9 — grattoir-burin.
 4/5 de la gr. nat.

Dans le niveau 1', les racloirs (au nombre de 138) sont d'une meilleure facture. Parmi les pièces retouchées se trouvent 40 pointes moustériennes typiques. Il y a 3 bifaces, l'un en quartzite (de 0^m,109 de longueur), les autres en silex (respectivement de 0^m,08 et de 0^m,095), 8 pièces tronquées ou utilisées du côté du plan de frappe, 4 bonnes lamelles à dos rabattu et 5 grattoirs.

Ajoutons qu'en amont de notre coupe, les couches moustériennes 1' et 2', s'élevant rapidement, ont été détruites par l'érosion. A la surface du sol pontien, subsistent seuls les débris de la carapace, sous forme de petits granules de sables consolidés, ainsi qu'une abondante industrie qui constitue, au Sud-Ouest du gisement en place, une importante station de surface de plusieurs hectares. Elle a fourni des pièces analogues à celles du niveau 1', parmi lesquelles on relève la présence de 3 bifaces, l'un en poudingue (0^m,102), les autres en silex (0^m,06 et 0^m,085), de 5 grattoirs et de 2 grands tranchoirs doubles (0^m,128 et 0^m,141), instrument également représenté dans le niveau 1 par une pièce de 0^m,082.

Voici l'inventaire de l'industrie recueillie dans l'escargotière qui, à la partie septentrionale de l'éperon d'Aïn Metherchem, prolonge latéralement les terres capsienes n° 4.

Pointes à dos rabattu (longueur maximum: 0 ^m ,096) (fig. 4, nos 1 et 3 à 13)	63
Pointes à dos rabattu à base tronquée (fig. 4, n° 2)	2
Grattoirs (fig. 5, nos 1 à 3, 6 et 8—9)	19
Burins d'angle, simples ou multiples, quelques-uns très petits (fig. 5, nos 4, 7, 10 à 12)	16
Burins en bec de flûte (fig. 5, n° 5)	Env. 6
Racloirs, dont 1 très petit	2
Eclats ou lames très courtes à dos rabattu	2

MICROLITHES.

Petites pointes aiguës à dos rabattu (0 ^m ,026 à 0 ^m ,04) (fig. 6, nos 6 à 9 et 12)	60
Lamelles à dos rabattu de taille moyenne (0 ^m ,037 à 0 ^m ,057)	44
Croissants (fig. 6, n° 22)	6
Lamelles gibbeuses tendant au triangle, au trapèze ou au croissant (fig. 6, nos 19 à 21 et 23)	10
Petites pointes scalènes, plus ou moins typiques, la plupart allongées (0 ^m ,015 à 0 ^m ,036) (fig. 6, nos 10—11 et 13 à 18)	48
Microburins (fig. 6, nos 1 à 5)	26
Lamelles à coches, peu typiques	14
Lamelles sans retouches	n

DIVERS.

I fragment de meule et I molette.

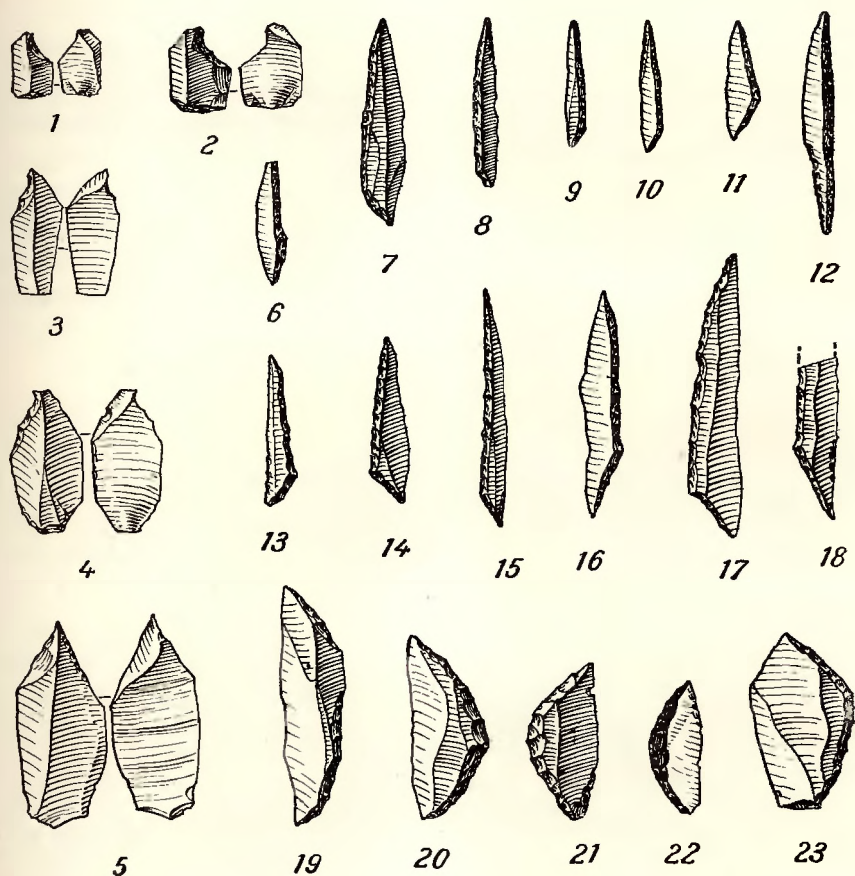


Fig. 6.

Microlithes du Capsien typique d'Aïn Metherchem (Tunisie). 1 à 5 — microburins; 6 à 9 et 12 — petites pointes à dos rabattu diverses; 10—11 et 13 à 18 — triangles scalènes plus ou moins aigus; 19 à 23 — lamelles gibbeuses courtes tendant au triangle, au trapèze ou au croissant. — 4/5 de la gr. nat.

Le gros outillage de ce gisement est assez mal venu et en petit nombre, sauf en ce qui concerne les pointes à dos rabattu qui sont au contraire d'une excellente facture, toujours élancées et élégantes. Par ces caractères comme par l'abondance des pointes scalènes, cette industrie semblerait correspondre à un moment assez avancé de l'évolution du Capsien typique, mais, d'une part, cette évolution n'a jamais été constatée stratigraphiquement, de l'autre, l'absence de triangles et de trapèzes typiques, le petit nombre et l'irrégularité des lamelles à coches pourraient être considérés comme des indications contraires. Rien ne prouve qu'il ne s'agisse pas simplement d'un faciès local.

Quoiqu'il en soit, un fait reste bien établi, le principal. C'est la superposition, en un point donné, d'une couche moustérienne à tendances atériennes et de terres capsiennes. Au point où passe la coupe, ces terres sont extrêmement pauvres, formées d'un mélange inégal de sables et de cendres où ne se sont trouvés que de rares silex atypiques, bien que de technique et de conservation capsiennes. Mais, à quelques mètres en amont, sur le flanc du même ravin, elles ont livré des pierres brûlées, des escargots et quelques silex caractéristiques. Enfin, en aval, vers l'extrémité septentrionale de l'éperon d'Aïn Metherchem, elles revêtent l'aspect d'une véritable escargotière qui a fourni l'industrie capsienne dont il vient d'être question.

III. L'ABRI DU RELILAÏ.

Le second gisement dont j'ai à faire état est celui de l'abri sous roche du Relilaï, situé à 10 kilomètres au Sud-Ouest de la maison forestière de Tlidjène, 55 kilomètres à vol d'oiseau au Sud-Ouest de Tébessa. Il a été signalé pour la première fois par A. Debruge¹⁷, mais M. Reygasse y avait, antérieurement, fait une excavation qui n'a exploité que la couche supérieure et sans que cet auteur ait été frappé par la ressemblance de cette industrie avec celle qu'il a fait connaître en 1921 de Négrine el Quedim¹⁸.

L'abri du Relilaï (fig. 7), qui domine d'une cinquantaine de mètres la plaine de Tlidjène, a une longueur d'environ 65 mètres et un surplomb d'une vingtaine de mètres. Il est occupé par une épaisse escargotière de Capsien typique¹⁹ dans laquelle j'ai fait un sondage de 10 mètres cubes environ, atteignant la roche en place à la profondeur de 3 mètres. A la fin de son accumulation, cette escargotière revêtait l'allure d'un énorme cône archéologique²⁰ dont le sommet se trouvait immédiatement sous l'aplomb de la falaise, formant ainsi, tout le long de l'abri, comme un *talus*, en arrière duquel subsistait un espace libre, protégé de la vue et des intempéries.

¹⁷ Debruge A. La Préhistoire dans la région de Tébessa. *Bull. mensuel de la Soc. archéologique... de Constantine*, t. V, 1930, pp. 102 — 105.

¹⁸ Voir note 22.

¹⁹ Je ne reviendrai pas ici sur cette industrie que j'ai décrite et figurée dans mes „Notes sur le Capsien”, déjà citées, et à laquelle appartient, somme toute, le gisement capsien d'Aïn Metherchem.

²⁰ Les éboulis n'ont joué, semble-t-il, aucun rôle dans la formation de ce cône.

C'est là que se sont établis les Capsiens supérieurs, y laissant leurs dépôts sur une épaisseur de 1^m,50. J'y ai fait un second sondage, atteignant le sol rocheux, sondage qui a intéressé environ 10 mètres cubes. Le gisement n'étant riche que sur 0^m,65, entre 0^m,50 et 1^m,15 de profondeur, le cubage utile n'a été en réalité que d'environ 6 à 7 mètres cubes.

L'industrie, du type déjà décrit dans *L'Anthropologie*²¹ sous le nom de Capsien supérieur est la même que celle, provenant de Négrine el Quedim, qui a été signalée en 1921 par M. Reygasse sous le nom d'Aurignacien supérieur très évolué²², puis présenté par le même auteur

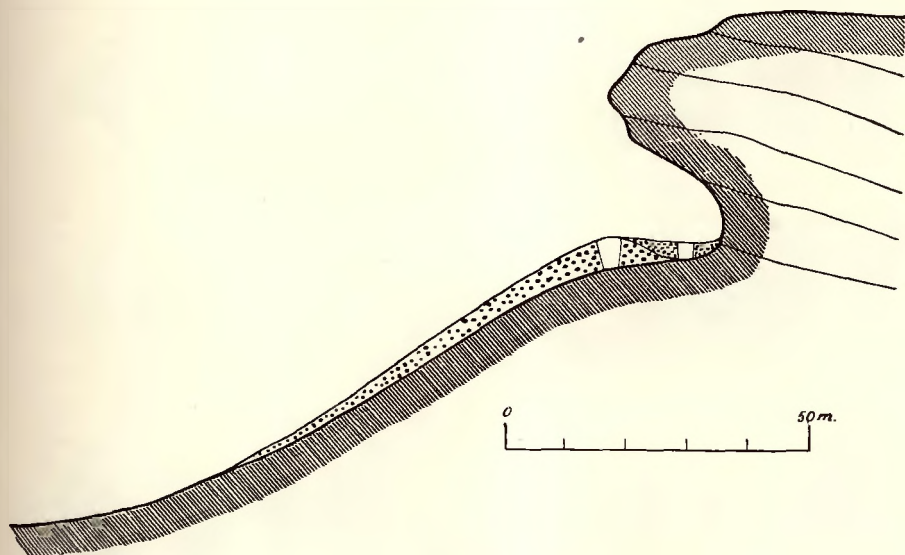


Fig. 7.

Coupe de l'abri sous roche du Relilal (Algérie), situé face au N.-W. En avant (grisée en gros points) se trouve l'escargotière de Capsien typique, descendant sur les pentes et formant talus à l'aplomb de la falaise; en arrière (grisé en points plus serrés) le gisement de Capsien supérieur. On voit qu'un sondage a été pratiqué en chacun d'eux jusqu'au roc.

²¹ Notes sur le Capsien, *loc. cit.* p. 474.

²² R e y g a s s e M. Nouvelles études de Palethnologie maghrébine. I brochure in-8° de 58 p. et 24 pl., Constantine, 1921. — Voici l'inventaire, donné par M. Reygasse de ses récoltes à Négrine el Quedim: Trapèzes (et triangles), 127; croissants, 5; pointes (microlithiques) à dos rabattu, 25; lamelles à coches, 11; perçoirs, 2; grattoirs, 6; grattoirs concaves, 2; burins sur bout de lame, 6; fragments de coquilles d'oeufs d'Autruche gravés, 3; fragment de même matière façonné en ovale et percé, 1; coquille marine, 1; galets striés, 2.



en 1932, au premier *Congrès international des sciences préhistoriques et protohistoriques* (Londres) sous celui de Tardenoisien²³.

Elle se distingue de celle du gisement, que j'ai pris pour type en 1933, d'Aïn Rhilane (Djebel Kouif), par l'absence totale de pointes à dos rabattu de taille grande ou même moyenne — qui sont, du reste, toujours rares dans les gisements de Capsien supérieur — et par la multiplicité des triangles et trapèzes équilatéraux. Il semble qu'il y ait eu, en cet endroit et peut-être sur une surface restreinte de l'habitat²⁴, un atelier de fabrication de ces élégantes armatures. Ces deux caractères de l'industrie du Relilaï lui donnent un aspect plus évolué qu'à Rhilane. Il n'est pas exclu cependant qu'il ne s'agisse que d'un faciès local: dans l'ensemble les deux industries sont très voisines ainsi qu'en témoigne les inventaires comparés des objets recueillis dans l'abri du Relilaï et dans l'escargotière d'Aïn Rhilane, où le cubage des terres explorées atteignit environ 12 mètres cubes.

	Relilaï	Rhilane
Grandes pointes à dos rabattu	0	2 ²⁵
Pointes à dos rabattu de taille moyenne	0	13 ²⁶
Grattoirs généralement courts et larges	18	30
Burins d'angle simples ou multiples, de très petite taille (0m,02 à 0m,042) (fig. 8, nos 11 et 20)	12	29 ²⁷
Nucléus à enlèvement lamellaires	n	n

²³ Voir *L'Anthropologie*, t. XLII, p. 532. — L'appellation de Tardenoisien, qui méconnaît les affinités réelles de cette industrie avec le Capsien, ne saurait, à mon sens, être maintenue. Il semble que ce soit aussi l'avis de l'abbé Breuil qui dans une légende de „L'Afrique préhistorique” (*Cahiers d'Art*, 1931, pp. 61-112, 127 fig.) parle de „types microlithiques tardenoisien du Capsien supérieur des escargotières: à droite, de Négrine, récoltes Reygasse (fig. 36)”.

²⁴ Les trapèzes et triangles équilatéraux sont, en effet, plus rares de part et d'autre du centre de l'abri. — En 1934, j'ai achevé de tamiser les terres — très croulantes — qui avaient été antérieurement remuées par moi ou mes prédécesseurs et qui n'avaient pu l'être, faute de temps, en 1933. Ce tamisage a fourni quelques données supplémentaires qui viennent combler les vides de l'inventaire du Relilaï, comparé à celui de Rhilane. Deux pointes à dos rabattu de taille moyenne (0m,06 et 0m,07) ont été recueillies ainsi que des fragments de meules, des molettes et une pierre gravée. La proportion des pointes scalènes aiguës et des lamelles à coches s'est trouvée renforcée par ces nouvelles récoltes, fait qui relie plus intimement encore le Capsien supérieur à l'Intergétulo-néolithique.

²⁵ Ces deux pointes à dos rabattu mesurent respectivement 0m,092 et 0m,10.

²⁶ Longueur maximum de ces pointes: 0m,085. — Au sujet de l'absence de pointes à dos rabattu, grandes et moyennes, au Relilaï, voir la note 24.

²⁷ Longueur maximum des burins d'Aïn Rhilane: 0m,043.

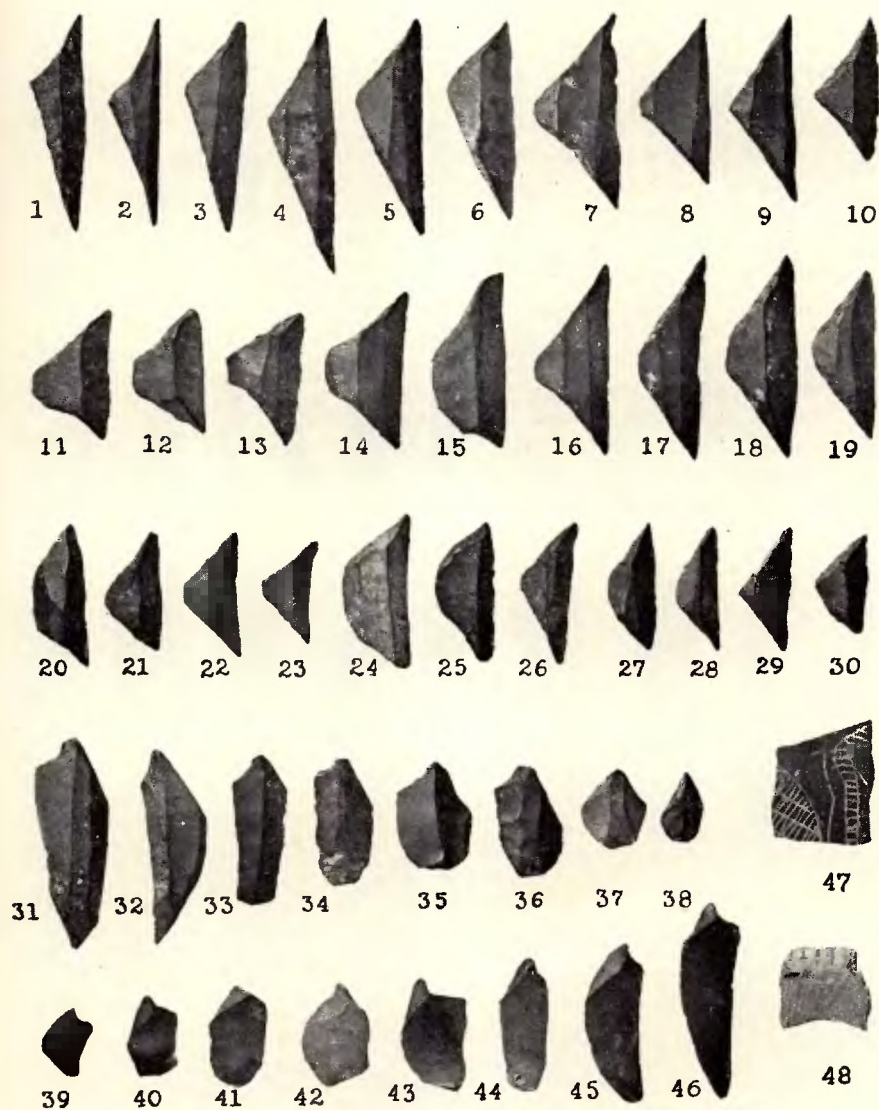


Fig. 8.

Capsien supérieur du Relilay (Algérie). 1 à 30 — trapèzes et triangles scalènes ou équilatéraux; 31 à 46 — microburins, vus par leur face supérieure (31 à 38) ou inférieure (39 à 46); 47 — fragment de coquille d'oeuf d'Autruche gravée; 48 — fragment, très usé, de coquille marine (Pétoncle). — 4/5 de la gr. nat.

MICROLITHES.

	Relilāi	Rhilane
Trapèzes et triangles scalènes ou équilatéraux (f. 8, nos 1 à 30)	220	55
Microburins (fig. 8, nos 31 à 46)	206	104
Petites pointes scalènes (fig. 9, nos 4 à 7)	43	25
Pointes gibbeuses, généralement très effilées (fig. 9, nos 8—9)	6	1
Croissants (fig. 9, nos 1 à 3)	4	11
Lamelles à troncature oblique (fig. 9, nos 21 et 22) dont l'une à base tronquée (fig. 9, n° 13)	8	9
Lamelles à coche terminale, formant burin d'angle (fig. 9, n° 10)	3	0
Pointes microlithiques à dos rabattu, surtout fragmentaires (fig. 9, nos 14 à 18)	76	} 100
Lamelles courtes à dos partiellement ou complètement rabattu dont l'une à base tronquée obliquement (fig. 9, n° 12)	21	
Lamelles à coches (fig. 9, nos 24 à 27) dont 3 de taille plus grande	40	Env. 25 ²⁸
Burin microlithique en bec de flûte (fig. 9, n° 19)	1	0
„Scies” ou pseudo-scies (fig. 9, n° 23)	4	3

INDUSTRIE D'OS.

	Relilāi	Rhilane
Grande épingle (longueur: 0m,145) (fig. 9, n° 30)	1	0
Poinçons (0m,06 et 0m,073) (fig. 9, nos 28 et 29)	2	} 13
Fragments d'épingles, poinçons et alènes	20	

DIVERS.

	Relilāi	Rhilane
Fragments gravés de coquille d'oeuf d'Autruche (fig. 8, n° 47)	4	0 ²⁹
Fragment de coquille marine (fig. 8, n° 48)	1	0
Grains d'enfilage	0	1
Molette	0	2
Meule	0	2
Os ou pierres gravés de traits	0	3

²⁸ Les lamelles à coches d'Aïn Rhilane sont généralement de taille plus grande que celles du Relilāi.

²⁹ Cette absence de coquilles gravées à Aïn Rhilane est un accident local, comme celle de grains d'enfilage, de molettes, de meules, d'os et de pierres gravés, au point fouillé du Relilāi. On a vu, par le *post-scriptum* inséré dans la note 24 qu'un certain nombre de ces objets avaient été, par la suite, découverts dans ce gisement.

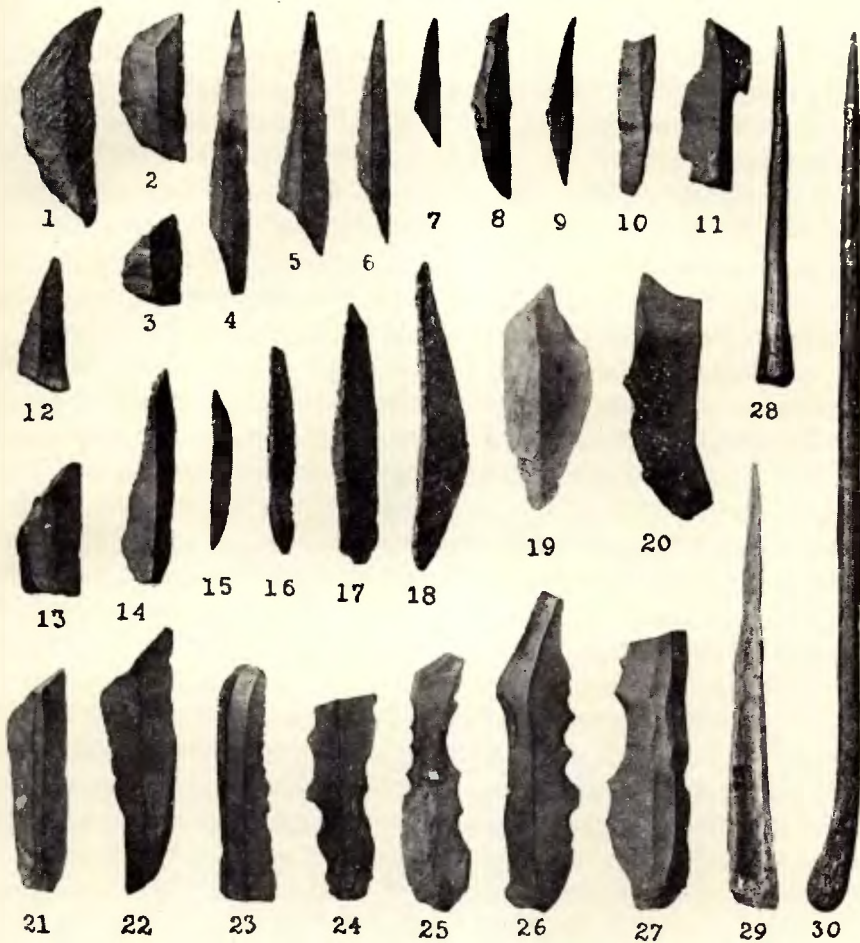


Fig. 9.

Capsien supérieur du Relilāi (Algérie). 1 à 3 — croissants; 4 à 9 — triangles scalènes aigus; 10—11 et 19—20 — petits burins d'angle, le n° 19 formant perçoir; 12 — pointe à base tronquée obliquement (pseudo pointe tardenoisienne); 14 à 18 — petites pointes à dos rabattu; 13 et 21—22 — lamelles à troncature oblique, la première à base tronquée; 23 — „scie”; 24 à 27 — lamelles à coches; 28 à 30 — aiguilles en os. — 4/5 de la gr. nat.

IV. CONCLUSIONS.

Par les coupes que je viens de soumettre aux lecteurs du „Świato-wit”, les relations stratigraphiques du Capsien avec l'industrie atérienne ou avec une industrie moustérienne très évoluée et d'âge atérien, déjà connues par les fouilles d'A. Debruge dans les grottes des environs de Constantine, sont à nouveau mises en évidence. Déjà, l'antériorité

de l'Intergétulo-néolithique par rapport au Néolithique de tradition capsienne avait été démontrée par celles d'E. Gobert dans l'abri de la Table Redeyef à Redeyef. Le gisement de l'abri du Relilaï montre aujourd'hui que le Capsien supérieur est postérieur au Capsien typique, ce dont on pouvait douter *a priori*.

En effet, on n'avait rencontré nulle part, jusqu'alors, le Capsien supérieur en superposition sur le Capsien typique. Au contraire les deux industries semblaient avoir une répartition géographique différente, occuper des zones entièrement ou presque entièrement distinctes dont la frontière suit approximativement le parallèle de 35° 17'.

Au Sud de cette ligne, en Tunisie et dans le département de Constantine, on rencontre presque exclusivement du Capsien typique ou de l'Intergétulo-néolithique. Le Capsien supérieur n'y est connu, hors de Négrine el Quedim (Algérie) que par quelques pièces du Musée d'Alger, provenant des récoltes de Laugé à Aïn Sendès-haut et Aïn Brik (Tunisie). D'autres, plus nombreuses, ont été recueillies par E. Gobert à Bir Khanfous (Tunisie) et permettent d'affirmer qu'il y avait là, au-dessus du Capsien typique, un mince niveau de Capsien supérieur qui n'existait plus qu'à l'état de lambeaux méconnaissables au moment de mes fouilles.

Au Nord de cette ligne frontière, qui passe à environ 15 kilomètres au Sud de Tébesa, le Capsien supérieur règne seul. J'ai visité dans cette région tous les gisements qui ont été signalés et quelques autres découverts depuis. Jamais, je n'ai rencontré, dans mes sondages et mes récoltes superficielles, autre chose que du Capsien supérieur (ou du Néolithique de tradition capsienne)³⁰. „Si les précédents fouilleurs, ai-je écrit dans mes „Notes sur le Capsien”, ne s'en sont pas aperçu, c'est uniquement que, par suite de méthodes de fouilles insuffisamment précises, ils n'ont recueilli que les gros instruments, multipliés par le cubage des terres remuées³¹, laissant au contraire presque totalement échapper, là comme ailleurs, le plus grand nombre des microlithes, géométriques ou non. Par contre, aucun des instruments d'os, généralement allongés, ne passait inaperçu. C'est ce qui explique que ceux-ci

³⁰ Ce Capsien supérieur est toujours du type d'Aïn Rhilane, c'est-à-dire sous une forme pauvre, la richesse du Relilaï et de Négrine el Quedim restant tout à fait exceptionnelle, liée sans doute, directement ou indirectement, à l'abondance du silex dans le Sud.

³¹ Dans les fouilles d'A. D e b r u g e et des missions successives du Musée Logan, ce cubage atteignit toujours plusieurs centaines de mètres cubes, alors que dans les miennes, il n'a jamais dépassé une vingtaine de mètres cubes.

soient si nombreux dans leurs fouilles et si rares dans les miennes qui n'ont intéressé que des cubages restreints".

Tous les gisements des environs immédiats de Tebessa, dont le plus connu est celui du Khanguet el Mouhad (El Oubira), fouillé par la mission du Musée Logan, tous ceux qui sont situés au Nord de l'Aurès, de Khenchela à Batna et jusqu'à la latitude de Sétif et de Constantine, notamment celui de Mechta el Arbi³², appartiennent donc au Capsien supérieur.

Comme, d'une manière générale, la région méridionale, où sont concentrés les gisements de Capsien typique, caractérisés par l'abondance du gros outillage, est aussi la seule qui, par ses bancs sénoniens, soit très riche en silex, — alors que celle du Nord en est à peu près réduite aux minces rognons de silex noir du Suessonien, — on aurait pu penser que le Capsien supérieur, caractérisé par la réduction du gros outillage, n'était qu'un faciès régional du Capsien typique, propre aux régions pauvres en silex.

Bien qu'il y ait des différences évidentes entre l'industrie microlithique du Capsien typique et celle du Capsien supérieur, où se développent les pointes scalènes, les lamelles tronquées obliquement et les lamelles à coches, où les trapèzes et triangles, équilatéraux ou scalènes, sont particulièrement réguliers, il n'était donc pas sans intérêt de découvrir les deux faciès en superposition³³.

L'âge relatif du Capsien typique et du Capsien supérieur ne peut donc plus faire de doute. Quant à la répartition géographique des deux industries, la première cantonnée exclusivement dans le Sud, elle a aus-

³² Ce gisement, qui a fourni le type de l'Homme de Mechta el Arbi, a été fouillé successivement par A. Debruge et par une mission du Musée Logan. Au cours des travaux considérables exécutés par ces fouilleurs, aucun trapèze ou triangle équilatéral n'a été recueilli. En une seule après-midi, j'en ai récolté 7, rien qu'à la surface de leurs déblais. Il en est de même des microburins qu'ils ne signalaient pas et dont j'ai trouvé 30 exemplaires. — Debruge A. et Mercier G. La station préhistorique de Mechta-Chateaudun, suivi d'une Note sur l'ossuaire de Mechta-el-Arbi par Bertholon. *Rec. des Not. et Mém. de la Soc. archéologique... de Constantine*, t. XVI, 1912, 37 p., 12 pl. — Pond (A.) A contribution to the study of prehistoric Algeria, North Africa. *Logan Museum Bulletin*, t. I, n° 2, 1928.

³³ Ajoutons que dans le domaine exclusivement assigné au Capsien supérieur, dans l'état actuel de nos connaissances, et notamment à Mechta el Arbi, gisement qui se trouve dans une région particulièrement dépourvue de silex, les triangles et les trapèzes équilatéraux ne sont que rarement de la beauté de ceux que montrent les deux premières rangées de la figure 8 (nos 1 à 19). Ils se rapprochent plutôt de ceux qui constituent la troisième rangée de cette figure (nos 20 à 30).

si une importante conséquence. C'est que nous ne connaissons pas jusqu'alors l'Homme du Capsien typique. Les seuls Hommes „paléolithiques” dont nous possédions les restes en Afrique du Nord, appartiennent au Capsien supérieur ou à son faciès littoral, l'Oranien (ex-Ibéromauresien), industries qui ne peuvent guère, l'une et l'autre, être considérées que comme mésolithiques ³⁴.

Paris.

³⁴ Les dessins qui illustrent cette note sont l'oeuvre de M. le chanoine J. Bouyssonie.

DIE GEOGRAPHISCHEN DATIERUNGEN IN DER VORGESCHICHTE FINNLANDS

(DATOWANIA GEOGRAFICZNE W PREHISTORJI FINLANDJI).

Die ältesten Spuren des Menschen in Finnland sind bisher in Petsamo, am Ufer des Eismeers angetroffen worden. Es sind ehemalige Küstenwohnplätze, auf denen Geräte von paläolithischen Typen und abgeschlagene Splitter aus Quarz sowie Hornfels, Quarzit und anderen Gesteinen gefunden wurden. Sie gehören der aus Nordnorwegen, Finnmarken, bekannt gewordenen s. g. *Komsakultur* an (A. Nummedal, *Stone-Age Finds in Finnmark*, Oslo 1929). Die ersten Funde dieser Art auf finnischem Boden wurden von dem norwegischen Archäologen A. Nummedal und dem finnischen Geologen V. Tanner im J. 1927 gemacht. V. Tanner hat dann auf geologischem Wege diese Wohnplätze in die frühe Ancycluszeit verlegt, da sie auf 50 — 70 m über der Meeresfläche liegenden Küstenformationen auftreten, die chronologisch der genannten Periode auf dem Gebiet der Ostsee entsprechen (Literatur: TANNER 1-3), eine Datierung, die auch in Norwegen Anschluss gefunden hat. In Petsamo hat man auch auf niedrigeren Höhenlagen primitive Fischerstationen entdeckt, deren Inventar kaum weiter entwickelt ist, und die Tanner in die Tapes- und Triviaperioden oder einen der Litorinazeit und dem Neolithikum des Ostseegebietes entsprechenden Zeitabschnitt setzt (TANNER 1-3). Aber auch die neolithische Kultur vertretende Funde, u. a. Kammkeramik, sind in Petsamo geborgen worden.

In Südfinnland stammen die ältesten Spuren des Menschen aus der *Ancycluszeit*, archäologisch beurteilt aus dem Ende dieser Periode. Von solchen Funden liegen zwei vor, beide aus Mooren gehoben. Der eine, eine aus dem Schienbein eines Elches verfertigte Eishacke, aus dem Kirchspiel Kyrkslätt unweit Helsinki, Nyland (EUROPAEUS 1, S. 38, Nr. 111, und Taf. II : 4), hat nach H. Lindbergs phytopaläontologischer Bestimmung vom J. 1915 in Ancycluslehm gelegen (LINDBERG 1, S. 18 f.). Der zweite Fund ist aus dem Kirchspiel Antrea, Südkarelien, und enthält Überreste eines Netzes (Schwimmer aus Kiefernrinde, Senksteine und Netzschnüre aus Lindenbast) sowie eine Anzahl Gegenstände aus Elchknochen, Horn und Gestein, die bei der Urbarmachung eines Moores 90 cm tief in einer Lehmschicht gefunden wurden (PÄLSI) und die H. Lindberg 1915 auf phytopaläontologischem Wege ebenfalls in die Ancycluszeit, und zwar in eine ziemlich frühe Phase derselben datierte

(LINDBERG 1, S. 18 ff., und 2). Zu diesen Datierungen verhielten sich die Archäologen anfangs skeptisch, vor allem weil man damals die südlich vom Finnischen Meerbusen in Estland angetroffenen, gleichartige Knochengegenstände enthaltenden Funde noch für neolithisch ansah. Neuere geologische Forschungen haben jedoch gezeigt, dass die entsprechenden Funde in Estland, wie Kunda u. a., zum grössten Teil der späteren Hälfte der Ancyluszeit und der Übergangszeit zwischen ihr und der Litorinazeit angehören [P. W. Thomson, Geologische Datierungen archäologischer Funde in Estland (Fornvännen 1930, Stockholm 1930); R. Indreko, Kiviaja võrgujäänuste leid Narvas (Eesti Rahva Muuseumi Aastaraamat VII, 1931, Tartu-Dorpat 1932; mit deutschem Referat: Steinzeitliche Netzteile aus Narva); derselbe, Die Funde des Pärnu-Flusses aus der Sammlung von Dr. J. Pajo im Archäologischen Kabinett der Universität Tartu (Sitzungsberichte der Gelehrten Estnischen Gesellschaft 1931, Tartu-Dorpat 1932)]. Unter solchen Umständen liegt kein Anlass mehr vor, die Datierung der erwähnten finnischen Funde in die Ancyluszeit in Zweifel zu ziehen (EUROPAEUS 1, S. 150, und 5, S. 170). Von dem Fundort in Antrea besitzt das Nationalmuseum in Helsinki ausserdem einen vollständigen Profildurchschnitt, mit Hilfe dessen Lindbergs Datierung ganz vor Kurzem kontrolliert und unter Anwendung der neuesten phytopaläontologischen und pollenanalytischen Methoden geprüft worden ist (E. HYYPPÄ, Suomen Museo 1933, S. 9 ff.).

Die Landhebungserscheinung, die an den Küsten Finnlands noch jetzt deutlich wahrnehmbar ist, die aber in der Steinzeit viel stärker war (SAURAMO, S. 61 ff., 89 ff.), hat man hier in grossem Umfang zur Datierung der steinzeitlichen Funde heranziehen können, da sehr viele Wohnplätze dieser Zeit nachweislich an dem Meeresufer gelegen und sich um so höher über den jetzigen Meeresspiegel erhoben haben, je älter sie sind. Die ersten exakten Beobachtungen auf diesem Gebiet sind auf den Alandsinseln gemacht worden, wo B. Cederhvarf bei seinem im J. 1905 begonnenen Ausgrabungen auf der zu der s. g. ostschwedischen Wohnplatzkultur gehörenden Station von Jettböle zwei auf verschiedenen Niveaus — 39 - 36 und 35, 5 - 31, 5 m. ü. d. M. — liegende Niederlassungszonen unterscheiden konnte, von denen die obere aus dem Ende der Ganggräberzeit, die untere teils aus derselben, teils aus der folgenden Periode oder der Zeit der Steinkistengräber stammt (AILIO 1, II, S. 38 ff., CEDERHVARF, EUROPAEUS 5, S. 167 und 218 f.). Auf dem finnischen Festlande kam die auf der Landhebung basierte Höhenmessungsmethode bei Zeitbestimmungen erst in den 1920-er Jahren zu systematischer Anwendung (RAMSAY 1, 3; EUROPAEUS 1 — 3, 5)

und hat seitdem zu einer ziemlich detaillierten relativen Chronologie geführt.

Die ältesten nach dieser Landhebungschronologie datierten Wohnplätze liegen in Nyland und der Landschaft Eigentliches Finnland auf der Clypeusgrenze oder oberhalb derselben. Die Funde bestehen vorzugsweise aus rohgearbeiteten, spärlich geschliffenen Äxten und Meisseln, die als Gesteinvarianten von Campignytypen betrachtet werden müssen; Keramik fehlt; auch verhältnismässig gut geschliffene Steingeräte kommen bereits vereinzelt vor. Diese Kulturform hat nach dem zuerst bekannt gewordenen Fundgebiet den Namen *Suomusjärvikultur*

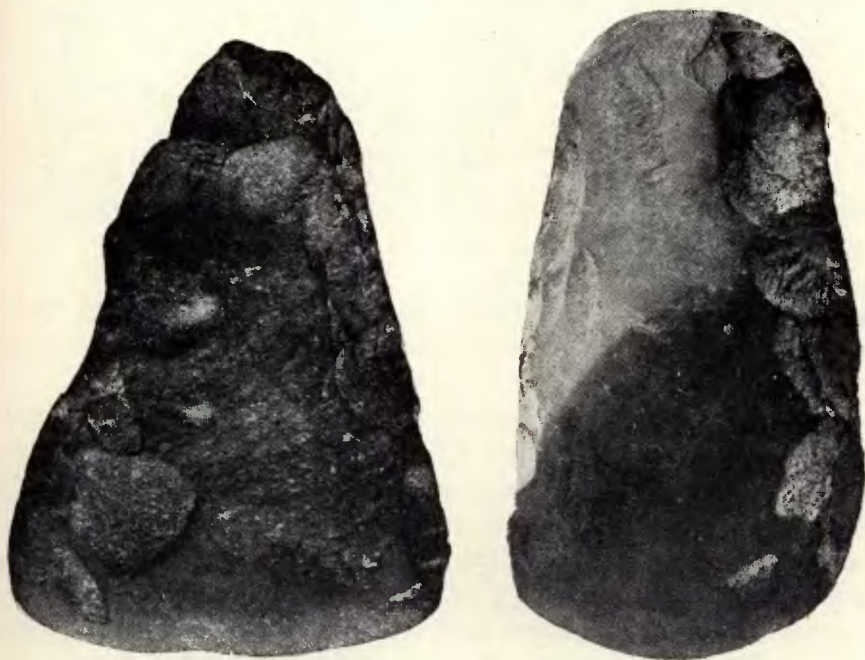


Abb. 1—2.

Meissel und Axt der Suomusjärvikultur. Abb. 1 $\frac{1}{4}$, 2 c. $\frac{5}{8}$ n. Gr.

erhalten. Die wichtigsten Wohnplätze sind Sikunsuo und Mäkipelto in der Nähe von Helsinki, Koivisto im Kirchspiel Sammatti, Westnyland, und Laperla im Kirchspiel Suomusjärvi, Eigentliches Finnland. Die zwei zuerst genannten Wohnplätze liegen einigermaßen genau auf der 35 m - Höhenkurve, die sich am nächsten mit der Clypeusgrenze der Gegend deckt, Koivisto und Laperla wieder bedeutend oberhalb der entsprechenden Uferlinie (RAMSAY 1, S. 259 ff., und 3, S. 17 ff.; EUROPÆUS 1, S. 24, 31, 82 ff., und 5, S. 170 f.). In Betreff der beiden letzt genannten

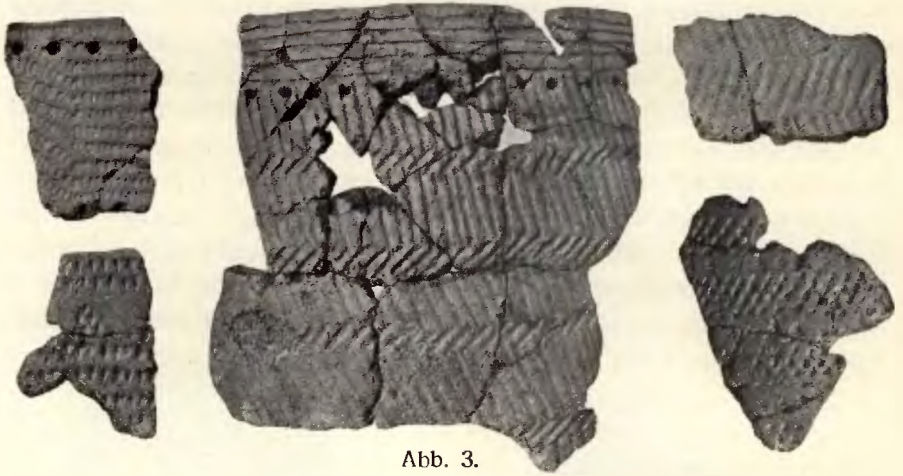


Abb. 3.

Frühkammkeramik (Stilstufe I). $\frac{1}{4}$ n. Gr.

bleibt es unentschieden, ob sie Binnenseestationen waren oder Küstenwohnplätze aus einer älteren Zeit als Sikunsuo und Mäkipelto darstellen. Andererseits hat man bisher noch keine Wohnplätze dieser Stufe unterhalb der Clypeusgrenze angetroffen; auch für die Einzelfunde der Suomensjärvikultur scheint diese im Grossenganzen die untere Grenze zu bilden.

Das Fundmaterial aus den Wohnplätzen der auf die Suomensjärvikultur folgenden *kammkeramischen Kultur* hat man mit Hilfe der Landhebungsschronologie in drei Hauptperioden einteilen können, von denen eine jede durch ihren eigenen Keramikstil charakterisiert ist. In jeder Periode hat man ausserdem eine ältere und eine jüngere Stufe unterscheiden können. Da kammkeramische Wohnplätze in einer beinahe zusammenhängenden Zone von der Umgegend von Viipuri (Viborg) im Südosten bis nach Oulu (Uleåborg) im Norden, oder beinahe längs der ganzen Länge unserer Küste angetroffen worden sind, und da ihr keramisches Material ausserordentlich reich ist, dürfen die Ergebnisse bereits als verhältnismässig sicher betrachtet werden. Von besonderer Bedeutung für diese Forschungen sind diejenigen Wohnplätze gewesen, auf denen man mehrere Keramikstile auf verschiedenen hohen Zonen gefunden hat, sowie in begrenzten Gebieten belegene Wohnplatzgruppen, da die Höhenziffern verschiedener Stilzonen und Wohnplätze sich in diesen Fällen direkt miteinander vergleichen lassen. Die verschiedenen Keramikstile folgen dann immer in der entsprechenden Höhenordnung aufeinander.

Das gegenseitige Höhenverhältnis der den verschiedenen Stilstufen angehörenden kammkeramischen Wohnplätze und Zonen tritt am deut-



Abb. 4.

Typische Kammkeramik (Stilstufe II). C. $\frac{1}{8}$ n. Gr.

lichsten zu Tage, wenn die Höhenziffern ihrer unteren Grenze in Prozenten der Höhenziffern der Clypeusgrenze ausgedrückt werden:

- | | | |
|------|---------------------------------------|--------|
| I. | Stilstufe der Frühkammkeramik | 87—76% |
| II. | „ der typischen Kammkeramik . . . | 75—68% |
| III. | „ der degenerierten Kammkeramik . . | 68—64% |

Diese Ziffern sind hauptsächlich aus Nyland erhalten worden, wo die Clypeusgrenze an mehreren Stellen bekannt ist¹ und wo hier in Betracht kommende Wohnplätze am zahlreichsten sind. Aber auch in Karelén, wo die Höhenunterschiede schon sehr klein sind, und an der Küste des Bottnischer Meerbusens Küste, wo sie wieder beträchtlich zunehmen, treten die verschiedenen Stilstufen in der gleichen Höhenfolge auf. So liegen z. B. die Wohnplätze der Stilgruppe II, der typischen Kammkeramik, in der Gegend von Viipuri (Viborg) ungefähr 15 — 17 m, westlich von Helsinki 25 m, bei Turku (Åbo) 35 — 36 m, aber in Süd- und Mittelösterbotten, auf der Breite von Vaasa und Kokkola (Gamlakarleby)

¹ Die Ausdrücke *Litorinamaximum* und *Litorinagrenze* sind hier vermieden worden, weil unsere Geologen neuerdings drei Litorinatransgressionen unterscheiden (AARIO, HYYPPÄ, TANNER 2), deren Verhältnis zu unseren steinzeitlichen Wohnplätzen noch nicht hinreichend festgestellt ist. Diejenige südfinnische Meeresgrenze, mit welcher früher die Höhenziffern unserer steinzeitlichen Wohnplätze verglichen worden sind (RAMSAY 3, EUROPAEUS 2, 5), scheint nach den neuesten noch nicht abgeschlossenen Untersuchungen zu urteilen die älteste Litorinatransgression zu vertreten, welche in Nyland sich am nächsten mit der s. g. Clypeusgrenze deckt.

ungef. 57—62 m über dem Meeresspiegel. Die Ziffern steigen in annähernd derselben Masse, wie die Landhebung, soweit diese nach alten Uferbildungen, phytopaläontologischen Untersuchungen und Beobachtungen über die rezente Küstenverschiebung bekannt ist. Es sei erwähnt, dass die Höhe kammkeramischer Wohnplätze über d. M. oft auf Grund von Keramikproben im voraus bis auf einen Meter genau berechnet werden konnte (RAMSAY 1, 3; EUROPAEUS 1-3, 5).

Die Strandlinie der in West- und Südfinnland auf die kammkeramische Kultur folgenden, durch schöne Streitäxte und Schnurkeramik charakterisierten Periode der *Bootaxtkultur* ist schwer zu bestimmen, da



Abb. 5.
Degenerierte Kammkeramik (Stilstufe III). C. $\frac{1}{4}$ n. Gr.

die Wohnplätze dieser Kultur selten direkt an der Küste gelegen haben. Nach den niedrigsten Wohnplatz- und Grabfunden zu schliessen scheint sie ung. 60 — 50% der Clypeusgrenze zu entsprechen (EUROPAEUS 5, 6).

Die jüngsten steinzeitlichen Wohnplätze, oder die der *Kiukaiskultur*, liegen in der Gegend von Viipuri 10 — 11 m, westlich von Helsinki 15 — 16 m, in der Gegend von Turku 22 — 21 m, an der Mündung des Kokemäenjoki 26 — 27 m, auf den Ålandsinseln 28 m und in Österbotten ungef. 35 — 40 m hoch, was ungef. 50 — 40% der Clypeusgrenze entspricht (EUROPAEUS 2, S. 73, und 5, S. 205; RAMSAY 3, S. 24 ff.).

Die Steinhügelgräber der *Bronzezeit* treten an vielen Stellen und zwar besonders an der österbottischen Küste, wo dank der starken Landhebung der Landzuwachs recht gross war, zum beträchtlichen Teil in einer Zone auf, welche von der niedrigsten steinzeitlichen Fundzone küstenwärts liegt.

Die eisenzeitliche Besiedlung Finnlands war zum grossen Teil eine binnenländische. Küstensiedlungen, die aber nicht streng an das Meeresgestade gebunden waren, gab es in Westnyland, der Landschaft Eigentliches Finnland und Südösterbotten. Besonders charakteristisch ist die

Lage des südösterbottnischen Siedlungszentrums der römischen Eisenzeit und der Völkerwanderungszeit östlich von der schmalsten Stelle des Bottnischen Meerbusens oder am Rande des Gebietes der schnellsten Landhebung. Sie fällt so gut wie vollständig in eine Gegend, welche unterhalb der steinzeitlichen Fundzone Österbottens und ungef. 25 — 15 m über d. M. liegt. Die Künstenlinien der Bronze- und der Eisenzeit sind aber noch nicht genauer erforscht worden, so dass über sie keine exakten Ziffern mitgeteilt werden können.

Da die Landhebung in Fennoskandia örtlich insofern ungleichförmig verlief, als die Umgebung des nördlichen Teiles des Bottnischen Meerbusens sich am schnellsten hob und die Stärke der Hebung von dort aus strahlenförmig in allen Richtungen abnahm, so ergab sich daraus auf der Finnischen Seenplatte eine allmähliche Schrägstellung der Erdkruste nach Südosten hin, die ihrerseits beträchtliche Verschiebungen der Uferlinien und Veränderungen der Ausflusswege in den *Binnenseen* bewirkte (SAURAMO, S. 79 ff.). Das Verhältnis zahlreicher steinzeitlicher Seeuferwohnplätze zu diesen Veränderungen zu erforschen ist eine noch ungelöste Aufgabe, wenn wir vom Ladogasee absehen, über welchen J. Ailio bereits im J. 1915 eine geologisch-archäologische Untersuchung veröffentlichte (AILIO 2). Nach dieser hat der Ladogasee, nachdem er, eine längere Zeit nach dem Litorinamaximum, zu einem Binnensee eingeschnürt worden war, der seinen Ausfluss in die Viborger Bucht hatte, infolge der durch die Landhebung verursachten Schrägstellung des Seebeckens an seinem mittleren und südlichen Teil seine Ufer stark überflutet, bis er sich an seiner südlichsten Bucht einen neuen Ausfluss in den Finnischen Meerbusen, die Neva, brach, worauf sein Wasserspiegel sich rasch wieder senkte. Die Transgression hat am Angang der II. Kammkeramischen Stilperiode oder der typischen kammkeramischen Stufe begonnen, denn aus dieser Zeit stammen die jüngsten Bestandteile der im Ladogakanal am Südufer des Sees tief unter der Schwemmsandschicht gemachten steinzeitlichen Funde. Die Flut erreichte ihr Maximum noch während derselben Stilperiode, welcher Zeit die reichen kammkeramischen Wohnplatzfunde an den Ufern des in der Transgressionszeit entstandenen Archipels am Unterlaufe des Wuoksen hauptsächlich angehören. Die Erosion der Neva hat nach Ailio am Beginn der jüngsten, der obenerwähnten Kiukaisstufe entsprechenden Periode unserer Steinzeit stattgefunden, da die Dünenwohnplatzfunde vom Südufer des Ladogasees, welche mit der auf den Durchbruch der Neva folgenden Regression des Sees gleichzeitig sind, in diese Periode gesetzt werden müssen. Die später unterhalb der Strandlinie der Transgressionszeit bei Kurkijoki —

Kuuppala gemachten Wohnplatzfunde deuten jedoch darauf, dass die Regression bereits zur Zeit der dritten kammkeramischen Stilstufe oder der degenerierten Kammkeramik begonnen hat (EUROPAEUS 5, S. 188 f.).

In den neuesten geologischen und phytopaläontologischen Forschungen hat die Transgression des Ladogasees eine andere Erklärung erhalten: nach dieser hätte der Ladogasee zur Zeit seiner Transgression durch Sunde in offener Verbindung mit dem Meere gestanden und hätte die Transgression auf der Ladogaseite der an der Meeresküste des Karelischen Isthmus' sehr kräftig auftretenden jüngsten Litorinatransgression entsprochen (HYYPÄ). In wiefern die archäologischen Erscheinungen mit diesem Forschungsergebnis sich vereinigen lassen, ist noch nicht genauer untersucht worden, und eine Lösung dieser Frage wird vorläufig durch das Fehlen von Wohnplätzen gerade auf dem Teile des Meeresküstengebietes, wo jene Transgressionserscheinungen am stärksten wahrnehmbar sind, sehr erschwert.

Als Sondererscheinung sei ein bei der Untersuchung der postglazialen Veränderungen des Vanajavesisees angetroffener Fund erwähnt, der in eine etwas spätere Zeit als die Ankunft der Fichte nach Südtavastland, d. h. ungefähr in den Beginn unserer jüngeren Steinzeit verlegt worden ist: auf einem Ufermoor bei Viiala, zwischen Hämeenlinna und Tampere, stiess man bei einer Probegrabung in einem Akkumulationsdorf 1,50 m unterhalb des heutigen Wasserspiegels auf einen Abfallshaufen, der eine Menge grösstenteils zerschlagene *Trapa natans*-Nüsse sowie Kohle, durch Feuer zerbröckelte Steine und ein Stück zweifädige Schnur enthielt und zeigt, dass Seenüsse in der Steinzeit als Nahrungsmittel benutzt wurden (AUER 1, S. 131 f; vgl. SAURAMO, S. 90).

Von jüngeren datierbaren Moorfunden sei noch ein bei Riihimäki, an der Bahn zwischen Helsinki und Hämeenlinna, aus einem Moor gehobener primitiver Schneeschuh erwähnt, der nach V. Auers pollenanalytischer Untersuchung aus dem Ende der Steinzeit oder dem Anfang der Bronzezeit stammt (AUER 2). Ausserdem hat H. Lindberg für mehrere Moorfunde phytopaläontologische Datierungen gegeben, welche aber in Ermangelung von Bodenproben und Vergleichsmaterial unsicher geblieben sind (SIRELIUS; EUROPAEUS 4. Vgl. auch Leo Aario, Suomen Museo 1933, S. 15 ff.).

Über die *Ausbreitung des Menschen* in Finnland während der verschiedenen vorgeschichtlichen Perioden wissen wir vorläufig Folgendes:

Der Mensch ist an die finnische Küste des Eismeres, die früher als die baltischen Küsten Finnlands eisfrei wurde und Existenzbedingungen darbot, spätestens bereits in früher Ancycluszeit gelangt. Das

Inventar der Komsakultur und die Richtung ihrer Ausbreitung deuten darauf, dass diese Besiedlung von Südosten her gekommen ist. Südfinnland ist ebenfalls schon in der Ancyluszeit besiedelt worden und zwar von Süden her, aus Estland, von wo man Kulturreste derselben Art wie die finnischen Funde dieser Zeit kennt. Kulturell und auch zeitlich entsprechen diese Funde der Mullerup-Maglemosegruppe in Dänemark. Aus dem Beginn der Litorinazeit kennt man schon mehrere Wohnplätze der s. g. Suomusjärvikultur, alle aus Südfinnland; jedoch deutet die Ausbreitung der Einzelfunde von Suomusjärvitypen darauf, dass die Besiedlung schon damals Mittelfinnland, wenn nicht sogar Nordfinnland erreicht hat. Auch die Suomusjärvikultur hat ihre nächsten Entsprechungen in Estland (die s. g. Võisikukultur). Letzten Endes muss sie als eine Abart der Campignykultur betrachtet werden. Sie entspricht also kulturell und offenbar auch chronologisch der Kjökkenmöddingzeit in Südsandinavien. In der folgenden, der kammkeramischen Periode hat sich die Besiedlung von Süden und Osten über das ganze Land bis zum Eismeer ausgebreitet. Kulturell war die kammkeramische Gruppe eine östliche, eine nordosteuropäische Erscheinung. Sie umspannt ungefähr die Zeit zwischen der Kjökkenmöddingstufe und der Endphase der Ganggräberperiode. Die Bootaxtkultur, welche sich aus Zentraleuropa kommend über den Süden und Westen Finnlands ausgebreitet hat, entspricht kulturell der Bootaxtkultur in Schweden sowie der jütländischen Einzelgrabkultur in Dänemark und fällt chronologisch in das Ende der Ganggräberzeit. Die jüngsten Erscheinungen unserer Steinzeit u. a. die Kiukaisgruppe, decken sich zeitlich mit der skandinavischen Dolch- oder Steinkistenperiode und der ersten, vielleicht sogar noch der zweiten Periode der Bronzezeit. Die Ålandsinseln sind von Ostschweden aus in verhältnismässig weit vorgeschrittener Ganggräberzeit besiedelt worden. Die bronze- und eisenzeitliche Besiedlung hat sich in Süd- und Westfinnland, die wärmsten und besten Ackerbauggebiete des Landes, konzentriert, doch waren das Innere und der Norden Finnlands wenigstens in der Bronzezeit und offenbar auch in der Eisenzeit von einer nomadisierenden Bevölkerung, zum Teil vielleicht Lappen, bewohnt.

[Eine kurze von geologischem Standpunkt verfasste Übersicht über die vorgeschichtliche Besiedlung Finnlands bei SAURAMO, S. 98 ff. Vgl. auch die Artikel: Ålandsinseln, Antrea, Finnland, Kyrkslätt und Esbo, Ladoga-Transgression, Suomusjärvi-Kultur in Eberts Reallexikon der Vorgeschichte].

Menschliche Knochen und Skelette aus vorgeschichtlicher Zeit sind in Finnland sehr selten gefunden worden, was damit zusammenhängt, dass unser saurer kalkarmer Sand- und Kiesboden, in welchem die Grä-

ber beinahe ohne Ausnahme angelegt sind, Knochen sehr schlecht konserviert hat. Schon in den 700 — 800 Jahre alten jüngsten heidnischen Gräberfeldern sind die Skelette zumeist so stark vermodert, dass von ihnen nur ganz kleine Reste geborgen werden können. Unser einziges einigermaßen vollständiges steinzeitliches Skelett ist auf Åland gefunden worden, wo der Boden kalkreicher als auf dem finnischen Festlande ist. Es hat einem 159 — 160 cm langen, dolichocephalen (Index 73,8), ungef. 30 — 40 Jahre alten Individuum männlichen Geschlechts von nordischem Typus angehört (GRÖNROOS). Das Skelett lag in einem Einzelgrabe, das auf dem oberen aus dem Ende der Ganggräberzeit stammenden Teil des obenerwähnten Wohnplatzes von Jettböle geöffnet wurde. Auf demselben Wohnplatze sind unter Mahlzeitresten gespaltene Menschenknochen gefunden worden, die vielleicht auf Kannibalismus deuten (GRÖNROOS). In einem der Bootaxtkultur zuweisenden Grabe im Kirchspiel Kauhava, Südösterbotten, wurden unlängst kleine Reste eines Schädels sowie Zähne gefunden (von BONSDORFF 2, EUROPAEUS 6).

Aus der Bronzezeit, in welcher Leichenverbrennung herrschte, haben sich nur verbrannte menschliche Knochen erhalten. Dieselbe Bestattungsart war noch in der Eisenzeit, mit Ausnahme ihrer jüngsten Stufe, der Kreuzzugsperiode, allgemein gebräuchlich. In vereinzelt vorkommenden Körpergräbern der römischen Eisenzeit sind geringe Knochenreste und Zähne gefunden worden (von BONSDORFF 2). Eine grössere Menge verhältnismässig gut erhaltener Schädel und anderer menschlicher Knochen aus der Völkerwanderungszeit hat der Moorfund von Levänluhta in Südösterbotten geliefert, der seiner Natur nach am nächsten an die grossen dänischen Moorfunde der römischen Eisenzeit und der Völkerwanderungsperiode erinnert (von BONSDORFF 1, HACKMAN, HÄLLSTEN und THUNEBERG). Das fragmentarische und defekte Skelettmaterial der Körpergräber aus dem Ende der Eisenzeit ist für anthropologische Zwecke wenig verwendbar (vgl. von BONSDORFF 1).

Helsinki 1933.

LITERATUR.

- A a r i o, L e o. Pflanzentopographische und paläogeographische Mooruntersuchungen in N-Satakunta (Fennia, Bulletin de la Société de géographie de Finlande, 55, Nr. 1, und Communicationes Instituti forestalis Fenniae 17, Nr. 1, Helsinki 1932).

- Ailio, Julius. 1. Die steinzeitlichen Wohnplatzfunde in Finnland I — II (Helsinki 1909).
- „ 2. Die geographische Entwicklung des Ladogasees in postglazialer Zeit und ihre Beziehung zur steinzeitlichen Besiedelung (Fennia 38, Nr. 3, Helsinki 1915).
- Auer, Väinö. 1. Die postglaziale Geschichte des Vanajavesisees (Communicationes ex Instituto quaestionum forestalium Finlandiae editae 8, Helsinki 1924).
- „ 2. Riihimäen Herajoen suksilöydön turvegeologinen ikämääräys (Suomen Museo 1928, Helsinki 1928). Mit deutschem Referat: Die torfgeologische Altersbestimmung des Schneeschuhsfundes von Riihimäki — Herajoki.
- Bonsdorff, Pervon. 1. Undersökningar över tand- och käkförhållanden hos i Finland boende människor under järnåldern (Suomen Hammaslääkäriseuran Toimituksia — Finska Tandläkarsällskapets Förhandlingar XXVIII, Helsinki 1923).
- „ 2. De äldsta tandfynden i Finland (Föredrag vid Skandinaviska Tandläkareföreningens möte i Helsingfors 1932, Helsinki 1932).
- Cederhvarf, Björn. Neolitiska lerfigurer från Åland (Suomen Muinaismuistoyhdistyksen Aikakauskirja — Finska Fornminnesföreningens Tidskrift XXVI, Helsinki 1912).
- Europaeus, Arne. 1. Fornfynd från Kyrkslätt och Esbo socknar (Suomen Muinaismuistoyhdistyksen Aikakauskirja XXXII, Nr. 1, Helsinki 1922).
- „ 2. Stenålderskeramik från kustboplatser i Finland (Suomen Muinaismuistoyhdistyksen Aikakauskirja XXXVI, Nr. 1, S. 45—77; Helsinki 1926).
- „ 3. Askolan Honkaniemen kivikauden asuinpaikka. Muuan poikkeus maankohoamiskäyrästä (Suomen Museo 1929, Helsinki 1930). Mit deutschem Referat: Der steinzeitliche Wohnplatz bei Honkaniemi im Ksp. Askola. Eine Abweichung von den Landhebungsisobasen.
- „ 4. Uusia kivikauden taidelöytöjä (Suomen Museo 1929, Helsinki 1930). Mit deutschem Referat: Neue Funde steinzeitlicher Kunst.
- „ 5. Die relative Chronologie der steinzeitlichen Keramik in Finnland, I — II (Acta archaeologica I, Fasc. 2 u. 3, København 1930).
- „ 6. Siehe Äyräpää.
- Grönroos, Hjalmar. Stenåldersskelettfynden vid Jettböle på Åland; några uppgifter om de äldsta kända inbyggare i Finland (Finska Läkaresällskapets Handlingar, Bd LV, Nr. 4, Helsinki 1913). Mit deutschem Referat.
- Hackman, Alfred. Ein Opferfund der Völkerwanderungszeit in Finnland (Opuscula archaeologica Oscari Montelio septuagenario dedicata 1913, Stockholm 1913).
- Hällsten, K., und Thunberg, P. Matériaux pour servir à la connaissance des crânes des peuples germaniques, trouvés en Finlande (Bidrag till kännedom af Finlands natur och folk utgifna af Finska Vetenskaps - Societeten, 51, Helsinki 1892).

- H y y p p ä, E s a. Die postglazialen Niveauverschiebungen auf der Karelischen Landenge (Fennia 56, und Annales Academiae scientiarum fennicae, Serie A, Tom XXXVII, Nr. 1, Helsinki 1932).
- L i n d b e r g, H a r a l d. 1. Hvilka vittnesbörd lämna fytopaleontologin om vårt lands och dess floras utvecklingshistoria sedan istiden samt rörande tiden för människans första uppträdande i landet (Öfversigt af Finska Vetenskaps-Societetens Förhandlingar, Bd. LVIII, 1915—1916, Afd. C, Nr. 2, Helsinki 1916).
- „ 2. Die Schichtenfolge auf dem steinzeitlichen Fundplatz bei Korpilahti, Kirchspiel Antrea, Län Wiborg (Suomen Muinaismuistoyhdistyksen Aikakauskirja — Finska Fornminnesföreningens Tidskrift XXVIII, Nr. 3, Helsinki 1920).
- P ä l s i, S a k a r i. Ein steinzeitlicher Moorfund bei Korpilahti im Kirchspiel Antrea, Län Wiborg (Suomen Muinaismuistoyhdistyksen Aikakauskirja — Finska Fornminnesföreningens Tidskrift XXVIII, Nr. 2, Helsinki 1920).
- R a m s a y, W i l h e l m. 1. Litorinagränsen i sydliga Finland (Geologiska Föreningens i Stockholm förhandlingar, Bd. 42, H. 5, Stockholm 1920).
- „ 2. Eustatic changes of level and the neolithicum (Suomen Muinaismuistoyhdistyksen Aikakauskirja — Finska Fornminnesföreningens Tidskrift XXXVI, Nr. 2, Helsinki 1927).
- „ 3. Nivåförändringar och stenåldersbosättning i det baltiska området (Fennia 47, Nr. 4, Helsinki 1927). Mit deutschem Referat: Niveauverschiebungen und steinzeitliche Siedelung im baltischen Gebiete.
- S a u r a m o, M a t t i. The Quaternary Geology of Finland (Bulletin de la Commission géologique de Finlande 86, Helsinki 1929).
- S i r e l i u s, U. T. Über die Art und Zeit der Zähmung des Renntiers (Journal de la Société Finno-ougrienne XXXIII, Nr. 2, Helsinki 1916 u. 1920).
- T a n n e r V. I. Skoltlapparna. Résumé: Les Lapons dits „Skolt”. Fennia 49, Nr. 4, Helsinki 1929.
- „ 2. Studier över kvartärsystemet i Fennoskandias nordliga delar IV. Om nivåförändringarna och grunddragen av den geografiska utvecklingen efter istiden i Ishavs-Finland samt om homotaxin av Fennoskandias kvartära marina avlagringar. (Fennia 53, Nr. 1, und Bulletin de la Commission géologique de Finlande 88, Helsinki 1930). Mit französischem Referat.
- „ 3. Note sur la position chronologique des trouvailles préhistoriques par rapport aux étages géologiques dans la région côtière de la Fenno-Scandie aux confins de l’océan Arctique (Suomen Muinaismuistoyhdistyksen Aikakauskirja — Finska Fornminnesföreningens Tidskrift XXXIX, Nr. 1, Helsinki 1931).
- Ä y r ä p ä ä (E u r o p a e u s), A a r n e. Kauhavan Perttulanmäen kivikautinen hauta (Suomen Museo XXXVIII — XXXIX, 1931 — 1932, Helsinki 1932). Mit deutschem Referat: Das steinzeitliche Grab auf dem Hügel Perttulanmäki, Kirchspiel Kauhava.

JOSEF SKUTIL

ÜBERSICHT DER MÄHRISCHEN PALÄOLITHISCHEN FUNDE

(PRZEGLĄD PALEOLITYCZNYCH STANOWISK NA MORAWACH).

Mähren (ČSR, Čechoslovakei) bildet heute bereits ein privilegiertes, favorisiertes und recht klassisches Gebiet für die Diluvialforschung.

Mit einem gewissen Interesse für die bizarren Diluvialknochenfunde der vorweltlichen Riesen, aus dem Löss wie aus den Höhlen, begegnen wir uns in diesem reichen Lande schon vor einigen Jahrhunder-



Abb. 1. *Dr. H. Wankel*, der „Grossvater der mährischen Prähistorie“. (* 15.VII.1821 in Prag — † 5.VI.1897 in Olomouc).



Abb. 2. *Dir. K. J. Maška*, der verdienstvolle čechische Diluvialforscher. (* 28.VIII.1851 in Blansko — † 6.II.1916 in Brno).

ten. Den eigentlichen Quartärablagerungen unseres Landes wurde aber sehr lange gar keine wissenschaftliche Aufmerksamkeit, weder von unseren Geologen, noch von den heimatkundlichen Prähistorikern gewidmet; erst Dr. *H. Wankel* (1821 — 1897) (Abb. 1), „der Vater der mährischen Prähistorie“ (*Steenstrup* dix.) und der „*Boucher de Perthes* de l'archéologie morave“ (*Breuil* dix.) hat im Jahre 1870 — es war eine Entdeckung einzig in seiner Art in Mitteleuropa überhaupt — in der berühmten „*B ý č í s k á l a - h ö h l e*“ („*Stierfelshöhle*“)

die ersten Spuren des diluvialen Menschen festgestellt¹. Dieser Forscher hat auch Gelegenheit gehabt, die ersten Grabungen in P ř e d - m o s t í zu unternehmen und so konstatierte er in Mähren die älteste Besiedlung der diluvialen Bären-Mammut — und Rentierjäger; diese paläontologische Reihe repräsentiert also auch die erste wissenschaftliche Diluvialchronologie unseres Pionieres. Wankel hatte aber leider keine Schüler gehabt. Direktor K. J. Moška (1851 — 1916) (Abb. 2), sein Nachfolger in der Diluvialforschung unseres Landes, hat durch seine minutiöse Stramberger- und Předměsterausgrabungen und durch den berühmten Fund der Skelette „Homo předměstensis“ das mährische Paläolithikum weltbekannt gemacht²; auch sein Zeitgenosse, der bekannte Paläontologe und Speläologe, der Steinitzer Notar Dr. Martin Kríž (1841 — 1916)³, hat dasselbe durch manche prachtvolle Funde bereichert. Auch der mährische Peyronie, der Oberlehrer J. Knies aus Sloup (1860) hat Glück gehabt, mit einigen neufestgestellten paläolithischen Karststationen Mährens Paläolithikum zu bereichern⁴. Neben diesen Pionieren, — von der deutsch-mährischen Seite gehörten zu dieser alten Garde beide Hochschull Professoren Alex. Makovsky (1833 — 1908) und Ant. Rzehak (1855 — 1923)⁵ —, haben bereits alle mährischen Prähistoriker mehr oder weniger Gelegenheit gehabt, sich mit den mährischen Eiszeitfunden zu beschäftigen. Während bis zur Kriegszeit die Quartärausgrabungen in Mähren nur von den einzelnen Opferwilligen unternommen wurden, wurde gleich nach dem Umsturz im Jahre 1918 in dem mährischen Landesmuseum unter der Leitung des Kustos Prof. Dr. K. Absolon eine paläolithische Abteilung organisiert⁶, die sich heute um die Zentralisierung einer allseitigen Quartärforschung (Geologie,

¹ W a n k e l H., Bilder aus der mährischen Schweiz (Wien 1882), Praehistorische Alterthümer in den Mährischen Höhlen (MAG - Wien 1871), Die Slouper Höhle und ihre Vorzeit (Denkschriften d. k. Akademie d. Wissenschaften, Wien 1868), Die praehistorische Jagd in Mähren (Olmütz 1892).

² K. J. M a š k a, Der diluviale Mensch in Mähren, Neutitschein 1886, Obrázky z pravěku moravského (1906).

³ Die Höhlen in dem mährischen Devonkalke und ihre Vorzeit, Jahrbuch der k. k. Geolog. Reichsanstalt 1891 (XLI), S. 443—570, (XLII) S. 565—576, 585—591, 597—600, 607—608, 622—625, L'époque quaternaire en Moravie, L'Anthropologie VIII (1897), 513—537, X (1899), 257—280, Beiträge zur Kenntniss der Quartärzeit in Mähren, Steinitz 1903.

⁴ Přehled moravského palaeolithu, Obzor praehistorický IV. (1925), 89—116.

⁵ A. M a k o v s k y, Der Mensch der Diluvialzeit Mährens (Brünn 1899).

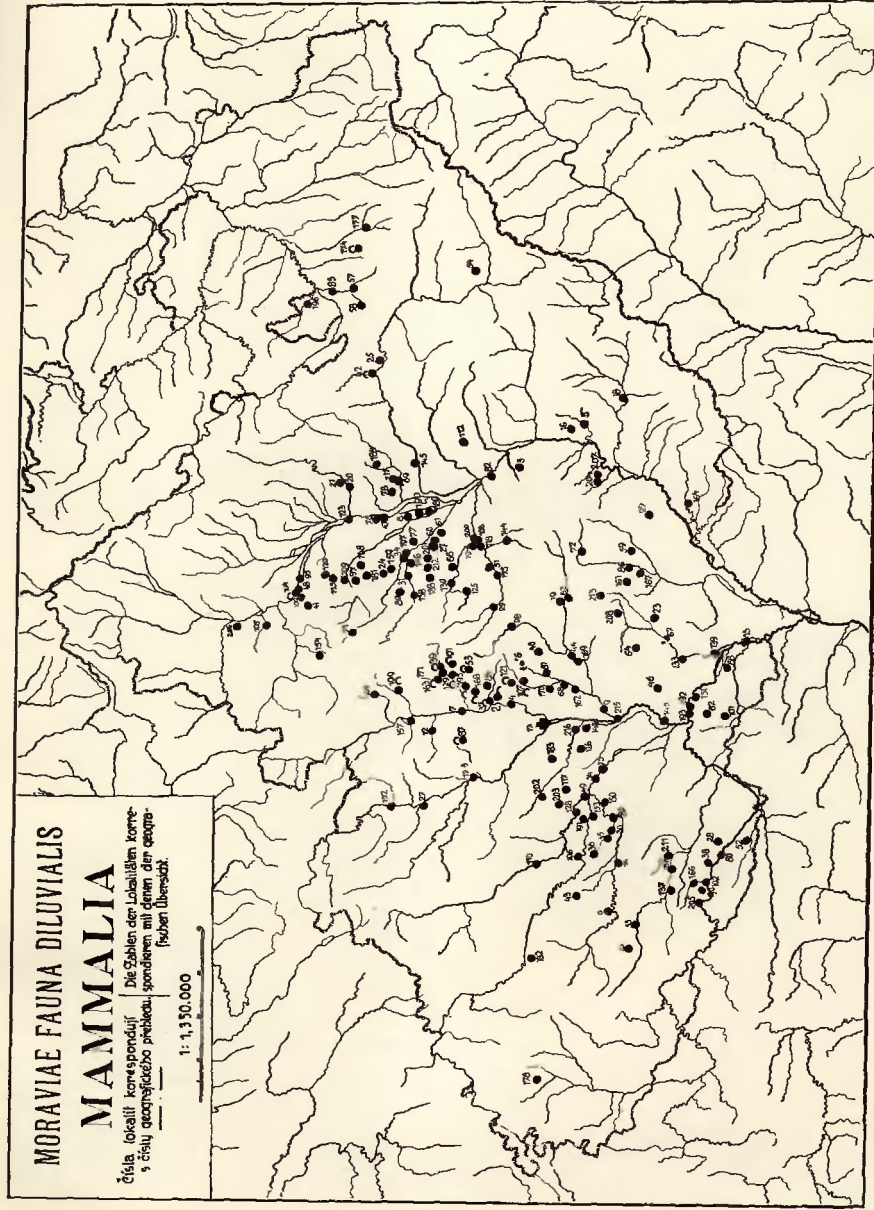
⁶ D r. K. A b s o l o n, Bericht über die palaeolithische Abteilung am mährischen Landes-Museum und die palaeolithische Forschung in Mähren, Mittei-

Geologische Zeitabschnitte	K. J. Maška (1906)	M. Kříž (1897, 1903)	Fr. Černý (1904)	J. N. Wol- dich	L. Šnajdr (1909-10)	M. Hoernes (1903)	H. Obermaier (1925-28)	H. Breuil (1924-25)	J. Bayer (1925)	K. Absolon (1931)	J. Knies (1926)	Solutréen Aurignacien																																																																								
												Jüngere prähisto- rische Perioden	Magda- lénien	D. Věsto- nice Stufe	Předmosti Stufe	Ondratice Stufe	Mladěč (Lautscher- höhlen Stufe)	Mou- stérien	Acheu- lén Chel- lén	Předmosti stufe	Pekárna höhle	Magdalé- nien	Entwickel- tes Auri- gnacien, Primitiv Aurignacien	I Gla- zial	Prä- glazial																																																											
																										Aluvium	Postglazial	II Gla- zial	Interglazial	I Gla- zial	Prä- glazial																																																					
												Siehe die Übersicht Abb. 3.																																																																								
Postglazial	Stadium	Gschnitz	Bühl	Achen- schwankung		Magdalénien	Magdalénien (aus Lössmagdalénien)	Magdalénien Oberes																																																																												
																								Magdalénien Oberes	Solutréen Aurignacien Moustérien (Šipka, Č. díra)	Micoquien (Kostelík)		(Acheuléen) (Kostelík, Kůlna)		(Chelléen)																																																						
																																														Unteres Aurignacien (Předmosti) Entwickeltes Moustérien (Stramberg)	Altmoustérien Oberes Acheuléen (Pekárna) Unteres Acheuléen.	Steppen Waldphase	Solutréen (Předmosti Stufe)	Chelléomoustérien (Stramberg)																																		
																																																																		Untere Terrasse	(Lössstationen)	Hochterrasse	Älterer Löss	Jüngere Schotterdecke														
Předmosti Waldzeit	Jaroslavice Weidezeit	Šipka Čertova díra Steppenzeit	Glazialtundrezeit Moustérien (Šipka, Čertova díra, Býčská káa, Sudslavice in Böhmen)																																																																																	
												Magdalénien										Solutréen																																																														
												Magdalénien (auch in Löss)										Waldphase Lössbildung Sol.-magd. Übergang Homo priscus										Moustérien (Homo primi- genius)																																																				
Würm-Eiszeit												Magdalénien (auch in Löss)											Waldphase Lössbildung Sol.-magd. Übergang Homo priscus											Moustérien (Homo primi- genius)																																																		
Riss-Würm												Magdalénien (auch in Löss)											Waldphase Lössbildung Sol.-magd. Übergang Homo priscus											Moustérien (Homo primi- genius)																																																		
Zwischen-Eiszeit												Magdalénien (auch in Löss)											Waldphase Lössbildung Sol.-magd. Übergang Homo priscus											Moustérien (Homo primi- genius)																																																		
Riss-Eiszeit												Magdalénien (auch in Löss)											Waldphase Lössbildung Sol.-magd. Übergang Homo priscus											Moustérien (Homo primi- genius)																																																		
Mindel-Riss												Magdalénien (auch in Löss)											Waldphase Lössbildung Sol.-magd. Übergang Homo priscus											Moustérien (Homo primi- genius)																																																		
Zwischen-Eiszeit												Magdalénien (auch in Löss)											Waldphase Lössbildung Sol.-magd. Übergang Homo priscus											Moustérien (Homo primi- genius)																																																		
Mindel-Eiszeit												Magdalénien (auch in Löss)											Waldphase Lössbildung Sol.-magd. Übergang Homo priscus											Moustérien (Homo primi- genius)																																																		
Günz-Mindel												Magdalénien (auch in Löss)											Waldphase Lössbildung Sol.-magd. Übergang Homo priscus											Moustérien (Homo primi- genius)																																																		
Zwischen-Eiszeit												Magdalénien (auch in Löss)											Waldphase Lössbildung Sol.-magd. Übergang Homo priscus											Moustérien (Homo primi- genius)																																																		
Günz-Eiszeit												Magdalénien (auch in Löss)											Waldphase Lössbildung Sol.-magd. Übergang Homo priscus											Moustérien (Homo primi- genius)																																																		
Präglazial												Magdalénien (auch in Löss)											Waldphase Lössbildung Sol.-magd. Übergang Homo priscus											Moustérien (Homo primi- genius)																																																		

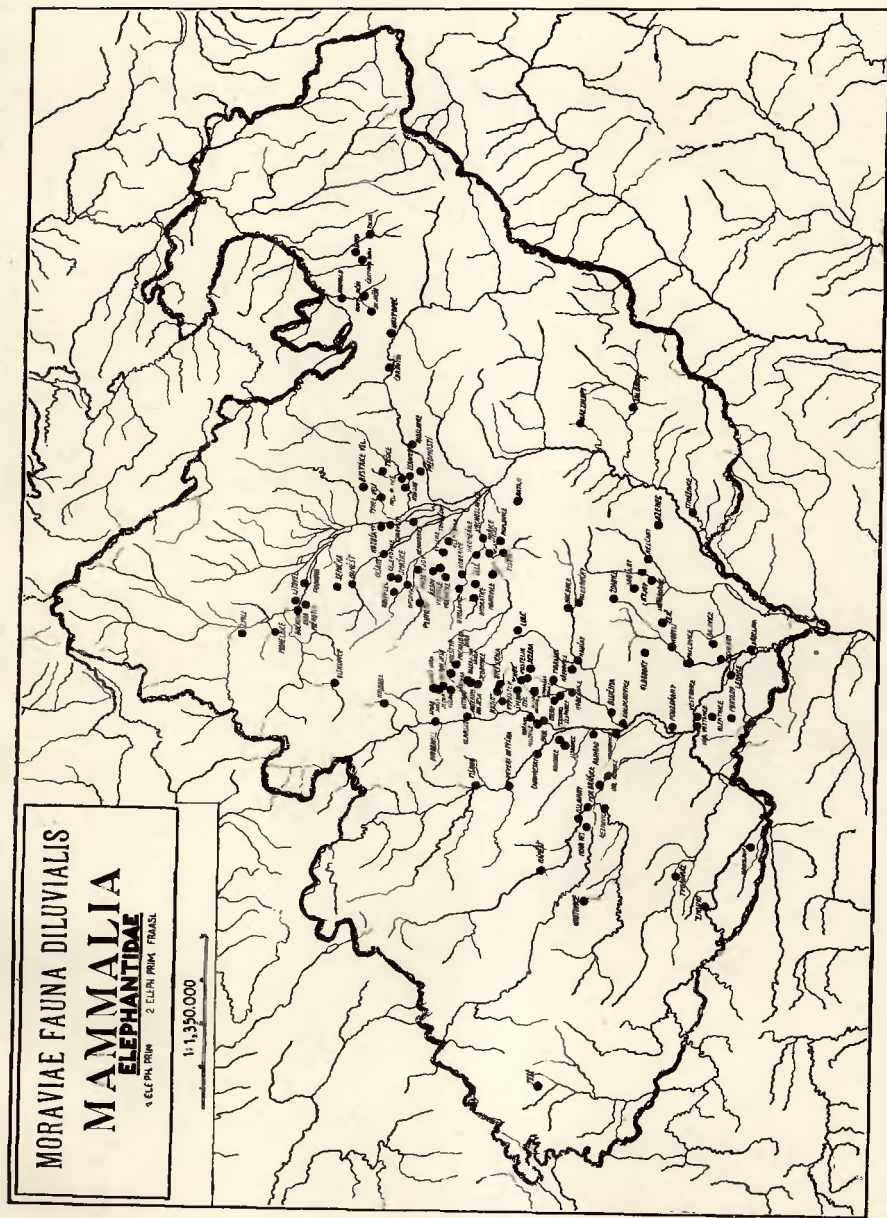
Tabelle 1. Chronologiesysteme des Eiszeitalters nach den tschechischen Autoren und nach den fremden Autoren, die als Grundlage in der tschechischen Archäologie benützt wurden.

Geologische Zeitab- schnitte	Geologische Ablagerun- gen	Kulturen	Willendorf	Dolní Věstonice	Ondratice	Předmostí	Opava (Troppau)	Preussisch Schlesien Stationen
Maxim. des Solutrée Vorstosses	Solutrée Schotter (Nieder- Terr.)	Magdalénien						
		Solu- tréen						
Übergang	Löss III	Aggsba- chen	9 8 7 6 5	—	—	—	—	}
			4 3 2 1		— ?			
Aurignac Schwankung	Schweini- lehne, Sande etc.	Auri- gnacien						
Übergang	Löss II	Spät- Mousterien					—	
Maxim. des Mouster Vorstosses	Mouster- Schotter (Hochter.)	Mousterien					— ?	

Tabelle 2. Alters- und Kulturentwicklung des Mitteleuropäischen Paläolithikums
nach † J. Bayer (1929).



Eine Karte der Verbreitung der paläontologischen Funde in Mähren (1:1.350.000). (Die Zahlen der Lokalitäten korrespondieren mit denen der geographischen Übersicht in der Abhandlung „J. Skutl — A. Stehlik, Moraviae fauna diluvialis A. Mammalia, Brünn 1932, I — 76).



Eine Karte der Verbreitung der in Mähren gefundenen Mammutresten (1 : 1.350.000).

Übersichtskarte der palaeolithischen Stationen in Mähren

einschliesslich angrenzender Länder.

0 10 20 30 40 50 km

Čechy (Böhmen)

Stezsko (Schlesien)

Oberschlesien

Rzeczpospolita Polska

Slovensko (Slovakien)

N. Österreich

(• Paläolithische Stationen, — Höhlen, † Anthropologische Funde, - - - Südgrenze der Vereisung).

Paläontologie — dazu siehe Taf. I—II⁷, Anthropologie usw.) bemüht. Daneben berücksichtigen das mährische Pleistozen sehr eingehend auch andere Forscher, sowohl die Spezialisten (besonders die Geomorphologen) als auch die Amateure, sowohl die Einheimischen, als auch die Ausländer.

Es ist nicht meine Aufgabe, eine historische Übersicht der mährischen, nicht langdauernden aber hoch interessanten Diluvialforschung zu geben; es ist nur zu betonen, dass sich bereits alle tschechischen Forscher — von dem Monoglazialist J. N. Woldřich (1834—1906) angefangen, bis zum Biglazialist J. Knies — um eigene, mehr oder weniger glücklich aufgefasste, Diluvialsysteme bemühten, wie es die Über-

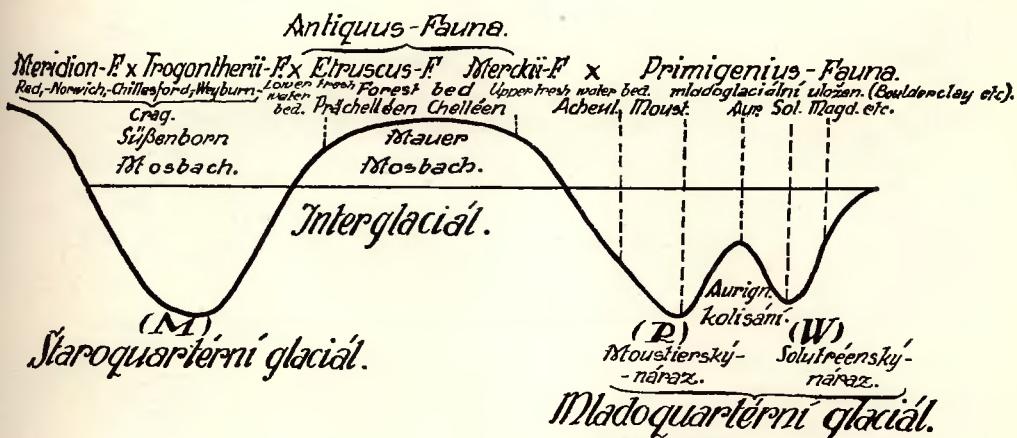


Abb. 3. Schematische Darstellung der jungdiluvialen Eiszeit nach † J. Baye, (1925).

sichtstabelle (s. Tabelle I) zeigt. Man sieht, dass bereits alle diese Autoren unter dem starken Hoernes-Penckischen Einflusse standen; von diesen gewöhnlichsten Systeme unterscheidet sich das Chronologie-

lungen aus d. L. M., Nr. 2 (Brünn 1926), 1—11; vgl. auch derselbe, Grabungen nach fossilen Menschen und palaeolithischen Kulturen in Mähren, Bericht über die Jahrhundertfeier des Arch. Inst. des Deutschen Reiches, 1929, 318—320.

⁷ J. Skutil a A. L. Stehlik, Moraviae fauna diluvialis A. Mammalia, Sborník klubu přírodovědeckého v Brně XIV. (1931), 101—178; den wichtigsten Beitrag zur Kenntnis der mährischen Diluvialfauna hat V. Čapek in Čas. Mor. Zem. Musea XXII.—XXIII. (1924—25), 159—178 über die Fauna von Holubice (Bez. Slavkov) gegeben.

system der beiden zwei Koryphen, *H. Obermaiers*⁸ und *H. Breuils*⁹; die sich beide dem wichtigen mährischen Paläolithikum mehrmals widmeten. Auch der Wiener Biglazialist (vgl. Abb. 3) *Dir. J. Bayer* (1882—1931) befasste sich sehr intensiv und sehr oft mit dem mährischen Paläolithikum¹⁰), für dessen Kulturentwicklung er zum letztenmal im Jahre 1929 die nebenstehende Tabelle (2) verfasst hatte. Einen letzten Versuch über die Chronologieverhältnisse des mährischen Diluviums findet man in *Absolons-Zapletals-Skutils-Stehliks*-Publikation „Bericht tschechoslowakischer Subkommission der „The international Commission for the Study of the fossil Man“ bei den internationalen geologischen Kongressen“ (mit 3 Kärtchen, 2 Textabb., 1 Beilage und 2 Tafeln“) Brunn 1933.

Was die Altersfrage der Diluvialbesiedelung Mährens anbelangt, darüber existieren verschiedene Meinungen.

Dir. K. Schirmeisen und *Prof. H. Mohr* (Verhandl. d. naturforsch. Ver.-Brunn 1932, S. 150) glauben sogar an die Eolithenexistenz aus der Brünner Umgebung; *K. Schirmeisen* (ibid. LXI. 1930, 107—140), der mindestens fünf Kältevorstöße annimmt, lokalisiert Magdalénien und Azilien in die Rückzugsphase der letzten Eiszeit und Chelléen in MR. *J. Knies* beweist die Präglazialechelléenbesiedelung der Strambergerhöhlen. *Breuil's* Ansicht nach (l. c. 275) soll eine Steinindustrie „d'un aspect acheuléenmoustérien assez net“ mit einem Micoquienfaustkeil aus der *P e k á r n a* (- *K o s t e l i k*) - höhle die älteste Steinindustrie

⁸ Der Mensch der Vorzeit (München 1911), in Ebert - Reallexikon II (1925), S. 55—58, dann in *Schránil*, Die Vorgeschichte Böhmens und Mährens (Berlin und Leipzig 1928), 3—34.

⁹ *H. Breuil*, Notes de voyage paléolithique en Europe Centrale, L'Anthropologie XXXIV (1924), p. 515—552, XXX (1925), 271—291.

¹⁰ Siehe besonders: Die ältere Steinzeit in den Sudetenländern, *Sudeta I* (1925), 19—120; Die altsteinzeitlichen Stationen auf dem Gilschitzer Berg in Troppau, Eiszeit und Urgeschichte VI (1929), 101—153, Die Olschewa-Kultur, eine neue Fazies des Schmalklingenkulturreises in Europa, Eiszeit und Urgeschichte VI (1929), 83—110.

Tabelle 1. — 1) In das Mesolithikum (Magdalénien-Campignien) gehören nach *Woldrich* auch die Kůlna- und Kostelik-(Pekárna) höhlen mit der geschliffenen Steinindustrie; erst nach dem Mesolithikum kommt das „atrymolithische“ Neolithikum (korrespondiert mit dem Robenhausen).

2) Ursprünglich hat *M. Hoernes* (Der dil. Mensch in Europa, Braunschweig 1903,) das Chelléo-Moustérien in GM und das Solutréen in MR und das Magdalénien in die letzte Zwischeneiszeit eingereiht.

3) Uraurignacien kommt nach Absolon und Zapletal in der „unteren A Löss-Gruppe (Jüngerer Löss I)“, wo sich aber auch Aurignacien findet.

Mährens sein; ausserdem war noch diese Höhle nach *Breuil* im Aurignacien, Solutréen und Magdalénien besiedelt; aus beiden Stramberghöhlen kennen wir nach diesem Forscher eine Steinindustrie „nettement moustérienne“, sogar mit einem Stücke „peut être un peu antérieure à l'ensemble“ (l. c. 272); aus der *Kůlna* höhle gibt es auch eine „moustérien ou acheuléen supérieur industrie“ (l. c. 284). Vom *Předmostí* hat *Breuil* (l. c. 545) richtig gesagt: „En résumé, *Předmostí* se rapporte à la phase dernière de l'Aurignacien, avec fort influence... du voisinage du foyer solutréen archaïque de Hongrie. L'ensemble de ses silex est identique à celui du niveau français de la Font Robert, très analogue au niveau supérieur de Willendorf et au gisement ukrainien... Par son art, il se rapproche aussi des décorations purement géométriques probablement plus évoluées de Mezine, et s'écarte de l'Occident. Par beaucoup de types industriels osseux, il se classe aussi dans l'Aurignacien supérieur, mais par beaucoup d'autres il demeure original et ne ressemble à rien de connu“. Aus denselben Gründen klassifiziert auch *O. Menghin*¹¹ diese Lössstation als „ältermiolithische Faustkeilkultur-Předmostien“.

Auch *H. Obermaier* (l. c. 57) setzt für Mähren eine altpaläolithische Besiedelung (*Šipka*, *Čertova díra*, *Kůlna*, *Pekárna-höhle* [„Acheuléo-Moustérien mit Einschlügen der La Micoque-*) Stufe“] und *Švédův stůl*) vor. Auch *J. Bayer* glaubte anfangs an den Moustériencharakter der mährischen Höhleneiszeitfunde, die er aber später als sogenannte „Ankömmlingsindustrie“ (Die Eiszeit, IV, 1927) charakterisiert hat. Bemerkenswert sind endlich *Absolon's* Ansichten über das mährische Paläolithikum, weil dieser Autor einem Primitivaurignacien östlichen Ursprungs eine grosse Rolle zuschreibt, und Frau *Valerie Absolon* negiert vollständig die Existenz des mährischen Solutréens¹².

¹¹ *Menghin* O. Weltgeschichte der Steinzeit (1931), besonders 209 ff., weiter 31, 143, 152, 200, 203, 204, 205, 206, 207, 220, 228, 237, 263, 269, 318, 379, 508, 584, 601, 604.

*) Selbstverständlich, dass alles, was *O. Hauser* (Die grosse Zentraleuropäische Urrasse, Langensalza 1925) über Mährens Micoquien geschrieben hat, unwissenschaftlich eingereiht ist.

¹² L'Aurignacien très ancien ou pseudo-moustérien en Moravie AFAS-Constantine 1927, sep. 1—6, Frau V. Absolon, Vorlage und Besprechung der sogenannten „Lorbeerblättern“ im mährischen Aurignacien, Tagesbericht d. Deutsch. Anthropol. Ges. Hamburg 1928, S. 73—75, K. Absolon, Die Aufstellung der wahren Stratigraphie des mährischen Paleolithikums, ibid 71—73. K. Absolon, Ergebnisse der neuesten pal. Forschungen in Mähren, Bericht über die 51. Tagung der deutschen Anthropologischen Gesellschaft in Mainz (1930), S. 37.

Das Mesolithikum scheint nach bisherigen Funden in Mähren nicht vertreten zu sein.

*

Die vorliegende Arbeit soll nicht als eine kritische Übersicht der mährischen Steinzeitfunde angesehen werden und sie soll nicht auf verschiedene Anhaltspunkte, die zur Entscheidung mancher Diluvialprobleme führen, hinweisen; sie will nur eine flüchtige geographische¹³ Übersicht der ältesten Besiedelung Mährens für ein grösseres mitteleuropäisches Gesamtbild geben, zu weiteren Forschungen und Aufsammlungen aneifern, und auf weniger bekannte oder ganz vergessene Funde aufmerksam machen. Den polnischen Kollegen der Nachbarnrepublik will sie zeigen, wie der grosse und mächtige, aus Polen kommende paläolithische Kulturstrom der Eiszeitjäger sich in unserem Durchzugslande geltend gemacht hat.

*

Die wichtigste paläolithische Station im Oderflussgebiete und in unserem Schlesien überhaupt ist nach den bisherigen Forschungen *Opava* (*Troppau*); da, an dem sogenannten „*Kylešovický kopec*“ (Δ 280 m, deutsch „*Gilschwitzer Berg*“) südwestlich der Stadt, entdeckte im Jahre 1923 Oberrat Ing. *G. Stumpf* eine reiche Kulturschichte, die auf eine grosse Station hinwies. Die Station, wie es durch spätere Ausgrabungen konstatiert wurde, lag unweit des Zusammenflusses der *Opavice* und *Moravice*, nicht weit von der grossen oberschlesischen, schon im Paläolithikum sehr dicht besiedelten Ebene¹⁴; sie wurde vom Westen und Süden vom *Jeseniky-* (*Gesenke*) Vorgebirge sehr gut geschützt; sie war anderseits nicht mehr als ungefähr 50 km von der wichtigen *Moravská brána* (*Mährische Pforte*), zwischen dem *Gesenke* und den *Westbeskiden* entfernt, und ihre ganze weitere Umgebung war von dem übrigen mitteleuropäischen mährisch-niederösterreichischen paläolithischen Gebiete leicht zugänglich. Diese *Troppauer* Gegend hat immer genügendes und gutes *Silex*material aus ihren reichen *Moränen* für das mitteleuropäische *Aurignacien* geliefert, und so hat die Station am *Kylešovický kopec* in Wirklichkeit eine ausserordentliche Rolle als *Feuersteingewinnungs-* und- *Verarbeitungsstätte* für mitteleuropäische

¹³ P. D e f f o n t a i n e s, La Géographie préhistorique de Moravie et Slovaquie, La Géographie 1927, Sep. 1—3.

¹⁴ B. v. R i c h t h o f e n, Altsteinzeitliche Funde aus der Provinz Oberschlesien, Eiszeit und Urgeschichte VII (1930), 9—47.

Aurignacoëkumene gespielt. Von diesem Standpunkt haben besonders Ing. *G. Stumpf* und Direktor *J. Bayer* die Wichtigkeit dieser Punkte in ihrer Arbeit über den Gilschwtitzer Berg für die älteste mährische Besiedlung betont¹⁵. (*F. Wieggers*¹⁶ war einer anderen Meinung, was die geologischen Verhältnisse anbetrifft). Direktor *J. Bayer* glaubte, dass sogar schon der Neanderthaler Mensch auf diesen Anhöhen lebte, und diese chronologische Meinung müsste besonders streng nachgeprüft werden; allem Anscheine nach, war diese ganze Anhöhe des Gilschwtitzer Berges während eines längeren bestimmten Zeitraumes der Platz, auf dem sich gewisse Jägerhorden, einmal hier, einmal dort, niedergelassen hatten. Nach den wichtigen und klaren stratigraphischen Verhältnissen und nach den prähistorischen Funden selbst, — es wurden da auch die Meteoritensteine, die der paläolithische Jagdmensch gesammelt hatte, aufgesammelt, — hat *J. Bayer* diese Plätze als „Aggsbachien“ mit *W i l l e n d o r f* II, 5 synchronisch (älter aber als *P ř e d m o s t i*) datiert (nach seiner Chronologie die Vorstosszeit des Solutréenvorstosses). Die Lokalität selbst und die ganze weite Umgebung braucht daher eine ständige Kontrolle, da es sich hier um einen der wichtigsten mitteleuropäischen diluvialen Fundplätze handelt.

Die Troppauer Station ist heute nicht mehr die einzige in Schlesien, wie es bis unlängst noch der Fall war. Ich habe Gelegenheit gehabt¹⁷, andere kleine, meistens bis heute vereinzelt, aber sicher paläolithische Funde aus dem Dorfe *K ý l e š o v i c e* (man muss also diesen Fundplatz von dem oben erwähnten Gilschwtitzer Berge in Opava [Troppau] unterscheiden) zu konstatieren, weiter aus *O t i c e* und aus *U h l í ř o v* (zwei verschiedene Funde *U h l í ř o v* I und *U h l í ř o v* II im Bezirke Opava, und aus *M a l é H o š t i c e* (Abb. 4) im Hlučínergegend (Hultschiner-)¹⁸; ein noch nicht ganz sicherer Fund stammt aus *J a k t a ř* (Bz. Opava). Man sieht nach diesen Funden, die sich gewiss vermehren werden, dass die ganze Gegend dem diluvialen Mammutjäger nicht unbekannt war und dass diese sumpfigen Flussgebiete von ihm sehr oft besucht und durchgegangen worden sind. Ein

¹⁵ Siehe da die Anmerkung 10.

¹⁶ *F r. W i e g g e r s*, Die Altsteinzeit in Oberschlesien, Altschlesien III (1931), 115—120.

¹⁷ Siehe meinen Artikel über den diluvialen Menschen in Schlesien (ČSR) in *Věstník Matice Opavské* XXXVI. (1931), sep. 1—14, über Petřikovice gemeinsam mit *F o l p r e c h t* ibid. 14—18, *F o l p r e c h t* zuletzt in *Příroda* (Brünn), XXVII. (1934), 77—86.

¹⁸ Vgl. *P r o f. F r. V i t á s e k*, *Morfologický vývoj Hlučínska*, Brno 1926, 1—38.

unsicherer Einzelfund rührt noch aus der anderen Seite Schlesiens, aus *F r ý d e k* (Friedeberg, Bez. Vidnava-Weidenau) aus der Flur „Schwedenschanzen“, nicht weit von *Skorošice* (Gurschdorf). Weil er nicht weit von der südlichsten Grenze der diluvialen Vereisung kommt, verdient er die grösste Aufmerksamkeit.

Es muss noch einmal betont werden, dass mit diesen Stationen und mit dieser Reihe der Einzelfunde die paläolithische Erforschung Schlesiens nicht abgeschlossen ist, im Gegenteil, diese Funde weisen auf ein neues, bis heute noch nicht angetroffenes, gewiss aber sehr reiches und wichtiges Gebiet für Diluvialprähistorie hin.

Eine andere, ebenso wichtige Gruppe der paläolithischen Stationen befindet sich am linken Ufer des Odraflusses, nahe dem Zusammenflusse mit der Ostravica; es handelt sich

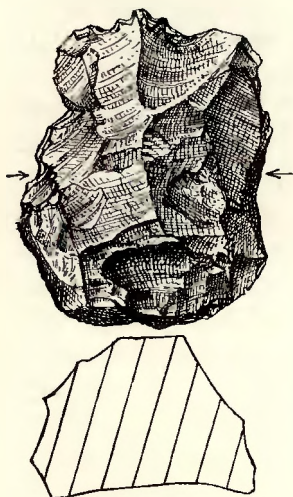


Abb. 4. Ein paläolithischer Fund aus Malé Hoštice (früher Klein Hoschütz).

um *P e t ř k o v i c e* (Petrzkowitz) nördlich von *Přívov* und nördlich von *Velká Moravská Ostrava* (Mährisch Ostrau); diese Lokalität gehörte früher Deutschland an. Da hatte man schon im Jahre 1890 die ersten Spuren des diluvialen Menschen konstatiert, grössere Funde aber und Ausgrabungen wurden da erst im Jahre 1924 durch Herrn *A. Adamec*, im Jahre 1926 und 1927 durch Ing. *J. Folprecht* und endlich durch das Mährische Landesmuseum vollbracht. Am „Na Landeku“ (heute auch „Masarykův vrch“ genannt) wurde im Löss an einer fluvioglazialen D-Terasse von der Höhe von 60 m eine Station festgestellt, welche ein typisches und sehr reiches Material für die Sammlungen des Mährischen Landesmuseums geliefert hat. Nach dem Material aus *Folprecht's* Ausgrabungen (vgl. Taf. XVI)

aus dem Jahre 1928, meine ich, dass es sich in *P e t ř k o v i c e*, wo schon an Steinartefakten die *Solutréeretusche* vorkommt, um eine etwas jüngere Station, als in *Opava*, handelt. Man muss auch dieser Station die grösste Aufmerksamkeit widmen. Aber auch diese grosse Fundstelle dürfte nicht ganz isoliert bleiben. Wir kennen aus dieser Gegend mehrere vereinzelte, heute leider nicht mehr an Ort und Stelle kontrollierbare, Funde, wie zum Beispiel: aus *M o r a v s k á O s t r a v a* (Mährisch Ostrau) selbst, weiter mehr nordöstlich aus *M u g l i n o v* (Bez. Slezká Ostrava) und endlich aus *V i t k o v i c e* (Bez. Mor.

Ostrava), und man kann auf jeden Fall aus dieser Gegend sehr viele ähnliche und gleichzeitige Funde erwarten.

Leider ist dieser wichtige Winkel bereits bis zur Neutitscheiner Gegend vom prähistorischen Standpunkte aus bis heutzutage ganz unerforscht geblieben; dass aber auch diese Gegend nicht ganz steril ist, darauf weisen zwei Oberflächenfunde aus *Bilovec* (Wagstadt) und aus *Stachovice* (Bez. Fulnek) hin; diese beiden Orte liegen schon in den Vorgebirgen des Gesenkes.

In der weiteren Umgebung von Nový Jičín (Neu-Titschein), im „Kuhländchen“ (tschechisch: „Kravařsko“) sind sehr viele Stationen und Spuren der Anwesenheit des diluvialen Menschen nachgewiesen worden¹⁹. Direktor *K. J. Maška*, der sich schon vor dem Kriege um die Erforschung des čechoslovakischen Diluviums in wissenschaftlicher Richtung die grössten Verdienste erworben hatte, fand schon im Jahre 1880 in beiden Kotoučhöhlen (Δ 539 m) unweit Štramberg (Bez. Nový Jičín, Neutitschen), in der „Šipkahöhle“ und in der „Čertová díra“ höhle („Teufelsloch“) zwei reiche Diluvialstationen mit mehreren Horizonten und Kulturschichten; in der Šipkahöhle wurde sogar ein Fragment eines menschlichen Unterkiefers gehoben. *Maška* hat diese Stationen als Moustérien, Solutréen und Magdalénien klassifiziert; diese Datierung wurde auch von *J. Bayer* noch unlängst nach einer, nach der Literatur vorgenommenen Kontrolle, angenommen. Prof. *K. Absolon* schreibt neuestens diese beiden Stationen, denen seit *Maškas* Entdeckungen immer die grosse Wichtigkeit für die mitteleuropäische Prähistorie mit Recht zugeschrieben wurde, dem sogenannten „šipkien“ zu, welches sehr nahe *Menghin's* protolithischem „Wildkirchlien“ und „Weldenien“ stehen soll²⁰.

Ich habe schon erwähnt, dass heute aus dem Kuhländchen nebst diesen zwei Höhlenstationen mehrere Oberflächenfunde, die auf die Anwesenheit des Aurignacmenschen hindeuten, bekannt sind. Sie wurden meistens von *St. Weigel* und Ing. *G. Stumpf* entdeckt; es handelt sich um vereinzelte aber ganz sichere Funde aus Nový Jičín (Neutitschein) selbst, aus *Blahutovice* (Blattendorf), aus *Žilina* (Söhle), aus *Rybí* und endlich aus *Libhošť* (alle in Bez. Nový Jičín — Neutitschein); dieselben sind gewiss nicht die letzten Funde

¹⁹ Über Kuhländchens Urzeit schreibt *G. Stumpf* in *Kuhländer Heimatfest* in Neutitschein 1927, sep. 7—24, vgl. auch meinen Artikel in *Kravařsko* I (1933), 113—127.

²⁰ Literaturangaben zu Šipka-Čertová díra bei *Bayer* 35—39, 93, 107; weiter in seinem Werke *Mensch in Eiszeitalter I* (1927), 70—71, neuestens *K. Absolon*, Über die wahre Beschaffenheit der palaeolithischen Industrien aus Šipka und Čertová díra in *Mähren*, Mitteilungen I. c. Nr. 24 (Brünn 1932).

aus dieser Gegend, welchen besonders vom geologischen und chronologischen Standpunkt eine grosse Wichtigkeit zukommt ²¹.

Eine ganz kleine, aber hoch interessante Aurignacstation befand sich in einer schon gestörten Höhle in *H r a n i c k ý K o p e c* (Δ 350 m) unweit von *H r a n i c e* (Weisskirchen) ²²; sie lag über der bekannten *M o r a v s k á b r á n a* (Mährische Pforte), die schon im Jungdiluvium von einer sehr grossen anthropogeographischen Wichtigkeit war, und die schon den ältesten paläoethnologischen Migrationen Quartäreuropas vorübergehend bekannt war ²³.

Durch diese Pforte kommt man auch in die eigentliche mährische Lössebene — die Haná.

P ř e d m o s t í, dieser ungeheure Fundplatz der paläolithischen Mammutjäger, welcher mit vollem Rechte eine Weltbedeutung hat, liegt am Bečva- Ufer, nicht weit von *P ř e r o v*; dieser Fundplatz bleibt immer, trotz den wichtigen südmährischen Ausgrabungen, „die Aurignac-hauptstadt Mitteleuropas“. *P ř e d m o s t í* ist als Fundstelle der fossilen Knochen seit dem Mittelalter, und als aussergewöhnlich reiche Fundstelle seit den ersten Ausgrabungen *Dr. H. Wankel's* bekannt; später hat da auch *Dr. M. Kříž*, aber besonders *Dir. K. J. Maška* grössere Ausgrabungen durchgeführt, und in der letzten Zeit *Prof. Dr. K. Absolon* für das mährische Landesmuseum. Ich kann nicht in einer kurzen geographischen Übersicht der paläolithischen Stationen Mährens hier nähere Informationen über diese Station, die noch immer ihre eigene Monographie vermisst ²⁴, geben, aber wir hoffen, dass wir doch bald diese alte Schuld nicht nur der čechoslovakischen, sondern auch der internationalen Diluvialprähistorie einlösen können werden.

²¹ Vom geologischen Standpunkt vgl. besonders *Dědina V.*, *Karpatské Pobečví*, S. č. sp. zem. 1923. Vgl. auch *Dr. Heimich Beck*, Über den geologischen Aufbau der Beskiden mit besonderer Berücksichtigung des Kuhländchens, *Das Kuhländchen V* (1923), und *Ing. Dr. K. Patteisky*, Über den geologischen Aufbau des sudetischen Teiles des Kuhländchens, *ibid.* VI (1925).

²² Bericht *Dr. M. Remeš's* in *Čas. Vlast. spolku v Olomouci* XLI.—XLII. (1929), 101—4.

²³ Zu der mährischen Pforte vgl. besonders *H. Hassinger*, Die mährische Pforte und ihre benachbarten Landschaften, *Wien* 1914, *Abh. d. K. K. Geographischen Gesellschaft in Wien* XI, Nr. 2 (vgl. dazu *MAG Wien*, 1915, S. 16).

²⁴ Vgl. z. B. *A b s o l o n K.*, *Předmost*, eine Mammutjäger-Station in Mähren, Sonderabdruck aus *Klaatsch-Heilborn „Der Werdegang der Menschheit und die Entstehung der Kultur“* Berlin 1918, S. 357—373, weiter *K. Zapletal*, Geologie des předmoster Diluviums, *Čas. Mor. Zem. Musea* XXVI.—XXVII. (1932), 410—35 (mit 5 Beilagen).

Weiter können wir die Spuren der diluvialen Besiedelung am linken Ufer der Morava verfolgen.

Eine ganze Gruppe der Oberflächen-Aurignacstationen stellte in der Umgebung von *Holešov* (*Holeschau*) *Rud. Janovský* fest²⁵; es handelt sich hier erstens um die Station bei *Kostelec*, wo bei einer Durchforschung eines schnurkeramischen Hügelgrabes eine diluviale Kulturschichte durchgeschnitten wurde (vgl. Taf. IX 21a, X 20a, 21); ein typischer, leider vereinzelter Fund (weitere Funde Taf. X 18a, b) stammt aus dem Ried „*Panský Újezd*“ bei *Količín*, eine weitere und sehr ausgedehnte Station befindet sich unweit von *Lechotice* (im Ried „*Podlesí*“) (vgl. Taf. XII) ungefähr 8 km südlich von *Holešov*; weitere paläolithische Funde stammen aus *Zahnašovice* (vgl. Taf. V 1—5); die Spuren der Anwesenheit des diluvialen Menschen sind aus *Žopy* (im Ried „*Chaloupky*“) (vgl. Taf. V 6—9), einige Funde auch aus *Prusinovice* nördlich von *Holešov* (vgl. Taf. X 23a, b, c) bekannt und zwei andere ausgesprochene paläolithische Stücke (vgl. Taf. V 10—11) stammen allem Anscheine nach aus *Hulín* (*Hulein*). Zwei isolierte paläolithisch ausgeprägte Exemplare sind vom Berg-Wallfahrtsorte *Hostýn* (Δ 736 m, Bez. *Bystřice p. Hostýnem*) und aus *Lhota Radkova* (Abb. 5) ungefähr 6 km nordwestlich von *Bystřice* bekannt; sie zeigen klar genug, dass sich der Mammutjäger der *Předmostí*-periode sehr oft in diesen Karpatenvorgebirgen bewegte und dass er auch auf seinen Jagdzügen sehr weit vorgedrungen war. Auch in dieser Gegend handelt es sich sicher nicht um die letzten Funde.

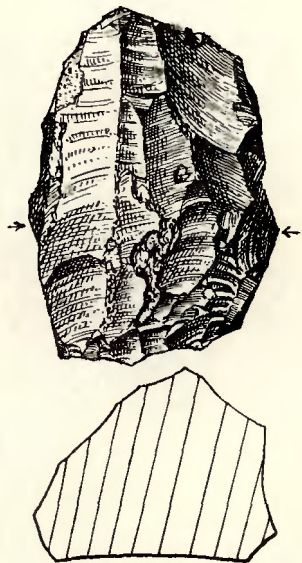


Abb. 5. Ein paläolithischer Fund aus *Lhota Radkova* bei *Bystřice p. Hostýnem*.

Auch auf der anderen Seite des Moravaflusses waren die östlichen Abhänge der *Chřibysgebirge* (= *Marsgebirge*), welche aus der Flussebene in eine Höhe von ungefähr 400—500m emporsteigen, schon in der älteren Steinzeit sehr dicht bewohnt, wie es einige dortige zufälliger-

²⁵ Siehe meinen Artikel in der Heimatkundlichen Zeitschrift *Naše Valašsko* 1931, sep. 1—12.

weise festgestellte Stationen beweisen obwohl die systematische Durchforschung dieser Gegend überhaupt noch nicht begonnen hat. Wir kennen vorläufig eine (vgl. Taf. XIII und Abb. 6) ziemlich grosse offene Station bei Nová Dědina (im Ried „Kostelík“, Bez. Kroměříž-Kremsier), die durch den Staatskonservator Ing. Dr.

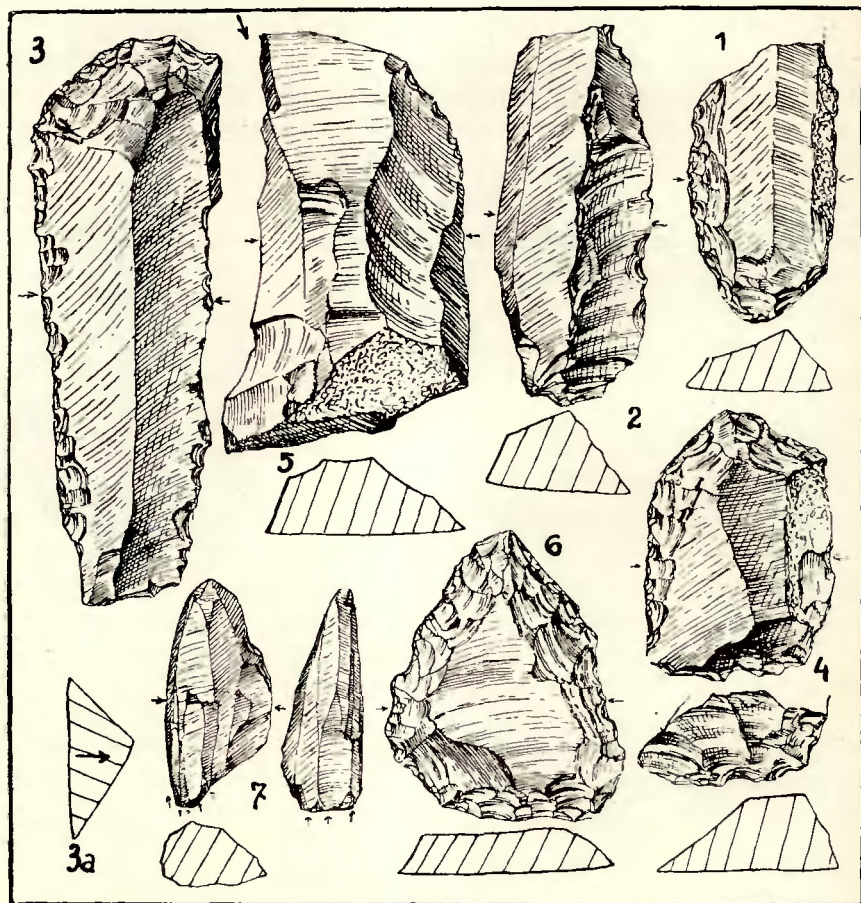


Abb. 6. Eine Auswahl der paläolithischen Industrie aus Nová Dědina bei Kroměříž ($\frac{1}{4}$).

I. Červinka im Jahre 1909 festgestellt wurde, und durch die Lehrer *J. Spáčil* und *J. Stanglica* durchforscht worden ist; nicht weit von derselben entfernt befindet sich in *Kvasice* noch eine andere Station an den nördlichen Abhängen des Berges *Jámy* (Δ 286 m),

durch *J. Spáčil* und den Autor festgestellt. Von der letzten Station stammt auch ein einzelnes Stück aus dem Dorfe Bělov (B. Kroměříž-Kremsier) am Moravaflusse und endlich ein ähnliches Stück aus Březolupy (Bez. Uher. Hradiště) jenseits des Flusses, welches sich zu der holešauer Gruppe der offenen Stationen Kostelec-Lehotice beifügt. Zu den wichtigsten Stationen dieser Gegend gehört die Oberflächen-Station in Věžky (Bez. Zdonky), wo im Ried „Červeneč“ im Jahre 1910 *Dr. I. L. Červinka* und *P. J. Ledvina* eine sehr schöne Industrie (vgl. z. B. IX 14, 15 a, 16 b, c, Taf. X, 14, 15 b, 16 d) (die seinerzeit als mesolithische klassifiziert wurde) gesammelt haben. Das vereinzelte Stück aus

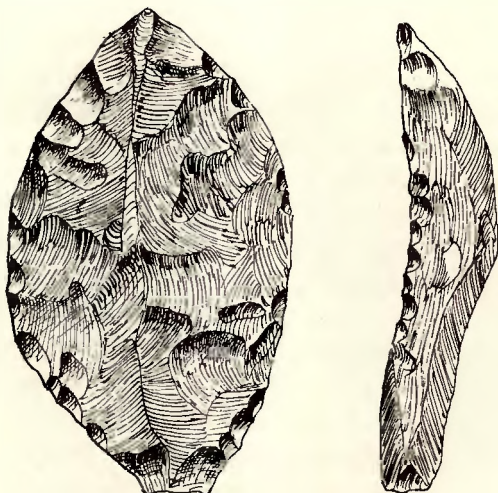


Abb. 7 Eine paläolithische Spitze aus Mořice bei Kojetín ($\frac{1}{4}$).

Mořice (Bez. Kojetín), welches im Löss im Jahre 1925 durch *R. Vařeka* gefunden worden ist (Abb. 7), stammt schon aus der grossen mittelmährischen Ebene Haná.

Bei dieser Gelegenheit der Beschreibung der paläolithischen Besiedlung des Marsgebirges will ich auf einige vereinzelte und wenig bekannte Silex-Funde aus dem Tale des Litavaflusses (ein Zufluss des Svratkaflusses) aufmerksam machen; es handelt sich erstens um die Spuren des diluvialen Menschen in Marěfy bei Bučovice im Ried „Člupy“ (vgl. Taf. III 5), durch den Oberrat *M. Chleborád* in einer sehr ausgedehnten bronzzeitlichen Ansiedelung festgestellt; weiter

in Bučovice selbst; südlich von Bučovice am linken Ufer der Litava stellte Dr. M. Kríž schon vor dem Jahre 1889 die Existenz des diluvialen Menschen in Kloboučky (Bez. Bučovice) fest.

Noch südlicher konstatierte derselbe Forscher in den neunziger Jahren eine andere kleine Station in Žďánice (Steinitz). Dieser Fund, — man kann wieder behaupten, dass das nicht der letzte aus diesem Bezirke ist, — fügt sich schon zu den anderen bekannten Diluvialstellen auf den Žďánské vrchy - Anhöhen und in dem Tale des Trkmanka - Baches (auch Kobylský potok genannt), die ich noch später näher erwähnen werde.

Der Prossnitzer Schuldirektor a. D. A. Gottwald, einer von den eifrigsten mährischen Prähistorikern, der durch seine Arbeit der vaterländischen und heimatkundlichen Siedlungsarchäologie grosse Dienste geleistet hat²⁶, hat in der Umgebung des Ortes seiner Tätigkeit eine ganze Reihe wichtiger paläolithischer Oberflächenstationen festgestellt. Die erste grössere von ihm gefundene und, wie es nach den bisherigen Entdeckungen scheint, auch die wichtigste Station, ist Golštýn in Určice, südwestlich von Prostějov (Prossnitz). Direktor A. Gottwald und später auch der Fachlehrer J. Kopecký haben da eine reiche und sehr gut weisspatinierte typische Silexindustrie gesammelt (vgl. Taf. VI, VII, XIV, IX, 25), welche besonders eine sehr mannigfaltige Stichelbearbeitung aufweist; die Station ist gut durch eine Reihe von groben Lorbeerblätterspitzen (VI, 13, VII, 12, 14) datiert. Aber dieser Platz am Golštýnberge, der noch später während der jüngeren prähistorischen Zeiten sehr oft besiedelt war, ist nicht die einzelne Fundstelle im Kataster Určice.

In Určice selbst gibt es mehrere Fundstellen von paläolithischen Steingeräten, teils von Dir. A. Gottwald, teils in der letzten Zeit von dem Fachlehrer J. Kopecký entdeckt; beide erwähnen — nicht ohne eine gewisse Rivalität, — mehrere Flurnamen, wie „Nad Chabovcem“ (gegenüber Golštýn), einen anderen „Ried“ und eine Fundstelle längst dem Wege nach Křenovky; weiter werden die Steinzeitfunde aus den Fluren: „Malé Kluče“, „Výkluče“, aus dem Berge „Kumberky“ und „Dlouhé Kluče“ genannt. Es handelt sich da also um eine eigene Gruppe der

²⁶ Siehe sein Buch: Můj archeologický výzkum (Prostějov 1931), zu den paläolithischen Funden meinen Artikel in Ročenka nár. a prům. musea v Prostějově VIII. (1931), S. 47—57, J. Kopecký in Věstník prostějovského přír. klubu 1933.

Aurignac-Lagerplätzen, mit einer Silex- und einer groben, sehr primitiven Quarzindustrie.

Eine andere kleine Aurignacstation wurde von A. Gottwald in Čechovice, die spärlichen Reste in Slatinice (knapp an der nördlichen Grenze des Bezirkes) festgestellt, und drei bis heute isolierte, aber recht paläolithische Stücke wurden aus Mostkovice (vgl. Taf. XV, 19), weiter aus Stínava (Abb. 8) (im Jahre 1901) und aus Ohrozim (Abb. 9) (in der Flur „Čubernice“) von demselben Forscher gerettet. Ich glaube, dass ich nächstens noch weitere analogische Funde aus dieser Gegend zu erwähnen Gelegenheit haben werde. Die nordwestliche Station in dieser Richtung ist nach den bisherigen Funden in Vicov (Bez. Plumlov) von Dir. E. Kolibabe und J. Kopecký erwähnt, der ausserdem noch weitere Funde aus anderen Fluren in derselben Ortschaft nennt.

Ondratice (Bez. Vyškov) ist eine von den wichtigsten Steinzeitstationen Mitteleuropas²⁷, die schon längere Zeit in der Literatur gut bekannt ist; da Prof. K. Absolon gerade auf Grund der reichen Sammlungen des mährischen Landesmuseums eine spezielle grossangelegte Monographie über diesen einzigartigen Lagerplatz im Druck hat, will ich seinen Resultaten in keiner Hinsicht vorgreifen. Die Ondratitzer wie auch die weiter erwähnte Ota-

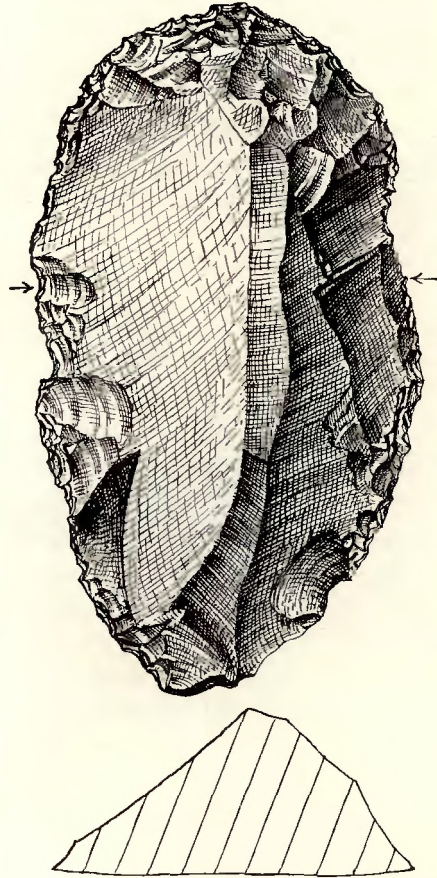


Abb. 8. Ein paläolithischer Kratzer aus Stínava (bei Prostějov). (1/1).

²⁷ Zu dieser Station vgl. Ch. Maška et H. Obermaier, La station Solutréenne de Ondratitz (Moravie), L'Anthropologie XII (Paris 1911), p. 403—412; Jos. Bayer, Die ältere Steinzeit in den Sudetenländern, Sudeta I (Bodenbach 1925), S. 74 f.; H. Breuil, Notes de voyage paléolithique en Europe Centrale (II), L'Anthropologie XXXIV (Paris 1924), f. 546 s.; H. Obermaier in J. Schráníl, Die Vorgeschichte Böhmens und Mährens (Berlin—Leipzig 1928), S. 9 f.

slawitzer-Station wurde ein wichtiges Zentrum für diese ganze, an Abhängen des Drahanerplateaus liegende, paläolithische Provinz, von welcher wir schon eine ganze Reihe von Fundplätzen und Einzelsteinzeit-funden erwähnen können. Das sind zuerst die nicht weniger wichtigen Lagerplätze und Stationen „H o m o l e“ (Δ 260), „H o r k a“ und „K o p a n i n y“ (Δ 270 m) — alle diese vom Fachlehrer *J. Kopecký* im Jahre 1929 entdeckt (auch aus „O b r o v a n o h a“ bei O t a s l a v i c e sind paläolithische Funde bekannt) — bei O t a s l a v i c e südlich von Prostějov, und weiter die Station „N a H ů r k á c h“ in B r o d e k, unweit von Nezamyslice, die vom Staatskonservator Ph. Dr. Ing. *I. L. Červinka* (vgl. Taf. IX, 19 a; X, 19 b) festgestellt wurde; im Jahre 1930 hat *J. Kopecký* wieder zwei neue Stationen und zwar im Ried „N a š t ě r c i c h“ bei Otaslavice und in der Flur

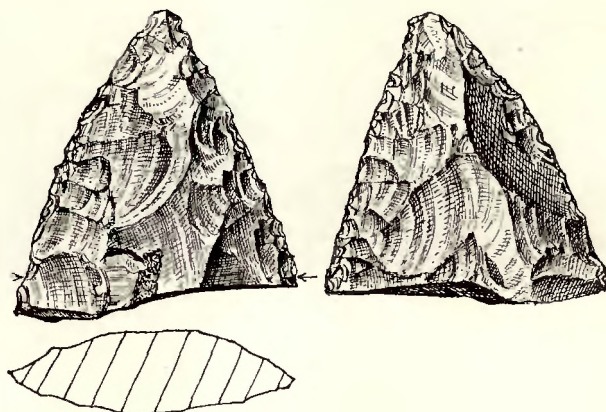


Abb. 9. Fragment von einem Lorbeerblatte aus Ohrozim bei Prostějov. ($\frac{1}{1}$).

„P l a n i n a“ (Δ 343 m) unweit D ě d k o v i c e entdeckt; die Flur „Š i b o r o v i c e“ (Δ 237 m) knapp bei V r a n o v i c e hat drei Steinartefakte geliefert und neuestens meldet *J. Kopecký* Steingerätenfunde aus A l o i s o v (aus dem Walde „M a r k o v e c“) und aus V i n c e n c o v (aus dem Ried „K a m e n i c e“). Wichtig wird die auch von *J. Kopecký* im Jahre 1933 neuentdeckte Station bei D o b r o c h o v sein, die auch neuere feine Silexlorbeerblätter geliefert hat.

Man sieht schon aus dieser kurzen Übersicht, dass Drahanerplateau-Lehmpaläolithikum von Ondratitzer und Otaslawitzer Typus der Quarzindustrie mit den begleitenden grossen Artefakten in der mähri-

schen Aurignac — (von dem Moustérien kann, wie schon *J. Bayer* gut gezeigt hat, keine Rede sein) Oökumene ein sehr dichtes und wichtiges Zentrum war.

Noch mehr südlich kennen wir nach den bisherigen Entdeckungen aus dem breiten *Vyšauertal*, welches dem grossen, vom Osten kommenden paläolithischen Strome offen und leicht zugänglich war, mehrere paläolithische Fundstellen von einer grossen geographischen Wichtigkeit. In *Luleč* (Bez. *Vyškov*) hat *V. Travněc* in den Fluren „*Záblatí*“, „*Pádělký*“, „*Díle*“ und „*Niva*“ sehr reiche Steinartefaktfunde gemacht (vgl. z. B. Taf. XV, 8—13), unter welchen besonders die Lorbeerblätter zu erwähnen sind; weitere Funde aus derselben Ortschaft stammen aus dem Burgstall „*Hradisko*“, wo besonders eine reiche Nucleiformeindustrie ausgehoben wurde. Ein anderer Fund (vgl. Taf. X, 13) wurde in *Dědice* an dem Flusse *Haná* (Bez. *Vyškov*) gemacht und ein prächtiges Einzelstück (vgl. Taf. X, 24) wurde im J. 1907 in dem Dorfe *Lhota* im Ried „*Nadílech*“ von dem Schuldirektor und bekannten Prähistoriker *Al. Procházka* aufgehoben. Nördlicher sind zwei Stationen an dem Nebenflusse *Brodečka*: es sind *Zelená Hora* und *Podivice*; beide liegen noch im Bezirk *Vyškov*; geographisch hängen sie schon mit der paläolithischen Gruppe des Ondratitzer Paläolithikum zusammen. Die erste liegt in der Flur *Kopčany* (Δ 391 m); sie wurde schon vor dem Kriege festgestellt (vgl. Taf. XV 5—7) und jetzt von dem Fachlehrer *J. Kopecký* neuentdeckt; die zweite, von demselben Forscher gefunden, unweit von *Otaslavice* liegend, hat eine sehr gute Industrie geliefert (vgl. Taf. XV 14—18).

Auch der Boden unserer Hauptstadt *Brünn*, nicht weit von dem Zusammenflusse der *Svitava* und *Svratka*, unter den Vorgebirgen der böhmischmährischen Rumpffläche liegend, wurde schon in der älteren Steinzeit besiedelt, wie es eine ganze Reihe von Funden zeigt²⁸. Es sind zuerst zwei besonders wichtige anthropologische Funde, die beide in der Literatur sehr gut bekannt sind, und zwar: Die Grabstelle aus der „*Francouzská ulice*“ (früher „*Franz Joseph-Strasse*“), welche mit ihren reichen Angaben von *Prof. Alex. Makowsky* im Jahre 1891 ausgehoben wurde, und eine ähnliche rituelle Begräbnisstätte, welche im Jahre 1926 in der Vorstadt *Žabovřesky* (früher *Sebro-*

²⁸ Kurze Übersicht besonders bei *Bayer l. c.*, weiter in der Zeitschrift „*Bratislava*“ VII. (173—183; vom geologischen Standpunkt *K. Zapletal* in *Čas. Mor. Mus. Zem.* XXV. (1927—28), 67—111 (mit einer Karte).

witz) aufgedeckt wurde. Letzterer Fund wurde von *Prof. Dr. J. Matiegka* und *Prof. Dr. K. Absolon* in die Literatur als Brunn III eingeführt²⁹. Diese zwei wichtigen Skelettfunde haben dem Brünner Paläolithikum eine bedeutungsvolle Stelle in der Paläoanthropologie gesichert. Neben diesen Funden kennen wir aber aus Brünns Vorzeit eine ganze Reihe von kleineren Lössstationen und vereinzelt Oberflächen-Funde, die aber in manchen Fällen nicht mehr kontrollierbar sind. Es ist zum Beispiel eine kleine, aber ganz sicher wichtige Lössstation (vgl. Čas. Mor. Zem. Musea XXVII, 1930) in der „Kamená ulice“ („Steingasse“) (vgl. Taf. IV.) unter dem gut bekannten „Červený Kopec“ („Roterberg“, 312 m), von welchem selbst schon seit *Makowskys* Zeit die Spuren der Anwesenheit des diluvialen Menschen

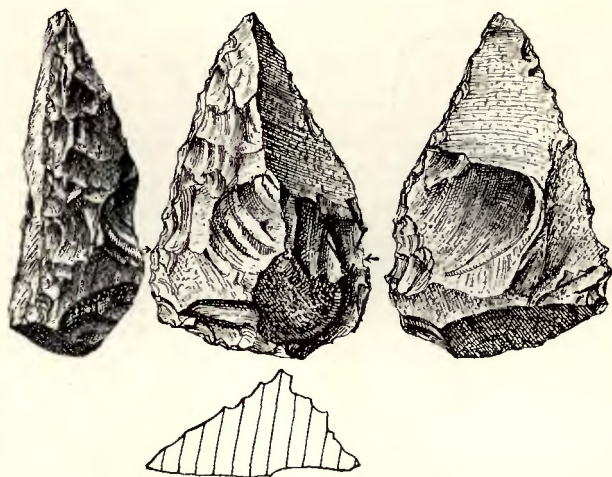
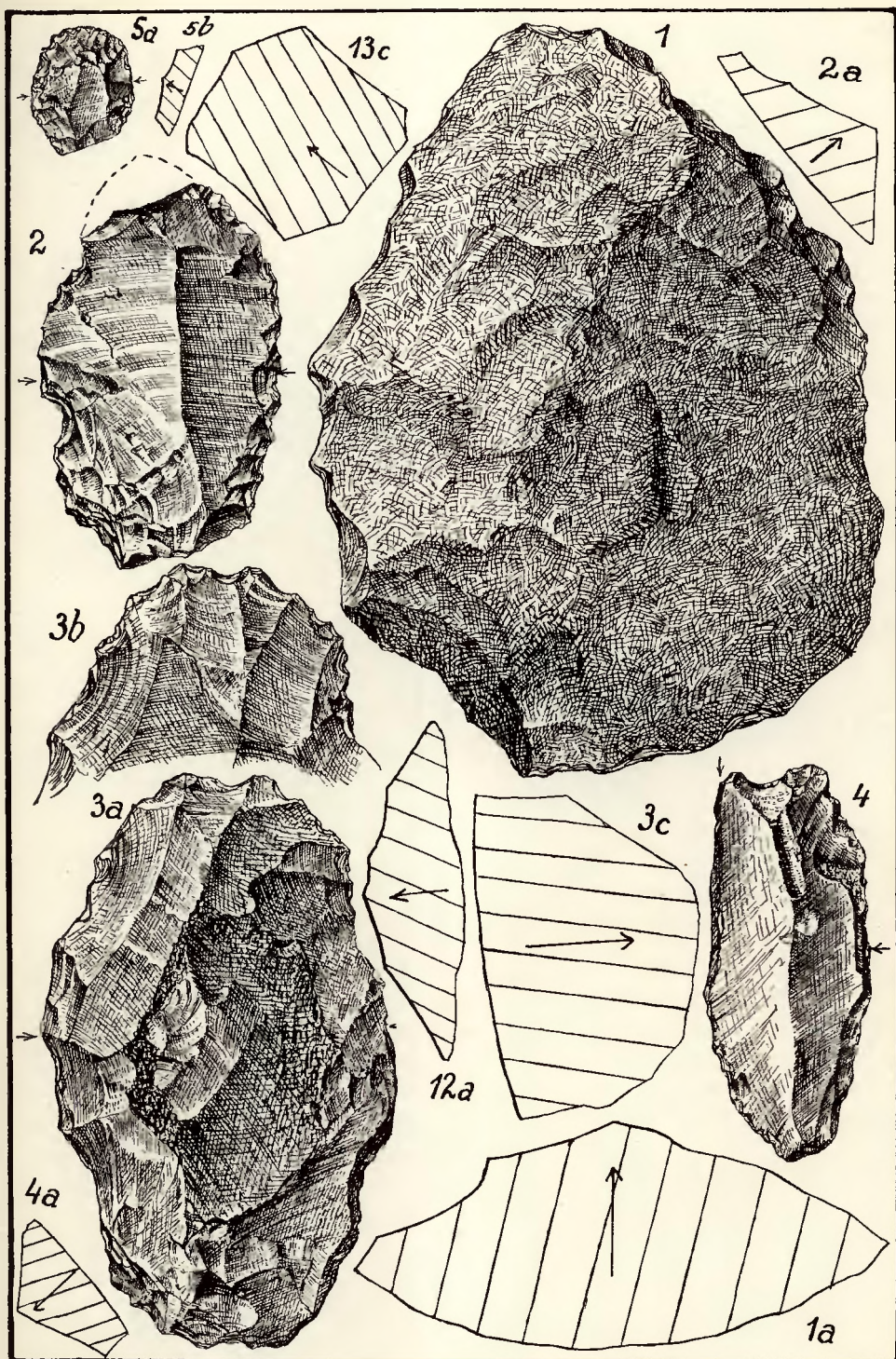


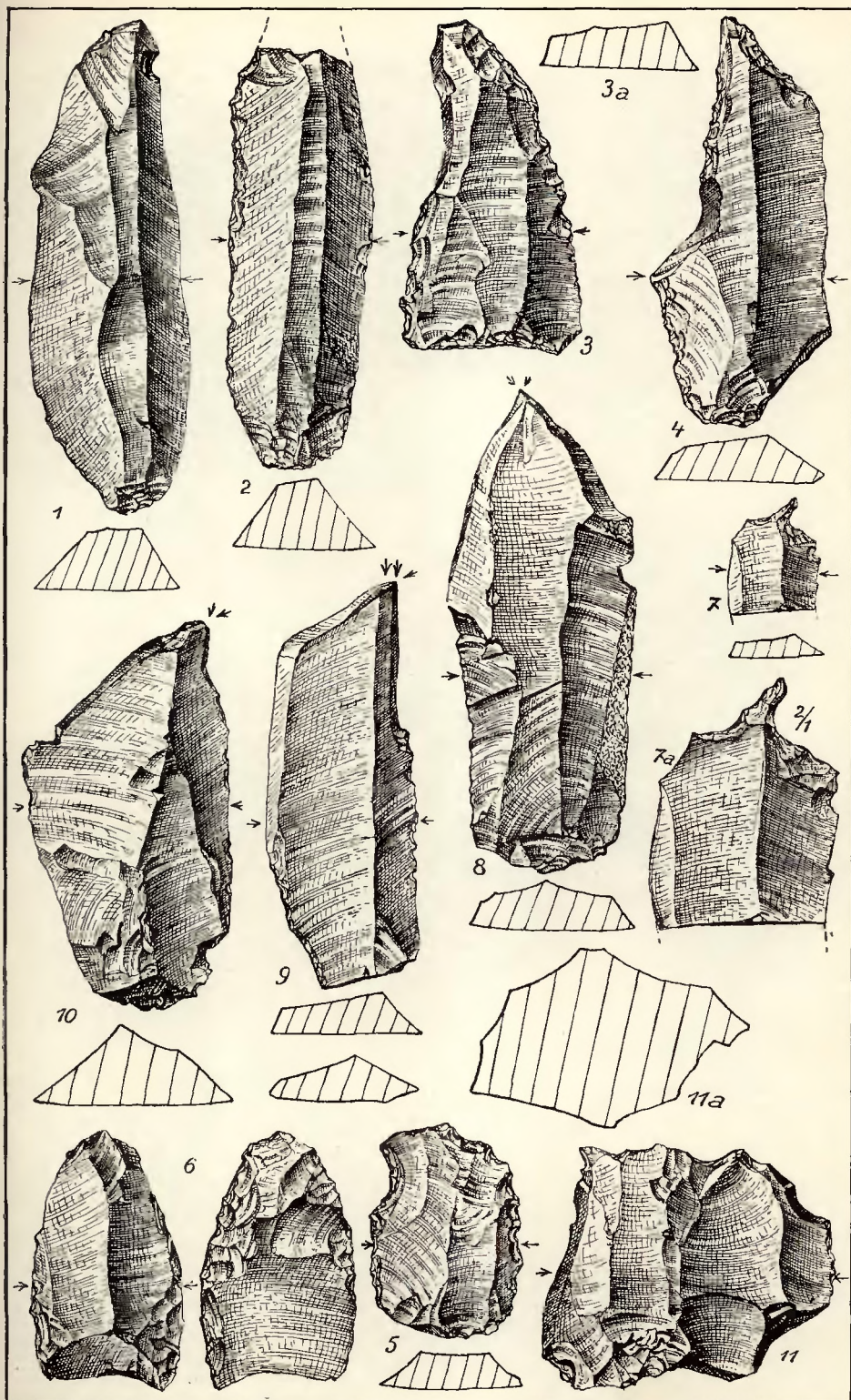
Abb. 10. Paläolithisches Artefakt aus Veselka bei Brunn. ($\frac{1}{1}$).

bekannt sind (vgl. Taf. X 3a, IX 4a); das ist dieselbe Stelle, welche in der Literatur gewöhnlich als Fundstelle eines fossilen diluvialen Schädels („Brunn II“) angeführt wurde; neuestens wurde diese Fundstelle irrtümlich auch als Bohonice (eine Vorstadt von Brunn) zitiert. Diese angeführten unstrittigen Funde fügen sich zu den anderen (aus der Bloch-Ziegelei vgl. z. B. Taf. X 5, IX 5a) ähnlichen Löss-

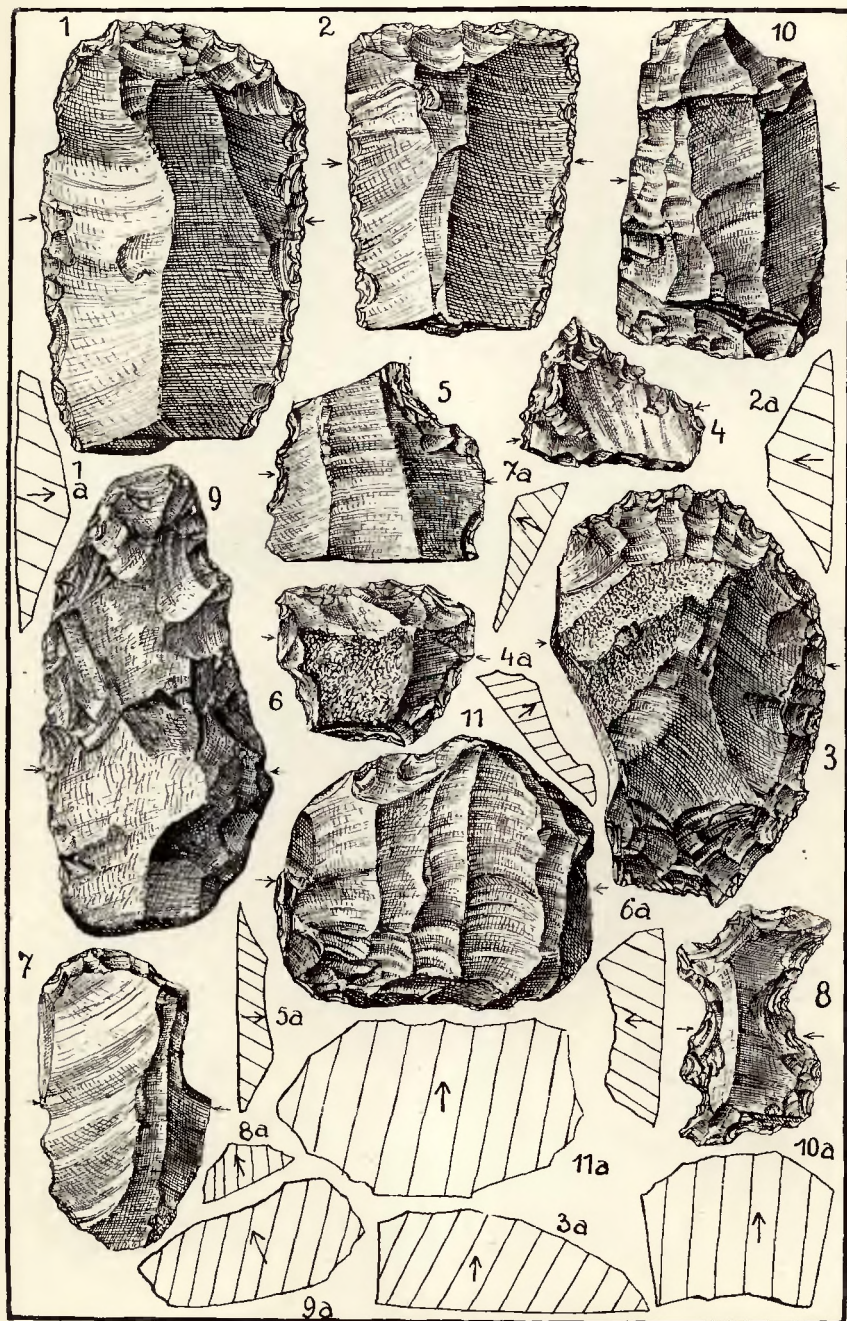
²⁹ K. Absolon, New finds of fossil human skeletons in Moravia; J. Matiegka, The skull of the fossil man Brno III, and the cast of its interior, Anthropologie VII. (Prague 1929), 79—107 (Dr. Aleš Hrdlička, Anniversary Volume).



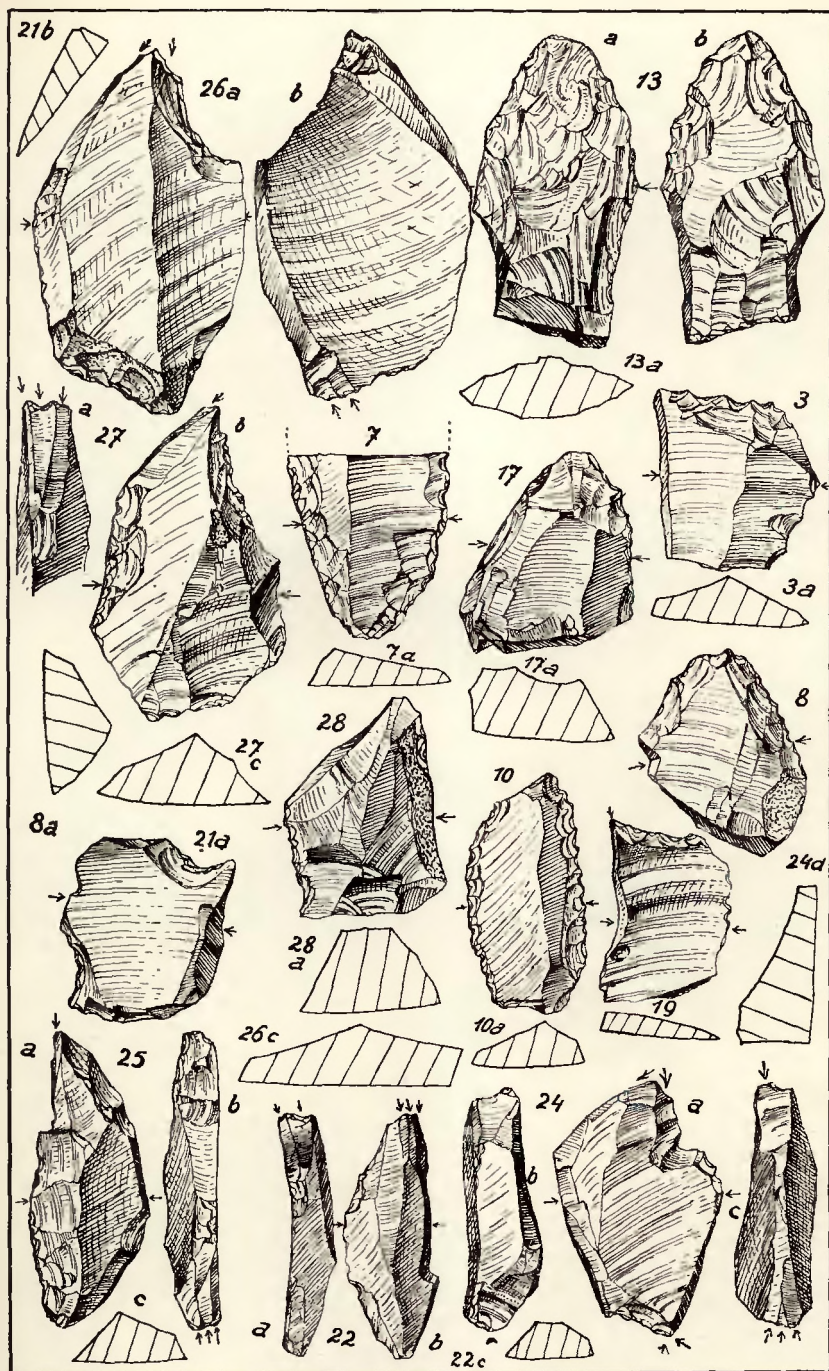
Die mährischen paläolithischen Funde aus Leskoun bei Moravský Krumlov (1 — 4) und aus Maréfy bei Bučovice (5) ($\frac{1}{1}$).



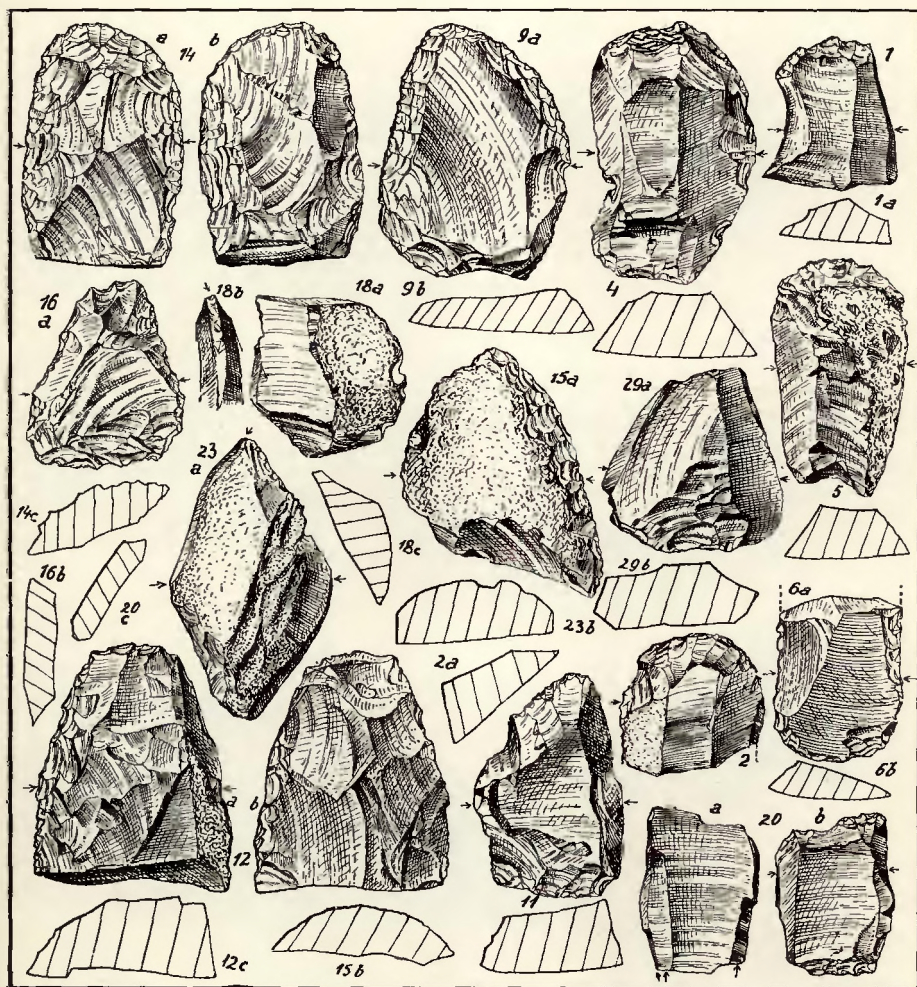
Eine Auswahl der steinernen Artefakte gefunden in der Steingasse in Brünn im Jahre 1929 (1/1)
Hoch Aurignacien.



Eine Auswahl der Steinindustrie aus Zahnašovice (1 — 5), Žopy (6 — 9) und aus Hulin (10 — 11) bei Holešov ($\frac{1}{1}$).



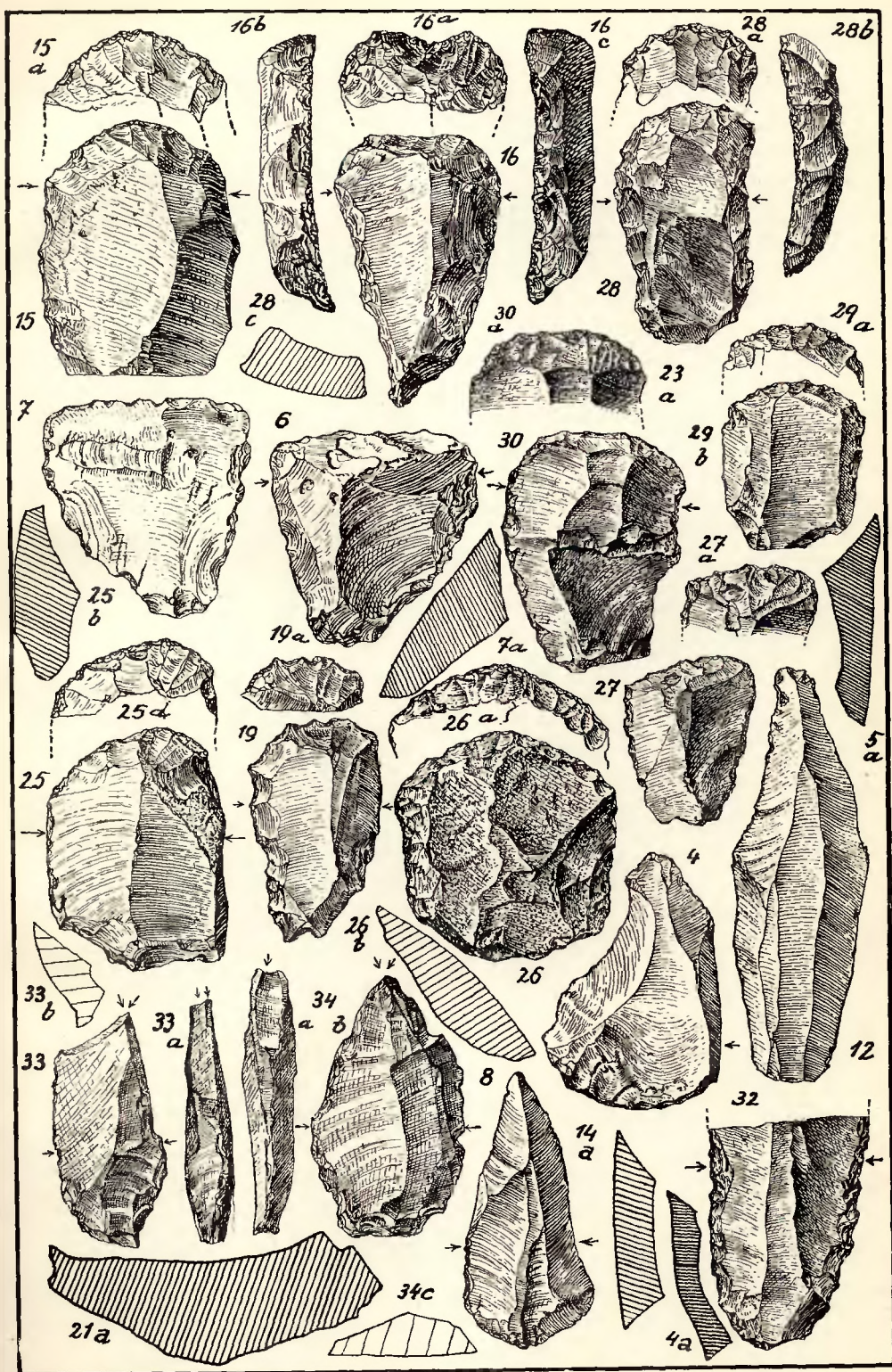
Eine Auswahl der paläolithischen Steinindustrie aus Golštýn bei Určice
(Bez. Prostějov) ($\frac{2}{3}$).



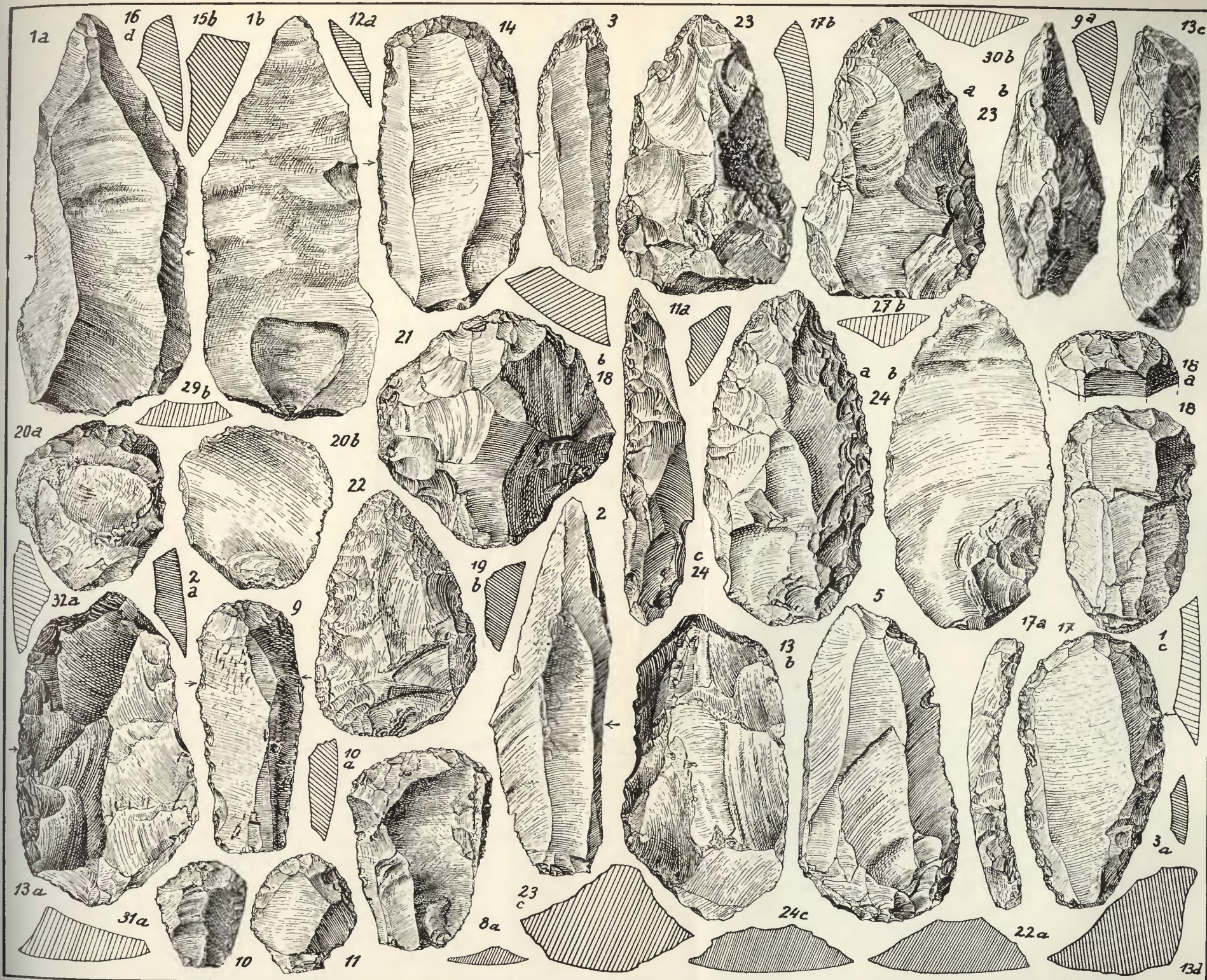
Eine Auswahl der paläolithischen Industrie vom Golštýn aus Určice bei Prostějov ($\frac{2}{3}$).



Eine Auswahl der paläolithischen Industrie aus Dubicko ($\frac{2}{3}$). (Nach K. Schirmeisen).
(Nr. 23 — 25 moderne Stücke.)



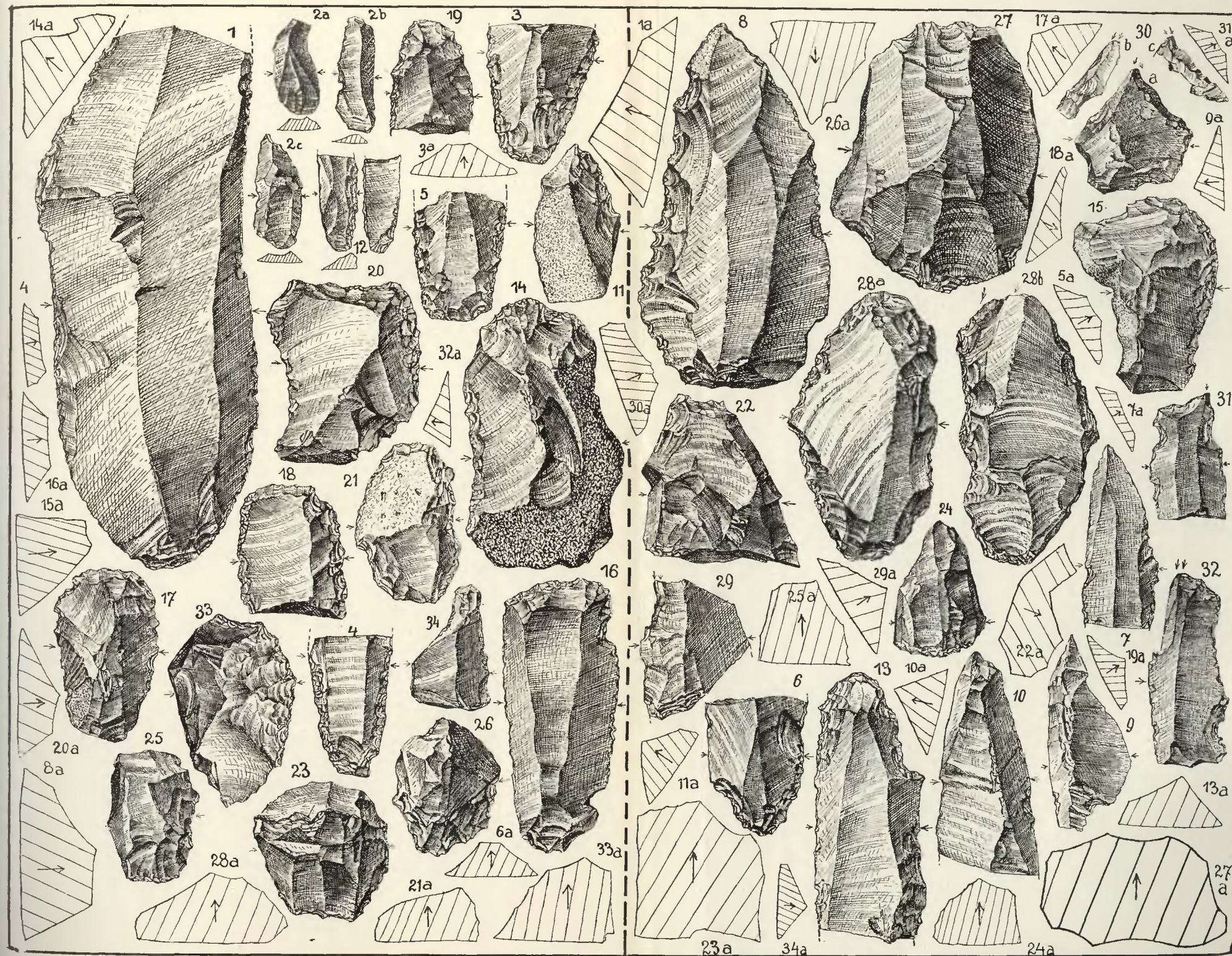
Die mährischen paläolithischen Funde aus Brünn-Červený Kopec (4a) und Blochova cihelna (5a), Dukovany (6, 7a), M. Krumlov (8), Božice (12), Věžky (14a, 15a, 16a, b, c), Brodek (19a), Kostelec (21a), Určice (25a, b), Křepice (neo.) (26a, b, 27a, 28a, b, 29a, 30a, 32) und M. Krumlov (33a, b, 34a, b) ($\frac{1}{1}$). (Siehe auch die Taf. X).



Die mährischen paläolithischen Funde aus Brunn-Ustřední hřbitov (1a, b, c), Brunn-Červený Kopec (3a), Brunn-Blochova cihelna (5), M. Krumlov (8a), Znojmo (Znaim, 9a), Jaroměřice (10a, 11a), Božice (12a), Dědice (13a, b, c, d), Věžky (14, 15b, 16d), Kobelnice (17a, b), Količín (18a, b), Brodek (19b), Kostelec (20a, 21), Boleradice (22a), Prusinovice (23a, b, c), Lhota (24a, b, c), Křepice (27b, 29b, 30b, 31a, 32a) (1/1). (Siehe auch die Taf. IX).



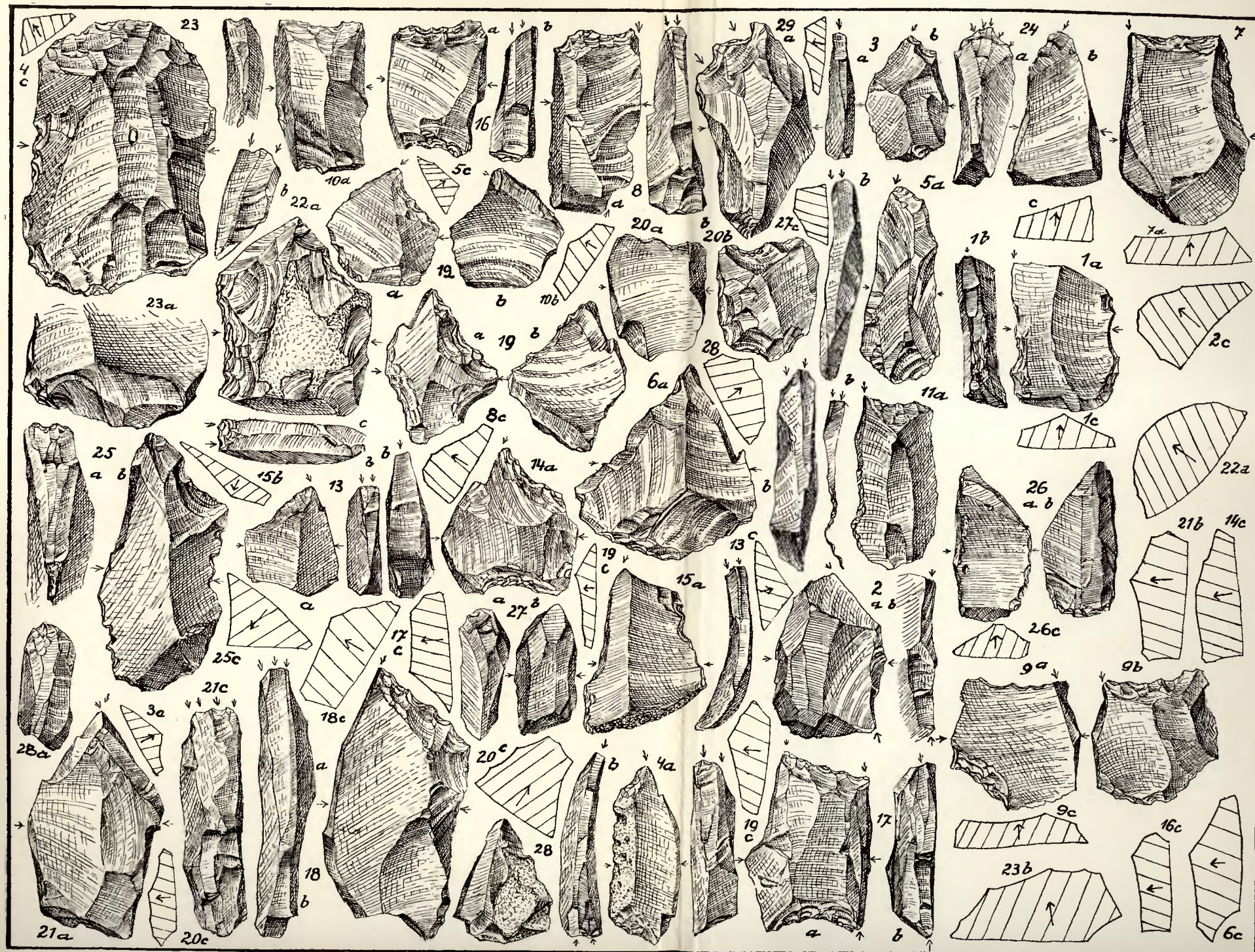
Eine Auswahl der paläolithischen und neolithischen (1, 15 — 18) Steinindustrie aus „Říčky“ bei Domášov (Bez. Ivančice) ($\frac{1}{1}$).



Eine Auswahl der paläolithischen Steinindustrie aus Lehotice bei Holešov (1/1).



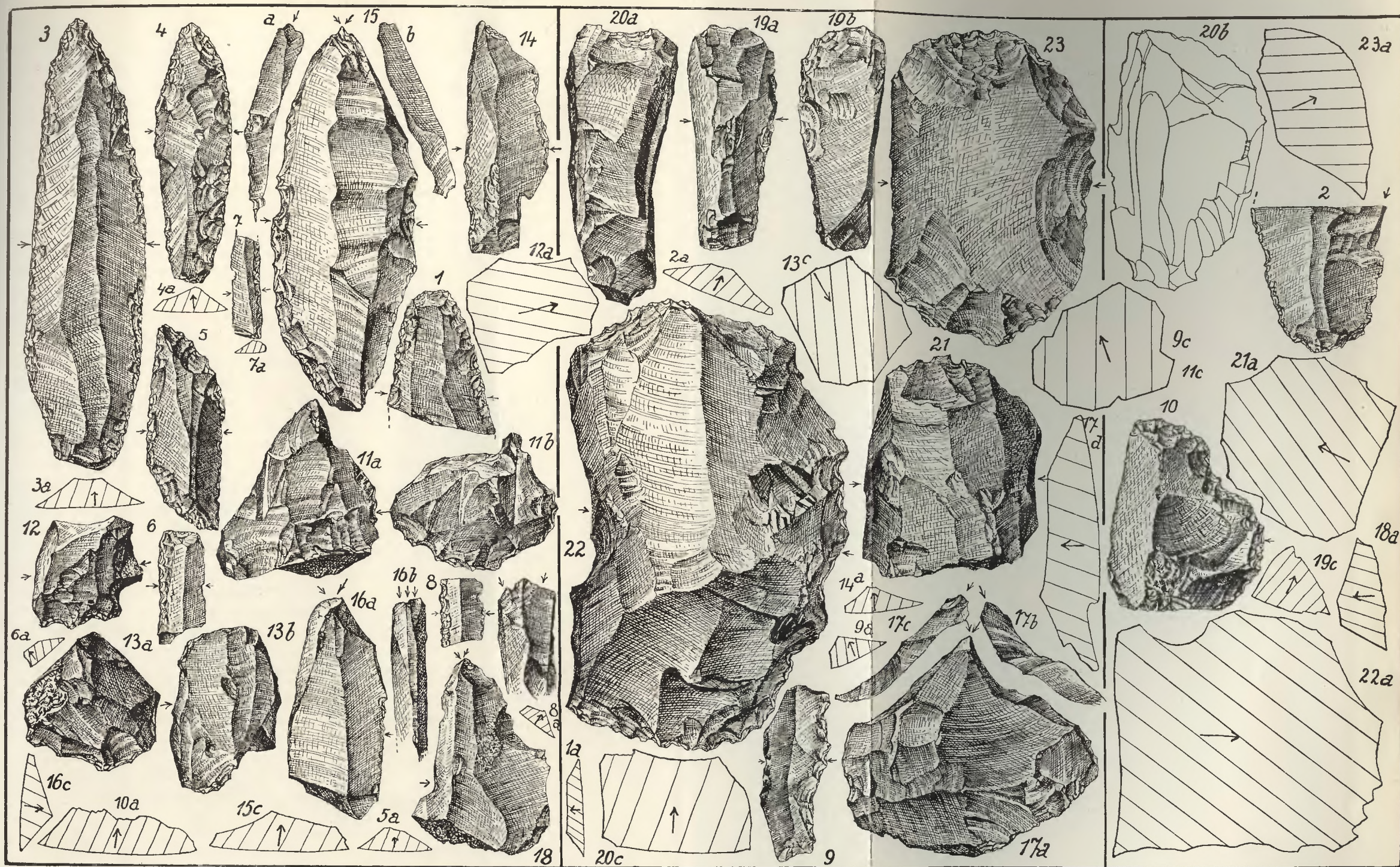
Eine Auswahl der paläolithischen Steinindustrie aus Nová Dědina (Bz. Kroměříž) ($\frac{1}{1}$).



Eine Auswahl der paläolithischen Steinindustrie aus Golštýn bei Určice (Bz. Prostějov) ($\frac{1}{1}$).



Eine Auswahl der mährischen paläolithischen Funde aus Ivančice (1), Prštice (2), Maloměřice (3), Klobouky (4), Zelená Hora bei Vyškov (5—7), Luleč (8—13), Podivice (14—18) und Mostkovice (19) (¹/₁).



Eine Auswahl der paläolithischen aus Steinindustrie aus Petřkovice (früher Petřkovitz in Deutschland) bei Hlučín. (1/1)

einzelfunden aus der „Videňská ulice („Wienergasse“) und hängen zusammen mit den paläolithischen Funden aus dem „Ústřední hřbitov“ („Zentralfriedhof“), unter welchem sich wahrscheinlich eine reiche Lössstation ausbreitet (vgl. Taf. X 1a, b, c). Ein ganz isolierter, aber sehr typischer Fund (vgl. Abb. 10), von Grossgrundbesitzer P. Willheim aufgehoben, stammt aus der Veselka, die beinahe 7 km westlich von Brunn unter \triangle 299 m liegt. Die Spuren der Anwesenheit des diluvialen Menschen wurden auch in anderen Vorstädten Brünns festgestellt, wie z. B. in Holásky (vgl. Abb. 11), südlich von der Stadt im Jahre 1928, auf einer Terrasse von der Höhe von 30 m, weiter nördlich von Brunn in Maloměřice (vgl. Taf. XV 3) wurde eine Aurignac-Fundstelle in Ried „Holý kopeček“ („Hallergund“, \triangle 260) auf einer Terrasse in der Höhe von 44—50 m von dem Oberlehrer E. Vodička und J. Adámek im Jahre 1929 festgestellt. Auch auf dem besonders von dem paläontologischen Standpunkt sehr wichtigen jurassischen isolierten „Stránská skála“ Berg (\triangle 307 m, „Lateiner Berg“) in Židenice, dessen wissenschaftliche Erforschung seitens des Mährischen-Landesmuseums sehr wünschenswert wäre, hat V. Čapek die Anwesenheit des diluvialen Menschen nachgewiesen; was Direktor K. Schirmeisen als Beweise der altquartären Besiedlung dieser Fundstelle bringt, beruht auf Irrtum³⁰. Eine andere Oberflächen-Station findet sich in Řečkovice, in der nördlichen Vorstadt Brünns, die im Jahre 1933 konstatiert wurde, und in Ořešín nördlich von Brunn. Ein Fund stammt aus Rozdrojowice (vgl. J. Mrázek in Příroda XXVI. 1933, 92).

Trotzdem in Brunn selbst und in dessen nächster Umgebung schon sehr vieles der Bautätigkeit und einer besonders in den letzten Jahren raschen Entwicklung zum Opfer gefallen zu sein scheint, sind noch weitere Stationen und paläolithische Funde zu erwarten³¹, weshalb eine stete

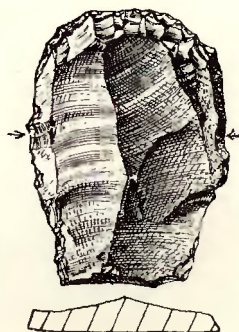


Abb. 11. Ein Klingen — Kratzer aus Holásky bei Brunn.

³⁰ Siehe meine Polemik mit dem Dir. K. Schirmeisen in Sudeta VI (1930), 93—105, ibid. VIII (1932), 1—3; vom paläontologischen Standpunkt sind sehr wichtig die Hinweisungen von Th. Kormoss in Verhandlungen des Nat. Vereins in Brunn LXIV (1933), S. 151—160.

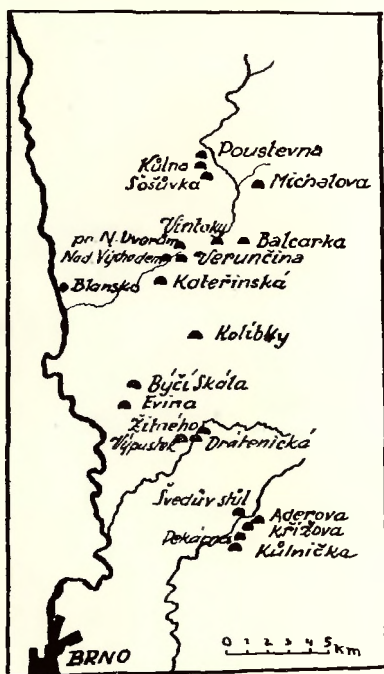
³¹ Irrtümlich werden als paläolithische Fundstellen aus Brünner Umgebung Heršpice, Husovice u. w. sehr oft zitiert. Aus dem Bez. Slavkov (Austerlitz)

und strenge Kontrolle der ganzen Brünner Umgebung dringend nötig ist.

An diese Funde reihen sich weitere ähnliche Oberflächen-Einzelfunde aus östlichen Dörfern des Bezirkes an, und zwar, aus Kobelnice, wo ein Artefakt in der Sandgrube von J. Slad'ý aufgehoben worden ist (vgl. Taf. X 17a, b), aus Jiříkovice und Šlapanice (welche Lokalität ganz irrtümlich in der Literatur als eine Fundstelle des diluvialen Schädels aufgeführt wird), endlich die Spuren einer Station sind bei Velařice durch J. Poulik erst in 1934 festgestellt; kleinere offene Stationen befinden sich am Abhange des aus den napoleoni-

schen Kriegen gut bekannten Hügel „Santon“ (Δ 306 m) bei Tvarožná (früher deutsch Bosenitz); andere Spuren wurden von Ing. H. Freising unter diesem Hügel, und dann weiter östlich des Dorfes von mir im Jahre 1934 konstatiert*.

Der Mährische Karst, er ist das mitteleuropäische Dordogne! (siehe die Karte 1). Hier, in der seit dem Mittelalter schon gut bekannten „Býčískála“ („Stierfelsenhöhle“), unweit von Adamov, in einem prächtigen Tale von Josefov, hat Dr. Heinrich Wankel schon im Jahre 1870 die Koexistenz des prähistorischen Menschen mit dem diluvialen Höhlenbär konstatiert und so wurden überhaupt die ersten Spuren des diluvialen Jägers im Mitteleuropa festgestellt. Seit dieser Zeit kennen wir in dieser Karstgegend mehr als 20 paläolithische Höhlen-Stationen³².



Karte 1:
Übersichtskarte der palaeolithischen Stationen im Mährischen Karste.

stammt noch ein paläolithischer Fund aus Kroužek (Δ 315, 349, 344 m) vom Fl. Koudelka.

* Eine prächtige Lorbeerblattspitze — bisher leider ein Einzelfund — hat prof. Fr. Černý bei Horákov gefunden.

³² Zum Mährischen Karste siehe die grossangelegte, leider aber noch nicht beendigte Monographie Absolon's, Kras moravský a jeho podzemní svět (Praha 1904—1913) und vom topographischen Standpunkt seinen praktischen Führer, der 1932 schon in der sechsten Ausgabe erschien.

Wenn wir in hydrographischer Hinsicht das ganze Gebiet beobachten, so unterscheidet man drei Karstsysteme.

I. In dem ersten und kleinsten Systeme des unterirdischen Wassers, im sogenannten „H á d e c k é ú d o l í“ („H a d e k e r T a l“), nicht weit nördlich von Brünn, befinden sich die Stationen:

1. Die Höhle „P e k á r n a“, d. h. „B a c k o f e n h ö h l e“ (= „O f f n e t“) (früher in der älteren Literatur unter dem von *Dr. M. Kríž* eingeführten Namen „K o s t e l í k“ bekannt) befindet sich im Kataster des Dorfes M o k r á, Bez. B r n o; sie wurde schon im Jahre 1880 von *J. Knies* und anderen Genossen als eine paläolithisch sehr reiche Station festgestellt und in der letzten Zeit vom Mährischen Landesmuseum unter der Leitung des Oberlehrers *R. Czižek* und *K. Absolon* vom neuen durchgegraben. Ein reiches Steingerät und Knochenmaterial mit künstlerischen Unikaten (eine Rippe mit der Zeichnung des „Kampfes der Bisone“ u. s. w.) und wichtige stratigraphische Beobachtungen — *Prof. Absolon* behauptet, dass in der Höhle die niedrigste Schichte ein sehr primitives Aurignacien, die höhere ein entwickeltes Aurignacien enthielt, darüber 2 Magdalénien Kulturschichten lagen und mehrere jüngere postpaläolithische folgten, — verleihen der Lokalität, aus welcher alle Ausgrabungen im Mährischen Landesmuseum liegen, einen klassischen Klang in der diluvial prähistorischen Forschung⁸³.

2. Die Höhle Š v ě d ů v s t ů l („S c h w e d e n t i s c h g r o t t e“), wo *Ing. K. Kubassek* im Jahre 1905 ein Fragment des Unterkiefers, das von *Prof. A. Rzehak* als Ochozerkiefer von mousteroiden Alter in die Literatur eingeführt wurde, gefunden hat, von welchem aber später *J. Bayer* nachgewiesen hat (und archäologisch wurde seine Diagnose später bestätigt), dass dieser Ochozerkiefer dem Jungpaläolithikum angehört.

- | | |
|--------------------|--|
| 3. A d l e r o v a | } Höhle, mit spärlichen Resten der Magdalénienbesiedlung (vgl. über die H IX und H X noch weiter S. 25). |
| 4. K ř í ž o v a | |
| 5. K ů l n i č k a | |

II. Im zweiten mährischen Karstsysteme das das unterirdische Wasser des Kriteinerbaches führt, in dem sogenannten J o s e f s t a l e, sind bis her folgende paläolithische Stationen nachgewiesen worden:

⁸³ Vgl. besonders *K. Absolon* und *R. Czižek*, Die palaeolithische Erforschung der Pekárna Höhle in Mähren (Čas. Mor. Mus. Zem. XXIV. (1926), 1—59 (mit 4 Tafeln, einer kartographischen Beilage und 24 Textabb.), XXVI.—XXVII. (1932), 479—598 (mit 23 Taf., kartograph. Beilage und 16 Textabb.).

1. „B ý č í s k á l a” (die „Stierfelshöhle”, im Kat. der Gem. H a b r ů v k a, Bez. B r ů n n), die schon von *Dr. H. Wankel* im Jahre 1870, wie erwähnt wurde, als die erste paläolithische Station konstatiert wurde, ist viel besser in der archäologischen Literatur als eine hallstättische Kulturstätte bekannt; sie lieferte Aurignac- und Magdalénien-Funde.

2. Die „E v i n a j e s k y n ě oder J á c h y m k a” („Ewagrotte oder Joachimshöhle”) auch von *Dr. H. Wankel* und Gräfin *Uvarovna* als diluviale Station festgestellt.

3. Die durch seinen paläontologischen Reichtum sehr gut bekannte „V ý p u s t e k h ö h l e” (Gem. B a b i c e) mit spärlichen archäologischen Resten (da hat auch *H. Wankel* schon im Jahre 1878 die älteste neolithische Spiralmäanderkeramik gefunden).

4. Die „D r á t e n í c k á j e s k y n ě” („Drahtbinder-grotte”) auch „M e d v ě d í d í r a” („Höhlenbärenloch”) genannt, lieferte 3 Steinartefakte.

5. Die „Ž i t n ě h o j e s k y n ě” (Ž i t n ý -H ö h l e, Gem. B a b i c e) wurde von *J. Szombathy* als eine Magdalénienstation mit einer sehr reichen Bergkristallindustrie, wo dieselbe erzeugt wurde, festgestellt.

Endlich nicht weit von dem berühmten Katavothorn bei J e d o v n i c e (Bez. B l a n s k o), nördlich von den früher genannten Stationen des J o s e f s t a l e s, wurde eine kleine Magdalénienstation unter dem Abri „K o l í b k y” („Wiege”) genannt, im Jahre 1904 von Oberlehrer *J. Knies* gefunden und ausgegraben (Kat. J e d o v n i c e).

In dem dritten Systeme des unterirdischen Wassers des Karstbaches P u n k w a und im dem nördlichsten Höhlengebiet des mährischen Karstes überhaupt, welches am reichsten an bewohnbaren Höhlen und gut schützenden Abris ist, und welches durch seinen Erdfall M a c o c h a berühmt ist, sind sehr viele paläolithische Höhlenstationen.

1. Die „K ů l n a” d. i. „S c h o p f e n h ö h l e” knapp an dem Wallfahrtsorte S l o u p (Bez. B l a n s k o) gelegen, ist eine „mitteleuropäische M a s d' A z i l h ö h l e”. Sie wurde schon von *J. Wankel* festgestellt und durch *J. Knies* und *Dr. M. Kríž* durchgegraben und als Aurignacien- und Magdalénienstation erkannt.

2. Gleich neben derselben befindet sich die kleine „P o u s t e v n a”, d. i. „E i n s i e d l e r l o c h” auch von *Dr. H. Wankel* im J. 1882 als paläolithische Station festgestellt.

3. In der Höhle „Š o š ů v k a” (Gem. des gleichen Namens) hat *J. Knies* im Jahre 1890 eine Magdalénienfeuerherdstelle gefunden.

4. Die Höhle „Ovčí díra“ („Schafsfloch“) oder „Michalova jeskyně“ („Michaelsgrötte“) nicht weit von Holštýn (Gem. Lipovec, Bez. Blansko) ist seit Wankels Probegrabungen als paläolithische Wohnstätte bekannt; trotzdem da Knies auch später selbst gegraben hat, wäre neuerliche systematische und planmässige Ausgrabung dieses Ortes erwünscht.

5. Auch in der Höhle „Balcarova skála“ (Gem. Ostrov) hat schon Dr. H. Wankel gegraben und später hat J. Knies reiche Funde gemacht.

6. Gegenüber der letzten Höhle befindet sich eine kleine wahrscheinlich Aurignacstation „Vintoky“ (Gem. Ostrov), durch J. V. Procházka durchgegraben.

7. und 8. Im „Dürentale“ kennen wir bis heute nur 2 Höhlenstationen, obwohl man in den zahlreichen Höhlen dieses Tales wohl viel mehr prähistorische Entdeckungen erwarten kann; es ist zuerst die kleine sogenannte „Verunčina díra“ („Weronikahöhle“, Gem. Vilémovice) mit Aurignaciensspuren durch J. Knies entdeckt und bereits beim Ausgange des Tales in das Punkvatal liegt die bekannte „Kateřinská jeskyně“ („Katharinahöhle“, Gem. Suchdol), wo schon Dr. H. Wankel die Spuren der Anwesenheit des diluvialen Menschen festgestellt hatte.

Die drei ersten erwähnten Höhlenstationen befinden sich im Tale von Sloup, die zwei nächsten im Tale von Holštýn und Ostrov und die anderen Fundstellen („Vintoky“, „Verunčina“, „Kateřinská“) im Dürentale, und auch das andere grosse Tal, „Pustý Žleb“ „Ödestal“ genannt, wurde schon von dem Diluvialmenschen betreten, wie folgende Höhlenstationen beweisen.

9. und 10. Die beiden namenlosen, in den Felsen, gegenüber Nové dvory (Neuhöfe) (Gem. Suchdol) liegenden Höhlen, tragen heute nach Dr. Absolon's Höhlennummerierung: die Nr. 17 und 18. — Sie sind auch nach Dr. Absolon's und Ing. Simon's Informationen paläolithische Stationen, die aber irrtümlich mit den sogenannten und in der Literatur oft zitierten „H. IX. und H. X.“ von R. Trampler im Hadekertal festgestellten Stationen identifiziert wurden.

11. und 12. Endlich hat der Oberlehrer J. Knies auch Gelegenheit gehabt, die Namen „Koňský spád“ und „Nadvýchodem“ („Pferdesturz“ und „Oberhalb des Ausgan-

ges" (d. h. des unterirdischen Punkwaflusses, beide Gem. Suchdöl) in die diluvialprähistorische Literatur als Magdalénienstationen einzuführen; die beiden brauchen noch eine Ausgrabungskontrolle, wie alle aus früheren Jahren stammenden Höhlenausgrabungen überhaupt.

Obwohl man aus den bisherigen Ausgrabungen sehr gut sieht, dass das höhlenreiche Karstgebiet schon in der älteren Steinzeit relativ dicht bewohnt war, werden es die nächsten Ausgrabungen in noch grösserem Mass bestätigen können.

Der mährische Karst, der für die diluvialprähistorischen Forschungen Mährens gewiss noch grosse Schätze aufbewahrt, setzt sich in einer ganzen Reihe von kleinen Devoninseln in der nordwestlichen Richtung fort³⁴; in diesen Höhlen kennen wir auch kleine paläolithische Stationen. So wurden zum B. die Spuren der Anwesenheit des diluvialen Menschen von J. Knies in der Höhle „Sklep" (d. i. „Keller") unweit Vratíkov (Bez. Boskovic), und auch von demselben Prähistoriker noch viel nördlicher in der Höhle „Průchodice I" bei Ludmírov (Bez. Konic) festgestellt. Ich selbst habe Gelegenheit gehabt eine andere kleine Station in der „Průchodice Höhle II" (auch die sog. „Šanova díra") in der Nachbarschaft der erstgenannten Höhle „Průchodice I" auf dem Berge „Stimberg" (Δ 533 m) festzustellen³⁵. Die letzte von diesen Höhlenstationen ist die berühmte „Bočková díra" (in der Literatur „Fürst Johannes Höhle" — „jeskyně knížete Jana") bei der Gemeinde Mladeč (früher fälschlich Lautsch genannt) im Bez. Litovel (Littau) in Nord-Mähren; es ist eine von den wichtigsten und auch reichsten paläolithischen Stationen Mitteleuropas überhaupt, deren Wichtigkeit — man hat da auf einem engen Raume eine relativ grosse Menge der Skelette der drei jungpaläolithischen Menschenformen („Homo mladečensis") gefunden — aus J. Bayer's und J. Szombaty's Studien³⁶ sehr gut bekannt ist. Eine andere kleine Aurignacstation wurde in derselben Devoninsel in der Höhle „Podkova" („Hufeisen") von J. Novotný festgestellt, und eine dritte dortige Station ist auf dem Plateau des Berges (Δ 323) „Těsín", in

³⁴ K. Zapletal, Devon sudetský, Čas. Mor. Mus. Zem. XXVI.—XXVII. (1932), 363—396 und weiter Dr. M. Remes in Čas. vlas. mus. spol. Ol. XXXVIII. (1926), 30—40.

³⁵ J. Skutil — Dr. Al. Stehlik in Ročenka národop. musea něsta Prostějova na Hané IX. 1932, 1—8.

³⁶ J. Bayer in MAG Wien LII (1922), 173—185 und J. Szombathy in der Eiszeit II (1925), 1—34, 73—95.

welchem sich eigentlich die genannten Höhlen befinden, entdeckt worden. Diese Lautscher Stationen, welche dem Karstpaläolithikum nur durch die Ähnlichkeit der Siedlungsformen angehören, weisen auf eine ganz andere paläolithische Siedlungsgruppe hin. Noch mehr nördlich, im Flussgebiete des beginnenden Hauptflusses Morava und seines Nebenflusses Sázava, befindet sich eine andere Gruppe des Plateauléhmaurignacpaläolithikums; bis heute kennen wir da eine verhältnismässig grosse Station (vgl. Taf. VIII) im Dorfe Dubicko (in Ried „Polanka“, Bez. Zábřeh — Hohenstadt) die von Herren J. Hošek, Fr. Kotrle und K. Vysoudil festgestellt wurde³⁷; eine andere (die schon im Jahre 1901 von Dir. K. Schirmeisen angezeigt und von dem erwähnten J. Hošek neuentdeckt wurde) befindet sich in Zádni Újezd (deutsch Storzendorf) im Bez. Uničov — Mähr. Neustadt am Ried „Holubice“ \triangle 312 und \triangle 307 (deutsch „Taubenbusch“).

(Ein ganz isolierter Fund eines grossen kratzerähnlich bearbeiteten Silexstückes, von dem man früher mit Unrecht als von einem Paläolithen gesprochen hat, stammt aus Úsov) (Mähr. Aussee, Bez. Mohelnice, Müglitz).

Diese paläolithischen Funde — ich betone nachdrücklich, dass das nicht die letzten Fundstellen in dieser Gegend sein werden, — sind von grosser Bedeutung, weil sie eigentlich die Brücke zu der böhmischen Quartärprovinz bilden (die nächsten böhmischen Stationen sind zum B. Aurignacfunde aus der Umgebung von Pardubice, dann nördlicher bei Königgrätz und westlich bei Kolin usw.).

Westmähren und Südwestmähren, d. h. die mährische Seite des böhmisch-mährischen kristallinen, 100 — 500 m H. Plateaus, dessen Flüsse, was die erste Besiedlung anbelangt, nur eine mehr untergeordnete Bedeutung hatten, wurde immer vom prähistorischen Standpunkte für ganz steril angesehen, und es ist nicht lange her, dass gerade das Gegenteil nachgewiesen werden konnte. Westmähren wurde im Laufe der ganzen Urzeit, ja sogar schon in der Diluvialzeit voll besiedelt, welche Besiedelung mit derjenigen Südmährens innig zusammenhängt.

Die ersten Spuren der Anwesenheit des Eiszeitmenschen wurden in Südmähren schon im Jahre 1871 von dem Grafen G. Wurmbrand an der Thaya in Jaroslavice (= Joslowitz) dicht an der öster-

³⁷ Vgl. K. Schirmeisen in Verhandlungen des Nat. Vereines in Brünn LXIV (1933), Absolon-Skutíl-Červínka in. Čas. Mor. Zem. Mus. 1934 (noch nicht erschienen).

reichischen Grenze festgestellt und seit dieser Zeit haben sich die Paläolithenfundstücke aus dieser hochgelegenen Gegend sehr vermehrt.

Eine gewiss nicht spärliche Aurignacbesiedlung drang aus der Brünner Umgebung in nördlicher Richtung vor, wie es z. B. eine vom *Dir. K. Schirmeisen* festgestellte Station in Vranov (die Funde am Ořešín habe ich schon erwähnt), und eine andere, unter den westlichen Abhängen des Babilomburges liegende (Δ 503 — 521) Station, bezeugen. Sie laufen bis ins Tischnowitzerbe-

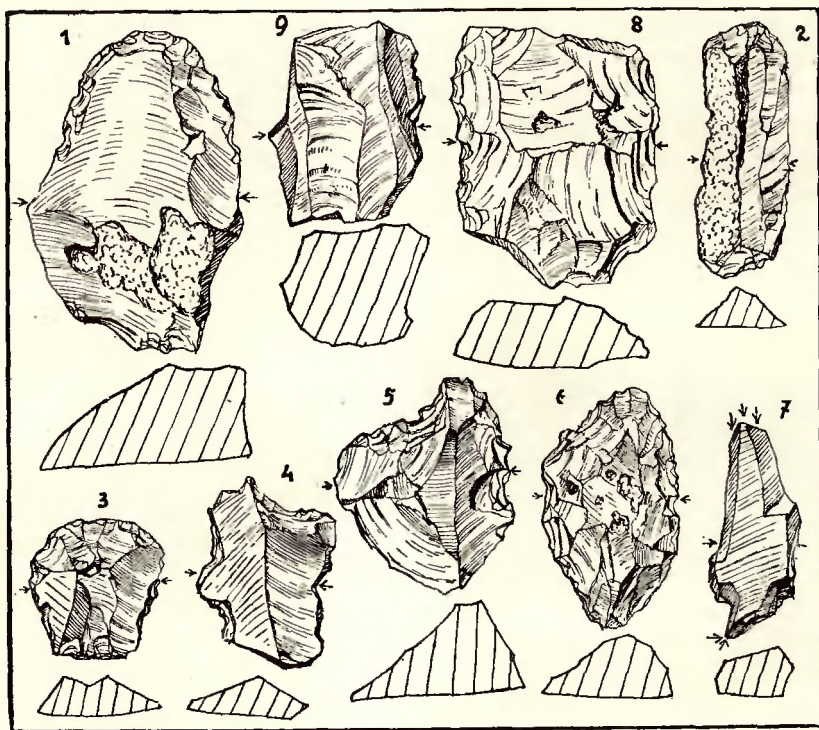


Abb. 12. Eine Auswahl der paläolithischen Industrie aus Hradčany bei Tišnov ($\frac{1}{1}$).

cken aus. Da kennen wir schon heute eine ganze Gruppe von Eiszeitfunden, und zwar in Mor. Knínice (von J. Panáček 1907 im Ried „Polondělí“ aufgehoben, vgl. Abb. 13); eine wichtige Station befindet sich am Berge „Horka“ Δ 287 m bei dem Dorfe Hradčany (vgl. Abb. 12), zwei kleine Fundstellen am Plateau des Berges „Na dálkách“ Δ 345 m unweit von Čebín, und noch nördlicher sind endlich die Silexfunde von dem Berge „Kutý“ (Δ 395 m) bei Nuzířov und aus Hluboké (die Funde Oberlehrer's

L. Mazáč aus dem Ried „*Úlehle*“) bekannt; alle diese Fundstellen sind im Tischnowitzer Bezirke. Aus dem westlichen Teile des Boskowitzer Bezirkes kann ich die im Frühling 1934 gemachten Funde bei *Sebranice* und bei *Obora*, nicht weit von dem Svitavathale erwähnen.

Südwestlich vom Tischnowitzer Paläolithikum kennen wir zahlreiche Steinzeitfunde aus der Umgebung von *Ivančice* (= *Eibenschitz*) im Jihlavavflussgebiet. Den ersten paläolithischen Lössfund hat der bekannte Paläornithologe *V. Čapek* in *Nová Ves* im Ried „*Nakopanínách*“ gesammelt; eine Station wurde von dem

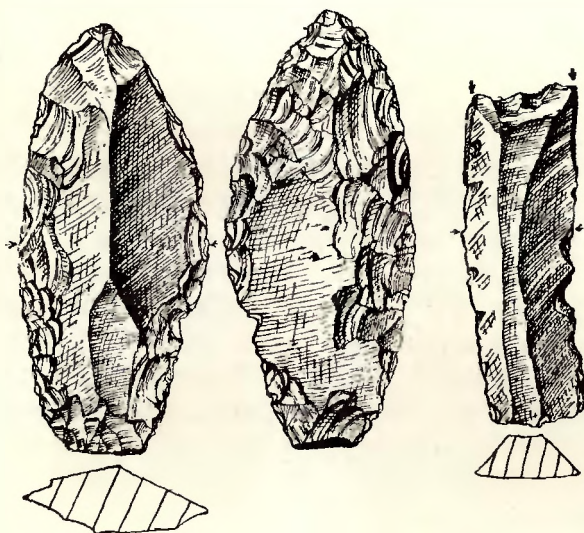


Abb. 13. Paläolithische Artefakte aus Mor. Knínice bei Tišnov (1/1).

Grossgrundbesitzer *P. Wilhelm* „*Na Říčkách*“ bei *Domášov* im mittleren Svatkaflussgebiet festgestellt (vgl. Taf. XI) und einige Silexfunde und Diluvialknochen aus den Lössschichten unter der Elektroanlage in *Oslavaný* hat *V. Gross* gerettet. Heute kann ich weitere Silexfunde aus den Aufsammlungen der Brüder *V. und Fr. Gross*, und *J. Matějku's* registrieren: aus „*Koman*“ (Δ 221 m) und seiner Umgebung, bei *Němčice*, knapp bei *Eibenschitz*, einen isolierten Fund aus dem Ried „*Naknížaku*“ bei *Eibenschitz* selbst (vgl. Taf. XV, 1), eine Station bei der Δ 429 m, und eine andere bei der Δ 433 m bei *Neslovce* und *Hlína*, östlich von *Eibenschitz*; eine Fundstelle in dem Ried „*Konviz*“ bei dem

Dorfe P a d o c h o v; weitere Funde sind aus 4 Fundstellen aus O s l a v a n y selbst (in Rieden „N a l u ž í c h“, „U d v o r k a“), bei der \triangle 253, am Abhänge „S t a r á h o r a“ \triangle 301, bekannt, am Abhänge des „K o b l i h b e r g e s“ \triangle 273 bei L e t k o v i c e, und aus dem Plateau „R o v n ý“ \triangle 324; in dem schon erwähnten Dorfe N o v á V e s hat man auch sichere paläolithische Funde ausgehoben (vgl. meinen Bericht in „Ročenka městského musea v Ivančicích, r. 1933, S. 1—4).

Man sieht aus dieser kurzen Übersicht, dass es sich da um eine vom diluvialprähistorischen Standpunkte aus betrachtet sehr reiche Gegend handelt und es wäre sehr wünschenswert, die dortigen Untersuchungen womöglich recht breit auszudehnen. Man sieht aber schon aus diesen reichen Funden, dass die B o s k o w i t z e r P e r m o k a r b o n f u r c h e eine bedeutsam führende Rolle seit der diluvialen Steinzeit für die Eiszeitmigrationen gespielt hat.

Alle diese Abhänge des böhmisch-mährischen Höhenzuges wurden schon im Paläolithikum besiedelt und zwar in der Richtung gegen die Flüsse zu. Das beweisen z. B. auch die kleinen Stationen noch im Brünner Bezirke, z. B. in Ž e l e š i c e (S c h ö l l s c h i t z) und in O ř e c h o v i č k y (K l e i n U r h a u), beide von Ing. H. Freising festgestellt, und zwei vereinzelte Funde aus O ř e c h o v (von Prof. F. Č e r n ý) und aus P r š t i c e (vgl. Taf. XV 2). Mehr südlich ist die paläolithische Besiedlung durch einen von Ing. H. Freising gemachten Fund in P r a v l o v (deutsch P r a h l i t z, Bez. P o h o ř e l i c e) aus dem Riede „W a s s e r b e r g“ nachgewiesen; sehr interessant sind weiter die Aurignacfunde (vgl. Taf. III 1—4) von den südlichen Abhängen des L e s k o u n b e r g e s (\triangle 387 m, deutsch M i s s k o g e l, Gem. O l b r a m o v i c e — R a k š i c e — Z á b r d o v i c e; Bez. M ä h r. K r o m a u), auf welche W. Gross aufmerksam gemacht hat und wo besonders ein kleiner Faustkeil (vgl. Taf. III 1), der viele Analogien in der Ondratitzer giganolithischen Quarzindustrie hat, nicht übersehen werden darf. Diese Funde deuten sicher auf eine grosse und wichtige paläolithische Station, die wegen ihrer geographischen dominierenden Lage die strengste Aufmerksamkeit verdient.

Noch andere wenig bekannte Funde aus dieser Gegend kann man in dieser Übersicht erwähnen: ältere paläolithische Einzelfunde (vgl. Taf. IX 8, X 8a), die Prof. A. R z e h a k in M o r. K r u m l o v (M ä h r. K r o m a u) am Rokytniceflusse gemacht hat, sind neuestens durch einen anderen Fund, den Dr. A l. S t e h l í k am „S v. F l o r i á n e k b e r g“ (\triangle 311) östlich von K r o m a u aufgesammelt hat (vgl. Taf. IX 33a,

b., 34a b), Neubestätigt. Weitere paläolithische spärliche Oberflächenfunde (vom *Ing. H. Freising* entdeckt) (ältere Funde vgl. Taf. IX 6, 7a) stammen aus *Dukovany* (Bez. *Hrotovice*), und noch nördlicher aus *Biskoupky* (bei \triangle 398 m); die Silexfunde aus *Křepice* (Bez. *Mähr. Kromau*) (vgl. Taf. IX 26—30, X 27, 29b — 32a) und die vom Fachlehrer *J. David* gesammelten Funde aus *Senohraby* (Bez. *Náměšť*) sind bisher nicht ganz einwandfrei erwiesen. Die spärlichen Oberflächenfunde aus *Střelice* (im Ried „*Klobouček*“, Bez. *Znaim*), aus *Jevišovice*, wo auf dem bekannten „*Starý Zámek*“ *Fr. Vildomec* und Fachlehrer *J. Kudrna* paläolithische Steinwerkzeuge gefunden haben (Bez. *Znaim*), und die aus *Baňov*, wo die Funde bei dem Maierhofe „*Vostrý*“ 5 km weit von *Jaroměřice n. Rok.* (Bez. *Mähr. Budweis*) gemacht wurden, die die Anwesenheit des diluvialen Menschen erweisen (*Gm. Jaroměřice* (vgl. Taf. X 10a, 11a), müssten noch durch weitere Fundstücke verstärkt werden.

Eine neue Gruppe der paläolithischen Stationen — es handelt sich immer nur um Aurignacien — findet sich an beiden *Thayauferrn* (čech. *Dyje*) in der Umgebung von *Znojmo* (*Znaim*), bereits an der österreichischen Grenze. Ich habe schon Erwähnung gemacht von der *Joslowitzer* (*Jaroslavice*) Station (*J. Bayer* synchronisierte sie beinahe gut mit *Willendorf II*, 4 — 6), welche ganz sicher in der Zeit *Wurmbrand's* noch unexploriert blieb, und deren Umgebung noch sehr viel verspricht, wie die Funde aus dem Jahre 1911 zeigen. Diese Station ist sicher nicht die einzige in den dortigen lössreichen Gebieten. Noch weiter sind die menschlichen Eiszeitspuren in *Šatov* (*Schattau*, Bez. *Znaim*), vom *L. Matula* im Jahre 1908 in *Grübler's* Zieglerei gefunden, und *J. Palliardi* stellte die Existenz des diluvialen Menschen schon vor dem J. 1895 in *Nesachleby* (deutsch *Esseklee*), südöstlich von *Znaim* fest; auch in der Stadt *Znaim* selbst wurde sie schon öfters konstatiert (vgl. z. B. Taf. X 9a), so z. B. in der *Ungarischen Ziegelei*, nicht weit von dem Friedhofe, in dem *Tale Leska*, noch einmal von dem *Notar J. Palliardi* an dem Plateau bei *Milifron*, an dem rechten *Thayauferr*, und endlich hat er die paläolithischen Silixe auch in *Hodonice* (*Hödnitz*, Bez. *Znaim*, 9 km östlich) gefunden; nach den Informationen von dem Schuldirektor *F. Vildomec* kann man in dieser letzten Fundstelle solche noch heute finden.

Ich will noch darauf aufmerksam machen, dass ein reiches und interessantes westmährisches Plateaulehmpaläolithikum in der Umgebung von

Vratěnin (Frattling) zu erwarten ist, wie das gutbekannte österreichische Drosendorfer Plateaulehaurignacpaläolithikum (Drosendorf, Thürmau, Autendorf, Trabersdorf, Nonndorf, Zissersdorf, usw.), beweist, und wie z. B. die mährische Station (Vratěnin) Frattling selbst zeigt. Es wird sich nur um eine genetische Kontinuation handeln.

Die grössten mährischen paläolithischen Ausgrabungen und Entdeckungen wurden in der letzten Zeit durch das Mährische Landesmuseum unter der Leitung von Prof. Absolon (die ersten Funde — Mammutplastik — hat Ing. H. Freising gemacht, die ersten Ausgrabungen haben J. Knies und V. Čapek geführt) in den immensen Aurignacloßsstationen in Dolní Věstonice (Unter Wisternitz, Bez. Mikulov, Nikolsburg) unternommen. Es handelt sich da, an den lössreichen Abhängen der bekannten Pollauer Bergen (Δ 428 m), um eine grössere Zahl von sehr reichen Mammutjäger-Lagerplätzen, die zu den grössten Stationen Europas gehören⁸⁸; ein hochentwickeltes Aurignacien ist durch eine reiche Knochen- und Steinindustrie und durch eine wundervolle plastische Kunst („Veneres“ und Tierplastiken) repräsentiert. Leider sind diese diluvialen Pompeji bis heute nur aus vorläufigen Mitteilungen K. Absolons bekannt, welcher eine grossangelegte und erschöpfende Monographie dieser Stationen in Vorbereitung hat. Dass alle diese günstigen südmährischen Gegenden, von Norden geschützt, nach Süden und Osten weit offen, an Jagdtieren sehr reich, dicht besiedelt waren, davon zeugen viele andere Funde aus dieser reichhaltigen Diluvialprovinz. „Am Spitzhübel“ (Δ 292 m), „am Marksteigen“ und in dem Garten der Gemeindeschule in Milovičky (Millowitz, Bez. Mikulov-Nikolsburg), nicht weit in der südlichen Richtung von Dolní Věstonice, wurde die Anwesenheit des diluvialen Menschen durch Silexfunde festgestellt (vgl. schon früher O. Menghin WPZI 1914, 248), wie in Pavlov

⁸⁸ Siehe: J. Bayer, Die Eiszeit I (1924), 81—88, und K. Absolon, Revue Anthropologique XXXVII (1927), 75—88, im Tagungsberichte der deutschen Anthropolog. Gesellsch. in Köln 1927, S. 57—61. K. Absolon, Vergleichende ethnologische Erklärung der stilisierten Frauengestalt aus Predmost, Bericht über die 51. Tag. d. Deutschen Anthropol. Ges. 1930 in Mainz, S. 37; derselbe: Représentations idéoplastiques anciennes et nouvelles des femmes du Paléolithique moravien (Interprétation ethnologique comparative), V-e session de l'Institut International d'Anthropologie, Paris 1931; Valérie Absolon, Les statuettes miolithiques modelées de l'Aurignacien supérieur en Moravie (Brno 1932).

(Pollau Bez. Mikulov-Nikolsburg) selbst. Nördlich, am linken Ufer des Thayaflusses, wurden die Aurignacfunde in Popice (Bez. Hustopeče) und auf den Abhängen des „Pouzďanské kopce“ (Δ 216 m) in Pouzďany (Pausram) gemacht, die noch immer in die Zone des Věstonitzer Lagerplatzes gehören. Von der letztgenannten Lokalität wurden die ersten Funde schon vom Prof. A. Makowsky im Jahre 1899 gemeldet, und von neuem wurde auf sie, auf Grund neuerer Aufsammlungen, durch Prof. J. Valoušek Aufmerksamkeit gerichtet.

In dem ganzen weiteren unteren Svratkatalle ist eine Besiedlungstätte bisher noch unbekannt, doch kann auch hier angenommen werden, dass in der Folgezeit auch hier die Funde auftreten werden.

Was die steinzeitliche Besiedlung der südwestlichen Abhänge des Ždanské vrchy (Steinitzer Waldes), welcher sich zu einer Höhe von 400 m erhebt, betrifft, so ist sie bis heute auch schon genügend bewiesen: von Boleradice (früher Polehradice, Bez. Klobouky) hat Dir. K. J. Maška schon im Jahre 1910 einen Fund gewonnen (vgl. Taf. X 22a) und noch mehr nördlich hat der Schuldirektor K. J. Bukovanský knapp bei dem Bezirksstädtchen Klobouky u Brna eine Oberflächenstation gefunden (vgl. Taf. XV 4); zwei andere Fundstellen, in der Nähe der obengenannten Ortschaft, habe ich mit Prof. K. Mrštík in diesem Frühlinge, feststellen können. Der erste diluviale Fund in dieser Gegend stammt aber aus Krumvíř und wurde von Dir. Bartoň gemacht. Diese ganze Besiedlung hängt mit der gleichzeitigen Okkupation des Chřibý-Gebirges, die schon erwähnt wurde, zusammen.

Nördlich in dem Svratka-Tale wurde die Anwesenheit des diluvialen Jägers aus Němčice (Bez. Hustopeče-Auspitz) bekannt, und unter dem Zusammenflusse der Litava mit der Svratka, also nicht mehr weit von der Brünner Gruppe der bisher entdeckten Stationen und gemachten Funde, wurde eine Aurignacbesiedelung vom Ing. H. Freising am Berge „Vejhon“ (Δ 355 m), bei dem Dorfe Blučina (Bez. Židlochovice) erwiesen. Es wird sich da am wahrscheinlichsten wieder um eine neue selbstständige Gruppe der Steinzeitlokalitäten handeln.

Man sieht aus dieser nur sehr kurzen Übersicht, dass das jungdiluviale Altmähren-Schlesien den eiszeitlichen Jägerhorden fast in seiner Gänze zugänglich und daher bekannt war. Die bisherige Leere der noch einzelnen kleineren Gebiete ist wohl nur darauf zurückzuführen, dass hier den Diluvialfunden nicht die entsprechende Beachtung bisher geschenkt

wurde. Aus all dem Angeführten ist zu ersehen, dass das Quartär-Mähren-Schlesien im grossen Ganzen dicht besiedelt und oftmals von Jägerhor-den durchzogen war, und dass es mit seinen hochbedeutsamen Haupt-lagerplätzen einen Kulturschwerpunkt des ganzen eiszeitlichen Mittel-europas bildete. Indem wir unser Land Mähren-Schlesien von diesem Standpunkt aus als relativ reichstes Land der Welt schätzen, hoffen wir mit Zuversicht, dass hier noch weitere Funde ans Tageslicht kommen und den wissenschaftlichen Wert unseres Heimatlandes noch vermehren werden.

*

Während der Drucklegung dieser Arbeit wurde wieder eine ganze Reihe von neuen Diluviallokalitäten entdeckt (auch die einschlägige Li-teratur hat sich bedeutend vermehrt), welche in der Korrektur — wiewohl es sich manchmal um sehr wichtige Funde handelte — leider nicht mehr berücksichtigt werden konnten.

Brno (ČSR) — Museum (Mai 1934).

ZOFJA PODKOWIŃSKA

GRÓB SKRZYNKOWY NEOLITYCZNY W PONIATÓWCE, POW. CHEŁMSKI, WOJ. LUBELSKIE

(SÉPULTURE NÉOLITHIQUE A CISTE DE PONIATÓWKA DISTR. DE CHEŁM,
VOIV. DE LUBLIN).

W październiku 1934 r. Zakład Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego został powiadomiony przez Pana W. Ambroziewicza, Dyrektora Gimnazjum Państwowego im. Stefana Batorego w Warszawie, o odkryciu grobu skrzynkowego neolitycznego pod Chełmem w województwie lubelskim.

W związku z powyższą informacją, z polecenia Prof. Wł. Antoniewicza, kierownika Zakładu Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego, udałam się niezwłocznie do Chełma, celem zebrania bliższych danych, dotyczących tego odkrycia.

Dzięki uprzejmej pomocy pp. Dyrektora Gimnazjum Państwowego w Chełmie T. Dąbrowskiego i profesora tegoż Gimnazjum Kazimierza Janikowskiego, jak również nauczyciela szkoły powszechnej w Wygnance p. Zacharjasiewicza, miałam możliwość przeprowadzenia badań na miejscu odkrycia grobu, w kolonii Poniatówka. Zdjęć fotograficznych grobu dokonał towarzyszący mi do Poniatówki p. K. Janikowski, od którego otrzymałam również zdjęcia czarki i siekiery, pochodzących z tego grobu. Za okazaną mi pomoc i ułatwienia niech mi wolno będzie tutaj złożyć pp. Dyrektorowi T. Dąbrowskiemu, prof. K. Janikowskiemu i p. Zacharjasiewiczowi serdeczne podziękowania. Wyrazy szczerego uznania należą się również p. Eysmontowi z Poniatówki za zwrócenie uwagi na ten cenny zabytek i przyczynienie się do jego uratowania.

OPIS ZNALEZISKA.

Kolonja Poniatówka (gm. Wojślawice) znajduje się w odległości około 20 km na południe od Chełma. Jest to młoda osada, która powstała w latach powojennych, w związku z parcelacją dóbr Wojślawice. Leży ona wzdłuż suchego wąwozu, który ciągnie się mniej więcej z zachodu na wschód, w kierunku wsi Wygnańce i Krasne, gdzie uchodzi do szerokiej podmokłej doliny.

Grób skrzynkowy znajdował się w pobliżu kulminacji wzniesienia, opadającego w kierunku wąwozu, na polu Józefy Kiełbasa (w od-

ległości około 250 m od jej stodoły) i był całkowicie ukryty pod ziemią. Na grób ten natrafiono przypadkowo, podczas orki jesiennej (w końcu września 1934 r.), wskutek zaczepienia przez pług jednego z kamieni, przykrywających skrzynię grobową. W rezultacie grób został częściowo odkopany i po usunięciu jednej z dwóch płyt, przykrywających skrzynię, dostano się do środka. Znajdujący się w grobie szkielet oraz naczynia zostały wówczas wydobyte i uległy częściowemu zniszczeniu. Samej skrzyni grobowej nie ruszono. Dopiero po przyjeździe p. Dyrektora



Fig. 1.

Grób skrzynkowy w Poniatówce, pow. chełmski.
(Tombeau à ciste de Poniatówka, distr. de Chełm).

T. Dąbrowskiego z Chełma, który na wieść o tem odkryciu zorganizował specjalną wyprawę na miejsce znaleziska, przy współudziale pp. K. Janczykowskiego, T. Sosnowskiego i K. Czernickiego¹, podjęte zostały

¹ Dokładny opis grobu ze wszystkimi szczegółami, towarzyszącymi znalezieniu, umieścił p. K. Czernicki w gazecie miejscowej „Kronika nadbużańska” Nr. 40, Niedziela, 7 października 1934 r.

szczególne poszukiwania w skrzyni grobowej. W rezultacie tych poszukiwań znaleziono kamień żarnowy i siekierkę krzemienną. W związku z tem usunięte zostały z grobu kamienie, wyścielające jego dno. Sam grób został zabezpieczony od zniszczenia, dzięki czemu mogłam go jeszcze obejrzeć w całości.

Po odsłonięciu grobu ukazała się skrzynia, zbudowana z 7-iu płyt kamiennych, które były wpuszczone, wraz z przykrywającymi tę skrzynię głazami, w marglisty grunt zbocza. Skrzynia miała kształt prawidłowego prostokąta, o kierunku osi podłużnej pn.-pd. (fig. 1, 2). Wymiary skrzyni grobowej (z zewnątrz) — 1,80 na 1,30 m. Była ona zbudowana z 4 płyt piaskowca sarmackiego oraz 3 głazów granitowych narzutowych. Pokrycie skrzyni stanowiły dwa głazy; duży głaz narzutowy, pokrywający pn. część grobu, oraz płyta piaskowca sarmackiego. Płyta ta została usunięta przez odkrywców tego grobu i na planie jest niewidoczna. Dno skrzyni, według udzielonych mi informacji, miało być bardzo starannie wyłożone surowymi kawałkami marglu, które tworzyły zwarty bruk. Po usunięciu tego bruku głębokość skrzyni grobowej wynosiła 0,85 m. W budowie grobu uderza nadzwyczajna staranność. Wszystkie płyty przylegały do siebie naogół szczelnie, w tych zaś miejscach, gdzie były szpary, uszczelniono je gliną i ociosanymi specjalnie w tym celu klinami z miejscowego margla kredowego.

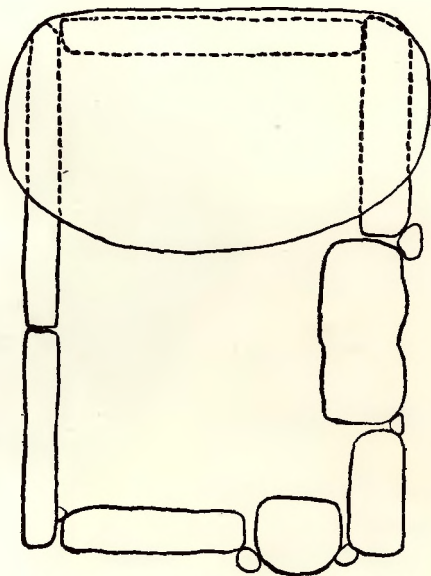


Fig. 2.

Plan grobu skrzynkowego w Poniatówce. Skala 1 : 40. (Kierunek pd.-pn.). (Plan du tombeau à ciste de Poniatówka).

INWENTARZ GROBU.

Szkielet, sądząc z opisu podanego mi przez znalazców, leżał, najprawdopodobniej, w pozycji skurczonej, głową ku północy. W pobliżu głowy stała, na płaskim żarnie, niewielka zdobiona czarka (fig. 3), doskonale zachowana. Obok tego miejsca, jak mnie poinformował p. K. Ja-

nikowski — była znaleziona w marglu, pokrywającym dno grobu, siekierka kamienna (fig. 5). Z dwóch naczyń, które, prawdopodobnie, stały w nogach szkieletu, a więc w tej części grobu, z której usunięto płytę przykrywającą, pozostały jedynie drobne fragmenty, nie dające pojęcia o całości tych naczyń. Poza tem w grobie miały znajdować się jakieś zęby zwierzęce.

Najciekawszym zabytkiem z dochowanej części inwentarza grobu skrzynkowego w Poniatówce jest ornamentowana czarka o lejowato rozchylonym kołnierzu, nieco wgiętym u podstawy i wyraźnie odcinającym się od brzuśca (fig. 3). Część czarki, począwszy od granicy kołnierza



Fig. 3.

Czarka z Poniatówki, około $\frac{1}{2}$ n. w.
(Coupe de Poniatówka).

i brzuśca, zwęża się łagodnie do wyraźnie zaznaczającego się dna. Na granicy kołnierza i brzuśca (w jednym tylko miejscu) znajduje się płaski, szeroki, rozdwojony sęcdek. Kołnierz czarki pokryty jest bogatym głęboko klutym i rytym ornamentem. U góry kołnierza, nieco poniżej krawędzi, występuje pas poziomy, utworzony z trzech rzędów małych łuczków, wykonanych stempelkiem o tępej, prostym ostrzu. Technika tego ornamentu polegała na odciskaniu dwóch, stykających się z sobą wierzchołkami soczewkowatych, podłużnych dołeczków, tworzących — dzięki temu, że w większości wypadków dokładnie łączą się one z sobą — pojedyncze łuczki. Że taka była technika wykonania ornamentu,

świadczą o tem łuczki nieudane. W miejscach tych zamiast łuczków występują bądź stykające się pod kątem prostym, bądź zupełnie nie stykające się ze sobą, proste, wydłużone odciski stempelków.

Górny rząd tworzą łuczki, zwrócone stroną wypukłą ku górze, dwa dolne — łuczki zwrócone stroną wypukłą ku dołowi. Od tego pasa zwiesza się na kołnierzu osiem grup wielokrotnych kątów wiszących, wykonanych, prawdopodobnie, tem samem narzędziem, techniką rytą. U dołu kołnierza ornament jest zamknięty trzema rzędami łuczków, uszeregowanych tak samo jak w górnym pasie. Naczynie to jest wykonane z gliny ciemno-szarej, prawie czarnej, zmieszanej z tłuczonym granitem. Powierzchnia jest starannie wygładzona i lśniąca. Wypalenie dobre. Powierzchnię czarki w różnych miejscach pokrywa dość silny nalot wapienny. Biała substancja wapienna, wypełniająca zagłębienia ornamentu jest prawdopodobnie pozostałością inkrustacji celowej. Wysokość czarki: 12—12,3 cm; średnica otworu, łącznie z krawędzią kołnierza: 16,2 cm; wysokość kołnierza: 4,5 cm; średnica podstawy kołnierza: 14,2 cm; średnica dna: 7,4 cm.

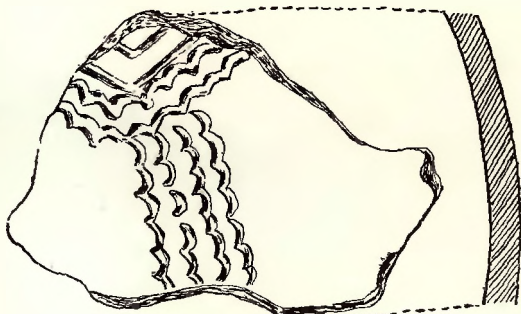


Fig. 4.

Fragment naczynia z Poniatówki, w. n.
(Fragment d'un vase de Poniatówka).

Wśród fragmentów ceramicznych, pochodzących ze zdewastowanej (pd.) części grobu, znalazło się parę ułamków, ornamentowanych podobnie jak czarka (fig. 4). W zagłębieniach ornamentu widoczne były ślady białej inkrustacji. Głina tych fragmentów naczyń jest zmieszana z tłuczonym granitem i ma barwę ciemno szarą. Powierzchnie tych naczyń były starannie wygładzone i powleczone od strony wewnętrznej cieniutką czerwoną powłoką. Taką samą czerwoną powłokę widać na powierzchni wewnętrznej fragmentu dna.

Prócz tego fragmentu dna ze zdewastowanej części grobu pochodzi jeszcze fragment dna zupełnie innego typu, co wskazuje na zniszczenie dwóch naczyń. Dno pierwszego typu było wyraźnie wykształcone, dno zaś drugiego naczynia przechodziło niepostrzeżenie w brzusiec, jak u amfor kulistych.

Z narzędzi kamiennych znaleziono w grobie tylko siekierę z krzemienia o barwie ciemnej z jasnymi plamami. Jest to siekiera o grubym,

zwężonym obuchu, czworokątna w przekroju i rozszerzająca się w kierunku ostrza. Cała powierzchnia siekiry jest bardzo starannie wygładzona. Długość wynosi 13 cm, szerokość przy ostrzu 6,3 cm, przy obuchu 2,5 cm, grubość obucha 1 cm, grubość pośrodku długości siekiry 1,4 cm.

Kamień najprawdopodobniej żarnowy², znaleziony w grobie pod czarką (częściowo uszkodzony), przedstawia płytę wapienną, mającą od 4 do 5 cm grubości, 20 cm długości i 15 cm szerokości. Jedna strona tej płyty ma całą powierzchnię gładko startą.



Fig. 5.

Siekiera krzemienna z Poniatówki.
(Hache en silex de Poniatówka).

PRZYNALEŻNOŚĆ KULTUROWA I WIEK GROBU.

Groby skrzynkowe neolityczne, występujące na terenie Polski³ i w krajach sąsiednich⁴, wiązane są z północno-europejską grupą gro-

² Według określenia p. Sosnowskiego, profesora Gimnazjum Państwowego w Chelmie, płyta żarnowa jest skrzemiankowym wapieniem sarmackim oolitowym.

³ Lissauer, A. Die Prähistorischen Denkmäler der Provinz Westpreussen u. der angrenzenden Gebiete, Leipzig 1887; — Kozłowski, L. Groby megalityczne na wschód od Odry. „Prace i materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne”, Tom II cz. I i II, Kraków 1921, str. 1—63, tabl. 10 i 11 mapa; — Kozłowski, L. Młodsza epoka kamienna w Polsce (neolit). „Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, Dział I. Tom II. Zeszyt 2. Lwów 1924. Str. (39—44), (93—98), (168—171), (185—188); — Antoniewicz, Wł. Archeologia Polski. Warszawa 1928, str. 45 i następne.

⁴ Müller, S. Nordische Altertumskunde, Bd. I, Strassburg 1897, str. 55—121; — Montelius, O. Der Orient und Europa. Stockholm 1899; — Aberg, N. Das nordische Kulturgebiet in Mitteleuropa während der jüngeren Steinzeit. Uppsala 1918, str. 114—118; — Reallexikon der Vorgeschichte (Ebert) Bd. VIII-1927, str. 77—115 (Megalith-Grab); Bd. IX-1927, str. 6 (Nordischer Kreis).

bów megalitycznych jako forma najmłodsza tych grobów⁵. Ostatnio jednak E. Sprockhoff⁶ pogląd ten stara się obalić, wykazując, że groby megalityczne, budowane z płyt (*Steinplattenkisten*) i całkowicie ukryte pod ziemią, powstały oddzielnie i nie łączyły się z grobami megalitycznymi. Według Sprockhoff'a, należą one do kręgu kultury amfor kulistych środkowo-niemieckich i różnią się od grobów skrzynkowych megalitycznych przede wszystkim budową. Groby skrzynkowe megalityczne budowano z bloków kamiennych (*Steinblockkisten*), ustawionych częściowo lub całkowicie na powierzchni ziemi i często przykrywano je nasypem. Inwentarz grobów skrzynkowych megalitycznych, według Sprockhoff'a różni się również od inwentarza grobów skrzynkowych płytowych.

Grupę grobów megalitycznych na terenie Polski reprezentują t. zw. groby kujawskie. Charakterystykę tych grobów podał L. Kozłowski⁷, który ponadto, na obszarze występowania grobów kujawskich, wyróżnił nowy, lokalny typ grobów, nazwany przezeń grobami trapezowatymi⁸. Groby kujawskie i trapezowate występują na ograniczonym terytorjum w woj. pomorskim⁹, w północno-wschodniej części woj. poznańskiego¹⁰, zachodniej części woj. warszawskiego¹¹ oraz w pow. kolskim w woj. łódzkim¹². Groby kujawskie i trapezowate są łączone genetycznie z grobami olbrzymów (*Hünenbetten*), występującymi w północnych Niem-

⁵ M ü l l e r, S. Nordische Altertumskunde, str. 114—121; Å b e r g, N. Das nordische Kulturgebiet... str. 114—118; — Reallexikon d. Vorgeschichte, (Ebert) Bd. VIII, str. 79.

⁶ S p r o c k h o f f, E. Die Kulturen der jüngeren Steinzeit in der Mark Brandenburg, „Vorgeschichtliche Forschung” Bd. I, H. IV, Berlin 1926. Str. 4—5.

⁷ K o z ł o w s k i, L. Groby megalityczne na wschód od Odry, str. 1 i następne. Uwaga: Groby kujawskie wyróżnione zostały przez Erckert'a, który pierwszy je rozkopywał i nadał im nazwę (Verhandlungen der Berliner Anthropologischen Gesellschaft, 1897, str. 428).

⁸ K o z ł o w s k i, L. Groby megalityczne..., str. 3 i następne. Ostatnie badania p. K. Jażdżewskiego wykazały, że groby trapezowate są prosto zniszczonymi grobami kujawskimi.

⁹ K o z ł o w s k i, L. Groby megalityczne..., str. 45 i następne; — K o z ł o w s k i. Młodsza epoka Kamienna w Polsce. Str. 168.

¹⁰ K o z ł o w s k i, Groby megalityczne..., str. 48 i następne; — Młodsza epoka kamienna..., str. 168.

¹¹ K o z ł o w s k i, Groby megalityczne..., str. 52 i następne; — Młodsza epoka kamienna..., str. 168.

¹² K o z ł o w s k i, Groby megalityczne..., str. 52; — Młodsza epoka kamienna..., str. 168.

czech¹³. Od grobów olbrzymów różnią się jednak inwentarzem i budową, tworząc więc lokalną odmianę grobów megalitycznych.

Trzecią formą grobów megalitycznych w Polsce są groby skrzynkowe, które przetrwały u nas do początków epoki brązu. Zasiąg ich jest o wiele większy od zasięgu grobów kujawskich i trapezowatych, przyczem największe skupienia tych grobów, jak to wynika z dotychczasowych danych, występują na dwóch krańcach ziem polskich: 1) Pierwsze z nich obejmuje na północo-zachodzie woj. pomorskie¹⁴, północną część woj. poznańskiego¹⁵ i zachodnią część woj. warszawskiego¹⁶. Drugie skupienie występuje na terenie południowo-wschodniej części Polski, obejmując woj. tarnopolskie¹⁷, część wschodnią woj. lwowskiego¹⁸ oraz północną część woj. stanisławowskiego¹⁹. Poza temi dwoma skupieniami znane jest jedynie sporadyczne występowanie grobów skrzynkowych w województwach kieleckim²⁰, białostockim²¹, lubelskim²² i wołyńskim²³.

Groby skrzynkowe, występujące na terenie Polski, ujawniają, podobnie jak to ma miejsce na obszarze Niemiec²⁴, w Skandynawji²⁵ i na Ukrainie²⁶, pewne różnice w budowie i w rozmiarach. Za najstarszą formę uważane są groby, zbudowane z obciosanych głazów, ustawionych w formie wielkiej komory, przykrytej nasypem i otoczonej zewnętrzną obstawą kamienną. Z czasem obstawa zewnętrzna zanika, chociaż nasyp

¹³ K o z ł o w s k i, Groby megalityczne..., str. 22.

¹⁴ K o z ł o w s k i, Młodsza epoka kamienna..., str. 169.

¹⁵ To samo, str. 169.

¹⁶ To samo, str. 169.

¹⁷ J a n u s z, B. Kultura przedhistoryczna Podola galicyjskiego. Lwów 1919, str. 53—76; — J a n u s z, B. Zabytki przedhistoryczne Galicyi wschodniej. We Lwowie 1918; — K o z ł o w s k i, Młodsza epoka kamienna..., str. 185.

¹⁸ K o z ł o w s k i, Mł. ep. kamienna, str. 85 i następne.

¹⁹ To samo, str. 185 i następne.

²⁰ To samo, str. 170.

²¹ To samo, str. 170.

²² To samo, str. 170; — Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie.

²³ K o z ł o w s k i, Młodsza epoka kamienna, str. 187 i 188; — L e w i c k i j, I. Pamiatki megalitycznoy kulturi na Wolini. „Antropologia” Kiiw 1929, str. 192—222.

²⁴ M o n t e l i u s, O. Orient und Europa. Str. 135.

²⁵ M ü l l e r, S. Nordische Altertumskunde. Bd. I, str. 114—121; — M o n t e l i u s, Orient u. Europa, str. 135; — A b e r g, N. Das nordische Kulturgebiet..., str. 115.

²⁶ L e w i c k i j, I. Pamiatki megalitycznoy kulturi na Wolini, str. 194 i następne; — S i c i n s k i j, E. Narisi z istorji Podilla. U Winnici 1927, str. 42—47.

pozostaje. Ten rodzaj grobów skrzynkowych występuje najczęściej w północno-zachodniej części Polski. Za młodsze formy uważane są groby, zbudowane z głazów obciosanych lub płyt, przyczem można tu wyróżnić groby, których głazy przykrywające są widoczne na powierzchni i groby całkowicie ukryte pod powierzchnią pola²⁷. Ten ostatni rodzaj grobów skrzynkowych Sprockhoff²⁸ wyodrębnia jako oddzielną grupę, obcą grobom megalitycznym, a związaną ściśle z kulturą amfor kulistych środkowych Niemiec. Gdyby nawet przyjąć, iż pogląd ten jest uzasadniony dla terenu Brandenburgii, to u nas o tyle nie odgrywa on większej roli, że amfory kuliste znajduwane są zarówno w grobach kujawskich i trapezowatych, jak też w grobach skrzynkowych, uważanych przez Sprockhoff'a za najmłodsze, więc temsamem nie są związane tylko z grobami megalitycznymi.

Z form ceramicznych, najczęściej spotykanych zarówno w grobach kujawskich i trapezowatych, jak i skrzynkowych, jak to już było wspomniane powyżej — zasługują na uwagę t. zw. amfory kuliste. Różnią się one od amfor środkowo-niemieckich bardziej wydłużonym, jajowatym brzuscem, łagodnie przechodzącym w krótką, cylindryczną szyję. Prócz amfor kulistych występują amfory o szyi wyraźnie oddzielonej od brzusca, bądź cylindrycznej, bądź lekko rozchylającej się ku górze. Brzusiec tych amfor jest naogół regularnie wydęty, niekiedy jednak silniej w górnej części; dno płaskie. Amfory te mają zawyczaj cztery szerokie, poziomo przekłute uszka, umieszczone na granicy szyi i brzusca. Oprócz amfor w grobach kujawskich i skrzynkowych znajdują się różnego rodzaju naczynia szerokootworowe, jak też misy i czarki. W paru grobach skrzynkowych, w północno-zachodniej części terenu Polski, zauważono jeszcze dzbany dwuuszne o dużych wstęgowych uchach, umieszczonych blisko siebie.

Mimo występowania grobów skrzynkowych na tak różnych terenach, pochodząca z tych grobów ceramika — wbrew twierdzeniu niektórych archeologów²⁹ — ujawnia stosunkowo niewielkie różnice lokalne, odnoszące się niemal wyłącznie do układu ornamentu. Ceramika

²⁷ K o z ł o w s k i, Groby megalityczne na wschód od Odry, str. 25 i następne.

²⁸ S p r o c k h o f f, E. D. Kulturen d. jüng. Steinzeit..., str. 4—5.

²⁹ Uwaga: Prof. Kozłowski wyodrębnił grupę południowo-wschodnią jako zupełnie nie związaną z grobami megalitycznymi północno-zachodniej Polski i zaliczył ją do innej grupy kulturowej. Przeciwno tej hipotezie wystąpił słusznie prof. Kostrzewski, wykazując niewątpliwą łączność obu grup grobów megalitycznych („Wiadomości Archeologiczne”, t. IX-1925, str. 283 i następne).

grobow megalitycznych w Polsce zdobiona jest najczęściej ornamentem stempelkowym i głęboko rytym. Często zjawiskiem jest również inkrustacja białą masą. Powszechnie występującym motywem ornamentacyjnym są wiszące kąty wielokrotne, wykonane z linii rytym³⁰, lub też trójkąty z rybiej łuski³¹. Ten ostatni motyw ornamentacyjny jest szczególnie charakterystyczny dla ceramiki grobów skrzynkowych Podola i Wołynia³². Poza tym obszarem, występuje on często na amforach kulistych Brandenburgji³³. Z innych motywów wymienić należy grupy pionowych stempelków lub linje zygzakowate³⁴. W rozmieszczeniu ornamentu, niekiedy w kształcie czarek i innych form ceramicznych, daje się zauważyć w pewnych wypadkach wyraźny wpływ innej grupy ceramicznej, a mianowicie t. zw. puharów o kołnierzu lejowatym³⁵. Jeszcze silniejszy wpływ, który uwydatnił się przedewszystkiem w technice ornamentu, wywarła na ceramikę grobów megalitycznych w Polsce nadodrzańska ceramika sznurowa³⁶; pojawienie się ornamentu sznurowego w grobach megalitycznych wiązane jest z młodszą fazą tych grobów³⁷.

Prócz ceramiki znajdują się też w grobach kujawskich i skrzynkowych stale siekiery krzemienne czworościenne o grubym obuchu. Przyczem — według Sprockhoff'a³⁸ — siekiery o zwężonym tylcu mają być specjalnie charakterystyczne dla kultury amfor kulistych. Inne narzędzia, jak wióry krzemienne, noże, drapacze, występują stosunkowo rzadko. Z ozdób wymienić należy różnego rodzaju zawieszki z bursztynu, muszli lub zębów zwierzęcych³⁹, rzadziej spotyka się „klamry” (?) ko-

³⁰ Porównaj: K o z ł o w s k i, Groby megalityczne..., Tabl. VII, 1, 2, 4, 5.

³¹ Porównaj: A n t o n i e w i c z, Archeologia Polski, Fig. 14 — rys. 12, 13.

³² K o z ł o w s k i, Młodsza epoka kamienna..., str. 95, Tabl. XXV, rys. 8—12; — A n t o n i e w i c z, Archeologia Polski, str. 54, Fig. 14, rys. 12—13; — S i c i n s k i j, E. Narisi z istorii Podilla. 1927, str. 22, rys. 11; — L e w i c k i j, Pamiatki megalitycznoy kultury..., Tabl. III i IV.

³³ B r u n n e r, K. Die steinzeitliche Keramik in der Mark Brandenburg. Braunschweig 1898, str. 9, fig. 13, str. 10, fig. 19; — G ö t z e, A. Neolithische Studien. IV. „Zeitschrift für Ethnologie” XXXIII-1900, str. 162—164, fig. 1—2; — S p r o c k h o f f, Kulturen d. jüng. Steinzeit..., str. 95 i następne, Tabl. 36—37.

³⁴ K o z ł o w s k i, Groby megalityczne..., Tabl. VII, 6, 10; tabl. VIII, 4, 5, 7, 8; — A n t o n i e w i c z, Archeologia Polski, Fig. 14, rys. 5, 11.

³⁵ S t o ł y h w o w a, E. Naczynia neolityczne z grobu skrzynkowego w Smoszewie, w pow. płońskim. „Światowit” T. XIII-1929, str. 20—31.

³⁶ K o z ł o w s k i, L. Groby megalityczne..., str. 32; — A n t o n i e w i c z, Archeologia Polski, str. 62.

³⁷ K o z ł o w s k i, Groby megalityczne..., str. 32; — A n t o n i e w i c z, Archeologia Polski, str. 62.

³⁸ S p r o c k h o f f, Kulturen d. jüng. Steinzeit..., str. 107.

ściane, które jak się zdaje — są charakterystyczne dla grobów skrzynkowych, występujących na Podolu⁴⁰. Poza tem do częstych darów grobowych należą kości zwierzęce, przeważnie świni, rzadziej bydła⁴¹.

Zmarłych składano do grobu w pozycji dwojakiej. W grobach kujawskich i trapezowatych, a niekiedy i w skrzynkowych, można obserwować szkielety w położeniu wyciągniętem, na plecach, z rękami wzdłuż ciała⁴². W grobach skrzynkowych spotyka się częściej szkielety ze zgiętymi nogami, lub leżące w pozycji skurczonej⁴³. Być może, iż niekiedy składano zmarłych w grobach skrzynkowych w pozycji siedzącej⁴⁴. Groby kujawskie i trapezowate, jak również większość grobów skrzynkowych reprezentuje prawdopodobnie groby rodzinne, do których składano kilku, niekiedy kilkunastu zmarłych. W grobach tych przeważnie tylko jeden szkielet ma kości, leżące w porządku, inne szkielety są zsunięte na bok i mają kości pomieszane⁴⁵. W paru wypadkach zaobserwowano całkowite lub częściowe ciało-palenie⁴⁶. Jest to rodzaj pochówka dość rzadko stosowany w młodszej epoce kamiennej, niemniej od czasu do czasu notowany w grobach skrzynkowych i to nie tylko u nas, lecz również dalej na wschodzie Europy⁴⁷.

³⁹ S a w i c k i, L. Groby megalityczne w Potyrach w pow. Płońskim, z. Warszawskiej. „Wiadomości Archeologiczne”. T. V — 1920, str. 136—137; — K o z ł o w s k i. Groby megalityczne..., str. 30 i tabl. X; — A n t o n i e w i c z Archeologia Polski, str. 52 i następne.

⁴⁰ J a n u s z, B. Kultura przedhistoryczna Podola Galicyjskiego. Lwów 1919, str. 67—68; — K o z ł o w s k i. Młodsza epoka kamienna..., Tabl. XXV; — A n t o n i e w i c z. Archeologia Polski, str. 54.

⁴¹ S a w i c k i. Groby megalityczne w Potyrach..., str. 131; — L i s s a u e r. Die Prähist. Denkmäler..., str. 25 i 28; — K o z ł o w s k i. Groby megalityczne..., str. 50.

⁴² K o z ł o w s k i. Groby megalityczne..., str. 5, 8, 9.

⁴³ J a n u s z. Kultura przedhistoryczna Podola..., str. 60 i następne; — A n t o n i e w i c z. Archeologia Polski, str. 52.

⁴⁴ K i r k o r, A. H. Sprawozdanie i wykaz zabytków, złożonych w Akademii Umiejętności z wycieczki archeologiczno-antropologicznej w roku 1877. „Zbiór wiadomości do antropologii krajowej”. Tom. II, Kraków 1878, str. 8; — S a w i c k i. Groby megalityczne w Potyrach..., str. 131.

⁴⁵ S a w i c k i. Groby megalityczne w Potyrach..., str. 131; — K o s t r z e w s k i, J. Neolityczny grób skrzynkowy ze Skoczki w pow. szubińskim. Księga pamiątkowa ku czci prof. Dr. Włodzimierza Demetrykiewicza... Poznań 1930, str. 93 i następne.

⁴⁶ S a w i c k i. Groby megalityczne w Potyrach..., str. 130; — K o s t r z e w s k i. Neolityczny grób skrzynkowy ze Skoczki..., str. 95.

⁴⁷ L e w i c k i, J. Pamiatki megalitycznej kultury na Wolini..., str. 199 i następne.

O typach rasowych ludności, która swych zmarłych grzebała w grobach megalitycznych, niewiele wiemy. W większości wypadków odkrycia tych grobów były dokonane przypadkowo i najczęściej znajdujące się w nich czaszki i szkielety ulegały zniszczeniu. To jedna okoliczność. Druga, to brak wyczerpujących opracowań antropometrycznych istniejącego materiału osteologicznego. Pomiary kilku czaszek, pochodzących z Kujaw, ogólnie jedynie informują o obecności typów średnio i krótkogłowych⁴⁸. Z materiałów podolskich zbadano również kilka czaszek, wśród których wyróżniono typy średnio- i długogłowe⁴⁹. W materiałach osteologicznych Wołynia zaobserwowano przewagę typu średnio- i długogłowego nad krótkogłowym⁵⁰. Zauważono przytem, że w grobach, zawierających zmarłych typu krótkogłowego, występuje częściowe spalanie kości⁵¹.

Wszystkie te dane nie dają nam jeszcze pełnego obrazu kultury ludności, grzebiącej swych zmarłych w grobach megalitycznych. Niewiele więc możemy powiedzieć o jej osadach, typach chat, narzędziach codziennego użytku i sposobie jej życia. Do tej pory znamy i to tylko częściowo, zaledwie kilka osad, należących do ludności, która wznosiła groby megalityczne. Na podstawie dotychczasowych wyników badań tych osad stwierdzono jako panujący typ chaty owalną ziemiankę z nadbudową z drzewa, uszczelnianą gliną⁵². Wśród narzędzi uderza duża ilość siekier czworościennych, często silnie zużytych. Poza tem występują dłota krzemienne czworościennie, topory z przewierconym otworem (w Starym Brześciu znaleziono nawet motykę), następnie różnego rodzaju wióry zaszczerbione i skrobacze krzemienne. Z narzędzi, świadczących niewątpliwie o rolniczym sposobie życia, oprócz wymienionej

⁴⁸ L i s s a u e r, D. Prähist. Denkmäler d. Prov. Westpreussen... Str. 23.

⁴⁹ K o p e r n i c k i, J. O kościach i czaszkach ludzkich z wykopalisk przedhistorycznych na Podolu Galicyjskiem. „Zbiór wiadomości do antropologii krajowej”, I — 1877, str. 55—58; — K o p e r n i c k i, J. Uwagi tymczasowe o starożytnych kościach i czaszkach z Podola galicyjskiego. „Zbiór wiad. do antr. kraj.”, III — 1879, str. 138.

⁵⁰ L e w i c k i, J. Pamiątki megalitycznej kultury..., str. 215—220.

⁵¹ To samo, str. 219.

⁵² Porównaj: K o s t r z e w s k i, J. Osada starszej ceramiki wstęgowej w Chełmży w pow. toruńskim, na Pomorzu, „Rocznik Muzeum Wielkopolskiego za rok 1928” — Poznań 1929. Odbitka str. 20—22; — J a ż d ż e w s k i, K. Osada kultury grobów megalitycznych w Tucznie. „Księga Pamiątkowa... Wł. Demetrykiewicza”, Poznań 1930, str. 78 i następne; — J a ż d ż e w s k i, K. Ciekawe odkrycia archeologiczne w pow. włocławskim i niezawskim. „Z Otchłani Wieków”. Roczn. VIII—1933, str. 48 i następne, str. 63.

już motyki, znaleziono w osadzie w Tucznie, w pow. inowrocławskim, dwa rozcieracze do żarn. Liczne kości zwierzęce, znalezione w osadzie w Tucznie, okazały się kośćmi bydła i świń, co zgadza się ze znaleziskami kości tych zwierząt w grobach megalitycznych⁵³. W Starym Brześciu (pow. wrocławski) został stwierdzony ciekawy fakt chowania zmarłych w obrębie osady, przytem nie zawsze w grobach skrzynkowych, lecz wprost w ziemi⁵⁴. Dodać należy, iż inwentarz tych grobów szkieletowych nie różnił się od inwentarza grobu skrzynkowego, jaki na terenie tej osady został odkryty.

Jakkolwiek są to skromne dane, pozwalają one jednak na zaznaczenie właściwego tła kulturowego grobów megalitycznych, łącznie z którym winny być one rozpatrywane. Podolskie groby skrzynkowe wiąże prof. Kozłowski z t. zw. przemysłem nadbużańskim⁵⁵. Przemysł ten jednak, jak dotąd, jest jeszcze bardzo niedostatecznie opracowany, a stosunek jego do grobów skrzynkowych wymaga również wyjaśnienia.

Jak z powyższego przeglądu występujących na terenie Polski grobów megalitycznych wynika, grób, odkryty w Poniatówce, odpowiada młodszemu grobowi skrzynkowemu, przyczem najbliższą dlań analogję stanowiłby grób skrzynkowy z Szeromina (pow. płoński)⁵⁶. Według Sprockhoff'a groby tego rodzaju należą do kultury amfor kulistych. Inwentarz grobu z Poniatówki wymaga jednak obszerniejszego omówienia.

Kształt czarki z wyraźnie wyodrębnionym, lejowato rozchylonym kołnierzem, wykazuje niewątpliwie wpływ czasz o kołnierzu lejowatym. Wpływ tych ostatnich na ceramikę grobów megalitycznych był u nas niejednokrotnie stwierdzony. Jako przykład może posłużyć misa ze Smoszewa w pow. płoński⁵⁷. To samo dotyczy czarki z Woli Gródeckiej (pow. tomaszowski, woj. lubelskie)⁵⁸. Na czarce tej występuje jednak także ornament sznurowy; kształtem swym i motywami tego ornamentu

⁵³ J a ż d ż e w s k i. Osada kultury grobów megalitycznych w Tucznie..., str. 78 i nast.; — J a ż d ż e w s k i. Ciekawe odkrycia archeologiczne..., str. 48 i następne.

⁵⁴ J a ż d ż e w s k i. Ciekawe odkrycia..., str. 51—52.

⁵⁵ K o z ł o w s k i. Młodsza epoka kamienna..., str. 93 i następne.

⁵⁶ L. R. Grób ciałopalny w Szerominie w pow. płoński. „Światowit”, VII — 1906, str. (44). Tabl. VI.

⁵⁷ S t o ł y h w o w a, E. Naczynia neolityczne z grobu skrzynkowego w Smoszewie... Fig. 3.

⁵⁸ Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie.

zbliza się więc to naczynie również do grupy ceramiki złockiej (Fig. 6) ⁵⁹. Co się tyczy ornamentu czarki z Poniatówki, to wskazuje on na ścisły związek kulturowy z ceramiką grupy amfor kulistych. Najbliższą analogję tego ornamentu znajdujemy na amforze czterousznej z grobu kujawskiego w Rzeszynie (pow. strzeliński) ⁶⁰. Podobne motywy ornamentacyjne występują ponadto na wielu amforach kujawskich ⁶¹, podolskich ⁶² i wołyńskich ⁶³, jak również na fragmencie naczynia z wspomnianego już grobu w Szerominie ⁶⁴.

Prócz czarki pochodzi też z grobu w Poniatówce siekiera czwo-rościenna o zwężonym obuchu (fig. 5). Siekiery tego typu są często

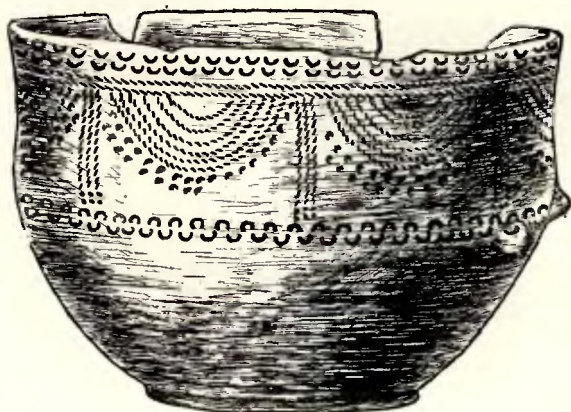


Fig. 6.

Czarka z grobu skrzynkowego w Woli Gródeckiej,
pow. tomaszowski. $\frac{1}{2}$ w. n.
(Bol d'une tombe à ciste de Wola Gróddecka, distr.
de Tomaszów).

⁵⁹ Porównaj: W a r z e n i e c k i, M. Zbiory wykopalisk przedhistorycznych w Muzeum Oddziału Polskiego Tow. Kraj. w Kielcach. „Pamiętnik Fizyograficzny” Tom XXII, 1914, Tabl. V-2. A n t o n i e w i c z, Wł. Eneolityczne groby szkieletowe we wsi Złota w pow. sandomierskim. „Wiadomości Archeologiczne”, IX — 1925, str. 195, fig. 4—5, 14.

⁶⁰ Przewodnik po zbiorach przedhistorycznych Muzeum im. Mielżyńskich. Poznań 1918, Tabl. I, 8. K o z ł o w s k i. Groby megalityczne..., tabl. VII, 2.

⁶¹ Porównaj: Å b e r g. Das nordische Kulturgebiet... Abb. 319; — K o z ł o w s k i. Groby megalityczne..., tabl. VII, 1, 4; tabl. VIII, 1, 3; — J a ż d z e w s k i, K. Ciekawe odkrycia... „Z Otchłani Wieków” VIII, str. 63, ryc. 17.

⁶² A n t o n i e w i c z, Wł. Archeologia Polski. Tabl. VII, 13.

⁶³ L e w i c k i j, I. Pamiatki megalitycznoy kulturi... Tabl. III, 8, 12.

⁶⁴ Światowit, VII, str. (44), Tabl. VI.

spotykane w grobach skrzynkowych zarówno północno-zachodniej części Polski ⁶⁵, jak również Podola ⁶⁶ i Wołyń ⁶⁷.

Jak z powyższego przeglądu inwentarza grobu skrzynkowego w Poniatówce wynika, grób ten ujawnia ścisłą łączność, z jednej strony z grupą grobów megalitycznych północno-zachodniej części Polski, z drugiej zaś strony z grobami skrzynkowymi Podola i Wołyń. Jednocześnie kształt czarki, znalezionej w grobie w Poniatówce, wykazuje wpływ puharów o kołnierzu lejowatym t. j. grupy ceramicznej, która, jak to wykazały ostatnie badania, związana jest w zachodniej Polsce z grobami kujawskimi ⁶⁸. Wpływ tej grupy ceramicznej stwierdzono zresztą i poza Poniatówką.

Grób skrzynkowy, odkryty w Poniatówce, nie jest zjawiskiem odosobnionem na obszarze pomiędzy dwoma powyżej wymienionymi skupieniami grobów megalitycznych w Polsce. Znane są z samego tylko terenu woj. lubelskiego dość liczne odkrycia analogicznych grobów skrzynkowych. Jeszcze w siedemdziesiątych latach zeszłego wieku stwierdził J. Przyborowski ⁶⁹ istnienie grobów skrzynkowych neolitycznych w Branicy Suchowolskiej i w Okalewie w pow. radzyńskim. Z tegoż okresu zdaje się również pochodzić grób, jakoby częściowo ciepłopalny, odkryty w Drzewcach, w pow. Puławskim ⁷⁰. Poważniejsze wątpliwości budzi natomiast grób skrzynkowy ciepłopalny, odkryty w Stawiskach w pow. węgrowskim ⁷¹. W 1930 roku odkryte zostały groby skrzynkowe w wymienionej już Woli Gródeckiej w pow. tomaszowskim (patrz fig. 6) i w Miednikach, w pow. hrubieszowskim ⁷². Z grobu, odkrytego w tej ostatniej miejscowości, pochodzi piękna czterouszna amfora, ozdobiona na kołnierzu i górnej części brzusca odciskami sznura

⁶⁵ To samo, tabl. VI.

⁶⁶ K o z ł o w s k i. Młodsza epoka kamienna..., tabl. XXV, 7.

⁶⁷ L e w i c k i j. Pamiatki megalitycznej kultury..., tabl. II, 10, 13.

⁶⁸ J a ż d ż e w s k i. Kultura puharów lejowatych w Polsce zachodniej i środkowej. Poznań 1936, str. 294 i następne.

⁶⁹ P r z y b o r o w s k i, J. Wycieczki archeologiczne nad Tyśmienicę. „Wiadomości Archeologiczne”, Tom III, Warszawa 1876, str. 16—20, rys. 10. Zabytki w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie.

⁷⁰ Ł u n i e w s k i, S t. Grób przedhistoryczny w Drzewcach pod Markuszowem, w Lubelskiem. „Wiadom. Archeol.”, T. III, str. 95—100. Zabytki — w Państwow. Muz. Archeol. w Warszawie.

⁷¹ Ł u n i e w s k i, T. Żalnik w Stawiskach. „Wiad. Archeol.” IV, 1882, str. 134.

⁷² D y l i k, J. Przegląd ostatnich odkryć i wykopalisk, dokonanych z ramienia Państw. Muzeum Archeologicznego w Warszawie. „Z Otchłani Wieków”, VI—1931, str. 7. Zabytki znajdują się w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie.

(fig. 7). Jest to zatem drugie naczynie z ornamentyką sznurową, pochodzące z grobu skrzynkowego z terenu woj. lubelskiego.

Na północ stąd, na terenie dzisiejszego woj. białostockiego, odkryte były groby skrzynkowe neolityczne w miejscowościach: Ossowa w pow. suwalskim ⁷³ oraz Drozdowo i Piątница w pow. łomżyńskim ⁷⁴. Na szczególną uwagę zasługuje grób w Piątnicy, gdyż wśród ułamków ceramiki, pochodzących z tego grobu, znajduje się fragment flaszki z krezą, a więc naczynie, które występuje w zespole ceramiki puharów lejewatych. Analogię dla tego znaleziska przedstawiają groby, zbudowane z płyt kamiennych i przykryte brukiem kamiennym, odkryte w okolicy Nałęczowa ⁷⁵. Zawierają one ceramikę zespołu puharów o kołnierzu le-

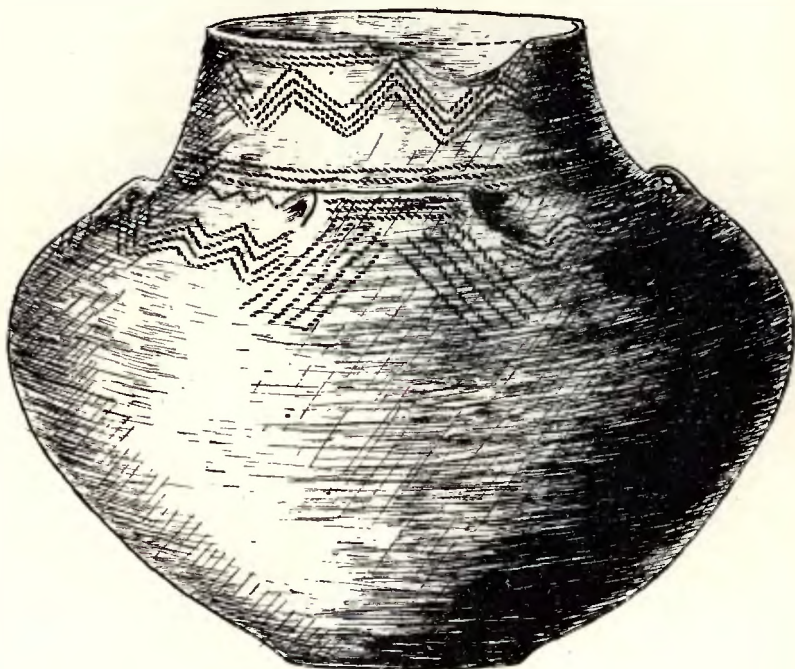


Fig. 7.

Amfora z grobu skrzynkowego w Miednicach pow. hrubieszowski. $\frac{1}{2}$ n. w.
(Amphore d'une tombe à ciste de Miednice, distr. de Hrubieszów).

⁷³ K o z ł o w s k i. Groby megalityczne, str. 59.

⁷⁴ To samo, str. 59.

⁷⁵ W i e r c i e Ń s k i, H. Groby kamienne ze szkieletami z epoki kamienia gładzonego, odkryte pod Nałęczowem w roku 1903. „Światowit” VI—1905; — W a w r z e n i e c k i, M. Poszukiwania zabytków przedhistorycznych w Króle-

jowatym wraz z towarzyszącymi tej ceramice zabytkami. W literaturze uznane zostały one za odrębną grupę — nałęczowską, zaliczaną przez jednych do t. zw. kultury małopolskiej⁷⁶, przez innych do kultury t. zw. nordyjskiej⁷⁷, obecnie do kultury pułarów o kołnierzu lejowatym⁷⁸. Należy jednak zaznaczyć, że na terenie samego Nałęczowa istniała prawdopodobnie osada o kulturze amfor kulistych. Świadczą o tem szczątki ceramiki, siekiera czworosieczna o zwężonym obuchu, fragmenty polepy i resztki ognisk⁷⁹. Fakt ten rzuca ciekawe światło na poruszone tu zagadnienie.

Jak widzimy z powyższego zestawienia, woj. lubelskie wraz z przyległymi obszarami przedstawia teren krzyżowania się różnych wpływów kulturowych. Dowodem tego jest również grób w Poniatówce. Ceramika, znaleziona w tym grobie, wykazuje techniką i motywami ornamentu podobieństwo do starszych form ceramicznych, występujących w grobach megalitycznych. Przemawiałyby za tem również brak ornamentu sznurowego, który jest wiązany z młodszą fazą grobów megalitycznych⁸⁰. Z drugiej strony wpływ pułarów lejowatych, ujawniający się w kształcie czarki z odkrytego w Poniatówce grobu skrzynkowego przemawia za tem, że grób ten nie możemy przesunąć poza starszą fazę IV okresu neolitu według Monteliusa (okres IV a). Do tego bowiem okresu jest zaliczana młodszą fazą grupy ceramicznej z pułarami lejowatymi⁸¹.

Z Zakładu Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego.
Warszawa, dnia 7 marca 1935 r.

R É S U M É.

En automne 1934 une sépulture néolithique à ciste en dalles de pierre a été découverte pendant le labourage dans la colonie Poniatów-

stwie Polskiem. „Materiały antropol.-archeologiczne i etnogr.”. Tom XII, Kraków 1912. Str. (34)—(46).

⁷⁶ K o z ł o w s k i. Młodsza epoka kamienna..., str. 63.

⁷⁷ A n t o n i e w i c z. Archeologia Polski. Str. 61.

⁷⁸ J a ż d ż e w s k i. K. Kultura pułarów lejowatych. Str. 301.

⁷⁹ W a r z e n i e c k i, M. Poszukiwania zabytków przedhistorycznych..., str. (34)—(46); — Szczątki pochodzące z osady w Nałęczowie znajdują się w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie.

⁸⁰ K o z ł o w s k i. Groby megalityczne..., str. 32; — A n t o n i e w i c z, Archeologia Polski, str. 62.

⁸¹ A n t o n i e w i c z. Archeologia Polski, str. 279; — J a ż d ż e w s k i, Die östliche Trichterbecherkultur in Nordwestpolen. „Congressus secundus Archaeologorum Balticorum Rigae 19—23.VIII. 1930”. Str. 88.

ka, distr. de Chełm, voïvodat de Lublin (fig. 1—2). La ciste construite de 7 dalles de pierre et recouverte de deux dalles, a été en partie ruinée par des amateurs-explorateurs, qui l'ont ouverte en soulevant une dalle d'en haut et l'ont dévastée en retirant le squelette et quelques objets qui y étaient déposés. Par suite le squelette a été en partie détruit et deux vases ont été brisés de sorte qu'il n'en est resté que quelques fragments (fig. 4). Cependant un vase déposé sur une pierre de moulin à bras est resté intact dans la partie nord de la ciste. C'est une coupe très bien conservée et couverte d'ornements profondément incisés et estampés, avec traces d'incrustation (fig. 3). Au près du vase se trouvait une hache en silex à section rectangulaire au dos gros (fig. 5).

Les tombeaux néolithiques en cistes de dalles de pierre du terrain de la Pologne se relient aux tombeaux mégalithiques du nord de l'Europe. En Pologne elles sont représentées par les tombeaux dites de Cuiavie et trapezoïdales. Le groupe le plus récent des tombes mégalithiques est représenté en Pologne par les cistes en dalles de pierres. Elles se rencontrent au nord-ouest et dans la partie centrale de la Pologne, ainsi qu'en Volhynie et en Podolie.

Les amphores sphériques constituent le type le plus répandu dans la céramique des tombes mégalithiques en Pologne. Cependant elles ont une forme plus ovale que les amphores sphériques de l'Allemagne. Outre ces amphores sphériques on rencontre dans les tombes en question les amphores à quatre anses et à fond plat et encore toute sorte de coupes et d'écuelles. Les ornements de cette céramique sont profondément incisés ou estampés. Il est évident que la céramique des tombes mégalithiques en Pologne a subi une certaine influence des vases à col en forme d'entonnoir ainsi qu'une influence beaucoup plus forte encore de la céramique cordée du type de l'Oder (voir fig. 6—7). Dans les tombes mégalithiques en Pologne on trouve aussi fréquemment des haches à section rectangulaire et au dos gros et toutes sortes d'objets de parure en ambre, en os et en coquillage.

Dans les habitats de la population qui enterrait ses morts dans les tombes mégalithiques on a trouvé de nombreux vestiges de vie agricole de leurs habitants: des pierres à broyer des grains de blé, des pioches, etc.

Bien que par sa forme la coupe de Poniatówka semble démontrer l'influence des vases à col en forme d'entonnoir, la technique et les motifs d'ornementation l'approchent plutôt du groupe céramique à amphores sphériques, ce que semble confirmer la présence dans cette tombe de la hache à section rectangulaire.

La ressemblance de la coupe de Poniatówka aux vases à col en entonnoir et le manque dans son ornementation de l'ornement cordé qui n'apparaît que dans la phase récente des tombes mégalithiques, font supposer, que la date de la sépulture de Poniatówka ne peut être fixée que pour l'ancienne phase de la période IV du Néolithique d'après Montelius (période IVa).

TADEUSZ KUTZ

ZABYTKI NEOLITYCZNE Z JAM MIESZKALNYCH W POSKWITOWIE (POW. MIECHÓW)

(FONDS DE CABANES NÉOLITHIQUES A POSKWITÓW,
DISTR. DE MIECHÓW).

Wieś Poskwitów leży w powiecie miechowskim, w pobliżu Słomnik. W odległości 1½ km. na zachód od wsi przepływa rzeczka Dłubnia, nad którą leżą znane w prehistorji ziem Polski Iwanowice (Fig. 1), w otoczeniu typowego krajobrazu loessowego. Na południe od wsi biegnie łańcuch niskich wzgórz loessowych, stromo opadających. Wzgó-

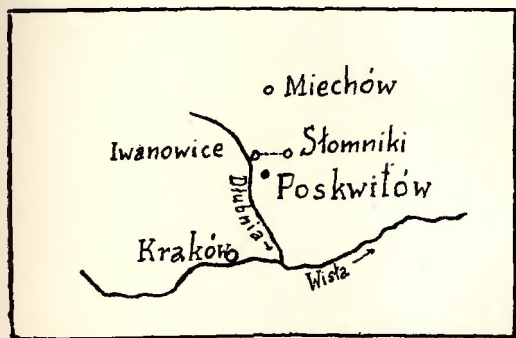


Fig. 1.

rza te od strony wsi ciągną się długą, równą linią, natomiast z przeciwnej strony wybiegają z nich, prostopadłe do linii grzbietu, górskie języki, tworząc szereg krótkich, zamkniętych z jednej strony dolin (Fig. 2).

Na terytorjum Poskwitowa, nad lewym brzegiem Dłubni, u stóp zachodniego krańca łańcucha

wzgórz loessowych, znajdują się neolityczne jamy mieszkalne. Tutaj, na polu, należącym do jednego z miejscowych gospodarzy, p. Stanisława Zuradzkiego, znajdowano często szczątki ceramiki, kości oraz wyroby krzemienne i rogowe. Znaleźiska te zwabiały domorośłych poszukiwaczy, którzy przyczynili się do rozproszenia i zniszczenia wielu zabytków.

Dopiero około r. 1906 znaleziskami temi zainteresował się p. Julian Wiśnicki, amator - archeolog, nauczyciel i mieszkaniec wsi Iwanowice. Zaczął on prowadzić poszukiwania na własną rękę i to dość porządnie, chociaż, rzecz prosta, nie mogło być mowy o naukowem, systematycznem badaniu stanowiska. W każdym razie należy poczytać za wielką zasługę p. Wiśnickiemu, że ocalił zabytki poskwitowskie, a przynajmniej ich część, od ostatecznej zagłady.

W r. 1908 p. Wiśnicki nawiązał kontakt z Muzeum Archeologicznem E. Majewskiego w Warszawie i przesłał do jego zbiorów zabytki, znalezione w poskwitowskich jamach mieszkalnych. Dołączone do nich

plany nie przedstawiają zbyt wielkiej wartości, a to z tego względu, że p. Wiśnicki ograniczył się jedynie do podania rodzaju gruntu i głębokości poszczególnych jam, pomijając tak ważne szczegóły, jak średnica ziemianek i grubość warstw. Wprawdzie p. Wiśnicki podaje przy każdej jamie notatkę, jakie przedmioty zostały w obrębie danej ziemianki znalezione, ale czyni to w ten sposób, że nigdy nie można stwierdzić z całą stanowczością, jaki zabytek należy do omawianej jamy. Np. p. Wiśnicki pisze: „W pierwszym placu znalazłem trochę skorup ornamen-

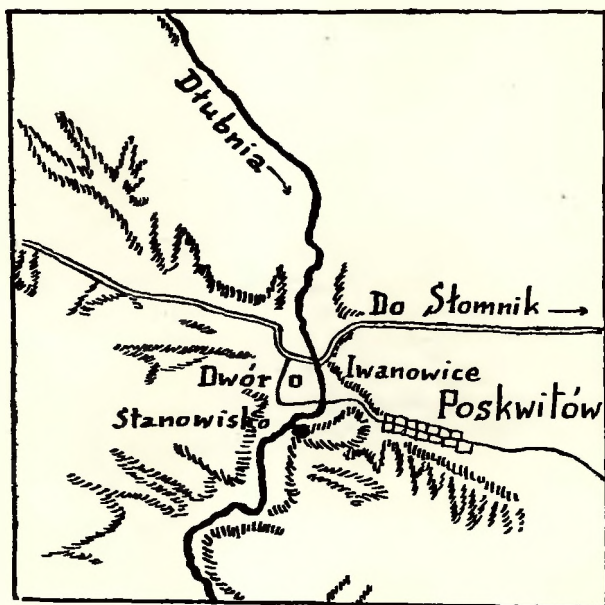


Fig. 2.

towanych”, a dalej: „Plac czarny Nr. 3 — 1 garnek” i t. p. Ten brak podziału zabytków według jam sprawia, że z pośród kilkudziesięciu przedmiotów, pochodzących z ziemianek poskwitowskich, możemy wymienić zaledwie 4 okazy, których przynależność do jednej z jam da się ustalić z całą pewnością.

Należy także stwierdzić, że pewne zabytki, figurujące w zestawionym przez p. Wiśnickiego spisie, zaginęły. Między innymi brak jest jednego grota krzemiennego i jednego przęślika z gliny.

OPIS ZIEMIANEK.

Jak widać z załączonego rysunku, sporządzonego według planu p. Wiśnickiego (Fig. 3), ziemianki poskwitowskie, których głębokość waha się pomiędzy 25 a 90 cm, leżą wśród ziemi ornej, przykrywającej

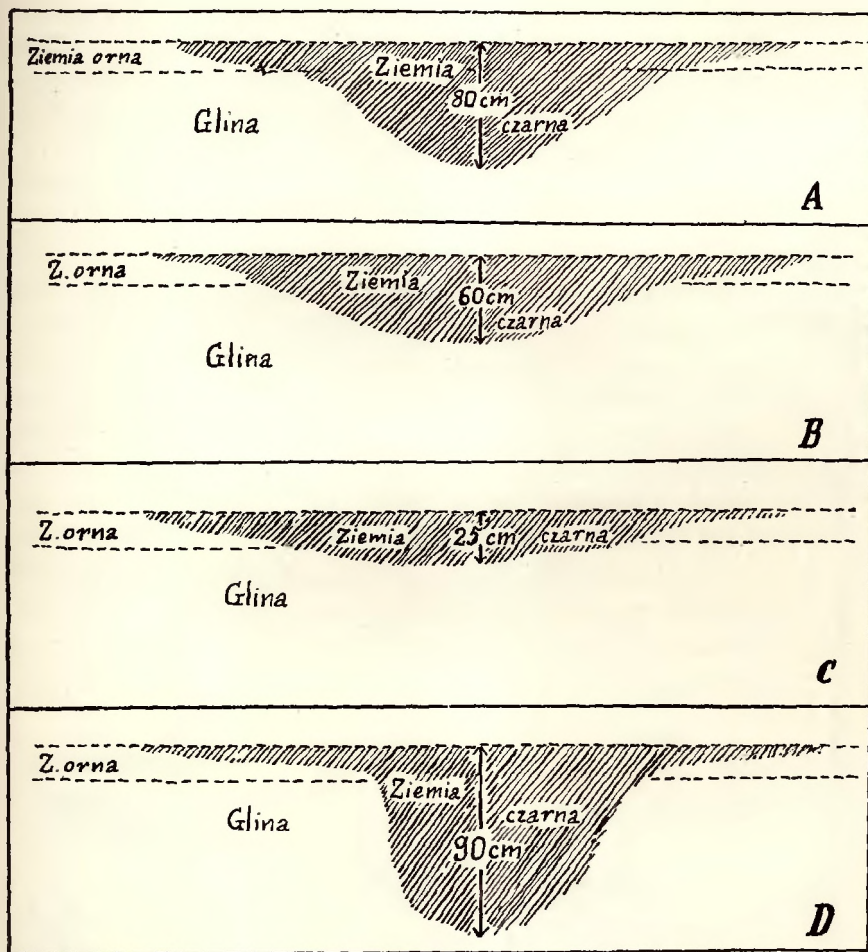


Fig. 3.
Poskwitów.

cienną warstwą „glinę”, jak ją nazywa p. Wiśnicki. Najprawdopodobniej będzie to loess, którego pokłady trafiają się wszędzie w tych okolicach. Szczegół ten jest bardzo ważny z tego względu, że ludy z ceramiką tego typu co w Poskwitowie, osiedlały się niemal z reguły na terenach loes-

sowych, a pasy lessu wytyczały jednocześnie szlak wędrówki pionierów tej kultury.

Przystępując do wykazu zabytków poskwitowskich, wymienię na-przód te okazy, co do których można ustalić z całą pewnością ich przy-należność do jednej z jam. A więc:

W j a m i e II (Fig. 3 B) znaleziono s z t y l e t k o ś c i a n y, z poźółkłej kości przedramieniowej zwierzęcej, cienki, długi, o przekroju trójkątnym. Wzdłuż narzędzia biegnie rynienkowate zagłębienie. Część sztyletu w pobliżu ostrza gładzona. Długość 272 mm. Należy zazna-czyć, że narzędzie to jest jedynym tego rodzaju okazem, znalezionym dotąd na ziemiach Polski (Nr. inwentarza 21984 — Fig. 4).

Pozatem w tej samej jamie, obok grud przepalanej gliny znale-ziono: 1 rożek sarni, 1 małe naczynko (?), różne skorupy gładkie i orna-mentowane, a wreszcie 1 grot krzemienny, który zaginął.

W j a m i e IV (Fig. 3 D) znaleziono wśród brył przepalanej gliny i kości zwierzęcych 1 n a c z y n k o w k s z t a ł c i e o d w r ó c o n e g o s t o ż k a, z gliny, z dokonstruowaniem uchem taśmowem, eliptycznem. Czerpak ten jest prawdopodobnie naśladownictwem analogicznego na-czynia drewnianego. Głina szaro-brunatna, tłusta, dobrze wy-palona. Wysokość naczynia 74 mm. średnica otworu 48 mm. (Nr. inw. 22000, Fig. 5).

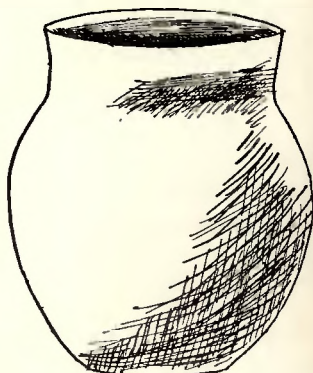
W tej samej jamie, oprócz znacznej liczby fragmentów naczyń gładkich i ornamentowanych, znalazł się p u h a r neolityczny, gładki, o profilu esowatym. Szyja, lekko odchy-lona nazewnątrz, jest wyraźnie oddzielona od owalnie wyde-



Fig. 4.
Poskwitów,
 $\frac{1}{2}$ w. n.



5



6

Fig. 5—6.
Poskwitów, $\frac{1}{2}$ w. n.

tego brzuśca, który przechodzi kulisto w dno, płasko ścięte. Glina jasno-brunatna, miejscami o czarnym odcieniu, przypomina kolorem skórę, tłusta i doskonale wypalona. Wysokość naczynia 132 mm, średnica otworu 91 mm, największa wydętość brzuśca 117 mm (Nr. inw. 21999, Fig. 6).

Pozatem w tejże jamie wykopano d ł ó t k o k o ś c i a n e¹, krótkie, szerokie, kształtu trójkątnego. Ostrze gładzone, zaokrąglone. Część narzędzia przy ostrzu nosi liczne ślady zużycia. (Nr. inw. 21997, Fig. 7).

Wreszcie z tej samej jamy pochodzą: 1 przęślik gliniany, 1 siekierka krzemienna, gładzona i 2 rożki jelenie.

Co się tyczy 2-ch pozostałych ziemianek, nie można określić z całą pewnością, jakie zabytki, znajdujące się obecnie w zbiorach Muzeum im. E. Majewskiego, zostały z nich wydobyte. P. Wiśnicki podaje tyle tylko:

W j a m i e I (Fig. 3A) obok grud przepalanej gliny i „innych skorup grubej roboty”, odkryto 1 przęślik gliniany, 1 dłótko krzemienne i 2 rożki sarnie.

W j a m i e III (Fig. 3C) leżały, rozrzucone na przestrzeni paru metrów, 2 czerpaki i 1 garnek.

Na tem kończą się informacje, podane przez p. Wiśnickiego. Wobec tego, że są one bardzo ogólnikowe, nie można podzielić zabytków poskwitowskich według jam i muszę się ograniczyć do podziału znalezisk według typów.

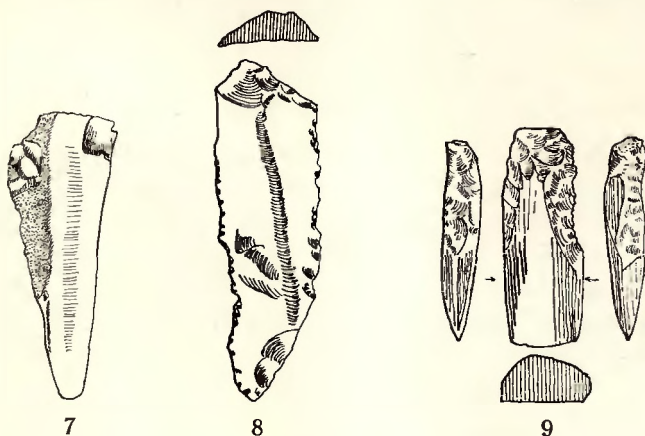


Fig. 7—9.

Poskwitów, $\frac{1}{3}$ w. n.

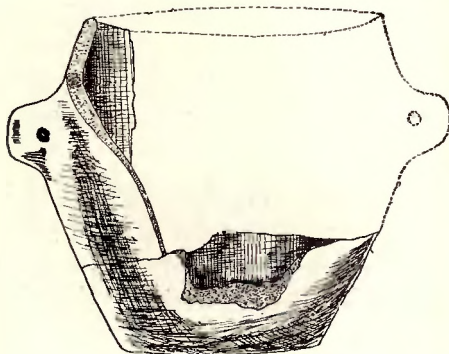
¹ K. Krieglér opisując w „Wiener Prähist. Ztschr.” (II półr. 1932 r.) wyroby, pochodzące z późno-neolitycznej jamy mieszkalnej w Wiedniu, zalicza także narzędzie do sztyletów.

OPIS ZABYTEKÓW.

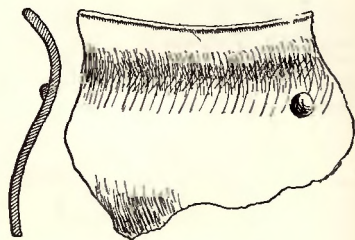
A) W y r o b y z k r z e m i e n i a: 1) Nóż wiórowy z krzemienia jurajskiego, brunatnego, używany i naprawiany. Tylec zaszczerbiony łukowato, ostrze od wierzchołka ku środkowi wklęsłe. Przekrój narzędzia trapezowaty. Zaszczerbienia tylko przykrawędne, płaskie. Długość 133 mm (Fig. 8).

2) Siekierka z brunatnego krzemienia jurajskiego, wykonana z rdzenia, asymetryczna. Ostrze łukowate, obuch ostry, gładzona przy ostrzu. Mogła służyć najprawdopodobniej do osadzenia w rogu i spełniać rolę małej motyki. Długość 69 mm.

3) Siekierka asymetryczna, dłótowata, wykonana z rdze-



10



11

Fig. 10—11.

Poskwitów, $\frac{1}{8}$ w. n.

nia szarego, jurajskiego krzemienia. Gładzone ostrze dobrze zachowane, natomiast obuch nosi liczne ślady zużycia w postaci odłupań. Długość 57 mm (Fig. 9).

B) W y r o b y z k o ś c i: W jamie II znaleziono sztylet kościany, a w jamie IV — dłóto z tego samego materiału. Oba te zabytki omówiłem wyżej, przy opisie jam mieszkalnych.

C) P r z e d m i o t y r o g o w e: Wykończonych wyrobów rogowych na terenie Poskwitowa nie znaleziono. Wśród materiału rogowego z tego stanowiska mamy 5 rogów jelenich i sarnich, zbieleń, pokrytych wapienną krustą.

Na specjalną uwagę zasługuje róg, zakatalogowany w zbiorach Muzeum im. E. Majewskiego pod Nr. 21996. Jest to róg zbieły, wewnątrz pusty, posiadający dwa odrostki, jeden tuż przy nasadzie, drugi bliżej końca. Pomiędzy odrostkami znajduje się okrągły ślad po rozpoczęciem przepalania rogu. W pobliżu końca rogu widać wypłowiałe zagłębienie o przekroju trójkątnym. Wynika stąd, że chciano z rogu tego

wykonać osadę do siekierki. Siekierka miała być osadzona wewnątrz rogu, a w otworze, który zaczęto wypalać, miano osadzić drzewce. A więc róg miał służyć do przymocowania siekierki do toporzyska. Długość okazu wynosi 222 mm.

D) C e r a m i k a: a) N a c z y n i a: 1) Amforka, częściowo zachowana, z płaskim dnem i dwoma poziomymi przekłutymi guzami na najw. wydętości brzusca (Fig. 10).

2) Fragment amfory, składający się z części szyi i brzusca. Krawędź silnie wywinięta nazewnątrz. Na brzuscu nalepiane guzki (prawdopodobnie było ich 3). Zwraca uwagę staranność, z jaką wykonano naczynie. Głina żółto-czerwona, tłusta (Fig. 11).

3) Fragment szyi i brzusca pękatego naczynia z dwoma uchami guzkowatymi. Szyja stożkowato odchylona, brzusec wybitnie wydęty. Głina szaro-brunatna, chuda (Fig. 12).

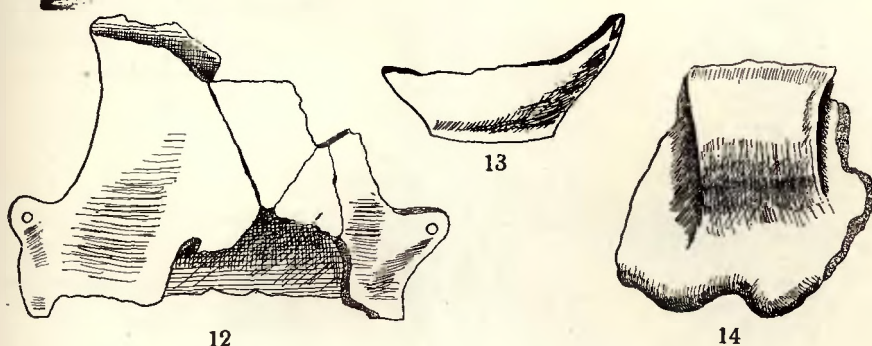


Fig. 12—14.

Poskwitów, $\frac{1}{3}$ w. n.

4) Fragment naczynia, składający się z płaskiego dna i części brzusca, silnie wydętego. Zachowała się częśćka ornamentu rytego, gwiazdzistego, w postaci 3 linii, rozbiegających się z jednego miejsca ku górze. Głina szaro-brunatna, tłusta, dobrze wypalona (Rys. 13).

5) Fragment dużego naczynia z szerokim uchem taśmowem, osobno doklejonym. Ucho to wykazuje niezwykłą formę, jest bowiem przyklejone do szyi naczynia jakby odwrotnie, to znaczy, że największe odchylenie jego jest u dołu, a nie — jak zwykle bywa — u góry. Ponadto w górnej części ucha, w miejscu jego złącia się z krawędzią, znajdują się dwie wypukłości, przypominające krótkie i tępe rożki. Głina szaro-żółta, źle wypalona (Fig. 14).

b) N a c z y n i a m a g a z y n o w e: 1) Duże naczynie o wydętym brzusku i lejowatej szyi. Ornament przykrawędny w postaci na-

lepianych płaskich guzków. Naczynie częściowo uzupełnione. Głina brunatno-żółta, tłusta. Wysokość naczynia 271 mm, średnica otworu 175 mm, największa wydętość brzusca 213 mm (Fig. 15).

2) Fragment, składający się z części brzusca i dna, które przechodzi stożkowato w wydęty brzusec. Głina żółto-czerwonawa, chuda (Fig. 16).

3) Fragment górnej części brzusca, ozdobionej ornamentem

żłobkowym (promienistym) i wyciskanim. Głina żółtawa, tłusta (Fig. 17).

4) Fragment szyi wielkiego naczynia, ozdobionego ornamentem gwiazdzistym — kłóty i rytym. Wewnętrzna ściana naczynia posiada tuż pod krawędzią karbowania w postaci wyciskanych rowków. Pod krawędzią biegnie ornament arkadowy. Głina czerwona, tłusta (Fig. 18).

5) Fragment dużego naczynia, składający się z części szyi i brzusca. Ornament gwiazdzisty, wyciskany, kłóty i rytym. Pod krawędzią biegnie pozioma listwa karbowana (Ryc. 19).

c) M i s y: 1) Sklejany z dwóch części fragment misy z zachowa-

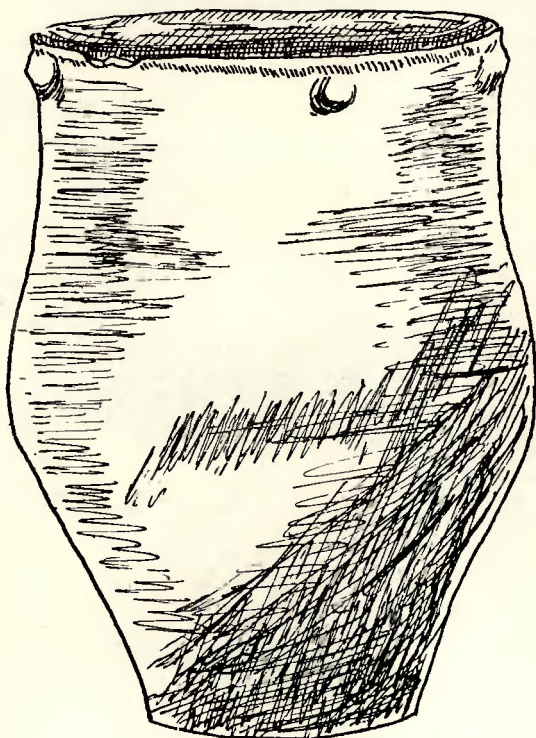


Fig. 15.
Poskwitów, $\frac{1}{3}$ w. n.

ną małą częścią krawędzi. Ornament rytym, gwiazdzisty. Głina brunatno-szara, tłusta, ze śladami wapiennej krusty (Rys. 20).

2) Fragment ściany misy, ozdobionej ornamentem rytym, gwiazdzistym, wykonanym drewnikiem. Na wewnętrznej stronie krawędzi ornament, składający się z krótkich wyciskanych rowków o przekroju trójkątnym. Głina żółto-szara, tłusta (Fig. 21).

3, 4 i 5) Trzy fragmenty ściany, należące do jednej misy, ozdobionej ornamentem promienistym, rytym i kłóty. Głina ciemnoszara, tłusta (Fig. 22a, b, c).

6) Fragment misy o zaokrąglonych ścianach. Zachowała się część krawędzi i ściany, ozdobiona ornamentem promienistym (kłótym i rytym). Gлина szaro-żółta, tłusta (Fig. 23).

d) Naczynia na nóżce: 1) Nóżka naczynia, wewnątrz pusta, w kształcie miseczki, asymetryczna, nierówna. U góry zachowała

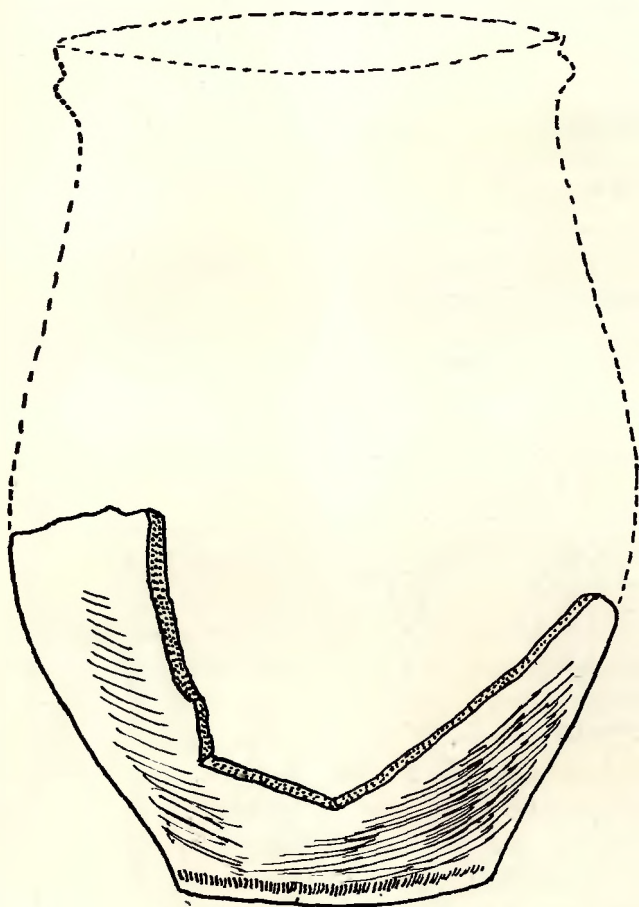


Fig. 16.

Poskwitów, $\frac{1}{3}$ w. n.

się wewnętrzną częścią dna naczynia. Średnica nóżki 76 mm. Nóżka była dorobiona już po uformowaniu naczynia. Gлина czerwonawa, chuda, porowata (Fig. 24).

2) Fragment naczynia, składający się z części wydętego brzuśca i wklęsłego dna, stanowiącego jakgdyby niską nóżkę. Na wewnętrznych

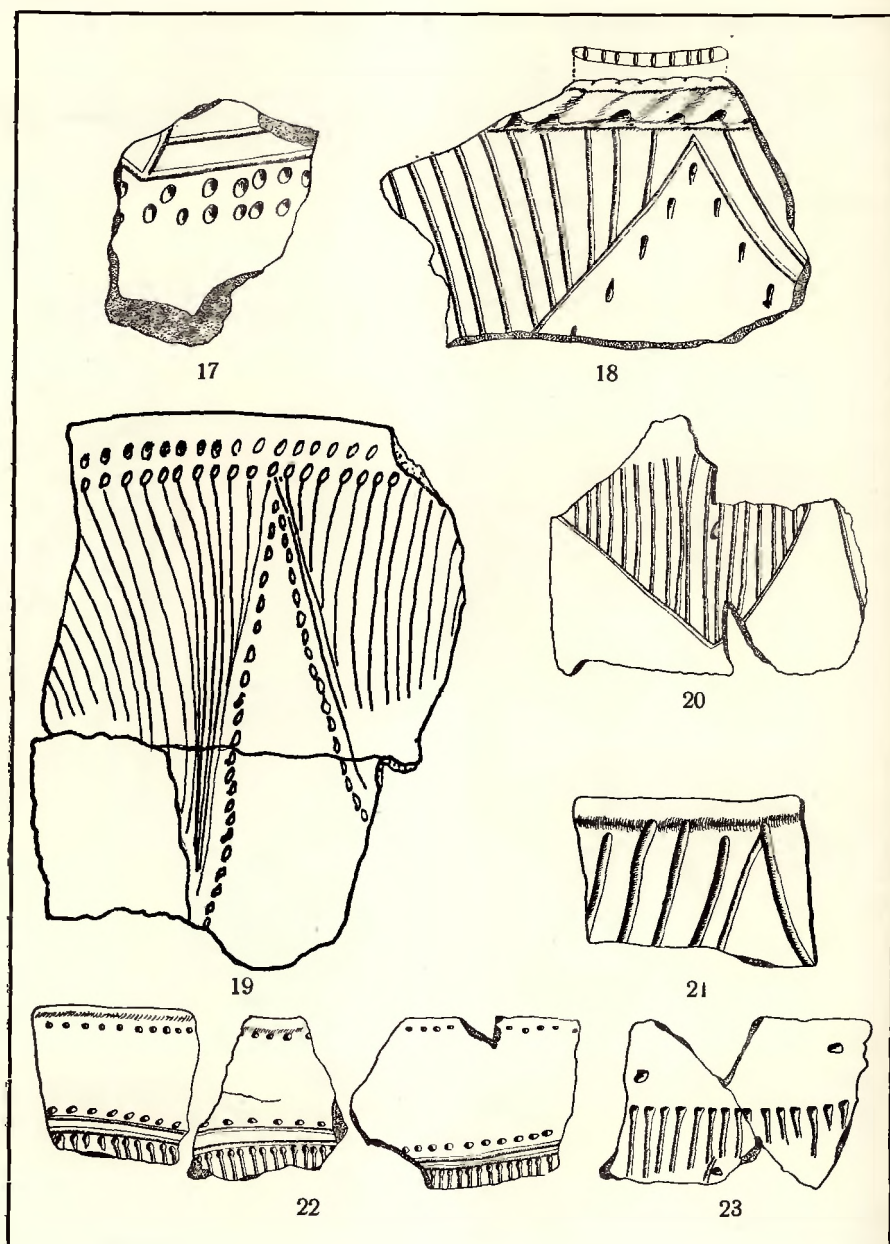


Fig. 17—23.
Poskwitów, $\frac{1}{3}$ w. n.

ścianach znać ślady wygładzania palcami. Największa, przypuszczalna wydętość brzuśca wynosi około 120 mm. Głina szaro-żółta (Fig. 25).

e) P u h a r: 1) Znaleziony został 1 zabytek tego typu w jamie czwartej. Omówiłem go wyżej, przy opisie ziemianek.

f) C z e r p a k i: Stanowią one jedną z najciekawszych form, spotykanych w ziemiankach poskwitowskich. Możemy podzielić je na cztery grupy:

1) czerpaki w kształcie stożka, 2) — kuliste z szyją, 3) — kuliste bez szyi, 4) — w kształcie miski.

W jamie Nr. IV znaleziony został jeden czerpak, należący do pierwszego typu. Opis jego podałem wyżej, przy omawianiu ziemianek poskwitowskich. Był to jedyny okaz tego kształtu, pochodzący z omawianego stanowiska.

Wśród czerpaków z szyją mamy: 1) Kulisty, pękaty czerpak bez zaznaczonego dna, z uchem taśmowem, częściowo rekonstruowanem. Naczynie niesymetryczne. Głina ciemnoszara z odcieniem brunatnym, tłusta. Wysokość naczynia 59 mm, średnica otworu 79 mm (Fig. 26).

2) Fragment czerpaka, wybitnie pękatego. Zachowała się część szyi, wydętego brzuśca i ucha taśmowego. Brzusiec pokryty ornamentem rytym, promienistym. Głina ciemnożółta, plamista (Fig. 27).

3) Fragment pękatego czerpaka, ozdobionego ornamentem promienistym, którego linje biegną dość nieregularnie. Głina żółto-szara, tłusta (Fig. 28).

Czerpaki kuliste bez szyi: 1) Pękaty czerpak bez zaznaczonego dna, przypominający kształtem spłaszczoną kulę, częściowo ściętą. Ucho rekonstruowane, taśmowe, wystające poziomo. Brak symetrii. Ornament pokrywający (powstały skutkiem wycierania wilgotnego naczynia wiechciem) bardzo mało widoczny. Wykończenie dość staranne. Głina ciemnoszara, z odcieniem brunatnym, tłusta. Wysokość 55 mm, średnica otworu 83 mm (Fig. 29).

2) Fragment części krawędzi i brzuśca. Krawędź ozdobiona ukośnemi nacięciami w postaci karb. Ornament rytym, promienistym. Głina ciemnoszara, tłusta, dobrze wypalona (Fig. 30).

Z czerpaków w kształcie miski mamy ze stanowiska poskwitowskiego jeden okaz. Jest to: 1) Niski czerpak w kształcie miseczki z dużym uchem eliptycznym. Miseczka ma kształt odwróconego, ściętego stożka. Dno płaskie. Ornamentu niema. Znaczna część naczynia rekonstruowana. Głina brunatno-szara, chuda. Wypalenie nierównomierne (Fig. 31).



Fig. 24—32.
 Poskwitów, $\frac{1}{3}$ w. n.

g) **Przędliki:** Według relacji p. Wiśnickiego, w ziemiankach poskwitowskich znaleziono dwa przędliki. Jeden z nich zaginął, drugi zaś znajduje się w zbiorach Muzeum im. Majewskiego. Jest to:

Przędlik gliniany, dwustożkowy, w postaci nieregularnego krążka z otworem nawylot, położonym ekscentrycznie. Dwa stożki, z których składa się narzędzie, są nierówne. Całość wykonana dość niestarannie. Gлина szaro-brunatna, tłusta, wypalenie nierównomierne. Średnica krążka waha się pomiędzy 51 a 55 mm, średnica otworu wynosi 9 mm (Fig. 32).

E) Ponadto mieszczą się w Muzeum Arch. im. Majewskiego jeszcze: ułamek siekiery w kształcie kopyta szewskiego, oraz trzy asymetryczne siekiery, wykonane z zielonkawego piaskowca krystalicznego (fig. 33—36), które pochodzą również z Poskwitowa. Co do nich niema

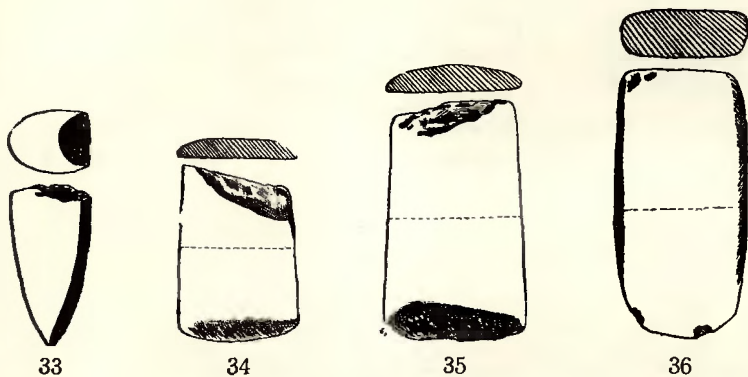


Fig. 33—36.

Poskwitów, $\frac{1}{3}$ w. n.

żadnych bliższych danych, na jakim polu zostały odkryte; bardzo być może, iż pochodzą one z ziemianek ze starszą lub młodszą ceramiką wstęgową.

ANALIZA ORNAMENTU.

Najprostszym typem ornamentu, spotykanym na naczyniach z Poskwitowa, jest ornament pokrywający, który powstaje wskutek wycierania mokrego, niewysuszonego jeszcze naczynia wiechciem słomy lub trawy. Ornament taki spotykamy na wszystkich prawie czerpakach, na puharze i na zrekonstruowanym naczyniu magazynowym o kołnierzu lejowatym. Tego rodzaju ornament zasługuje na uwagę z tego względu, że czasami w glinie pozostają ślady odcisków ziarn i źdźbeł zbożowych,

umożliwiające określenie gatunku zboża. Jednakże na zabytkach poskwitowskich odciski są tak zatarte i niewyraźne, że wnioskowanie na tej podstawie o gatunku zboża jest niemożliwe. Wycieranie słomą miało na celu przede wszystkim nadanie powierzchni naczynia pewnej chropowatości. Względy estetyczne odgrywały tu rolę jedynie drugoplanową.

Innym rodzajem ornamentu są guzki, nalepiane bądź pod krawędzią, bądź też na górnej części brzuśca.

Trzecim charakterystycznym rodzajem ornamentu jest ornament promienisty. Składa się on z rytych, albo żłobionych linii, rozbiegających się od dna ku krawędzi naczynia, na kształt promieni — i stąd pochodzi jego nazwa. Często linie tego ornamentu kończą się zagłębieniami kolistymi, gruszkowatymi lub trójkątnymi. Większość linii powstała przez rycie drewnikiem, rzadziej zaś kostką.

Co się tyczy genezy ornamentu promienistego, najsluszniejszą zdaje się być hipoteza Schuchhardta, który twierdzi, że ornament ten jest naśladownictwem siatki sznurowej, na której zawieszano naczynie. Siatka ta była sporządzana w ten sposób, że węzeł, w którym zbiegały się wszystkie sznury, umieszczony był pod dnem naczynia. Z tego centralnego punktu, rozchodziły się sznurki, biegnące ku górze i związane znowu ponad naczyniem. Co do pochodzenia zagłębień, kończących linie ornamentu, można wysunąć przypuszczenie, że są one naśladownictwem supełków, wiązanych na sznurkach w tych miejscach, które wypadały pod krawędzią. Za przypuszczeniem tem przemawia jeszcze jedna okoliczność. Otóż na niektórych naczyniach z Poskwitowa znajdujemy rowki, odcisnięte gęsto obok siebie w poprzek krawędzi. I w tym wypadku mamy prawdopodobnie do czynienia jakgdyby z naśladownictwem sznurów, które przebiegały kiedyś przez krawędź ku punktowi związania ponad naczyniem.

Bardziej skomplikowanym typem ornamentu jest ornament gwiazdasty. Budowa jego jest następująca: dno i część brzuśca jest gładka, nieornamentowana, ograniczona zębami linii rytych, dzięki czemu ta gładka powierzchnia posiada kształt gwiazdy o czterech lub więcej ramionach. Punkt środkowy gwiazdy wypada na środek dna. Od tej gwiazdy biegną, na kształt promieni, linie ornamentu rytego, kończące się pod krawędzią. Często kontur gwiazdy nie jest obwiedziony linią rytą odgraniczającą część ornamentowaną od gładkiej. Czasami znów kontur gwiazdy obwiedziony jest nie tylko linią rytą, ale i pasmem dołeczków, przeważnie o kształcie gruszkowatym. Pasma to biegnie równoległe do linii rytej.

Ornament gwiazdzisty wykazuje szereg odmian. Np. nieraz ramiona gwiazdy biegną niemal po krawędź naczynia. Na innym znowu okazie niema promienistych linii, biegnących od gwiazdy ku górze, lecz ramiona gwiazdy połączone są liniami równoległymi, biegnącymi poziomo.

Co do pochodzenia ornamentu gwiazdzistego Schuchhardt wyprowadza go stąd, że pod dno naczynia podkładano naprzód kawałek czworokątnie wyciętej skóry i dopiero później otaczano naczynie sznurową siatką. Ta część naczynia, która była pokryta skórą, pozostawała gładką, tworząc gwiazdę, od której rozchodziły się sznury nakształt promieni.

Dość częstym typem ornamentu na zabytkach z Poskwitowa są okrągłe, płytkie dołki, opasujące zazwyczaj poziomo naczynie w jednym, dwóch, lub trzech szeregach. Znajdują się one zawsze w górnej części brzuśca i towarzyszą ornamentowi gwiazdzistemu, z którym jednak nie są ani genetycznie, ani tektonicznie związane.

Ważną rolę w ornamentyce zabytków poskwitowskich odgrywiają ucha. Są one trojakiego rodzaju: 1) taśmowe, często wybiegające poza i ponad krawędź naczynia, 2) sęczkowe, poziomo przekłóte i 3) szerokie ucha taśmowe, naklejone jakby odwrotnie, t. zn. że szersza część otworu znajduje się u dołu, a nie — jak to zwykle bywa — u góry. Wśród zabytków ceramiki mamy tylko jedno takie ucho. Jest ono uformowane w ten sposób, że ponad krawędź naczynia wystają dwa sęczki, oddzielone od siebie nieckowatym zagłębieniem. Analogję do tego typu znajdujemy w Iwanowicach, położonych w odległości paru km. od Poskwitowa.

Nasuwa się teraz pytanie, jak wytłumaczyć genezę owego rozdzielonego na 2 (a czasami, jak w Iwanowicach — na 3) części ucha, wystającego ponad krawędź. Możemy postawić dwa przypuszczenia: albo jest to zdegenerowana forma „ansa lunata”, albo też takie rozdzielenie ucha miało na względzie czysto praktyczne cele. Mianowicie zagłębienie to mogło ongiś służyć do przeprowadzenia w niem jednego ze sznurków siatki, otaczającej naczynie. Siatka była dość gęsta, więc aby uniknąć przeprowadzenia sznurków przez wierzch ucha — co mogłoby zachwiać równowagę naczynia — przeprowadzono je przez rowkowate zagłębienia.

CHRONOLOGIA.

Chronologię jam mieszkalnych w Poskwitowie można ustalić tylko na zasadzie typologii zabytków, w nich odsłoniętych.

Jak wiadomo, w epoce wczesnego neolitu dokonała się migracja ludu z ceramiką wstęgową. Pionierzy tej kultury, przybysze z południowego zachodu, byli ludem rolniczym i osiadłym i, jako tacy, wybierali w swych wędrówkach szlaki urodzajnych gruntów. Szczególnie chętnie osiedlali się oni na terenach loessowych.

Najstarszej grupie tej kultury odpowiadają naczynia, zdobione ornamentem wolutowym i kątowym, po której nastąpił okres ceramiki kłótej. Ceramika wstęgowa zjawiała się u nas w II okresie neolitu.

W okresie starszych grobów korytarzowych (okres III A neolitu) rozwinęła się na loessach Małopolski młodsza ceramika wstęgowa, w której nie możemy jeszcze zauważyć wpływów, idących z północy. Zaznaczyły się one dopiero w okresie III B neolitu, odpowiadającemu skandynawskiemu okresowi młodszych grobów korytarzowych. Okres ten trwał od 3000 do 2500 lat przed Chr. Wówczas na terenie wyżyny Małopolskiej nastąpiło skrzyżowanie się wpływów, idących z południa i z północy.

W młodszej epoce kamienia były cztery najważniejsze obszary, na których nastąpiło przekrzyżowanie się tych dwóch wielkich kręgów kulturalnych, północnego i południowego, a mianowicie tereny lokalnych kultur: altheimskiej, badeńskiej, marschwitzkiej i małopolskiej.

Zabytki poskwitowskie należą do tego ostatniego kręgu. Znajdujące się tam okazy ceramiki wykazują wyraźną mieszaninę form północnych i południowych.

Lud, który przyniósł na loessy Małopolski kulturę ceramiki promienistej, wywędrował z nad dolnego lewego dorzecza Dunaju. Najdalej na południowy-wschód wysunięte analogje spotkałem w miejscowości Gumelnica w Rumunji. Stąd pionierzy tej kultury posuwali się brzegiem Dunaju, trzymając się żyznych ziem loessowych, a stroniąc od obszarów iestystych i górskich. Obserwując stanowiska z tego typu ceramiką wzdłuż dorzecza Dunaju, spostrzegamy, że mnożą się one w miarę posuwania się na północ od tej rzeki. I tak: na terenie Rumunji znalazłem tylko jedną, nie ulegającą wątpliwości analogję w miejscowości Gumelnica na wschód od Bukaresztu. W Jugosławii spotkałem już dwie wyraźne analogje w okolicach Belgradu, na południe od Dunaju. Natomiast na terenie Siedmiogrodu, Węgier i Słowaczyny pojawia się już całe

mnóstwo stanowisk archeologicznych z ceramiką promienistą. Na specjalne uwzględnienie zasługują tu wykopaliska z okolic Popradu, Bardinova, Trenom, „Djabelskiej Groty”, Munkacza, Lévy. Tak samo w Austrii spotkałem znaczną liczbę analogij, z pośród których na pierwsze miejsce wysuwają się znaleziska z Wiednia i z Ossarn (koło Herzogenburg). Jednak szlak wędrówki pionierów ceramiki promienistej skręca raczej ku północy, kierując się do Czech i na Morawy do Bramy Morawskiej. Na terenie tych krajów występują również liczne analogie, z pośród których najważniejsze pochodzą ze stanowisk w Pradze i okolicach, w Patokryjach koło Byliny, w Velenkach pod Cesarskim Brodem, w Košir koło Prostějowa, w Starym Zamku koło Jevišovic i w samych Jevišovicach.

Przez Bramę Morawską i przez Śląsk wkracza lud z ceramiką promienistą, trzymając się wciąż żyznych terenów, na loessy małopolskie. Tutaj, pod koniec młodszej epoki grobów korytarzowych, zaczęły wywierać swój wpływ prądy, płynące ze Śląska, które przyniosły nowe formy ceramiczne w postaci przedewszystkiem czasz o kołnierzu lejowatym. Naczynia tego typu, zdaniem Kossinny² i Åberga³, pochodzą z krajów skandynawskich, a prototypem ich były naczynia workowate. Zrazu czasze te były stosunkowo niewysokie i pękate, dopiero na terenie Śląska uzyskały pewne wysmuklenie, skrócenie szyi, a jednocześnie mniejsze jej odchylenie, oraz zatraciły ucha. Zastąpione zostały one frendzlami plastycznymi, a jeszcze częściej guzkami, nalepianymi pod krawędzią.

Oprócz wpływów śląskich na ceramikę poskwitowską oddziaływały także prądy, idące również z Moraw. Uwidocznily się one zwłaszcza na dużym fragmencie amfory o dwóch uchach⁴. Analogję do okazów ceramicznych tego typu znajdujemy na Węgrzech i w Czechach (Np. Bohusice)⁵. Stąd zapewne dostały się te formy ceramiczne na Morawy, a dalej na loessowe obszary Małopolski.

Ważną rolę dla chronologii zabytków poskwitowskich posiada nieznane mi bliżej znalezisko w Jaskini Ciemnej w Ojcowie, gdzie obok zabytków ceramiki gwiazdzistej pojawiły się pierwsze ozdoby i płaskie, cienkie siekiery, wykonane z miedzi.

² G. K o s s i n n a: „Entwicklung und Verbreitung der steinzeitlichen Trichterbecher, Kragenflaschen u. Kugelflaschen”. „Mannus”, 13, 1921 r.

³ N. Å b e r g: „Das Nordische Kulturgebiet in Mitteleuropa während der jüngeren Steinzeit”. Leipzig 1918.

⁴ K o z ł o w s k i: „Młodsza epoka kamienna w Polsce” str. 62 i 63.

⁵ Museum Zemske, Brno.

Powyższe dane upoważniają do stwierdzenia, że zabytki z jam mieszkalnych w Poskwitowie należą do kręgu kultury w Małopolsce, będącej produktem przekrzyżowania się wpływów czeskich, morawskich, ceramiki promienistej i nordyjskiej, oraz, że wiek tych zabytków należy odnieść do okresu około 2500—2000 lat przed nar. Chr.⁶.

Z Zakładu Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego r. 1931.

R É S U M É.

Ce travail, écrit par feu Thadée Kutz étudiant en préhistoire, traite sur les objets déterrés encore en 1906 à Poskwitów par un amateur Mr. Wiśnicki qui les a offerts au Musée Archéologique E. Majewski à Varsovie.

À la rive gauche de la Dłubnia, au pied d'une chaîne de collines formées de loess, sur le territoire du village Poskwitów, arr. de Miechów (fig. 1—2), quatre fonds de cabane néolithiques ont été découverts par Mr. Wiśnicki. Leur profondeur était de 25 à 90 cm; ils étaient situés dans le humus qui recouvre ici d'une faible couche le loess (fig. 3).

Par suite des fouilles peu systématiques, exécutées par un amateur qui n'a laissé que des notes peu exactes, la plupart de ces trouvailles fut tellement mêlée, que quelques objets seulement ont pu être classés en toute sûreté comme faisant partie du mobilier des quatre fonds de cabane. Ainsi au mobilier du fond de cabane N-ro I (fig. 3A) appartiennent „à côté des morceaux d'argile brûlée et des gros tessons d'un travail ordinaire”: une fusaïole en argile, un ciseau en silex et deux cornes de chevreuil. Le fond de cabane N-ro III (fig. 3C) a livré deux vases à puiser et deux pots. Dans le fond de cabane N-ro II (fig. 3B) a été trouvé un poignard en os, long, effilé, à coupe triangulaire (fig. 4); c'est l'unique spécimen des instruments de ce type trouvé sur le territoire de la Pologne. En outre à côté des morceaux d'argile brûlée, ont été trouvés ici: une corne de chevreuil, un petit vase, plusieurs tessons sans ou avec ornements, et enfin une pointe de flèche en silex qui fut plus tard perdue. Le mobilier du fond de cabane N-ro IV (fig. 3D) consistait en: plusieurs morceaux d'argile brûlée, quelques os d'animaux, un petit vase en argile à anse ellyptique en forme de bande (fig. 5), une coupe en argile (fig. 6), un ciseau en os (fig. 7), une fusaïole en argile, une hache en silex polie, deux cornes de chevreuil et beaucoup de fragments de vases sans ou avec ornements.

Tous ces objets, ainsi que le reste de trouvaille assez considérable, mais insuffisamment déterminée par Mr. Wiśnicki, ont été classés par Mr. Kutz selon la manière dont ils sont fabriqués et eu égard à leur ty-

⁶ Wł. Antoniewicz: *Archeologia Polski*. Warszawa 1928. Str. 56—58.

pologie. Une description détaillée nous fait connaître bien exactement ces intéressants matériaux groupés comme voici:

A) *Outils en silex*: un couteau (fig. 8) et deux haches asymétriques dont une représentée sur la fig. 9.

B) *Instruments en os*, cités ci-dessus (fig. 4 et 7).

C) 5 cornes, de chevreuil et de cerf, blanchis, couverts de croûte calcinée.

D) *Céramique*: a) vases (amphore fig. 10) et fragments de vases (fig. 11, 12, 13, 14); b) grands vases à conserve: vase orné de boutons au dessous du col (fig. 15), fragment de vase sans ornement (fig. 16), fragments de vases ornés: 1) à décor „à rayons” (fig. 17), 2) à décor „à étoiles” incisé et piqué et à décor „à arcades” au dessous du col (fig. 18), 3) à décor à étoiles, piqué et incisé (fig. 19); c) bassins: fragments à décor „à étoiles” (fig. 20 et 21), à décor „à rayons” (fig. 23), à décor „à rayons” piqué et incisé (fig. 22); d) vases à pied: pied d'un vase (fig. 24), fragment d'un vase (fig. 25); e) une coupe (fig. 6); f) petits vases à puiser (fig. 26—31) à décor „à rayons” incisé ou sans ornement; g) fusaiöles (fig. 32).

Au Musée Majewski sont encore conservées deux haches asymétriques de grès vert cristallin et un fragment de hache „en forme de sabot” (fig. 33—36), qui proviennent aussi de Poskwitów, mais dont on ne sait pas exactement, où elles furent trouvées.

S'appuyant sur une analyse consciencieuse, l'auteur classe tous ces objets à la civilisation néolithique dite de Petite Pologne qui est un produit du croisement des influences du Nord et du Sud, de la civilisation dite nordique et de celle dite à céramique „à rayons”. Il date ces trouvailles à la période entre 2500—2000 av. J. Chr.

*

*

*

Ś. p. Tadeusz Karol Kutz, ur. w 1906 r., po ukończeniu szkoły średniej i dwuletniego studjum pedagogicznego w Warszawie, pragnął poświęcić się kształceniu młodzieży, dla której był prawdziwym przyjacielem. Upodobania specjalne znalazły wyraz w studjach archeologii przedhistorycznej na Uniwersytecie Warszawskim, których nie było mu danem ukończyć. Pierwsza i niestety jedyna praca naukowa ś. p. Tadeusza Kutza, powyżej drukowana, jest napisana umiejętnie i świadczy o talencie naukowym autora. Pozatem stale pisał książki dla młodzieży. Miał duże zdolności pisarskie i umiał przedstawić barwnie i zajmująco, na podstawie źródeł naukowych powieści historyczne, zwłaszcza związane z dziejami Warszawy. Należał do miłośników starej Warszawy, głosił bohaterstwo jej synów w czasie powstania Kilińskiego i listopadowego (*Tajemnica arsenału i W szponach zdrajcy*).

Nie obce mu było krajoznawstwo. Często w towarzystwie kolegów lub sam chodził na dłuższe wycieczki i potem je opisywał np. w „Iskrach”, tygodniku dla młodzieży, w „Naokoło Świata”, jakoteż w osobno wydanej pracy *Na tratwie*. W prasie codziennej popularyzował sprawozdania z wypraw archeologicznych Uniwersytetu Warszawskiego, w których brał żywy udział jako student prehistorji. W wydawnictwie popularno-naukowem samouczków technicznych wyszły jego wskazówki jak zbudować akwarjum, jak wyrabiać samemu przezrocza i in.

Żywość umysłu i różnorodność zainteresowań, jakie okazywał ś. p. Tadeusz Kutz, świadczy o niepospolitej stracie dla nauki, po przedwczesnym zgonie tak wszechstronnie uzdolnionego pracownika.

Wiktor Ber

JAN BRYK

BADANIA ARCHEOLOGICZNE W OSTAPIU NA PODOLU

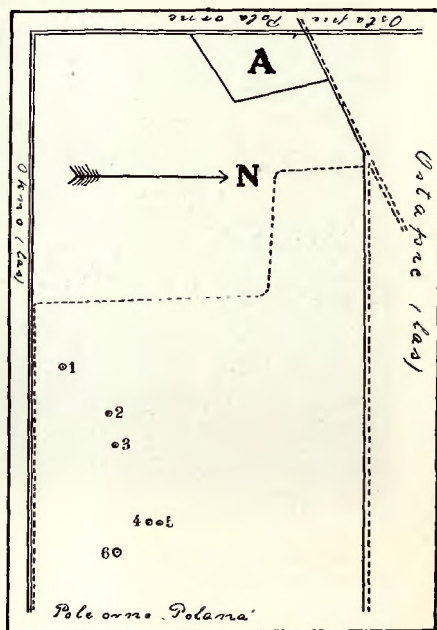
(RECHERCHES ARCHÉOLOGIQUES A OSTAPIE EN PODOLIE).

W lecie 1929 roku prowadziłem systematyczne badania kurhanów w powiecie skałackim, rozkopując kurhany w *Ostapiu*. Możliwość przeprowadzenia tych badań zawdzięczam JW Panu Aleksandrowi Hr. *Zaleskiemu*, właścicielowi majątku ziemskiego w Ostapiu, który, doceniając wagę tych zabytków dla nauki, zaproponował mi przeprowadzenie wykopalisk, pokrywając dość znaczne koszty robocizny. Składam Mu za to jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Badane kurhany w liczbie sześciu znajdowały się na polu ornem nazwanem „Polana”. Schematyczny plan ich rozmieszczenia przedstawia ryc. 1.

Kurhan 1. Wysokość nasypu ziemnego ponad poziom pola wynosiła około 80 cm. Sam nasyp kurhanu obserwowany z góry, posiadał formę owalną. Dłuższa oś kurhanu przebiegała z północnego-wschodu na południowy-zachód. Średnica nasypu mierzona przez wierzchołek z północnego - wschodu na południowy-zachód wynosiła 27 m, a z północnego-zachodu na południowy-wschód 13 m.

Po zdjęciu warstwy ziemiornej natrafiono na kamienie ułożone pasem szerokim od 100 — 170 cm w kształcie gruszkowatym, tabl. I. Grubość tej warstwy kamieni wynosiła od 30 — 40 cm. W stronie południowo-zachodniej tej obstawy kamiennej natrafiono na przybudówkę również kamienną,



Ryc. 1.

Schematyczny plan rozmieszczenia kurhanów na niwie „Polana” w lesie majątku ziemskiego w Ostapiu pow. Skałat.

(Plan schématique des tumulus à Ostapie).

Objaśnienia:

A Obszar leśniczówki.

..... Droga gospodarcza na polu.

..... Droga leśna.

..... Gościńiec.

——— Granice majątku.

1 — 6 Rozmieszczenie kurhanów.

formy półkolistej z przerwą szeroką na 140 cm od strony południowej. W odległości 120 cm od końca południowego, a 130 cm od końca północnego tej przybudówki był kamień o rozmiarach $75 \times 45 \times 40$ cm. Oś dłuższa tej obstawy kamiennej, przebiegająca z północnego-wschodu na południowy-zachód wynosiła 15 m bez przybudówki, a razem z nią 18'40 m. Zarys obstawy kamiennej podobny był do gruszki i wyraźnie wskutek załomu rozdzielony na dwie części. Część północno-wschodnia była prawie kwadratowa, długość jej mierzona wewnątrz wynosiła 5 m, a szerokość 4'5 m. Druga część była prawie okrągła, o średnicy około



Ryc. 2.

Widok obstawy kamiennej z kurhanu Nr. 1. Ostapie, pow. skałacki.
(Fond du tumulus N-ro 1 à Ostapie).

6 m (por. tabl. I). Do budowy tej obstawy użyto brył kamienia wapiennego, pochodzenia miejscowego o różnej wielkości i formie, od brył o wymiarach $100 \times 60 \times 30$ do $30 \times 20 \times 10$ cm a nawet mniejszych (porównaj ryc. 2).

W głębokości 40 i 65 cm w środkowej partii nasypu natrafiono na naczynia, tabl. V, ryc. 18 i 21. Na głębokości 90 cm od wierzchołka natrafiono na naczynie, tabl. V, ryc. 19 (por. tabl. I a-c), oraz na dwa szkielety ludzkie pochowane wspólnie (tabl. I. fig. 4 i ryc. 3).

Oba szkielety leżały w pozycji skurczonej na prawym boku. Jeden zmarły pochowany był głową w kierunku północnym a drugi w kierunku

południowym, nogami (przedudzia) prawie dotykając siebie. Długość szkieletu, skierowanego ku północy, mierzona w grobie od wierzchołka głowy do kości pięty, wynosiła 100 cm a drugiego 80 cm. Długość obu szkieletów w grobie, mierzona od wierzchołków ich głów, wynosiła 165 cm (ryc. 3). Szkielet, zwrócony głową w stronę południową, miał w zgięciu ręki (łokcia) od środka część dolną naczynia (tabl. V, ryc. 20), porównaj ryc. 3 w tekście. Nadto w nasypie kurhanowym, w czarnoziemiu znalazło się parę fragmentów ceramiki bez ozdób i mało charakterystycznych, podobnych kolorem i wyrobem do naczyń, przedstawionych na tabl. V ryc. 19 — 21. Prócz tych fragmentów ceramiki znalazły się je-



Ryc. 3.

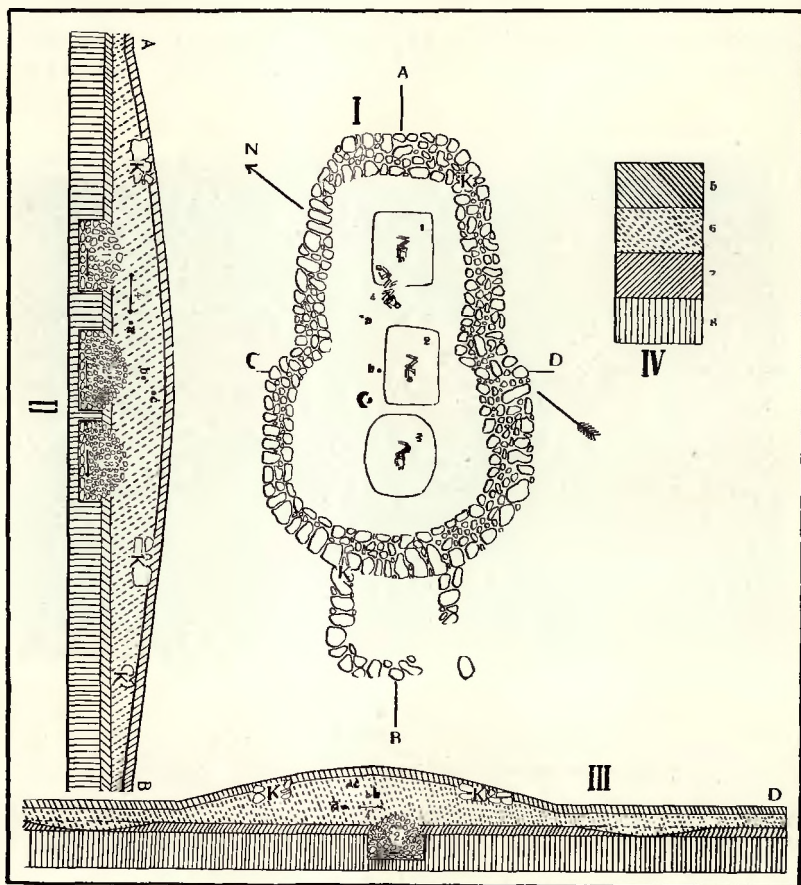
Szkielety ludzkie z kurhanu Nr. 1. Szkielet z lewej strony ma przy sobie resztki naczynia. Ostapie, pow. skałacki.
(Squelettes humains du tumulus N-ro 1 à Ostapie).

szcze: szydło kościane, tabl. V, ryc. 9 i gładzik, wykonany z rogu młodego rogacza, tabl. V, ryc. 10.

Nieco niżej poziomu zalegania szkieletów natrafiono w kierunku południowo-zachodnim od nich, wewnątrz obstawy, na dwa ugrupowania kamieni. Poniżej poziomu zalegania szkieletów o 10 cm. w kierunku północno-wschodnim, również wewnątrz obstawy kamiennej, natrafiono na trzecie jeszcze zgrupowanie kamieni (ryc. 2 i tabl. I, 1 — 3). W ciągu dalszych badań stwierdzono, że są to kopce ułożone kopulasto z kamieni dość drobnych.

Pierwszy nasyp kamienny licząc od strony północno-wschodniej wysoki był na 100 cm, o podstawie prostokątnej o wymiarach 240×200 cm, drugi środkowy wysoki był 110 cm o podstawie prostokątnej o wymiarach 270×180 cm a trzeci ostatni był wysoki 110 cm

TABLICA I.



Schematyczny plan kurhanu I w Ostapi.
(Plan schématique du tumulus N-ro I).

o podstawie prawie owalnej, oś dłuższa tego grobu wynosiła 275 cm a krótsza 240 cm. Po usunięciu kamieni okazało się, że mamy tu do czynienia z grobami. W grobie pierwszym ułożono zmarłego w pozycji skurczonej na prawym boku, na bruku kamiennym, głową w stronę południowo-

zachodnią (ryc. 4). Przy zmarłym znaleziono skrobacz wiórowy tabl. IV, ryc. 6. Nadto między kośćmi pięty lewej nogi znaleziono krzemienny grocik do strzały formy sercowatej tabl. IV, ryc. 8. W grobie drugim był również szkielet ludzki. Zmarłego pochowano na bruku kamiennym w pozycji skurczonej, na prawym boku, głową w stronę południowo-zachodnią. Kości szkieletu w grobie tym były zmurszałe, udało się nam jednak ustalić pozycję i kierunek ułożenia zmarłego. W tym grobie przy zmarłym znaleziono kiel dzika tabl. V, ryc. 8 oraz krzemienny rylec atypowy tabl. IV, ryc. 5. W grobie trzecim zmarłego pochowano podobnie jak i w dwu poprzednich grobach. W tym grobie również kości zmarłego



Ryc. 4.

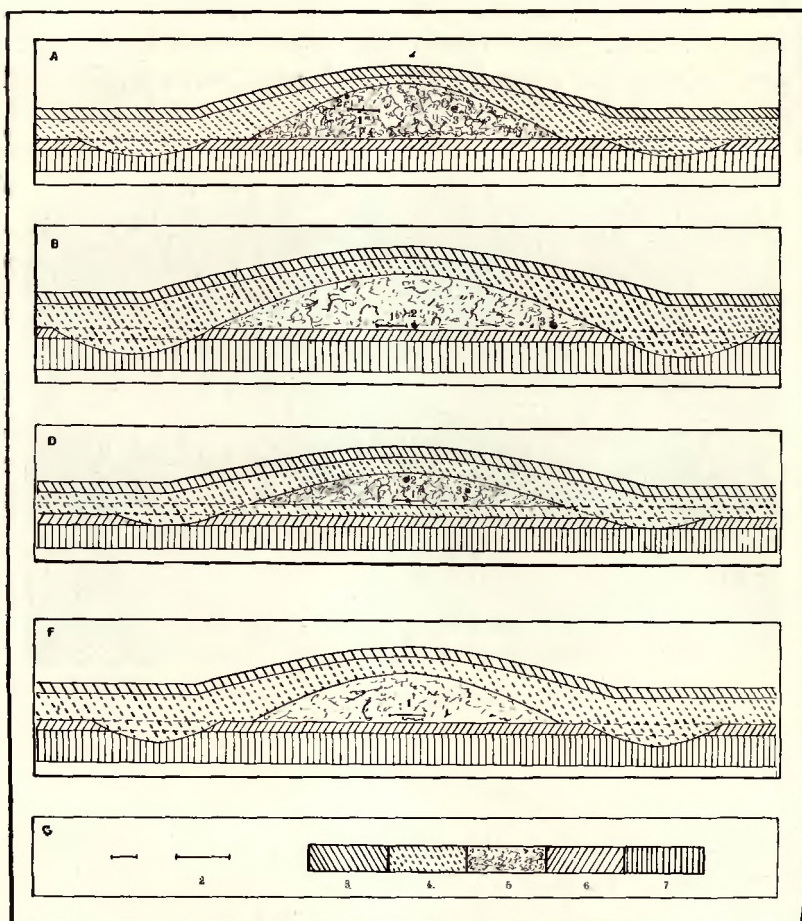
Szkielet ludzki z grobu 1. z dolnego poziomu 1-go kurhanu w Ostapiu.
(Squelette humain du niveau inférieur du tumulus N-ro 1 à Ostapie).

były zmurszałe, można jednak było ustalić sposób ułożenia zmarłego. Zmarłego i tu pochowano na bruku kamiennym w pozycji skurczonej, głową w stronę południowo-zachodnią. Tu przy zmarłym znaleziono grocik sercowaty, tabl. IV, ryc. 9 i wiór krzemienny częściowo załuskany na jednej krawędzi bocznej.

Wszystkie te trzy groby, jak to w czasie badań mogliśmy stwierdzić, zostały wkopane w typowy loess przed powstaniem czarnoziemiu. Również warstwa czarnoziemiu zredukowanego zalegała, jak to stwierdziliśmy, na kamieniach kopców grobowych.

Wokoło obstawy kamiennej w odległości około 250 cm był rów, wkopany w warstwę zredukowanego czarnoziemiu, szeroki od 400 — 450 cm, a głęboki około 20 cm. Brak rowu stwierdziliśmy od strony południowo-zachodniej; tu kończył się on na wysokości przybudówki kamiennej.

TABLICA II.



Schematyczne profile kurhanów II—V w Ostapie.
(Profils schématiques des tumulus 2—5 à Ostapie).

K u r h a n 2. Nasyp kurhanu wysoki był na 110 cm ponad poziom pola ornego, o średnicy mierzonej przez wierzchołek 16 m tabl. II, ryc. A. Po zdjęciu warstwy ornej, grubej około 20 cm zalegała warstwa typowego czarnoziemiu, której grubość na wierzchołku kurhanu wynosiła

20 cm a poza obwodem kurhanu około 40 cm. Po usunięciu czarnoziemiu zalegającego na kurhanie, natrafiliśmy na głębokości około 40 cm, licząc od wierzchołka, na właściwy kopiec kurhanu, usypany z czarnoziemiu zmieszanego z grudami gliny (loessu), zalegający na warstwie zredukowanego czarnoziemiu. Wysokość właściwego kopca kurhanowego wynosiła około 110 cm, średnica około 12 m. W odległości około 150 cm od zewnętrznej krawędzi kopca kurhanowego był szeroki około 5 m a głęboki około 30 cm rów, obiegający wokół nasyp kurhanu, wkopany w warstwę zredukowanego czarnoziemiu i loess. Rów wypełniony był typowym czarnoziemem.

We właściwym kopcu kurhanowym w jego partji środkowej, w odległości 100 cm od środka w stronę północną, na głębokości około 70 cm



Ryc. 5.

Szkielet ludzki z kurhanu 2 w Ostapiu.
(Squelette humain du tumulus N-ro 2 à Ostapie).

od wierzchołka właściwego nasypu, znalazł się szkielet ludzki pochowany w pozycji skurczonej, na lewym boku, głową w stronę wschodnią, ryc. 5. Na wysokości łokcia prawej ręki znalazły się: szydło kościane i skrobacz wiórowy zaluskany na obu krawędziach bocznych, tabl. IV, ryc. 2. Wśród kości żeber znalazł się wisiorek wykonany z muszli, tabl. V, ryc. 5. W nasypie kurhanu w odległości 360 cm znalazł się ułamek blaszki (jakby miseczki) bronzowej, ze śladami lutowania na części krawędzi tabl. V, ryc. 3. Prócz tego we właściwym nasypie kurhanowym znalazł się na głębokości 100 cm od powierzchni ornej, fragment ceramiki ozdobionej

nalepionem plastycznym żeberkiem, przerywanem wgłębieniami palca, tabl. V, ryc. 4, oraz kilka jeszcze fragmentów ceramiki, wyrobem swym podobnych do ułamka ornamentowanego, jednak bez ozdób i mało charakterystycznych.

K u r h a n 3. Nasyp kurhanu wysoki był na 120 cm ponad poziom pola ornego, o średnicy mierzonej przez wierzchołek 23 m i obwodzie około 75 m. Po zdjęciu warstwy ornej grubości około 20 cm odkrytą została warstwa typowego czarnoziemiu. Grubość warstwy czarnoziemiu na wierzchołku kurhanu wynosiła około 30 cm, która w miarę oddalania się od środkowej partji kurhanu coraz bardziej się powiększała, dochodząc poza obwodem kurhanu do 40 cm grubości. Po usu-



Ryc. 6.

Szkielet z kurhanu 3-go w Ostapiu.
(Squelette du tumulus N-ro 3 à Ostapie).

nięciu warstwy typowego czarnoziemiu natrafiliśmy w środkowej partji kurhanu na głębokości około 50 cm licząc od poziomu pola, na wierzchołek właściwego kopca kurhanowego. Wokoło właściwego kopca kurhanowego obiegał rów wypełniony typowym czarnoziemem. Rów wkopany był w warstwę czarnoziemiu zredukowanego i loess, szerokość rowu wynosiła około 6 m a głębokość około 50 cm. Kopiec kurhanu usypany był z czarnoziemiu zmieszanego z grudami gliny (loess) (tabl. II, ryc.B). Na głębokości 150 cm od powierzchni kurhanu, w stronie południowej, w oddaleniu 560 cm od środka znaleziono pułkarek o dwu

przeciwległych uszkach z ornamentem sznurowym na górnej części, pod krawędzią (tabl. V, ryc. 15).

Na głębokości 2 m w środkowej partji kurhanu znalazł się szkielet ludzki (ryc. 6 i tabl. II, ryc. B 1). Zmarłego pochowano w pozycji skurczonej na prawym boku, głową w stronę zachodnią. Długość szkieletu w grobie, mierzona od wierzchołka głowy do kości pięty wynosiła 110 cm. Koło nóg szkieletu w odległości 25 cm w stronę wschodnią znalazł się zdegenerowany pułkarek o krawędzi wywiniętej na zewnątrz, zupełnie bez ozdób (tabl. V, ryc. 14).

Poniżej podstawy właściwego nasypu kurhanowego zalegała warstwa zdegradowanego czarnoziemiu grubości około 20 cm a pod nią był typowy loess.

K u r h a n 4. Nasyp kurhanu wysoki był na 70 cm ponad poziom pola ornego, o średnicy 18 m, mierzonej przez wierzchołek i o obwodzie około 55 m (tabl. II, ryc. D). Po zdjęciu warstwy ornej grubej około 20 cm i warstwy typowego czarnoziemiu, którego grubość na wierzchołku wynosiła około 30 cm a poza obwodem kurhanu 40 cm odkryty został właściwy nasyp kurhanowy. Wokoło kopca kurhanowego w odległości około 100 — 120 cm obiegał rów szeroki od 3 — 4 m wypełniony typowym czarnoziemem. Rów wkopany był w warstwę czarnoziemiu zredukowanego a w niektórych miejscach i w loess, głębokość rowu wynosiła od 15 — 25 cm. Kopiec kurhanu usypany był z czarnoziemiu z nieznaczną domieszką grud gliny (loess).

W środkowej partji kurhanu w ziemi właściwego kopca na głębokości 60 cm licząc od powierzchni pola znalazło się naczynie (tabl. V, ryc. 13), a na głębokości 75 cm znalazły się dwa ułamki ozdoby (bransolety?) brązowej (tabl. V, ryc. 12). Na głębokości 100 cm od wierzchołka kurhanu natrafiono na szkielet ludzki leżący na lewym boku, w pozycji skurczonej, głową ku wschodowi. Kości szkieletu były zmurzałe, można jednak było ustalić pozycję pochowania zmarłego, którego pochowano w ziemi właściwego kopca kurhanowego. Poniżej podstawy właściwego kopca kurhanowego była jeszcze warstwa typowego czarnoziemiu grubości około 20 cm, zalegająca na warstwie około 20 cm grubej czarnoziemiu zredukowanego, a poniżej był typowy loess (por. ryc. D, tabl. II).

K u r h a n 5. Kurhan wysoki był na 100 cm ponad poziom pola ornego o średnicy około 17 m mierzonej przez wierzchołek i obwodzie około 50 m (tabl. II, ryc. F). Po zdjęciu warstwy ornej około 20 cm grubej natrafiono na typowy czarnoziem, którego grubość na wierzchołku kurhanu wynosiła około 30 cm i która w miarę oddalania się od środka

kurhanu zwiększała się stopniowo dochodząc poza obwodem kurhanu do grubości około 50 cm. Usunąwszy warstwę typowego czarnoziemiu odkryliśmy właściwy nasyp kurhanowy wysoki na 150 cm o średnicy około 12 m. W odległości około 100 cm od zewnętrznego obwodu właściwego nasypu kurhanowego był rów obiegający kurhan wokół wypełniony typowym czarnoziemem, wkopany w warstwę czarnoziemiu zredukowanego i loess. Szerokość rowu mierzona u góry wynosiła około 5 m a głębokość około 40 cm. Przekopując właściwy nasyp kurhanowy natrafiliśmy na głębokości 135 cm od wierzchołka kurhanu na szkielet ludzki. Zmarłego pochowano na ziemi, w pozycji skurzonej, na prawym boku, głową w stronę zachodnią. Obok zmarłego na wysokości stawu barkowego znaleziono dłutko wykonane z kości (tabl. V, ryc. 1) a na



Ryc. 7.

Widok obstawy kamiennej z kurhanu 6. W środku nasyp kamienny grobu, na lewo przy obstawie widać szkielet z drugiego grobu. (Fond du tumulus N-ro 6 à Ostapie).

wysokości kości biodrowych z tyłu tuż przy szkielecie znaleziono puha-rek sznurowy (tabl. V, ryc. 16), siekierkę krzemienną o przekroju czwo-rokątnym, lekko przyplaszczonym tyłcu, gładzoną (tabl. IV, ryc. 3), krze-mienną piłkę wiórową załuskana na obu krawędziach bocznych (tabl. IV, ryc. 1) i dłutko wykonane z kości (tabl. V, ryc. 2).

Poniżej podstawy właściwego kopca kurhanowego była warstwa zredukowanego czarnoziemiu a głębiej zalegał typowy loess.

K u r h a n 6. Wysokość kopca kurhanowego wynosiła 60 cm ponad poziom pola ornego o średnicy około 11 m a obwodzie około 35 m

(tabl. III). Po usunięciu warstwy ornej grubej około 30 cm. natrafiono w środkowej partji kurhanu na jego wierzchołku na grupę kamieni. W odległości od nich około 3 m natrafiono na obstawę kamienną (wieniec) tabl. III (por. nadto ryc. I, D, ryc. II, D). Środek obstawy kamiennej wypełniony był typowym czarnoziemem z nieznaczną domieszką grud gliny (loessu). Grubość czarnoziemiu w środku obstawy kamiennej kurhanu wynosiła 110 cm przy wieńcu kamiennym około 70 cm a poza obrębem kurhanu 30 cm. Obstawa kamienna kurhanu zbudowaną była z brył kamienia wapiennego miejscowego pochodzenia różnej wielkości, od drobnych kamieni wielkości pięści aż do brył o wymiarach $30 \times 40 \times 60$ cm; ryc. 7 w tekście. Grubość warstwy kamiennej obstawy wynosiła około



Ryc. 8.

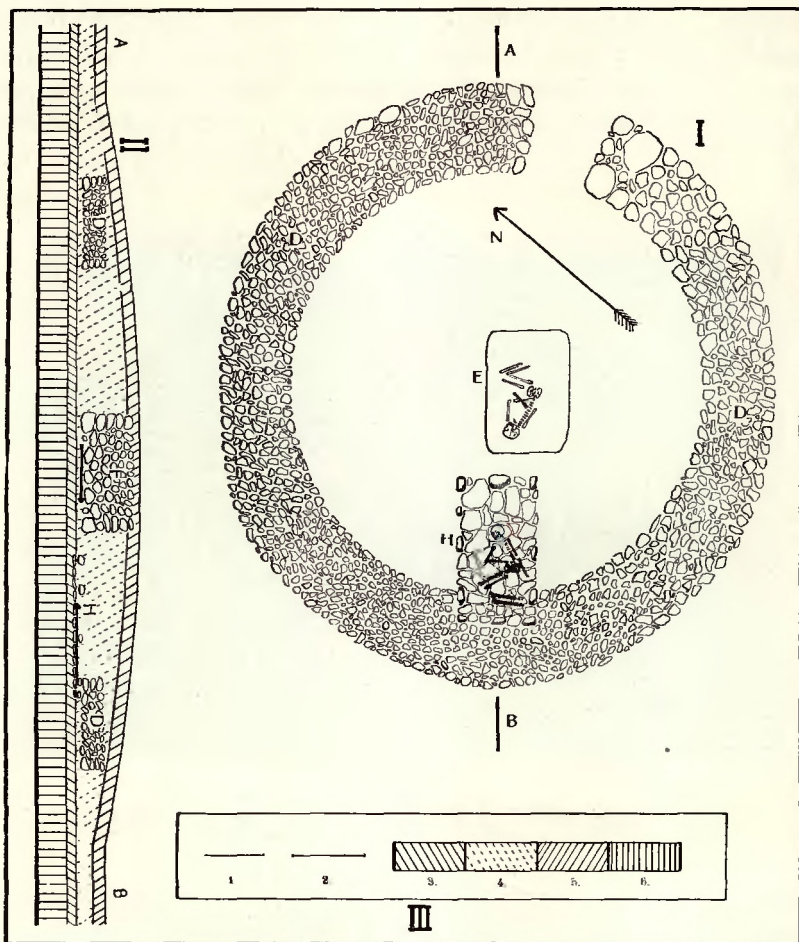
Szkielet ludzki pochowany w pozycji skurczonej przy obstawie kamiennej w kurhanie 6; kości stopy zasłonięte są kamieniami obstawy później założonej.

(Squelette accroupi du tumulus N-ro 6 à Ostapie).

40 cm a szerokość od 100 — 120 cm. W stronie północno-zachodniej obstawy kamiennej była wyraźnie zaznaczona przerwa (wejście), której szerokość po stronie wewnętrznej wynosiła 90 cm a po stronie zewnętrznej 110 cm. W środku obstawy kamiennej znalazł się częściowo wskutek orki zniszczony nasyp kamienny, trochę przesunięty w stronę południową naprzeciw wejścia w obstawie. Długość nasypu mierzona z północnego-wschodu na południowy-zachód wynosiła 170 cm a szerokość 120 cm (tabl. III, ryc. I, E i II, E). Po usunięciu kamieni okazało się, że

był to grób o nasypie kamiennym. Pod nasypem pochowano zmarłego na ziemi w pozycji skurzonej, na lewym boku, głową w stronę południowo-zachodnią. Długość szkieletu mierzona w grobie wynosiła 80 cm. Przy zmarłym znaleziono sztyło kościane (tabl. V, ryc. 7), kilka fragmentów

TABLICA III.



dna i dolnej części puharka doniczkowatego mało charakterystycznych i bez ozdób, fragment ceramiki z zachowaną częścią ucha przekłótego poziomo, wykonanego z gliny z dużą domieszką ziarn piasku. (Tabl. IV, ryc. 7 i tabl. V, ryc. 11). Fragmenty te podobne są bardzo do ceramiki

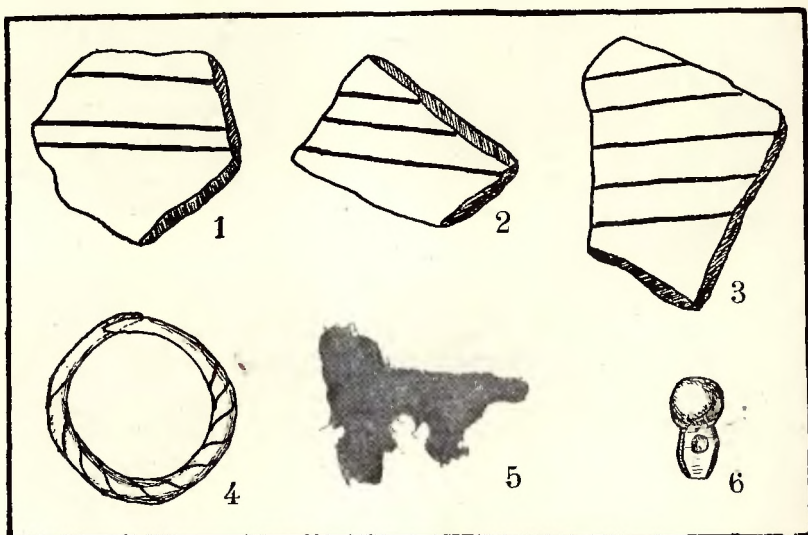
t. zw. „drapanej”¹ występującej wspólnie z ceramiką malowaną w osadach tej kultury. Fragment krzemiennej piłki wiórowej (tabl. IV, ryc. 4), oraz kilka wiórów mało typowych i okrzesków.

Tuż przy obstawie kamiennej od wewnątrz w stronie południowo-zachodniej występowały kamienie o zarysie grobu. Po usunięciu ziemi okazało się, że mamy tu drugi grób zalegający na warstwie zredukowanego czarnoziemiu (porównaj tabl. III. ryc. I, H i ryc. II, H). Zmarłego pochowano w pozycji skurczonej na bruku kamiennym na prawym boku, głową w stronę północno-wschodnią. Rozmiary bruku kamiennego wynosiły około 200×110 cm. Prawa ręka zmarłego była zgięta a lewa wyprostowana wzdłuż ciała. Czaszka zmarłego była przepołowiona pionowo na dwie części. Większa, prawa strona czaszki znajdowała się przy szkielecie a strona lewa, mniejsza, złożoną była na prawem ramieniu (ryc. 8). Między obiema częściami czaszki znaleziono szydło kościadne (tabl. V, ryc. 6), a z tyłu za zmarłym na wysokości stawu barkowego znalazło się zniszczone, nieornamentowane naczynie, którego brak części górnej (tabl. V, ryc. 17). Grób ten posiadał prawdopodobnie mały kopiec usypany ze ziemi, który później został zniszczony przy zakładaniu obstawy kamiennej. Poniżej tego grobu była warstwa czarnoziemiu zredukowanego grubości około 20 cm a głębiej loess różnej grubości (od 20 — 80 cm) z domieszką w swych dolnych partjach okruchów skalnych (wapieni).

Grób podpłytowy. Przeprowadzając badania kurhanów w *Ostapiu* dowiedziałem się od tamtejszej ludności, że na polu mieszkańca tamtejszej wsi p. Józefa *Gadzickiego* były groby nakryte płytą kamienną. Korzystając z mego pobytu we wsi udałem się do wyżej wspomnianego gospodarza i ten poinformował mnie następująco: „Nabywszy przed 30 laty ten kawałek pola, znajdującego się na niwie nazwanej „Ślusarka”, natknąłem na jednym małym pagórku w czasie orki pługiem o kamień; chcąc kamień z pola usunąć przekopałem kawałek pola na tym pagórku. Po usunięciu ziemi znalazłem płytę kamienną (wapieni) około 2 m długą a 1 m szeroką, obłożoną w odstępach jednego kroku wokół kamieniami różnej wielkości, największy mógł być o wymiarach $50 \times 30 \times 30$ cm a najmniejszy wielkości pięści dorosłego człowieka. Po usunięciu płyty znalazłem grób wkopany w ziemię o rozmiarach prawie tak wielkich jak płyta kamienna przykrywająca go, w grobie leżał szkielet zmarłego pochowany na wznak. Kamień usunąłem z pola a grób wraz

¹ Nazwa według L. Kozłowskiego „Młodsza epoka kamienna w Polsce (Neolit)”. Lwów, 1924, str. 106—152.

z pozostałym w nim szkieletem zasypałem; dzisiaj nie umiałbym wskazać miejsca w którym się ten grób znajdował. W kilka lat później w innym miejscu natknąłem się znowu w czasie orki na kamienie. I wówczas powtórzyło się to samo co i poprzednim razem". Oprócz tego poinformował mnie, że na polu do niedawna był mały „kopczyk” kamienny, którego kamienie nieznacznie były przykryte ziemią i wskutek czego kopczyk ten nie był orany przez szereg lat. W 1927 r. postanowił usunąć owe kamienie na tym kopczyku, zaczął więc go przekopywać. Kopczyk ten wedle jego informacji miał 18—20 m średnicy a wysoki był na 30 cm ponad poziom pola ornego. W czasie kopania znalazł tak jak w poprzednich miejscach płytę kamienną obłożoną w pewnym odstę-



Ryc. 9.

Zabytki z grobu podpłytkowego w Ostapiu, pow. Skalał.
 (1—3 — fragmenty ceramiki ozdobione poziomymi płytkami liniami rytemi;
 4 — pierścionek z drutu srebrnego; 5 — kawałeczek materji przetykanej
 niemi złotemi; 6 — guziczek bronzowy).
 (Objets trouvés dans le tombeau sous dalle en pierre à Ostapie:
 1—3 — argile; 4 — argent; 5 — étoffe; 6 — bronze).

pie kamieniami. Usunął z obstawy kamienie wyżej leżące i podniósł płytę. Pod płytą w grobie wykopanym leżał szkielet ludzki pochowany w pozycji wyprostowanej na wznak z ramionami wyprostowanymi wzdłuż tułowia. Wśród kości znalazł kawałeczek materji przetykanej nicią złotą (ryc. 9, rys. 5), pierścionek z drutu srebrnego (ryc. 9, rys. 4), ułamek drutu srebrnego (objasniał, że był to również pierścionek) oraz guziczek bronzowy (ryc. 9, rys. 6). Na ceramikę nie zwrócił uwagi.

Rzeczy znalezione złożył p. Gadzicki za mojem pośrednictwem dla zbiorów Instytutu Prehistorji Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Po odsłonięciu grobu zawiadomił on o swoim odkryciu miejscowy posterunek Policji Państwowej, za pośrednictwem którego otrzymał w kilka dni później nakaz Starosty powiatowego w Skałacie, by grób zasypał z powrotem.

Wobec powyższych danych postanowiłem grób ten zbadać. Przybywszy na miejsce zastałem, zamiast kopca nad płytą kamienną, dół o średnicy 150 cm, na dnie którego leżała płyta kamienna, z wapienia miejscowego pochodzenia, 220 cm długa, 100 cm szeroka, a około 30 cm gruba. Z boku w stronie południowo-wschodniej w odległości 60 cm był kamień o rozmiarach $70 \times 70 \times 50$ cm a w stronie południowo-zachodniej był jeszcze drugi zachowany kamień o podobnych wymiarach. Była to reszta zniszczonej poprzednio obstawy kamiennej grobu. Po usunięciu płyty można było z łatwością opróżnić grób z ziemi nasypanej do niego z rozkazu p. Starosty. Po jej usunięciu ukazały się kości ludzkie zniszczone częściowo, można było jednak ustalić kierunek i sposób pochowania zmarłego (Tabl. VI). Szkielet ułożony był głową w stronę południowo-zachodnią. Przy szkielecie znaleziono nadto po stronie południowo-wschodniej na wysokości prawej ręki i prawej stopy kilka ułamków ceramiki. Fragmenty z charakterystycznym ornamentem płytkich linii rytych poziomych, przedstawione są na ryc. 9, rys. 1—3. Gлина użyta do wyrobu naczyń jest dobrze przeszlamowana z domieszką drobnutkich ziarn piasku, dobrze wypalona, koloru siwego lub czerwonego. Naczynia wykonano przy pomocy koła garncarskiego. Długość grobu wynosiła 180 cm a głębokość 30 cm licząc od podstawy płyty kamiennej a 60 cm od powierzchni gruntu. Grób wkopany był w warstwę typowego czarnoziemiu. Poniżej grobu była jeszcze warstwa typowego czarnoziemiu około 20 cm gruba, zalegająca na 20 cm warstwie czarnoziemiu zredukowanego, poniżej którego zalegał typowy loess.

*

Obecnie przechodzę do analizy ceramiki znalezionej w kurhanach. Najstarsze formy ceramiczne przedstawiają naczynia na tabl. V, rys. 14—16 i fragment na tabl. IV, ryc. 7. Ryc. 16 na tabl. V przedstawia pułarek sznurowy wysokości 13.5 cm, wysokość kołnierza wynosi 7.5 cm, średnica krawędzi 15 cm, średnica brzuśca 11 cm, a średnica dna 6 cm. Gлина jest wymieszana z drobnymi ziarnami piasku, koloru brudno-żółtego; tak wewnątrz, jak i zewnątrz pułarek jest koloru czarnego.

Kołnierz pułharka rozwarto leżowato i na całej swej wysokości bogato ozdobiony. Ornament jaki tu spotykamy jest dwojakiego rodzaju, mamy tu ornament stempelkowy i odciski sznurka. Motywy ornamentu ułożone są poziomo. Krawędź naczynia ozdobioną jest szeregiem słupków pionowych wyciskanych stempelkiem. Ten sam motyw zdobniczy widzimy powtórzony jeszcze raz u podstawy kołnierza. Pomiedzy temi motywami ornamentacyjnymi mamy jeszcze dwa motywy ornamentu sznurowego. Poniżej górnego szeregu słupków pionowych mamy potrójne linie ornamentu sznurowego. Następnie niżej przebiega linia falista wykonana odciskiem pojedynczego sznurka. Potem mamy pas złożony z poczwórnych linii ornamentu sznurowego a jeszcze niżej przebiega poziomo po raz drugi linia falista tego samego ornamentu sznurowego.

Na ryc. 15, tabl. V mamy przedstawione małe naczynie o profilu wyrównanym, kołnierz lekko rozwartym, dno naczynia jest małe wyraźnie zaznaczone. Wysokość naczynia wynosi około 11 cm, średnica krawędzi 9.5 cm, średnica największej wydętości brzuśca 13 cm, średnica dna 5 cm. Naczynie posiada dwoje uch taśmowych osadzonych symetrycznie od krawędzi naczynia prawie aż do największej wydętości brzuśca. Gлина użyta do wyrobu naczynia jest źle wymieszana z dodatkiem ziarn piasku, na przełomie glina jest ciemno-żółtą a zwierzchu powleczonej została żółtą płynną gliną. Ozdobione jest naczynie tylko w swej górnej części ornamentem sznurowym przebiegającym w poziomych pasach złożonych z podwójnych odcisków sznurka. Ryc. 14, tabl. V przedstawia mały pułharek pozbawiony ornamentyki, wysoki na 6'5 cm, szerokość krawędzi wynosi 8 cm a średnica dna 4 cm. Profil tego pułharka jest wyrównany, esowaty o krawędzi wywiniętej na zewnątrz. Gлина użyta do wyrobu podobnie jak i w poprzednich naczyniach jest źle wymieszana i zawiera ziarna piasku.

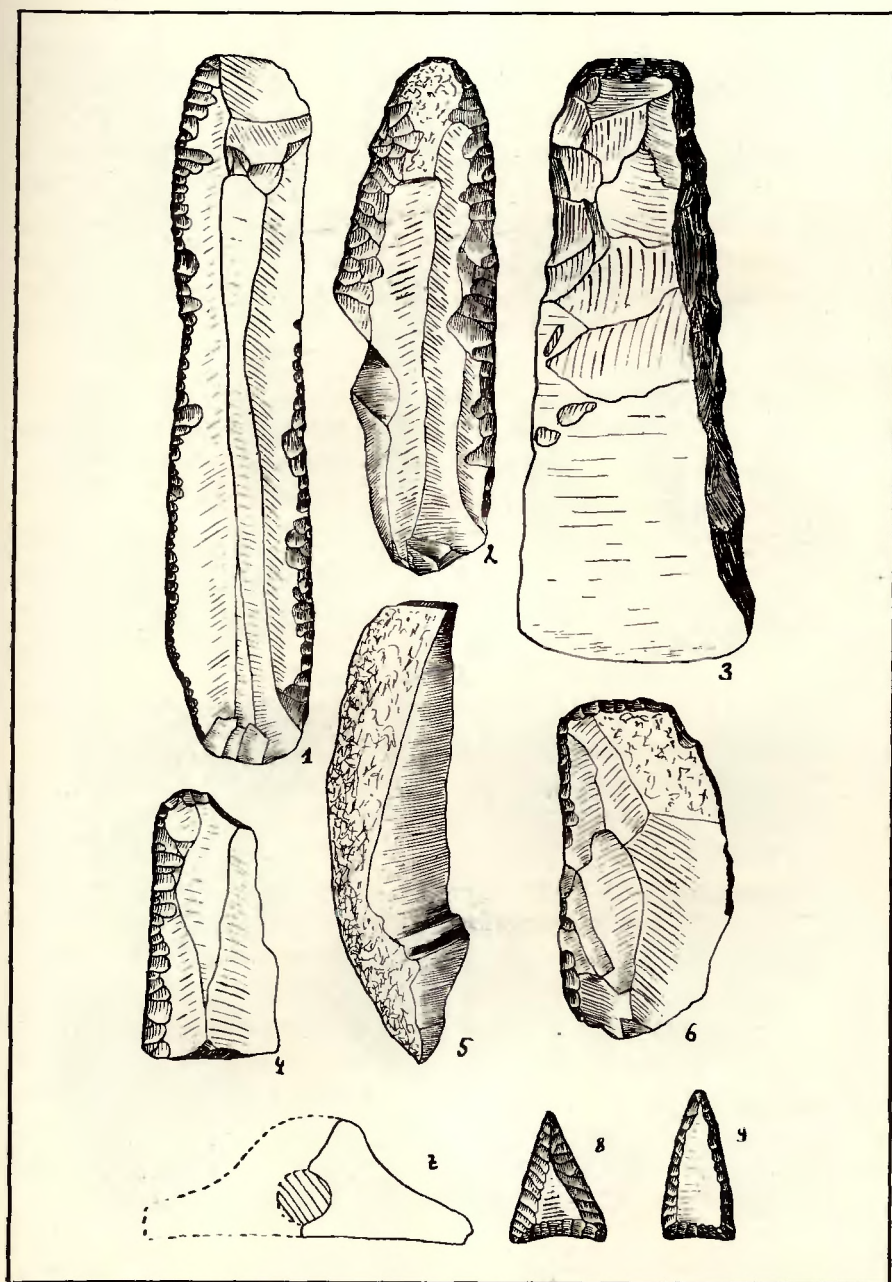
Na ryc. 7, tabl. IV mamy fragment ceramiki z częścią zachowanego ucha naczynia. Jak z zachowanego fragmentu możemy wnosić ucho było szerokie o małym otworze, przekłute poziomo. Gлина tego fragmentu jest koloru ciemno-żółtego z domieszką drobnych ziarn piasku, źle wymieszana.

Dla wyżej omówionych naczyń znajdujemy analogje w kulturze ceramiki sznurowej. Dla pułharka przedstawionego na ryc. 16, tabl. V znajdujemy prototyp w kulturze ceramiki sznurowej miechowskiej² i w kulturze ceramiki złockiej³. Pułharek przedstawiony na ryc. 14

² L. K o z ł o w s k i. *Młodsza epoka kamienna w Polsce*. Lwów, 1924, str. 64 i nast., tabl. XV, ryc. 5.

³ I b i d. *I. c.*, str. 66, tabl. XIV, ryc. 9 i 10.

TABLICA IV.



Narzędzia krzemienne z kurhanów w Ostapiu.
(Outils en silex des tumulus à Ostapie).

tabl. V również w tych kulturach znajduje dla siebie analogję. Dla pułharka przedstawionego na ryc. 15, tabl. V nie znajdujemy analogji w kulturach ceramiki sznurowej. Formą swoją przypomina on naczynia uszate znane nam z południowej Europy a przede wszystkim z Węgier z końcowego okresu ceramiki malowanej. W osadzie ceramiki malowanej typu E r ö s d znajdujemy naczynia podobnej formy z ornamentyką malowaną właściwą tej kulturze⁴. Nadto wspomnieć należy, że i w kulturze j o r d a n s m ü h l s k i e j znajdujemy naczynia o podobnej formie. Dla naszego pułharka bliższą analogją zdaje się będą wpływy idące z południa a nie z zachodu. Ludność kultury kurhanów ze szkieletami skurczonemi Wschodniej Małopolski przyjęła, jak widzieliśmy, z południa tylko formę naczynia ozdabiając go właściwym dla siebie ornamentem — sznurowym.

Do tego samego okresu zapewne odnieść należy naczynie przedstawione na ryc. 17 tabl. V. Jest to naczynie baniaste o wyraźnie zaznaczonem dnie. Na zachowanej części brak ornamentyki. Technika wyrobu oraz glinę podobne jest to naczynie do ceramiki złockiej.

Wyżej opisane naczynia, jak widzimy, znajdują dla siebie raczej pełną analogję w wyrobach zachodnich okręgów kultury ceramiki sznurowej z wyjątkiem tylko formy naczynia przedstawionego na ryc. 15, tabl. V. Chronologicznie występują te naczynia na tamtym terenie pod koniec neolitu temsamem i nasze datować należy na koniec IV okresu młodszej epoki kamiennej. W ten sposób i kurhany 3 i 5 napewno, a kurhan 6 z dużem prawdopodobieństwem odnieść należy do tego okresu.

W kurhanach 1 i 4 znaleziono ceramikę przedstawioną na tabl. V ryc. 13, 18, 19 i 21. Naczynie przedstawione na ryc. 18 wykonane jest z gliny wymieszanej z drobnymi ziarnami piasku. Kolor gliny na przecięciu ciemno-żółty, na powierzchni widoczne są plamy żółte a wewnątrz czarne wskutek złego wypalenia naczynia. Forma naczynia podwójnie stożkowata o zaokrąglonym załomie, część górna nachylona do środka. Jako ornament występują tu dwie nalepione plastyczne listewki: jedna 0,5 cm poniżej krawędzi a druga na największej wydętości brzuśca, obie przerywane wgłębieniami palca. Wysokość naczynia wynosi 15 cm, średnica krawędzi 11,5 cm, średnica największej wydętości 14 cm a średnica dna 8 cm. Pozostałe ryciny (13, 19 i 21) przedstawiają małe czerpaki opatrzone z boku poniżej krawędzi po jednym małym płaskim uchwytem jak na ryc. 13 i 21 lub też bez tych uchwytów jak to widzimy na ryc. 19.

⁴ C. D u n a r e a n u - V u l p e. Considérations sur certaines formes caractérisant l'âge du bronze de l'Europe sud-orientale. Paryż, 1930.

TABLICA V.



Ceramika, wyroby kościane i bronzowe z kurhanów w Ostapiu.
(Céramique, objets en os et en bronze des tumulus à Ostapie).

Przedstawiony na ryc. 4 tabl. V fragment ceramiki ozdobiony jest nalepioną plastyczną listewką przerywaną wgłębieniami palca. Głina użyta do wyrobu naczynia, z którego pochodzi ten fragment, jest ciemno-żółta z domieszką grubych ziarn piasku, od wewnątrz i zewnątrz naczynie powleczone było cienką warstwą płynnej żółtej gliny, która po wypaleniu otrzymała kolor ceglasty. Fragment ten został znaleziony w nasypie kurhanu drugiego razem z ułamkiem blaszki bronzowej przedstawionej na tabl. V ryc. 3. Zachowany ułamek blaszki pochodzi z dna naczynia, znajdujemy bowiem na krawędzi ślady lutowania, rysa zrobiona na blaszce jest białawą, nie jest to więc t. zw. bronz szlachetny.

Dla opisanych wyżej naczyń nie znajdujemy w zachodnich okręgach kultur neolitycznych analogji, brak również dla nich pełnych analogji w wyrobach wschodnich okręgów kulturalnych. Naczynia te reprezentują inną, dotychczas mało poznaną kulturę i być może, że mamy tu do czynienia z zabytkami pozostawionymi przez ludność t. zw. kultury kimmeryjskiej. Kultura ta, jak wiemy z dotychczasowych badań, występuje również na naszym terenie pod koniec późnej epoki brązu⁵.

Obecnie przejdziemy do analizy narzędzi krzemiennych i wyrobów kościanych znalezionych razem z wyżej omówionymi wyrobami ceramicznymi w kurhanach. Wyroby kościane i z rogu przedstawione są na tablicy V ryc. 1—2 i 6—10. Na ryc. 1 i 2 mamy przedstawione dłutka kościane. Ryc. 6 — 7 i 9 przedstawiają szydła kościane. Wszystkie te wyroby wykonane zostały z kości zwierzęcych. Na ryc. 10 mamy przedstawiony gładzik wykonany z rogu młodego rogacza. Ryc. 8 przedstawia kiel dzika, oprócz tego została znaleziona muszla, tabl. V ryc. 5 z otworem wywierconym po stronie zamka. Zarówno kiel dzika jak i muszla używane były jako ozdoby. Wyżej opisane wyroby z kości, rogu i muszla znalezione zostały razem z innymi wyrobami ręki ludzkiej w różnych kurhanach.

Z pośród wyrobów krzemiennych możemy wyróżnić skrobacze ryc. 2, 4 i 6 tabl. IV. Na ryc. 2 mamy przedstawiony skrobacz wykonany z masywnego wióra o krawędzi użytkowej owalnej. Ryc. 4 przedstawia skrobacz tego samego typu uszkodzony u wierzchołka (złamany), ryc. 6 przedstawia skrobacz wykonany z krótkiego mocnego wióra o krawędzi użytkowej prostej, załuskany również i na obu krawędziach bocznych

⁵ P r z y b y s ł a w s k i W. Repertorium zabytków przedhistorycznych... Galicji Wschodniej. Lwów, 1906, str. 18.

J a n u s z B. Zabytki przedhistoryczne Galicji Wschodniej. Lwów, 1918, str. 115.

A n t o n i e w i c z W. Archeologia Polski. Warszawa, 1928, str. 98.

retuszem ochronnym. Ryc. 5 przedstawia rylec atypowy wykonany z grubego mocnego wióra. Długi wiór krzemienno załuskany na obu krawędziach bocznych mamy na ryc. 1. Ryc. 8 i 9 przedstawiają grociki krzemienne do strzał formy sercowatej. Nadto znalazła się siekierka krzemienno o przekroju czworokątnym, lekko przypłaszczonym tyłcu, gładzona do połowy swej długości, ryc. 3 tabl. IV.

Z wyrobów metalowych znalazły się ułamek blaszki brązowej pochodzącej z dna naczynia ze śladami lutowania na części krawędzi, znaleziona w nasypie kurhanu drugiego, przedstawiona na tabl. V ryc. 3. Dwa ułamki bransolety (?) znaleziono w kurhanie czwartym, przedstawione na ryc. 12 tabl. V. Bransoleta wykonana została z grubego drutu brązowego i ozdobiona jest po stronie górnej i po obu bokach przylutowanymi plastycznymi pręgami imitującymi sznurek. Pręgi te zakończone są guzkami ⁶.

W części opisowej badanych kurhanów mogliśmy już stwierdzić na podstawie zalegania stratygraficznego grobów, jak również i na podstawie znajdujących w nich wyrobów, dawanych zmarłym do grobów, że pochodzą one z różnych okresów i przynależne są do różnych kultur. Jednak obrządek grzebalny, jaki w nich stwierdziliśmy, był zawsze szkieletowy. Dostrzegamy natomiast różnice w sposobie sypania kopców kurhanowych, jak zwyczaj zakładania obstawy kamiennej, stwierdzonej zarówno w kurhanach pochodzących z końca młodszej epoki kamiennej, jakoteż w tych kurhanach, które na podstawie znalezionych w nich zabytków datować musimy na końcowy okres epoki brązu. Nie mniej ważnym jest dla nas fakt ustalenia stosunku zalegania badanych grobów kurhanowych do warstwy czarnoziemu. Ostatnie badania przeprowadzone przez *L. Kozłowskiego* we Wschodniej Małopolsce nad osadami ceramiki malowanej pozwoliły na określenie wieku powstania czarnoziemu ⁷.

⁶ Podobna bransoleta różniąca się tylko w szczegółach od naszej, została znaleziona w kurhanie 5 na połud.-wsch. od Elenendorfa (Еленендорфъ) na prawym brzegu rzeki Gandzaczaja w/g. Elizabetpolskiej (Елизабетпольская г.). Otczot Imperatorskoj Archeologiczeskoj Kommissiji za rok 1899. St. Petersburg, 1902, str. 68, ryc. 137.

Czy wspomnianą tu bransoletę uważać należy za prototyp naszej, trudno rozstrzygnąć z powodu zbyt wielkiej odległości (północny Kaukaz) brak jednak znalezisk bliższych.

⁷ K o z ł o w s k i L. Wczesna, starsza i środkowa epoka brązu w Polsce w świetle subborealnego optimum klimatycznego i jego wpływu na ruchy etniczne i zaludnienie Polski. Lwów, 1928, str. 9.

I d e m. Budowa kultury ceramiki malowanej w świetle badań przeprowadzonych w Koszyłowcach, Niezviskach i Buczaczu. Lwów, 1930, str. 9.

Groby kurhanowe zakładano w miejscu, wybranem na ówczesnym poziomie. Po ułożeniu zmarłego w pozycji skurczonej w jakimkolwiek kierunku i po złożeniu przy nim podarków grobowych, usypywano nad zmarłym kopiec. Do usypiania kopca potrzebną ziemię wybierano z rowu otaczającego kurhan. Rów pozostały po wybranej ziemi przylegał niekiedy bezpośrednio do zewnętrznej podstawy kopca kurhanowego albo też kopano rów w kilkumetrowej odległości.

Najstarszemi grobami, które odkryliśmy w czasie badań w *Ostapiu* są trzy groby znalezione w kurhanie pierwszym w jego dolnym poziomie. Groby te, jak to w czasie badań stwierdziliśmy, wkopane były w loess jeszcze przed powstaniem czarnoziemiu. Kopce kamienne tych grobów przykryte były warstwą zredukowanego czarnoziemiu. Są więc one starsze od czarnoziemów podolskich. Wiek czarnoziemów podolskich został w ostatnich latach, dzięki przeprowadzonym badaniom nad osadami kultury ceramiki malowanej w *Buczaczu* i *Niezwiskach* przez *L. Kozłowskiego* datowany na okres subborealnego optimum klimatycznego⁸. W świetle tych danych groby te odnieść należy na początek III okresu neolitu.

Również podarki grobowe, jakie znalezione zostały przy szkiele-
tach, temu nie przeczą. Jeżeli zaś chodzi o przynależność kulturową odkrytych grobów to przypuszczać należy, że są to groby ludności kultury nadbużańskiej. Dotychczas znamy wyroby kultury nadbużańskiej jedynie z osad wydmyowych. Panuje ona na naszym terenie począwszy od drugiego okresu neolitu⁹.

Znaleziony w tych grobach inwentarz krzemienny, wprawdzie skąpy, znajduje pełne analogie w zespole narzędzi kultury nadbużańskiej. W zespole wyrobów tej kultury znamy grociki do strzał formy sercowatej, skrobacze wiórowe załuskane na krawędziach bocznych a nawet rylce nie są obce tej kulturze.

Wobec tego, groby te na podstawie danych stratygraficznych jak również i kultury materialnej odnieść należy z dużem prawdopodobieństwem do kultury nadbużańskiej. Mielibyśmy więc odkryte tu pierwsze

⁸ K o z ł o w s k i L. Wczesna, starsza i środkowa epoka brązu w Polsce w świetle subborealnego optimum klimatycznego i jego wpływu na ruchy etniczne i zaludnienie Polski. Lwów, 1928, str. 9.

I d e m. Budowę kultury ceramiki malowanej w świetle badań przeprowadzonych w Koszyłowcach, Niezwiskach i Buczaczu. Lwów, 1930, str. 9.

⁹ B r y k J. Kultury epoki kamiennej na wydmy zachodniej części południowego Wołynia. Lwów, 1928, str. 54.

groby tej kultury. Przyszłym badaniom pozostawić jednak należy sprawę dokładniejszego określenia podobnych grobów i ich przynależności chronologicznej i kulturalnej. Dzisiaj możemy tylko ustalić fakt, że groby te są starsze aniżeli czarnoziem na naszym terenie.

Chronologicznie młodszymi od poprzednio omówionych grobów tak pod względem znalezionych zabytków jak i pod względem zalegania w stosunku do warstwy czarnoziem zredukowanego są groby odkryte w kurhanach trzecim, piątym i szóstym, w tym ostatnim oba groby. W grobach tych przy zmarłych znaleziono ceramikę, na podstawie której możemy datować kurhany na końcowy (IV) okres neolitu i odnieść je do kultury kurhanów ze szkieletami skurczonymi Wschodniej Małopolski¹⁰.

Jako następne czasowo uznać musimy groby z kurhanów: drugiego i czwartego. I tu na podstawie znalezionych zabytków możemy je datować na późny okres epoki brązu (IV — V) odnosząc je do kultury k i m m e r y j s k i e j. Również do tej kultury prawdopodobnie odnieść należy grób podwójny z górnego poziomu w kurhanie pierwszym. Naczynia znalezione w tym ostatnim kurhanie przy zmarłych podobne są zupełnie do naczynka doniczkowatego znalezione w kurhanie czwartym. W górnym poziomie kurhanu pierwszego spotykamy się jednak z charakterystyczną obstawą kamienną. Zaznaczyć tutaj należy, że obstawę kamienną w kurhanach spotykamy na naszym terenie pod koniec neolitu w kulturze kurhanów ze szkieletami skurczonymi Wschodniej Małopolski¹¹. Być więc może, że zwyczaj budowania obstawy kamiennej w kurhanach utrzymał się na naszym terenie aż do późnej epoki brązu u ludności miejscowej.

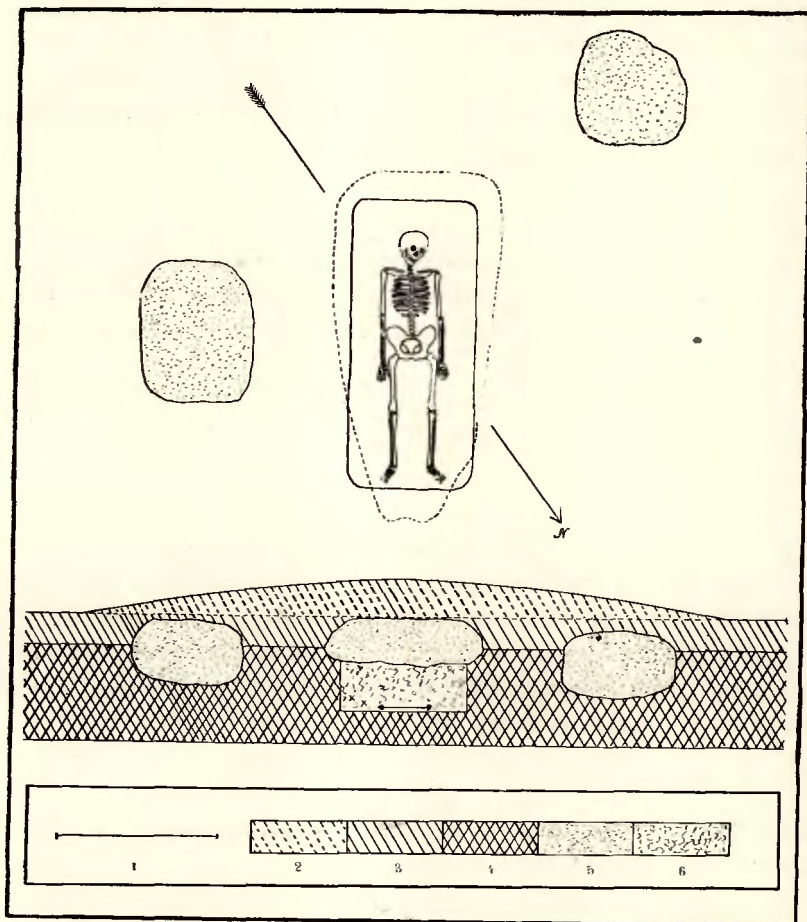
Dokładniejsze wyjaśnienie przynależności kulturalnej odkrytych grobów w kurhanach drugim i czwartym, jak również i grobu podwójnego z górnego poziomu w kurhanie pierwszym pozostawić musimy narażenie przyszłym badaniom. Wyżej podaliśmy tylko przypuszczenie w formie hipotezy, którą przyszłe szczegółowe badania powinny wyświecić.

Ostatniem najmłodszym pod względem chronologicznym znaleziskiem w *Ostapiu* jest grób podpłytowy. Mimo częściowego zniszczenia

¹⁰ K o z ł o w s k i L. Młodsza epoka kamienna w Polsce (Neolit). Lwów, 1924, str. 98.

¹¹ B r y k J. Neolityczne kurhany ze szkieletami skurczonymi w Kaczanówce, w pow. skałackim, woj. tarnopolskie. Księga pamiątkowa ku czci prof. Dr. W. Demetrykiewicza, str. 135.

TABLICA VI.



Schematyczny plan grobu podpłytkowego w Ostapiu.
(Plan schématique et coupe du tombeau sous dalle en pierre à Ostapie).

możliśmy ustalić obrządek grzebalny oraz znaleźliśmy kilka charakterystycznych fragmentów ceramiki, ryc. 9 w tekście rys. 1—3, oraz skompletować zabytki pochodzące z tego grobu, a będące w posiadaniu prywatnym. Na podstawie znalezionych w grobie zabytków możemy datować grób ten na XI — XIII w. po nar. Chr. (czasy wczesnohistoryczne).

*

W końcu składam jak najserdeczniejsze podziękowanie Prof. Dr. L. Kozłowskiemu za jego cenne uwagi udzielone mi w czasie pisania pracy.

Z Instytutu Prehistorji Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Lwów, w sierpniu 1930 r.

OBJAŚNIENIA TABLIC.

TABLICA I.

Schematyczny plan kurhanu pierwszego.

I. Rzut poziomy obstawy kamienniej (K). 1 — 3. Groby ze szkieletami skurczonemi wkopane w loess z nasypem kamiennym. 4. Grób podwójny ze szkieletami skurczonemi. a—c. Miejsca znalezienia ceramiki. K. Kamienie obstawy.

II. Przekrój pionowy po linii A—B. 1—3. Groby ze szkieletami skurczonemi wkopane w loess z nasypem kamiennym. Strzałki w grobach oznaczają poziom zalegania szkieletów. 4. Poziom grobu podwójnego ze szkieletami skurczonemi. a—c. Poziom znalezienia ceramiki. K. Kamienie obstawy.

III. Przekrój pionowy po linii C—D. 2. Grób ze szkieletem skurczonym, wkopany w loess z nasypem kamiennym. 4. Poziom grobu podwójnego. a—c. Poziom znalezienia ceramiki. K. Kamienie obstawy.

IV. Przekrój pionowy warstw. 5. Warstwa orna 20 cm. 6. Warstwa czarnoziemiu typowego 30 — 40 cm. 7. Warstwa czarnoziemiu zredukowanego 15 — 20 cm. 8. Loess.

TABLICA II.

Schematyczne profile kurhanów 2 — 5.

Ryc. A. Kurhan drugi. 1. Poziom znalezienia szkieletu. 2. Miejsce znalezienia ułamków bronzu. 3. Miejsce znalezienia fragmentów ceramiki.

Ryc. B. Kurhan trzeci. 1. Poziom znalezienia szkieletu. 2—3. Miejsca znalezienia ceramiki.

Ryc. D. Kurhan czwarty. 1. Poziom zalegania szkieletu. 2. Miejsce znalezienia naczynia. 3. Miejsce znalezienia ułamków bransolety.

Ryc. F. Kurhan piąty. 1. Poziom znalezienia szkieletu i zabytków.

Ryc. G. Objasnienia rysunków. 1. 1 m poziomo. 2. 1 m pionowo. 3. Warstwa orna 20 cm. 4. Warstwa czarnoziemiu typowego 20 cm. 5. Nasyp kurhanu. 6. Warstwa czarnoziemiu zredukowanego 20 cm. 7. Loess.

TABLICA III.

Schematyczny plan kurhanu szóstego.

Ryc. I. Rzut poziomy kurhanu. D. Kamienie obstawy kurhanu (wieniec). E. Grób ze szkieletem skurczonym pod nasypem kamiennym. H. Grób ze szkieletem skurczonym, pochowanym na bruku kamiennym.

Ryc. II. Przekrój pionowy kurhanu po linii A — B. D. Kamienie obstawy kurhanu (wieniec). E. Grób ze szkieletem skurczonym pod nasypem kamiennym. Strzałka oznacza poziom zalegania szkieletu. H. Grób ze szkieletem skurczonym, pochowanym na bruku kamiennym. Strzałka oznacza poziom zalegania szkieletu.

Ryc. III. O b j a ś n i e n i a r y s u n k ó w. 1. 1 m pionowo. 2. 1 m poziomo. 3. Warstwa orna 20 cm. 4. Warstwa czarnoziem typowego 30 cm. 5. Warstwa czarnoziem zredukowanego 15 cm. 6. Loess.

TABLICA IV.

Ryc.: 1. Wiór krzemienno-żaluzkowy na obu krawędziach bocznych. Kurhan 5. 2. Skrobacz wiórowy żaluzkowy na krawędziach bocznych. Kurhan 2. 3. Siekierka krzemienno-żaluzkowa o przekroju czworokątnym, lekko przypłaszczonym tyłcu, gładzona u ostrza. Kurhan 5. 4. Skrobacz wiórowy żaluzkowy na jednej krawędzi bocznej. Kurhan 6, górny poziom. 5. Rylec krzemienno-żaluzkowy. Kurhan 1, grób 2, dolny poziom. 6. Skrobacz wiórowy żaluzkowy częściowo na krawędziach bocznych. Kurhan 1, grób 1, dolny poziom. 7. Przekrój poprzeczny fragmentu ucha. Kurhan 6, górny poziom (ten sam na tabl. V, ryc. 11). 8. Krzemienno-żaluzkowy grociek do strzały formy sercowatej. Kurhan 1, grób 1, dolny poziom. 9. Krzemienno-żaluzkowy grociek do strzały formy sercowatej. Kurhan 1, grób 3, dolny poziom.

TABLICA V.

Ryc.: 1. Dłutko kościane. Kurhan 5. 2. Dłutko kościane. Kurhan 5. 3. Fragment miseczki brązowej. Kurhan 2. 4. Fragment ceramiki z nalepioną plastyczną listewką przerywaną wgłębieniami palca. Kurhan 2. 5. Wisiorek wykonany z muszli. Kurhan 2. 6. Szydło kościane. Kurhan 6, dolny poziom. 7. Szydło kościane. Kurhan 6, górny poziom. 8. Kiel dzika. Kurhan 1, grób 2, dolny poziom. 9. Szydło kościane. Kurhan 1, górny poziom. 10. Gładzik z rogu. Kurhan 1, górny poziom. 11. Fragment ceramiki z zachowaną częścią ucha. Kurhan 6, górny poziom (porów. tabl. IV, ryc. 7). 12. Ułamek bransolety brązowej. Kurhan 4. 13. Naczynko doniczkowate z uchwytem umieszczonym poniżej krawędzi. Kurhan 4. 14. Puharek sznurowy bez ozdób. Kurhan 3. 15. Puharek sznurowy o dwu uchach, ozdobiony podwójnymi odciskami sznurka, przebiegającymi czterokrotnie poziomo. Kurhan 3. 16. Puharek sznurowy, bogato ozdobiony na kołnierzu pasami odcisków sznurka, przebiegającymi poziomo i falisto oraz słupków pionowych wy-ciskanych stemplem pod krawędzią i u podstawy kołnierza. Kurhan 5. 17. Naczynie bez górnej części. Kurhan 6, dolny poziom. 18. Naczynko tulipanowate ozdobione poniżej krawędzi i na największej wydętości brzośca nalepionymi plastycznymi listewkami, przerywanymi wgłębieniami palca. Kurhan 1, górny poziom. 19. Naczynko doniczkowate. Kur-

han 1, górny poziom. 20. Dno naczynia. Kurhan 1, górny poziom. 21. Naczyńko doniczkowate z uchwytem umieszczonym poniżej krawędzi. Kurhan 1, górny poziom.

TABLICA VI.

Schematyczny plan grobu podpłytkowego.

Ryc. I. Rzut poziomy grobu wraz z zachowanymi kamieniami obstawy. Grób wkopany w czarnoziem ze szkieletem oraz zarys płyty kamiennej nakrywającej grób i zachowane kamienie obstawy grobu.

Ryc. II. Przekrój pionowy grobu. Grób wkopany w czarnoziem, strzałka oznacza miejsce zalegania szkieletu, krzyżyki miejsce znalezienia fragmentów ceramiki. Płyta kamienna nakrywająca grób i zachowane kamienie z obstawy grobu.

R É S U M É.

Au cours de ses fouilles méthodiquement exécutées en 1929 dans l'arrondissement de Skalat, l'auteur a réussi à explorer six tumulus au village Ostapie (fig. 1). Les tumulus appartenaient à diverses époques et à différentes cultures, mais le rite funéraire était partout le même: toutes les tombes étaient des inhumations. L'usage d'entourer les tombes de cercles de pierres a été constaté si bien dans les tumulus du Néolithique que dans ceux de l'âge du bronze. On déposait le mort dans une position repliée sur le niveau du sol, n'importe dans quelle direction, et, après avoir déposé des offrandes à côté du défunt, on élevait le tertre tumulaire au dessus de la tombe.

Les tombes les plus anciennes que l'auteur ait découvertes à Ostapie, c'étaient les trois tombes dans le niveau inférieur du tumulus N-ro 1 (fig. 2—3, 4 et pl. I). Ces tombes avaient été creusées dans le loess encore avant la formation de l'humus, elles sont donc antérieures aux terres végétales de Podolie et elles peuvent être classées au début de la phase III du Néolithique, date qui est encore affirmée par des offrandes funéraires trouvées près des squelettes. (Pl. IV: 5, 6, 8, 9. Pl. V: 8). L'auteur suppose que ce soient les sépultures du peuple à la culture dite du bassin du Boug qui apparaît en Pologne dès la II phase du Néolithique. Jusqu'à présent les produits de cette culture n'ont été connus que des stations ouvertes sur les dunes. Le mobilier de silex trouvé dans les sépultures en question, bien qu'il soit pauvre, trouve de proches analogies dans l'ensemble des outils de la civilisation susdite. Il est donc probable que nous avons ici affaire aux sépultures de cette civilisation, sépultures découvertes pour la première fois sur le territoire de la Pologne.

Les tombes découvertes dans les tumulus N-ro 3 (fig. 6 et Pl. II: B), N-ro 5 (Pl. II: F) et N-ro 6 (Pl. III et fig. 7, 8) sont postérieures

à celles mentionnées ci-dessus. Leur mobilier se composait de fragments de vases et de vases à ornementation cordée (Pl. IV: 7, pl. V: 11, 14, 15, 16, 17) ainsi que d'instruments en silex et en os (Pl. IV: 1, 3, 4; pl. V: 1, 2, 6, 7) qui permettent de les dater à la phase finale (IV) du Néolithique et de les classer à la civilisation à squelettes repliés de la Petite Pologne de l'Est.

Les tombes des tumulus N-ro 2 (fig. 5 et Pl. II: A) et N-ro 4 (Pl. II: D) sont plus récentes; leur mobilier qui consiste en céramique et en instruments en os (Pl. IV: 2; Pl. V: 3, 4, 5, 12, 13) permet de les classer à la phase récente de l'âge du bronze (IV—V) et de les ranger à la culture cimmérienne. C'est à la même culture que semble aussi appartenir la sépulture double dans le niveau supérieur du tumulus N-ro 1 (Pl. I: IV et fig. 3); les objets qui y furent trouvés, l'attestent (Pl. V: 9, 10, 18, 19, 20, 21). Les vases rappellent beaucoup le vase trouvé dans le tumulus N-ro 4 (Pl. V: 13); cependant, au niveau supérieur du tumulus N-ro 1 l'on rencontre le cercle en pierres si caractéristique. Il ne faut pas oublier, que dans nos tumulus on rencontre ces cercles à la phase finale du Néolithique dans la culture dite des tumulus à squelettes repliés de la Petite Pologne. Or, il est probable, que l'usage d'entourer les tombes de cercles en pierres se soit conservé sur notre territoire chez le peuple indigène jusqu'à la phase récente de l'âge du bronze. Cependant, seules les recherches à venir pourront définitivement résoudre la question, à quelle culture appartiennent les tombes dans les tumulus N-ro 2 et N-ro 4 et la tombe double du niveau supérieur du tumulus N-ro 1; l'auteur se borne à exprimer sa supposition seulement en forme d'hypothèse.

Une trouvaille de l'époque la plus récente, provenant aussi d'Ostapie, c'est une sépulture à inhumation, sous dalle en pierre (Pl. VI). Son mobilier (fig. 9) la fait dater au XI—XIII siècle après J. Chr.

WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ

O KILKU OSZCZEPACH KRZEMIENNYCH ZNALEZIONYCH NA ZIEMIACH POLSKI

(SUR QUELQUES POINTES DE LANCE NÉOLITHIQUES EN SILEX
TROUVÉES EN POLOGNE).

W zbiorach Zakładu Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, oraz w Muzeum Archeologicznym im. Erazma Majewskiego T. N. W. znajduje się kilka luźno znalezionych oszczepów krzemiennych, którym pragnę poświęcić nieco uwagi. Są to wybitne, niezwykle umiejętnie i zręcznie wykonane okazy neolitycznego przemysłu krzemieniarskiego w Polsce. Ogólną ich cechą jest wyrób z grubego odłupu krzemienno, albo z płaskiej płyty krzemiennej. Dzięki wprawnym zaszczerbieniom powierzchniowym, dokonany analogicznie z obu stron danego oszczepu, uzyskano postać symetryczną oszczepu, dwuścienną, niekiedy bardzo płaską, zazwyczaj w przekroju soczewkową, z cienkimi, ostre krawędziami ostrza i z ostrym końcem. Krawędzie są zaszczerbione szeregiem drobnych retuszów odbitych od góry i od dołu; części ostrza mają niezmiernie delikatne i ostrożne szczyrbienie, trzonek natomiast jest grubiej opracowany. Oczywiście skala w doskonałości i, nie waham się powiedzieć, też w artyźmie wykończenia poszczególnych, znanych nam, oszczepów krzemienno jest stosunkowo bardzo duża. Odchylenia tej skali możemy w dostatecznej mierze śledzić również wśród oszczepów, które obecnie nas tu interesują.

W r. 1930 wyorano na niwach lessowych we wsi B o r k i, w pow. krzemienieckim, dwa oszczepy krzemienne, które uratował p. Niedźwiedzki dla naszych zbiorów (Z. A. P. IV—1062, 1063). Należą one bez wątpienia do najwspanialszych okazów tego rodzaju, odkrytych na ziemiach Polski. Wykonane z miejscowego krzemienia kredowego, są one pokryte z obydwu stron niebieskawo-białą, niemal mleczną patyną, jednolicie pokrywającą zarówno szerokie szczyrby powierzchniowe, jakoteż drobne zaszczerbienia przykrawędne ostrza i trzonka. Znalazca, zaraz po wyoraniu większego oszczepu, użył go do skrzesania ognia z pomocą krzesiwa żelaznego, które powróciły do szerokiego użytku na Wołyniu podczas wojny światowej i do dziś dnia, dzięki kryzysowi gospodarczemu, mają dalsze zastosowanie.

Większy oszczep posiada kształt liściasty, o wysmukłym, trójkątnym, a u dołu zaokrąglonym ostrzu, które ukośnie przechodzi w krótki, zwężający się ku podstawie trzonek. Wymiary są następujące: długość



1

1—2 Borki, pow. Krzemieniec, 2/3 w. n.



2



3

Chołozyn,
pow. Pińsk, 1/1 w. n.



4

Wydźgów na Wołyniu 3/4 w. n.



5

Hałasy, pow. Wołkowysk, 3/4 w. n.

20.5 cm, największa szerokość ostrza 7 cm, długość trzonka 5.5 cm, najw. szer. trzonka 3.4 cm. (Fig. 1).

Mniejszy oszczep, czy może raczej dziryt, ma postać bardziej lancetowatą. Trzonek jest gruby i w przekroju przypomina kształt podwójnie daszkowy. Dług. 10.8 cm, najw. szer. ostrza 3.7 cm, dług. trzonka 3.5 cm, jego najw. szer. 2 cm. (Fig. 2).

Bardziej trójkątną postać, aniżeli oszczep z Borek, wykazuje piękny oszczep krzemienny, odkryty w Wydzgowie na Wołyniu (Z. A. P. IV — 1051). Został on wykonany z czekoladowo-brązowego krzemienia kredowego, prześwietlającego, z jasnymi kawowymi plamami; niemal zupełny brak patyny. Długi 25 cm, najw. szer. ostrza 6 cm, szer. trzonka 2,8 cm. Ostrze, w kształcie wydłużonego trójkąta, przechodzi ukośnie do trzonka, lekko zwężającego się ku prostej i przykrytej korą podstawie. (Fig. 4).

Wyraźną analogię do powyższych oszczepów tworzą okazy z nad Bugu w Muzeum E. Majewskiego. Najokazalszy z nich — to oszczep krzemienny ze wsi Halasy koło Międzyrzecza¹ (MEM 25884). Nie jest tak misternie wykonany i w szczegółach wyrobu różni się nieco od powyższych. Mianowicie retusze powierzchniowe, odbite od prawej i lewej krawędzi, stykają się w środku wierzchniej i spodniej płaszczyzny, tworząc wyraźne żeberko. Również ostrze różni się nieco bardziej wyciągniętym kształtem trójkąta z podstawą zaokrągloną, przechodzącą w zgrubiały trzonek. Krzemień brązowy z jasnymi plamami przykrywa matowa patyna jednolicie na całej powierzchni wyrobu. Wymiary: dług. 19.4 cm, najw. szer. ostrza 6.5 cm, dług. trzonka 4.5 cm, szer. trzonka 3,5 cm. (Fig. 5).

Ciekawą odmianę typu, który reprezentuje mniejszy oszczep z Borek, tworzą dwa okazy z MEM. Jeden, znaleziony w Ostrowie, pow. dubieński, (Nr. inw. 8364), wykonano z krzemienia kredowego szaro-czarnego. Dług. 8.6 cm, najw. szer. 3.4 cm, dług. trzonka 2.5 cm, szer. trzonka 2,2 cm. (Fig. 6). Drugi odkryto w Winnikach, pow. sokalski (MEM 8965), z podobnego krzemienia; dług. 12 cm, najw. szer. 6,4 cm, dług. trzonka 4,7 cm, szer. trzonka 2,6 cm. (Fig. 7). Również wykonanie jest mniej staranne, a trzonki nie tak kształtne są szersze i bardziej płaskie.

Inną postać oszczepów krzemiennych wyobraża okaz z Liwcz, pow. sokalski (MEM 8366). Typ ten posiada trójkątne ostrze i niemal

¹ „Światowit” IX, str. 100. Tabl. XII.

Por. też oszczep ze wsi Tokary w Lubelskiem: „Światowit” VIII, str. 75—76.



6

6 Ostrów, pow. Dubno,

7 Winniki, pow. Sokal,

8 Liwce, pow. Sokal,
3/4 w. n.

7



8

trójkątny, a ściślej trapezowaty trzonek. (Fig. 8). Ostrze smukłe, trzonek zwęża się od swej nasady ku końcowi miarowo, przechodząc niekiedy nawet w tępy szpic. Dług. 11.4 cm, najw. szer. 3.8 cm, dług. trzonka 2.7 cm. Podobnie, jak i u innych wyrobów nadbużańskich, surowiec krzemieny, na nie zużyty, odznacza się charakterystycznym kolorem szaro-czekoladowym, albo czarniawym, rozjaśnionym przez żółtawe pasy. Surowiec ten jest łatwo dostępny w rumowiskach kredowych w dorzeczu górnego Bugu.

Warto tu wspomnieć jeszcze o miniaturowym grocie z krzemienia szaro-czarniawego, znalezionym w Chołozynie, pow. piński (Z. A. P. IV — 1112). Jest on bardzo starannie wykonany, z drobno, regularnie zaszczerbionymi krawędziami. Ostrze łagodnie przechodzi w zwężający się ku podstawie trzonek. Dług. 7 cm, szer. 3 cm, szer. trzonka 1,5 cm (Fig. 3).

Trzy oszczepy z Zawadyńca, pow. kamieniecki, przedstawiają właściwie jeden typ. Największy dość gruby, ale starannie zaszczerbiony, posiada wyświechtane krawędzie (MEM 18633). Liścia-



9—11 Zawadyńce, pow.
Kamieniec Podolski,
1/1 w. n.

ste, wysmukłe ostrze, zaokrąglone u dołu, łagodnie przechodzi w zwężający się trzonek. Dług. 13,5 cm, najw. szer. 3,8 cm, szer. trz. 2,6 cm (Fig. 9).

Drugi oszczep (MEM 17158) jest zupełnie podobny; surowiec krzemieny jest taki sam, mianowicie szaro-czarny, kredowy. Dług. 11.8 cm, najw. szer. 3.3 cm, podstawa trzonka 1.7 cm (Fig. 10).



12

12 Kalina Mała, pow. Miechów,

13 Nieszawa.

1/1 w. n.



13

Trzeci wreszcie oszczep (MEM 17157) z białawego krzemienia jest zgrabny, 9.4 cm długi, o 3 cm najw. szer. i o 1.2 cm szer. podstawie (Fig. 11).

Na dwa jeszcze oszczepy krzemienne pragnę zwrócić uwagę. Jeden pochodzi z *Kaliny Małej*, pow. miechowski (Z. A. P. IV — 1052). Jest to gruby okaz, w przekroju soczewkowaty, o niedość starannie zaszczerbionych powierzchniach. Podstawa ostrza tworzy z obu stron ostry kąt i ukośnie przechodzi w trzonek. Krzemień szaroczarny, nieprześwieclający, kredowy, a więc importowany ze wschodu. Długość 13,6 cm, najw. szer. 4,3 cm, szer. trz. 2,7 cm (Fig. 12).

Drugi oszczep znaleziono przypadkiem w *Nieszawie* koło Ciechocinka. Jest on starannie wykonany z białawo-szarego krzemienia kredowego. Wydłużony trójkąt ostrza o tępym wierzchołku, ma podstawę ukośnie przechodzącą w trzonek, który u dołu jest zaokrąglony. Długość 15,6 cm, najw. szer. 4,5 cm, długość trzonka 4,4 cm, tegoż szer. 3,2 cm (Fig. 13).

Na tem zakończę opis przykładów broni myśliwskiej i bojowej, która naogół należy niewątpliwie do wyjątkowo doskonałych, pod względem form i wykonania, wytworów neolitycznych, których ilość znalezionych na ziemiach Polski przekracza 50 okazów.

Oszczepom krzemienным poświęcił szerszą uwagę Leon Kozłowski². Uważa on je za składową przemysłu t. zw. nadbużańskiego, zależnego i pochodnego od przemysłu krzemienno-łitewskiego. Pod względem chronologicznym uważa Kozłowski za możliwe odniesienie oszczepów do „środkowego okresu neolitu nadbużańskiego”, który odpowiada III okresowi neolitu skandynawskiego. Przeciw temu datowaniu wystąpił Józef Kostrzewski³, który uważa wyroby nadbużańskie, a zwłaszcza sierpy, piłki i oszczepy krzemienne, za pochodne od form skandynawskich i nie starsze od III i IV okresu neolitu w krajach skandynawskich.

Zagadnienie dokładniejszego datowania oszczepów krzemiennych w Polsce jest tem dziś jeszcze utrudnione, że w przeważającej ilości są one znaleziskami luźnymi, przypadkami znajdowanymi na polach ornych, lub na wydmach piaszczystych. Nader rzadko odkryto je w zespołach grobowych. Te okazy, które znamy ze znalezisk zamkniętych, pochodzą z grobów płaskich albo kurhanowych, ze szkieletem skurczonym, należących do kręgu kultury z *c e r a m i k ą s z n u r o w ą*. Są to

² L. KOZŁOWSKI, *Młodsza epoka kamienna w Polsce (Neolit)*. Lwów 1924, str. 89, rys. 4, Tabl. XXIII, 4—8, str. 93, 105, 182.

³ J. KOSTRZEWSKI, „Wiadom. Archeol.” IX, 280—283.

WŁ. ANTONIEWICZ, *Archeologia Polski*. 1928, str. 54—56, fig. 15.

Dokładną literaturę polską zestawiają ostatnio cytowane trzy prace, co zwalnia od ponownego jej wyliczania.

mianowicie groby, odsłonięte w Ostroźcu, pow. dubieński, Siekierzyńcach i Tomaszowie, pow. ostrogski⁴. Ważnem odkryciem jest znalezienie oszczepu krzemienego w kurhanie ze szkieletem skurczonym w Rusiłowie, pow. Kamionka Strumiłowa⁵. Brak tam było ceramiki, ale oszczepowi towarzyszyły: topór krzemienny, dwie strzałki krzemienne, jeden skrobacz krzemienny i jedna zausznica bronzowa z płytką złotą. Te fakty, na razie jeszcze nie bardzo wystarczające, upoważniają do przypuszczenia, że oszczepy krzemienne w Polsce były w użyciu z końcem IV okresu neolitu, oraz we wczesnej epoce brązu, a więc około 2000 do 1700 przed Nar. Chr.

Z zagadnieniem chronologii oszczepów krzemienych na ziemiach Polski łączy się także kwestja pochodzenia form tych wytworów. Gdyby wziąć pod uwagę rozmieszczenie znalezisk oszczepów krzemienych w Polsce, toby się snadnie okazało, że nie są one właściwością tylko obszaru nadbużańskiego, ale, że głównie zgrupowane są one na terytorjach odkrywek kredy z bogatą zawartością doskonałego do prac przemysłowych surowca krzemienego. Te tereny ciągną się od górnego dorzecza Bugu aż na Wołyń i Podole. Wyrób oszczepów krzemienych jest jakgdyby związany z obszarami, zasobnemi w krzemień; należą one do bujnych ośrodków przemysłowych, które wytwarzały w celach handlowych duże ilości też innych narzędzi, jak siekier, sierpów i piłek, wykazujących doskonałe opracowanie techniczne i zdradzających dobrze wyspecjalizowanych wytwórców. Natomiast na zachód, na południe i na północ od tych terenów występują oszczepy krzemienne w coraz większem rozproszeniu, z wyjątkiem jedynie wyżyny małopolskiej, gdzie zauważa się nieco większe ich skupienie. Czy typy interesujących nas tutaj oszczepów są jednak rodzime, czy też są one raczej wynikiem impulsów z zewnątrz, na które oddziaływały południowo-wschodnie ziemie Polski?

Jak już wspomniałem powyżej, L. Kozłowski przypuszcza, że grupa przemysłowa t. zw. nadbużańska łączy się pewnemi związkami z pełnoneolitycznym przemysłem litewskim. Trudno na to się zgodzić, biorąc pod uwagę genezę nie tylko poszczególnych składowych wyrobów t. zw. nadbużańskich, lecz także całego zespołu przemysłowego. Ani bowiem oszczepów, ani sierpów czy piłek krzemienych, ani dużych no-

4 L. KOZŁOWSKI, *Op. cit.*, str. 191, 193, 194.

WŁ. ANTONOWICZ, „Trudy I arch. sj.” 1, 89—93.

5 T. SULIMIRSKI, *Die schnurkeramischen Kulturen und das indoeuropäische Problem*. „La Pologne au VII-e C. I. I. Sc. Hist.” Varsovie 1933, vol. I, str. 289.

zów wiórowych niepodobna wyprowadzić z obszaru litewskiego; pokrewieństwa natomiast siekier dwuściennych, tu i tam występujących, dadzą się raczej tłumaczyć ich rozwojem pierwiastkowym od typów kampińskich i zachowaniem na obydwu obszarach przez długi ciąg czasu form archaicznych aż do końca epoki kamienia.

Natomiast J. Kostrzewski, przeciwstawiając się poglądom L. Koźłowskiego, przyjmuje dawny pogląd na genezę form przemysłu nadbużańsko-wołyńskiego pod wpływem typów, charakterystycznych dla końcowego okresu grobów kurytarzowych i dla okresu grobów skrzynkowych w Danji i Szwecji. Ów surowy krytyk nie przytoczył jednak dostatecznych argumentów za tą bezpośrednią filjacją i — jak przypuszczam — nie będzie to łatwe zadanie. Jeżeli bowiem rozważymy typologicznie materiały, dotyczące np. oszczepów, a także sierpów czy piłek krzemiennych, w dużej ilości znanych z Jutlandji⁶, czy z Szwecji⁷, czy z północnych Niemiec⁸, dojdziemy do przekonania, że tworzą one jednak odrębną grupę, z którą typy nadbużańsko-wołyńskie nie są bliżej związane. Nadmienić tu zaś należy, że w krajach skandynawskich zatarła się u wcześniejszych typów różnica pomiędzy oszczepami i sztyletami krzemiennymi; te ostatnie zróżniczkowały się wyraźnie dopiero z końcem neolitu. I rzecz ciekawa i ważna, typy skandynawskie krzemiennych ostrzy owalnych, oraz sztyletów z rękojeściami sięgają do Wielkopolski, na Pomorze i do Prus Wschodnich, na których to obszarach napotyka się również na importowane poprzez tereny nadwiślańskie z Wołynia i z nad Bugu oszczepy krzemienne z wyraźnie wyodrębnionym trzonkiem⁹. Stykają się tedy na dość odległych peryferjach wy-

⁶ SOPHUS MÜLLER, *Nordische Altertumskunde*. I. Strassburg 1896, str. 145. IDEM, *Les plus belles pointes de pique des tombeaux néolithiques*. „Mém. de la Soc. des Antiq. du Nord”. 1897, p. 136. A. P. MADSEN, *Antiquités préhistor. du Danemark*. Copenhagen 1869, pl. 18, 23, 34—36. S. MÜLLER, *Oldtidens Kunst i Danmark*. I. Copenhagen 1918, p. 79.

⁷ O. MONTELIUS, *Svenska Fornsäker*. I. Stockholm 1872, fig. 45, 46, 48. IDEM, *Minnen från vår forntid*. Stockholm 1917, I, pp. 30—34, 52, fig. 818 i 819. IDEM, *Dolkar, spjut — och pilspetsar av ben och sten, särskilt inom germaniskaområdet*. „Antikvarisk Tidskrift”. Stockholm 1917—24, T. 22, nr. 2, str. 1—90. G. EKHOLM, *Ebert's Reallex. der Vorgeschichte*, t. IX, pl. 86 i 101. E. SPROCKHOFF, *Ibidem* VII, pp. 225—226.

⁸ Np. R. BELTZ, *Die Urgeschichte von Mecklenburg*. Berlin 1899, pp. 20—21, fig. 18—21. W. MATHES, *Urgeschichte des Kreises Ostprignitz*. Leipzig 1929, pl. VII.

⁹ L. KOZŁOWSKI, *Wielkopolska w epoce kamiennej*. „Przegl. Arch.” II, 1920, tabl. II i III. — T. WAGA, *La civilisation de la céramique cordée du type de la basse Oder en Grande Pologne*. „Congr. II Archaeologorum balticorum

roby, wywodzące swoje formy z dwu różnych centrów: skandynawskiego i nadbużańsko-wołyńskiego, trwających i rozwijających się równocześnie. Różnice jednak typologiczne pomiędzy wyrobami tych dwu kręgów przemysłowych są dosyć znaczne i niepodobna wykazać, aby jeden z nich mógł dać początek drugiemu.

Istnieje wszakże w Europie jeszcze trzeci krąg kulturowy, który był obficie zaopatrzonej w ostrza neolitycznych oszczepów krzemien-nych, mianowicie środkowa i północna Rosja¹⁰. Obfitują w nie zwłaszcza gubernie: Kazań, Kaługa, Wiatka, Niżegorod, Orłów, Tuła, Władimir, Wołogda, Archangielsk i Ołonec. Niemal wszystkie odmiany typologiczne, znane z terytorjum pd.-wschodniej i środkowej Polski, są tam reprezentowane (Fig. 14—25). Nasuwa się tedy przypuszczenie, czy nie z północnego wschodu, z Rosji właśnie, przyszły na południowy zachód, na Wołyń wpływy, które na terenach bogato przez naturę wyposażonych w dobry surowiec krzemien-ny, dały początek bujnie rozwiniętemu z końcem neolitu przemysłowi krzemien-nemu wołyńsko-nadbużańskiemu. Drogi tego oddziaływania mogły iść zarówno poprzez Białoruś jakoteż przez Ukrainę, którym zgoła nie obce są typy, nas tu interesujące¹¹. A nie zawadzi też dodać, że z tego samego centrum rosyjskiego prowadzą też etapy poprzez Finlandję do Laponji i do Szwecji; wykazują one wyraźną znajomość zarówno typowych form, jakoteż specyficznej techniki retuszów powierzchniowych tych produktów krzemien-nych i kwarcytowych, należących do środowiska kultury neolitycznych stanowisk otwartych (*Boplatskultur*¹²).

Czyżby więc na północo-wschodzie w Rosji istniały ośrodki genezy wspaniałych, tak bogatych w formy i doskonałych technicznie przemysłów krzemien-nych Polski i Ukrainy? Nie wazę się tego dziś twierdzić, gdyż brak jeszcze na razie na to potrzebnych argumentów, zwa-

Rigae 1930", p. 92. — W. GAERTE, *Urgeschichte Ostpreussens*. Königsberg 1929, p. 31, fig. 13.

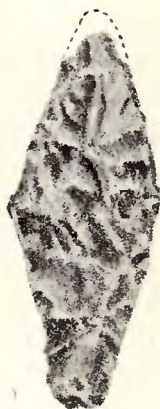
¹⁰ A. S. UWAROW, *Archeologja Rossiji*. Moskwa 1881, II, pl. 7, 9—11, 13, 17, 22, 25, 31—33, 35. — J. R. ASPELIN, *Antiquités du Nord Finno-Ougrien*. I, 35—36. — W. I. ZAUSAILOW, *Drewnia kammennija orudia sobrannija w predielach kazanskoj gub. I*. Kazań 1884, z 69 tabl. Reprodukujemy tutaj z tego dzieła kilka najbardziej charakterystycznych typów oszczepów krzemien-nych.

¹¹ Np. „Institut für weissruthenische Kultur. Arbeiten des Katheders der Archäologie". I, Mińsk 1928, pp. 199. — „Arbeiten der archäologischen Kommission". II. Mińsk 1930, p. 415 (prace K. M. POLIKARPOWICZA). — M. W. SIBILOW, *Starowynnosti Iziumszczyzny*. Izium 1930, pl. LXX—LXXVI, LXXIX—LXXXII. — GOSZKIEWICZ V. I., *Kłady i drewnosti chersonskoj gub. I*. Chersoń 1903, tabl. XVII i XVIII.

¹² EBERT'S *Reallexikon* t. IX, pl. 35—36, p. 26.



14



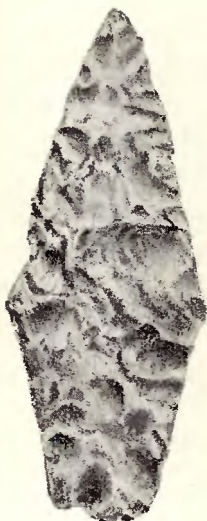
15



16



17



18



19



20

Oszczepy krzemienne z pow. kazańskiego (*les lances en silex du distr. de Kazan*). 14 Zajmyszczy, 15, 18 Małyja Derbiszki, 16, 19 Sawino, 17 W. Frołowo. Według Zausaitowa op. cit. tabl. III 15, 17, IV 25, XXV 187, 189, XXVII 201, LVIII 413. Ca 3/5 w. n.



21



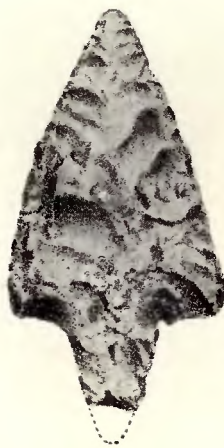
22



23



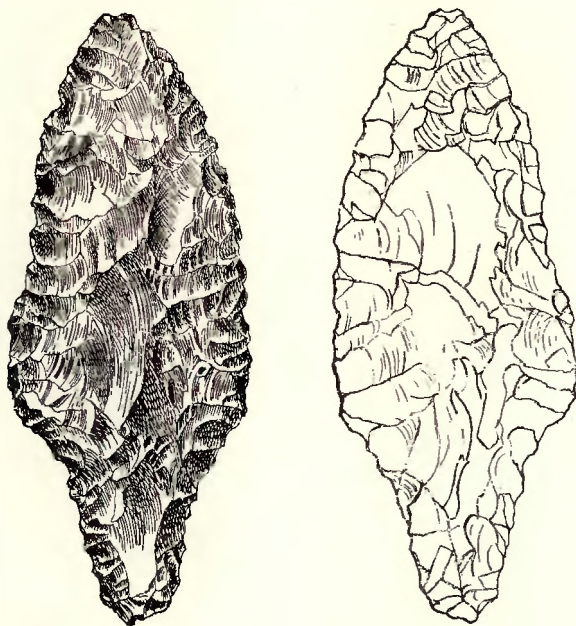
24



25

Oszczepy krzemienne z pow. kazańskiego (*les lances en silex du distr. de Kazan*).
21, 23 Makulowo, 22 Suchaja Rieka, 24 W. Prokowo, 25 Sawino. Według Zausałowa,
op. cit., tabl. I 2, III 18, XXVII 204, 205, LVIII 415. Ca 3/5 w. n.

szcza w zakresie kulturowym i chronologicznym; raczej zwracam na tę możliwość uwagę, o wartości hipotezy roboczej. Wszak istnieje również możliwość niezależności podobnych produktów w odległych centrach przemysłu krzemieniarskiego w młodszej epoce kamienia, jak na przykład chociażby w Ameryce północnej, w Egipcie i Szwajcarii. Nie można jednak nie doceniać faktu, że pokrewieństwo morfologiczne i typologiczne między neolitycznymi i wczesnobronzowymi wyrobami krzemieniami, których formami zajmujemy się tutaj, na sąsiadujących terytoriach Rosji, Białorusi, Ukrainy i Polski, jest stosunkowo bardzo znaczne. To zaś uzasadnia, dlaczego kierujemy nasze poszukiwania za genezą nadbużańsko-wołyńsko-podolskiego przemysłu krzemiennego raczej ku wschodowi, aniżeli ku zachodowi lub północy.



26 Beszowa, pow. stopnicki („Światowit” V, str. 131, rys. 400).

RÉSUMÉ

sera publié dans les „Mélanges de préhistoire et d'anthropologie offerts au Prof. Comte H. Begouën”. Vol. I. Toulouse 1937.

KAZIMIERZ MAJEWSKI

GLINIANE MODELE CHAT KULTURY CERAMIKI MALOWANEJ NA UKRAINIE

(LES MODÈLES DE CHAUMIÈRES EN ARGILE DANS LA CIVILISATION
DE LA CÉRAMIQUE PEINTE EN UKRAINE).

Jedna z najcenniejszych osobliwości Muzeum Archeologicznego im. E. Majewskiego w Warszawie, model glinianej chaty z Popudni i bardzo doń podobny drugi model z Suszkiwki, znajdujący się dziś w Muzeum Historycznym Ukrainy im. T. Szewczenki w Kijowie, należą tak pod względem artystycznym jak i tematowym do niezwykle ciekawych okazów ukraińskiej kultury ceramiki malowanej, budzących w badaczach słuszenie wielkie zainteresowanie. Jeśli zaś przy interpretacji ich treści tematowej dochodzą do odmiennych, a niekiedy wręcz sprzecznych, wyników, to w wielkiej mierze dzieje się to dlatego, iż okazy te nie mają sobie podobnych w całej kulturze przedhistorycznej Europy. Oczywiście, że nie można przesądzać sprawy, i być może, że i na innych terytorjach w przyszłości wykopaliska odkryją podobne modele.

Podczas studiów nad ceramiką z Popudni i Pieniżkowej w Muzeum Arch. im. E. Majewskiego¹ specjalnie zainteresowałem się obu modelami: wielkim i małym z Popudni, a szereg uwag, jakie mi się przy ich badaniu i później w związku z ich interpretacją nasunęły, obecnie przedstawiam.

Pierwsze co się rzuca w oczy, już przy pobieżnem obejrzeniu modelu większego — to jego duża rozbudowa kompozycyjno - tematowa, naogół rzadko spotykana w glinianej plastyce przedhistorycznej Europy². Wiadomo, że większość ówczesnej produkcji ceramicznej, poza naczyniami, stanowią figurki ludzkie i zwierzęce, miniaturowe meble oraz modele domów, które zazwyczaj spełniały rolę urn. Rzadko spotykamy natomiast gliniane grupy, składające się z kilku postaci, jak np. terrakotowa grupa tancerek z Palaikastro³ lub sceny wzięte z życia codziennego czy też sakralnego, jak np. dwie większe grupy rodzajowe,

¹ Na tem miejscu pozwalam sobie złożyć Prof. Dr. Wł. Antoniewiczowi serdeczne podziękowania za łaskawe umożliwienie mi pracy w temże Muzeum.

² Egipt był pod tym względem zasobniejszy, bo oprócz licznych dużych kompozycji w drzewie robiono także większe modele w glinie. Do takich np. należy gliniany model z chatą w kształcie półkopyły w Muzeum w Berlinie (cf. Schuchhardt, *AltEuropa*, 2 wyd. Berlin 1926, Tab. XXII, 3)

³ B o s s e r t, *AltKreta*, Berlin 1923, p. 80, f. 113.

znajdujące się w Muzeum Narodowym w Atenach ⁴, znana urna z Melos ⁵ i podobna z Amorgos ⁶, a zwłaszcza dwa gliniane obiekty, niedawno odkopane przez Dikaiosa na Cyprze w miejscowości Vounous obok Kyrenia ⁷.

Ze względu na specjalne znaczenie dla naszych rozważań tych ostatnich zabytków pozwolę sobie na tem miejscu poświęcić im parę słów. Dikaios, uczony grecki, znalazł w jednym z grobów, datowanych na wczesno-bronзовą epokę cypryjską (ok. 3000 — 2100 prz. Chr.) nakrywę glinianą (fig. 1), posiadającą wymodelowaną w glinie zagrodę,



Fig. 1.

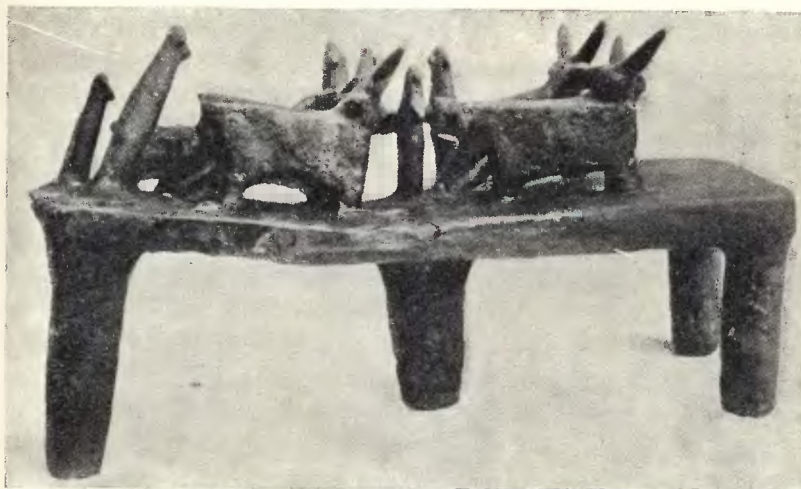
Cypr. Vounous obok Kyrenia.

⁴ Franz Winter, *Die Typen der figürlichen Terrakotten*, I, Berlin 1903, Tab. 34, f. 2 i 3.

⁵ Bossert, l. c. p. 14 f. 33—34; cf. Franz Oelmann, *Ath. Mitt.* L. 1925 p. 19 — 26.

⁶ Lichtenberg, *Die ägäische Kultur*, Leipzig 1911, p. 34, f. 5.

⁷ *The Illustrated London News* z 5.V.1931. Dikaio P. *Ploughing in Cyprus in the Early Bronze Age*, *Man*, XXXIII, 1933, p. 132—133; cf. IPEK 1932/33 p. 72. Znamy też z dawniejszych wykopalisk na Cyprze szereg większych kompozycji



A



B

Fig. 2.

Cypr. Vounous obok Kyrenia.

wewnątrz której znajduje się większa grupa figurek ludzkich i zwierzęcych. Całość przedstawia, najprawdopodobniej, święty okrąg, w którym zebrali się uczestnicy obrzędu, jedni z nich stoją, inni siedzą na ławach, w środku zaś przed kapłanem, siedzącym na tronie, grupa tancerzy, trzymających w rękach węże, wykonywa rytualny taniec. U wejścia do świętego okręgu stoją za ogrodzeniem woły, zapewne przeznaczone bóstwu na ofiarę. Nie będziemy się jednak w tej chwili zajmować stroną tematową zabytku, ze wszech miar zresztą bardzo ciekawego, zwrócimy jedynie uwagę na fakt, że jest to, zdaje się, kompozycyjnie najbogatszy okaz plastyki glinianej z okresu brązu europejskiego, dominujący nad innymi podobnymi zabytkami swą ilością postaci tam występujących oraz skomplikowaną akcją. Pozatem trzeba zaznaczyć, że cała scena dzieje się w okręgu zamkniętym wysokim ogrodzeniem, do którego prowadzi wejście od zewnątrz.

Drugim zabytkiem, znalezionym również w Vounous jest gliniany model (fig. 2), przedstawiający dwa pługi, oba zaprzężone w parę wołów, za którymi i obok których kroczą rolnicy. Cała grupa jest umieszczona na obszernej platformie, spoczywającej na czterech nóżkach.

Inne modele gliniane pozostają w bardzo luźnym związku z naszymi modelami z Ukrainy i dlatego je pomijam. Jak już wspominałem, uczeni przy interpretacji tych zabytków doszli do rozmaitych wyników, na które, zdaniem mojem, złożyły się dwie przyczyny. Pierwsza to niewłaściwy sposób podchodzenia badawczego do tych zabytków, będących niewątpliwie dziełami sztuki przedhistorycznej i wynikająca stąd błędna interpretacja treści ikonograficznej. Druga przyczyna — to nieuwzględnianie szerszego materiału porównawczego, choćby pośredniego, który w wielkiej mierze ułatwiłby zrozumienie wielu szczegółów i charakteru całości naszych modeli. Mam na myśli bogaty materiał odnoszący się do glinianych modeli chat tak w dobie przedhistorycznej, jak i historycznej⁸. W badaniach też moich starałem się w miarę możliwości niedomagania te usunąć.

terrakotowych, pochodzących z końca epoki brązu i wczesno-archaicznej epoki, że wspomnę tu o grupach terrakotowych kobiet przy basenie z wodą, czy też kobiet przy wyrobie chleba, obszernie omówionych przez E. P o t i e r ' a: *Les sujets de genre dans les figurines archaïques de terre cuite*, Bull. Corr. Hell. XXIV, 1900, p. 510—523, tab. IX—XI; cf. D u s s a u d, *Les civilisations préhelléniques dans le bassin de la mer Égée*, Paris 1914, p. 401, f. 295.

⁸ B e h n F. (Hausurnen, Berlin 1924) zebrzał wprawdzie bardzo obfity materiał przedhistoryczny, szczupły jednak materiał etnograficzny nie pozwolił mu wyświetlić jaśniej szeregu kwestyj wątpliwych.

Przechodząc do właściwego przedmiotu rozważań, na wstępie należy stwierdzić, że cały znany materiał modeli chat, można podzielić na dwie grupy. Na pierwszą składają się modele chat oglądanych z zewnątrz, a więc te, w których widzimy ściany, dach dwuspadowy czy inny, otwór okienny, niekiedy drzwi i inne szczegóły architektury zewnętrznej. Druga grupa reprezentuje modele wnętrza chat, a więc są one pozbawione dachu i pokazują mniej lub więcej szczegółowo urządzenie wnętrza.

Interpretacja pierwszej grupy zabytków nie przedstawia większej trudności, w wielkiej mierze dzięki olbrzymiej ich ilości, pochodzenia z różnych miejsc i z różnych okresów, oraz dzięki swym formom naogół zrozumiałym i jasno tłumaczącym swe przeznaczenie. I jakkolwiek co do przeznaczenia poszczególnych modeli może być kwestja sporna, to o całości tej pierwszej grupy modeli chat wiemy ponad wszelką wątpliwość, że jedne z nich były urnami, drugie obiektami wotywnymi, trzecie wreszcie rodzajem zabawek względnie ozdób.

Trudniejsza jest sprawa interpretacji modeli wnętrza chat, przede wszystkim dlatego, że znamy je zaledwie w czterech egzemplarzach, t. j. dwu z Popudni i dwu z Suszkiwki, przyczem w obu tych miejscowościach znaleziono po jednym modelu dużym i po jednym małym. Ponieważ małe modele ograniczają się do summarycznego przedstawienia wnętrza chaty (podobnie jak modele duże są one ustawione na nóżkach) a wskutek tego można je uważać niejako za redukcje modeli większych, przeto w rozważaniach naszych nie będziemy się nimi bliżej zajmować. Co do modeli większych, wiemy, że oba pochodzą z tego samego kręgu kulturowego — Popudnia i Suszkiwka leżą na Humaniszczyźnie — oba są bardzo do siebie tematowo zbliżone, a zatem interpretacja jednego z nich z natury rzeczy odnosi się do obu modeli. Że zaś miałem możność przestudjować tylko model chaty z Popudni, dlatego głównie nim się zajmę (Ryc. 3).

Literatura dotycząca naszych modeli jest dość pokaźna, głównie polska i ukraińska⁹, zagadnienia zaś w niej poruszane dadzą się zgrupować w dwóch punktach: 1) co zabytek przedstawia, 2) jakie jest jego przeznaczenie.

⁹ Niezrozumiałym jest fakt przemilczania tych zabytków w literaturze naukowej krajów zachodnich, bowiem poza francuskim komunikatem E. Majewskiego o modelu z Popudni, znam tylko krótkie omówienie modelu z Suszkiwki przez J. A i l i o (Fragen der russischen Steinzeit, Helsingfors, 1922, p. 93, f. 27) i drugą wzmiankę o naszych modelach przez Georges S a n d r o s k' a, La civilisation de Tripolie en Ukraine, Rev. Arch. Ser. V. 30, 1929, II, p. 313 — 317, f. 2 — 3.

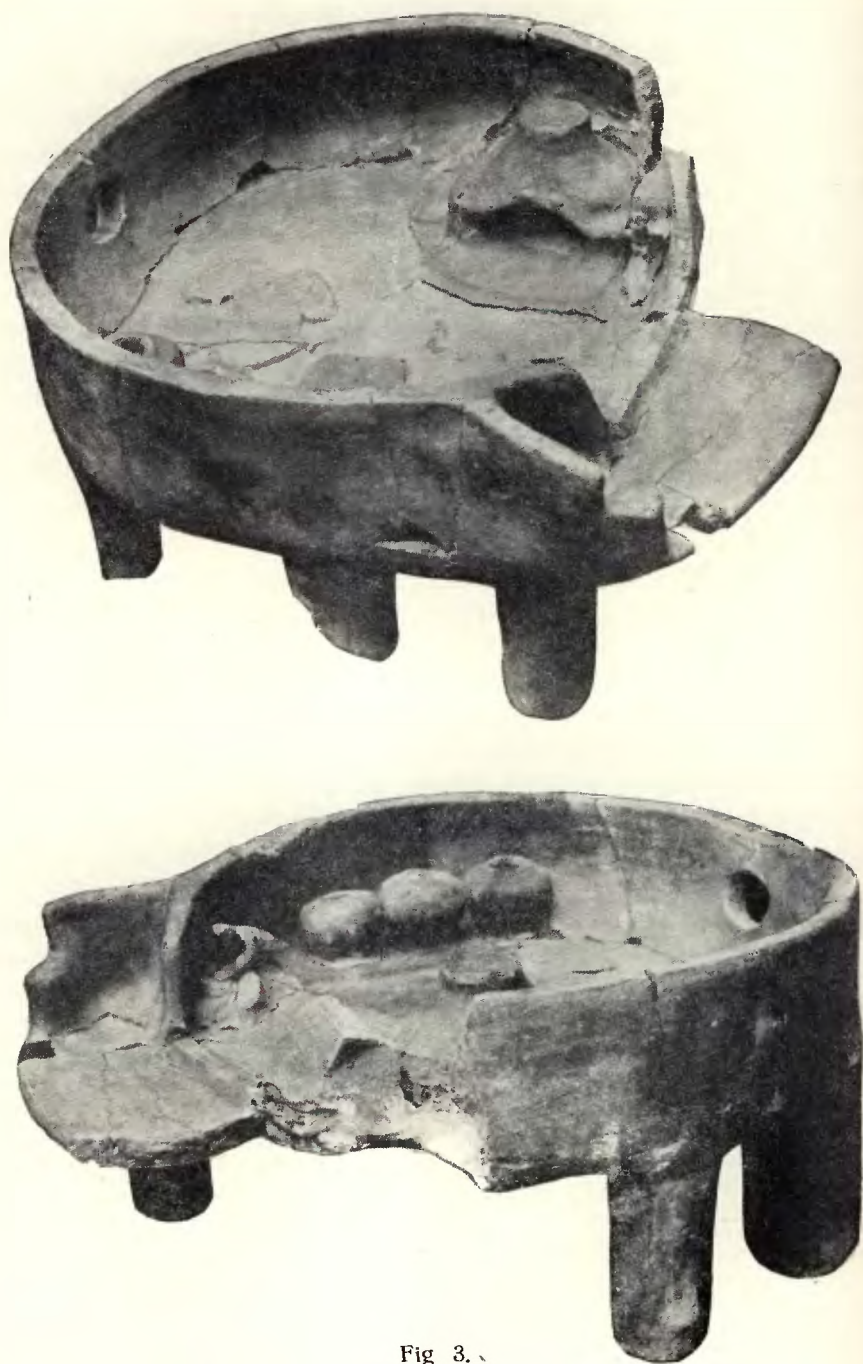


Fig 3. \\
Popudnia.



Fig. 4.
Popudnia.

W kwestji treści tematowej modelu z Popudni, niedługo po jego odkopaniu przez Himnera, zabrał głos Erazm Majewski¹⁰, który uważając ten model za wierne odtworzenie rzeczywistej budowli współczesnej ustalił między innemi: 1) że była to zagroda na palach, 2) że okrągły otwór w ogrodzeniu służył za strażnicę, a także do wyrzucania przezeń odpadków gospodarczych, 3) że w rogu po prawej stronie zagrody stała chata z pomieszczeniem dla jednej rodziny. Za tą interpretacją opowiedział się Leon Kozłowski¹¹, który rekonstruuje na podstawie figurek umieszczonych w modelu rozmiary rzeczywistej zagrody, dochodząc do wniosku, że model przedstawia 1/17 lub 1/18 zagrody rzeczywistej¹².

W następnej swojej pracy Kozłowski¹³ koryguje w pewnych punktach swoje poprzednie poglądy, przyjęte od E. Majewskiego, mianowicie przyjmuje za Walerję Kozłowską, która publikuje analogiczny model, znaleziony w roku 1916 w Suszkiwce¹⁴, że model przedstawia chatę, a nie zagrodę¹⁵, że obiekt po prawej stronie modelu przedstawia piec, a nie chatę, zaś okrągły otwór w ścianie nie jest przeznaczony dla strażnika i wyrzucania śmiecia, lecz przedstawia okno, podobne do tych, jakie znamy z modeli glinianych z Tracji¹⁶. Natomiast obstaje nadal przy tem, że model przedstawia

¹⁰ Miniatura neolityczna siedziby przedhistorycznej z Popudni, Światowit XI, 1913, p. 77—79, tab. VI—VIII. — cf. Najstarsza zagroda na palach z końca neolitu w plastycznej miniaturowej reprodukcji przedhistorycznej, Sprawozdania Tow. Nauk. Warsz., Styczeń 1913, p. 1—24, z 3 rys. i 2 tab. — Habitation humaine (enclos) sur pilotis de la fin du néolithique. Bullet. et Mémoires de la Société d'Anthrop. de Paris, Séance du 3 Avril 1913.

¹¹ Młodsza epoka kamienna w Polsce, Lwów 1924 p. 127 — 132, Tab. XXX ryc. 1 — 6.

¹² Kozłowski, l. c. p. 128.

¹³ Kozłowski, Budowle kultury ceramiki malowanej, Lwów, 1930 p. 24.

¹⁴ Валерія Козловська, Точки трипільської культури біля с. Сушківки на Гуманщині, Трипільська культура на Україні, Київ 1926, p. 52 — 57, cf. teje, озкопки 1916 р біля Сушківки Уманського повіту на Київщині, Записки Укр. Наук. Т-ва в Києві кн. XVII. 1918.

¹⁵ Przypominam, że Kozłowski (Budowle p. 24) wyraźnie dodaje, iż zagrody takiej, jaką miałby przedstawiać model z Popudni nieznamy u żadnego ludu.

¹⁶ Поповъ Р. Коджа-Дерменската могила при гр. Шуменъ. Извѣстия на Българското Археологическо Дружество VI. 1916—1918 p. 134, f. 136—137, cf. neolityczny model gliniany chaty z Tracji, Ath. Mitt. 1917, p. 140 f. 25; Schuchhardt, Alteuropa 2 p. 162 f. 88; Child, The Dawn of European Civilisation, London 1925, p. 167, f. 76.

chatę na p a l a c h¹⁷. Za tą nieco zmodyfikowaną interpretacją idzie w dużej mierze Kostrzewski¹⁸, przyjmuje ją także bez zastrzeżeń H. Cehak¹⁹.

W przytoczonej powyżej interpretacji modeli chat z Ukrainy widać jednak pewien wyraźny błąd, a mianowicie traktowanie omawianych zabytków jako modeli architektonicznych w nowoczesnym sensie. Bo tylko takie stanowisko mogło skłonić obu uczonych: E. Majewskiego i L. Kozłowskiego do ustalenia szeregu faktów z dziedziny budownictwa w kulturze ceramiki malowanej na Ukrainie prawie wyłącznie na podstawie glinianych modeli chat, znalezionych w złożach tej kultury. Takie jednak stanowisko jest trudne do utrzymania, przy interpretacji tego typu zabytków, a dowodem są niejasności, jakie można spotkać w wywodach autorów. I tak dla wykazania, że model miał przedstawiać c h a t ę n a p a l a c h powiada Kozłowski: „cała konstrukcja świadczy dobitnie, że nogi nie są dodane przez f a n t a z j ę artysty”²⁰, zaś na stronie następnej w tej samej książce omawiając kształt platformy, na której spoczywa model, powiada: „należy pamiętać, że model wykonany jest całkowicie z gliny, a zatem pewne szczegóły musiały się z a t r a c i ć”. Z pierwszego zdania wynika, że autor uważa model za wierne odtworzenie rzeczywistości, z drugiego natomiast wynika, że należy mieć pewne zastrzeżenia co do jego wierności, z tem, że do niewierności modelu mogły przyczynić się czynniki materalno-techniczne, nie zaś formalno-twórcze.

Również nie można się zgodzić na następującą argumentację. Ponieważ W. Kozłowska objaśnia model jako wnętrze chaty-ziemianki, Kozłowski słusznie zauważa, że „gdyby model miał przedstawiać wnętrze ziemianki, okno nie miałoby żadnej racji bytu”, jednak dla Kozłowskiego to okno jest „dowodem bezpośrednim, że była to istotnie budow-

¹⁷ Dodać należy, że Kozłowski interpretację swoją popiera badaniami wykopaliskowymi w Koszyłowcach, gdzie — zdaniem jego — udało mu się wykazać istnienie chat w typie megaronów, zbudowanych na palach (cf. Budowle p. 26).

¹⁸ K o s t r z e w s k i Józef, Początki kultury ludzkiej, Wielka Historia Powszechna tom I, p. 187.

¹⁹ Helena C e h a k, Plastyka eneolitycznej kultury ceramiki malowanej w Polsce, Światowit XIV, 1930/31, p. 204-208.

²⁰ Młodsza epoka kamienna p. 127; cf. cf. Budowle, p. 24 — 25, gdzie autor jeszcze dobitniej zaznaczył swoje stanowisko w tej kwestji. Powiada on: „Niema też żadnego powodu uważania pali podpierających zagrodę za fantazję artysty. Przeciwnie ścisłość i dokładność przedstawienia wprost takie przypuszczenie wyklucza” (podkreślenia moje).

ła palowa”²¹. Mojem zdaniem, jeżeli nawet przyjmiemy, że otwór w ścianie oznacza okno, w takim razie okno to może być tylko dowodem, że budowla była nadziemną.

Wyżej wspomniana metoda interpretacji modeli z Popudni i z Suszkiwki jest tylko małym wycinkiem większego zjawiska, jakie ciągle w dużej skali możemy obserwować w badaniach przedhistorycznych, a także u badaczy historii kultury, którzy do swych badań wciągają materiał źródłowy, kwalifikujący się jako dzieła sztuki. Mając przeważnie do czynienia z zabytkami o charakterze użytkowym, rozważają w nich problem materiału, z jakiego są one wykonane, technikę ich wykonania, a wreszcie przeznaczenie tych zabytków. Temi samymi kryteriami posługują się ci badacze naogół przy interpretacji dzieł sztuki. Ponieważ w pierwszym rzędzie mają one dla nich wartość źródeł, pozwalających poznać rzeczywistość kulturalno-obyczajową na pewnym odcinku czasowo-terytorjalnym, starają się głównie o zrozumienie treści tematowej, zapominają natomiast o zasadniczych elementach, zawartych w dziełach sztuki, t. j. artystyczno-estetycznych.

O ile chodzi o zabytek z Popudni, trzeba stwierdzić, że gdyby badacze przy jego interpretacji tematowej pamiętali, czy zdawali sobie sprawę, że mają przed sobą dzieło sztuki, którego twórca (garncarz-artysta), dla uzyskania szeregu wartości formalno-kompozycyjnych i dla zrealizowania swego popędu twórczego oraz swych zamierzeń i upodobań estetycznych, *r e z y g n o w a ł*, czasem zupełnie nieświadomie, do pewnego stopnia z prawdy „naturalistycznej”, wtedy pewnością nie traktowałiby tego zabytku tak, jakby on był modelem, robionym przez architekta z cyrkiem w rękę.

Co więcej, wyniki badań Kozłowskiego w Koszyłowcach, które miały poprzeć jego interpretację, są również nieprzekonywujące. Mimo bowiem bardzo śmiało skonstruowanego gmachu hipotezy o istnieniu budowli palowych, nie możemy się zgodzić z autorem, skoro najelementarniejsze fakty są, jak dotąd, nieudowodnione. Bo nie tylko nie zachowały się w Koszyłowcach ani gdzieindziej tego rodzaju *p a l e*, ale nawet nie można odnaleźć dołów, w których te pale miały tkwić, tak, że Kozłowski zmuszony był wyrazić przypuszczenie, że pale, na których te chaty rzekomo spierały się, były grube i złączone ze sobą w mocną konstrukcję, która pozwalała bez wbijania ich w ziemię ustawiać je na gruncie, względnie umieszczać je w nieznacznym wgłębieniu. I wskutek tego nie zachowały się podobno po nich żadne ślady, nawet w postaci dołów.

²¹ Dudowle p. 25.

Musimy stwierdzić, że powyższa argumentacja nie ma w sobie żadnej siły przekonywującej, a tem samem odpada jeden z najważniejszych argumentów, jakoby modele z Popudni i Suszkiwki przedstawiały chaty na palach.

Dodać na tem miejscu trzeba, że Iwan Rakowskiy w pracy swej o wpływach przedhistorycznych i wczesnohistorycznych na narodową sztukę ukraińską ^{21a}, wyraża przypuszczenie, że ukraińska architektura cerkiewna wywodzi się z budowli palowych późno-neolitycznych, jakie na Ukrainie dotrwały prawie do XI stulecia po Chr. (świadczenia literackie). Rakowskiy wyraźnie zaznacza, że jego przypuszczenia w tej kwestji mają charakter uwag, które wymagałyby oczywiście dalszego rozwinięcia i głębszego uzasadnienia. Nie da się jednak zaprzeczyć, że gdyby Rakowskiy znał hipotezę Erazma Majewskiego i Leona Kozłowskiego o ukraińskich neolitycznych chatach na palach, byłby tem śmielej sformułował swoje przypuszczenie, i na odwrót, ale trzeba z całą stanowczością stwierdzić, że obu hipotezom brak przekonywującej argumentacji.

Obok powyższej interpretacji istnieje druga, sformułowana przez W. Kozłowską ²²), wyrażona przez Antoniewicza ²³) i niezależnie od nich przez Himnera ²⁴. Wedle nich modele te nie przedstawiają chat na słupach, a dla objaśnienia nóg, należy szukać analogij w przedmiotach różnego rodzaju, spoczywających na nóżkach ²⁵.

^{21a} Иван Раковський, Доісторичні мотиви в українському народньому мистецтві, Матеріали до Етнології и антропології, том XXI — XXII, частина 1. Збірник праць присвячений пам'яті Валодимира Гнатюка, Алвив 1929 р. 163 — 184.

²² Трипільська культура I р. 54.

²³ Archeologia Polski, Warszawa 1929, p. 70; autor uważa model za zagrodę a nie chatę.

²⁴ Marjan Himner, Étude sur la civilisation prémycénienne dans le bassin de la mer noire, d'après des fouilles personnelles, Światowit, XIV, 1930/31, p. 151 — 158.

²⁵ Tutaj należy wyliczyć pokrótce badaczy, którzy ustosunkowują się negatywnie lub sceptycznie do interpretacyj modeli z Popudni i Suszkiwki, jako chat na palach lub też omawiając je pobieżnie pomijają milczeniem owe nóżki, na których spoczywają platformy chat. Są nimi Gordon Child, The dawn of European Civilisation, London 1925, p. 162 — 163; Aili Julius, Fragen der Russischen Steinzeit, Helsingfors, 1922 p. 93, fig. 27; Wadym Szczerbak i wśk y j, Ukrajinśké neolithické „ploščadky” a obrad spalowani. Obzor praehistorický, II, 1923, p. 113 — 115 fig. 3; tenże: Мальована неолітична кераміка на Полтавщині, Прага, 1923, p. 1 — 27. Z artykułem V. Szczerbak i wśk y j o: A propos du modèle de terre cuite d'un prétendu enclos sur pilotis de M. E. Majewski, Przegląd Archeologiczny, tom III (rocznik 7—9; 1925—1927),

Istotnie w kulturach, współczesnych naszym zabytkom, znamy dużą ilość naczyń glinianych na nóżkach, żeby wspomnieć gliniane naczynia wczesno-anatolijskie z Jortan²⁶, naczynia gliniane na nóżkach, pochodzące z Cypru²⁷, a to niedawno odkopane, razem z ową grupą terrakotową, naczynia z Vounous²⁸, a przede wszystkim liczne naczynia na nóżkach, znalezione we fragmentach na stanowiskach z ceramiką malowaną na Ukrainie²⁹, nie mówiąc już o analogiach późniejszych, względnie wykonanych z innych materiałów.

A zatem, na podstawie pokaznego materiału zabytkowego, możemy stwierdzić, że w kulturze ceramiki malowanej na Ukrainie, podobnie jak w innych kulturach jej współczesnych i w kulturach późniejszych³⁰, istniały gliniane przedmioty ustawiane na nóżkach i że wiele momentów przemawia za tem, że w modelach naszych, posiadających cechy dzieł sztuki, dodanie nóżek miało na celu podwyższenie tych przedmiotów i dodanie im przez to większej okazałości. Za najbliższą analogję do naszych modeli uważam przeto model gliniany pługów z rolnikami z Vounous, gdyż w nim całkiem wyraźnie widać, że nóżki służyły do podwyższenia obiektu.

str. 202—204, tabl. XXV, zgadzam się zasadniczo. Nie przekonuje mnie tylko traktowanie modeli chat w ten sposób, jakgdyby one były wykonywane przez architekta z cyrklem w ręku, a co za tem idzie niemethodyczna ich interpretacja. Józef Żurowski w niedawno wydanym I tomie Historji Sztuki (Lwów, 1934 p. 38; f. 21) ogranicza się do wzmianki o modelu chaty z Popudni.

²⁶ Dziś w British Museum i w Louvrze (cf. D u s s a u d, *Civilisation préhellénique*, Paris 1914 p. 136 fig. 100).

²⁷ H a l l, *The civilisation of Greece in the bronze age*, London 1927, p. 212, fig. 275; f. Cesnola-Stern, *Cyprn*, Tab. XVI. Max Ohnefalsch - Richter, *Kypros, die Bibel und Homer*, Berlin 1893, Tafel-Band, tablice CLXX, CXLIX, CXLVIII, CXLVII.

²⁸ cf. *The Illustrated London News* z 5.V.1931.

²⁹ K o z ł o w s k a Трипільська культура I. p. 54, nadmienienia, że naczynka na 4, 5 i 6 nóżkach są zupełnie powszechne wśród znalezisk z ceramiką malowaną na Ukrainie. Pozatem ładne kuliste naczynia na nóżkach, zdaje się, z Koszylowiec, są w Muzeum Dzieduszyckich. Również w Pieniżkowej znalazł Himner małe czasze na 4 nóżkach (cf. Światowit, XIV, 1930/31 p. 82, Tab. XII 1 — 3). Na tem miejscu warto wspomnieć o niedawno znalezionem w Kvemo-Sasurethi w Gruzji bronzowym naczyniu (urna?) w kształcie chaty namiotowej z nakrywką, stojącym na trzech masywnych nóżkach. Dziś znajduje się ono w Muzeum Gruzińskim w Tyflisie (cf. G. Nioradze, *Der Verwahrfund von Kvemo-Sasurethi*, *Eurasia Septentrionalis Antiqua* VII, 1932, p. 94—95 f. 17).

³⁰ W basenie morza egejskiego w epoce bronzu naczynia na nóżkach występują dość często. Znamy takie naczynia z Knossos (cf. E v a n s, *Palace of Minos at Knossos* vol. II, 2 p. 436 fig. 253 C) z Kumasa (Evans, l. c. vol. I p. 116 fig. 85) a ostatnio amerykańska ekspedycja archeologiczna znalazła u stóp Akropolii

W związku z tematem przedstawienia modeli z Ukrainy, pozostawałaby do wyjaśnienia jeszcze jedna kwestja, mianowicie: dach. Ponieważ modele z Ukrainy nie posiadają dachów, Himner³¹ omawiając model z Popudni uważa, że dom bez dachu nie mógł być zamieszkiwany w klimacie deszczowym, jaki panował zapewne wówczas na Ukrainie i zastanawia się wskutek tego nad tem, czy model jest wzorowany na jakimś imporcie czy poprostu sam jest przedmiotem importowanym z kraju, w którym takie chaty mogły istnieć, np. z Mezopotamji. Sądzę, że jest to jeszcze jeden raz to samo stanowisko, co u badaczy poprzednich, a więc: traktowanie modelu, jako wiernej kopji rzeczywistości, i jego następstwa w formie zupełnie nieprzekonywujących hipotez. Również Kozłowski nie może sobie tych modeli wyobrazić bez dachów i powiada, że miały one „nakrywki w formie dachu”, które zapewne zaginęły. Jestem przekonany, że w modelu artysta chciał przedstawić tylko wnętrze chaty z całym inwentarzem, zatem dach był mu w zupełności niepotrzebny, i dlatego go też nie wykonał. Taka interpretacja ma na swe poparcie materiały etnograficzne³², a także dzisiejsze fabryczne zabawki dla dzieci, przedstawiające wnętrze mieszkania najczęściej nie posiadają dachu, bo projektodawcy ich liczą się słusznie z psychologją dziecka, którego w danym wypadku interesuje tylko wnętrze mieszkania, jego urządzenie i t. d., brak zaś dachu wcale nie psuje mu iluzji posiadania w otrzymanej zabawce całkowitego domu.

Drugą ważną sprawą przy omawianiu naszych modeli jest ich przeznaczenie.

Antoniewicz³³, Kozłowska, Himner i Szczerbakiwskyj widzą w nich obiekty sakralne. Kozłowski³⁴ natomiast, a za nim Cihak³⁵ objaśniają je jako ofiary zastępcze, które, podobnie jak gliniane figurki ludzkie, zwierzęce i t. p., składano zmarłemu w miejsce ofiar z żywych ludzi, zwierząt i domu, będącego własnością zmarłego. Wszystko to wraz

w Atenach dwa naczynia na nóżkach datowane na L. H. III. ca. 1400—1200 przed Chr. (cf. *Hesperia* vol. II, zes. 3/1933 p. 372 f. 45). Również naczynia na nóżkach znany z Butmiru (cf. H. D. H a n s e n, *Early civilisation in Thessaly*, Baltimore 1933, p. 170, f. 82).

³¹ Himner, I c. p. 154.

³² K o z ł o w s k a, Трипільська культура I. p. 54 wspomina o modelach wnętrza chat, wykonywanych z błota przez dzieci w Koczeryńciach na Ukrainie.

³³ A n t o n i e w i c z, (*Archeologia Polski*, p. 70) powiada: „Być może, iż model z Popudni odtwarza na sposób ludzki pojętą zagrodę, siedzibę bóstwa, czczoną wraz z figurkami bogiń i ich zwierząt domowych, zwłaszcza symbolicznych wołów, również z gliny ulepionych”.

³⁴ Budowle, p. 29—30.

³⁵ I. c. p. 231.

z nieboszczykiem palono w rytualnej chacie³⁶. Ailio natomiast określa model z Suszkiwki: „eine wahrscheinlich als Kinderspielzeug gedachte Miniaturpflöschadke”³⁷.

Za sakralnym charakterem tych modeli nie przemawiają ani dane tematowe zabytków, ani też poziomy, w których je znaleziono. Również nie sposób uznać je za zabawki dziecięce, znamy je bowiem tylko z kilku okazów i przypuszczać musimy, że wyrób ich w ukraińskiej kulturze ceramiki malowanej nie był tak powszechny jak np. wyrób figurek ludzkich i zwierzęcych. A jeśli nawet przyjmujemy, że figurki gliniane były istotnie zabawkami dziecięcymi to w każdym razie trudno przypuścić, by tego rodzaju modele, wymagające dużej pracy, a tem samem kosztowne, mogły służyć dzieciom do zabawy, tem więcej, że jak stwierdza materiał etnograficzny, podobnych zabawek nigdzie nie spotykamy u ludów prymitywnych, reprezentujących nawet wyższy typ kultury materialnej, aniżeli ją miała ludność kultury ceramiki malowanej na Ukrainie.

Natomiast nasuwa się inne przypuszczenie. Wiadomo, że w materiale przedhistorycznym modeli takich jest niewiele i że były one pozbawione wszelkich cech praktyczności, mógł zatem taki model, jako misterna robota jakiegoś garncarza, czy też jakiejś wytwórni garncarskiej, być pewnego rodzaju osobliwością dla danego środowiska rzemieślniczego. Nasuwa się więc nieodparta analogja z wykonywanymi przez całe wieki, w bardzo wielu rzemiosłach po dziś dzień t. zw. majstersztykami. Prawie każdy rzemieślnik wykonuje w życiu, zazwyczaj przy wyzwolinach, taki majstersztyk. W niektórych rzemiosłach (garncarstwo, piekarstwo, nie mówiąc o rzemiosłach artystycznych), dzięki specjalnie dogodnemu materiałowi tego rodzaju przedmioty „popisowe”, a więc technicznie trudniejsze a zarazem wyżej stojące pod względem artystycznym, mogły być wykonywane częściej i dlatego w muzeach etnograficznych całego świata tego typu wyroby są w pokażnej ilości, zwłaszcza z zakresu garncarstwa. Dużo takich naczyń „popisowych” widziałem w Etnograficznym Muzeum w Sofji. Nasuwa się pytanie, czy i naszych modeli nie można zaliczyć do tego rodzaju majstersztyków garncarskich? Gdy-

³⁶ Abstrahując od fantastyczności tej teorii (cf. Schuchhardt, *Alt-europa*, 2 wyd. Berlin 1926 p. 155) chcę na tem miejscu zaznaczyć, że podwyższenia podłogi, widoczne na obu większych modelach z Popudni i z Suszkiwki, uważam za zwyczajne miejsce ogniska domowego, z którego dym mógł uchodzić przez znajdujące się obok w ścianie okno, a nie za miejsce składania ofiar przodkom i reminiscencję „dawnego zwyczaju grzebania zmarłego pod podłogą, który poprzedzał zwyczaj palenia zwłok zmarłego razem z chatą” (Cehak, l. c. p. 230), na co żadnych dowodów ani też podstaw do przypuszczeń nie mamy.

³⁷ Ailio, l. c. p. 93.

byśmy się na taką interpretację zgodzili, wtedy będzie dla nas zupełnie zrozumiałem, osadzanie tych modeli na nóżkach, gdyż musiały one być ustawione na pewnej wysokości, dla lepszego ich oglądania, a zarazem dla nadania im większej okazałości.

Na tem narazie uważam za wyczerpane uwagi, dotyczące modeli chat z Ukrainy. Do dokładniejszego formułowania wielu sądów będzie można przystąpić w miarę gromadzenia się nowych materiałów, wykopalskowych, dotyczących kultury ceramiki malowanej na Ukrainie, która jest nam, jak dotąd, niestety jeszcze bardzo fragmentarycznie znana.

We Lwowie, w styczniu 1934.

RÉSUMÉ.

Dans la civilisation de la céramique peinte en Ukraine à côté d'un grand nombre de produits de la plastique figurée sont connus aussi quatre modèles d'argile représentant l'intérieur des chaumières, placés sur une plateforme et appuyés sur de petits pieds.

Deux de ces modèles ont été déterrés par Marjan Himner à Popudnia (département de Humań en Ukraine), et ils se trouvent aujourd'hui au Musée Arch. Erazme Majewski à Varsovie. Deux autres ont été déterrés par Walerja Kozłowska à Suszkiwka (le même département) aujourd'hui au Musée Historique d'Ukraine à Kiev.

Deux problèmes fondamentaux s'imposent quant à l'interprétation de ces modèles: 1) ce que ces modèles représentent, 2) quelle était leur destination. Quant au premier point Erazme Majewski, Leon Kozłowski, Józef Kostrzewski et Helena Cehak considèrent ces modèles pour des chaumières (E. Majewski et d'après lui d'abord aussi L. Kozłowski les ont appelés „enclos”) sur pilotis, et L. Kozłowski remarque encore, que pendant ses fouilles sur le terrain de la civilisation de la céramique peinte à Koszyłowce il a découvert en effet l'existence des chaumières sur pilotis.

Au contraire V. Kozłowska, Włodzimierz Antoniewicz et Marjan Himner considèrent ces modèles pour des chaumières, bâties au dessus de la terre et placées sur des pieds qui leur servent d'appui.

La seconde interprétation est beaucoup plus vraisemblable. Elle est soutenue par une quantité d'arguments convainquants, présentés par différents objets d'argile (surtout des vases) qui sont pourvus de pieds. De tels vases nous sont connus non seulement dans la civilisation de bronze de Chypre, d'Anatolie, de Crète, de la Grèce, mais surtout dans la civilisation de la céramique peinte en Ukraine. Ces analogies nous permettent avec beaucoup de vraisemblance de considérer les pieds de nos modèles d'Ukraine comme des appuis qui servaient à rendre l'objet plus haut et par cela plus apparent.

Une autre question c'est le problème de la destination de ces modèles. Antoniewicz, Kozłowska, Himner et Szczerbakiwskyj les considèrent pour des objets sacrés. Kozłowski et Cihak les expliquent comme des objets de sacrifice suppléants, mis avec le défunt dans la chaumière rituelle qu'on brûlait avec lui. Ailio considère les modèles de Suszkiwka pour des jouets d'enfant. Selon notre opinion il n'y a pas assez d'arguments essentiels ni stratigraphiques pour considérer ces modèles pour des objets sacrés. L'autre interprétation manque aussi d'arguments convainquants. Enfin pour des jouets ces modèles sont trop précieux et leur exécution est trop artistique.

Au contraire il paraît probable que de tels objets fussent exécutés dans des ateliers céramiques comme une sorte de coup de maître étant la gloire de l'atelier, ou de l'exécuteur. Ils étaient privés de toute destination pratique et devaient servir seulement de décoration.

Les interprétations de ces modèles, souvent discordantes et quelquefois même contradictoires, attirent notre attention sur deux fautes méthodologiques commises par quelques savants. Primo, c'est la pauvreté des matériaux comparatifs, dont on se servait pendant l'interprétation de ces modèles quoique, dans de tels cas, faute d'analogies immédiates, les objets indirectement analogiques nous puissent rendre de grands services, en nous permettant de comprendre beaucoup de détails de notre modèle. Les objets munis de pieds appartiennent aux plus importants.

Une autre faute beaucoup plus grave c'est qu'en interprétant ces modèles on n'a pas tenu compte de leurs valeurs de forme et plastiques. On peut observer cette faute très fréquente dans les recherches préhistoriques ainsi que chez les savants qui s'occupent d'histoire de la civilisation et qui se servent souvent dans leurs recherches d'objets qualifiés d'oeuvres d'art comme de matériaux de source. Ayant le plus souvent affaire avec des monuments qui sont des objets d'usage pratique, ils s'intéressent dans ceux - là surtout au problème de la matière dont sont exécutés ces objets, à la technique de leur exécution et enfin à leur destination pratique. Ils se servent de mêmes catégories en interprétant les oeuvres d'art. Puisque ces objets ont pour eux surtout — si non exclusivement — la valeur des sources qui leur permettent à reconnaître la réalité des moeurs et de la civilisation sur une certaine étendue territoriale et dans une certaine espace de temps, ces savants cherchent surtout à comprendre le contenu réel de ces objets, en oubliant les éléments fondamentaux contenus dans chaque oeuvre d'art, les éléments artistiques et esthétiques.

Quant aux modèles de Popudnia et de Suszkiwka nous devons observer que, si ceux qui les examinent ne perdaient pas de vue qu'ils ont devant eux une oeuvre d'art dont l'exécuteur (le potier - artiste) a renoncé dans une certaine mesure, peut-être inconsciemment, à la „vérité naturelle”, pour réaliser les valeurs de forme et de composition et pour donner expression à son élan créateur et à ses prédilections esthétiques, ils ne traiteraient pas ces monuments comme des modèles faits par l'„architecte”, le compas à la main.

ALEKSANDER PAWŁOWSKI

WYKOPALISKA MOSZCZANICKIE

(TROUVAILLES DE MOSZCZANICA EN VOLHYNIE).

Posiadam archiwum rodowe, które ocalało w czasie rewolucji bolszewickiej i stanowi źródło do historii bytu Wołynia w ciągu trzech stuleci.

Znaczną część tego archiwum stanowią papiery stryja mojego Ludwika, archeologa, którego działalność trwała w pierwszej połowie przeszłego wieku. Pomiędzy tą cenną spuścizną znajdują się szczegółowe notatki, dotyczące pochodzenia jego zbiorów z epoki kamienia, zbioru numizmatycznego, pamiątek i dokumentów, które stanowiły muzeum archeologiczne o charakterze przeważnie mieszanym.

Pragnę w tym szkicu podać wiadomości o pochodzeniu zbioru narzędzi z epoki kamiennej, znalezionych wyłącznie w majątku rodzinnym Pawłowskich, Małej Moszczanicy, gdzie mieszkał ś. p. Ludwik, oraz w kilku wsiach okolicznych. Zachowuję bez zmiany nomenklaturę w wykazie zabytków, sporządzonych własnoręcznie przez Ludwika Pawłowskiego w roku 1851, oraz wszystkie nazwy miejscowości, z których zabytki pochodziły. Przegląd miejscowości, objętych spisem, wykazuje, jakie znaleziska nie należą do tego szczonego terytorjum, na którym zebrane zostały te wszystkie przedmioty, stanowiące zwartą całość.

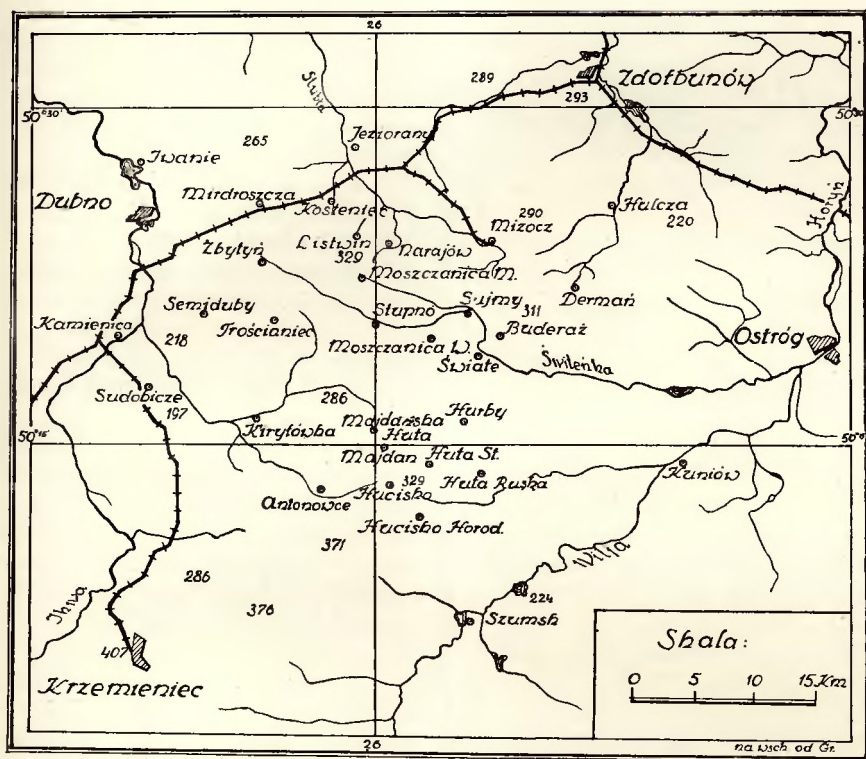
Tych, nienależących do najbliższej okolicy M. Moszczanicy zabytków, jest zaledwie kilka, podczas gdy całość zbioru obejmuje 298 numerów i pochodzi z pasa, mającego od północy do południa 17 km., a od wschodu do zachodu 8 km. W środku tej połaci kraju znajduje się Mała Moszczanica, stanowiąc niejako gniazdo znalezisk.

Jak widać z tablicy, w samej tylko Małej Moszczanicy w obu okresach, to jest przed rokiem 1850 i w tym roku, Ludwik Pawłowski



Ludwik Pawłowski

zebrał 104 przedmiotów całych i 92 kawałków. Więc ta jedna wieś dała 66% całego zbioru. Następna co do ilości pozycja pochodzi z odległego od M. Moszczanicy o 4 km. Listwina który dał w ciągu jednego roku 35 przedmiotów całych i 21 kawałków. Wielka Moszczanica, położona o 7 km. od Małej, dała 11 całych i 5 kawałków; Stupno, odległe o 4 km. od Małej M., dało 4 całe i 4 kawałki; wreszcie Świąte — 2 przedmioty.



Mapa stanowisk z epoki kamienia na Wołyniu, odkrytych przez Ludwika Pawłowskiego.

Rok 1850 posiada wybitne dla tego zbioru znaczenie, ponieważ w nim odbywał się popis dusz poddanych, stanowiących własność majątków na Wołyniu, czyli tak zwane „rewizskija skazki”. Komisje urzędnicze zjeżdżały do wsi i dokonywały popisu z natury. Ludwik Pawłowski skorzystał z dobrej sposobności i towarzyszył Komisji, każdego chłopca wypytując, czy nie ma narzędzi z kamienia. Tym sposobem w ciągu jednego roku zebrał 57 całych i 43 ułamkowych przedmiotów, czyli 33% całego zbioru.

Nasuwa się jednak pytanie, czy ta okolica, obejmująca około 100 km. kwadrat, nie stanowiła w epoce kamienia stacji, wyrabiających narzędzia kamienne.

Mogą być dwa sposoby wytłumaczenia tak znacznej ilości zabytków na szczupłym terytorjum. Albo istotnie, była to placówka wytwór-

cza, czyli gniazdo fabryczne przedhistoryczne, albo też obfitość znalezisk zawdzięczamy temu, że w tej okolicy, położonej na uboczu od większych szlaków komunikacji i operacyj wojennych, zabytki, które ziemia przechowywała, nie były w ciągu wieków znalezione i spożytkowane i dlatego dochowały się masowo do czasu, kiedy się nimi zajął Ludwik Pawłowski.

Za pierwszym przypuszczeniem przemawia bardzo ważna okoliczność.

Okolica Małej Moszczanicy należy do systemu wzgórz, ciągnących się od Poczajowa mimo Krzemieńca aż pod Ostróg. Noszą one na obecnych mapach Warszawskiego Instytutu Geograficznego Polskiego nazwę Gór Krzemienieckich i stanowią niejako ławę, oddzielającą Polesie od Podola. Prawie do wojny rosyjsko-tureckiej 1877 roku w Krzemieńcu wyrabiano skałki z krzemienia i wysyłano na półwysep Bałkański jako amunicję dla wojska. Kiedy się wjeżdżało do Krzemieńca z obu końców miasta, to pod kołami powozu zgrzytały odpadki krzemienia tych pracowni, które na przedmieściach wyrabiały beczkami skałki krzemienne. Zresztą skałki i hubka były wówczas a nawet w ciągu kilku lat po powstaniu 1863 roku w powszechnem użyciu, nie tylko ludu lecz także zamożnych mieszkańców Wołynia. Obecnie turysta zwiedzający Krzemieniec musi szukać krzemienia w rozsypiskach okolicznych gór i wąwozów.

Krzemień w obfitości znajdował się niezawodnie na obszarze całego systemu gór Krzemienieckich a więc też w Małej Moszczanicy i dalej pod Ostróg. W łożyskach rzeczek, mających źródła w okolicy Antonowic, Zbytyna, Moszczanicy, Dermania sam zbierałem głązy krzemienne kuliste, ułamkowe, duże i małe. Naprzykład dno rzeczki przepływającej przez Kyrłówkę i wpadającej do Jałowiny, było za mojej tam częstej bytności w okresie 1867 do 1873 roku, pokryte grubą warstwą różnokolorowego krzemienia.

Mogła ta okolica być też wytwórnią narzędzi z serpentynu, który był materiałem do wyrobu toporów i młotów, ponieważ złoza serpentynu znajdują się o kilkadziesiąt km. od Moszczanicy nad brzegami Horynia i Sluczy, i przywóz serpentynu do okolicy Moszczanicy ułatwia droga wodna. Od Zbytyna w pobliżu Moszczanicy, Stupna i Świątego płynie rzeczka Zbytenka, nosząca dalej nazwę Światanki, wpada do Wilji, a Wilja do Horynia, który jest dopływem Sluczy.

W wykazie zbioru L. Pawłowskiego widzimy na piątym zgóry miejscu „wałeczki niewiadomego użycia”. Są to wałeczki z serpentynu co do wymiarów odpowiadające otworom w toporach i młotach serpentynowych i stanowią odpadki od wyrobu tych młotów, a mianowicie od wiercenia w nich otworu dla młotowiska. Tych wałeczków w Małej Moszczanicy zebrał S. Pawłowski 24. Sądzę, że obecność w jednej wsi znacznej ilości tych wałeczków świadczy, że tu odbywał się wyrób młotów serpentynowych.

Powstanie osiedli ludzkich w tej okolicy w zaraniu przedhistorycznem sprzyjało wzniesienie jej nad poziom wielkich połaci kraju, otaczających tę okolicę. Mała Moszczanica, Zbytyn, Buderaż i kilkanaście osiedli pod nazwą Hub i Hucisk na południe od Moszczanicy —

mają poziom około 329 m. nad powierzchnią morza. Tam poziom wzrasta w kierunku Krzemieńca i koło niego dochodzi do 407 m. Natomiast w kierunkach północnym, wschodnim, zachodnim i południowo wschodnim poziom opada i w Hulczy, Dubnie, Szumsku, to jest w odległości 30—40 km. wynosi tylko około 220 m. Ta okolica wyniosła daje początek wielu rzeczkom, które stanowią dopływy Ikwy i Horynia. Jest to, jak sądzę, jedno z najstarszych siedlisk ludzkich na Wołyniu.

Natomiast cała połać kraju wzdłuż rzeczek Stubła, Ujzera, Jałowicy, Zbytenki i Wilji była w epoce historycznej dosyć zaludniona, co można wnosić z licznych horodyszcz i kurhanów, jakie się tu znajdują. W rękopisach Ludwika Pawłowskiego, które posiadam, jest wiele notatek o horodyszczach i kurhanach, przez niego zwiedzanych. Byłoby pouczającym zająć się obecnie sprawdzeniem, czy i o ile zachowały się dotychczas ślady ich po upływie 85 lat od czasu, kiedy L. Pawłowski je oglądał i wciągnął do swoich notatek.

Dobrze pamiętam nadzwyczajnie delikatne powierzchnie szlifowane dłuć krzemiennych wielkich i małych, grubych i cienkich. Posiadam wizerunek akwareli własnoręcznej J. I. Kraszewskiego, przedstawiającej cienki nóż krzemienny dług. 17 cm. i szer. 2 cm., tak oszlifowany na długości 6 cm. ostrza, jak gdyby był wykonany obecnie przy użyciu najlepszych środków obróbki mechanicznej. Na tej akwareli jest napis J. I. Kraszewskiego „Kamienie ze zbioru mojego J. I. Kraszewski, 3 września 1850 r. Hubicz”. W notatkach L. Pawłowskiego jest wzmianka, że ten nóż (lub dłuć) ofiarował Kraszewskiemu ze swoich zbiorów. Pomiędzy 60 młotami z serpentynu było kilkanaście różnorodnych, nieraz szczególnie wytwornych kształtów. Utkwiła mi na zawsze w pamięci włócznia lub dzida, dług. 16 i szer. w osadzie $7\frac{1}{2}$ cm., z łupanego krzemienia. W najgrubszym miejscu miała około 2 cm. Powyżej trzonka, w miejscu gdzie się zaczynało rozszerzenie, były symetryczne wręby, które przyczyniały się do wytworności formy. Tak duży a cienki kawał krzemienia (bez szlifowania) wyglądał, jako forma i wykonanie, jak wyrób artysty. To też do ojca mojego do Moszczanicy, a później do Jampola i Sawidub zjeżdżali wybitni archeologowie, jako to J. I. Kraszewski, prof. Antonowicz i Wołoszynowski z Kijowa, Gotfryd Ossowski z Krakowa — później Z. Gloger; potrafili oni otrzymać do swoich zbiorów najpiękniejsze okazy.

Tym sposobem zbiór mojego stryja uszczuplił się znacznie, nim całość oddałem Z. Glogerowi.

W kilka lat po śmierci L. Pawłowskiego, J. I. Kraszewski w dziele „Sztuka u Słowian” pisał, że zbiór L. Pawłowskiego był najbogatszym źródłem, z jakiego autor, mówiąc o „wYROBACH kamiennych” korzystał. Kolekcja ta, pisze J. I. K., koło Dubna, szczególnie w okolicy Moszczanicy zgromadzona, jest może najobfitszą u nas i najrozmaitszą.

W kilkadziesiąt lat później Gotfryd Ossowski, pisząc o „Niektórych zabytkach wieku kamiennego na Wołyniu” powiada, że jeden z najliczniejszych i najciekawszych takich zbiorów — oglądał w r. 1869 u L. Pawłowskiego, w Semiontach. Był to zbiór po ś. p. Ludwiku w ręku rodziny zostający; p.p.: Kraszewski i Ossowski otrzymali z niego na

własność niektóre okazy. „O reszcie świat naukowy w ostatnich czasach nic nie wiedział”, pisze Z. Gloger. „Przywieziona do Warszawy, pozostawała ona w ręku p. Aleksandra Pawłowskiego, młodzieńca zamiłowanego w nauce, a synowca ś. p. Ludwika, i w r. 1877 życzliwie udzielona nam została do naszego użytku”.

Cytuję ten ustęp w cudzysłowie, z artykułu Zygmunta Glogera, który po otrzymaniu odemnie dwustu kilkudziesięciu przedmiotów zbioru, napisał w trzy lata później, w „Tygodniku Ilustrowanym” (Nr. 210 z 3 stycznia 1880 roku) artykuł obszerny o „Ludwiku Pawłowskim”, przy którym był umieszczony wizerunek, stanowiący kopję obecnego portretu L. Pawłowskiego.

Z artykułu Z. Glogera (loco citato) przytaczam jeszcze niektóre ustępy, dotyczące zbioru wyrobów kamiennych. Oto wyjątki dosłowne:

„Cały zbiór zgasłego badacza, dotyczący epok przedhistorycznych obejmował pierwotnie przeszło 300 okazów (spis 1850 roku zawiera 298, jak widzimy w wykazie). Z liczby tych otrzymałem 243, mianowicie około 200 sztuk broni i narzędzi kamiennych i kilkadziesiąt ozdób i cennych przedmiotów starożytnych.

Był to zbiór kamienny największy, najpiękniejszy i najciekawszy, nie tylko ze wszystkich zbiorów prywatnych w naszym kraju, ale i publicznych w Krakowie, Poznaniu i Lwowie. Co do liczby, lecz nie co do wartości, przewyższał go jedynie zbiór byłej Komisji Archeologicznej w Wilnie. W zbiorze Ludwika Pawłowskiego znajdowało się więcej nader rzadkich wótczni krzemiennych, kamieni procowych i niektórych jeszcze osobliwych narzędzi, niż we wszystkich innych naszych zbiorach razem wziętych.

Ale co ważniejsza, że obok udzielonych mi wykopalisk, znajdowała się wiązka cennych notat, pozostałych po nieustrudzonym zbieraczu. Z notat tych przekonałem się, że ś. p. Pawłowski należał w swoim czasie do szczupłego grona archeologów w naszym kraju, którzy naukę traktowali poważnie i sumiennie, na archeologię zapatrywali się jasno, pojmowali ją zdrowo, nie jako zabawkę i amatorską manję, ale jako naukę pomocniczą historii...” „Pawłowski zbyt szanował naukę, iżby miał lekkomyślnie, przed czasem, rwać się do pióra. Chciał się pierwaj gruntownie przygotować, poważne rzeczy zgromadzić”.

„Wszystko co mogło przyczynić się do rozjaśnienia dziejowej przeszłości, zwraca na siebie pilną uwagę badacza. Więc opisuje: mogiły, horodyszczka, zamki, wszelkie wykopaliska, znalezione przedmioty, robi plany i zbiera szczegóły do historii miejscowości. Sama Moszczanica leży w niezmiernie ciekawej okolicy, otoczona mogiłami i horodyszczkami czasów i ludów przedwiecznych, niepewnych, zagadkowych. Pawłowski z godną podziwu ścisłością prowadzi dziennik i rejestra przybywających do zbioru jego zabytków, zapisuje datę, miejscowość i nazwisko włościanina, który je znalazł”¹. „Prace te, umiej-

¹ Spisy te posiadam w archiwum mojem. Nazwiska włościan Moszczanieckich z lat 1848—50 mogą się przydać badaczom rodowodu miejscowej ludności jako pomniki języka ruskiego.

scowione w okolicy między Dubnem a Ostrogiem, ciągną się przez lat cztery (1848—1851), w których badacz stale zamieszkuje w majątku rodzinnym i ściśle stosunki zawiązuje z Kraszewskim”.

Tyle słów Zygmunta Glogera.

Nie poruszam w tej notatce historycznej bardzo wielu innych stron działalności Ludwika Pawłowskiego, jego zbiorów numizmatycznych i pamiątek historycznych, zbiorów do muzeum bytu, próbek tkanin, wełny i t. d., wpływów, jakie wywarły na nim: szkoła powiatowa w Łucku, Liceum Krzemienieckie, pobyt przymusowy w Orle, gdzie miejscowe władze i inteligencja rosyjska otoczyły go wielką życzliwością. Obraz krótkiego lecz owocnego życia L. Pawłowskiego jest obrazem jednego z poważnych pomników dorobku kultury polskiej na Rusi Wołyńskiej.

Nie mogę jednak pominąć bez bliższego omówienia jego stosunku z J. I. Kraszewskim.

Łączyły ich stosunki pokrewieństwa, wspólnota pracy w zakresie starożytnictwa i wielkiego umiłowania służby publicznej dla dobra kultury polskiej.

Kiedy 27 kwietnia 1853 roku epidemiczny w Moszczanicy tyfus przerwał życie Ludwika Pawłowskiego, J. I. Kraszewski w niecałe dwa miesiące potem napisał do brata zmarłego, Antoniego, a mojego ś. p. ojca list, datowany 15 czerwca 1853 z Hubina, którego treść podaję dosłownie, a który razem z innemi listami wielkiego pisarza oddaje do Biblioteki Narodowej w Warszawie.

„Szanowny Panie Antoni Dobrodzieju. Nie umiem wyrazić jak mnie przykro dotknęła niespodziana wiadomość o śmierci Ludwika, której dotąd przyczyny nie wiem i przy jego młodości i siłach nie pojmuję. Boleję nad nią, jak nikt pewno więcej. Chciałbym mu małą pamiątkę zostawić i wydrukować nekrolog jego w Gazecie. Przyślij mi proszę datę jego urodzenia, daty wyjazdu do Rosji, powrotu do kraju i datę śmierci, chcę to wspomnienie napisać i powinienem. Bądź tylko łaskaw z tą wiadomością pospieszyć.

Mam też małą prośbę do ciebie. Biedny Ludwik będąc ostatnią razą u mnie, wziął dla projektowanej zamiany w Żytomierzu, dwa medaljony marmurowe, chciej mi je zwrócić. Dałem mu także książkę, *pieniądze Piastów* i małe obrazki *Album Wilczyńskiego* do sprzedania; chciej z łaski swojej wyszukać tego i zarazem mi przez jakąś okazję zwrócić.

Jeżelibyście byli w intencji odstąpienia jego zbiorów, ja bym prosił o danie mi pierwszeństwa, ale tylko co do zbioru jednego siekier kamiennych, młotów i tym podobnych wyrobów kamiennych, które bym w całości nabył.

Jeżeli będzie na to amator jaki, pewnie zaofiaruję tyle co i kto inny.

Na insze (pisownia listu) pamiątki przez biednego Ludwika tak skrzętnie zbierane, znajdziecie także łatwo nabywcę.

Szkoda go, wielka szkoda, bo zdawało się, że z korzyścią i dla świata i dla siebie powinien był jeszcze żyć długie lata, — ale takie to życie ludzkie, kruche i wątłe.

Pozwól mi polecić się Twojej pamięci i przyjmij wyrazy szacunku i przyjaźni, z jakimi zostaję Twoim przywiązany kuzynem i sługą.
J. I. Kraszewski — d. 15 czerwca 1853. Hubin”.

W niespełna cztery miesiące potem, 11 października 1853 r. w dodatku „Gazety Warszawskiej” ukazał się nekrolog L. Pawłowskiego w formie listu do Redakcji — pióra J. I. Kraszewskiego. Jest to bardzo piękny pomnik, wzniesiony piórem wielkiego pisarza przyjacielowi. Czytamy tam między innymi te słowa:

„Oprócz pięknego zwłaszcza polskich i ruskich monet zbioru, w którym znajdują się rzadkości, rzeczy niewydane i nieznane warjanty, zgromadził także ciekawe i dość liczne przedmioty starożytności, — próbki minerałów, zwłaszcza kamieni szlifowanych, w znacznej ilości książki, wreszcie noty do swego przedmiotu. W tej części kolekcji jego na największą zasługują uwagę starożytne wyroby kamienne, których ilość zadziwiającą potrafił wyszukać w samej Moszczanicy i okolicach, — paciorki gliniane, kamienne i szklane i inne teje epoki okrucy. Cierpliwość jego w dośledzeniu i nabywaniu była prawdziwie zadziwiającą, nie żałował bowiem ani czasu ani trudu, gdy tylko czymś (pisownia nekrologu) mógł zbiór swój z bogacić. Często dla tego, by się przedmiot jaki nie zwał w rękach nieznawcy, choć go do swojej nie potrzebował kolekcji, wydobywał i chował. Zbiory jego stały się mniej kompletnymi może, niżby być mogły, przez to właśnie, że się jednym rodzajem ograniczyć nie umiał, ale zdumiewać się było potrzeba nad pracowitością jego i odważnym planem, który sobie w myśli zakreślał. Nie było przejażdżki, odwiedzin, przechadzki, w których by nie pytał, nie badał, nie starał się z nich korzystać, jak mrówka dźwigając do swej komórki po odrobinie. Powóz jego, szkatułki, kieszenie pełne były zawsze tych ziarenek pracy”.

Ani Kraszewski, ani Gloger, pisząc o Pawłowskim w 27 lat później nie wspominają, że w jego muzeum były liczne okazy paleontologiczne, zebrane na Wołyniu jako też w guberni Orłowskiej — usystematyzowane i określone; między innymi pokażne szczątki mamuta, wykopane w Moszczanicy i okolicach.

Jeden z największych posiadam dotychczas. W liście do mojego ojca jest wzmianka, że pewno znajdują się na wszystkie zbiory nabywcy. Ojciec mój i ja, odziedziczyszy te zbiory, nie szukaliśmy nabywcy i główny zbiór oddałem Glogerowi, jako specjaliście-archeologowi, który mógł lepszy, niż ja, zrobić z niego użytek. Niektóre, najcenniejsze przedmioty ofiarowałem w r. 1878 do muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Myśl, że zbiory można spieniężyć, charakteryzuje ówczesne interesy Kraszewskiego.

Warszawa, 15 Września 1934 r.

TADEUSZ REYMAN

ZARYS KIERUNKÓW ROZWOJOWYCH MUZEALNICTWA PREHISTORYCZNEGO W NIEMCZECH

(ABRISS DER ENTWICKELUNGSRICHTUNGEN DER PRÄHISTORISCHEN
MUSEUMSKUNDE IN DEUTSCHLAND).

Korzystając ze stypendjum Polskiej Akademii Umiejętności, wyjechałem na styczeń i luty r. 1930 do Niemiec. Wyjazd ten miał ściśle określony cel, mianowicie przestudjowanie w pierwszym rzędzie sposobów konserwacji zabytków prehistorycznych, następnie zaś studia nad techniczną stroną urządzeń muzealnych i związanych z muzeami pracowni naukowych i pomocniczych, metod inwentaryzacji, katalogowania, urządzenia archiwum i t. p. Wszystkie te rzeczy ściśle się ze sobą łączą. Wychodzimy bowiem z założenia, że pierwszym kardynalnym obowiązkiem muzeów jest jak najlepsza konserwacja zabytków, gdyż, jak uczy nas doświadczenie ostatnich kilkudziesięciu lat, zabytki są dokumentami, które z każdym rokiem, z każdym nowym wykopaliskiem coraz więcej nam mówią, przez co z dnia na dzień powiększają swoją wartość naukową, tak, że może dla naszych następców i ich przyszłych, a dziś nam nieznanych jeszcze metod, o wiele ważniejszą niż obecnie odgrywać będą rolę. Stąd więc płynie obowiązek niezaniechania niczego, co umożliwić może należyte przekazanie zabytków przyszłym pokoleniom. Lecz, by możliwem było przekazanie wykopalisk w pełnej ich wartości naukowej, musimy również dobrze dbać o skrzętne zbieranie i zabezpieczenie przed zapomnieniem wszelkich wiadomości z zabytkiem związanych, co jest właściwem zadaniem archiwum, inwentarza i katalogu w muzeach. W dalszym wreszcie związku leży propaganda wiedzy prehistorycznej, mająca za cel ochronę ustawicznie na światło dzienne wychodzących zabytków, które wskutek nieświadomości, masami, z wielką szkodą dla nauki, są niszczone, a których ilość bądź co bądź z dnia na dzień maleje, tak, iż wreszcie nadejdzie kiedyś chwila całkowitego ich wyczerpania.

Pobyt mój w Niemczech w pierwszym miesiącu ograniczył się do studjów w zbiorach i laboratorjach w Berlinie, w lutym zaś odbyłem okrężną wędrowkę po zbiorach prehistorycznych w Hamburgu, Kilonji, Lubece, Hannoverze, Kassel, Frankfurcie n. Menem, Moguncji, Wiesbaden, Weimarze, Halle n. Sałą, Dreźnie i Wrocławiu. Nie mogę mieć pretensji, aby moja podróż mogła dać pełny pogląd na muzealnictwo prehistoryczne w Niemczech. Zbiory zwiedzane przeze mnie nie są wszystkie równej wielkości, wielu poważnych zbiorów nie miałem możliwości poznać, a wśród poznanych są i całkiem drobne. Jak wiadomo, w Niemczech muzealnictwo archeologiczne już przed wojną dzięki intensywnej pracy, dobrej organizacji i poważnym funduszom, na pierwszy plan się wysuwało. Wystarczy przypomnieć, że ukończony w r. 1917

spis przez Mötefindta wykazywał w Niemczech 1115 zbiorów prehistorycznych. Po wojnie silny rozwój prehistorji i rosnące z roku na rok tempo pracy, szybko wyrównało uszczerbki spowodowane utratą niektórych prowincyj, uzupełniając i powiększając przez zakładanie nowych zbiorów ogólną cyfrę, a zarazem znacznie wzbogacając w zabytki poszczególne dawne muzea.

Nawiązując do pierwszej fazy mojego pobytu w Niemczech, przypadającej na studia w Berlinie, głównie z zakresu konserwacji zabytków, wypada nadmienić, że w tym kierunku Berlin dotąd przoduje. Wyczerpujący podręcznik „Die Konservierung von Altertumsfunden” prof. Rathgena, b. kierownika laboratorium konserwacyjnego państwowych zbiorów, dotąd jest najważniejszym i bez konkurencji. Jakkolwiek w zbiorach prehistorycznych Rzeszy Niemieckiej niema jakiegoś ogólnie przyjętego szematu tak w urządzeniach, jak i konserwacji zabytków (co jest mojem zdaniem połączone z wielkim pożytkiem dla prehistorji), powaga jednak laboratoriów berlińskich zbiorów państwowych jest bezsporna i tem należy tłumaczyć, że laboratorja te stają się szkołą dla osób zjeżdżających tu, tak z Niemiec jak i z zagranicy, na studia konserwacji zabytków. Niedługo przed moim przyjazdem np. studiował w laboratorium u prof. Brittnera wysłannik muzeum kijowskiego, — a dodać nie zawadzi, że do tych laboratoriów wysyłają z zagranicy nie tylko ludzi na studia, ale i zabytki do konserwacji.

Na Państwowe Muzea w Berlinie, mające jedną generalną dyrekcję, składa się 18 oddziałów, każdy z osobnym dyrektorem, dużym personelem, własnym lokalem, swobodną autonomją, zapewniającą pełny i niekrępowany rozwój. Każdy oddział ma też swoje własne pracownice, tak naukowe jak i techniczne, i na własną rękę troszczy się o konserwację zabytków; przy każdym oddziale znajdują się także odpowiednio urządzone laboratorja dla konserwacji z wykształconymi technicznie pracownikami. Tak np. oddział prehistoryczny posiada przy Albrechtstrasse dwie sale do rekonstrukcji i konserwacji ceramiki, a drugie dwie sale dla konserwacji metali, głównie żelaza. Oddział etnograficzny w Dahlem pod Berlinem ma wspaniałą, dobrze wyposażoną w urządzenia, pracownię dla konserwacji głównie tkanin i drzewa — jednym słowem, każdy dział ma jakąś specjalność, która więcej wymaga pracy i troski. Pracownice te są ze sobą w kontakcie i w razie potrzeby nawzajem się wspomagają. Oprócz tego jest jeszcze jedno laboratorium — że się tak wyrażę — generalne z chemikiem prof. dr. Brittnerem na czele (następcą będącego obecnie na emeryturze prof. Rathgena), który ma przy sobie asystenta dr. Kocha i odpowiednich pracowników. Prof. Brittnerowi jest zarazem powierzona kontrola i nadzór nad wszystkimi przy oddziałach pozostającymi pracownikami konserwacyjnymi, w swoim zaś laboratorium (8 izb) zajmuje się konserwacją rzadziej występujących przedmiotów i badaniami chemicznymi, w co wchodzi analizy składu metali, badania mikroskopowe (np. gatunków drzewa, tkanin), badaniami chemicznymi składników farb na freskach, naczyniach, oznaczaniem minerałów, przeprowadzaniem więcej skomplikowanych zabiegów, jednym słowem tem, co wymaga wykształcenia i nadzoru chemika. Tak więc z jed-

nej strony jest to pewnego rodzaju centralizacja, a równocześnie pracowni przy poszczególnych oddziałach działają na własną rękę, przez co odciążają laboratorium generalne. Dobre skutki takiej właśnie organizacji mogłem zauważyć, porównując stan konserwacji w innych prowincjonalnych muzeach niemieckich, który z zasady jest niższy od stanu konserwacji w państwowych muzeach w Berlinie. — Nasuwa się mimowoli myśl, czyby u nas w Polsce, gdzie muzealnictwo prehistoryczne znajduje się obecnie w pełnym toku montowania, nie należało, biorąc pod uwagę doświadczenia, do jakich doszła zagranica, pójść jeszcze dalej i postawić sobie za zadanie tezę, że wszelkie zabytki bez względu na to, czy są własnością państwową, komunalną, czy prywatną, mają prawo, względnie muszą być konserwowane na koszt państwa. Sądzę, że taka myśl tkwi już choćby w intencji o zakazie wywozu zabytków z kraju. Jeśli obawiamy się utraty zabytku przez wywóz, to również winniśmy się obawiać utraty go przez zniszczenie. Każdy wielki zbiór napewno dołoży starania, by zabytek jaknajlepiej zakonserwować, ale gorzej jest z konserwacją, gdzie zbiory są kombinowane i np. prehistorja stanowi drobną część zbiorów; dla tej bowiem części, napewno nie założą specjalnej pracowni, ani nie sprawią kosztownych nieraz dla tych celów aparatów, a gorzej jeszcze przedstawia się sprawa ze zbiorami w rękach prywatnych. Przytem sądzą, że taka centralizacja konserwacji byłaby pomocą w porządnem inwentaryzowaniu zabytków krajowych.

Jak nieraz kosztownych urządzeń wymaga konserwacja, za przykład może służyć wspomniana pracownia w Dahlem, gdzie się znajdują dwa wielkie kotły, do których można zmieścić obszerne czółno, względnie duże, wagonowe ładunki tkanin lub przedmiotów drewnianych; w takich kotłach, po hermetycznem zamknięciu, maszyny prądem elektrycznym poruszane wypompowują powietrze, a następnie włączają w postaci gazu środek bezwzględnie niszczący pasożyty. Konserwowanie w tych kotłach wymaga kilka dni czasu.

Ponieważ zabytki prehistoryczne zazwyczaj najgorzej się dochowiają, jest więc zrozumiałem, że konserwacja zabytków skupia się prawie zawsze przy muzeach prehistorycznych. Suma doświadczeń, jakich w tym zakresie dokonano w różnych krajach i zbiorach, jest obecnie już tak duża, iż z konserwacji zabytków utworzyła się specjalna ważna umiejętność. Wielkim krokiem naprzód są wspomniane wyżej prace Rathgena, a ostatnio i artykuły w Lexykonie Eberta, gdzie podany jest zbiór przepisów i najnowszych metod konserwacji, stosowanych po większych muzeach. Odnośnie do podręczników Rathgena, nieraz spotykałem się z zarzutem, że wprawdzie podręcznik jest dobry, ale z powodu podawania bardzo wielu różnorodnych recept, trudno się zorientować, któremu przepisowi należy oddać pierwszeństwo. Mojem zdaniem zarzut ten jest niesłuszny; w interesie dobrej konserwacji leży, o ile tylko technicznie jest możliwem, znać i stosować jaknajwięcej sposobów, wybierając ten, który w poszczególnych wypadkach wydaje się lepszy, przy czem poniechać należy rzeczy stanowczo przestarzałych i nieprowadzących do celu.

Najlepiej przykładowo da się to udowodnić na sposobach konserwacji żelaz. Są żelaza, które można świetnie konserwować metodą Krettinga, inne lepiej byłoby metodą kopenhaską, są wreszcie takie, dla których obydwa sposoby będą nieodpowiednie. Wszystko zależy od stanu, do jakiego doszedł zabytek zniszczony przez proces rdzewienia, od obecności wraz z żelazem innych materiałów, bronzów, srebra, złota, bursztynu, szlachetnych i półszlachetnych kamieni, resztek drzewa, skór i t. p. Każdy zabytek musi być traktowany indywidualnie — ogólna zaś zasada polega na konserwowaniu jak najrychlejszym, jaknajtrwałszym i niezmiennającym kształtu zabytku.

Znajomość różnych metod nie przesądza przyznania pierwszeństwa i najczęstszego stosowania jednej z nich. Z tem spotykamy się na każdym kroku. W Berlinie pierwszeństwo takie przyznano metodzie kopenhaskiej (choć w szczegółach różni się ona nawet między pracownikami w oddziałach, zjednoczonych w Muzeach Państwowych). Według tej metody obrysowuje się zabytki na papierze, względnie także fotografuje, przyczem zauważyć należy, że jedno nie może zastąpić drugiego, raczej obydwa nawzajem się uzupełniają; obrysowanie daje bowiem wielkość naturalną, fotografia wygląd powierzchni. Przedmioty te następnie owija się drutem żelaznym (używanym do kwiatów), zachowując odstępy mniej więcej $\frac{1}{2}$ cm; gdy zaś przedmiot grozi rozsypaniem, owija się go w papier azbestowy i jeszcze raz krępuje drutem. Następnie okazy wkłada się do pieca szamotowego i przy powolnem stopniowem zwiększaniu temperatury rozgrzewa się je aż do czerwoności i w tem rozżarzeniu trzyma około 15 minut. Najwyższa temperatura nie powinna przekraczać 600° C. Obserwacja temperatury najdogodniejsza jest przez stosowanie „stożków Segera”. Tak rozżarzone żelazo wkłada się w zimny 10% roztwór sody i zostawia się je w nim na 2 — 6 godzin, poczem żelazo włożone do zimnej wody destylowanej lekko się gotuje 2 — 6 godzin, następnie podobnie gotuje się w wodzie wapiennej, wreszcie znowu w destylowanej, badając chemicznie czy sole chlorowe wydzielają się jeszcze z żelaza; jeśli okaże się, że woda zawiera sole, wówczas należy okazy ponownie w świeżej wodzie destylowanej gotować. Dalej, żelaza jeszcze wilgotne (jeśli były owijane papierem azbestowym to razem z papierem) wkłada się do lekko cieplej (w stanie płynnym) parafiny i rozgrzewa się powoli do 125 stopni C tak długo, aż przestaną ukazywać się na powierzchni banieczeni. Tak zakonserwowane przedmioty po wyjęciu ich z parafiny, rozwija się z papieru azbestowego oraz drutów i posługując się płomieniem gazowym, dopiero wówczas oczyszcza się wata azbestową. Takie żelaza już po parafinowaniu dają się doskonale kleić specjalnym lakiem, w skład którego wchodzi kalafonia, воск „Karnauba”, gutaperka, guma amoniakowa, szelak i terpentyna wenecka. Miejsca kitowane, względnie klejone można uczynić prawie niewidoczne dla oka przez zasypywanie ich rozgrzany proszkiem, uzyskanym z tłuczonych odpadków starych parafinowanych żelaz.

Jak z tego jednego przykładu widzimy, zabiegi takie wymagają pewnego rodzaju specjalnych urządzeń, odpowiednich pieców, płomienia gazowego i szeregu chemikaliów. Spis najpotrzebniejszych materia-

łów chemicznych umieszczony jest na końcu I-go tomu podręcznika Rathgena; mimo, że zawiera przeszło 100 pozycji, nie jest kompletny. Do takich niewymienionych środków należą np. cellon i capon, oraz płyny do ich rozcieńczania. Są to dziś środki mające bardzo szerokie zastosowanie tak, że nie powinno ich brakować w żadnej pracowni konserwacyjnej. Godną podkreślenia jest troska w państwowych muzeach berlińskich nie tylko o ratowanie zabytków zniszczonych, ale i o samo zapobieganie możliwościom zniszczenia w muzeum. W tym celu bada się, czy zabytki bronzowe lub żelazne nie zawierają szkodliwych soli. Z próbami takimi spotykałem się w niemieckich pracowniach kilkakrotnie. Sposoby tych badań podane są w podręczniku Rathgena (II, str. 20, 47, 74). Wprawdzie w prowincjonalnych zbiorach prehistorycznych w Niemczech stan konserwacji zabytków nie stoi, jak wspomniałem, na jednym poziomie, i do potrzeb tejsze nie wszędzie jednakową przywiązują wartość, to jednak przypuszczać można, iż rychło wszędzie praca w tej dziedzinie będzie zadowalniająca, a to choćby z tej racji, że troska o jej zainicjowanie zaczyna się od zakładania jak najlepiej wyposażonych pracowni. Za przykład muzeów prowincjonalnych, które wykazują silne tendencje rozwojowe w zakresie rozbudowywania pracowni technicznych, może służyć muzeum w Hamburgu, które nie odmawia sobie w tym kierunku, może nieraz jak na nasze stosunki luksusowych urzędów, np. osobnej izby z przyływem gorącego powietrza, przeznaczonej specjalnie na suszenie uzupełnianych gipsem naczyń. Z samego rozmachu, jaki daje się zauważyć w rozwoju pracowni konserwacyjnych, można śmiało przypuszczać, iż funduszków na te cele nigdy tam nie zabraknie.

Jakkolwiek muzea prehistoryczne w Niemczech w swoim składzie i budowie nie ulegają żadnemu zdecydowanemu szematowi, wszędzie jednak da się zauważyć zasadniczą myśl przewodnią. Ideą tą jest z jednej strony zainteresować prehistorją jak najszerze warstwy społeczeństwa, uczynić muzeum ciekawem przez jednorazowe oglądnięcie, jak najwięcej nauczyć i wpoić świadomość wagi naukowej, jaka ukrywa się często w niepozornych okazach, — z drugiej znów strony stworzyć w muzeum jak najsprawniejszy warsztat pracy naukowej dla specjalistów. Te dwa różne kierunki zmusiły zarządy zbiorów prehistorycznych do rozdzielania zbiorów na dwa działy. Pierwszy dział przeznaczony dla szerokiej publiczności, której jak największej frekwencji domaga się troska o masowo przypadkowo ujawniane zabytki. Dział ten stoi ściśle pod hasłem propagandy wiedzy prehistorycznej. Stąd w dziale wystawowym wielką wagę kładą na napisy i objaśnienia. Ponieważ prehistorja jest dotąd popularnie mało znanym działem wiedzy — objaśnienia muszą być wyczerpujące; jednakowoż aby nie nużyć, nie mogą one być zbyt długie; zwięzłość ich atoli ze względu na szeroką publiczność nie może przekształcać się w styl skomplikowany, wyrazy zrozumiałe tylko dla specjalistów muszą być zastąpione słowami powszechnie znanymi. Słowo pisane uzupełnia i tłumaczy zabytek. We wszystkich muzeach niemieckich można zauważyć wysiłek, by sprostać temu trudnemu zadaniu. Są zbiory, gdzie w tym

kierunku tak daleko postąpiono, że narażono się na zarzut przeładowania objaśnieniami. Do takich należy zbiór prehistoryczny w Hannowerze, gdzie rzeczywiście można uznać objaśnienia za wyczerpujące. Już na początku rzuca się zwiedzającemu w oczy wielka tablica z następującym napisem:

„Prehistorja albo archeologja przedhistoryczna jest nauką o rozwoju i związku przyczynowym tego wszystkiego, co życie duchowe i zewnętrzny tryb życia w przeszłości wytworzyły — w czasach, z których nie posiadamy żadnych źródeł pisanych.

Źródłami jej są znaleziska.

Celem jej badań jest:

- 1) Właściwe przeznaczenie użytkowe (morfologja znalezisk),
- 2) Oznaczenie wieku (chronologja znalezisk),
- 3) Zasiąg terytorjalny (geografja znalezisk) — które razem składałają się na naukę o rozwoju kultury (genealogja kultury).

Sposobami (metodami) badań są:

1) Metoda porównawcza, która przez zestawienie ze zjawiskami znanymi objaśnia istotę według formy i przyczynowości.

2) Metoda stratygraficzna, która pozwala oznaczyć wiek z ułożenia warstw, w których się zabytek znajduje.

3) Metoda typologiczna, która na podstawie rozwoju typów oznacza wiek zabytku.

4) Metoda chronologiczna, która wskazuje na miejscowe stosunki i ogólne rozprzestrzenienie się typów.

Prehistorja zaczyna się w okresach geologicznych, w których da się dowieść pierwsze występowanie człowieka, a jej koniec zbiega się z początkiem historii pisanej.

Dr. Jakob - Friesen, 1927.”

Podobnych tablic, mających na celu wpojenie w zwiedzającego zrozumienia dla prehistorji jest w oddziale prehistorycznym muzeum hannowerskiego wiele. W Hamburgu, Hannowerze, Halli i Wrocławiu mają podręczną drukarnię specjalnie do napisów i objaśnień. Znaną jednak jest rzeczą, że ludzie najczęściej pomijają napisy chociażby najwyraźniejsze, największe i najbardziej rzucające się w oczy; żeby jednak zwrócić uwagę i tym, którzy muzeum pobieżnie zwiedzają, niczego nie zaniedbano. Tak n. p. muzeum w Hannowerze ma w pierwszej sali wspinałą kopję gipsową sklepienia jaskini hiszpańskiej z Altamira, sporządzoną za specjalnem pozwoleniem prof. ks. Breuila i Obermaiera. Odlew taki, barwny i plastyczny, robi duże wrażenie i nie da się zastąpić najlepszym obrazem. Widać tu wykorzystanie przez przedhistorycznego artystę każdej wypukłości i wklęsłości, czego rysunkowa reprodukcja w tym stopniu odtworzyć nie potrafi. Płyty, z jakich ta kopia jest zmontowana, umocowane na śrubach, są tak dobrze zestawione i w połączeniach zamaskowane, że robią wrażenie jednostajnej całości. Podobnie stara się zainteresować przejawami sztuki w paleolicie muzeum w Halli nad Salą. W okrągłej sali paleolitu znajduje się fresk z malowideł Altamiry, w jednej stronie w ścianie jest wejście do odtworzonej w wielkości

naturalnej jaskini z malowidłami z Font de Gaume. Częste są w zbiorach przekroje namuliska jaskiniowego, zwykle w zmniejszonej skali, ale odtworzonego z naturalnych warstw z autentycznymi zabytkami. Przekroje takie, ujęte w płytke szafki drewniane, opatrzone z przodu jedną wielką szybą, mają wartość przedewszystkiem dydaktyczną dla wytlómaczenia znaczenia stratygrafji. Zabytki paleolityczne w gablotach są zazwyczaj kopjami gipsowymi chronologicznie uporządkowanymi, a wśród nich nieco rzeźb kościanych, najczęściej *Wenus z Willendorf*, modele mamuta, nosorożca kopalnego i t. p. W głębi sali z paleolitem znajdują się w muzeum w Hannoverze trzy, więcej niż naturalnej wielkości, posągi barwne neandertalczyka, człowieka dzisiejszego i goryla. Podobne zestawienie posiada muzeum w Weimarze. Wszystkie te rzeczy wyżej wspomniane są obliczone na wywołanie pewnego nastroju i wrażenia; jako pierwszy stopień zainteresowania są one niewątpliwie ważne i pożyteczne, ale muszą być podane w formie jaknajbardziej artystycznej i estetycznej, by nie zrobić wrażenia jarmarcznego panoptikum, co, mojem zdaniem, do pewnego stopnia można zarzucić n. p. odtworzeniu w wielkości naturalnej jaskini z człowiekiem paleolitycznym w muzeum w Weimarze; tam bowiem na przedprożu jaskini siedzi dość jaskrawa figura mężczyzny, z przyprowadzonymi „naturalnymi” włosami, zajętego rzeźbą na kości, a w głębi jaskini rodzina skulona grzeje się nad „elektrycznym” ogniskiem. Efekt pewien jest, ale, że tak się wyrażę, „tani”. Lepiej się przedstawiają wielkie obrazy, n. p. krajobraz z fauną dyluwjalną i drugi, według Soergel’a, przedstawiający poszczególne warstwy w Eringsdorfie z zabytkami i szczątkami fauny, a obok każdej warstwy krajobraz z odpowiednią fauną i florą, uwidoczniające zmiany klimatu. Wspomniane obrazy reprodukowane są w przewodniku „Das Museum für Vorgeschichte zu Weimar, 1928, tabl. 2 i 14”.

Do pożądanych okazów wystawowych w salach z paleolitem zaliczyć należy znajdujące się, tak w Weimarze, jak i w innych muzeach, kopje czaszek najstarszego człowieka kopalnego, które są do nabycia w Boden u dr. Krauza w gabinecie przyrodniczym w cenie około 60 RM za sztukę. Okazy fauny dyluwjalnej dają w tych salach pożądane tło i również wzbudzić mogą pewne zainteresowanie.

Inny sposób dydaktycznego oddziaływania na widza — to modele narzędzi przedhistorycznych. Sposób ten uwzględniany jest w każdym prawie zbiorze zabytków, lecz najwszechstronniej w muzeum weimarskim, gdzie zwiedzający nie tylko wzrokowo, ale nawet praktycznie może się zapoznać z techniką obróbki krzemienia, kości, drzewa, skóry przy użyciu b. prymitywnych narzędzi. Znajduje się tam specjalna sala t. zw. „sala Pfeifera”, która tym jedynie celom jest poświęcona. Do takich najważniejszych przyrządów należą: przyrząd do wiercenia otworów w kamieniu, przeryniania krzemionną piłeczką kości, szereg narzędzi krzemiennych i siekier, umocowanych w prymitywnych trzonkach, osobna skrzynia z tafli szklanych z surowcem krzemionnym i przyrządami do odłupywania i retuszowania krzemieni i t. p.

W oczy rzucają się, tak w muzeum weimarskim jak i hannower-skim, szafki oszklone z dwoma prawie zupełnie przeciętymi pniami

świerkowemi o średnicy 17 cm, z których jeden przecinano siekierą kamienną z gładzoną powierzchnią, przyczem praca trwała 5 minut, drugi zaś siekierą z niegładzoną powierzchnią przy użyciu 7 minut czasu. Nad pniami umieszczono siekiery ze styliskami, których do tego celu użyto, a w środku fotografię przedstawiającą moment ścinania. Niewątpliwie praca prehistoryka w terenie może wzbudzić dużo zainteresowania i wiele nauczyć. Grób umiejętnie odkopany z zachowaniem dobrze tłem wykopaliskowem silniej do widza przemówi, niż martwy zabytek w gablocie. Stąd z roku na rok coraz większe wysiłki robią muzea, by ten żywy teren wykopaliskowy w swoich najcharakterystyczniejszych fragmentach przenieść o ile możności najwierniej zachowany do gmachów muzealnych. Sposoby do tego są różne, mniej lub więcej doskonałe, w zasadzie jednak zawsze celowi swojemu odpowiadają. Najdokładniej ale i najtrudniej przenieść z terenu przez ujmowanie w gips całych wielkich partij n. p. grobów, palenisk, pieców, przekrojów jam i t. p. Główną rolę odgrywają tu groby, zwłaszcza szkieletowe. Bardzo ładnie skonstruowany grób ciepłopalny widziałem w Altonie w muzeum, które nie posiada zresztą jakiegoś specjalnego działu wykopaliskowego. Za olbrzymią taflą szklaną znajduje się wydma piaszczysta z rozsypanym charakterystycznie prehistorycznym materiałem wydmowym. W głębi na ścianie namalowany i zlewający się z wydumą widnokrąg, zaś na pierwszym planie za szybą widać uwarstwowanie i grób popielnicowy.

Grobów szkieletowych nie brak prawie w żadnym zbiorze prehistorycznym; zwykle szkielety, naczynia i cały inwentarz grobowy przenoszone są wraz z łożyskiem t. j. ziemią względnie posadzką z płyt kamiennych. Transportowanie takiego grobu w całej masie, z ciężarem jeszcze do tego ujmującego go gipsu, jest niezwykle uciążliwe, to też często praktykują, nie tak już ściśle, układanie grobów w samym muzeum na podstawie poprzednio porobionych w terenie fotografii, rysunków, operując skrzętnie zebranymi i posygnowanymi zabytkami i przewiezionem tłem. W wypadku, gdy na łożysko zamiast autentycznego tła użyto samego gipsu, jak to ma miejsce w muzeum weimarskiem, wrażenie jest zupełnie przykre, przedstawiając bowiem sposób ułożenia szkieletu i inwentarza grobowego usuwa się jednak złudzenie terenu, rażąc przytem białością brudzącego się zresztą gipsu.

Groby takie umieszczone są w oszklonych specjalnych gablotach. Im więcej szkła i mniej obramowań, tem lepszy efekt. Dlatego sądzę, że najracjonalniej byłoby nakrywać je szybą półkolisto wygiętą, co technicznie jest możliwe, jednak zastosowania takiego sposobu w muzeach nie widziałem. Groby wystawione powinno się umieszczać o ile możności na podłodze, luźnie, by ułatwić oglądanie ze wszystkich stron. Zbyt wysokie wystawianie stosowane jest zapewne dla bezpieczeństwa, względnie z braku miejsca. Położenie takie jest uderzająco nienaturalne. Groby wysoko umieszczone widziałem w Kilonji, w Berlinie w Präh. Abteilung; spiętrzone są one w wielkich gablotach, nawet jedne nad drugimi (groby neolityczne z Rössen), w Weimarze niektóre wysoko, a niektóre wtapiane w gips na ścianach pionowo. Stosunkowo najlepiej przedstawia się tam t. zw. grób księżniczki turyngskiej, choć również za wy-

soko. W sławnym muzeum w Halli nad Sałą położenie jest bez zarzutu, tylko czarne drewniane obramowania zbyt przypominają trumny, a w zestawieniu z kamienną posadzką robią przykre wrażenie trupiarni.

Przenoszenie terenu wykopaliskowego do muzeum nie ogranicza się tylko do oryginałów. Zadaniu odpowiadają również modele, oczywiście wykonane w minjaturze. Szczególnie nadają się do tego modele grodzisk, jam mieszkalnych i t. p. Zbiory przedhistoryczne w muzeum w Wiesbaden, które należą do najlepiej i najestetyczniej wystawionych, mają takich modeli dużo; tutaj należą mapy plastyczne większych terenów, rekonstrukcje chat, jam mieszkalnych, studzien przedhistorycznych, warowni, etc. W miejskim muzeum we Frankfurcie nad Menem znajduje się ładnie i precyzyjnie wykonany model rzymskich pracowni: garnarskiej i piekarskiej. Na baczniejszą uwagę zasługują w Märkisches Museum modele osady z Buch, które są jakby sprawozdaniem badań wzorowo przeprowadzonych przez Dr. Kiekebuscha. Dużą wartość dydaktyczną mają również wprowadzone przez Dr. Richthofena w muzeum w Hamburgu modele neolitycznych jam mieszkalnych. Dobry model ziemianki wraz z widocznym szafasem z chrustu, oblepionym gliną, znajduje się nawet w małym zbiorze w Kassel. Że do modeli dużą przywiązują wagę świadczy o tem fakt, iż w Hamburgu utrzymują osobnego konstruktora modeli, który je sporządza ściśle według dostarczanych planów wykopaliskowych. W Moguncji modelom poświęcona jest osobna sala.

Tak samo na coraz to większą skalę rozwijają się zazwyczaj przy laboratorjach konserwacyjnych pracowni kopij, najczęściej odlewanych w gipsie, ołowiu, a także galvano-plastyczne. Kopje takie mają b. szerokie zastosowanie. Używają ich często do wymiany za oryginały. Tak n. p. w Hannoverze za jedno naczynie oryginalne dają trzy kopje. Kopje mogą oddać wielkie usługi przy tworzeniu małych gabinetów szkolnych, co już u nas podnosił prof. Antoniewicz („Pomoce naukowe w zakresie archeologii przedhist.”. Nauka i szkoła 4, 1924.). Nadają się one świetnie dla uzupełniania rażących luk w Muzeach. Dobrze wykonane, trudne są nieraz kopje do odróżnienia od oryginalnych zabytków. Dla robienia kopij zabytków metalowych najlepiej nadaje się metoda galwanoplastyczna, szczególnie o ile chodzi o zabytki z cennych kruszców; to też spotykamy ich dużo w zbiorach niemieckich. Nigdzie prawie nie brak kopji skarbu scytyjskiego z Vetersfelde, często trafiają się i zagraniczne odlewy zabytków z Krety (Kassel, Drezno: Museum für Kunstgewerbe). W Hannoverze wspaniale przedstawia się cały skarb z Hildelsheim w kopji galwanoplastycznej. Przy urządzaniu laboratorjów muzea przedhistoryczne w Niemczech (jak np. muz. w Halle n. S.) przewiduje już z góry szerokie zastosowanie galwanoplastyki, wprowadzając specjalne urządzenia, pozwalające spożytkować do tych celów prąd elektryczny z sieci miejskiej, odpowiednio osłabiony.

Mówiąc o kopjach zabytków konieczne uwzględnić wypada „Römisches-Germanisches Provinzialmuseum” w Moguncji, które jest olbrzymim składem i fabryką kopij. Za mojego pobytu w Moguncji przeprowadzona była tam rozbudowa zbiorów; tysiące form, przeważnie

gipsowych, według numerów inwentarzowych, pomieszczono w obszernych lokalach świeżo pozyskanego gmachu dawnej zbrojowni. W samym lokalu wystawowym (3 piętra) słoczono w porządku chronologicznym 50 tys. okazów, w czym jest 30 tys. kopii; prawie każdy ułamek ceramiki jest uzupełniany do całego naczynia. Pożyteczna ta instytucja cieszy się poparciem całej prehistorji niemieckiej, posiada znaczne fundusze, na które składają się poszczególne miasta, muzea, prowincje i rząd rzeszy niemieckiej. Niema prawie cenniejszego zabytku z wykopalisk niemieckich, a często i zagranicznych, którego by tu nie można było otrzymać w kopji; chodzi tu nie tylko o ceramikę, ale też i o zabytki metalowe. Cała kolekcja hełmów, kompletne wyekwipowania legionistów rzymskich, szereg kopii galwanoplastycznych, — wszystko tu do nabycia możliwe. Na uwagę zasługują wyrabiane tutaj figury postaci ludzkich z różnych okresów, wykonane ściśle według zdobyczy wykopaliskowych. Figury te spotykamy prawie w każdym zbiorze niemieckim; mają one dużą wartość dydaktyczną. Wyrabiane są w dwu skalach, jedne w większej niż naturalnej wielkości, drugie mniejsze, około 50 cm wysokości, w cenie trochę jak na nasze stosunki słonej, bo 60 RM za sztukę. Figury te wykonywane są prawie całkowicie z gipsu, jedynie w Hannoverze znajdują się one w ubraniach odpowiednio wykonanych ze specjalnej tkaniny i skóry. Podobne odlewy, ale już na mniejszą skalę, wykonywa i muzeum w Halle. Mają tam 9 odmian minjatur figur ludzkich; jak zwykle na pierwszym planie jest postać Germanina; okrycia wymodelowane według zachowanych w torfowiskach, a obecnie wystawionych resztkach szat i obuwia w muzeum w Kilonji. Prócz tego znajdują się tam także minjatury fauny dyluwialnej.

Dla orientacji podaję ceny odlewów gipsowych w muzeum w Halli (bez opakowania i przesyłki):

J e d z i e c g e r m a ń s k i na koniu z okr. węd. ludów (wys. 58 cm)	108 RM
R o d z i n a M a r k o m a n ó w: mężczyzna z psem (wys. 58 cm)	84 „
kobieta z dziećmi (wys. 55 cm)	84 „
Z n a l e z i s k a t o r f o w e z prowincji hannowerskiej: kobieta i mężczyzna (fig. pojedyncze wys. 57 cm) po	72 „
G e r m a n i n ze starszego okr. bronz. (wys. 58 cm) . . .	72 „
G e r m a n k a ze starszego okr. bronz. (wys. 57 cm) . . .	72 „
M ł o d z i e n i e c g e r m a ń s k i z okresu rzymskiego (wys. 58 cm)	72 „
S s a k i z okresu dyluwialnego: jeleni ko- palny (38 × 40 cm)	30 „
mamut (70 × 46 cm)	30 „
nosorożec (25 × 50 cm)	30 „
niedźwiedź jaskiniowy (37 × 22 cm)	30 „

Organizując pracownię kopii i zabytków należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na stosowany w pracowni w Halli nowy środek do tworzenia form t. zw. „Negocoll”; jest to wynalazek dr. med. z Wiednia

Alfonsa Pollera¹⁾ mający szerokie zastosowanie; między innymi używa go podobno na wielką skalę policja wiedeńska dla robienia form twarzy przestępców. Masa ta na oko wygląda jak jasno-czerwona guma, rozpuszcza się w niskiej stosunkowo temperaturze, gdy zbyt gęsta, dolewa się wody. Przy rozpuszczeniu nie powinna temperatura przenosić 45°C, gdyż w przeciwnym razie masa się psuje. Rozpuszczoną do temperatury ciała ludzkiego można nakładać na części ciała jak twarz lub ręce, bądź też na martwe przedmioty, bez jakichkolwiek przygotowań poprzednich, jak smarowanie tłuszczami i t. p. Zastygnięta masa odznacza się wielką elastycznością i daje nadzwyczaj wierne negatywy. Można ją też używać wielokrotnie, za każdym razem mieląc przed użyciem w maszynce do mięsa. Negatyw wypełnia się gipsem bądź też specjalnie spreparowanymi woskami. (Woski te t. zw. „Hominit” i „Celerit” różnych barw n. p. barwy ciała ludzkiego, miedzi, srebra i t. d. są tam też do nabycia).

Niewątpliwie wielką rolę w dziale wystawowym zbiorów przedhistorycznych odgrywa samo **p o m i e s z c z e n i e o k a z ó w**; odnosi się to tak do lokalów jak i do szaf. Jakkolwiek i tu nie ma zdecydowanej reguły czy też ustalonego szematu, lecz już sam cel i zadanie, a więc w pierwszym rzędzie dobra konserwacja zabytków, bezpieczeństwo i możliwie jaknajlepsze wzrokowe udostępnienie rzeczy wystawionych są wytycznymi w jakim kierunku muzealnictwo kroczyć powinno. Z różnych rodzajów szaf i gablot, które miałem możność obserwować, sądzę, że należy pierwszeństwo przyznać gablotom żelaznym, gładkim, o prostych formach geometrycznych, umieszczanym we wnękach ścian, oszklonych grubymi szybami i posiadającym szklane półki. Ten sposób stosowany jest z powodzeniem w oddziale etnograficznym Państwowych Muzeów w Berlinie i ku temu dążą też inne działy. Dział przedhistoryczny ma w planie w ciągu najbliższych czterech lat wymienić swoje szafy i gabloty, które wprawdzie są ze szkła i żelaza, jednak jak na stosunki niemieckie, są już w swoich formach przestarzałe. Pociągnie to za sobą olbrzymie koszty, lokal bowiem wystawowy tegoż działu obejmuje 26 obszernych ubikacji.

Przy wszystkich rodzajach szaf muzealnych, tak dla szaf ściennych, jak i stojących na środku, czy umieszczonych grupami, pulpitowych i stołowych, zasadniczym warunkiem jest szczelność, a co za tem idzie odporność na zewnętrzne różnice atmosferyczne, zwłaszcza na uniemożliwienie dostawania się z zewnątrz wilgoci. W rowkach i szczelinach, których konstrukcyjnie uniknąć się nie udało, mają olej mineralny, a pod dnem przepuszczalnym (z siatki lub dziurkowanej blachy), znajduje się przestrzeń na pomieszczenie środka wchłaniającego wilgoć, n. p. chemicznie czystej sody żrącej lub lepiej chlorku wapna w formie ziarnistej. W widocznym miejscu szaf znajduje się stale przyrząd do mierzenia wilgoci (hygrometr). Szafy te idealne, ale i bardzo kosztowne, szybko wyrugują dawne typy. Jedną ze znanych fabryk dla takich

¹⁾ Broszura z dokładnymi objaśnieniami p. t.: „Kurze Anleitung zum Abformen am lebenden und toten Menschen sowie an leblosen Gegenständen” von Dr. Alfons Poller i nowsze wydanie: Dr. med. A. Poller: Das Pollersche Verfahren zum Abformen in Berlin. Wiedeń 1931.

specjalnych żelaznych muzealnych urządzeń jest drezdeńska fabryka Aug. Kühnscherfa (Dresden A. 1. Gr. Plaunsche. Str. 20). Nie brak jednak w Niemczech i innych mniej idealnych urządzeń; często napotkać jeszcze można szafy i gabloty drewniane, nieraz bardzo skromne, jak n. p. w Muzeum Marchijskiem w Berlinie, a także kosztowne i piękne, jak n. p. w Wiesbaden i Hannoverze. Ale wszędzie dążą do stworzenia jednolitej całości; gromadzenie bowiem różnych typów szaf i gablot robi niemiłe wrażenie graciarni. Prawie zawsze spotykamy się w szafach z wyściółką płócienną, którą obite są dna i ściany nieoszlone. Używają najczęściej do tego surówki płóciennej różnych gatunków, czasami lichej juty, niekiedy gęsto tkanego szarego płótna. Najlepiej przedstawia się wyściółka w Wiesbaden, którą obite są także dna płytkich tacek z czarnem obramowaniem, pozwalającem estetycznie łączyć ze sobą zespoły zabytków. W wyściółkach ważną rolę odgrywa barwa, która powinna stanowić dobrze odcinające się tło dla najczęściej spotykanych okazów, a więc kamienia, kości, ceramiki, bronzu, żelaza, — a zarazem o ile możności nie powinna płowieć. Zazwyczaj są to odcienie od kremowego do szarego. Zabytki z kruszców szlachetnych i drogich kamieni dobrze się przedstawiają na podkładzie z kremowego aksamitu. Zabytki umieszczane są tak, aby w każdej chwili, bez trudności z każdej strony można je było oglądać bez obawy uszkodzenia. Porzucono zupełnie praktykowany dawniej sposób przypinania przedmiotów na tablicach tekturowych; okazy przeważnie znajdują się luźno na tackach; w razie potrzeby umieszczenia okazu w pozycji pionowej, umocowanie jest równie łatwe do odjęcia. Na płycie korkowej lub drewnianej obitej blachą znajdują się równomiernie rozmieszczone otwory w odległości 1 cm od siebie, tak, iż przy pomocy haczyków z miękkiego drutu, odpowiednio wygiętych, wtykanych w otwory, można umocować przedmiot w dowolnej pozycji i równie łatwo go odjąć. Przedmioty kruche, n. p. ze szkła, ujmowane są w odpowiednio skonstruowane uchwyty, pozwalające obracać zabytkiem bez dotykania go; często stosują też ustawianie z tyłu lub od przodu przedmiotu zwierciadełek, w których odbijają się niewidoczne strony okazów.

Praktykowane jeszcze u nas kombinowanie w gablotach części wystawowych z magazynowemi, wychodzi obecnie w Niemczech z użycia, a to z powodu wprowadzenia osobnych wielkich magazynów, jak i skutkiem niemożliwości dobrego technicznego rozwiązania. Dzisiejsze metodyczne badania dostarczają zbyt wielkiego balastu materiału niewystawowego, by go można było zawsze w podręcznych schowkach umieścić. Jednak i w tym kierunku spotykamy się z pewnymi próbami. Tak n. p. w miejskiem muzeum we Frankfurcie nad Menem, szuflady pod pulpitemi wystawowemi wypełnione są fragmentami ceramiki wstęgowej, każda poszczególna szuflada ma nakrywkę z płyty szklanej, tak iż można oglądać materiały i niewystawowe, a jednak zabezpieczone.

Dużą rolę odgrywa w lokalu wystawowym kwestja bezpieczeństwa zbiorów, zwłaszcza gdy chodzi o zabytki złote. W oddziale prehistorycznym Państw. Muzeów w Berlinie istnieje osobna sala zabytków złotych, nadzorowana stale w czasie zwiedzania przez osobnego funkcyj-

narjusza muzealnego, zaś po godzinach zwiedzających poszczególne gabloty ze względu na niebezpieczeństwo włamania, zamknięte są stalowymi pokrywami. Umożliwia to wystawianie cennych oryginałów, ale w urządzaniu jest nieco kłopotliwe; lepiej są zdeponowane złote zabytki peruwiańskie w etnograficznym dziale, gdzie w małej przechodniej salce bez okien, z oświetleniem elektrycznym, znajduje się szereg płytkich szafek żelaznych wpuszczonych w mur, posiadających tylko jedną szybę, którą można w każdej chwili zasłonić i zamknąć stalową storą.

Muzealny lokal wystawowy ma swoje specjalne wymagania szczególnie pod względem światła i położenia, niestety większość ich dotąd, jako nie budowana specjalnie na muzea, ma charakter tylko dorywczego schroniska, dalekiego od ideału; odnosi się to n. p. do Muzeum Marchji w Berlinie, gdzie wystawowe zbiory prehistoryczne ułożone są w piwnicach ciemnego lokalu gotyckiego, gdzie skąpe światło małych okien przyćmione jest witrażami, a do zainstalowania światła elektrycznego dłuższy czas nie chciano dopuścić, by nie psuć estetycznego wrażenia średniowiecznej architektury. Jednak powszechnie wiadomo jest zarządom muzealnym, że światło w lokalu wystawowym jest zasadniczą rzeczą, to też jeśli warunki nie pozwalają na wprowadzenie światła górnego, jak to ma miejsce w budynkach specjalnie w tym celu budowanych n. p. w Halli nad Salą, — to starają się wprowadzić światło z dwóch stron (Hamburg, Wiesbaden), co znowu dzieje się ze szkodą wykorzystania miejsca i ścian; okna są o ile możliwości największe i sięgają pod sam sufit. Słusznie unikają do celów wystawowych lokalów suterenowych i parterowych, a to tak ze względów na gorsze światło, jak i na mniejsze bezpieczeństwo.

Osobną uwagę poświęcić należy samej **t e c h n i c e z w i e d z a n i a z b i o r ó w** w lokalu wystawowym. Nie jest ona wszędzie jednolita, lecz jest przystosowana zazwyczaj do wielkości lokalu wystawowego. Zarządy muzeów, licząc się z potrzebami dydaktycznymi przy mniejszych zbiorach, wystawiają tylko rzeczy najbardziej pouczające i efektowne, licząc zaś czas, jaki na to zazwyczaj zwiedzający poświęca (1 — 2 godz.), starają się dać możliwość oglądnięcia zamkniętej całości; do zbiorów tego typu zaliczam zbiory w Hamburgu i Hannoverze. Typ większych zbiorów, jak n. p. w Halli nad Salą, jest jeszcze równie możliwy do jednorazowego obejrzenia z korzyścią dla przeciętnego gościa, ale już z pomocą inteligentnego przewodnika, który potrafi umiejętnie oprowadzić i wskazać przedmioty godne baczniejszej uwagi; samo bowiem czytanie objaśnień mogłoby tutaj wywołać znużenie. Muzea największe, jak n. p. w państwowych zbiorach w Berlinie „Oddział Prehistoryczny”, są już zgóry dostosowane do odwiedzin kilkakrotnych, tak, by za każdym razem zwiedzić pewną określoną zamkniętą grupę zabytków, a całkowite zwiedzenie jest obliczone na 9 — 10 odwiedzin, co, gdy się weźmie pod uwagę rozmiar zbiorów 20 sal i krużganków, nie jest zbyt wiele. Jak w całej prehistorji niemieckiej, tak też w muzeach zaznaczone są silnie węzły, jakie łączą końcowe okresy prehistoryczne z zaraniem historji. N. p. w Halli między zabytkami prehistorycznymi jest poświęcone osobne miejsce, gdzie wystawiono najstar-

sze kroniki i źródła historyczne. Prawie z reguły lokal wystawowy kończy się salą z zabytkami słowiańskimi, tak że nawet na laika może to robić wrażenie, że Germanie do historii wchodzą przez zetknięcie się ze Słowianami. Postępując analogicznie w Polsce, nasze zbiory należałoby rozwinąć gdzieś do XIV wieku, wypełniając podkreśloną kilkakrotnie przez prof. Demetrykiewicza lukę naszej archeologii historycznej.

Montowanie przy muzeach prehistorycznych w a r s z t a t u pracy dla specjalistów stało się w ostatnim dziesięcioleciu głównym i odrębnym zadaniem, niejednokrotnie różnym i odbiegającym od celów popularyzatorsko-wystawowych. Zbiory prehistoryczne, mające za zadanie być podręcznym archiwum źródeł kultury materialnej, muszą z pominięciem efektów wystawowych, główny nacisk kłaść na jaknajłatwiejszą dostępność materiałów, na najdokładniejszą inwentaryzację, uwzględnić szerokie tło wykopaliskowe, wkraczające często w dziedziny innych nauk, prowadzić dokładną archiwizację wiadomości wykopaliskowych, śledzić postępy badań wykopaliskowych w danym terenie, uzmysłowić kartograficznie zasięgi osadnictwa poszczególnych kultur prehistorycznych i dopiero na tym dobrze przysposobionym gruncie są w stanie łączyć celowo pomyślaną ochronę zabytków z dociekaniem i studjami naukowymi. Jak ściśle te rzeczy ze sobą się łączą (ochrona i studja), wskazuje sam rozwój prehistorji w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu, gdzie organizując Grono Konserwatorów Zabytków Prehistorycznych główne zadanie widziano w nadzorze i ochronie zabytków, a w praktyce jednak pierwszą rolę odegrały studja prehistoryczne, może nieraz z uszczerbkiem koniecznej ochrony.

Prehistorja niemiecka ma niewątpliwie łatwiejsze pole działania i rozwoju. Wyływa to nie tylko z operowania większymi funduszami, większym zastępem pracowników, ale przede wszystkim dzięki zdecentralizowaniu i umiejętnemu rozłożeniu pracy. Każda poszczególna prowincja Rzeszy Niemieckiej, mając ściśle określony rejon, niekrępowana w rozwoju, skupia swoje wysiłki na stosunkowo małym terenie, tak, iż może sprostać nie tylko zadaniu nadzoru i ochrony, ale szlachetnie rywalizować w badaniach i studjach naukowych. Uwzględnić przytem należy, zwłaszcza w rozwoju prehistorji we wschodnich prowincjach niemieckich, pewien wpływ polityczny. Rozbita działalność na poszczególne prowincje, w ich obrębie ma już skłonności centralistyczne. Widać to na przykładach, jak chętnie i słusznie katedry prehistorji na uniwersytetach mają swoje siedziby w muzeach, z dużą korzyścią i oszczędnością dla obu stron, jak to ma miejsce w Hamburgu lub w Halli n. S. Stając dla jednego celu swe fundusze, są one w stanie pracownię naukową odpowiednio i racjonalnie rozbudowywać. A potrzeby w tej mierze są rzeczywiście duże; tak n. p. i w zakładach uniwersyteckich i w muzeach niezbędną jest biblioteka dzieł prehistorycznych dla celów dydaktycznych, studjów naukowych i muzealnych, — a jeśli ona jest jedna, może być wszechstronna i kompletna. Gorzej bowiem przedstawia się, gdy jest osoba i dublująca te same wydawnictwa biblioteka fachowa przy zakładzie uniwersyteckim, a osobna podręczna przy muzeum, jeszcze gorzej zaś, gdy ta ostatnia wchodzi w skład ogólnej biblioteki, po-

zostając pod wpływem osób najczęściej niezwiązanych z prehistorją. Oddzielne takie biblioteki znajdują się obecnie przy każdym prehistorycznym muzeum, wchodząc w skład pracowni naukowej, wykwirowane zwłaszcza w nowo zorganizowanych zbiorach (Halla) nadzwyczaj starannie, tak pod względem urządzeń bibliotecznych (osobne sale biblioteczne, półki żelazne, lektorja, katalogi książek i czasopism) — jak i w obfitą literaturę krajową i zagraniczną. Literatura prehistoryczna ze względu na operowanie wielkim materiałem ilustracyjnym, a często streszczeniami w obcych językach, ma charakter międzynarodowy i jest poszukiwaną i dostępną bez względu na trudności językowe. Pokrewną rolę odgrywają zbiory rycin i fotografii, stanowiące uzupełnienie dla zbioru zabytków, dające przegląd materiałów zamiejscowych i zagranicznych. Pod uwagę wchodzi fotografie nie tylko poszczególnych zabytków ruchomych, ale także nieruchomych (grodziska), zdjęcia terenów wykopaliskowych i różnych momentów metodycznych badań terenowych. Jako przykład dobrze zapoczątkowanego zbioru fotografii służyć może zbiór w muzeum w Hamburgu. Fotografie nalepione są na kartach kartonowych jednego formatu, posiadają uwidoczniony u góry numer i miejsce znalezienia, po bokach naklejone są wąskie podłużne skrawki kartonu, które zabezpieczają od bezpośredniego stykania się fotografii z sąsiednią kartą. Ze zbiorami fotografii związane są zbiory klisz fotograficznych, których większe ilości wymagają osobnej ewidencji, specjalnego przechowania, umożliwiającego dobrą konserwację i łatwy dostęp. Za najodpowiedniejszy z widzianych w Niemczech sposobów przechowywania uważam umieszczenie ich w specjalnej szafce z przedziałkami z cienkich deszczulek. W każdej przedziałce mieści się po 10 sztuk klisz w kopertach bibułkowych; nad przedziałkami napisy 1 — 10. 11 — 20, 21 — 30 i t. d. tak, iż przy osobnej dobrze prowadzonej ewidencji łatwo dotrzeć do potrzebnej kliszy. Częste są układy według alfabetycznego porządku miejscowości w ramach poszczególnych powiatów (Kilonja). Podobnych urządzeń potrzebują zbiory, nieraz bardzo bogate, przeźroczyste. Zbiory te oddają wielką usługę dla propagandy prehistorycznej, która w Niemczech prowadzona jest z wielką systematycznością i na wielką skalę. Tak n. p. w Hannoverze nauczyciel, nawet niepoświęcający się prehistorji, może w każdej chwili wygłosić odczyt z zakresu prehistorji własnej okolicy i odczyt ten jest utrzymany na poziomie naukowym. Zgłasza się on do dyrekcji muzeum w Hannoverze, gdzie otrzymuje już gotowy tekst prelekcji i potrzebną ilość przeźrocz. W tym wypadku praca personelu muzealnego polega tylko na zamieszczeniu pewnych wstawek o danej miejscowości, które na gotowym tekście jak na kanwie są w haftowywane, a odpowiednio dobrana serja przeźroczyste ilustruje zabytki najcharakterystyczniejsze i najbardziej z daną okolicą związane.

Ilustracja jest roboczym materiałem w prehistorji, a dziś trudno sobie wyobrazić organizację pracowni naukowej bez osobnej pracowni fotograficznej, względnie także rysunkowej. Tak n. p. w muzeum w Hamburgu znajduje się osobna, wielka i jasna sala z odpowiednim urządzeniem dla rysunków (głównie rysunki piór-

kowe). Prócz tego znajduje się przy tem samem muzeum wspa-
niale wyposażone atelier fotograficzne z osobnym personelem, dwoma
ciemniami, w których zastosowano ostatnie zdobycze sztuki fotograficz-
nej, wszystkie potrzebne aparaty, powiększający, pomniejszający, aparat
do zdjęć rękopisów (zdejmujący białe na tle czarnem); znajduje się
tu także osobna pracownia diapozytywów, specjalne szafy żelazne na dia-
pozytywy i klisze. Pracownia fotograficzna w Hamburgu jest najlepszą
spośród zwiedzanych przeze mnie, niemniej jednak, chociaż w skromniej-
szych ramach, nie brak jej przy żadnem muzeum prehistorycznem.
W najgorszym razie ograniczy się ona do dobrego aparatu dla zdjęć,
ciemni i lamp reflektorowych (jupitery) pozwalających zdejmować przy
sztucznem świetle, co prowadzi, po odpowiedniem uregulowaniu odle-
głości i siły światła, do całkowitego zmechanizowania fotografowa-
nia, a z niem do możności szybkich i dobrych zdjęć nawet przez ama-
torów. Do tego celu w kilku miejscach spotykałem prymitywne, a jed-
nak bardzo pożyteczne urządzenia. Jest to płytka paczka, wyklejana
wewnątrz białym papierem i zaopatrzona w kilka elektrycznych żarów-
wek, przykrytych z wierzchu matową płytą szklaną; daszki nad żarów-
kami kierują światło na boki i na dno paczki, tak, iż promienie dopiero
odbijając się od nich, rozproszone, oświetlają szklaną płytę. Przedmio-
ty, ułożone na tej płycie, można fotografować z góry umocowanym na
odpowiednim statywie aparatem. Urządzenie takie nadaje się specjalnie
do zdejmowania w pierwszym rzędzie przedmiotów drobnych, zwłaszcza
płaskich, jak sprzączki, okucia, ozdoby. Zalety takich zdjęć: 1) zabytki
występują kontrastowo na białem tle bez cienia, 2) fotografowanie unie-
zależnione jest od światła dziennego i pozwala na zdjęcia o każdej porze
dnia, 3) daje możność ustalania najodpowiedniejszego naświetlania przy
stosownej odległości, sprowadzając fotografowanie do pracy mecha-
nicznej.

Osobnym, niezbędnym pomocniczym aparatem w pracowni nauko-
wej jest z b i ó r m a p. Ścisłe podstawy geograficzne są obecnie
rdzeniem metod badań prehistorycznych, pozwalających dokładnie
kontrolować wyniki dociekań naukowych, wykazywać zasięgi osadnic-
twa, prądy i ogniska kulturalne, drogi handlowe, krzyżowanie się po-
szczególnych grup kulturowych. Prehistorja, pozostawiając już dziś za
sobą daleko metody fantazji pseudo - naukowych, tylko na drodze bar-
dzo drobiazgowego umiejscowiania znalezisk, robi milowe kroki w swo-
im rozwoju. Zrozumiałem jest przeto, że prehistoryczna pracownia nau-
kowa w pierwszym rzędzie musi posiadać odpowiedni, łatwo dostępny
podręczny zbiór map zarówno szczegółowych, jak i ogólnych. Wiel-
kie usługi dać on może również i urzędowi konserwatorskim, spełnia-
jącym mandat ochrony. Przy niemieckich muzeach prehistorycznych ma-
py szczegółowe (Messstischblatt 1 : 25.000) są nalepiane na płótno,
a opatrzone etykietą, numerem i składane, pomieszczane są w pudełkach,
uporządkowane według okręgów administracyjnych i powiatów. Podobne
są zbiory map większej skali 1 : 100.000. Na wielkie mapy ściennie oprócz
stelarzy do wywieszania, potrzebne są stelarze z widełkami, gdzie prze-
chowuje się je zwinięte w rulon (Halla).

Ponieważ zazwyczaj przy decentralizacyjnej organizacji niemieckiej wchodzi w rachubę tylko mały teren, nad którym muzeum rozciąga swą pieczę i gdzie prowadzi badania (teren zazwyczaj mniejszy od naszego województwa), dlatego bardzo dobre usługi oddają tu także mapy plastyczne. Szereg takich map widziałem w Halli. Mają one negatyw (formę gipsową) interesującej ich okolicy, z którego bardzo łatwo i szybko robią pozytywy z masy papierowej. W takiej plastycznej mapie z masy papierowej łatwo zaznaczać stan badań, a też łatwo na niej wychodzą potrzeby i niedomagania. Np. na mapie plastycznej, poświęconej grodziskom, zaznacza się przy pomocy szpilek jednego koloru wszystkie grodziska niezbadane, innym znów kolorem badane, innym z ceramiką grodziskową, innym ze starszą ceramiką i t. p. W miarę uzupełniania badań zmienia się szpilki, a w każdej chwili można złożyć raport według mapy plastycznej, jaki jest stan i jakie są jeszcze potrzeby. Podobnie da się wyzyskać mapy plastyczne dla neolitu, poszczególnych kultur epoki brązu i t. p.

Prace w tym kierunku prowadzi specjalny urząd (odpowiadający po części dawnym naszym urzędowi konserwatorskim) „Landesaufnahme”, mający swoje własne fundusze i personel, ale pozostający w stałym kontakcie z muzeum, gdzie ma swoją siedzibę. Prowadzi on ścisłą ewidencję, która szczególnie odnośnie do inwentaryzacji grodzisk dobrze jest rozbudowana. Robocie takiej miałem możliwość przyglądać się w Halli. Inwentaryzację prowadzą na podwójnych, identycznych w treści, a różniących się tylko barwą kartach katalogowych z kartonu o wymiarze $23,3 \times 17$ cm. Jeden egzemplarz odchodzi do centrali w Berlinie, a drugi pozostaje w muzeum w Halli. Karta taka zawiera najważniejsze dane o poszczególnym grodzisku, a więc: powiat, okręg, gmina, miejscowość, nazwa pola względnie samego grodziska, numer mapy szczegółowej, numer i miejsce na mapie 1 : 100.000, bliższe określenie położenia w terenie, rodzaj obwałowania, konstrukcja, kształt, przybliżona wielkość. Uwzględnia też ważne szczegóły jak: bramy, dojazdowe drogi, przedgrodzia, należące do grodziska osady i cmentarzyska, stan zachowania, czy grodzisko jest użytkowane, czy grozi mu niebezpieczeństwo i czy potrzebna szybka interwencja, nazwisko właściciela, czy jest on pouczony o naukowej wartości grodziska, kto opracował (tutaj powinny być umieszczone i daty, których na drukach niemieckich nie ma), wyniki, — czy są o grodzisku wzmianki historyczne, jakie znaleziono zabytki, chronologia znalezisk, dawne badania terenowe, sprawozdanie z badań względnie literaturę, wreszcie posiada osobne miejsce na przybliżony plan (szkic), czy też zdjęcie lotnicze grodziska. Kartoteka taka niewątpliwie jest wielce użyteczną, tak dla archeologów, jak zwłaszcza historyków. Ze swej strony sądzę, że należałoby wyzyskać i drugą stronę karty, umieszczając tam fotografie względnie szkice grodziska, gdyż wielka ilość rubryk na jednej stronie jest zbyt skupiona i mało właściwie zostaje miejsca na wypełnianie poszczególnych uwag.

Oprócz kartotek zabytków nieruchomych wchodzi powszechnie w użycie kartoteki poszczególnych zabytków. Odnośnie do k a t a l o g ó w i związanej z nimi i n w e n t a r y z a c j i jest wielka rozma-

tość. Najswobodniejszą rękę mają muzea świeżo zakładane lub na nowo organizowane. W wielkich bowiem zbiorach, które od kilkudziesięciu lat prowadzą prace nad inwentaryzacją, trudno jest przystosować w zupełności ulepszone metody, — wymagałoby to olbrzymich kosztów i czasu, którego zużycie nie opłaciłoby pewnie zysków. Najlepszym przykładem jest sposób inwentaryzacji, zastosowany w oddziale prehistorycznym państwowych zbiorów w Berlinie, gdzie już od szeregu lat prowadzą inwentaryzację w t. zw. Głównym katalogu 12-tu, względnie 13-tu działów: 1) Królestwo pruskie, 2) reszta państw Rzeszy niemieckiej, 3) wschodnia Europa (Rosja), 4) środkowa i południowa Europa, 5) zachodnia Europa, 6) północna Europa, 7) naśladownictwa i modele, 8a) przedmioty nieznanego pochodzenia, 8b) dublety, 9) archiwalia, 10) Afryka, 11) Azja, 12) Australia). Działy mają znowu swoje poddziały, obecnie w zmienionej sytuacji politycznej po wojnie światowej nieaktualne, tak np. zabytków polskich musimy szukać w pięciu co najmniej miejscach różnych działów. Katalog ten spełnia rolę nie tylko biurokratyczną, ale i naukową. Stronice o wymiarze 36×22 cm. mają 12 rubryk, umieszczonych na dwóch stronach, mianowicie: 1) Numer (Numer bieżący, Nr. aktów —, Nr. inwentarza —, Nr. dawny —), 2) Miejsce znalezienia (miejscowość —, powiat —, okręg —, kraj —), 3) Rysunek, 4) Przedmiot (rodzaj —, kształt —, ornament —, stan zachowania —), 5) Wymiary (8 rodz.), 6) Materiał i barwa (kamień, krzemień, metal, glina, szkło, substancja organiczna). Na drugiej stronie: 7) Numer etykiety, 8) Należące wykopaliska, 9) Rodzaj miejsca znalezienia (jeziro albo torfowisko, pole, — łąka, — las, siedlisko otwarte, — jaskinia, — budowla palowa, — miejsce obronne, dolmen, — grób korytarzowy, — grób megalityczny, — kurhan kamienny, kurhan ziemny, — grób płaski), 10) Rytuał pogrzebowy (grób szkieletowy, szkielet skurczony, — wyprostowany, — złożony z czaszek, częściowe lub całkowite ciało palenie, — z dodatkami kości zwierzęcych, 11) Uwagi, 12) Właściciel poprzedni, rok i rodzaj pozyskania. — Rubryk poziomych znajduje się siedem, t. j. na siedem zabytków. Pomijając to, że niektóre rubryki są dzisiaj przestarzałe (np. 9 i 10), — sposób takiego inwentaryzowania nie wypełnia ani celów administracyjno - biurokratycznych, jako zbyt szczegółowy i mało przejrzysty, ani też naukowych, dla których jest znowu zbyt szematyczny, za szczupły — zbyt ogólnikowy. Celowi naukowemu najlepiej odpowiadają katalogi z kart ruchomych, pozwalające na uzupełnienia w ślad za napływającymi zabytkami według życzenia, a więc czy to według chronologii i typologii zabytków, czy według alfabetycznego porządku nazw miejscowości całego kraju, względnie w ramach jednostek administracyjnych okręgów czy też powiatów; drugą zaletą katalogów kartkowych jest możliwość wykorzystania fotografii koniecznych i bardziej celowych niż rysunki, tak ze względów na dokładność jak i szybkość wykonania.

W dziale prehistorycznym Muzeum Marchji prus. w Berlinie, pozostającym pod kierunkiem Kiekebuscha, katalog kartkowy prowadzony jest podwójnie według numerów i miejscowości; karty katalogu ma różnobarwne, zależnie od materiału zabytków, osobne barwy na glinę, ka-

mień, bronz, żelazo, kość, materiały szlachetne (złoto, srebro, bursztyn); zamiast barw używają w innych zbiorach niemieckich specjalnych wystających przyczepki, co uważam za mniej celowe; sam osobiście jestem za barwieniem samych brzegów kart. Takie rozróżnienie według materiału ułatwia niesłychanie i oszczędza wiele drogiego czasu w poszukiwaniach. Również w Halli nad S. wprowadzone są różne barwy do specjalnych kart katal. miejsc znalezienia, na każdej karcie wymieniona jest cała grupa zabytków danego stanowiska; barwa kart biała oznacza znaleziska grobowe, żółta — osadowe, niebieska — obwarowań ziemnych, czerwona — znaleziska luźne i skarby, zielona — znaleziska nieoznaczone.

Ostatecznie każdy sposób daje dobre wyniki, byle konsekwentnie był przeprowadzony, pamiętać jedynie należy na właściwe przeznaczenie i cel katalogów, mianowicie: katalog winien dać możliwość odnalezienia przedmiotu w muzeum i na odwrót dowiedzenia się wedle danych wskazówek na samym przedmiocie (numerów, etykiet, nazw miejscowości) bliższych ważniejszych szczegółów; katalog winien być ewidencją zabytków, trwałą metryką — a wreszcie jest on usprawnieniem pracy naukowej.

Dalszem rozwinięciem i powiedzieć można uzupełnieniem katalogów i inwentarzy jest pozostające z nimi w ścisłym związku a r c h i w u m. Archiwa takie zaczęły odgrywać większą rolę z chwilą, gdy muzeum przestało być magazynem przypadkowo znalezionych zabytków, a stało się zbiorem materiałów z wykopalisk metodycznych. Wchodzą do nich w pierwszym rzędzie sprawozdania z prac wykopaliskowych, plany i korespondencja. Obejmując nieraz większe fascykuły potrzebują te ważne materiały naukowe specjalnych mebli i bezpiecznego pomieszczenia. Bardzo dobrze, moim zdaniem, jest urządzone archiwum w Halli, gdzie znajdują się wielkie żelazne szafy o drzwiach do zasuwania, wewnątrz znajduje się szereg przedziałek na akta. Akta pomieszczono według miejscowości w alfabetycznym porządku w ramach poszczególnych powiatów, a powiaty znów zgrupowano według okręgów. W Hamburgu sporządzają specjalne karty archiwalne, będące jakby wyciągiem najważniejszych danych z obszernych nieraz aktów i korespondencji.

Oprócz tych najważniejszych urządzeń jak inwentarz, katalog kartkowy, archiwum, — spotykamy w muzeach niemieckich cały szereg innych udogodnień, np. katalogi kartkowe miejsc znalezienia (Halla), karty tymczasowe dla świeżo wpływających zabytków, karty katalogowe dla kopii zabytków (format $18,5 \times 10$ cm. z następującymi rubrykami: Rodzaj kopji, bliższe określenie, miejscowość i powiat, kraj, miejsce, czas i kultura, posiadacz oryginału, nr. oryginału, pozyskano, literatura, uwagi, nr. katalogu bieżącego, nr. katalogu wpływów, nr. katalogu głównego), — wszystko to są rzeczy pożyteczne, lecz muszą iść na plan drugi, gdyż zbyt gwałtowna i na szeroką skalę rozwinięta praca w braku odpowiednich sił rychło stać się może balastem biurokratycznych nieużytecznych druków, opóźniającym zbudowanie najważniejszego szkieletu, który im wcześniej będzie ukończony tem lepiej i dla nauki i dla zabytków. Przy takiej robocie trudno się ustrzec pewnych niedociągnięć,

czasem może braków i błędów, wszelako stanąć musimy tu na stanowisku, że lepiej zrobić co najważniejsze choćby nie najidealniej, ale zrobić. O ile możliwości winno się stworzyć ramy dla możliwego rozwoju uzupełnienia i korygowania, jednak dopiero wtedy, gdy całość zostanie doprowadzona do końca.

Praca nad skupieniem i porządkowaniem wiadomości wykopaliskowych, praca nad inwentaryzacją i katalogowaniem nie jest pociągającą, rzadko tedy spotyka się z odpowiednim uznaniem i podkreśleniem; porównać ją można z pracą wielkich bibliografów: Estreichera, Finkla; oszczędza ona jednakże innym czas, przyspiesza tempo studjów i wyników naukowych. Ale praca taka raz rozpoczęta nakłada obowiązek bezwzględnego i konsekwentnego jej ukończenia. Można się zastanawiać i wybierać, co lepiej w danych warunkach odpowiada, lecz po jej zaczęciu bronić jej należy przed zmianami i eksperymentowaniem w czasie roboty, gdyż w przeciwnym razie robota się zatrzyma i cała ta machina stanie się nieużyteczną, jak skomplikowany zegar, któremu brakuje jednego kółka.

Oprócz wymienionych powyżej pomocy naukowych, koniecznych przy tego rodzaju pracowniach, samym jednak rdzeniem będą zawsze właściwe źródła, jakimi dla prehistorji są zabytki. Mieszczą się one w niezbędnych i dziś na szeroką skalę rozbudowywanych z b i o r a c h c z y m a g a z y n a c h n a u k o w y c h, przeznaczonych głównie dla specjalistów. Już obecnie często więcej zajmują one miejsca od lokali wystawowych (Berlin, Wrocław); oprócz porządných sal zadawalniają się one prymitywnymi półkami. Porządkowane zaś są według miejscowości (w ramach powiatów i okręgów). Na ten cel można wyzyskać ubikacje nieraz drugorzędne, jak zabezpieczone przed pożarem strychy (Hamburg, Märk. Mus.), sutereny (Hannover), byleby tylko był zapewniony łatwy dostęp i dobre oświetlenie, chociażby sztuczne, oraz dobra konserwacja. Półki służą w pierwszym rzędzie do ustawiania naczyń. Rzeczy drobne winne być pomieszczone w odpowiednio skonstruowanych pudłach. Materiały, ściśle dla naukowców przeznaczone, rosną w szybkim tempie ze względu na szerokie obecnie uwzględnianie tła wykopaliskowego przy metodycznych badaniach. Teraz prehistoryk nie powinien pozbywać się materiałów wydobytych przez niego, chociażby ten materiał należał także do dziedziny innych nauk. Gromadząc tło wykopaliskowe, powinien on zatrzymać razem resztki kostne człowieka, szczątki fauny i flory. Zatrzymując zaś je, powinien jednak archeolog udostępnić i umożliwić pracę nad nimi specjalistom innych nauk. Wymaga więc taki magazyn naukowy równie wielkiego porządku i skrupulatnej ewidencji, jak w lokalu wystawowym. Powinna być zawsze zachowana w urządzeniach muzeów możliwość przenoszenia zabytków z lokalu wystawowego do magazynu naukowego i na odwrót.

Korzyści, jakie nauka odnosi w tak skonstruowanych warsztatach pracy naukowej, uwidoczniają się w w y d a w n i c t w a c h; to też każde takie ognisko stara się zorganizować przy muzeum aparat wydawniczy. W y d a w n i c t w a wychodzą zazwyczaj pod patronatem towarzystw naukowych, skupiających się przy muzeach, bądź też

jako publikacje periodyczne, ogniskujące się przy większych centrach naukowych. Jednak tak w wypadku samodzielnych wydawnictw muzealnych, jak i w razie zasilania pracami niezwiązanych ściśle z muzeum redakcyj, musi być nawiązany pewien kontakt z muzealną pracownią naukową. Akcja wydawnictwa pociąga za sobą pewne wydatki, ale i gromadzi cenne, specjalnie dla archeologa, materiały w postaci klisz metalowych. Bo jakkolwiek szybkie tempo rozwojowe prehistorji po kilkunastu latach czyni już pewne hipotezy, poglądy i wyniki przestarzałymi i nieaktualnymi, obniżając poprzednią wartość prac drukowanych, to ilustracja zabytku nigdy nie traci na wartości. Klisze, raz sporządzone, mogą być jeszcze kilkakrotnie używane czy to do nowych prac, czy też do sporządzania pożytecznych albumów, dających przegląd zbiorów, wreszcie do popularyzacji, np. choćby w formie sporządzenia ilustrowanych kart pocztowych. Klisze używane do wydawnictw muszą więc być również konserwowane, utrzymane pod dobrą ewidencją i łatwo dostępne. W muzeum wrocławskiem mają jeden komplet wydawnictwa, wychodzącego przy muzeum, poświęcony li tylko takiej ewidencji klisz. Mianowicie przy każdej ilustracji zaznaczony jest czerwonym ołówkiem numer kliszy metalowej; ksisze zaś według numerów umieszczono w małych drewnianych paczkach.

Instytuty wydawnicze i badawcze, niezwiązane ściśle z muzeum występują stosunkowo rzadziej. Do takich należy dobrze prosperujący Niemiecki Instytut Rzymsko-Germańskiej Komisji w Frankfurcie nad Menem (Institut des Deutschen Reiches: Römisch - Germanische Kommission, Frankfurt a. M. Palmengartenstr. 12), mający za sobą 18 tomów („Bericht Deutsch. Arch. Inst. Röm.-Germ. Kommission”) periodycznego wydawnictwa, sprawozdań i szereg innych jak „Germania”, „Germanische Denkmäler”, „Römische Grabmäler des Mosellandes”, „Germania Romana” (album), „Römisch-Germanische Forschungen”, „Materialien zur römisch-germanischen Keramik”. Instytut ten prowadzi pracę nad mapą archeologiczną prowincji nadreńskiej, nad katalogowaniem zbiorów archeologicznych południowych i zachodnich Niemiec, prowadzi i subwencjonuje wykopaliska terenowe ze szczególnem uwzględnieniem badań nad zabytkami rzymskimi, zwłaszcza obwarowań ziemnych, dróg, kamieni nagrobnych i t. p. Komisja ta, znana ze swej żywej działalności, istnieje 28 lat, posiada oddany jej w r. 1927 do użytku przez miasto (!) Frankfurt osobny gmach, posiadający wspaniałe ubikacje dla zarządu, lokal dla nowocześnie urządzonej biblioteki, mieszkania dla jej urzędników, salę rysunkową, czytelnię i dwa pokoje gościnne dla zagranicznych uczonych. Biblioteka, zwyczajem podobnych instytucji, kompletuje swój księgozbiór głównie na drodze wymiany za wydawnictwa Komisji, przyczem za mojej bytności wyrażano żal, że nie otrzymuje wydawnictw archeologicznych Pol. Akademji Um., za które są skłonni w każdej chwili przesłać wydawnictwa własne. Komisja, nie wchodząc w skład żadnego muzeum, jest w bardzo żywym kontakcie ze wszystkimi okolicznymi prehistorycznymi zbiorami, a dla pracowników jest wspólnem ogniskiem naukowem. Zbiorów zaś takich w okolicy jest wiele (Moguncja, Wiesbaden, Trewir, Spira, Wormacja, Koblencja, Ful-

da, Hanau i inne). Komisja udziela nadto stypendjów na podróże celem zwiedzania zbiorów zagranicznych. Jest ona jakby reprezentatywną placówką archeologii w Niemczech południowo-zachodnich.

Zastanawiając się nad rozwojem w ostatnich latach muzealnictwa prehistorycznego w Niemczech, które, musimy przyznać, dobrze jest na ogół zorganizowane, dojdziemy do wniosku, że pożywką dla tego rozwoju są liczne ogniska pracy, bardzo znaczne fundusze na ten cel poświęcające, a co za tem idzie, armja dobrze przygotowanych i wynagradzanych pracowników. Jako przykład niech służy takie fakta. Muzea, jak w Halli nad Salą i we Wrocławiu, które swoim typem najlepiejby może odpowiadały naszym muzeom wojewódzkim, a chociażby na razie dzielnicowym, wielką część swojego budżetu poświęcają wydatkom personalnym; mianowicie np. w Halli zajętych jest 20 osób, we Wrocławiu zatrudnionych i wynagradzanych jest 15 osób.

Nie biorę tu rozmyślnie pod uwagę zbiorów największych, jak w Berlinie, które mają z natury rzeczy personel dużo większy.

Dotykając kwestji, która dla rozwoju muzealnictwa prehistorycznego w Polsce jest kwestją zasadniczą, a mianowicie materialnego uposażenia muzeów, sądzę, że dla prehistorji byłoby wielce pożyteczną, gdyby jakiś referent ministerjalny dla spraw muzealnych odbył podobną podróż po prehistorycznych zbiorach niemieckich, by mógł naocznie się przekonać, wiele Niemcy łożą na prehistorję. Nie chodzi tu o dorównanie w sumie, bo tego nasze warunki finansowe nie strawią, ale sądzę, że niezbędne u nas byłoby choćby zbliżenie się proporcjonalne, procentowe w stosunku do innych wydatków kulturalno-oświatowych. Dla powierzchownej ilustracji daję parę cyfr w złotych (po kursie 1 RM = 2 zł. 13 gr.) budżetów rocznych muzeów:

Moguncja . . .	360 000 zł.	
Wrocław . . .	270 000 „	
Hannover . . .	205 000 „	(z tego wydatki osobowe 75 000 zł.)
Halla . . .	387 340 „	(z tego wydatki osobowe 227 910 zł.)

Szczegółowy budżet w Halli przedstawia się następująco:

Wydatki personalne	227 910	(20 osób)
Biurowe	10 330,50	
Utrzymanie budynku	13 908,90	
Podatki, dodatki	3 131,10	
Oświetlenie, porządki, opał	25 560	
Wykopaliska	57 510	
Publikacje	14 910	
Mapy, książki	12 780	
Szafy (tylko w tym roku)	21 300	
Suma ogólna	387 340,50	

Trzeba wziąć pod uwagę, że w niektórych wypadkach, jak w Hamburgu i Hannoverze, dział prehistoryczny jest częścią składową większego muzeum, obejmującego inne działy, — przytoczona zaś suma 205 000 zł. w Hannoverze dotyczy tylko działu prehistorycznego; tak

np. sztuka ma tu taką samą dotację, z tem, że na wydatki rzeczowe przyznawany jest większy procent niż prehistorji, a mniejszy jest personel. Ma się rozumieć, że w wydatkach personalnych uwzględniona jest służba, której jest stosunkowo dużo.

Podane powyżej budżety odnoszą się do średnich zbiorów.

Jak w takim razie wygląda budżet działu prehistorycznego np. w Berlinie? Toć na samym Śląsku w Niemczech, praca nad prehistorją ogniskuje się w 4-ch muzeach (1 większe we Wrocławiu i 3 mniejsze w Bytomiu, Raciborzu i Zgorzelicach).

Jak już z tego sprawozdania widać, na zbiory prehistoryczne łoży nie tylko sam rząd niemiecki ale i samorządy, a szczególnie w dużej mierze miasta, rozumiejąc, że badania prehistorji stają się potężnymi krokami rozwoju wiedzy i kultury. Możeby czas był, aby i u nas mniej stronniczo patrzono się na te sprawy.

Należy więc zaprotestować przeciw urabianiu opinji publicznej przez osoby, stojące na poważnych muzealnych stanowiskach, jakoby troskę nad muzealnictwem prehistorycznem zwalić należało na władze rządowe, względnie instytucje naukowe, np. Pol. Akademię Um. w Krakowie, podczas gdy ta instytucja może równie skwapliwie zrzekłaby się tej opieki, składając je na barki innych. Musimy stanąć na stanowisku, że prehistorję popierać powinny wszystkie instytucje i całe społeczeństwo. Domaga się tego powaga naukowa tej nauki i stanowisko, jakie ona posiada w krajach z nami sąsiadujących.

Sądzę, że w tak skromnych warunkach, jakie panują na polu prehistorji w Polsce, muzeolog niemiecki opuściłby bezradnie ręce, a jeśli w Polsce prehistorja mimo to istnieje i nawet rozwija się, dzieje się to dzięki poświęceniom i ofiarności poszczególnych jednostek, co uznać należy jako objaw pocieszający, — niemniej jednak trudno zamknąć oczy na to, że taki stan na dłuższą metę nie tylko zostawi nas daleko w tyle wobec Zachodu, ale grozi nawet całkowitym upadkiem prehistorji w Polsce.

ZUSAMMENFASSUNG.

Der Verfasser ist von der Polnischen Akademie der Wissenschaften nach Deutschland gesandt worden, um die Organisation der dortigen Sammlungen prähistorischer Überreste und deren Konservierung zu studieren. — Während seines zweimonatlichen Aufenthaltes in Deutschland widmete er einen Monat genauen Studien der Konservierungsmethoden in den technischen Laboratorien der prähistorischen Abteilung des Staatlichen Museums zu Berlin und in dem von Prof. Dr. Brittner geleiteten Zentrallaboratorium. Der Rest der Zeit blieb einer Rundreise über Hamburg, Kiel, Lubeck, Hannover, Weimar, Halle an der Saale, Dresden und Breslau vorbehalten. — Der Verfasser besichtigte in allen Städten die dortigen Einrichtungen und Laboratorien und wurde überall mit der grössten Zuvorkommenheit und Liebenswürdigkeit behandelt, was ihm ermöglichte, eine Menge wertvoller Beobachtungen und Erfahrungen zu sammeln.

Polen ist nach Wiedergewinnung seiner Unabhängigkeit in ein Stadium getreten, das der Schaffung und der Neugestaltung seiner nicht zahlreichen prähistorischen Sammlungen wenig günstig ist. Zweifelsohne darf das polnische Musealwesen nicht kritiklos alle auf deutschem Gebiete entsprechenden Einrichtungen übernehmen, andererseits ist aber ein gründliches Studium derselben unbedingt notwendig, bevor zur Schaffung ähnlicher eigener Institutionen geschritten werden soll.

Es wird unsere Aufgabe sein, in wenn auch oft weit grösserem Bereich, mit viel geringeren Summen zu operieren und die Kräfte einzelner opferbereiter Personen auszunützen, deren Archäologenberuf noch lange gleichbedeutend mit selbstvergessener Sozialarbeit sein muss, sogar wenn angenommen werden sollte, dass die jetzigen schwierigen Verhältnisse eine Aufbesserung erfahren sollten.

Der chronische Geldmangel für die dringendsten Bedürfnisse bei der Verpflichtung, ein europäisches Kulturniveau aufrecht zu erhalten, zwingt uns, die nötigen Summen herbeizuschaffen und Mittel zu finden, die uns ermöglichen könnten, auf anderem, nicht finanziellem Wege, den Zustand unserer Museen aufzubessern. — Die grösseren prähistorischen Museen in Polen sind eben wegen ihrer geringen Zahl gezwungen, eine ganze Reihe von Pflichten zu erfüllen. Sie sind ein wissenschaftliches Zentrum für Spezialisten, eine Obdachstätte für wertvolle Überreste, eine Unterrichtsbase für die Jugend aller Kategorien, für Volksschüler wie auch für Universitätshörer, eine Fortbildungsschule der älteren Generation, die in ihrer Jugend mit Problemen der Prähistorie kaum etwas zu schaffen hatte; sie sind eine Operationsbase der Expeditionen bei zufälligen Entdeckungen vorhistorischer Überbleibsel, wie auch die der methodischen umfangreichen Terrainarbeiten; sie führen Inventararbeiten für alle prähistorisch wertvollen Denkwürdigkeiten, sie bewachen nicht nur die Interesse der Prähistoriker, sondern weisen auch Dilettanten den richtigen Weg; sie unterhalten einen innigen Kontakt mit verwandten Zweigen anderer Wissenschaften, endlich schaffen sie Heimstätten wissenschaftlicher Tätigkeit und veröffentlichen ihre Resultate. — Dieser so umfangreiche Tätigkeitsbereich zwingt unter den herrschenden Verhältnissen zu weitgehenden Kompromissen. Der Verfasser schlägt nach gehöriger Berücksichtigung aller oberwähnten Umstände folgende zwei Richtlinien vor, die in erster Reihe einer Sanierung des polnischen Musealwesens dienen sollen:

- 1) Obligatorische Konservierung aller, wenn auch in Privatbesitz befindlichen, prähistorischen Überreste auf Staatskosten.

- 2) Entfaltung einer regen Propaganda zugunsten der gleichmässigen Behandlung der Urgeschichte in Polen mit allen anderen Disziplinen und der proportionellen Subventionierung der Vorgeschichtsforschung aus den Kommunalfonds, was bis jetzt in Polen, besonders in einigen Zentren, wie z. B. in Krakau, eine ganz unbekannte Sache war.

WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ

TRZY WAŻNE KONGRESY MIĘDZYNARODOWE

(TROIS IMPORTANTS CONGRÈS INTERNATIONAUX)

1. I-SZY MIĘDZYNARODOWY

KONGRES NAUK PRE- I PROTOHISTORYCZNYCH W LONDYNIE ¹.

Ważnemi kuźniami pierwszorzędných uogólnień i metod archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej były przed wielką wojną, przez zgórą lat pięćdziesiąt, międzynarodowe kongresy archeologii i antropologii przeddziejowej, z których ostatni, a XIV z rzędu, odbył się w r. 1912 w Genewie. Następny kongres, XV, wyznaczony na r. 1916 do Madrytu, nie doszedł do skutku z powodu wojny. Wprawdzie próbowano uznać za ten kongres Zjazd Międzynarodowego Instytutu Antropologicznego w r. 1930 w Porto, — jednakże większość prehistoryków świata oraz żyjących członków Komitetu Organizacyjnego dawnych kongresów przeciwstawiła się stanowczo tej nieuzasadnionej tendencji. Wynikiem tej akcji oraz uchwały Międzynarodowego Kongresu Archeologicznego w Algierze w r. 1930 było zwołanie w r. 1931 specjalnej konferencji prehistoryków do Berna Szwajcarskiego, która miała na celu ustalenie: a) charakteru i programu, oraz b) składu komitetu stałego przyszłych międzynarodowych kongresów, konsekwentnie nawiązujących do dawnych „Congrès internationaux d'anthropologie et d'archéologie préhistoriques”. Po wyczerpujących rozprawach w tym zakresie uchwalono powołać do życia stałą instytucję zjazdową pod nazwą *Congrès international des sciences préhistoriques et protohistoriques*, opracowano jej statut oraz skład członków honorowych i Rady Stałej, a na zaproszenie delegatów angielskich zdecydowano urządzić pierwszy kongres w r. 1932 w Londynie ².

I Międzynarodowy Kongres Nauk Prehistorycznych i Protohistorycznych odbył się w dniach 1—6 sierpnia 1932 r. w Londynie w gmachu King's College. Podstawy organizacji opracował narodowy komitet angielski, na którego czele stał sir C. R. Peers, szef urzędu ochrony zabytków archeologicznych w Anglii, przy walnej współpracy prof. J. L. Myres'a, prezydenta Królewskiego Instytutu Antropologicznego Wielkiej Brytanji i Irlandji, V. G. Childe'a, profesora uniwersytetu w Edynburgu i C. F. C. Hawkes'a, kustosa Muzeum Brytyjskiego; wymienieni archeologowie utworzyli zarazem Prezydjum Kongresu, do którego dobrano

¹ Por. WŁ. ANTONIEWICZ, „Przegląd Współczesny” 1933, XLVI.

² Por. R. VAUFREY, *Les congrès internationaux et le XV-e C. I. d'A. et d'A. Pr. „L'Anthropologie”* XLI, 1931, 95—110; *Le nouveau Congrès Intern. des Sciences Préh. et Protoh. „L'Anthr.”* XLI, 1931, 305—315; *Le premier C. I. des Sciences Préh. et Protoh.* (Londres, 1932). „L'Anthr.” XLII, 1932, 525—545.

I. L. MYRES, „Man” 1931, 20, 63, 94, 137.

A. MAHR, „Man” 1931, 112.

Sir CH. PEERS, *The International Congress of Prehist. and Protoh. Sciences. „The Antiquaries Journal”* 1932, XII, 431—436

poza Anglikami przedstawiciele szesnastu państw w charakterze wiceprezesów, a w tej liczbie też delegata Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Obrady Kongresu podzielono na pięć zasadniczych sekcji, które nadto wyłaniały jeszcze i podsekcje. Pierwsza sekcja była poświęcona pochodzeniu i rozwojowi człowieka przedhistorycznego głównie w znaczeniu morfologiczno-antropologicznym. Sekcja druga zajmowała się wyłącznie zagadnieniami paleolitu i mezolitu krajów europejskich i pozaeuropejskich. Program prac III-ej sekcji wypełniły referaty, dotyczące neolitu, epoki brązu i wczesnego żelaza na obszarze starego świata; poruszone tematy podzielono na trzy grupy, a mianowicie: na grupę,

dotyczącą północnej i zachodniej Europy, na grupę, poświęconą Wschodowi, oraz na grupę, zajmującą się Europą środkową i zachodnią Śródziemnomorzem. Sekcja IV objęła problematykę neolitu, epoki brązu i żelaza w krajach poza starym światem. Wreszcie sekcja V obradowała nad zagadnieniami wczesnohistorycznymi, chronologicznie zaczętemi od okresu przedrzymskiego. Na czele każdej sekcji i podsekcji stali uczeni angielscy, którzy przewodniczyli na zmianę z zaproszonymi na wiceprezesów gośćmi. Oprócz posiedzeń sekcyjnych odbyły się jeszcze czterokrotnie ogólne zebrania z odczytami angielskimi, wspaniale ilustrowane



Ks. Prof. H. Breuil w Swanscombe 1).



Zwirowiska na tarasie Tamizy w Swanscombe.

barwnymi przezroczami, zdejmowanymi na płytach fotografujących naturalne kolory przedmiotów.

Zjazd uczestników kongresu był ogromny i imponujący. Zarejestrowano w Sekretarjacie generalnym oficjalnych delegatów 26 państw, w rządzie których miałem zaszczyt reprezentować Rząd polski, Uniwersytet War-

¹ Fotografje przeważnie autora.



Ogrodzony menhir w Rollright.

szawski i Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Oprócz nich — wedle niezakończonych obliczeń Sekretariatu — zjechało się z czterech części świata około 700 różnokolorowych archeologów i amatorów prehistorji, przeważnie jednak Anglików obojga płci. Niełatwo więc było utrzymać te liczne zastępy w zwartych ryzach organizacyjnych. Nadmiar panowały w czasie kongresu dotkliwe upały i szalone burze, które przyczyniały się jeszcze do ogólnego zmęczenia, spowodowanego szybkim tempem i nadmiernem bogactwem całodziennych prac kongresowych. Z pośród grup delegatów zagranicznych wyróżniała się liczbą i doskonałą organizacją grupa prehistoryków niemieckich, którzy wzięli czynny udział we

wszystkich sekcjach; potem szli Francuzi, Skandynawowie, Hiszpanie, Rumuni i Holendrzy, pojedynczy przedstawiciele Szwajcarii, Włoch, Belgji, Austrii, Węgier, Litwy, Grecji i Polski, żeby tu wspomnieć tylko o krajach europejskich. Kraje Unji Sowieckiej nie były reprezentowane z powodu trudności paszportowych i walutowych, co wywołało motywowaną prośbę Kongresu do Rządu Z. S. R. R. o pozwolenie uczestniczenia uczynom sowieckim w przyszłych kongresach.

Niepodobna mi wchodzić w tem, z natury rzeczy, ogólnem sprawozdaniu, w ocenę poruszonych na kongresie zagadnień (168 referatów!), których streszczenia będą drukowane w „Proceedings of the I. I. C. of the Preh. a. Protohist. Sciences”. Nie mogę się jednak oprzeć następującym uwagom: referatów, których wypadło 7—9 na każdej sekcji i podsekcji dziennie, było stanowczo za dużo. Wiele z nich dotyczyło drobnych kwestyj o znaczeniu lokalnem, wiele zaś przemieniło się w naukowo-popularne odczyty coprawda wielkich uczonych, których warto było słuchać i widzieć. Stosunkowo mało było konkretnie postawionych problemów dyskusyjnych, a i na tych dysputy były zbyt ograniczone sakramentalnemi



Zniszczony dolmen w Rollright.

5-ciu minutami, przewidzianymi na dyskusje przez regulamin. Za wiele było sekcji z podsekcjami włącznie i bezwzględnie za małe zastosowano sito dla zgłoszonych tematów, skutkiem czego wyzyskanie wielu, tak jednak, mimo wszystko, interesujących referatów, było bardzo utrudnione. Niestety również, z powodu kryzysu, nie wydadzą Anglicy wspólnej publikacji wygłoszonych odczytów, skutkiem czego rozprzecznią się one po wielu wydawnictwach periodycznych licznych państw i z trudem będą mogły być wyzyskane w tych związkach, w jakich na kongresie wystąpiły. Wielka to szkoda, która nasuwa na przyszłość konieczność włączenia przewidywanych kosztów publikacji kongresowych w opłaty uczestników, które i tym razem nie były zbyt małe (1 funt ang.). Ważnym też postulatem, który wyraźnie decyduje o naukowym powodzeniu kongresów międzynarodowych, zwłaszcza o bardziej specjalnym charakterze, jest bezwzględne i ścisłe grupowanie rozważnie wyselekcjonowanych referatów wokół głównych tez dyskusyjnych, wysuniętych na czoło zagadnień kongresowych.

W tak liczmem gronie gości kongresowych dosyć trudno było nawiązać pożądane kontakty między uczonymi różnych narodów i różnych specjalności. Jedno tylko oficjalne przyjęcie Rządu królewskiego w Lancaster House wielce ułatwiło to zadanie. Lepszymi jeszcze okazjami w tej mierze były nadzwyczaj gościnne prywatne przyjęcia wieczorowe u różnych archeologów angielskich w Londynie, w Oxford i Cambridge, urządzone przeważnie w nie tych samych zespołach, tudzież wspólne wycieczki w terenie.

Wycieczki te, jedno- i kilkudniowe, były naogół kosztowne (1—2 i 7—10 funtów ang.), tak, że udział w nich był dość ograniczony; mimo to średnie grupy były złożone z przeszło 50 uczestników. Organizacja wycieczek, odbywanych przeważnie specjalnymi autobusami po wspaniałych, w większości asfaltowanych drogach i szosach angielskich, była bez zarzutu. Po trudach szeregu upalnych dni jazdy i zwiedzania czekały zawsze wędrowców wieczorem chłodne kąpiele i długo w noc przeciągające się przechadzki w małych grupkach po cudnych starych zakątkach miast i po niezwykłych parkach zamiejskich. Tam to zawiązywały się nici nietylko współpracy i sympatii, ale nawet szczerych, bezinteresownych przyjaźni. Po licznych już doświadczeniach na szeregu kongresów międzynarodowych doszedłem i w Anglii do wniosku, że najważniejszą częścią kongresu, tak ze względu na wywożone z danych krajów korzyści naukowe, jak i dla utrwalenia międzynarodowych stosunków intelektualnych, są właśnie wycieczki kongresowe, na które, szczególnie z okazji zjazdów archeologicznych, należy kłaść główny nacisk.

Pierwsza wycieczka, specjalnie urządzona dla współpracowników I i II sekcji, odbyła się dnia 4 sierpnia do Swanscombe w Kent³. Zapoznano się tam z ciekawymi profilami tarasów Tamizy z poziomami przemysłów: clactonńskiego i aszelskiego wraz z należącą do nich fauną dyluwjalną, tudzież ze stanowiskami przemysłów mustierskich *in situ*. Na-

³ Bardzo pomocną pracą orientacyjną jest zbiorowe dzieło *The Geology of the country around Darford*. London 1924.

der ciekawe były zawzięcie prowadzone dyskusje, które ostatecznie potwierdziły stanowisko naukowe ks. prof. Breuil'a, usiłującego ostatnio ustalić chronologię tych przemysłów starszego paleolitu na zasadzie stosunku ich zalegania do tarasów rzecznych.

Właściwe wycieczki, przewidziane dla wszystkich uczestników kongresu, zaczęły się dopiero po zamknięciu kongresu, dnia 6 sierpnia. Jeden szlak prowadził do Cambridge, a stamtąd do Ipswich z odkrywkami eolitycznymi, oraz na stanowiska głównie starszego paleolitu w Warren Hill i Sand Hill. Drugi oddzielny szlak wiodł zaś równocześnie do Oxford, skąd zwiedzono ciekawe zabytki, zwłaszcza megalityczne w Enstone, Rollright, Asthall, Wayand Smithy, fortyfikacje i osady z różnych epok w St. Catherine's Hill i Easton Down. Obydwie te wycieczki zjechały się dn. 9 sierpnia w Salisbury, skąd już wspólnie udano się do Wiltshire na zwiedzenie niezwykle interesujących budowli i alei kamiennych zwłaszcza Stonehenge, tudzież osad i miejsc obronnych w Shepherd's Shore, Windmill Hill i Avebury. Wieczorem dnia 11 sierpnia nastąpił wspólny powrót do Londynu, skąd można było wyjechać jeszcze na trzydniowe wycieczki albo do Irlandji albo też do Szkocji; obydwie te ekskursje zgromadziły już jednak stosunkowo minimalną liczbę uczestników.

W czasie wycieczek zapoznano się dokładnie w szeregu miast z muzeami uniwersyteckimi, jakoteż regionalnymi, których dyrektorowie gościnnie podejmowali swoich licznych gości. W terenie zaś na poszczególnych stanowiskach zabytkowych wygłaszali objaśniające referaty głównie inspektorowie zabytków archeologicznych (odpowiadający naszym konserwatorom), którzy zajmują się specjalnie ochroną, konserwacją, inwentaryzacją i badaniem zabytków przed- i wczesnohistorycznych na rozdzielonych planowo i rozległych okręgach Wielkiej Brytanji.

Zakres imprez kongresowych nie ograniczył się jednak tylko do sesyj i wycieczek. W związku bowiem z kongresem urządzono nadto w dwu dużych salach King's College dwie interesujące wystawy. Jedna obejmowała oryginalne okazy, przywiezione przez członków kongresu a ilustrujące poszczególne referaty; druga znów, bardzo instruktywna dla cudzoziemców, ukazała w umiejętnym przeglądzie najważniejszy wybór dzieł i wydawnictw archeologicznych, publikowanych w Anglii jużto przez instytuty i towarzystwa naukowe, już też przez oficjalnych i prywatnych nakładców, zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu. Celem zorientowania zaś członków Kongresu w głównych zagadnieniach archeologii Anglii, wydano specjalnie zbiorową książkę: *A Handbook of the Prehistoric Archeology of Britain*. (Londyn 1932, str. 75, z 22 il.).

Oczywiście — jak to zwykle bywa — ułatwiono dla członków czynnych kongresu zwiedzanie i studia we wszystkich archeologicznych muzeach, instytutach i bibliotekach, z czego skwapliwie korzystano, o ile tylko skrawki wolnego czasu na to pozwalały. Urządzano nadto jeszcze oddzielne wystawy, bardzo godne poznania. Tak tedy w Muzeum Londynu w Lancaster House można było zobaczyć dobrze pod względem muzealnym opracowaną wystawę wyników ostatnich badań w Wielkiej Brytanji; tam też uznanie i podziw wzbudzała kolekcja zdjęć lotniczych

zabytków nieruchomych Anglii i map Ordnance Survey, umiejętnie zestawiona przez C. G. S. Crawford'a⁴. Następnie w British Museum, oprócz bogatych, ale nieprzepracowanych należycie i planowo działów wystawowych archeologii przeddziewowej, udostępniono stosunkowo dosyć prymitywnie urządzone magazyny naukowe zabytków przedhistorycznych i wczesnodziejowych. W dziale zaś starożytności greckich i rzymskich pokazano w nowym układzie ceramikę przedhistoryczną z Cypru, Grecji i Italji. W dziale znów egipskich i asyryjskich starożytności zachwycała nader ciekawa wystawa ostatnich zdobyczy wykopaliskowych z Ur. W dziale natomiast perskim można było przestudjować bogate zabytki bronzowe z Luristanu oraz t. zw. skarb z Oxus. Dla paleoantropologów uprzystępniono w Muzeum Historji Naturalnej części szkieletów *Eoanthropusa* i *Homo rhodesiensis*. Również prof. sir Fl. Petrie zapoznał ciekawych w University College ze swojemi ostatnimi zasobnemi wykopaliskami w Palestynie koło Gazy. W Bedford College zaś miss



Stonehenge.

G. Caton - Thompson wystawiła niezwykle interesujące i ważne kolekcje paleolityczne, pochodzące z prac jej ekspedycji do oazy Kharga na pustyni libijskiej. Tyle oto przygotowano nowych niespodzianek naukowych i muzealnych dla członków Kongresu; wielu z nich dla dokładniejszego przestudjowania tych rozlicznych zasobów po-

zostało jeszcze po powrocie z wycieczek przez pewien czas w Londynie. I dodać trzeba, że uprzejmość i ofiarność gospodarzy dla tych gorliwych i ciekawych zwiedzaczów nie osłabła bynajmniej po skończonym kongresie ani na chwilę.

Podczas prac sekcyjnych w Londynie odbyły się jeszcze w przerwach posiłkowych dwa posiedzenia Stałej Rady Kongresu. Na porządku dziennym znalazły się sprawy ustalenia składu członków Komitetu Honorowego i *Conseil Permanent*. Postanowiono też rozpocząć, na propozycję prof. V. G. Childe'a, międzynarodowe prace nad ustaleniem terminologii archeologicznej. Uchwalono zwrócić się do Rządu egipskiego z prośbą o ułatwienie badań naukowych archeologom zagranicznym.

⁴ Na uwagę zasługują: *The London Museum, Saint James's, S. W. 1. Catalogue of an exhibition of recent archaeological discoveries (prehistoric and saxon epochs) in Great Britain. Fifth temporary exhibition august 1932*;

Catalogue of air photographs exhibited by the ORDNANCE SURVEY at the I. C. of Pr. Arch., London, AUGUST 1932.

Utworzono komisje międzynarodowe dla badań kultur przedhistorycznych: a) obszarów południowo-wschodniej Europy, oraz b) zachodniego basenu Morza Śródziemnego.

Na zaproszenie Norwegii postanowiono II Międzynarodowy Kongres Nauk Pre- i Protohistorycznych urządzić w Oslo w r. 1936. Pragnąc zaś ułatwić regularne a nie pociągające za sobą zbyt dużych kosztów odbywanie posiedzeń Rady Stałej, przyjęto w zasadzie do wiadomości urządzanie corocznych zjazdów *Conseil Permanent* w siedzibach innych pokrewnych kongresów międzynarodowych. Z uwagi zaś na to, że najbliższy Międzynarodowy Kongres Historyczny, posiadający sekcję przedhistoryczną, będzie zwołany w roku 1933 do Warszawy, napomknęto sugestję o zwołaniu też tam Rady stałej II Kongresu prehistoryków.

Tak oto pokrótce przedstawiają się rezultaty i przebieg I-go Międzynarodowego Kongresu Nauk Pre- i Protohistorycznych. Dobrze się stało, że nauka polska była reprezentowana na tym kongresie, na której to arenie międzynarodowego życia naukowego po raz pierwszy doszliśmy do głosu. Szkoda jednak, że udział archeologów polskich ograniczył się tylko do dwu osób, gdyż na szczęście mamy się czem wykazać na zjazdach międzynarodowych i — mojem zdaniem — powinniśmy tam ujawniać poważne rezultaty naszych prac wykopaliskowych i studjów naukowych. Należy tylko dążyć usilnie i konsekwentnie do tego, aby istniejącego, niestety, stanu rzeczy wewnątrznych wśród prehistoryków polskich, nie ujawniać zagranicą, przed czem jakoś niektórzy nasi uczeni dotychczas ustrzec się nie mogą. Wszak napewne nie przynosi to chluby ni pożytku ani nauce polskiej, ani tem bardziej nieprzezornym malkontentom, szkody zaś naszemu prestiżowi naukowemu przyczynia to niemało.

2. II-GI ZJAZD MIĘDZYNARODOWEJ ASOCJACJI DLA BADAŃ CZWARTORZĘDU EUROPEJSKIEGO W LENINGRADZIE

Wśród coraz liczniejszych i coraz różnorodniejszych naukowych kongresów międzynarodowych najcelowszemi i najbardziej brzemiennymi w dające się uchwycić rezultaty okazują się te zjazdy, które mają na celu zapoznanie się i rozprawienie z kilku specjalnymi kwestjami, wymagającymi żywej debaty międzynarodowej. Nie dziwne zgoła tedy, że zapowiedziana zrazu na r. 1931, a później odłożona na r. 1932 konferencja Międzynarodowej Asocjacji dla badań czwartorzędu europejskiego w Leningradzie, wzbudziła żywe zainteresowanie w świecie naukowym. Trudności atoli paszportowe w wielu krajach, dotyczące wyjazdu do Unji Sowieckiej, oraz stosunkowo wysoki koszt tej podróży i pobytu w Z. S. R. R. (około 200 dolarów) odstraszyły wielu geologów i prehistoryków od udania się na pn.-wschodni kraniec Europy. W rezultacie udział zagranicznych badaczy w konferencji leningradzkiej był dosyć ograniczony. Ogółem, oprócz delegatów z krajów związkowych Unji Sowieckiej, brały w konferencji leningradzkiej oficjalny udział delegacje: 1) Austrii (H. Gams i G. Götzinger), 2) Niemiec (H. Berz, R. Grahmann, P. Krusch, H. Spreizer, P. Woldstedt, W. Wolff

i E. Wunderlich), 3) Finlandji (V. Tanner), 4) Francji (L. Bertrand), 5) Holandji (J. J. Pannekoek-van-Rheden z żoną), 6) Norwegji (O. A. Hoeg), 7) Polski (W. Antoniewicz, F. Hirszberg, S. Lencewicz i J. Morozewicz) i 8) Czechosłowacji (K. Absolon z żoną i J. Skutil). Jak to często bywa, zwłaszcza na kongresach naukowych po wojnie, najlepiej zorganizowana i najliczniejsza była grupa delegatów niemieckich; nie dziwota więc, że zdołała ona i na konferencji leningradzkiej wygrać wszystkie atuty naukowo-organizacyjne, jakie były do wygrania, wespół z gospodarzami.

Dla zaznajomienia ogólnego o celach Konferencji nie od rzeczy będzie napomknąć, że Asocjacja międzynarodowa do badań czwartorzędu Europy powstała z inicjatywy geologów polskich podczas obchodu 40-lecia Państw. Instytutu Geologicznego w Kopenhadze dn. 25-go czerwca 1928 r. Asocjacja ta została następnie — również na wniosek delegatów polskich — uznana przez XV zjazd międzynarodowy geologów w Pretorji dnia 5 sierpnia 1929 r., jako stała sekcja zjazdowa [Pos. Nauk. P. I. G. (*Comptes-Rendus des Séances du Service Géologique de Pologne*) 1932, Nr. 34]. W Kopenhadze zaś padł wybór Leningradu na miejsce II Konferencji Asocjacji i tak oto w Z. S. R. R. zjechali się badacze, śledzący specjalnie dzieje ziemi w ostatniej jej epoce, w której pojawił się po raz pierwszy człowiek. Ten fakt zaś, kapitalny dla dziejów humanizmu w ścisłym tego słowa znaczeniu, łączy współpracę geologów, paleobotaników i paleontologów z prehistorykami i paleoantropologami, których kolektywne badania i studia są nieodzowne dla pogłębienia nauki. W ślad za tem kongres w Leningradzie wykonał następujące sekcje specjalne: 1) geomorfologiczną, 2) stratygraficzną, 3) paleoetnologiczną i 4) kartograficzną dla opracowania mapy czwartorzędu Europy. Dodać zaś nie zawadzi, że po raz pierwszy została prehistorja na kongresie geologicznym uznana za równorzędną z innymi naukami zespołowymi i pomocniczymi dla geologii. W konferencji brało udział ogółem około 120 osób, przeważnie geologów, paleontologów, paleobotaników, antropologów i prehistoryków.

Praca w tak licznej gronie zwykle przysparza wiele trudu i kłopotów, ale nie dało się to tutaj zgoda odczuć dzięki umiejętnej i pełnej poświęcenia organizacji Konferencji, pozostającej pod ogólnym przewodnictwem członka Ros. Akad. Umiej. I. M. Gubkina. Dzięki temu uczestnicy zagraniczni wywieźli dobre wrażenie z Kongresu, który pozwolił im na nawiązanie osobistego, tak potrzebnego w pracy naukowej kontaktu z uczonymi sowieckimi, oraz na zapoznanie się z dorobkiem nauki sowieckiej w zakresie dyluvium Z. S. R. R.

Jeżeli zaś chodzi o znaczenie tej konferencji dla nauki tak Zachodu jak i Unji Sowieckiej z punktu widzenia rozwoju wytwórczych sił naukowych, to na takie pytanie odpowiedź wydaje mi się dość trudna. Znaczenie takie bowiem da się ocenić dopiero z dłuższej perspektywy, dopiero w dalszym rozwoju nauki. Odważę się jednak wyrazić mój sąd osobisty, że konferencje asocjacji mają znaczenie poniekąd historyczne dla nauki, gdyż charakter ich jest wprost pionierski. Wszak do niedawna jeszcze, prawie do czasów ostatniej wojny, okres czwartorzędu schodził do roli kopciuszka w geologii. A jednak cały wygląd krajobrazu

środkowo-europejskiego zawdzięcza swój charakter przeważnie fenomenom właśnie dyluwialnym, a całe nasze obecne życie gospodarcze, jak też i to szare codzienne, rozgrywa się właśnie na powierzchni, ukształtowanej przeważnie przez zjawiska dyluwialne i w środowiskach, uzależnionych od tych zjawisk. Musiał więc przyjść czas w nauce na specjalne badania czwartorzędu i właśnie teraz nadszedł i realizuje się w ramach prac osobnej Asocjacji. Dzięki zaś kolektywnej pracy rozmaitych gałęzi nauki, badających ten okres dziejów ziemi, konferencje nasze są prawdziwymi kuźnicami ścisłego poznania naukowego i krytycznej wymiany myśli, decydujących nieraz o prawdziwym postępie nauki. Wychowują one tak nieodzowne kadry badaczy czwartorzędu, który w swych poprzednich studiach uniwersyteckich zyskiwali częściowo tylko przygotowanie w tym rozległym i nie wszędzie dość pogłębionym fachu.

Zasadniczo celami Zjazdów Asocjacji są cele ściśle naukowe, o charakterze — rzecz można — teoretycznym. Zjazdy te, przerzucając się co trzy lata z jednego kraju Europy do drugiego, badają wspólnie, zespołowo, zagadnienia czwartorzędu europejskiego i to w sposób, o ile możliwości, jednolity, zwłaszcza pod względem metodologicznym. Umożliwiają to urządzane dla członków kongresów kilkutygodniowe ekskursje po danym kraju, na których dyskutuje się przygotowane zawczasu przez miejscowych uczonych najtrudniejsze zazwyczaj zagadnienia naukowe. Kwestja wyzyskania dla celów praktycznych, gospodarczych, rezultatów tych dociekań geologicznych nie wchodzi do zadań Asocjacji. Ale nie ulega kwestji, że rezultaty badań geologicznych dyluwialnych mają ogromne znaczenie dla uprzemysłowienia krajów europejskich. Wynika to z istotnego faktu, że całe życie nasze rozgrywa się na arenie zdarzeń czwartorzędowych. Streszczając się, można przykładowo wspomnieć, że zarówno przy budownictwie miejskiem, jak przy budowie dróg żelaznych, lądowych i wodnych znajomość geologii dyluwialnej jest wprost nieodzowna. W obecnem zaś nateżeniu robót przemysłowych w Unji Sowieckiej poznanie geologii czwartorzędowej posiada pierwszorzędną wagę, stąd też zrozumiałem jest większe, niż w innych krajach, poparcie studiów dyluwialnych przez Rząd w Z. S. R. R.

Wyraźną i życzliwą opiekę władz rządowych widać było w porządnej i niemało kosztownej organizacji konferencji w Leningradzie. Duże zasługi w tej mierze ma niewątpliwie sprężysty komitet organizacyjny, kierowany przez niestrudzonego i utalentowanego pod względem językowym D. A. Pietrowskiego; pomagali mu w zakresie naukowym prof. A. I. Reinhard, oraz K. I. Lebiedev, sekretarz odpowiedzialny. Sprawnie funkcjonowali tłumacze, umożliwiając branie w pracach konferencji czynnego udziału cudzoziemcom, nie znającym języka rosyjskiego.

Otwarcie kongresu, w obecności władz sowieckich, nastąpiło dnia 1 września w sali Instytutu Centralnego badań geologicznych (*Znigri*) na Średnim prospekcie 72-b w Leningradzie. Drugim aktem było zwiedzenie pięknego i doskonale urządzonego Muzeum Geologicznego im. Czernyszowa. Dalszych sześć dni wypełniły posiedzenia sekcyjne, trwające nieraz, dzięki ożywionym dyskusjom, do późnego wieczora. I tu nasuwa się pod pióro uwaga, że elokwencja i pryncypialność głosów dy-

skusyjnych uczonych sowieckich święciła przez cały czas „triumfy”, co bardzo żywo kontrastowało z krótkimi i jędrnymi przemówieniami gości zagranicznych, zwłaszcza uczonych niemieckich. Mało stosunkowo czasu pozostawiono na studia w nadzwyczaj ciekawie urządzonych muzeach Akademii Umiejętności, Eremitage'u, Russkiego Muzeum i innych, do których trzeba było wymykać się w przerwach posiłkowych. Największą niespodziankę sprawiła zaś wzorowa wystawa czwartorzędu Z. S. R. R. w Muzeum Geologicznym Akademii Umiejętności. Jest ona rezultatem doskonale zestrojonej pracy zespołowej geologów, paleontologów, paleobotaników i prehistoryków, którzy w szeregi profilów, modeli, fotografii, map i syntetycznie opracowanych okazów potrafili, w nieporównany znikąd dotąd sposób, dać jasny pogląd na zawikłane zagadnienia dyluwialne Unji Sowieckiej. Wystawa ta powinna stać się zaczątkiem specjalnej galerii czwartorzędu Z. S. R. R., tem bardziej, że ostatnio względy ani lokalowe, ani personalne, ani finansowe, nie stoją temu w Leningradzie na przeszkodzie.

Bogaty plon referatów sekcyjnych nie da się zcharakteryzować po krótku; poświęć im nieco więcej uwag poniżej wraz z omówieniem ważniejszej literatury naukowej, poświęconej czwartorzędowi Unji sowieckiej. Referaty te zostały wygłoszone w języku niemieckim, francuskim, angielskim i rosyjskim, w trzech sekcjach na posiedzeniach w Leningradzie, Kijowie i Moskwie. Do najważniejszych ogólnych rezolucyj organizacyjnych należą właściwie uchwały: a) rozszerzenia ram Asocjacji na czwartorzęd całego świata, tudzież b) postanowienie wydania mapy czwartorzędu Europy; przytem dodać należy, że rolę koło wydania tego kapitalnego dzieła naukowego rozdzielili między siebie Niemcy i Rosjanie: pierwsi mianowicie ujęli w swe ręce prace redakcyjne, a drudzy wydawnicze. Następną III Konferencję dla badań czwartorzędu uchwalono odbyć w r. 1936 w Innsbrucku.

Dobra organizacja konferencji leningradzkiej polegała też na tem, że zarezerwowano dla gości wygodne hotele i zapewniono im — wśród ogólnej biedy żywnościowej — wcale dobrą aprowizację. Ten moment nie był bynajmniej obojętny, jeśli się zważy wysilającą całomiesięczną i codzienną około 14-godzinną ustawiczną pracę, tak w miastach, jak i na terenie.

Do poważnych zdobyczy naukowych, wywożonych przez uczestników kongresu z Z. S. R. R., należy poznanie najważniejszych punktów i ośrodków naukowych Unji Sowieckiej w jej części europejskiej. Podróż była dobrze zorganizowana. Mieliśmy osobny, specjalny pociąg z wozami sypialnemi i restauracyjnemi, oraz osobnym wykładowym, który nas obwioził w ciągu trzech tygodni od Leningradu po Władykaukaz, od Kijowa po Moskwę.

Prace kongresu zakończono po powrocie z podróży dnia 28 września w Leningradzie, poczem wszyscy uczestnicy wzięli udział w jubileuszu 50-lecia nader zasłużonego dla nauki Instytutu Geologicznego Centralnego dla całej Z. S. R. R. Mowy gratulacyjne wygłosili pp. Wolff, Goetzing, Tanner, Morozewicz, Hoeg, Absolon i Bertrand, którym odpowiedzieli pp. Edelstein, oraz Gubkin i Petrowskij. Oddano w ten sposób cześć naukowemu zasługom tej pół wieku pozytywnie działającej in-

stytucji, oraz jej długoletniemu kierownikowi prof. Karpińskiemu, obecnemu prezesowi Rosyjskiej Akademji Umiejętności ¹.

*

Referaty, przedstawione konferencji w Leningradzie, dadzą się podzielić na dwie grupy: jedna, mniejsza co do ilości i co do — powiedzmy — aktualności i nowości zagadnień, to grupa referatów o problemach dyluwialnych Europy zachodniej; druga natomiast grupa referatów, dotycząca głównie Z. S. R. R., przysporzyła uczestnikom konferencji nowych, często zupełnie nieznanym materiałom naukowym i ich opracowań. W ścisłym związku z tą drugą właśnie grupą referatów pozostawały obserwacje i dyskusje podczas trzytygodniowej ekskursji po części europejskiej Unji sowieckiej. Referaty wygłoszono zarówno na plenarnych jak przedewszystkiem na sekcyjnych posiedzeniach.

Zajmiemy się zrazu pokrótce oddzielnie pierwszą ich grupą. Prof. L. Bertrand przedstawił *Quelques faits relatifs aux changements de niveau de la Méditerranée dans les Alpes - Maritimes à une époque très récente*. Ciekawe zagadnienie warstw polodowcowych w okolicy rzeki Var, które zalegają do 60 m pod poziomem morza. Albo mamy tu do czynienia z głęboką erozją podmorską i zawałeniem się pokładów aluwialnych, albo też z ciągłym zapadaniem się lądu od końca epoki lodowej i z wypełnieniem dolin warstwami żwirowisk.

R. Grahaman mówił *Über die Ausbreitungsgrenzen der ältesten Vergletscherungen Deutschlands*. Był to bardzo sugestywny obraz ściślej metody oznaczania granic zlodowaceń na obszarach, na których nie zachowały się moreny czołowe. Autor w swojej rekonstrukcji oparł się na zjawiskach tajania lodowców, na głębokiej erozji rzecznej i na składzie petrograficznym żwirowisk. Wyzyskanie tych faktów pozwala wyróżnić cztery zlodowacenia w Niemczech.

W. Wolff referował *Über die neuesten Feinnivellements in Zusammenhang mit dem Problem der Schwankungen der Küsten Deutschlands*. Okazuje się, że badania niwelacyjne na wybrzeżu Morza Północnego wykrywają oscylację linii brzeżnej; czy to są jednak wyniki opadania lądu, czy też podnoszenia się poziomu morza, tego dziś rozstrzygnąć niepodobna. Prowadzone w Niemczech pomiary wyróżniają się ścisłością i szerokością zakrojonej akcji.

G. Götzinger przedstawił *Neue österreichische geologische Karten*, oraz zwrócił uwagę na przeprowadzone na nich oznaczenie warstw czwartorzędowych oraz starych lodowców alpejskich.

Również *Die Prinzipien der Herstellung der Karte der quartären Ablagerungen Norddeutschlands* zainteresowały konferencję, żywo referowane przez P. Woldstedt'a. Chodzi o wyobrażenie na mapach wielu szczegółów geomorfologicznych, jak np. moren czołowych, granic jezior lodowcowych, dolin rzecznych etc. oraz nomenklatury obrazów zlodowaceń. Ze swej strony autor proponował utrzymanie nazw dla pół-

¹ Por. WŁ. ANTONIEWICZ, „Przegląd Współczesny” 1933, str. 136—144, oraz „L'Anthropologie”, Paryż 1933, XLIII, 541—552.

nocnego zlodowacenia, a mianowicie okresu Mindel — „Elstervereisung”, Riss — „Saalevereisung”, Würm — „Weichselvereisung”.

Bardzo ciekawą dyskusję wywołał referat R. Grahmanna' a *Über Herkunft und Entstehung des Lösses in Mitteleuropa*, w którym autor bronił tezy powstania lössu z pomocą wiatrów i działań wodnych z materiałów akumulowanych w okresach interglacjalnych w pradolinach. Z tem zagadnieniem łączył się referat W. A. Obrutschew' a *Das Lössproblem*, zmierzający do ustalenia eolicznego powstawania lösów na obszarach pustynnych podczas suchych okresów zlodowaceń.

W przeciwieństwie do obydwu autorów L. S. Berg bronił dalej lössu jako produktu zwietrzenia i mechanicznych procesów tworzenia się gleb ze skał zawierających karbonaty. J. A. Skworcow zilustrował zaś na przykładzie lösów w Turkiestanie możliwość eluwialno-proluwialno-deluwialnego powstawania lössu, przyczem główną rolę w procesie tworzenia się tych złoży grały wody rzeczne.

Do ogólnych tematów, mających znaczenie dla chronologii europejskich okresów zlodowaceń, zaliczyć należy referat H. Gams' a *Die Bedeutung der Mikrostratigraphie für die Synchronisation quartärer Ablagerungen*. Autorowi chodzi o to, że nowe metody paleobotaniki i paleontologii oznaczają ściślej okresy interglacjalne i ich paralelizację w systemie północnego i alpejskiego zlodowacenia. Autor wyróżnia z pewnością więcej, niż 3 interglacjały, z których środkowy był najdłuższy i najcieplejszy, a charakteryzuje go Eemska transgresja i złoza z *Brasenia purpurea*. Gams ma tendencję zaliczania zlodowacenia danajskiego i günzkiego do pliocenu, a nawet pierwszy pewny pleistocenijski interglacjał — według Gamsa — tem się różni od następnych, że posiada wiele form trzeciorzędowych.

Do tych zagadnień chronologicznych dorzucił cenne uwagi L. A. Vardanian z *Die Ursachen der Vereisungen und ein Versuch einer genetischen Synchronisation des Processes der Orogenie, der Vergleichen und der Erosion*, które nawiązują do badań Milankowitsch'a. Autor stwierdza istnienie thermo- i energodynamicznego cyklu dziejów ziemi, który zamyka w sobie pojedyncze cykle orogenji, zlodowaceń i erozji.

Z pośród tematów geomorfologicznych i geotektonicznych zasługuje na baczną uwagę referat B. Halickiego *L'état actuel de notre connaissance du quaternaire en Pologne*, dając próbę nie tylko przeglądu, ale też syntezy stosunków pleistocenijskich w Polsce na zasadzie ostatnio przeprowadzonych badań. Zamiast doniedawna wyróżnianych śladów dwóch zlodowaceń, można dziś stwierdzić, że było ich cztery, z których dwa ostatnie wykazują jeszcze stadja recesji. W Karpatach natomiast wyraźnie występują ślady tylko trzech zlodowaceń. Nawiązanie zasięgów zlodowaceń polskich do takich ciągów, prowadzonych w Niemczech i w Z. S. R. R. natrafia jeszcze na trudności. W tym kierunku poszły przypuszczenia i usiłowania S. Lencewicza w referacie *Relations entre les terrasses de la Vistule et du Dniepr*. Autor pragnął wykazać, że cztery terasy Wisły i Bugu odpowiadają trzem terasom Dniepru w ten sposób, że trzecia terasa Dniepru jest analogiczna do czwartej terasy Bugu i Wisły. Wedle Lencewicza terasy te Dniepru

i Wisły mogły się wykształcić dopiero po cofnięciu się lądolodu, gdyż są one w swoich podstawach utworzone z materiału morenowego; w ten sposób zaprzeczył autor uznawanemu dotąd wiekowi risskiemu górnej terasy Dniepru. Powstanie Polesia dokonało się dopiero w okresie aluwialnym. Referat ten wywołał ożywioną dyskusję, która okazała, jak wielkie różnice istnieją w samej nomenklaturze „teras”, w ujmowaniu ich genezy i w ich nazwach, co należałoby nareszcie uściślić i ustalić.

W zakresie zagadnień prehistorycznych referaty przywiezione z zewnątrz Z. S. R. R. ograniczyły się do następujących. V. T a n n e r przedstawił niezwykle ważne i ciekawe przykłady na stosunek stanowisk epipaleolitycznych w Fennoskandji do teras połodowcowego wieku. Mianowicie szereg stanowisk, reprezentujących postacie pochodne od późnomagdaleńskich form, występuje na wybrzeżu morskim na terasach ancylusowych i litorinowych, stwierdzając tak długie przeżywanie się na północy Norwegji i Finlandji tego cyklu kulturowego.

J. S k u t i l zapoznał z *Erforschungsgeschichte des mährischen Paläoliths*, a K. A b s o l o n podał *Allgemeine Charakteristik der Stratigraphie des mährischen Paläoliths*. Najstarszy przemysł kościany z jaskini Sipka odnosi autor do kręgu prymitywno-oriniackiego, podobnie jak i przemysł kwarcytowy, które odpowiadają chronologicznie starszemu paleolitowi (okresom aszelskiemu i mustierskiemu). Potem następuje przemysł orinjacki z elementami solutrejskimi na stanowiskach lössowych. W jaskiniach spotyka się jeszcze autochtoniczny przemysł magdaleński, który kończy cykl kultur paleolitycznych na Morawach. Przemysł oriniacki rozszerzył się z Azji przez Europę wschodnią do Europy środkowej, a nawet zachodniej, na co w dyskusji nie było zgody.

Pani Walerja A b s o l o n zrecznie nakreśliła obraz sztuki w morawskim paleolicie, wyjaśniając jej niektóre przejawy analogjami z Nowej Gwinei i Australji.

Przebieg kultur epipaleolitycznych i przemysłów protoneolitycznych na Litwie nakreślił Wł. A n t o n i e w i c z.

J. S k u t i l zaznajomił nadto z bogatymi zabytkami stanowiska kampańskiego w Montmorency.

Taki oto wkład zagadnień i tematów ogólnych i dotyczących zachodniej, środkowej i północnej Europy znalazł się na porządku dziennym II Konferencji Asocjacji dla badań czwartorzędu europejskiego w Leningradzie.

Znacznie bogatszy i ściślej wiążący się w całość plon przedłożył tej konferencji badacze sowieccy z pola ich badań, leżącego przed wojną w Rosji dosyć znacznym odłogiem. W okresie porewolucyjnym przyszła w Unji sowieckiej dobra chwila na badania geologiczne. Wielkie skarby naturalne na olbrzymich obszarach szóstej części świata postanowiły władze rewolucyjne wyzyskać dla utrwalenia regime'u i dla ułatwienia realizacji powziętego planu powszechnej industrializacji państwa związkowego. Zaniechane doniedawna studia nad czwartorzędem poczęły się w Z. S. R. R. szybko rozwijać, gdyż poznanie podłoża życia stało się tam nakazem chwili. Zakrojono na wielką skalę roboty publiczne, polegające głównie na budowie dróg komunikacyjnych lądowych i wodnych, na konstruowaniu tam rzecznych w związku z elektryfikacją krajów, na

wznoszeniu w amerykańskim iście tempie nowych miast i okręgów fabrycznych, oraz na budowaniu kanalizacji miejskich i podziemnych linii Metra w stolicy. Ten ożywiony i powszechny ruch inwestycyjny obnażył w licznych przekrojach dyluwialną oponę Rosji sowieckiej, dając dużą ilość głębokich wierceń i przekrojów, a tem samem wzbogacając tak zasobny warsztat pracy dla badaczy czwartorzędu. Drugą stronę zainteresowania się władz sowieckich wynikami badań pleistocenu tworzy konieczność liczenia się z możliwie najlepszym wyzyskaniem materiałów budowlanych, których dostarczają poziomy dyluwialne, w realizacji planów pierwszej ukończonej i drugiej zaczynającej się piatiletki. Rozbudowano więc w tym kierunku istniejący już od 50 lat *Service Géologique* tworząc liczne kadry czynnych w terenie pracowników, specjalizujących się w zakresie badań pleistocenu i holocenu. To położenie nacisku na badania geologiczne wyraża się również w dużej rozbudowie aparatu badawczego w Inst. Geolog. W ruchu jest około 700 warsztatów wiertniczych. Personel inżynierski i naukowy obejmuje 5.956 osób w czem uwzględniono 868 geologów, 757 poszukiwaczy, 187 hydrogeologów, 147 geofizyków. Nie są tu wliczeni pracownicy naukowci 23 stacji badawczych oraz 93 ruchomych placówek geologicznych republik wchodzących do Unji sowieckiej. Łączna ilość osób zajętych przy badaniach geologicznych, wraz z personelem pomocniczym i robotniczym dochodzi do liczby 100.000. Pociąga to za sobą ogromne koszty, toteż nie dziwne, że budżet roczny badań geologicznych w Z. S. R. R. ma wynosić 200 milionów rubli, czyli około 150 milionów franków zł. Około mapy czwartorzędu Rosji europejskiej pracowało przez dwa lata 15 ekspedycji w terenie, aby wypełnić luki w obrazie zjawisk dyluwialnych. Nie dziwne tedy, że ostatnich dziesięć lat dało poważne rezultaty naukowe w tej właśnie dziedzinie i że mieli się czem wykazać, a nawet pochwalić na II Konferencji Asocjacji dla badań czwartorzędu europejskiego badacze sowieccy. Nie od rzeczy też będzie wspomnieć, że w Akademii Nauk w Leningradzie od czterech już lat pracuje owocnie specjalna *Commission pour l'étude du quaternaire*, która wydawany zrazu „Bulletin” (Nr. 1, 1929, Nr. 2 1930) przemieniła ostatnio w „Travaux” (vol. I, 1932), zawierające bogate rozprawy i prace, opatrzone w résumé w obcych językach. Również Ukraińska Akademia Nauk w Kijowie wydaje „Die Quartärperiode”, Organ der Kommission zur Erforschung der Quartärperiode in der Ukraine” (Vol. 1—2, 1930, V. 3, 1931). Równocześnie zaś również wychodzi od r. 1931 corocznie „Bulletin of the Information Service of the Association for the study of the European Quaternary at the Geological and Prospecting Service of the U. S. S. R. (Nr. 1, 2, Moscow—Leningrad 1931, 1932). Wszystkie te publikacje, starannie redagowane, dają dokładny obraz rzeczywistego postępu badań dyluwialnych, łącząc w sobie nie tylko prace geologów, ale również geografów, paleobotaników, paleontologów i prehistoryków, w ślad za robotami zespołowymi, prowadzonymi w terenie z dużą pomocą finansową władz centralnych i poszczególnych republik.

Stosunek badań czwartorzędowych do zagadnień ekonomiczno-przemysłowych Unji sowieckiej został podkreślony na II Konferencji w Leningradzie przez wysunięcie trzech referatów w tej materji na po-

siedzeniach plenarnych. Prezes konferencji J. Gubkin wiele uwag poświęcił temu tematowi w swojej mowie programowej *Grundaufgaben des Studiums der Quartärablagerungen*. Następnie J. A. Lepikasz miał odczyt p. t. *Die Quartärablagerungen der U. S. S. R. und ihre Bedeutung im sozialistischen Aufbau*, a G. F. Mirczink mówił na temat *Die quartären Ablagerungen der U. S. S. R. und ihre Bedeutung in der Staatswirtschaft*. W związku z tem należy jeszcze dodać odczyt V. A. Kirsanow'a *On the importance and methode of the study of quaternary deposits for Agropedology in connexion with socialist reconstruction of agriculture*, tudzież długi szereg przemówień oficjalnych delegatów różnych władz państwowych i samorządowych, w których przewijała się nieprzerwanie elokwentna wstęga roli nauki i to specjalnie geologii w socjalistycznej przebudowie świata. Oto tło i oto nieklamany obecny entuzjizm dla badań czwartorzędowych w Z. S. S. R., który wytworza w trudnych nawet czasach dla spokojnej pracy naukowej pomyślną raczej atmosferę dla studiów terenowych i ich publikowania.

Niemalym wynikiem naukowym, a i propagandowym, jest wydanie na II Konferencję A. E. Q. E. rosyjsko-angielskiej *Map of quaternary deposits of the european part of the U. S. S. R. and the odjacent regions* w skali 1 : 2.500.000, wzorowo opracowana pod względem graficznym i naukowym przez *The Central Scientific Geological and Research Institute*, pod ogólną redakcją S. A. Jakowlewa. W osobnej broszurze rosyjsko-angielskiej wyjaśnili autorowie tej mapy zasady, którymi kierowali się przy nanoszeniu na mapę poszczególnych zjawisk geologicznych i w ich przedstawieniu kolorami, znakami i napisami. W zakresie stratygraficznym odróżniono ogólnie utwory lodowcowe i polodowcowe. Pod względem genetycznym zaś uwzględniono: osady morenowe, fluwiogłacjalne, osady starszych jezior aluwialnych (polesia i zastoiska), osady jezior glacialnych z głazami narzutowymi, osady jeziorowe właściwe, osady rzeczne aluwialne, osady morskie transgresji borealnej i kaspijskiej, osady eluwialne, osady eluwialno-deluwialne, osady deluwialne, proluwialne, eoliczne (loessowe i pokrewne), osady chemiczne (solne, martwice wapienne i t. p.), osady problematyczne, wreszcie skały wylewne czwartorzędowe. Oprócz tych utworów genetycznych, odróżnionych osobnemi kolorami, mapa podaje zapomocą osobnych znaków także petrograficzny skład osadów dyluwialnych, które zostały podzielone na piaski właściwe, piaski ilaste, gliny właściwe i gliny piaszczyste, zespoły osadów piaszczystych i gliniastych, skupienia głazów i otoczków, osady żwirowate i zwietrzeliiny, gliny głazonośne, piaski ilaste z głazami, piaski właściwe głazonośne, wreszcie loess oraz ily i piaski loessowate. Poza danymi stratygraficznymi, genetycznymi i litologicznymi, podano też na mapie oznaczenia morfologiczne, jak moreny, drumliny, terasy rzeczne i morskie etc., granice głazów narzutowych, stanowiska człowieka paleolitycznego, miejsca znalezisk paleoflorystycznych i paleofaunistycznych i w. in. Skutkiem tak wielkiej rozpiętości treściowej mapa omawiana nie jest łatwo czytelna na pierwszy rzut oka; przy bliższem jednak studjum jest bardzo wymowna i dobrze orjentuje w głównych zagadnieniach czwartorzędu części europejskiej Z. S. S. R.

W związku z omawianiem dodatnich i ujemnych stron tej mapy rozwinęła się bogata w treść dyskusja, która ujawniła ważne dyrektywy do opracowania analogicznych map w innych krajach. Powzięto myśl wydania ogólnej mapy czwartorzędu Europy w skali 1 : 1.500.000, której redakcja ma spoczywać w ręku uczonych niemieckich, a miejscem wydania ma być Leningrad. Utworzono w tym celu specjalną komisję pod przewodnictwem W. Wolffa (Berlin) i A. A. Błochin'a (Leningrad), w której główną rolę, jako redaktorzy, odegrają P. Wolstedt i S. A. Jawlew. Do tej komisji mapy czwartorzędu Europy mają wejść nadto delegaci wszystkich państw, należących do Asocjacji. Mapa ta ma być wykonana w ciągu trzech lat. Ustalonymi wytycznymi przy pracach nad tem monumentalnem dziełem mają być zasady, że na mapie winny być uwzględnione: 1) podstawowe całości stratygraficzne; 2) genetyczne rodzaje skał; 3) należy oznaczyć zarówno skład mechaniczny skał, jakoteż niektóre inne ich cechy litiologiczne.

Do ogólnych zagadnień odnosi się referat A. M. Żirmunskiego *Die Probleme der unteren Grenze des Anthropozoikums und einige andere Fragen der Synchronisation der anthropozoischen Ablagerungen*. Autor stwierdza płynność granicy pomiędzy pliocenem i pleistocenem, ale uważa, że już pre-Günz różni się znacznie zwłaszcza pod względem klimatu od trzeciorzędu. Proponuje, aby erę pleistocenu i holocenu nazwać erą antropozoiczną, podobnie, jak trzeciorząd winien zachować nazwę ery kenozoicznej. Skłania go do tego kapitalny dla dziejów ziemi fakt pojawienia się człowieka w czwartorzędzie. Przy oznaczaniu chronologii warstw antropozoicznych należy brać pod uwagę nie tylko zabytki flory i fauny, ale również i fakty klimatyczne, ruchy orogeniczne i stanowiska prehistoryczne. Zdaniem autora dolną granicę czwartorzędu można ustalić w związku z pojawieniem się śladów życia człowieka, który był ważnym agens geomorfologicznym. Wziąwszy zaś pod rozwagę wszystkie przesłanki chronologiczne, proponuje autor podzielić czwartorząd na trzy główne epoki, mianowicie na: postplioceńską, pleistocieńską i holocieńską.

Ciekawą próbę syntezy czwartorzędu w Rosji dał G. Mirczink w referacie *Stratigraphie, Synchronisation und Verbreitung der Quartärlagerungen der U. S. S. R.*. Bardzo trudna jest synchronizacja zjawisk zlodowacenia skandynawskiego i kaukaskiego, oraz teras Wołgi, Donu i Kubania. Ten sam autor dał obraz *Epeirogenic oscillations of the european part of the U. S. S. R. during the quaternary*. Ruchy epirogenetyczne w dyluwium są związane z takimi ruchami starszych czasów i były one związane funkcjonalnie ze strukturą geotektoniczną kraju. Zlodowacenia były faktorem nietyło zmieniającym kierunek ruchów, ile wpływającym na ich charakter. Terytorja podniesień obejmują Kaukaz, Ural, Ufimskie plateaux, wyżynę bałtycką, Azowsko-Podolski horst, Doniecki grzbiet i wzniesienie Wołgi; natomiast zapadliny, rozpoczęte jeszcze w okresie przedczwartorzędowym, dotyczą zapadliny polsko-litewskiej, przechylenia Berezyny, pn.-Ukraińskiej zapadliny, przechylenia śródlądowego Donu, basenu Bułgarskiego i zapadliny Kubania. Wpływ tych czynników jest widoczny w wykształceniu teras rzecznych. Od tektonicznych właściwości kraju zależy rozprzestrzenienie zlodowaceń i z niem związanych fluwioglacjalnych i starych glacialnych złoża.

G. F. Mirczink przedstawił również bardzo ważne studjum dotyczące *Interglacial deposits of the european part of the U. S. S. R. and their stratigraphical value*. Autor stwierdził, że warstwy międzylodowcowe z *Brasenia purpurea* występują albo pod moreną, albo na działach wód pod loessem bądź pod gliną loessową, albo też w utworach jeziornych, przykrytych warstwami aluwialnymi z okresu Würm. Flora utworów interglacialnych wykazuje stale oziębianie się klimatu ku końcowi tego okresu. Południową granicę zlodowacenia wümskiego znaczą moreny na linii Mińsk — Smoleńsk — Twer — Galicz. Międzylodowe warstwy z *Brasenia purpurea* należą do interglacjału Riss—Würm; natomiast utwory jeziorne z Lichwin, przykryte moreną, a także z Odincowo na południe od wzmiankowanej granicy zlodowacenia wümskiego, pochodzą z okresu Mindel-Riss.



Czaszka *Elephas trogontherii* odkryta w Sarepcie (Krasnoarmiejsk) nad Wołgą.

To samo zagadnienie, ale z punktu widzenia paleobotanika rozpatrywał też W. S. D o k t u r o w s k i w referacie *Die Flora der interglazialen (Riss-Würm) Ablagerungen in der USSR*. W budowie utworów tych można zauważyć dość znaczną prawidłowość, a mianowicie: u spodu widać warstwę piaszczysto-gliniastą, wyżej natrafia się gytie albo torf piaszczysty, jeszcze wyżej *Hypnum* torf, z *Brasenia p.*, a u góry leśny torf z *Sphagnum*. W tej serii stratygraficznej analiza pyłkowa pozwala wyróżnić pięć okresów klimatycznych: 1) zimny z jodłą, 2) świerk, 3) chłodny dębowy las mieszany, 4) ciepły z orzechem i osiką, oraz 5) zimny z sosną. Zupełnie nowe aspekty w badaniach interglacjałów otwierają badania mikroskopowe.

Ciekawe wyniki dał paleontolog V. I. G r o m o v w studjum *Die Säugetierfauna des Quartärs, in der USSR*. Na podstawie drobiazgowych badań doszedł autor do przekonania, że fauna okresów Günz i Günz-

Mindel posiada przewagę form plioceńskich, jak *Mastodon arvernensis*, *M. Borsoni*, *Hipparion crassum* etc. Dopiero okresy Mindel i Mindel-Riss zaczynają nowy cykl faunistyczny wraz z *Elephas meridionalis*, *Equus robustus*, *Cervus verticornis*, *Rhinoceros etruscus* i *Equus antiquus*; nieobce wówczas są także zwierzęta, które przetrwały do dziś, jak np. *Canis lupus*, *Lepus*, *Cervus elaphus* i *Saiga*. W trzecim cyklu Riss-Würm przeważają *Bovidae*. Panowały wówczas *Bison priscus* wraz z *Elephas trogontherii*, *Cervus megaceros*, *Camelus trogontherii*, *Elasmotherium sibiricum*. W czwartym cyklu, który przypada na okres Würm, pojawiły się niemal wszystkie współczesne formy zwierzęce. Rozwinęły się i zanikły wówczas starsze czwartorzędowe formy jak *Elephas primigenius*, *Bison priscus*, *Rhinoceros tichorhinus*, *Equus caballus*, *Cervus megaceros* i in. Autor uważa tedy, że kryterium epoki czwartorzędowej tworzy pojawienie się fauny współczesnej, człowieka i fenomenów zlodowaceń, które oddziaływały wyraźnie na świat zwierzęcy, tak różny od plioceńskiego.

W zespole sposobów badawczych geologii czwartorzędowej w URSR nie brak też badań petrograficznych. *Some questions of petrography in the study of quaternary deposits in the Russian platform* podał V. P. B a t u r i n. Chodzi mu o możliwość stwierdzenia odległości łobu ładolodu na podstawie form ziarn i procentu korelacji zaokrąglonych i niezaokrąglonych żwirów w warstwach fluwio-glacialnych. Żąda też autor systematycznego mineralogicznego badania warstw. Ewolucję systemu rzeczno-rosyjskiego uda się stwierdzić na zasadzie specjalnych studiów petrograficznych i geochemicznych, tak samo powstanie i pochodzenie loessów.

Zagadnienia loessów poruszyli W. A. O b r u c z e w i L. S. B e r g, o czym już wzmiankowałem powyżej.

I jeszcze jedno ważne zagadnienie geomorfologiczne zostało poruszone przez A. S. U k ł o n s k i e g o, mianowicie *Geochemie des Wassers und der Mineralien der Quartärlagerungen*. Autor omówił powstanie i rozprzestrzenienie minerałów grupy Alunit i Levigit w związku z chemią wody gruntowej.

Rzecz prosta, że do ujęć całokształtnych zjawisk pleistocenicznych w Unii sowieckiej muszą prowadzić studia bardziej szczegółowe, odnoszące się do poszczególnych krajów związkowych. Tam pracują już od szeregu lat specjalne ekspedycje, wysyłane przez centralne instytuty naukowe, oraz szereg badaczy stale tam przebywających. Materiały naukowe z zakresu badań czwartorzędu są tam doprawdy olbrzymie. Ważniejsze przedstawiono na leningradzkiej konferencji, oraz na sesjach w Kijowie i Moskwie; byłoby trudno wymieniać tu wszystkie te komunikaty, należy raczej ograniczyć się do najważniejszych.

I tak A. L. R e i n h a r d starał się scharakteryzować zlodowacenie Kaukazu i jego stosunek do zlodowacenia Alp i Ałtaju. Dadzą się na obszarach Kaukazu wyróżnić trzy okresy zlodowaceń, z których dwa ostatnie wykazały dwa stadia. Ogólny charakter zlodowacenia Kaukazu i Alp jest podobny, co zniewala autora do zastosowania do Kaukazu stratygraficznego schematu Pencka i Brücknera i ich terminologii. Takie same podobieństwa widzi autor też w Ałtaju, stosuje więc i tam parale-

lizację ze zlodowaceniami alpejskimi. Bardzo interesujące to studjum uzupełnił L. A. Vardani n z przypuszczeniem, że istniały cztery stadia recesji ostatniego zlodowacenia na Kaukazie, co również posiada swą analogię w fazach recesji Würmu w Alpach.

Nowe rezultaty przedstawił również M. I. Varenkov w komunikacie *Geological history of the Taman Peninsula in the post-tertiary time*. Stosunki pleistocenijskie nawiązują do warunków stworzonych w pliocenie; dotyczy to zwłaszcza zmniejszania się basenu i powolnego formowania się Morza Czarnego od końca trzeciorzędu. Czwartorzędowe złoża półwyspu tamańskiego występują na następujących terasach z charakterystyczną fauną: 1) terasę 50—60 m Baku z *Didacna Rudis Nat.*, 2) terasę 20—30 m Euxinu z *Didacna crassa Eichw.*, 3) Tyrrheńską terasę (2 m) z fauną śródziemnomorską i 4) nowoeuxyńską z fauną kaspijską (*Monodacna pontica*). Dalej autor podał dokładną charakterystykę dziejów geologicznych Półwyspu tamańskiego w czasach posttrzeciorzędowych, tak partyj morskich, jak i kontynentalnych. W kwestji chronologii teras decyduje się autor przeprowadzić paralelizację terasy Baku z okresem Mindel, terasę Euxinu z Risssem, a Nowoeuxyńską z Würmem, kiedy to rozwinęła się chwalińska transgresja i nastąpiło połączenie Morza Kaspijskiego z Morzem Czarnem. Współczesne utwory obejmują subaeralne, limañskie i rzeczne złoża.

Do zagadnienia transgresji Kaspji do Morza Czarnego cenne obserwacje dodał K. I. Lisycyn w referacie *Der Bau des Manytsch Tales*. Właśnie przez tę rzekę—cieśninę morską dokonał się w czwartorzędzie i wcześniej odpływ wód Kaspji do oceanu w czasach wilgotnych, dzięki czemu tutaj zachowały się warstwy z fauną zarówno Morza Kaspijskiego, jakoteż Morza Czarnego. Chronologję czterech terasów rzeki Manycz uważa autor jeszcze za hipotezę roboczą.

Geologia dylnrwialna Ukrainy rozwinęła się znacznie w ostatnich czasach. Ogólny przegląd zagadnień zawdzięczamy referatowi W. I. Krokosa *Zur Stratigraphie der Quartärlagerungen der Ukraine*. Utwory czwartorzędowe Ukrainy są ściśle związane z reliefem, tak, że złoża plateau, zboczy i teras rzecznych należy oddzielnie studjować. Ponieważ na Ukrainie brak na wielu terenach naturalnych odsłoneń, należy badać podłoże drogą kopania szurfów, nieraz dochodzących do 8 m głębokości, oraz dokonywania głębokich wierceń. Utwory pleistocenijskie ujawniają dwa faciesy: kontynentalny i morski. W pierwszym faciesie główną rolę grają serje loessowe i moreny. Serje loessowe na plateau składają się z pięciu warstw przedzielonych czterema poziomami humusów kopalnych. Morena trzeciego zlodowacenia wklinauje się w trzecią (od góry) warstwę loessu, co świadczy o wieku lodowcowym tego utworu i jego związku z moreną. Analogicznie uważa autor, że wszystkie warstwy loessów są związane z nasunięciem się lądolodów; paralelizuje więc pięć warstw loessów Europy wschodniej z Würm II i I, Riss, Mindel i Günz. Cztery poziomy humusu kopalnego odpowiadają czterem przerwom w zlodowaceniu, mianowicie pierwszy od góry interstadjum Würmu, a trzy dolne trzem interglacjalom. Terasy rzeczne Ukrainy są przykryte jedną, dwoma albo trzema warstwami loessu, chociaż istnieją również terasy pozbawione loessu. Najczęstszymi wszelako

są na Ukrainie terasy z jedną i z trzema warstwami loessu. Do tego ostatniego rodzaju należy również dolna kaspijska terasa morza Azowskiego koło Taganrogu. Wydmny piaszczyste pozostają w stałym stosunku z pierwszą bezloessową terasą i posiadają dwa poziomy podzielenie humusem kopalnym. Tworzenie teras pozostawało w związku z podnoszeniem się skorupy ziemskiej. Dowodem na takie postglacialne ruchy mogą być limany i opadające pod poziom morza loessy brzegów Morza Czarnego i Azowskiego.

Drugi syntetyczny referat wygłosił N. Dmitriev *On the glacial valleys of the Ukraine*, ilustrując swe wywody mapą dolin lewo- i prawobrzeżnej Ukrainy, tak na obszarach zlodowacenia, jakoteż na terytorjum periglacialnem. Doliny t. zw. martwe, dziś nie odprowadzające wód, zawdzięczają swe powstanie albo działaniom erozyjnym wód topniejącego lodowca, albo wspólnemu działaniu wód lodowcowych i rzek wypływających z pod lodowca. Te martwe doliny przebiegają w różnych kierunkach i jeśli je połączymy z obecnymi dolinami rzeczno-imi, otrzymamy obraz systemu hydrograficznego epoki czwartorzędowej na Ukrainie. Autor dokładnie opisał te doliny, które odpowiadały granicom krawędzi lodowca w jego najdalszym zasięgu, oraz inne powstałe w czasie postępu łądolodu w okresach recesyjnych; te ostatnie doliny nazwał autor glaciobsekwentne. Studium to pozwala na znacznie dokładniejszy obraz epoki lodowcowej na Ukrainie, aniżeli uzyskany na podstawie badania moren czołowych. Do tego zagadnienia nowe szczególne dorzucił jeszcze I. A. Lepikasz w referacie *Über die jüngsten Entwicklungsphasen der Flusstäler der Ukraine*.

Dwa jeszcze referaty dorzucające nowe materiały do problemu paleoklimatycznego Ukrainy zasługują na wzmiankę, mianowicie P. A. Nikitina *Die Stratigraphie der postmiozänen Ablagerungen im Gebiet der Donnvereisung* i D. K. Serova *Die Stratigraphie der Torfmoore der Ukraine als Material für die quartäre Geschichte der Vegetation und des Klimas des Landes*. Obydwie prace są oparte na dokładnych studjach paleofitologicznych i starają się przeprowadzić ostateczny łąd w datowaniu zarówno warstw interglacialnych, jakoteż teras rzecznych.

Drugim środowiskiem, któremu poświęcono więcej uwagi zarówno w referatach, jakoteż na wycieczkach były północne strony Rosji. *Late postglacial history of the north-western part of the Leningrad district* przedstawił K. K. Markov, zaś L. Tikhejev referował *Buried poils and peat-moss in the environs of Leningrad southward of the Gulf of Finland*. Ostatnimi zaś wynikami badań podzieliła się Marija Ławrowa w referacie *Über geologische Forschungen im Gebiet des Weissen Meeres*.

Z ram programu dotychczasowych konferencji Asocjacji dla badań czwartorzędu europejskiego wysunęły się nieco bardzo ciekawe referaty M. Klenovej *The origin of the relief of the bottom of the Barents sea*, tudzież W. Jelisejewa i D. D. I. Dampereva *On the quaternary deposits of the Northern Sakhalin and on the raised sea-beaches*. Bardziej ogólny charakter, chociaż oparł się na obserwacjach w Syberji, miał referat N. I. Toł-

stichina Über die Grundwasser in den Quartärablagerungen in den Gebieten des ewigen Frostbodens.

Na tych wzmiankach zakończę przegląd prac sekcji stratygraficznej i geomorfologicznej i przejdę jeszcze pokrótce do rezultatów rozpraw w sekcji dla studjum człowieka kopalnego; na taką bowiem zmieniono nazwę dotychczasowej sekcji paleoetnologicznej Asocjacji.

Nowością badań prehistorycznych w Unji sowieckiej są badania zespołowe geologów, paleontologów, paleobotaników, antropologów i prehistoryków. Wszystkie te specjalności są zainteresowane w badaniach prehistorycznych w terenie, które dostarczają bogactwa materiałów, zazwyczaj występujących w wyraźnych serjach stratygraficznych. Synteza obrazu opracowanego przez tych specjalistów daje właściwe tło dla zjawisk kultury ludzkiej, dobrze sprecyzowanych w zakresie chronologicznym i w swoim środowisku fizjograficznym. To też popierane przez rząd sowiecki badania archeologiczne mogą się pochwalić wielu porządnie i z wielkim nakładem sił i kosztów prowadzonymi wykopaliskami na stanowiskach paleolitycznych w Rosji sowieckiej europejskiej i azjatyckiej. Trudno wszelako zgodzić się na objaśnienie zjawisk prehistorycznych przez uczonych sowieckich, opracowujących zagadnienia metodą dialektycznego materializmu Marksa, Engelsa i Lenina. Odrzucają oni teorie migracji i kręgów kulturowych i starają się tłumaczyć wszystkie zmiany w cyklach kulturowych teorią dostosowania się grup ludzkich prehistorycznych do warunków środowiska, zarówno w zakresie socjalno-ekonomicznym, jakoteż w zakresie przemysłowym.

Kolektywna praca przyrodników z prehistorykami dała w rezultacie na konferencji w Leningradzie referaty geologiczne Krokosa i Mirczinka, opracowane z punktu widzenia archeologicznego. *Geological conditions of discovery of paleolithic stations and their importance in restoration of quaternary history* — oto temat referowany przez G. F. Mirczinka. Stanowiska paleolityczne można podzielić na jaskiniowe i otwarte, które leżą na terasach rzecznych. Geologicznych dziejów stanowisk jaskiniowych Krymu nie można bezpośrednio ustosunkować do stratygrafii warstw czwartorzędowych stepu i brzegu morskiego, a w ślad za tem również z wiązać z terasami morskimi czy rzeczny. Jednakże następstwo fauny i flory wskazuje bezspornie na oziębianie się klimatu od okresu mustierskiego aż do magdaleńskiego włącznie. W innych częściach Unji sowieckiej stanowiska otwarte leżą stale na wszystkich geologicznie młodszych terasach i w ich poziomach. Nie całkiem pewne, uważane za mustierskie, stanowiska Derkula i Kamen-skaja odpowiadają piaszczysto-żwirowym aluwialnym złożom środkowej terasy, które wieńczą serje interglacjału Riss-Würm. Młodsze stanowiska oriniackie leżą albo na środkowej terasie (Suponievo, Timonovka, Jurkowice) i są przykryte utworami eluwialnymi, albo na zboczach bezwodnych rozpadlin (t. zw. Balka), które przecinają środkową terasę i są wypełnione alluwiami synchronicznymi z terasą łąkową (Berdysz), albo na zboczach ku dolinie w deluwialnych spłaszczonych glinach (Borszewo, Gagarino). Młodsze stanowiska, należące do górnego okresu oriniackiego (Mezina, Goncy, Żurawka) są wszędzie podporządkowane albo loessom subaeralnym, które przykrywają warstwy aluwialne

środkowej terasy (Żurawka, Goncy), albo glinom loessowym stoków dolin, których podstawy odpowiadają terasie środkowej. Stanowisko magdaleńskie (Borszewo II), znaleziono na najwyższym poziomie utworów deluwialnych, t. zn. odpowiada ono końcowi drugiego stadijum okresu würmskiego.

Ściśle z ostatnim referatem wiązał się odczyt V. I. G r o m o v a *On the Geology and fauna of the paleolithic of the USSR*, tudzież *On the fauna of mammiferous of the paleolithic of the USSR*. Geologiczno-faunistyczna analiza stanowisk paleolitycznych niziny rosyjskiej, Kaukazu, Krymu i Syberji okazuje jednakowe następstwo w zmianie kompleksów faunistycznych. Podobieństwo warunków geologicznego zalegania zabytków paleolitycznych, ściśle związanych z czasem akumulacji i z początkiem tworzenia się warstw drugiej terasy, wskazuje na równoczesność rozwoju kultur młodszego paleolitu Syberji i niziny rosyjskiej. Ten ostatni wzgląd zniewala autora do negatywnego stosunku do możliwości w tych czasach większych migracji grup ludzkich z charakterystycznymi przemysłami; raczej skłonny jest przyjąć konwergencję rozwoju tych przemysłów w Azji i w Europie.

Florę stanowisk paleolitycznych USSR opracowała p. A. F. H a m m e r m a n n, opierając się głównie na badaniu węgla drzewnych z ognisk. Specjalnie ciekawe materiały uzyskano z jaskiń na Krymie; można na ich podstawie zrekonstruować następstwo rozwoju wegetacji leśnej. Pojawienie się flory nordycznej w okresie oriniackim (brzoza, osika i olcha) i jej istnienie w okresie azylskim wskazują na powolniejsze zmiany flory nie tylko w stosunku do wyrobów ludzkich, ale też w stosunku do fauny.

Na tak zarysowane tło stosunków geologicznych i faunistycznych rzucił S. M. Z a m i a t n i n ogólny obraz paleolitu Unii sowieckiej, w zastępstwie P. P. E f i m e n k i. Wszystkie stanowiska USSR można podzielić na trzy grupy. Najstarsza obejmuje przemysły starszego i środkowego paleolitu, które na nizinie rosyjskiej występują najslabiej, a w Syberji wogóle są nieznanne. Charakteryzuje tę grupę fauna pozbawiona jeszcze elementów arktycznych. Do drugiej grupy zalicza autor przemysły oriniackie, licznie występujące zarówno na niżu, jakoteż na Kaukazie i Krymie; przeważa fauna arktyczna. Ostatnia, trzecia grupa reprezentuje przemysły magdaleńskie, najbardziej rozpowszechnione po całej Unii europejskiej, które rozwinęły się na miejscu z przemysłów starszych.

Epipaleolit części europejskiej URRS. scharakteryzował M. W. V o j e v o d s k y, wyróżniając przemysły świderskie i tardenuaskie; uważa je autor za etapy rozwoju lokalnego przemysłów młodszego paleolitu.

Niezmiernie ważny komunikat, ilustrowany oryginalnymi zabytkami, wygłosił G. A. B o n c z O s m o ł o w s k i o paleolicie na Krymie. Podobieństwo warunków geograficznych i klimatycznych Krymu oraz Francji pđ., przy oddaleniu tych dwu terytoriów od siebie, podkreśla ważność odkryć autora i nasuwa ciekawe spostrzeżenia na temat rozwoju bądź też zmian ras, jako głównego faktora dziejów ludzkości paleolitycznej. Wszystkie stanowiska paleolityczne (jaskinie i schroniska skalne) na Krymie leżą na północnych stokach górskich na po-

graniczu lasów i stepów. Zmiany warunków fizyczno-geograficznych rekonstruuje autor na podstawie fauny i flory: a) preglacjalne zjawiska wykazała grot w Kiik-Koba, b) w okresach mustierskim i oriniackim wtargnęły elementy arktyczne, c) klimat ciepły i wilgotny zapanował z końcem okresu azylskiego i trwał przez okres tardenuaski. W zakresie stratygrafii przemysłów paleolitycznych ważne są obserwacje następujące: I, najstarsze zjawiska z Kiik-Koba odpowiadają przemysłowi prymitywno-mustierskiemu; II, przemysł górno-aszelski z Kiik-Koba, Czokurcza i Wołczy przedstawia typ klasyczny; III, górny przemysł mustierski w Szajtan-Koba zawiera typy prymitywnych rylców klinowatych; IV, przemysł oriniacki z Sureń ma postać klasyczną środkowego i późnego stadium na Zachodzie; zdradza nowe formy myśliwstwa i organizacji społecznej; V, po przerwie dość znacznej występuje przemysł azylsko-tardenuaski z formami geometrycznymi; standaryzacja przemysłowa idzie w parze z rozpadaniem się społeczeństwa na drobne grupy. W konkluzji Boncz-Osmołowski przypuszcza, że powolne zmiany stadiów przemysłowych stwierdzają regularność rozwoju w danym środowisku kultury człowieka paleolitycznego. Podobieństwo zaś rozwoju stadialnego w różnych krajach niweczy, zdaniem referenta, teorie o zmianach w przemysłach paleolitycznych w ślad za wędrówkami ludów, które wytworzyły te kultury. Referat ten wywołał bardzo ożywioną dyskusję na temat korelacji zjawisk kulturowych na zachodzie i wschodzie Europy; poddano ścisłej krytyce ewolucjonizm podkreślany przez Boncz-Osmołowskiego, nie poparty wystarczającą argumentacją.

G. P. Sosnowski przedstawił paleolit Syberji. Stanowiska paleolityczne Syberji dzieli od stanowisk europejskich olbrzymi obszar, na którym dotąd brak znalezisk paleolitycznych. Autor podzielił stanowiska młodszego paleolitu na następujące grupy geograficzne: 1) nad rz. Ob (Tomsk), 2) nad Jenissejem (okol. Krasnojarska i Minusińska), 3) nad Angarą (Irkuck, Malta) i 4) nad Selengą. Dotychczas niema tu nigdzie starszych przemysłów, niż późnooriniackie i solutrejskie, które posiadają pewne właściwości lokalne. Na specjalną uwagę zasługują odkrycia M. M. Gerasimova w Malta, które dostarczyły wraz z późno-oriniackimi narzędziami krzemiennymi również wyrobów kościanych, a wśród nich kilkadziesiąt figurek ludzkich i t. zw. ptaków.

Wreszcie K. M. Polikarpowicz zreferował nowe odkrycia paleolityczne na Białej Rusi. Najlepiej zbadano stanowisko otwarte Berdysz w pow. Homel. Mniej dokładnie zbadano stanowiska Jurowicze, Nowo-Bobowicze i Jeliszewice, które pochodzą wszystkie z końca okresu oriniackiego.

Z referatów o poszczególnych ważniejszych stanowiskach paleolitycznych należy wyszczególnić S. N. Zamiatina o stanowisku Ilskaja na Kubaniu. Leży ono na trzeciej terasie rzeki Il i może być odniesione do końca interglacjału Riss-Würm. Analiza form wyrobów krzemiennych (ostrza, grube rylce, początki obróbki kości) zniewala do uznania ich jako mustierskich z lokalnym odcieniem, mimo, że istnieją również w zespole narzędzia dwuścienne.

Niemalże ważnym jest też stanowisko jaskiniowe Dewis-Khwreli w Transkaukazji, odkryte i opracowane przez G. K. Nioradze. Wy-



Wystawa czwartorzędu w Leningradzie.
Krajobraz i fauna okresu międzylodowego Riss-Würm nad Wołgą.

roby krzemienne i kościane wykazują typy późnooriniackie, co potwierdzają również badania faunistyczne, które wykryły też kości i rogi rena.

Na stanowisku otwartym znów w Gagarino nad górnym Donem odkrył S. M. Z a m i a t n i n ślady ziemianek, wypełnionych kośćmi zwierząt dyluwialnych i licznymi wyrobami z krzemienia i kości. Typy narzędzi przemawiają za wiekiem późnooriniackim. Znalaziono też tam figurki kościane kobiet, bardzo zbliżone do odkrytych we Francji; autor przypuszcza, że odgrywały one rolę rytualną przy uroczystościach myśliwskich.

Na tem już zakończę przegląd bogatego plonu referatów, którym nas obdzielili badacze sowieccy. Będą one drukowane w „Transactions of the II International Conference of the Association on the Study of the quaternary period in Europe”, których t. I—IV już się ukazały; ograniczając się tutaj do krótkich jeno wzmianek o tezach poszczególnych referatów, odsyłam wszystkich ciekawych do tej ilustrowanej publikacji.

W całości niepodobna nie docenić masy i wagi naukowej materiałów geologicznych i prehistorycznych, przedstawionych Konferencji leningradzkiej. Dyskusja stosunkowo bardzo ożywiona, która toczyła się po każdym odczycie, nieraz aż do późnego wieczora, przemiosła się nawet na wycieczki kongresowe, mające na celu zilustrowanie głównych zagadnień czwartorzędu Rosji i Ukrainy. Wiele obserwacji i opracowań pozostało nadal spornych, mimo dyskusyj i konfrontacji. Wciąż jeszcze metody ujmowania i interpretowania wielu poszczególnych zjawisk czwartorzędowych nie są dostatecznie wyrobione. Również nieustalenie terminologii naukowej i dość znaczna schematyzacja i generalizacja ram chronologicznych czwartorzędu europejskiego nastrocza dużo



Wystawa czwartorzędu w Leningradzie.
Stanowisko łowców mamutów w Afontowej Górze na Syberji.

trudności w porozumieniu się i wkomponowywaniu się wzajemnem w przesłanki wniosków naukowych, dające się uogólniać. I właśnie tylko międzynarodowe konferencje są w możności wprowadzić potrzebny ład w tych kwestjach i niewątpliwie przyspieszą odpowiednie posługiwanie się doskonalonemi metodami i ustalaną terminologią, oraz analogicznie dającą się stosować chronologią — w badaniach czwartorzędu wielu krajów, przynajmniej Europy, Azji i Ameryki.

*

Z szeregu imprez naukowych, przygotowanych dla członków Konferencji Asocjacji dla badań czwartorzędu europejskiego w Leningradzie, najciekawszą bez wątpienia była specjalna wystawa w galerji czwartorzędowej Muzeum Geologicznego Akademji Nauk. Może nie będzie przesadą, jeżeli powiem, że było to wybitne dzieło kolektywnej pracy geologów, paleontologów i prehistoryków, któremu podobnego nie znam wśród zbiorów i wystaw w Europie. W ogrom-

nej sali, o sklepieniu wspartem na czterech filarach, a której wnętrze doskonale oświetla z trzech stron dziewięć dużych okien, przedstawiono nie tylko przejrzystość, ale również wysoce estetycznie główne problemy czwartorzędu krajów Unii sowieckiej w przemyślanym skrócie całokształtnym. W tym niełatwym zgola przedsięwzięciu zastosowano następujący podział eksponowanych materiałów: wzdłuż osi dłuższej podzielono salę na trzy odcinki, a mianowicie: a) geologiczny, b) paleontologiczny oraz c) prehistoryczny; na krótszej osi, od wejścia ku przeciwnym oknom, zastosowano układ stratygraficzny od ostatniego interglacjalu aż do okresów postglacjalnych, aż do końca okresu Litorina. Natomiast wzdłuż dłuższej osi przestrzegano pryncypu geograficznego od północy ku po-



Wystawa czwartorzędu w Leningradzie.

Grób ze skurczonym szkieletem z okresu tardenuaskiego z groty na Krymie.

łudniowi poprzez wszystkie trzy główne odcinki. W celu jeszcze wyraźniejszego oddzielenia od siebie grup eksponatów umieszczono konsekwentnie okazy interglacjalne na czerwono-brunatnym, okazy glacialne na niebieskim, a postglacjalne na zielonym tle. W łukach ponadokiennych i między drzwiami umieszczono dziewięć obrazów przedstawiających rekonstrukcje: jak np. epoki lodowcowej na Wałdaju, śladów starszego zlodowacenia, trog w Chybinach, śladów starszego zlodowacenia As w Karelii; wałów wybrzeżnych i teras nad Morzem Białym, dzisiejszego krajobrazu moreny czołowej na Wałdaju, fauny okresu Riss-



A



B

Wystawa czwarterzędu w Leningradzie.
Stoiska z modelami i profilami jaskiń na Krymie.

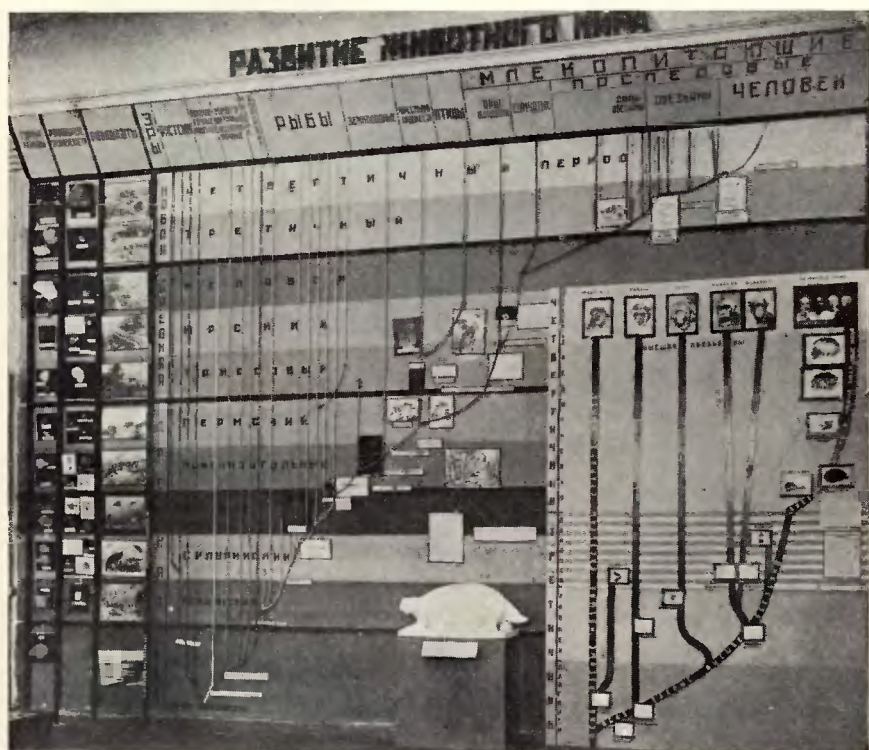
Würm na obszarach nadwołżańskich; łowców mamutów w Afontowej górze na Syberji i in. Okazy oryginalne w gablotach uzupełniono rysunkami, fotografiami i mapami na ekranach; objaśnienia wyraźne w języku rosyjskim i niemieckim. Ważną nowością tak tutaj, jak i na wystawie w Kijowie, były monolity utworów jeziornych i loessów oraz warstw jaskiniowych, wyjęte *in situ* i umieszczone pionowo w słupach 50 cm szer. i grubości, a długości nieraz 5—8 m.; pomagają one doskonale do zdania sobie sprawy ze stratygrafji tych utworów i są ich świadkiem oryginalnym, lepszym, niż niezawsze ściśle w interpretacji rysunki profilów. Niepodobna tutaj dawać opisu eksponatów, bo zabrałoby to bardzo wiele miejsca. Dodam więc tylko, że zastosowane ugrupowanie okazów w ściśle przestrzegany układzie geograficznym i stratygraficznym dało rzeczywiście jasny obraz czwartorzędu całego ZSRR. W dziale prehistorycznym zwracały uwagę szkielety mustierskie i tardenauskie z jaskiń Krymu, doskonale odsłonięte i wystawione przez Boncz-Osmołowskiego. Jemu też zawdzięczamy nader ciekawe modele jaskiń i układu stratygraficznego namulisk jaskiniowych. Niemalą też ciekawostką były dwie dobrze zachowane głowy Rhinocerosów z Syberji z zachowaną skórą i owłosieniem, tudzież bogate znaleziska z Malta.

Drugą godną uwagi wystawę w Muzeum Antropologii i Etnografji Akademji Nauk w Leningradzie poświęcono pochodzeniu człowieka i rozwojowi kultury ludzkiej w paleolicie i neolicie; na tle ogólnym rozwoju społeczeństwa pokazano materiały zabytkowe z ZSRR. Idea ewolucji człowieka święci dziś w Rosji tryumfy. Z ewolucją gatunków łączy się monogenizm i ujęcie różnic rasowych i etnicznych wyłącznie jako rezultatu wpływu rozmaitych środowisk oraz ustrojów społeczno-gospodarczych. Oprócz więc działu pochodzenia człowieka, wystawiono dział rozwoju kultury w ramach socjologicznych: od ustroju komunistycznego do ustroju feudalnego. Starszy paleolit (okresy szelski i aszelski) cechowało zbieractwo i początki myśliwstwa; środkowy paleolit (okres mustierski) zorganizowane myśliwstwo; w młodszym paleolicie (okresy oriniacki, solutrejski) wyłoniła się horda z częściowym podziałem pracy między kobietą a mężczyzną, a w okresie magdaleńskim zaczęło się społeczne zróżniczkowanie pracy, oraz początki rolnictwa przy pomocy kija. W okresie azylskim pojawiło się wczesne rodowe społeczeństwo, a obok dotychczasowego myślistwa indywidualnego, w okresie kampińskim rozwinęło się rolnictwo kopieniackie z motyką kamienną. Odtąd rozwinęło się społeczeństwo rodowe, którego najwybitniejszy czas trwania objął neolit i eneolit. W ułożeniu okazów w szafach i gablotach zastosowano następujące zasady przez wszystkie okresy i kultury konsekwentnie przeprowadzone: obok mapy rozprzestrzenienia danej kultury, rekonstrukcja: środowiska fizyko-geograficznego, krajobrazu, flory i fauny; dalej pokazano typ antropologiczny człowieka, technikę wyrobów, typy narzędzi i ich rekonstrukcje, pracę poszczególnych narzędzi, przekroje warstw i wyobrażenia domostw, objawy religji i sztuki, oraz makiety życia zbiorowego.

Nader interesująco wypadła też wystawa czwartorzędu na Ukrainie w Akademji Nauk w Kijowie. Trzy sale temu tematowi poświęcone, podzielono na sekcje:

a) stratygrafii i geomorfologii, b) mineralogii i petrografii, c) paleozoologii, d) paleobotaniki, e) ekonomiczno-materiałowej, f) ukraińskiego paleolitu i g) literatury do badań czwartorzędu na Ukrainie. Wystawa kijowska przedstawiała się znacznie skromniej, niż leningradzka, a co więcej, mimo zbiorowego wysiłku, nie dano w rezultacie takiego kompleksu łączących się z sobą zagadnień geologicznych, paleozoologicznych, paleobotanicznych i prehistorycznych. Dużą wartość stanowiły nieznanne dotąd materiały, zwłaszcza prehistoryczne, szczególnie z Mezyny, Żurawki, Kytajgorodu i innych późnooriniackich stanowisk, które przeważają dotąd na Ukrainie. Oczywiście znane dotychczas materiały z Rosji i Ukrainy nie upoważniają bynajmniej do wyprowadzania ze Wschodu tych cykli przemysłów oriniackich, które w Europie znamy od Polski na zachód; w stosunku zaś do zachodnio-europejskiego młodszego paleolitu wykazują analogiczne stanowiska ukraińskie i rosyjskie właściwości lokalne, które wymagają wydzielenia ich w osobną grupę wschodnioeuropejską.

Jeszcze skromniej, ale i tak ciekawie, przedstawiała się wystawa czwartorzędu w Instytucie Geologii Uniwersytetu w Moskwie. W obecnej stolicy urządzono też



Wystawa w Instytucie Antropologicznym Uniwersytetu w Moskwie.
Tablica rozwoju życia na świecie.



Wystawa w Instytucie Antropologicznym Uniwersytetu w Moskwie.
Tablica rozwoju człowieka staropaleolitycznego.

w Instytucie Antropologicznym Uniwersytetu wystawę pochodzenia człowieka, oczywiście również w sensie darwinowskim. Główną osią tej wystawy były pytania: co zbliża człowieka do zwierzęcia — organizm, i co oddala człowieka od zwierząt — zorganizowana praca; dość znaczny symplecyzm w prostolinijności objaśnień wystawy — jest wynikiem chęci szerokiej propagandy idei ewolucji wśród publiczności, która licznie zwiedza tę wystawę, pod względem techniki ekspozycji wysoko stojącej.

Bardzo ważną częścią programu II Konferencji Asocjacji dla badań czwartorzędu europejskiego była trzytygodniowa podróż po Rosji i Ukrainie. Niemal wszystkie zagadnienia poruszone przez uczonych sowieckich na posiedzeniach sekcji można było skonfrontować i omówić w terenie.



W celu ułatwienia uczestnikom wycieczki orientacji w tak różnorodnych zagadnieniach, z którymi mieli się zetknąć w terenie, wydano w języku rosyjskim i niemieckim pod redakcją G. Mirczinka *Exkursionsführer der zweiten internationalen Konferenz* (8-o, 305 pp.),

wyposażony w liczne profile geologiczne; szkoda tylko, że za mało zawiera map orientacyjnych. Prawdę jednak powiedziawszy nie było podczas wycieczki czasu, aby móc przestudjować tak wyczerpującą treść przewodnika, tak, że spełnił on rolę raczej pamiętnika wycieczki, bardzo przydatnego do celów naukowych, dzięki szeregowi dokładnych szkiców monograficznych, które zawiera.

Pierwsze dwie wycieczki odbyto w okolicy Leningradu. Jedna wiodła nad rzekę Mga, nad którą w zerodowanych odsłonięciach można obserwować wyraźnie wykształcone warstwy interglacialne Riss Würm—wedle N. W. Potułowej, przewodniczki wycieczki. Przypuszczalnie wówczas nastąpiła transgresja Bałtyku wraz z *Yoldia arctica*. Nasuwa się jednak pytanie, czy raczej nie miała miejsca ta transgresja morska w okresie stadialnym z końcem epoki lodowej, albo nawet już w okresie postglacialnym?

Druga wycieczka udała się do Siestorecka w celu zbadania tarasów nadmorskich wzdłuż zatoki Fińskiej. Ważnem zagadnieniem było przedyskutowanie istnienia transgresji zarówno Morza Białego, jak i Bałtyckiego poprzez jeziora Ładoga i Onega. Miały one miejsce zarówno w okresie Yoldia, jakoteż dwie w okresie Ancylus, tudzież jedna w okresie Litorina. S. A. Jakovlev przyjmuje jeszcze jedną transgresję starobałtycką przypadającą na neolit, przeciw czemu opowiedział się jednak K. K. Markov, uważając te warstwy i linie brzegów morskich za pochodzące z czasów transgresji litorinowej. W ścisłym z tą kwestią kontakcie pozostaje też zagadnienie wieku wydym nadmorskich, które w swych górnych partjach zawierają stanowiska neolityczne.

Sprawa kryterijów wyróżniania i chronologizacji warstw interglacialnych była poddana szczegółowej dyskusji we wsi Mikulino koło Rudni na Białej Rusi, stanowiącej pierwszy etap naszej podróży naukowej po ZSRR. Krajobraz moreny czołowej, wybitnie pojezierny, dość silnie pagórkowaty. W kilku odsłonięciach, dokładnie na nasz przyjazd oczyszczonych, widać pod warstwą czerwonej gliny grubą czarną warstwę torfu z *Brasenia Schröteri*, *Aldrovanda vesiculosa* i in. Górną warstwę uważają badacze sowieccy za morenę denną Würm, mimo, że nie zawiera ona głązów. Poziom torfu ma odpowiadać interglacjałowi Riss-Würm, pomimo braku wyraźnego występowania moreny risskiej. Odzwierciedlony w warstwie torfu obraz nie obejmował całego trwania Riss-Würm; tylko początkowa jego faza znalazła bowiem swe odbicie, mianowicie czas oziębionego klimatu.

Drugim etapem podróży był Kijów, pięknie położony na wysokim brzegu szeroko rozlewającego się Dniepru. Dzień przyjazdu zabrały posiedzenia w Wszechukraińskiej Akademii Nauk i zwiedzanie bardzo ładnego choć nieco zaniedbanego miasta. W dawnym klasztorze „Ławrze Pieczerskiej” utworzono t. zw. gródek muzealny, centralizujący wszystkie muzea kijowskie. Niestety zbiory archeologiczne nie są jeszcze urządkowane; duże bogactwa zabytków były w znacznej części pomieszczone w skrzyniach. 10 września poświęciliśmy studium geologicznym, przede wszystkim zagadnieniu stratygrafii loessów — centralnemu zagadnieniu czwartorzędu Ukrainy. Wspaniałe odsłonięcia erozyjne wysokiego brzegu nad samym Dnieprem, oraz w t. zw. Babim Jarze przedstawiają kil-



Warstwa torfu z okresu międzylodowego Riss-Würm we wsi Mikulino
na Białej Rusi.



Pseudo-oz (grodzisko t. zw. piłkalnia) we wsi Mikulino.

kanaście metrów wysokie profile z warstwami loessu, przedzielonego na dwa poziomy glebami kopalniami, pod nim gruba warstwa piasku i glin, popod którymi widnieje morena risska z głazami pochodzącymi z Finlandji; poniżej serji dyluwialnej grube poziomy trzeciorzędu. Z nader malowniczego parku 1-go maja roztacza się widok daleki na tarasy Dniepru, których jedni wyróżniają trzy, a inni geologowie pięć. Tu znów okazał się słaby punkt kryterjów wydzielania zjawisk dyluwialnych i ich chronologii. Do tego przyczyniają się również dyslokacje warstw, które obserwowaliśmy w Kaniowie i w Horodysku nad Dnieprem.

Krajobraz kaniowski mogliśmy obserwować ze statku, którym przejeżdżaliśmy na interesujące nas punkty. Prawy brzeg wysoki, lewy niski. Ponad tarasem zalewowym widnieje taras piaszczysty z wydmami porośłymi lasem szpilkowym. Trzeci taras risski przykrywa loess, przedzielony na dwa piętra głębą kopalnią. Sfalowane poziomy górne przecinają głębokie jary z klasycznymi wprost przekrojami od jury, poprzez kredę i trzeciorząd aż po górny czarnoziem. W t. zw. Marjannym Jarze widoczne dyslokacje. Warstwy stare powyginane, pofałdowane, przesuwane starsze na młodsze, a cały kierunek tych przewróceń zwrócony ku SW ku płycie krystalicznej. Gliny kelloway'skie i piaskowce cenomańskie są nasunięte na piaski podmorenowe wieku Mindel-Riss. Oto pobieżny obraz profilów dyslokacji kaniowskiej, która obejmuje na prawym brzegu Dniepru obszar 70 km długi i 35 km szeroki w pobliżu dolnej części języka lodowcowego naddnieprzańskiego z okresu Riss, który zeszedł najbardziej na południe na Ukrainie. Na krótko przed naszą konferencją zmarły geolog ukraiński V. V. R i z n i c z e n k o przypuszczał, że dyslokacja kaniowska powstała w związku z nasuwaniem się lądolodu, którego ciężar miał pobudzić do działania uśpione potencje tektoniczne.

Następnego dnia znaleźliśmy się w mieście Kremenczug, skąd statkiem udaliśmy się do kilkadziesiąt km odległej wsi Horodysko na lewym brzegu Dniepru. Strome zerwy teras rzecznych dają na przestrzeni kilku km odślonięcia, zdradzające ponad eoceńskimi marglami piaski z *Paludina diluviana* wieku Mindel-Riss, następnie zaś gliny moreny risskiej i loessy subaeralne. Zaburzenia profilu sprowadzają grube łuski margli eoceńskich, wyklinowujące się ponad interglacialne piaski mindel-risskie.

Od Kaniowa płynie Dniepr w południowo-wschodnim kierunku; koło Dniepropetrowska zmienia on zdecydowanie swój bieg ku S i w odległości 25 km od miasta Zaporozże przełamuje ukraińską płytę krystaliczną. Prawy brzeg jest stale wysoki i stromy, miejscami tylko powycinany w terasy. Natomiast lewy brzeg wykazuje na rozległych przestrzeniach 3—4 rozwinięte terasy, które się zatracają dopiero na obszarze granitów. Dzień 14 września spędziliśmy w okolicy Dniepropetrowska na terasach Dniepru i na dziale wód między wsiami Spasskoje i Podgornoje. Główny przedmiot zainteresowania stanowiła stratygrafia i chronologia loessów. Na terasach rzecznych zastosował W. I. Krokos do badania loessów metodę kopania studzien o powierzchni mniej więcej 2 m², a głębokości 5—8 m, wykopywanych zazwyczaj aż do podłoża trzeciorzędowego. Mielśmy okazję przestudjowania dwu takich

szurfów na II terasie Dniepru i naocznego przekonania się, że cztery poziomy gleby przedziela loessy na pięć poziomów. Poziomy humusu odróżniają się czarno-brunatnym zabarwieniem; popod nimi widać w loessie szereg kopalnych kretowin, wypełnionych czarnoziemem w czasach wilgotnego okresu, w którym tworzył się humus, a więc w okresach interglacialnych, względnie interstadjalnych. Ponieważ dwa górne poziomy loessu przypadają na okresy Würm I i II, więc dolne trzy są starsze i wedle Krokosa odpowiadają okresowi Riss I i II i okresowi Mindel, albo okresom Riss, Mindel i Günz.

Nocą przejechaliśmy koleją do Dnieprostroju, słynnego z potężnej tamy, skończonej w ciągu pięciolatki dla celów elektryfikacyjnych. Tamę tę, potężniejszą niż na Niagarze, spiętrzającą Dniepr do 40 m



Dwa poziomy loessu, przedzielone warstwą humusu w Kaniowie nad Dnieprem.

wysokości, zbudowano z żelazo-betonu w największym zwężeniu rzeki, tu szerokiej tylko 750 m, wyzyskując jako fundament podłoże granitowe. Ze słynnych porożów zostało już dziś niewiele widocznych resztek, mianowicie np. t. zw. krzesło cesarzowej Katarzyny i wyspa Chortyca, którą zwiedziliśmy łodzią motorową. Właściwie głównym punktem programu dnia 14 września było zapoznanie się z gigantycznymi zakładami elektrycznymi, dokoła których rośnie miasto i cały okręg przemysłowy, złożony z różnych fabryk, t. zw. kombinatów.

I znów rankiem 15 września dotarliśmy nad Morze Azowskie w okolicy Taganrogu. Brzegi morskie pomiędzy wsiami Bessergenowka i Morskaja tworzą malownicze urwiska, wznoszące się pionowo nad



Taras nad Morzem Azowskim w Morskaja
koło Taganrogu.

wąską plażą. Istnieje tu klucz do paralelizacji zjawisk zlodowaceń północnych, skandynawskich i kaukaskich w Rosji. Te same bowiem loessy, które tu leżą na utworach kaspjskich, przykrywają na obszarach zlodowacenia kaukaskiego terasy rzeczne, które z wiązać można z morenami górskich lodowców. Nadto śledzić tu można wyraźne ślady transgresji morza Kaspjskiego poprzez stepy nad rzeką Manycz, na których się jeszcze znajdziemy. W naturalnych profilach bez trudu wyróżnić się dadzą dolne pokłady piasków z *Paludina diluviana*, *Corbicula fluminalis Dreissensia polymorpha* Pall., *Didacna trigonoides* Eichw., *Adacna* sp. i inne, wieku mindelskiego. Ponad temi piaskami mamy

dwa poziomy loessu, przedzielone głębą kopalną, uważane przez uczonych sowieckich za utwory interglacjaków Mindel-Riss i Riss-Würm. Same falesy zostały zerodowane przez fale morskie przy podniesionym poziomie Morza Azowskiego, które dziś na odcinku koło Taganrogu jest bardzo płytkie na przestrzeni dziesiątek kilometrów.

Późnym wieczorem przejeżdżaliśmy przez duże miasto Rostow nad Donem, którego niepodobna nazwać pięknem. Po przejechaniu szerokiej doliny zalewowej Donu docieramy do równiny przedkaukaskiej, gdzie głucha zapadła noc. Obudziliśmy się rankiem w dolinie Kubania. Po wspaniałej dwutygodniowej poprzednio pogodzie, słonecznej i upalnej, tutaj deszcz i zimno. Docieramy do Batalpaszyńska, skąd autobusami mieliśmy udać się do serca Kaukazu: malowniczej Teberdy, popod obecne lodowce olbrzymów kaukaskich. Tymczasem w górach śniegi, a od szeregu dni trwające tu deszcze podmyły drogi, tak, że autobusy nie chcą ryzykować tej trudnej dla nich tury. Rada w radę zmieniliśmy porządek i kierunek podróży wedle zawczasu przewidzianej alternatywy —

jedziemy do Władykaukazu. Nim władze kolejowe ustalą czas odejścia naszego pociągu nadzwyczajnego zmienionym szlakiem, zwiedzamy odcinek kraju Czerkiesów nad Kubaniem — okolice Batalpa-szyńska. Góry nas otaczające osłania gęsta mgła. Oglądamy tedy terasy płynącej wartko ku północy rzeki Kubań pod kierownictwem znawcy tego terenu, A. L. Reinharda. Samo miasto leży na tarasie Würmskim; ponad niem widać jeszcze dwa tarasy: riscki i mindelski, a podobno na wysokości 175 m istnieje taras gūnzki. Całość ta w górach — gdzie mieliśmy się udać — łączy się z morenami czoło-



Lawy andezytowo-lacytowe nad Terekiem.

wemi w analogiczny pono schemat, jaki w Alpach odkryli i powiązali Penck i Brückner. Niestety tego poznać tu nie było nam dane.

W drodze do Władykaukazu za dnia jechaliśmy nad Kubaniem, podziwiając wyraźne terasy, na których gęsto rozsiane są duże i małe kurhany. Władykaukaz, dziwnie nieładna i brudna stolica Ostji. Sztafażu olodzonych gór, które je wieńcami otaczają, zrazu nie widzimy, bo mgła i deszcz, zdało się, beznadziejne. Jedziemy jednak autami do Gruzji po doskonałej szosie, wiodącej poprzez Kaukaz, po dawnej wojennej gruzińskiej drodze nad samym Terekiem. Zrazu szeroka dolina zwęża się w wąską gardziel coraz bardziej wspinającą się w górę. Mijamy skały wapienne, kredowe i jurajskie, a dalej z łupków paleozoicznych i zatrzymujemy się przy potężnych słupach ciosowych law andezytowo-lacytowych, które gdzieniegdzie przykrywają moreny nasunięte w okresie risckim przez lodowce kaukaskie. W miejscach, gdzie dolina się rozszerza, zaścielają ją rozległe żwirowiska, wśród których toczą się spienione wody Tereku, tworząc wielozakrętowe meandry. Nie-

bawem już osiągamy Kazbek, miejscowość kuracyjną, położoną na wysokości 1250 m. Rozwarły się chmury, dziką dolinę zalały promienie słońca i na kilka kwadransów otworzył się widok na białe ośnieżone szczyty i na królujący nad wszystkimi stożkowaty szczyt olodzonego Kazbeku (5.046 m).

Dnia 17 września znaleźliśmy się w głośnej w Rosji miejscowości kąpielowej Kisłowodsku, gdzie mieliśmy dwa dni odpocząć, studiując w zwolnionem tempie ciekawości geologiczne okolicy. Położone w kanjonach kredowych na wysokości 800 m, ponad którymi rozpościera się step, ma to kąpielisko nader łagodny klimat i skarby wód t. zw. narzanu, które ściągają tu przez cały rok masy kuracjuszy z całego obszaru ZSRR. W drodze do Piatigorska podziwiamy odległy profil zaśnieżonego Elbrusu (5.629 m), od którego biegną w prostej linii ku NE lakkolity wybuchowe góry upłaziaste Juca, Dżuca, Maszuk, Besztai i inne drobniejsze, których liczba dochodzi do 18. Rysują się one wydatnie w płaskim terenie stepów, mimo stosunkowo nie tak wielkiej wy-

niosłości (np. 933 i 1.400 m). Budowa lakkolitów zdradza liparyty i trachity pomicieńskie. W ścisłym związku z nimi pozostają radioaktywne źródła termiczne (około 30° C.) siarczane, które dostarczają zdrowotnych wód licznyim sanatorjom w Piatigorsku. Wyszliśmy na szczyt Maszuka, skąd przepiękny rozciąga się widok na imponującą panoramę Kaukazu. Schodząc, poznaliśmy liczne zjawiska kresowe w oponie kredy i eocenu, z których największy lej na t. zw. Prowale posiada na dnie 14 m głębokie jezioro; prowadzi doń sztuczny tunel, wywiercony dla turystów.



W aule przed Kazbkiem.



Kazbek.



Lakkolity koło Piatigorska.

Dnia 20 września rozpoczął się już nasz powrót w kierunku Moskwy. Po drodze zatrzymaliśmy się na stepach kałmuckich. Od stacji Wierbłud jechaliśmy zrazu we mgle, potem w pełnym słońcu przez rozległe stepy, spotykając po drodze orły i sokoły, nie lękające się zgoła samochodów. Na horyzoncie widniały zdala ognie i dymy na wypalanych partjach stepowych, od czasu zaś do czasu mijaliśmy stacje benzynowe dla traktorów, wlokących za sobą pługi i siewniki maszynowe. Po paru godzinach bezustannej jazdy minęliśmy dwie wsie i szereg wysokich kurhanów i przybyliśmy nad wąską na kilka metrów rzekę Manycz. Rzeką tą stanowiła w dyluwium cieśninę, którą wody morza Ka-



Koło Kisłowodzka.

spijskiego przepływały do morza Czarnego. Obecnie tworzy ona w swej szerokiej na 1—2 km dolinie miejscami płytkie rozlewiska, t. zw. limany, miejsce kąpeli i wodopoju stad bydła wypasanego na stepach. Koło limanu Sadkowskiego zatrzymały nas świeżo przekopane szurfy na drugiej terasie nadzalewowej, które w profilu wykazały występowanie fauny słodkowodnej (*Paludina diluviana*), kaspijskiej (*Didacna trigoides*, *Dreissentia caspia* var. *ardensis*) i czarnomorskiej (*Cardium edule*). Trzeci taras nazwano chwalińskim (*Chwałynsk*); ujawnia on również powyżej wymienioną faunę kaspijską i słodkowodną (*Corbicula fluminalis*). Taras ten uchodzi za risski, a wyżej ma się ciągnąć, dla nas niewidoczny, taras czwarty mindelski, utworzony z piasków i glin z fauną słodkowodną. Nie może być tedy wątpliwości co do risskiej i würmskiej transgresji kaspijsko-czarnomorskiej, co nadto potwierdzają profile teras Manycza na wielu innych punktach. Powrót na stację kole-

jową Wierbłud zabrał kilka godzin. Po dobrych drogach stepowych szybko mknęły auta wśród plantacji rycynusu i słoneczników, wyłaczających swemi kwiatami ogromne łąny. Pod wieczór dotarliśmy do ostatnio w tempie amerykańskim i w stylu amerykańskim zbudowanego miasta-fermy, zaludnionego 5.000 robotników rolnych, którzy pracują zespołowo na tym dawnym stepie, wypasającym wielbłądy, a teraz na obszarze 117.000 hektarów stanowiącym urodzajne pola orne. Miasto zbudowano na sposób wielkiego miasta, z domami 3-piętrowymi, zamykającymi regularne ulice, place i ogrody, z oświetleniem elektrycznym, studniami artezyjskimi i kanalizacją. Duży gmach — o charakterze re-



Wołga koło Stalingradu.

prezentacyjnym — zajmuje trzyletnia wyższa szkoła techniczna, produkująca rocznie 1.200 inżynierów-agronomów. Oddzielnie wznosi się budynek szkoły powszechnej 7-klasowej i szkoły średniej zawodowej. Nie widać tu biedy wśród mieszkańców, wśród których nie należą do rzadkości i mongolscy Kałmukowie, osiedli w tych stronach od wieków.

Ranek dnia 22 września zastał nas w Stalingradzie nad Wołgą, w mieście, stanowiącym dziś największy w Europie, a na modłę amerykańską zorganizowany ośrodek fabryczny dla produkcji traktorów. Zwiedziliśmy potężne zakłady przemysłowe, które dziś wytwarzają około 100 traktorów dziennie z wyłącznie sowieckich materiałów. Przeważnie drewniane — poza fabrykami i cerkwiami — miasto, rozłożyło się na terasach Wołgi, która tworzy od wieków poważną arterję komunikacyjną i handlową. Głównym handlem, ściśle związanym z Wołgą, jest handel drzewem, które transportują z lesistej północy na stepy południowe aż na brzegi Kaspij! bądźto w surowym stanie, bądź też pod po-

stacją gotowych domów, konstruowanych w górnym biegu rzeki. Dziwacznie wyglądają duże baraki i szerokie parowce z poustawianymi na pokładzie domami drewnianymi, które przejeżdżają setki kilometrów nim staną na ziemnym gruncie i będą służyć różnobarwnym obywatelom olbrzymiego państwa. Nurt Wołgi ogranicza się pod Stalingradem do 1—2 km w szerokiej na 20—30 km dolinie rzecznej. Prawy brzeg wyniosły tworzy dwa tarasy pozazalewowe, II wüürmski i III risski (40—50 m wys.), a nad nim wysokie plateau stepowe; lewy natomiast brzeg jest zupełnie niski i płaski, przechodzi w nizinę Kaspijską, opadającą ku wschodowi do zera i poniżej zera nad poziom morza.

Ze Stalingradu odbyliśmy dwie wycieczki statkiem. Jedna w dół rzeki dowiozła nas do Krasnoarmiejska, dawnej Sarepty, gdzie budują właśnie kanał, mający połączyć Wołgę z Donem, a także poprzez inne kanały Bałtyk i morze Azowskie z morzem Czarnem. Odsłonięte wysokie brzegi dają ciekawe profile, ujawniające warstwy osadów chazarskich, atelskich i chwalińskich, pozbawione u góry płaszcza loessowego, którego tu nad Wołgą niema wcale. Warstwy te świetnie reprezentują ciekawy odcinek dziejów obszarów nadwołżańskich w epoce czwartorzędu. Dwa głównie czynniki zaważyły na historii tych stron: a) ruchy tektoniczne zarówno denudacyjne na prawym brzegu Wołgi, jakoteż podnoszenie się obszarów kaspijskich, tudzież b) znaczne opady atmosferyczne w okresach zlodowacenia, które wydatnie wpływały na powiększanie się poziomu wód morza Kaspijskiego. Obydwa te czynniki wspólnie działające spowodowały w pleistocenie trzy transgresje morza Kaspijskiego, a mianowicie w okresie Mindel t. zw. bakijską (Baku), w okresie Riss t. zw. chazarską i w okresie Würm t. zw. chwalińską, transgresje, które oparły się dopiero o wzgórze Ergeni, wznoszące się na południe od Stalingradu. Dla fauny warstw bakijskich charakterystyczną fauną jest *Didacna protracta* Eichw., *Corbicula fluminalis* Midl., *Unio pictorum* i w in., oraz *Bos primigenius* Boj., *Bos latifrons* Karl., *Cervus elaphus*, *Rhinoceros tichorhinus* Fisch. W warstwach chazarskich pojawiają się: *Didacna pyramidata* Grimm, *Monodacna edentula* Pall., *Dreissentia tenuissima* Sinz., oraz *Paludina diluv.*, a z ssaków *Elephas trogontherii*, *Elasmotherium sibiricum*, *Cervus megaceros*, *Bison priscus* var. *longirostris* i in. Wreszcie dla warstw chwalińskich uchodzą za typowe: *Didacna catillus* Eichw., *Didacna trigonoides* Pall., *Adacna plicata* Eichw., *Paludina fasciata* Müll., *Planorbis spirorbis* L., *Unio pictorum* L., tudzież *Elephas primigenius*, *Bison priscus* i in. Badania w zakresie transgresyj dyluwialnych morza Azowskiego i Czarnego są bardzo zaawansowane i pewnie w niedługim czasie uda się już związać poszczególne znane dziś ogniwa tych fenomenów w nieprzerwany łańcuch przyczyn i ich skutków.

Z górą 100 km przejechaliśmy statkiem w górę Wołgi, by zapoznać się z uskokiem t. zw. Aleksandrowskim koło Prolejk. Uskok ten, około 150 m wysoki, przeszedł ukośnie do koryta Wołgi tworząc głęboki, ostro zerodowany wąwóz. Żółte skały piaszczyste trzeciorzędu, zawierające *Ostrea Sinzowii* leżą tuż obok czwartorzędu. Dyslokacja miała niewątpliwie związek z obniżaniem się Zawołża, a więc prawdopodobnie dokonała się w interglacjale Riss-Würm. Zastępuje tutaj na



Jary koło Prolejkki nad Wołgą.

podkreślenie fakt, że na obszarach pozamorenowych, zarówno na terasach rzecznych, jak w utworach eolitycznych ważnymi kryteriami chronologii warstw muszą być zjawiska faunistyczne, opracowane przez paleontologów; wyzyskanie tych materiałów naukowych dla wniosków geologicznych i geograficznych należy również do wypróbowanych zdobyczy uczonych sowieckich.

I znów towarzyszyła nam przepiękna pogoda słoneczna, ciepła, której zawdzięczamy wiele uroku w krajobrazach w podróży z nad Wołgi nad Moskwę. Czas kilkudziesięciu godzin, spędzonych bez przerwy w pociągu, nie dał się zbyt wiele we znaki, gdyż w osobnym wagonie-audytorjum odbywaliśmy posiedzenia sekcyjne z ciekawymi dyskusjami o zjawiskach świeżo poznawanych i na temat map czwartorzędu poszczególnych państw Europy. W Moskwie odbyły się dwie ostatnie wycieczki kongresowe dn. 26 i 27 września. W Tatarowie mogliśmy się dobrze przyjrzeć terasom i plateau rzeki Moskwy. Złoża morenowe spoczywają tutaj wprost na kredzie; tworzą je gliny z eratykami krystalicznymi pochodzenia fińskiego. G. F. Mirczink słusznie wiąże ten utwór lodowcowy z okresem risskim. Natomiast w Odincowo widnieją wyraźnie dwie moreny przedzielone glinami z *Elephas primigenius* Baum., *Equus caballus fossilis* L. i *Ovibos* sp. Tutaj już nie doszło do zgody, gdyż jedni wzięli te moreny za mindelską i risską, a drudzy z większym prawdopodobieństwem za risską i würmską. I jeszcze raz zetknęliśmy się z torfowiskiem interglacialnym koło Potylicy na 30 metrowym tarasie. Mimo, że nie podściela, ani nie przykrywa go żadna morena, można przyjąć dzięki występowaniu *Brasenia purpurea*, że mamy tu do czynienia z utworem interglacialnym Riss-Würm.

Pora już kończyć to sprawozdanie, tak skrócone w swej treści i niewyczerpujące na pewno mnogości i ciekawości naukowej tylu zagadnień i obserwacji, których nastręczała konferencja w Leningradzie i podróż z nią związana. Była to prawdziwa szkoła terenowej pracy i tyle ucząca akademja ważnych zagadnień czwartorzędowych. Zarówno zespół tematów, jakoteż różność kwestyj, związanych z terytorjum rosyjskiem, były zupełnie innego rodzaju, niż na I Konferencji w Kopenhadze. W tym sensie obydwie te zjazdy dobrze się uzupełniają i trzeba przyznać, że urządzenie III Konferencji dla badań czwartorzędów w Alpach rozszerzy pole widzenia na górskie zjawiska glacialne.

Ważność II Konferencji w Leningradzie należy jeszcze zmierzyć miarą wejścia w ścisły kontakt geologów i prehistoryków północnych i zachodnich z sowieckimi. Konieczność ich współpracy, nietylko z racji opracowywania mapy czwartorzędu Europy, jest bezsporna. Zarówno na pograniczu z Fennoscandją, jakoteż na granicach z krajami bałtyckimi i z Polską są po obu stronach do zbadania i rozwiązania identyczne problemy geologiczne i prehistoryczne, które zniewalają do ścisłej współpracy i do rewizji używanych metod badawczych. Te sąsiadujące zaś z ZSRR kraje są pomostem, prowadzącym dalej na Zachód, gdzie musi nauka liczyć się z działaniami i ich rezultatami badawczymi na Wschodzie. Nie mówiąc już o Azji, gdzie bez współpracy z uczonymi sowieckimi niepodobna dojść do należytego zrozumienia i ujęcia stosunków czwartorzędowych.

3. VII-MY MIĘDZYNARODOWY KONGRES NAUK HISTORYCZNYCH W WARSZAWIE

W dniach 21 — 28 sierpnia 1933 roku odbył się w Warszawie VII K. N. H. Z całą sprawiedliwością trzeba określić organizację tego ważnego i niełatwego do porządnego zorganizowania Kongresu, jako umiejętną i w pełnem tego słowa znaczeniu bez zarzutu. Jedynie posiedzenie inauguracyjne w olbrzymim i akustycznie złym haliu Politechniki wypadło mało uroczyście i męcząco. Wystawa zaś kartograficzna była wprost imponująca i stała pod względem selekcji i opracowania bogatych materiałów na wysokim poziomie. Nas interesuje tutaj jedynie właściwie sekcja II, poświęcona prehistorji i archeologji. Prezesem tej sekcji był prof. J. Kostrzewski, wiceprezesami prof.: Wł. Antoniewicz i L. Kozłowski, sekretarzem dr. J. Żurowski. Oprócz prawie wszystkich archeologów polskich, wzięli udział w pracach sekcji II uczeni zagraniczni: prof. Rostowcew, prof. W. Unverzagt, prof. J. Böe, prof. Vl. Dumitrescu z żoną, Nicolaescu-Plopsoor, B. Berciu, dr. Nandor Fethich, prof. J. Selim-Hassan, prof. V. Szczerbakiwskij, prof. Alföldi, dr. B. Thordemann z żoną, P. Noorlund.

Na podstawie protokołów posiedzeń Sekcji II przedstawię poniżej przebieg prac archeologicznych na Kongresie. Referatów jednak streszczać niema potrzeby, gdyż wszystkie one, tak zgłoszone jak i wygłoszone są wydrukowane w „Résumés des communications présentées

au VII-e C. I. des S. H.” str. 31—50, oraz w dwutomowym specjalnem i nader okazałem wydawnictwie: „La Pologne au VII-e C. I. des S. H.”.

Posiedzenie sekcji II rozpoczęto w poniedziałek dn. 21 sierpnia o godz. 15.30 w sali Politechniki. Posiedzenie otworzył prof. J. Kostrzewski. Wskutek nieobecności kilku delegatów, ustalono odmienny porządek posiedzeń aniżeli był wydrukowany, oraz zdecydowano wprowadzić na porządek dzienny niezgłoszone poprzednio tematy. Drugie posiedzenie naznaczono na wtorek dnia 22.VIII o godz. 9.30, trzecie na środę o godz. 15.30. Na przewodniczących poszczególnych posiedzeń wybrano: dr. J. Bøe z Bergen, doc. VI. Dumitrescu z Bukaresztu, oraz prof. Selim-Hasana z Kairu.

Referat T. Sulimirskiego (Lwów): *Die schnurkeramischen Kulturen und das indoeuropäische Problem* („La Pologne” I, 278), nie wywołał dyskusji.

VI. Dumitrescu przedstawił pracę: *La chronologie de la civilisation énéolithique Balkano-Danubienne du type Gumelnica*. („Rés.” I, 44), również nie wywołał dyskusji, tak samo jak i dłuższy odczyt J. Kostrzewskiego: *Le rôle de la Vistule dans la préhistoire de la Pologne*. („La Pologne” I, 189).

Dr. Bøe przypomina na końcu posiedzenia, że w Londynie na Międzynar. Kongresie prehistoryków postanowiono położyć nacisk na badania archeologiczne w basenie naddunajskim. Dumitrescu stwierdza, że badania te istotnie posuwają się naprzód.

Posiedzenie we wtorek dn. 22-go sierpnia 1933 r. o godz. 9.30. Przewodniczył Wł. Dumitrescu (Bukareszt).

C. S. Nicolaescu-Plopsor (Craiova — Rumunja) referował: *Sur le paléolithique et le mésolithique en Roumanie*, ilustrując temat licznymi rysunkami i mapami; bez dyskusji.

St. Przeworski (Warszawa) przedstawił: *Die Handelsbeziehungen Vorderasiens zum vorgeschichtlichen Osteuropa* („La Pologne” I, 83).

Przewodniczący Dumitrescu nadmienia, że prof. Andriesescu (Bukareszt) znalazł dwie kamienne figurki hipopotama w Rumunji, które uważa za przeżytek paleolitu. Jednak Dumitrescu uważa je za import z Egiptu. Dumitrescu zna więcej okazów hipopotama, które mogą być albo importowane z południa, albo są naśladownictwem miejscowem w Rumunji, pochodzą zaś z eneolitu (np. w Cucuteni z ceramiką malowaną). Dalej przypomina, że w Muzeum starożytności w Berlinie znajdują się dwie głowy hipopotama kamienne z Hieropolisu, datowane na 3000 r. prz. Chr. Możliwość ścisłych relacji pd. w. Europy z Egiptem potwierdzają znaleziska o charakterze środkowo-europejskim w Egipcie.

Selim-Hasan (Kair) zna podobno figurki z Egiptu pochodzenia mezopotamskiego. Twierdzi on, że trzeba porównać technikę i materiał egipski z europejskim, aby móc mówić o analogjach.

Dumitrescu odpowiada, że zna w oryginałach zarówno figurki rumuńskie jak i egipskie i stwierdza, że materiał — czarny kamień — i technika są jednakowe.

J. Pasternak (Lwów) omówił: *Östliche Peripherien der Aunjetitzer Kultur.* („Rés.” I, 44).

J. Kostrzewski zapytuje, na jakich stanowiskach zostały znalezione poszczególne objekty.

Referent wyjaśnia, że są to znaleziska grobowe ze wsi Chłopy i Perediwanie. W dalszej dyskusji prof. Kostrzewski zaznacza, że ubóstwo znalezisk nie pozwala mówić o fali etnicznej ludności kultury unietyckiej do Małopolski wschodniej. Obecność na tym terenie zabytków o charakterze unietyckim tłumaczyć można raczej stosunkami handlowymi.

Po południu członkowie sekcji II udali się do Państwowego Muzeum Archeologicznego, gdzie przyjmował ich dyr. R. Jakimowicz. Każden z członków Kongresu otrzymał komplet „Wiadomości Archeologicznych” (tom VI—XI) oraz K. Hadačka *Album zabytków z Przeworska*. W wycieczce tej wzięli udział: Wł. Antoniewicz, V. Dumitrescu, Nicolaescu-Plopsor, Berciu, M. Śmiszko, J. Żurowski, W. Unverzagt, J. Rosen-Przeworska, T. Sulimirski.

W środę dnia 23 sierpnia w godzinach rannych członkowie sekcji II zwiedzili Muzeum Archeologiczne im. Er. Majewskiego Tow. Nauk. Warsz. Wszyscy goście otrzymali na pamiątkę specjalnie VII-mu M. K. N. H. poświęcony tom XIV—XV „Światowita”. Obecni byli: prof. M. Rostowcew, T. Sulimirski, J. Böe, J. Kostrzewski, L. Majewska, J. Pasternak, J. Żurowski, M. Śmiszko, Chyliński, Szczerbakiwskij, St. Przeworski, W. Unverzagt, V. Dumitrescu z żoną, Nicolaescu-Plopsor, Berciu, M. Michel-Levy, C. Alcasar z żoną, M. Bernhard, A. Kietlińska, W. Ber, B. Thordemann z żoną, Alföldi, P. Noorlund, A. Hertz, Jędrzejewska, C. Norregaard, M. Toll, N. Fettich, ks. Łęga, Z. Podkowińska, J. Rosen-Przeworska, Wł. Antoniewicz, J. Antoniewiczowa.

Dalsze posiedzenie odbyło się w środę 23 sierpnia o godz. 15,30. Przewodniczył prof. Selim Hassan (Kair).

W. Unverzagt (Berlin) omówił: *Neue Ziele deutscher Bodenforschung.* („Rés.” I, 35), z przezroczami, bez dyskusji.

W. Szczerbakiwskij dał komunikat nie drukowany: *Sur l'origine des Slaves*, który nie wywołał dyskusji.

B. Berciu (Bukareszt) zgłosił: *Bref aperçu sur la préhistoire de l'Olteni à la lumière des récentes découvertes* (z fotografiami). W dyskusji zabiera głos Dumitrescu, stwierdzając, że badania na terenie Olteni są prowadzone z niezwykłą starannością.

Przewodnictwo obejmuje W. Unverzagt i prosi Selima Hassana o zreferowanie: *The Discovery of the IV-th pyramid c. 3000 B. C., near Cairo* z licznymi przezroczami i fotografiami. Po odczytanie J. Żurowski zapytuje, dlaczego grób znajdujący się w piramidzie odznacza się stosunkowo ubogim inwentarzem. Selim Hassan tłumaczy, że zwykle groby najstarszych dynastji są dość ubogie. Następnie A. Hertz zapytuje, dlaczego referent podkreślił, że poraz pierwszy w Egipcie znaleziono bransoletę złotą na ramieniu? Na to Selim Hassan odpowiada, że jest to grób administratora z I dynastji i dlatego podkreślił ten rzadki wypadek ozdoby bransoletą ramienia mężczyzny. Na zapytanie zaś, dlaczego autor nie dał historycznego

komentarza przy opisie wykopalisk, referent odpowiada, że miał zbyt krótki czas do wygłoszenia swego referatu, aby szerzej ująć temat, ale ma gotowy artykuł, nie publikowany jeszcze, który przedstawi swemu przedmówcy.

Przewodniczący W. Unverzagt w końcowym przemówieniu dziękuje w imieniu delegatów miejscowemu komitetowi za dobrą organizację zjazdu, oraz autorom za ciekawe referaty. Następnie przypomina o kongresie prehistoryków, który miał miejsce w Londynie oraz o kongresie, który odbędzie się w Oslo w r. 1936, poza tem o przyszłym zjeździe archeologów krajów bałtyckich. Ze względu na to, że archeologowie urządzają teraz kongresy poświęcone specjalnie archeologii, mówca proponuje, aby na przyszłość sekcja II prehistoryczna, zwiąawszy się na stałe z kongresem historyków, pracowała jedynie nad problemami archeologicznymi pozostającymi w ścisłym związku z naukami historycznymi. Należy stworzyć podstawy pod ścisłą współpracę prehistoryka z historykiem, z którego strony należy również oczekiwać podniety. Stanowisko to wywołało ożywioną dyskusję, w której m. in. J. Kostrzewski stwierdził, że prehistorja na kongresie historyków odgrywa właściwie podrzędną rolę, wobec tego jest za skasowaniem Sekcji II. Selim Hassan uważa, że wykopaliska archeologiczne tworzą bazę badań historycznych, zwłaszcza historja starożytna nie może się bez nich obejść, należy więc zaznajamiać z niemi historyków. W. Unverzagt jednak zaznacza, że ścisłe archeologiczne zagadnienia należy rozważać na kongresach specjalnie poświęconych prehistorji, które w tym celu istnieją. A. Pincherle (Italja) stwierdza, że nie należy jednak kasować sekcji II prehistorycznej w kongresach historyków, gdyż spełnia ona rolę pożyteczną. W. Unverzagt proponuje, aby referaty prehistoryczne dotyczące zagadnień, które są poruszane na innych sekcjach, były przyłączane do tych sekcji. Następnie jeszcze raz dziękuje obecnym za uczestniczenie w obradach sekcji.

W wyniku dyskusji Sekcja II złożyła Komitetowi organizacyjnemu VII-go M. Kongresu Nauk Historycznych w Warszawie następujący wniosek prof. Unverzagta:

Da seit der letzten Tagung des Intern. Historiker Kongresses in Oslo sich für die Vorgeschichte und Archäologie eigene internationale Kongresse gebildet haben, spricht die II Sektion des VII Intern. Historiker Kongresses den Wunsch aus, dass in Zukunft in der Sektion II nicht mehr Spezialthemen behandelt werden, sondern nur solche allgemeinen Inhalts, die zu Problemen der Geschichtswissenschaft in unmittelbarer Beziehung stehen. Das Organisationskomité des Kongresses wird gebeten, rechtzeitig Anregungen nach dieser Richtung zu geben.

Obecni na tem posiedzeniu byli: J. Kostrzewski, C. S. Nicolaescu-Plopsor, Szczerbakiwskij, Antoniewicz, Antoniewiczowa, Z. Spokorny, J. Żurowski, J. Bøe, M. Lascaris, ks. Łęga, B. Berciu, A. Berger, Z. Rejmanówna, W. Hermanówna, A. Hertz, Alföldi, W. Peyserówna, N. Feticz, Poul Noorlund, Thordemann z żoną, W. Gumpłowicz, Vassmer, Wendowa, K. Jeżowa, Fabricius Knud, K. Michałowski, K. Chyliński, St. Helsztyński, Łopuszański, O. Loessner, M. Śmiszko, V. Dumitrescu

z żoną, L. Krzywicki, M. Schorr, St. Przeworski, Selim Hassan, W. Unverzagt, Z. Podkowińska, J. Rosen-Przeworska, A. Pincherle, W. Ber; ale nie wszystkie nazwiska zapisano, było bowiem ogółem 55 osób na sali.

W czwartek dnia 24.VIII w godzinach rannych członkowie sekcji II-giej zwiedzili zbiory archeologiczne P. Choynowskiego, znajdujące się w Muzeum Narodowym (Podwale 15).

W niezwykle interesującym tym pokazie wzięli udział: M. Rostowcew z żoną, J. Böe, K. Chyliński, Alföldi, B. Thordemann z żoną, Réau, Nicolaescu-Plopsor, B. Berciu, V. Dumitrescu, M. Śmiszko, T. Sulimirski, St. Przeworski, Wł. Antoniewicz i J. Żurowski. W ten sposób zakończyły się prace prehistoryków i archeologów na Kongresie historyków w Warszawie.

Nie może ulegać kwestji, że zbytne rozszerzanie tematów pre- i protohistorycznych na oddzielne sekcje kongresów i konferencji specjalnych nauk pokrewnych, może spowodować przerost i zbytne rozproszkowanie wysiłków nauk prehistorycznych i protohistorycznych. Mają one specjalne kongresy i konferencje własne, gdzie należy koncentrować prace analityczne i syntetyczne, stanowiące główny przedmiot obrad i pogłębionych dyskusyj. Tem niemniej dyscyplina nasza ma wiele punktów styecznych z geologią i paleontologią czwartorzędową oraz z archeologią klasyczną, historią starożytną i średniowieczną i w tym zakresie musi trwać współpraca na kongresach międzynarodowych wszystkich tych nauk z archeologią przedhistoryczną i wczesnodziejową, ale raczej jedynie w ramach ogólnych zagadnień oraz spornych problematów.

WYKOPALISKA I BADANIA ARCHEOLOGICZNE PONTYFIKALNEGO INSTYTUTU BIBLIJNEGO W DOLINIE JORDANU NA TLE ARCHEOLOGJI PALESTYŃSKIEJ

(FOUILLES ET RECHERCHES ARCHÉOLOGIQUES DE L'INSTITUT BIBLIQUE PONTIFICAL DANS LA VALLÉE DU JORDAIN DANS L'ENSEMBLE DE L'ARCHÉOLOGIE DE PALESTINE).

W ogólnym obrazie archeologii śródziemnomorskiej Palestyna zajmuje z różnych względów odrębne i ważne miejsce. Badania archeologiczne o charakterze naukowym rozpoczęto w tym kraju znacznie później, niż w dwu najważniejszych pod względem kulturalnym krajach, z którymi obszar palestyński pozostawał w bliskich stosunkach od zarania swych dziejów, to znaczy, niż w Egipcie i Mesopotamji. Nie miejsce tu na rozpatrywanie przyczyn, które złożyły się na to, że systematyczne prace wykopaliskowe w Palestynie datują się dopiero od 1890 r., kiedy to Sir Flinders Petrie zbadał pierwszy tell palestyński, mianowicie Tell el-Hesi². Do owego roku prowadzono w Palestynie jedynie albo dorywcze wykopaliska, albo bardziej celowe, ale niezbyt fachowe (w Jerozolimie), lub też robiono zdjęcia terenowe (*Survey*). Od r. zaś 1890 prawie nieprzerwany szereg rozmaitych poszukiwań dał bardzo poważne wyniki tak dla historycznych okresów kultury, jak dla stadiów prehistorycznych. Należy przytem pamiętać, że w tym kraju, obfitującym w najprzeróżniejsze reszty kulturowe, nie sposób naogół oddzielać terenu, zakresu i celu prac, odnoszących się do historii, od prac w zakresie prehistorji. Inaczej przeto wyglądają tu wykopaliska, niż w Egipcie, a częściowo nawet, niż w Mesopotamji. Kulturę ziemi Kanaan cechuje, jak się okazało, niebywały wprost konserwaryzm: poszczególne osiedla trzymają się przez setki i tysiące lat tych samych miejsc terenu; w każdym zaś razie zwykle początki osiedla, kwitnącego w czasach nazywanych historycznymi, czyli po r. 2500 przed Chr., przypadają na okres wcześniejszy. Prócz tego rodzaju osiedli, których odkopano, w całości czy części, do dziś bardzo wiele, zwrócono się również do poszukiwań, mających specjalnie na celu odtworzenie pełniejszego obrazu stanu kultury przed epoką brązu, względnie pierwszego okresu brązu (2500—2000).

W drugiej połowie XIX w. rozpoczęto już badania epok, poprzedzających połowę III tysiąclecia. Pierwsze odkrycia paleolityczne w Palestynie przypadają na lata ok. 1865 r., kiedy działa Abbé Moretain. Szczególnie pilnie pracują na tem polu także inni duchowni rzymskokatolicy; metodyczne prace inicjuje O. Germer-Durand, który zakłada także pierwsze muzeum archeologiczne w Jerozolimie. Od jego czasów

1 Na marginesie publikacji: *Tell el-Hesi, I, Compte rendu des fouilles de l'Institut Biblique Pontifical*, 1929—1932, par ALEXIS MALLON, S. J., ROBERT KOEPEL S. J., RENÉ NEUVILLE, Rome 1934, XVIII + 193 stron, 67 figur w tekście, 72 tablic, 40.

2 FL. PETRIE, *Tell el-Hesi* (Lachish), London 1891. (Dziś Lachish jest identyfikowane z ed-Duweir).

widzimy badania naukowe wielu archeologów, jak Blanckenhorn, Bracht, Clerk, Froment, Karge, Macalister i inni³. Prace badawcze postępowały w zakresie epoki kamiennej tak dalece, że w r. 1917 Karge⁴, a w r. 1921 Blanckenhorn⁵ mogli dać pierwsze ogólne ujęcie jej kultury.

Przełomowe jednak dla badań nad epoką kamienną, jak się okazało, stały się dopiero poszukiwania ściśle fachowe od r. 1925, mianowicie p. Turville-Petre i p. Doroty Garrod, tak że najwালniejsze zasługi dla wczesnej prehistorii Palestyny położyła Szkoła archeologiczna angielska i Amerykańska szkoła badań prehistorycznych w Jerozolimie. Warunki badań nad paleolitem palestyńskim przedstawiają się nader trudno; przeważna ilość osiedli tych stadiów kulturowych była naziemna, czyli inwentarz zabytkowy z rozmaitych stanowisk pochodzący nie pozwala ustalić stratygrafii i przytem naogół nie jest dobrze zachowany; datowania stają się nielatte. Zato pierwszorzędne rezultaty udało się osiągnąć dzięki badaniom stanowisk w jaskiniach. Wymienimy tu pokrótce — dla orjentacji — jedynie najbardziej charakterystyczne wyniki. Turville-Petre w r. 1925/26 prowadzi prace w jaskiniach Mugharet el-Emireh i Mugharet el-Zuttiyeh w Wadi Amud na pn. od Tiberias, w pobliżu wsi Tabgha, w Galilei. Z pierwszej jaskini pochodzi bogaty materiał paleolityczny oraz reszty fauny (*Camelus* i *Rhinoceros hemitoechus*), z drugiej, bardzo wielkiej, także narzędzia młodszego paleolitu i mustjerskie, ale również i reszty czaszki ludzkiej, należącej według Sir Arthur Keith do rasy neandertalskiej⁶. Było to wtedy pierwsze tego rodzaju znalezisko w Azji zachodniej⁷. Odkrycie tego fragmentu czaszki neandertalskiej dało impuls do dalszych poszukiwań Turville-Petre; odnalazł on w szczególności rozmaite ślady kultury mesolitycznej, jak w Wadi Farcah i innych miejscach.

Zanim przejdziemy do bardzo cennych wykopalisk Miss Garrod wspomnijmy o niektórych innych odkryciach. Prawie milczeniem można by pokryć działalność J. Bayera w czasie operacyj wojennych (1917 r.) i odkrycie jego t. zw. kultury askalońskiej. Za to wypada wymienić badania i odkrycia takie, jak np. O. Buzy w 'Ain el-Kedeirat⁸ k. 'Ain Kuseime (75 km od Beerseba w pd. Palestynie) narzędzi magdaleńskich i o typie mustjerskim oraz tegoż wielu narzędzi mesolitycznych w Wadi Artas k. Tahouneh⁹ pod Bethlehem (o 3 km). Znalezione w ostatniej

³ W Fenicji rozpoczęto badać paleolit wcześniej. Paleolit Libanu opracował Zumoffen (1893).

⁴ P. KARGE, *Rephaim, Die vorgeschichtliche Kultur Palästinas und Phöniziens*, Paderborn 1917.

⁵ BLANCKENHORN, *Die Steinzeit Palästinas und Nordafrikas*, „Land der Bibel”, Leipzig 1921.

⁶ KEITH, *Report on the Galilee skull*, London, „Brit. Sch. Arch. in Jer.”, 1927. — Cf. MALLON w „Biblica”, 6, 1925, p. 326—335.

⁷ Cf. STEKELIS w „Jahr. Deutsch Arch. Inst., Anz.”, 1930, p. 486 sqq.

⁸ BUZY, *Une station Magdalénienne dans le Nêyeb*, „Rev. Bibl.”, 1929, 364—381.

⁹ BUZY, *Une industrie mésolithique en Palestine*, „Rev. Bibl.”, 1928, 558—578.

miejscowości zabytki, jak młynki ręczne, świadczą o istnieniu tu pewnej fazy kultury rolniczej. Stąd to tę ewentualnie „neolityczną” kulturę nazwano Tahounien. Bogate w wyniki były badania Petrbok’a nad warunkami geologicznymi okolic, w których występują wyroby przemysłu paleolitycznego, przeprowadzone m. inn. w dolinie Cedronu k. Jerozolimy, na równinie Jezreel i w innych miejscach. Pluwialny taras Jordanu k. jeziora Tiberias dał według tego autora ¹⁰ narzędzia, które mają być formami przejściowymi od paleolitu do Campignen: epipaleolit lub protoneolit. Paleolityczne stanowiska odkryli także Shalem ¹¹ i L. Picard ¹², a „neolityczne” ostatni i Fr. Brotzen. Ożywioną działalność rozwijał René Neuville, do czego jeszcze wrócimy. Zapomnieć nie należy także o odkryciach Sir Flinders Petrie, np. w Wadi Ghazzeł k. Tell Fara.

Ogromne znaczenie mają badania Miss Garrod ¹³ w Wadi el Mughara (dolina jaskiń) u stóp Karmelu (z ramienia Brit. Sch. Arch. i Am. Sch. Preh. Res.) dzięki temu, że pozwalają wnioskować o wszystkich kulturach epoki kamiennej, o charakterze palestyńskiego paleolitu i mesolitu, z wyjątkiem najstarszych stadiów paleolitycznych. Trzy z tych jaskiń mają największe znaczenie: Mugharet el-Wad, Tabun i Mugharet es-Skhul; ostatnia jest raczej schroniskiem skalnym. Stratygrafia jaskiń nawzajem się kompletuje. W pierwszej najwyższą warstwą jest mesolit, najniższą górny Moustérien; w drugiej odpowiednio: górny Moustérien, dolny Acheuléen i Tayacien; w trzeciej jedynie dolny Moustérien, a w nim 9 szkieletów ludzkich, zbliżonych do typu neandertalskiego. Jaskinie te dały przeto prawie cały przebieg epoki kamienia w Palestynie z prawdopodobną luką między górnym Aurignacien a dolnym mesolitem (Natoufien); według Miss Garrod istniał tam mikrolityczny przemysł o analogiach kapskich. Najstarszy neolit, również nie reprezentowany w tych jaskiniach, znamy jednak z innych stanowisk. Z uwagi na cel niniejszej notaty ograniczę się do podania jedynie bliższych szczegółów o mesolicie, jak go poznajemy z wykopalisk Miss Garrod. Mesolit palestyński, który nazwano Natoufien, okazuje się bardzo indywidualny, choć pokrewny Tardenoisien i innym przemysłom mikrolitycznym. Dolny Natoufien charakteryzuje znaczna ilość przedmiotów kościanych i kamiennych (szpile i t. d.) oraz rzeźby, jak głowa młodego jelenia z Mugharet el-Wad. Znajomość rzeźby w tej kulturze potwierdzają zresztą inne odkrycia: w 1931 r. Turville-Petre znalazł w Mugharet el-Kebara w dolnym Natoufien rzeźbione głowy zwierzęce, a później Neuville odkrył także w dolnym Natoufien w jaskini Umm es-Zuweitina k. Bethlehem rzeźby okrągłe z szarego łupku. Nadto, ludność ta wyrabia dość pospolite naczynia z łupku i bazaltu. Natufczycy nie znali jednak ceramiki, czyli kultury tej nie możemy uznać za neolityczną. Antropologicznie było pozatem ciekawe odkrycie przeszło 50 szkieletów w Mugharet el-Wad, dzięki czemu stan naszej faktycznej wiedzy o stosunkach etnicznych wczesnej Palestyny zaczyna się — powoli coprawda — zarysowywać.

¹⁰ Cf. STEKELIS, w „Jahr. Deutsch. Arch. Inst.”, 1930, 494.

¹¹ „Archivio per l’antrop. e etn.”, 54, 1924; 55, 1925.

¹² „Zeitschr. Deutsch. Pal. Ver.”, 51, 1928.

¹³ D. GARROD, *The Stone Age in Palestine*, „Antiquity”, June 1934.

O ile kultura typu Natoufien posiada jeszcze charakter kultury czysto kamiennej, to do mieszanej cywilizacji, czyli używającej jeszcze w znacznej części narzędzi kamiennych, ale znającej już metal, odnoszą się wykopaliska i badania Neuville i O. Mallon w grotach Judei¹⁴. Autorowie nazywają tę kulturę chalkolityczną w podany wyżej sposób, nie rozumiejąc pod chalkolitem odrębnej epoki. Przyjmują oni, że do górzystych okolic Palestyny, oddalonych od twórczych ośrodków znajomości metalurgji, tylko powoli dostawały się wyroby metalowe. Ten ich sąd jest zgodny z innym ich twierdzeniem, mianowicie, że Palestyna nie знаła wogóle neolitu w prawdziwym znaczeniu tego terminu, czyli jako epoki posiadającej znajomość ceramiki, której ludność prowadziła przeważnie osiadły tryb życia (początki rolnictwa i oswojenie zwierząt). Inaczej mówiąc, według Neuville i Mallon po paleolicie (winno być: po epipaleolicie) pojawia się w Palestynie metal (metalurgia miedzi). Taki sąd przypominać mógłby nam stan rzeczy w Egipcie, dla którego jeszcze niedawno również zaprzeczano istnienia neolitu, aż przyszły wykopaliska ukazujące neolityczne kultury w Badari, Merimde-Salame i Tasa, gdyby rzeczywiście w Palestynie sprawy nie wyglądały inaczej. Otóż Neuville i Mallon wyodrębniają trzy fazy chalkolitu palestyńskiego, reprezentowane przez ich badania, głównie w grotach Umm Qalaa i Umm Qatafa w Judei. Z pierwszej pochodzi ciekawy krzemienisty dykt długości 318 mm, jedyny tego rodzaju w Palestynie i ceramika Bronzu I, ręcznie wyrabiana. Z drugiej, przedmioty z krzemienia, kości, brązu, wapienia i bazaltu oraz ceramika także ręcznie wyrabiana, przeważnie rudymmentarnie zdobiona. Ślady kultury typu Qatafa stwierdzili autorowie w różnych innych miejscowościach. Jest to jednak według nich kultura III tysiąclecia, jak zresztą na to wskazują przedmioty brązowe. Jeśli zaś według tych autorów przemysł Qatafa jest mniej rozwinięty, niż przemysł znajdujący u stóp osiedli kanaaneńskich, jak Gezer i Jerycho (reprezentujący początki tych osiedli), to autorowie uwzględniając także (wcześniejsze) badania w Teleilat Ghassul, dochodzą do ustanowienia pewnej serji kulturowej¹⁵, która ma tak wyglądać: 1) Ghassoulien, 2) Tahounien, 3) Cananéen. Byłyby to (to znaczy dwie pierwsze) więc kultury chalkolityczne, kultury przejściowe między mesolitem (Natoufien), a epoką Bronzu I, czyli pośrednie między kulturą kamienia i początkami osiedli kanaaneńskich.

Krytyczne ujęcie zagadnienia końcowych stadiów epoki kamienia i początków epoki metali można by przedstawić, według mnie, w następujący sposób — nie uwzględniając tymczasem wyników badań w Teleilat Ghassul. Nie ulega wątpliwości znaczenie kultury Natoufien, która nie zna jeszcze ceramiki. Odkrycie tej kultury należy do najważniejszych rezultatów badań archeologicznych w Palestynie. Kultura ta posiadała prawdopodobnie jakąś rudymmentarną formę rolnictwa, na co

¹⁴ R. NEUVILLE et A. MALLON, *Les débuts de l'âge des métaux dans les grottes du désert de Judée*, „Syria” XII, 1931, 24—47.

¹⁵ Według MALLON, „Biblica”, 1933, 199 sq. serja ta wygląda następująco: 1) Natoufien, 2) Tahounien, 3) Ghassoulien, czyli nastąpiło tu nawiązanie do mesolitu, zupełnie zresztą zrozumiałe.

wskazuje obecność sierpów. Obserwacje Miss Garrod prowadzą do przekonania, że koniec mesolitu palestyńskiego nastąpił w czasie niezbyt odległym od początku Bronzu wczesnego; wobec tego końcowe stadiu mesolitu nie musiałyby być wiele starsze niż połowa IV tysiąclecia, choć dolny Natoufien musi być o wiele starszy¹⁶. Z drugiej strony, początki Bronzu przyjmuje się w Palestynie na połowę III tysiąclecia. Dalej, reszty pierwotnych osiedli kanaaneńskich (Gezer i w. i.) wskazują, iż ludność, która je zakładała, znała rolnictwo (sierpy, żarna, pługi), hodowlę zwierząt domowych (kości krów, owiec, kóz, świń, wielbłądów¹⁷, ptactwa domowego) oraz ceramikę. Ludność ta paliła zwłoki swych zmarłych. Około połowy III tysiąclecia widać zmianę w obrządku grzebalnym (inhumacja) i wtedy przypuszczalnie przychodzi imigracja semicka¹⁸. Można zaś przyjąć, że na przełomie IV/III tysiąclecia Kanaan zna już metal¹⁹. Dalej, czysto neolitycznych znalezisk jest brak w Palestynie. Resumując te dane, sądzić wolnoby, że: 1) w Palestynie ostatnie fazy epipaleolityczne (czyli bez ceramiki) trwały może do IV tysiąclecia; 2) znajomość metalurgii staje się powszechniejsza w III tysiącleciu, czyli, iż jest prawdopodobne, że na stosunkowo rudymentarną cywilizację kamienia nakłada się początek użycia metalurgii, choć nie stała ona wysoko. Sposoby jednak i warunki pochodzenia metalurgii w Palestynie nie są dotąd jasne. Oświecenie zagadnień, związanych z tym problemem, a w szczególności pierwszej połowy III tysiąclecia, przyniosły częściowo wykopaliska w dolinie Jordanu, które teraz omówimy.

II.

Teleilat Ghassul są grupą małych pagórków w Ghor, na północny wschód od morza Martwego, oddalonych o 5,5 km na wschód od biegu Jordanu. Pejzażowo przedstawiają się jako piaszczysta pustynia. Teren ten został wybrany przez O. Mallon, który interesował się nie tylko właściwą Palestyną, ale także i Transjordanją. Wykopaliskowe prace rozpoczęto z ramienia Pontyfikalnego Instytutu Biblijnego w Jerozolimie, pozostającego pod kierownictwem O. Mallon, dn. 24.XI.1929; ta I kampanja trwała do 5.IV.1930 (z przerwą); II kampanja odbyła się w 1930/31 r.; III — 1931/32; IV — 1932/33. Kierował wykopaliskami O. Mallon; pomoc dawali René Neuville i O. Koepfel, geolog niemiecki. Publikacja, którą omawiam, obejmuje 3 kampanje, to znaczy prace w latach 1929—1932. Przypuszczano, że T. Ghassul są ruiną jednego z miast Pentapolis (Sodoma i t. d.), o których wiadomo z Genesis, cc. 13, 14, 18, 19. Zresztą już Kharge²⁰ zwrócił uwagę na liczne megality w tej

¹⁶ GARROD, *The Stone Age in Palestine*, „Antiquity”, June 1934.

¹⁷ Według MENGHIN, *Weltgeschichte der Steinzeit*, p. 460, wielbłąd miałby przyjść do Palestyny z Arabji.

¹⁸ Cf. CONTENAU, *Manuel d'archéologie orientale*, p. 657.

¹⁹ CONTENAU, *Manuel d'archéologie orientale*, p. 655. — Cf. MENGHIN, *Weltgeschichte der Steinzeit*, p. 48, który wlicza do neolitu całe III tysiąclecie.

²⁰ KHARGE, *Rephaim*, p. 379 sqq.

okolicy, widząc w nich — słusznie — nekropole i groby licznej ludności z czasu 3000—1000 r. przed Chr., czyli aż do I okresu żelaza. Identyfikacja jednak z którymś z miast Pentapolis jest niewątpliwie najzupełniej chybiona.

W I części publikacji możliwości zamieszkania terenu w przeszłości zbadał Koepfel. Miejsce to nadawało się na osiedle jako leżące na drodze z nad Jordanu do Ma'n, czego dowodzą prócz osiedli różne typy grobów w okolicy tellu, jak dolmeny, małe groby i t. d. Według obserwacji Koepfela klimat w końcowych czasach prehistorycznych i wczesnohistorycznych (w. IV—III tysiąclecie przedchrz.) był analogiczny do dzisiejszego. Z geologiczno-archeologicznego punktu widzenia ważne było stwierdzenie „popiołów”, bardzo charakterystycznych dla tego osiedla i zdaje się nigdzie w Palestynie w podobnych układach i w równej ilości nie występujących. Koepfel wyróżnił różne kategorie tych „popiołów”, mianowicie: 1) popiół w ścisłym znaczeniu, 2) „Übergangsaschen”, 3) piasek z popiołem. Stratygrafia takich warstw była wyraźna. Zagadki pochodzenia tych warstw — wykluczając wulkaniczne — Koepfel nie wyjaśnił. W każdym razie, wiemy, że popiół ów jest pochodzenia w znacznej mierze roślinnego, gdyż prawdopodobnie pochodzi przeważnie ze spalania się reszt osad ludzkich (jak tarasowatych dachów z gałęzi i t. p.). W żadnym jednak razie nie mamy powodu łączyć tych „popiołów” z relacją biblijną o Sodomie i Gomorze, czy o innych miastach Pentapolis.

Sprawozdanie z przebiegu wykopalisk, opis murów, urządzeń domowych, reszt kości ludzkich oraz poszukiwań na peryferiach IV miasta dał O. Mallon w części II publikacji (pp. 29—54).

Teren T. Gh. składa się z 2 pagórków prawie równej wielkości, przedzielonych depresją z pn.-wsch. ku pd.-zach. Pagórek pd. posiada 2 małe wzniesienia, nazwane tell 1 i 2; pagórek pn. nazwano tell 3. Na terenie tym leżące miasto rozszerzało się w przedmieścia. Cały obszar kulturowy wynosił ok. 800 m. w kierunku pn.-pd., ok. 600 m w kierunku wsch.-zach. Część centralna, leżąca na samych pagórkach obejmowała przestrzeń ok. 600—400 m. Średnia głębokość ruin w środku 6—7 m. Wyodrębniono 4 serie budynków, przedzielone warstwą reszt. Stąd wykazano 4 warstwy archeologiczne, nazwane I—IV, licząc z dołu ku górze, ustalone jednak prowizorycznie. Dolna warstwa archeologiczna spoczywa na piasku.

Compte-rendu I opisuje tylko IV warstwę 1-ego tellu oraz peryferie osiedla i jego okolice. Były jednak współcześnie wykonane inne prace, których rezultaty zostały częściowo zużyte w C.-R. I. Ten sposób publikowania nasuwa, musimy stwierdzić, rozmaite wątpliwości, a w każdym razie jest wysoce niepraktyczny.

Główny, IV poziom 1 tellu. Wykopaliska objęły ok. 3500 m² i wykazały wszędzie fundamenty miasta, położonego na głębokości nie przechodzącej 50 cm. Jest to przeto bardzo małe wzniesienie. Fundamenty prawie zawsze kamienne, elewacje ceglane lub pisé (w uboższych domach). Kamienie nieobrobione — mur dziki. Cegły nieregularne o wymiarach bardzo różnych; konstrukcja nader prosta. Plany domów prostolinijne, choć także prostokątne. Jeden dom

dochodził do 4 m wysokości, lecz elewacja jego nie zachowała się. Dachy prawdopodobnie płaskie, lecz nieznane. Wewnątrz większości domów lub w ich podwórzach rozmaite urządzenia i przyrządy, mianowicie: paleniska 3 typów (proste, *à galets plats*, piece), studnie (do 7 m głębokości), *silos* (okrągłe zbiorniki na zboże etc.), małe *silos* (także na suche zapasy żywności), *petits cercles à dalle unique* (na specjalne gatunki zboża), zbiorniki o różnych kształtach, *pavements de galets* (do młócenia, czyszczenia zboża etc.), podłogi oraz inne urządzenia, jak miejsca wyodrębnione na *pithoi*, ławki i magazyny, małe kanały. Lista na str. 44—47 C.—R. I wymienia takich urządzeń sto kilkadziesiąt w 50 domach IV poziomu 3 tellu.

Z opisu kości ludzkich wynika (pp. 48—50), że odkryto głównie kości noworodków lub małych dzieci. Jak wiadomo, zwyczaj grzebania małych dzieci w domach mieszkalnych był bardzo powszechny i jest poświadczony konkretnie w wielu miejscowościach Palestyny, gdzie były robione wykopaliska.

Ostatni rozdział tej części (p. 50—52) obejmuje sprawozdanie z badań nad peryferjami miasta IV. Miasto to rozwijało się w dość znaczne przedmieścia na wsch., pd. i zach. Wszędzie, gdzie odsłonięto fundamenty, były one pokryte przez warstwy popiołu, zmieszanego z ziemią i różnymi resztkami. Popioły te pochodzą głównie według Mallon ze spalenia się drzew i gałęzi tarasów i „sont toujours stratifiées en longues bandes de diverses couleurs, alternant avec des lits d'autres matières, principalement terre et sable”. W T. Gh. wyróżniają się one obszernością i grubością. Autor twierdzi, że podobnie, jak w Jerycho, Beith Mirsim, Bethsames, pochodzą one z pożarów, czyli IV miasto strawił jakiś wielki pożar.

C z ę ś ć t r z e c i a (pp. 55—143) stanowi bardzo ważny przyczynek do archeologii palestyńskiej, gdyż zawiera inwentarz przedmiotów znalezionych, głównie zabytków ruchomych kultury materialnej i sztuki, włącznie z fragmentami malowideł. Autorami tej części są Neuville i Mallon. Inwentarz ten nie jest jednak związany ze stratygrafią dokładną; jedynie ceramika ujęta jest z punktu widzenia pochodzenia z tellów i poziomów (p. 55). Wymieńmy poszczególne grupy zabytkowe. 1) Przemysł krzemienisty (55—65) liczbowo bogato reprezentowany, homogeniczny, „ne subissant aucune variation ni évolution sensible du niveau le plus bas au plus haut”. Krzemień pochodzi prawdopodobnie z gór Moab. Inwentarz składa się z wielu typów: a) *erminettes, gouges et ciseaux*; b) siekierki, c) skrobaki wachlarzowe (*racloirs en éventail*) charakterystyczne dla T. Gh., d) ostrza noży, e) piły, f) *armatures de faucille*, g) *perçoirs*, h) *taraud*, i) *pics*, j) *disques*, k) *têtes de flèches*, l) *pointe de javelot*, m) *lames à soie*, n) *burins*, o) *microlithes*, p) *percuteurs*, r) przedmioty nie-krzemienne: siekierki z diorytu i t. d. Przemysł ten charakteryzuje (p. 64—65) bogactwo typów, homogeniczna technika, rozmaite przeznaczenie narzędzi, przeważnie służących do robót rolnych i w drzewie. Można przeto mówić o wielkiej specjalizacji typów. Autorowie przeto wysuwają wniosek, że mieszkańcy T. Gh. byli rolnikami, stolarzami i, jak się okaże, garncarzami. Taka kultura znana jest z innych miejscowości Palestyny;

odróżnia się ona jednak wyraźnie od kultury typu Tahounien, należącej podobnie, jak kultura typu Ghassoulien do początkowego okresu epoki metalów. O ile jednak Tahounien pochodzi z mesolitycznego Natoufien, to nie wiadomo, gdzie leży geneza kultury typu Ghassoulien, która nie jest lokalna, choć nie wykazuje związków ani z Mesopotamją ani z Egiptem. (Zresztą, tak Ghassoulien, jak Tahounien są kulturami, które można by nazwać epimesolitycznymi. Ghassoulien należałoby zaś chronologicznie do III tysiąclecia. Początki tego typu byłyby jednak wcześniejsze).

W grupie przedmiotów, nie wliczonych do narzędzi, znajdujemy (66—75): młynki, moździerz i zbiorniki wapienne, zbiorniki (trójnogi) bazaltowe, inne formy zbiorników, motyki, maczugi, *têtes de scaptes* (reguluarne i lżejsze maczugi z wyborowych kamieni)²¹, krążki i małe kamienie z miseczkami, amulety i wisiorki (także zdobne gałązki i krzyżem), osetki, lampę wapienną, ciężarek (z bazaltu i krzemienia, i t. d.

Trzecią grupę stanowią wyroby bronzowe (75—77) w bardzo drobnej ilości, jak 2 siekiery i fragment trzeciej i t. d. Metal był tu więc bardzo rzadki w III tysiącleciu, co się tłumaczy oddaleniem od ważniejszych ośrodków kulturalnych. Analiza wykazała (p. 77) 70% cyny podobnie jak w zbadanym fragmencie z grotu Umm-Quatafa. Czwarta grupa zawiera przedmioty z kości (77—79). Najlicniejszą grupę stanowią długie kości zwierzęce, służące jako sztylety (?), szydła, czy rylce lub świdry. Piątą grupę tworzą przedmioty zdobnicze (79—82): perły, pendentyfy, pectorały z masy perłowej lub innych muszli, także z kości, wapienia, hematytu, kornalinu i t. d. Masa perłowa pochodzi z morza Czerwonego, podobnie kornalin, hematyt, serpentyn były importowane. Szóstą grupę stanowią posążki (83—87). Są to mianowicie raczej naturalistycznie traktowane posążki kobiet, wykonane z różnych materiałów (także gliny), psów, raczej niedołężne oraz pojedyncze egzemplarze: kozy, proto-

Siódma grupa ważna zawiera ceramikę (87—128), poświęcono też jej wiele miejsca i znakomicie zilustrowano rysunkami profilów i kliszami. Są to przeważnie tylko fragmenty, robione ręcznie lub przy pomocy pałeczki (*bâton*). Skala faktury jest znaczna, bo od bardzo niezręcznych naczyń do delikatnych. W III warstwie, a głównie w IV używano także krążka ręcznego (*tour à main* czyli *girelle*). Wiadomo zaś, że krążek taki pojawia się w Palestynie w Bronzie I, a koło garn-carskie w Bronzie II. Gлина była oczyszczana lub nieczysta. Piec znano już od I warstwy; temperatura wypalania naczyń wynosiła prawdopodobnie 800—900°. Autorowie podzielili ceramikę na dwie klasy: 1) ceramika pospolita; najbardziej charakterystyczne są dla tej klasy w IV warstwie pithosy z uchami pionowymi na płyny i stałe zapasy, wys. 80—150 cm, zdobne ornamentami pasowymi poziomo (p. 101 sqq.); naczynie tego typu jest skromniejsze od swych analogii kretańskich (pithos występuje na Krecie od E. M. III, a rozwija się szczególnie w M. M. II.2). Formy specjalne, jak naczynia pteriomorficzne, poraz pierwszy

²¹ Analogje z Gezer, Jerycho, Knossos i dolnej Mesopotamji.

znalezione w Palestynie, choć znane z Egiptu i Susy. Ceramika jest wogóle zwykle zdobiona, mianowicie autorowie wyróżniają następujące typy: 1) prążkowany (*strié*), 2) nacinany (*incisé*), 3) *mamelliforme* (*vases-femmes*), typ naczyń zdobiony piersiami kobiecemi, znany już z Gezer i Tell es-Safi, 4) reliefowy (*en creux et en relief*), 5) aplikowany (*appliqué*): plastyczny wąż na naczyniu nałożony; typ znany z Beisan, Beth Shemesh, Gezer. Ceramika malowana znajduje się w stadium prymitywnem. Dekoracja jej jest prosta z przewagą motywów geometrycznych. Występują 2 kolory: żółty i czerwony (oba z ochry), lecz są także naczynia malowane w barwie czarno-brunatnej. Farba jest nałożona *sur un engobe clair préalable*. Spotyka się tylko kilka prostych motywów geometrycznych oraz jeden roślinny. Ornamentyka ceramiki T. Gh. jest analogiczna do ornamentyki ceramiki, pochodzącej z najgłębszych warstw tellów palestyńskich (Bronz I); są tu: paski, trójkąty, romby, *chevrons*, kratki. Autorowie uważają tę ornamentykę za zbliżoną do anatolijskiej, dolno-mesopotamskiej, i elamskiej, co jednak, jak świadczą próbki fragmentów na tabl. 54 jest tylko częściowo słuszne, gdyż szczególnie ceramika Susy I, lecz nawet i Susy II, wykazuje opanowany i pewny swych środków system dekoracyjny, gdy ceramika T. Gh. stoi na poziomie dość niskim. Niemniej, zasób form indywidualnych jest rzeczywiście analogiczny — co oczywiście bynajmniej nie świadczy o pokrewieństwie genetycznem. O. Mallon charakteryzuje jej indywidualność jako *une céramique à oreillettes et à empreintes*.

Osmą grupę zabytkową dają *malowidła ściennne*. W tellu Nr. 3 odkryto w kampanjach 1931/32 i 1932/33 fragmenty malowideł ściennych, mianowicie: 1) Malowidło z postaciami ludzkimi z III poziomu 3 tellu; dług. 4,50 m, wys. max. 0,50 m; bardzo zniszczone. Przedstawia grupę ludzi w rzędzie, jakiś przedmiot i jeszcze jednego człowieka. Czy przedmiot byłby tarczą słoneczną, gwiazdą? 2) Malowidło z ptakiem z poziomu III tellu 3. Dług. 0,25 m. Przedstawia ptaka i inne motywy, lecz całość tematu jest niejasna. 3) Wielkie malowidło z gwiazdą z poziomu IV tellu Nr. 3. Przedstawia koło z wychodzącymi 8 promieniami naprzemian czarnymi i czerwonymi. Wewnątrz koła od środka licząc: gwiazda, pasy koncentryczne, gwiazda pasowa, pas. Wszystko to zdobione różnemi motywami. Kolory: czerwony, czarny i biały. Na temże malowidle były inne, bardzo zniszczone motywy: głowy, postacie demonów (?), rogi. Znana jest coprawda w Azji ośmiopromienna gwiazda, jak na steli Asarhaddona, jako symbol Isztary, lecz w każdym razie, malowidło tego rodzaju jest niewątpliwie, jak słusznie mówi Mallon, unikatem w Azji zachodniej, a tembardziej niespodzianką w Palestynie. Przecież poziom sztuki plastycznej był w tym kraju zawsze niezwykle niski²². Malowidła te, pochodzące z domów mieszkalnych, są niestety zachowane w stanie tak fragmentarycznym, że mimo usiłowań rekonstrukcji, trudno zdać sobie sprawę z ich pierwotnego wyglądu, co stanowi niepowetowaną szkodę.

Czwartą część publikacji, której autorem jest O. Mallon (pp. 147—

²² Cf. GĄSIOROWSKI, *Sztuka starożytna*, „Historja sztuki”, Lwów 1934 p. 99.

163), zajmuje się pokrótce sąsiedźniemi tellami i nekropolią oraz określa kulturę megalityczną, do której należy miasto T. Gh. Mallon poświęcił bowiem także wiele swego czasu badaniom poza obrębem T. Gh. Opisuje przeto w porządku geograficznym, idąc z pd. na pn., ruiny rozmaitych epok, mianowicie (mapa fig. 67): 1) Okolice Sueimeh, 2) okolice Rameh, 3) Kefrein (m. in. ruina w oazie, gorące źródło eksploatowane w epoce rzymsko-bizantyńskiej), 4) Shu-neh (Tuleil el-Ghanam: kultura typu T. Gh.). Ruiny te pochodzą przeważnie z czasów późnych. 5) Telle okresu Bronzu I (2500—2000) i początków Bronzu II (2000—1800), położone u stóp gór Moab; każdy z nich odpowiada oazie: a) Tell Adeimeh; b) Tell Iqtanu; c) Tell Hammam; d) Tell Mustah. Trzy pierwsze telle stanowią wraz z T. Gh. według autora kulturę homogeniczną (p. 152), którą akcentuje jeszcze silnie nekropola. Cztery te oazy były zaludnione od początków czasów historycznych. Tell Adeimeh — górne i dolne miasto — jest otoczone obwarowaniem z wieżami. Tell Iqtanu był zamieszkały aż do epoki izraelskiej. Ruiny El-Hammam są bardzo rozległe i posiadają reszty obwarowań i fundamenty domów; właściwy tell był także obwarowany.

Znaczenie T. Gh. i sąsiednich tellów podnosi, jak słusznie twierdzi autor, nekropola (p. 152—155), opisana zresztą dość pobieżnie. Jest to nekropola dolmenowa u stóp i na zboczach gór Moab. Składają się na nią: a) dolmeny właściwe, b) tumuli, c) groby dolmenowe, małe lub średnie, wykopane w ziemi i wybudowane jak dolmeny, choć zwykle z użyciem mniej poważnych materiałów (odpowiadałyby one według autora grobom cistowym europejskim). Pierwsze badania nekropoli przeprowadzono w r. 1929/30; bardziej systematyczne w r. 1933 wykonał M. Stekelis według wskazówek Neuville i Mallon. Stekelis zbadał naprzód tumulus na pn. brzegu Wady Tarafa, gdzie znalazł ceramikę Bronzu II (2000—1800); w tejże dolinie: dolmen, tumuli i groby dolmenowe (*alignées*) z inwentarzem T. Gh. Grupę tę rozpoznano jako nekropole T. Ghassul. Kości, o ile jeszcze istnieją, wskazywałyby na grzebanie ciał nie na boku, lecz w pozycji siedzącej na piętach; głowa na zach. z twarzą obróconą ku wsch. lub znacznie rzadziej na pn. z twarzą ku południowi. Obserwacje geologiczno-klimatyczne prowadzą również do wniosku, że leżała tu nekropola T. Gh.: jedynie teren ku wsch. od T. Gh., ku góróm, nadawał się na miejsce spoczynku zmarłych. Równina między tellem i grobami była uprawna, a tam, gdzie się kończy uprawa roli, zaczynają się groby. Oprócz budowli megalitycznych Stekelis odkrył *grand cercle de grosses pierres*, co by mogło być być otwartym sanktuarjum. Zbadano tylko część nekropoli; zaobserwowano ponadto jeszcze grupę ok. 200 grobów.

Nekropole T. Gh. należy postawić w związek z nekropolami T. Adeimeh, T. Iqtanu, T. Hammam. Pierwszą opisał Neuville²³ jako złożoną z dolmenów, tumulusów, cist, *cercles sacrés*. Dolmeny w drugiej i trzeciej były znane dzięki *Survey of Eastern Palestine*, lecz O. Mallon porobił dodatkowe spostrzeżenia. Obie były wielkie. Szczególnie interesująco przedstawia się nekropola T. Iqtanu, w któ-

²³ NEUVILLE, w „Biblica” 11, 1930, 249—265.

rej znaleziono także komory dolmenowe (*chambres dolméniques*); odosobnienie umożliwiło stosunkowo dobry jej stan zachowania. Między Tell el-Mutabe a nekropolą odkryto „masseba”, czyli menhir.

Według O. Mallon cała ta serja tellów z przyległymi nekropolami tworzy jednolitą grupę kulturową (p. 155), z tej samej epoki pochodzącą. Byłyby to miasta, które żyły tylko dzięki irygacji. Samo T. Gh. nie posiadało obwarowań. Początki jego mogą być wcześniejsze o kilka wieków od epoki brązu. Broniły je miasta sąsiednie, czyli należały w T. Gh. widzieć jakiś ośrodek ważniejszy.

Ostatni ustęp (155—163) poświęcił Mallon spostrzeżeniom nad innemi, w części skądinał znanemi grupami megalitów oraz ogólnym uwagom nad kulturą megalityczną w Palestynie. Teżę więc kulturę, co w T. Gh. stwierdza: 1) na pn. od T. Gh., w ok. Jabboq (Tell Handaqq: reszty miasta, nekropola, różne megality); 2) megality (znane już) na zachodnich stokach gór Moab (dolmeny i menhiry — masseboth) i t. d.; 3) na pn. T. Gh. posiada analogie w Judei, w Khirbet Soma'a, w Wadi Khareitun i na granicach Egiptu. Przypominam, że inwentarz groty Umm Qatafa w Wady Khareitun był wskazówką dla oceny kultury typu T. Gh.

Dorzuca Mallon własne obserwacje o megalitach Transjordanji centralnej, mianowicie notuje: 1) grupę w El-Mereighat na zach. od Madaba (ok. 150 dolmenów, menhir); 2) k. Hosn i Irbid. Cała grupa transjordańska wykazuje według niego jednolitość; ludność jej trzymała się wadys i osiadała w miejscach dogodnych (p. 158).

Na ostatnich czterech stronach (159—163) Mallon określa pochodzenie, charakter, typologję, indywidualność i datę kultury T. Gh. Kulturę megalityczną, której najważniejszym przedstawicielem stał się T. Gh., należy uważać, sądząc po dolnych warstwach tego osiedla, za cywilizację importowaną, a więc taką, która nie rozwinęła się na miejscu. Genezę jej Mallon skłonny jest widzieć na Wschodzie: jakiś szczep dolno-mesopotamski, czy z Susiany lub nawet z okolic morza Kaspijskiego osiedliły się jeszcze w IV tysiącleciu na wyżynie Moab. T. Gh. różni się od istniejącej wtedy kultury w Kanaan, bo „imigranci” znali rolnictwo; tymczasem w chwili założenia T. Gh. panował w Palestynie typ przemysłu kamiennego fazy, następującej po mesolitycznym Natoufien. (Jak zobaczymy niżej rolnictwo w Palestynie jest jednak bardzo stare). Różnica zasadnicza uderza przede wszystkim w zwyczajach grzebalnych; w Kanaan używano celem grzebania zmarłych jaskiń, w których umieszczano zwłoki wielu ludzi, tymczasem w kulturze typu T. Gh. budowano osobne, indywidualne kamienne groby. Świadczyłoby to o rozwiniętym kłucie zmarłych. Druga główna cecha charakterystyczna kultury T. Gh., to, należałoby dodać, wyrób indywidualnej ceramiki.

Co do chronologji, to kultura T. Gh., względnie wogóle megalityczna zaczyna się znacznie przed epoką brązu (2500 r.), rozkwita w pełni w III tysiącleciu, kończy się w pierwszych wiekach II tysiąclecia i to w sposób gwałtowny, jakąś katastrofą. W każdym razie miejsce to zostało opuszczone wtedy przez człowieka. Musimy jednak zaznaczyć, że ta chronologja nie wydaje się nam bynajmniej ustalona

na mocy danych w publikacji przedstawionych. Zwróćmy jeszcze uwagę, że ceramika T. Gh. różni się od ceramiki z Megiddo i Jerycho (p. 161). Wyraźna różnica występuje także w krzemieniach między starszym T. Gh. a różnymi tellami palestyńskimi (przed epoką brązu, (p. 161. n. 4); specjalny typ dłuta (*ciseau*) T. Gh. nie istnieje ani w Tahounien, ani w Natoufien. Mallon tak ocenia ogólnie kulturę T. Gh.: „*La culture de T. Gh. comble un vide; elle établit un pont entre les civilisations de la Méditerranée orientale et met la Palestine en relation avec les grands centres culturels de l'Ancien Orient. Le troisième millénaire est son milieu naturel et, somme toute, dans ce grand cadre que rehaussent tant de belles oeuvres, elle ne fait pas mauvaise figure*”. A dalej: „*Les T. Ghassouliens ont gardé leur cachet propre. Le temps, les influences étrangères arrivées jusqu'à eux par les voies commerciales et autres, les amenèrent à une certaine évolution; ils ne changèrent pas leurs traits essentiels. C'est le représentant le plus significatif de la civilisation mégalitique, à l'Est comme à l'Ouest du Jourdain*”. I jeszcze dalej: „*cette civilisation avait atteint un haut développement*”.

Dla dokładności dodać muszę, że po trzech kampanjach, którym jest poświęcony C.-R. I, Mallon przeprowadził czwartą kampanję²⁴ od końca listopada 1932 do początku kwietnia 1933 oraz piątą od końca listopada 1933. W lutym następnego roku zmuszony był na skutek wyczerpania wyjechać z doliny Jordanu i zawiesić prace, do których jeszcze raz wrócił na 2 tygodnie, aby skończyć życie²⁵ w Bethlehem.

Czwarta kampanja była poświęcona zbadaniu tellu 3, gdzie wybrano przestrzeń ok. 4000 m² i zdjęto warstwę górną oraz odkopano część III warstwy (licząc od dołu). W ruinach IV warstwy odkryto fragmenty malowideł ściennych, równie ciekawe rysunkowo i oryginalne, jak fragmenty pochodzące z 3 kampanji. Odkryto także ceramikę i krzemienie, któreby na mocy analogij z innymi osiedlami palestyńskimi, wskazywały na czas z przed Brązu I.

III.

Jak widać z powyższego dokładnego streszczenia rezultatów prac Pontyfikalnego Instytutu Biblijnego w Teleilat Ghassul i w jego okolicach, zawartych w C.-R. I, wykopaliska te i badania powierzchniowe przedstawiają się nader interesująco z punktu widzenia wczesnej archeologii palestyńskiej. Nie można jednak ocenić w pełni znaczenia odkrytego w ten sposób nowego typu kultury w Palestynie wschodniej, gdyż publikacja obejmuje tylko część wykonanych prac, a zresztą wykopaliska nie były ukończone. Mimo to, możemy już teraz uchwycić znaczenie kultury T. Gh. na tle dotychczasowych rezultatów archeologii palestyńskiej. W tym celu przedyskutujemy zasadnicze, nasuwające się zagadnienia.

²⁴ Vide np.: „Am. Journal Arch.” 1934, 196. — „Biblica” 14, fasc. 2, 1933, 294—302.

²⁵ Nekrolog Ojca MALLON, S. J., wraz z portretem jego w „C.-R. I”.

Biorąc pod uwagę całość zespołu zbadanych faktów archeologicznych, czyli tak ruiny miasta T. Gh., jak przynależną doń nekropolę dolmenową oraz inne pobliskie grupy megalitów, uważam za najciekawszy wynik, iż mamy teraz przed oczami w Palestynie osiedle o wyrażnym charakterze miejskim, choć nie fortyfikowane, związane z kulturą megalityczną. Staje się przeto jasne, że ludność budująca megality jeszcze przed epoką brązu (ok. 2500 r.) lub także w Brązie I nie składała się, jak sądzono²⁶, ze szczepów pasterskich lub pół-nomadów, lecz była ludnością osiadłą. Naturalnie, nie znaczy to bynajmniej, aby wszystkie grupy megalitów palestyńsko-transjordańskich należało wiązać ze szczepami rolniczymi; tak napewno nie było, choćby dlatego, że, jak wiadomo, megality te pochodzą niewątpliwie z różnych okresów, względnie rozwijają się przez bardzo długi czas. Wyraźny jest także ich rozwój morfologiczny, który w tym wypadku mniej nas może zajmować. Chronologicznie biorąc występują one począwszy od epoki kamienia do początków brązu²⁷. Stwierdzony jednak fakt dzięki wykopaliskom w T. Gh., że przynajmniej niektóre grupy megalitów były grobami ludności żyjącej w miastach-osadach komplikuje jeszcze bardziej zagadnienie kultury megalitycznej przednio-azjatyckiej, problem dotychczas bardzo niejasno się przedstawiający.

Dystrybucja geograficzna megalitów palestyńsko-transjordańskich jest w zasadzie ustalona, gdyż notowano je już od XIX w. Wiadomo więc, że dolmeny występują we właściwej Palestynie, czyli na zachód Jordanu, w trzech skupieniach: w Galilei, w Samarii i w Judei. Coprawda charakter utworów nazywanych w ostatnim z tych krajów megalitami nie jest napewno ustalony. W Transjordanii dolmeny pojawiają się na obszarach Golan, Hauran, Aglun i Belqa (k. Amman). Ponadto znane są także dolmeny w samej dolinie Jordanu oraz w innych miejscach Palestyny, jak właśnie nad morzem Martwym. Nadto występują groby korytarzowe. Skupienia przeto dolmenów jak i grobów korytarzowych na terytorjum Palestyny są widoczne. Ludność budująca je mieszkiała przeważnie na stokach gór, wybierając często miejsca, gdzie znajdowała się woda, czyto jako źródło, czy potok. Niestety nie jest jednak zbadana pod względem megalitów Syria, tak, że nie wiadomo, jak daleko szły grupy megalityczne na północ, a także i na wschód (dzisiejsza pn. Arabia). Z drugiej strony, nie występują dolmeny, czyli forma megalitów najbardziej charakterystyczna w Palestynie, ani w Egipcie, ani w Babilonii. Szukać więc może należałoby najbliższych związków palestyńskiej kultury megalitycznej z okolicami morza Kaspijskiego (czy Susiań), jak to zresztą wysuwa O. Mallon. Niema jednak dowodów takich związków. Menghin²⁸ chce nawiązać wcześniejsze grupy

²⁶ THOMSEN, EBERTS *Reallexikon*, VIII, 1927, 106—115. SPELEERS, *Les fouilles en Asie antérieure*, Liège, 1928, 188.

²⁷ THOMSEN, op. cit.

²⁸ MENGHIN, *Weltgesch. d. Steinzeit*, p. 359.

do syro-arabskiej kultury stepowej, ale inne grupy mogą należeć do t. zw. przez niego kultury „miejskiej”.

Zwróćmy jednak w tym związku uwagę na drugi fakt: kulturę megalityczną łączy się częściowo, jak wiadomo, ze znajomością metalurgii miedzianej²⁹. Typy megalityczne nie powstały prawdopodobnie na Zachodzie, w Europie, a w każdym razie nie można tego udowodnić; nie zawsze występuje w nich zresztą miedź. Z drugiej strony można przypuścić, że megality i miedź rozprzestrzeniają się współrzędnie, w zależności od wschodniego morza Śródziemnego. A jednak niekoniecznie szczepy budujące megality musiały uprawiać metalurgię, ani niektóre ludy posiadające znajomość miedzi musiały budować megality. Typy megalitów azjatyckich nie są nadto przeważnie zdeterminowane chronologicznie, ani też nie zostały związane z określonymi kulturami. Choćbyśmy więc przyjęli hipotetycznie, że typy np. dolmenów³⁰ występujące w epoce miedzi i bronzu nad morzem Kaspijskim, wędrowały wraz ze znajomością metalu³¹ na Zachód, to i tak nie umiemy określić stanowiska megalitów palestyńskich w obrębie kultury megalitycznej wogóle, ani też ich stosunku do ludu, czy szczepów, które przyniosły znajomość miedzi lub bronzu do Palestyny.

Jeżeli tak, to nie możemy uznać hipotezy O. Mallon, że genezy kultury typu T. Gh. należałoby szukać w zasięgu mesopotamsko-susanskim. Hipotezę tę uważam za niepopartą w dzisiejszym stanie badań żadnymi poważnymi faktami, czy tylko analogiami. Tembardziej tak sądzę, że ten zasięg operuje miedzią³² w IV tysiącleciu, gdy miedzi w T. Gh. niema, choć jest słabo tylko reprezentowany bronz.

Zagadnienie genezy kultury T. Gh., której twórców uważa Mallon za imigrantów ze Wschodu (IV tysiąclecie), pozostaje według mnie całkowicie nierozwiązane. Będzie ono prawdopodobnie takiem zostać musiało nie tylko dopóki nie będą przeprowadzone i opublikowane dalsze wykopaliska na tem miejscu i w pobliskich okolicach, ale także dopóki nie zostanie zbadana Syria pod względem kultury megalitycznej i może pn. Arabja, oraz dopóki nie zostaną wyjaśnione bardziej szczegółowo stosunki kulturowe końca IV tysiąclecia i III tysiąclecia w samej Palestynie i Transjordanji. Mam na myśli w pierwszym rzędzie owe dość tajemnicze relacje, zachodzące między typami kultur me-

²⁹ MYRES, *Ethnology and primitive culture of the Nearer East and the Mediterranean world*, EYRE'S *European civilization*, Oxford 1935, 169 sqq.

³⁰ Megality w pn. Persji (prow. Talychos: „Mém. Dél. de Perse”, 7, 253 sq. — Cf. DE MORGAN, *Hum. préh.*, 258, oraz tenże, *Préh. Orient.*, III, 1927, 185—226, 265—285.

³¹ Nawiasem mówiąc, jak wiadomo, Susa I i II operuje dobrze miedzią; metalurgia miedziana wczesno-sumerska stoi również bardzo wysoko. Cf. GĄSIOROWSKI, *Le problème de la classification ergologique et la relation de l'art à la culture matérielle*, „Bull. de l'Acad. Pol., Classe de phil.”, N-ro suppl. 1, Cracovie 1936, p. 9, 11.

³² G. CHILDE, *New light on the most ancient East*, London 1934.

solitycznymi a chalkolitycznymi. Ale mimo to, możemy uznać, że kultura typu T. Gh. jest na gruncie palestyńskim w pewnym znaczeniu obca i wobec tego prawdopodobnie przyniesiona z zewnątrz.

Nie może w każdym razie ulegać wątpliwości, że kultura ta wykazuje bardzo znaczne różnice w porównaniu z kulturą znaną z wykopalisk na zach. brzegu Jordanu, czyli we właściwej Palestynie. Momenty te słusznie podniósł O. Mallon. To też jest to kultura indywidualna, co uderza przede wszystkim w następujących elementach: 1) niektórych indywidualnych narzędziach kamiennych, 2) indywidualnej częściowo ceramice, 3) braku fortyfikacji miejskich, 4) obrzędzie grzebalnym różnym od palestyńskiego (groby z kamieni w przeciwieństwie do chowania zmarłych w jaskiniach). Rolnictwo, choćby rudymenitarne, musiało jednak istnieć współcześnie i nawet wcześniej w Przedjordanji. Spotykamy także i czynniki wspólne, jak zwyczaj chowania małych dzieci w naczyniach w domach mieszkalnych (*sacrifices de fondation*), choć to przypuszczalnie musi się odnosić do późniejszej fazy T. Gh. Zato całkowicie odbiega od zwyczajów palestyńskich ozdabianie domów mieszkalnych małowidłami ściennymi, choćby nawet przypadały one na czasy chronologicznie późne. Różnice te każą przeto sądzić, że mieszkańcy T. Gh., względnie conajmniej jednej wielkiej grupy kultury megalitycznej, różnili się silnie etnicznie od współczesnej, czy mniej więcej współczesnej im ludności Palestyny. W tem oto znaczeniu możemy uważać ich za ludność obcą, może napływową. Ale znowu bez ścisłego ustalenia chronologii i w tych rzeczach nie sposób powiedzieć ostatniego słowa. Mimo to wszystko nie sądzę, że istnieją podstawy do sądu, iż: *la culture de T. Gh. comble un vide; elle établit un pont entre les civilisations de la Méditerranée Orientale et met la Palestine en relation avec les grands centres culturels de l'Ancien Orient*. Zgadza się z p. E. Dhorme³³, że twierdzenie to jest niesłuszne i niczem prawie nieoparte. Kultura T. Gh., nieoczekiwana w tem miejscu, przynajmy, niczego nie wypełnia, i bynajmniej nie dowodzi stosunków Palestyny z wielkimi ośrodkami cywilizacji Wschodu. Powiedziałbym, że jest ona nowym znakiem zapowiedzi na tle archeologii zachodniej Azji, jak w swoim czasie podobne stanowisko zajmowała Susa. W ten sposób staje się jednak kultura T. Gh. impulsem do dalszych badań i na tem polega część jej dużego znaczenia badawczego.

Omawiając w ten sposób fakty, udostępnione przez badania Pontyfikalnego Instytutu Biblijnego, nie możemy nie uwzględnić kwestji wielkiej wagi, mianowicie chronologii kultury T. Gh., gdyż dopiero na tem tle wolno ująć jej znaczenie. Otóż jest rzeczą znaną, jak częściowo o tem wspominałem, że zagadnienia końcowych czasów epoki kamienia i przejście do epoki brązu, są właściwie do dziś dla Palestyny bardzo niejasne. Połowa III tysiąclecia, jako data początkowa epoki brązu została ustalona na mocy porozumienia szkół archeologicznych jerozolimskich, amerykańskiej, angielskiej i francuskiej na podstawie poglądów O. Vincent i p. Dussaud. Data ta została po-

wszechnie przyjęta³⁴. Sądzę jednak, że wartość praktyczna tej daty jest mimo wszystko raczej prowizoryczna. Ale, pomijając kwestję daty początku epoki brązu, w badaniach palestyńskich uderza niesłychany zamęt terminologiczny. Autorzy, jak O. Vincent³⁵, Macalister, Flinders Petrie, Thomsen, wyodrębniają w Palestynie neolit; podobnie sądzą Menghin, idąc jeszcze dalej, gdyż wlicza cały Brąz I do swego mixo-neolitu³⁶. Jest to zgodne z jego tezą, że termin chalkolit jest nieuzasadniony, czyli dla niego epoka metalów zaczyna się dopiero ok. 2000 r. Fakty jednak takiego sądu nie usprawiedliwiają: Kanaan zna metal gdzieś na przełomie IV/III tysiąclecia³⁷. Menghin widzi w Palestynie kulturę wiejską, zaczynającą się w IV tysiącleciu i trwającą do ok. 2500 r. i miejską od ok. 2500 r. — obie neolityczne. Tymczasem początki miast palestyńskich (Gezer, Megiddo i w. inn.) są niewątpliwie starsze i raczej odnoszą się do pierwszej połowy III tysiąclecia. Nowo odkryte miasto Tell Duweir³⁸ (na pn.-zach. od Jerozolimy) miało ok. 200 akrów powierzchni w okresie miedzi! Ludność jego posiadała miedziane sztylety i złoto. Z drugiej strony, nowsi badacze, specjalizujący się w badaniach nad wczesnymi fazami kultury w Palestynie, jak Miss Garrod³⁹, O. Mallon, oraz Neuville⁴⁰, zaprzeczają wogóle istnienia w Palestynie neolitu. Neuville uważa cały „neolit” za Brąz. W tym miejscu przechodzimy do strony rzeczowej tych zagadnień, a specjalnie stosunku kultury typu T. Gh. pod względem chronologicznym do innych typów kulturowych. Mallon⁴¹ ustawił następującą serię: Natoufien, Tahounien, Ghassoulien; początki Ghassoulien wypadają według niego na IV tysiąclecie. To samo twierdzi w *Compte-Rendu I*. Ale Neuville⁴² twierdzi nieco inaczej: po mesolitycznym Natoufien idą chalkolityczne Tahounien i Ghassoulien, współczesne sobie!

W tym stanie rzeczy myślę, biorąc pod uwagę inwentarz T. Gh. i grot judejskich oraz najstarsze osiedla palestyńskie wraz z rezultatami Miss Garrod, że możemy przyjąć, iż ostatnią kulturą kamienną jest w Palestynie rzeczywiście mesolityczny Natoufien i, że na ten mesolit zaczyna się nakładać, może pod koniec IV tysiąclecia, lub w innych okolicach Palestyny dopiero w III tysiącleciu, znajomość metalurgji miedzianej. Nie da się jednak dotychczas ustosunkować poszczególnych typów kulturowych w sposób wykluczający wątpliwości, w szczególności nie można umieścić w odpowiednim punkcie rozwoju kultury typu Tahounien, ani

³⁴ Cf. CONTENAU, op. cit., p. 1038—1039.

³⁵ VINCENT, *Céramique de la Palestine*, „Class. d. cér. ant.”, Union Acad. Int. 1923.

³⁶ MENGHIN, *Welt. d. Steinzeit*, p. 48, 356, 359.

³⁷ Cf. CONTENAU, op. cit., p. 655.

³⁸ „Ill. London News”, July 6, 1935.

³⁹ GARROD, „Antiquity”, July, 1934.

⁴⁰ NEUVILLE w „Rev. Bibl.” 1934, 237 sqq.

⁴¹ MALLON w „Biblica” 1933.

⁴² NEUVILLE w „Rev. Bibl.” 1934, 237 sqq.

tembardziej typu Ghassoulien. Co do ścisłej chronologii tej kultury musimy poczekać na dalsze wyniki wykopalisk. W każdym razie kultura ta początkami swemi należy prawdopodobnie do IV tysiąclecia.

Jeszcze kilka słów w związku z zagadnieniem trwania epoki kamienia i pojawienia się metalów. Mam na myśli sprawę rolnictwa⁴³ w Syrii i Palestynie. Rozpowszechnione jest mniemanie, że kolebką rolnictwa systematycznego nad morzem Śródziemnym był Egipt⁴⁴. Hipoteza ta posiada mocne podstawy. Wiadome jest jednak, że uprawa przynicy i jęczmienia musiała poprzedzać kulturę innych zbóż, względnie uprawę innych roślin dających żywność. Pszenica dzika jest zaś znana w Palestynie w okolicy Safed. Dalej, Palestyna, jak twierdził Neuville w cytowanej pracy, obfituje w wielkie ilości krzemiennych sierpów (*faucille armée de silex*) już we wczesnym mesolicie. Technika tych sierpów modyfikuje się w fazie Tahounien, a jeszcze bardziej w typie Ghassoulien. Potem znowu się zmienia. Z obserwacji Neuville'a wynika, że sierp, a wobec tego jakieś rudymentarne rolnictwo wyprzedziło w Palestynie ceramikę i nawet „gładzenie” kamienia. Rolnictwo odnosiłoby się więc do r. 5000—4000 przed Chr., lub według twierdzenia Neuville do XII tysiąclecia przed Chr. (?). P. Garrod, zdaje się, nie zaprzecza teraz tak wczesnej dacie początków mesolitu (Natoufien). Ale Schaeffer⁴⁵ stwierdza, że krzemienne sierpy występują w Ras Shamra w warstwie II, odpowiadającej IV tysiącleciu. Syryjczyki mogłaby również przeto rościć sobie pretensję do tytułu kolebki rolnictwa. Otóż T. Gh. i do tego zagadnienia, jak widzieliśmy, wnosi nowe dane. (Co do samego rolnictwa, to sądzę, że racjonalna uprawa roli niewątpliwie wyprzedziła w Egipcie inne kraje. W Palestyno-Syrii mogły jednak istnieć bardzo wcześnie prymitywne formy gospodarki rolnej).

Pominąłem dotychczas jeszcze jedno ciekawe zagadnienie: kwestię *malowideł* w T. Gh. I tu wiele zależy od ustalenia ich daty, a to nie jest jasne. Czy jednak pochodzą z Bronzu I, czy już z Bronzu II, (którego pierwsze fazy mają być końcem istnienia T. Gh.), czyli już z II tysiąclecia, to i tak są one ze wszelkich miar niezwykle na gruncie palestyńskim. Cała kultura kanaaneńska odznacza się niezwykle niskim poziomem kultury materialnej (z wyjątkiem fortyfikacji, przeważnie na wzór azjatyckich budowanych) i bodaj jeszcze niższym poziomem sztuk plastycznych. Ostatecznie przecież, gdyby były istniały w większej liczbie takie utwory, to wszystkie nie mogłyby zginąć! Jako zasadę można powiedzieć o Palestynie: co lepsze, to obce, egipskie, albo mesopotamskie. Tymczasem *malowidła ściennie* w T. Gh. świadczą o wysokim poziomie twórczości plastycznej, o opanowaniu środków wyrazu, są faktu-

⁴³ R. NEUVILLE, *Les débuts de l'agriculture et la faucille préhistorique en Palestine*. „Recueil de la Soc. hébr. d'explor. et d'arch. palestiniennes”, Jérusalem 1934.

⁴⁴ Cf. PEAKE, *The beginning of civilization*, „Journal of the Royal Anthropol. Inst.”, 1927, 23.

⁴⁵ SCHAEFFER, *Les débuts de l'agriculture*, „Rev. Arch.”, 1935, 111 sqq.

rowo i rysunkowo doskonałe. Pogłębia ten fakt różnica między kulturą T. Gh., a palestyńską, bez względu, jak powiedziałem, na datę tych malowideł. Jest to jeszcze jedna zagadka.

W ogólności można powiedzieć, że badania w T. Gh. stwarzają nowe zagadnienia raczej, niż rozwiązują istniejące. Na tem polega ich znaczenie.

Kraków, 20 stycznia 1936.

SPRAWY MUZEALNE

SPRAWOZDANIE MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO IM. ER. MAJEWSKIEGO TOW. NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO

IX. ZA OKRES OD DN. 1.VII-1932 R. DO 30.VI-1933 R.

Najdonioślejszym i niewątpliwie przełomowym faktem w życiu Muzeum jest jego uroczyste otwarcie w dniu 25 listopada 1932 r. dokonane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w otoczeniu przedstawicieli Rządu, wysokich dostojników duchownych, cywilnych i wojskowych, przedstawicieli Polskiej Akademii Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Ich Magnificencji Uniwersytetu Warszawskiego i innych Wyższych Uczelni, członków korpusu dyplomatycznego, delegatów licznych instytucji naukowych, Rodziny ś. p. Er. Majewskiego, zaproszonych gości i współpracowników muzealnych. Przed przecięciem wstęgi u wejścia do sal muzealnych przez Pana Prezydenta, wygłosił krótkie przemówienie w sali kolumnowej Pałacu Staszica dyrektor Muzeum, podając szkic dziejów Muzeum, stworzonego ofiarnym trudem ś. p. Er. Majewskiego; poprzez charakterystykę znacznych trudności w okresie odbudowy lokalu muzealnego i urządzenia zbiorów, w których dużej doznało Muzeum pomocy ze strony p. Erazmowej Majewskiej, JM. Pana Rektora, prof. dr. M. Michałowicza i Sekretarza Generalnego T. N. W., prof. dr. E. Lotha, — biegły myśli mówcy w lepszą przewidywaną przyszłość, w której odpowiednio urządzone Muzeum będzie mogło pełnić aktywnie swoją misję naukową i nauczającą. Akt otwarcia Muzeum Archeologicznego im. Er. Majewskiego T. N. W. przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej należy uważać za fakt uznania polskiej archeologii za gałąź nauki, mającej do spełnienia poważną rolę w całokształcie naszych zamierzeń intelektualnych. Ogólną uwagę zwrócił brak w tej tak doniosłej dla archeologii przedhistorycznej w Polsce chwili przedstawiciela Dyrekcji Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

Okres poprzedzający otwarcie Muzeum wypełniły prace nad przygotowaniem wystawy muzealnej przy ścisłej współpracy studentów i absolwentów archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Ważnem dopełnieniem zbiorów są oryginalne zabytki, ich odlewy oraz liczne tablice i mapy, oddane w depozyt i dalej pomnażane przez Zakład Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu, połączony z Muzeum bezpośrednią unią personalną i lokalową. Praca nad należytem urządzeniem zbiorów muzealnych nie jest jeszcze zakończona; w miarę uzyskiwania na ten cel funduszków będzie ona prowadzona w kierunku zrealizowania opracowanego już programu, który wymaga nieodzownych na ten cel funduszków.

Praca naukowa i nauczająca w Muzeum rozwija się z każdym rokiem w szybkim tempie. W okresie sprawozdawczym wydano dwa tomy rocznika muzealnego „Światowit”, w związku z VII Międzynarodowym Kongresem Historyków w Warszawie, któremu je dedykowano. Tom XIV

za lata 1930/31 zawiera pięć prac w języku polskim i francuskim na łamach 256 stron, tom XV zaś za lata 1932/33 zawiera sześć prac w językach: polskim, angielskim, francuskim i niemieckim na 200 stronach; oba tomy są wyposażone bogato w ilustracje i tablice. W związku z Międzynarodowym Kongresem Geograficznym w Warszawie zamierzamy wydać t. XVI „Światowita”, poświęcony głównie zagadnieniom epoki kamienia, a na Zjazd Filologów Słowiańskich w Warszawie mamy już przygotowany do druku tom XVII; na wydanie tych tomów zabiegamy o potrzebne fundusze. Do druku też opracowuje się polski i francuski „Przewodnik po Muzeum Archeologicznem im. Er. Majewskiego”, dzięki zasiłkowi Komitetu Organizacyjnego VII M. K. H., któremu należy się za to szczerza wdzięczność i serdeczne podziękowanie.

Wskutek trudności, związanych ze zwolnieniem Muzeum od podatków, oraz z zamówieniem biletów wstępu, można było utworzyć zbiory do użytku publicznego dopiero z początkiem stycznia r. b. Statystyka zwiedzających Muzeum nasze w okresie sprawozdawczym, a więc w ciągu sześciu miesięcy, przedstawia się następująco:

1) Goście cudzoziemscy	18 osób
2) Goście z Warszawy:	
a) urzędnicy	65 „
b) zawody wolne	189 „
c) nauczyciele szkół powszechnych	19 „
d) nauczyciele szkół średnich	24 „
e) profesorowie szkół wyższych	24 „
f) uczniowie szkół powszechnych	283 „
g) uczniowie szkół średnich	380 „
h) studenci szkół wyższych	170 „
i) rzemieślnicy	24 „
j) zawód nieokreślony	60 „
3) Goście z miast poza Warszawą:	
a) urzędnicy	21 „
b) zawody wolne	16 „
c) nauczyciele szkół powszechnych	2 „
d) nauczyciele szkół średnich	10 „
e) profesorowie szkół wyższych	4 „
f) uczniowie szkół powszechnych	24 „
g) uczniowie szkół średnich	54 „
h) studenci szkół wyższych	6 „
i) rzemieślnicy	1 „
j) zawód nieokreślony	3 „
4) Goście ze wsi:	
a) zawody wolne	13 „
b) nauczyciele szkół powszechnych	9 „
c) uczniowie szkół powszechnych	11 „
d) zawód nieokreślony	2 „

Ogółem więc osób zwiedzających muzeum przewinęło się 1432, z tego 452 kobiety, a 980 mężczyzn.

Bilet wstępu do muzeum kosztuje 45 gr., a dla młodzieży uczącej się, szeregowych i podoficerów, oraz dla wycieczek zbiorowych bilet wstępu wynosi 25 gr. Wrazie niemożności uskutecznienia i tej opłaty, wpuszcza się dwie osoby na jeden bilet ulgowy.

Prace kasjerki Muzeum wykonywa ofiarnie studentka archeologii: przedhistorycznej p. Wanda Kamieniecka w zamian za wypłacane miesięcznie honorarium w wysokości 25% opłat wstępu.

Urządzenie i skatalogowanie Biblioteki muzealnej dobiega już do końca, poczem nastąpi oddanie jej na powszechny użytek. Pani Erazmowa Majewska ofiarowała Bibliotece w dalszym ciągu: osiem tomów oprawnych „Światowita”, oraz 48 dzieł w tyluż tomach i 96 broszur; za ten dar wyrażamy serdeczną podziękę. W r. spr. prowadzono wymianę wydawnictw z 25 instytucjami krajowymi i z 155 instytucjami zagranicznymi; od autorów uzyskano w zamian za „Światowit” 24 dzieł i broszur. Zakupiono 1 dzieło. Biblioteka tedy liczy obecnie: 306 dzieł w 322 tomach, 503 broszur, oraz 287 pism w 1124 tomach, co w zespole czyni 1949 pozycji bibliotecznych.

Do biura muzealnego wpłynęło pism N-rów 66, a wyszło N-rów 37.

Do zbiorów muzealnych weszły następujące dary:

1) Od p. Wiceministra prof. dr. Leona Kozłowskiego szpila bronzowa z Byszewa, pow. łączycki;

2) od p. inż. Augustyna Zujartowskiego-Markijanowicza urna typu łużyckiego i bransoleta bronzowa, odkryte przy budowie szosy z Koła do Dąbia nad Nerem;

3) od p. Zdzisława Dębickiego 12 paciorków bursztynowych, odkrytych w urnie pod kamieniami w Szubinie;

4) od p. dr. Jarosława Pasternaka, dyrektora Muzeum Tow. Nauk. im. T. Szewczyka we Lwowie: a) amfory z grobu z obwarowaniem kamiennym z Rychnowa, pow. kaliski, b) kawałek gliny z czerwoną ochrą z grobu szkieletowego z Kulczyc Szlacheckich w pow. samborskim.

Wszystkim ofiarodawcom należy się szczerza wdzięczność i podziękowanie.

Nadzwyczajną skromność wykazują finanse Muzeum, które nie obejmują poborów jedynego płatnego funkcjonariusza Muzeum, mianowicie woźnego-preparatora zabytków.

D o c h o d y:

Z Kasy T. N. W.	2280.50 zł.
Dar p. Jana Ignacego Majewskiego	100.00 „
Zasilek Komitetu Organizacyjnego VII M.	
K. H. w Warszawie	1000.00 „
Sprzedaż „Światowita”	195.00 „
Opłaty wstępu do Muzeum	253.00 „

Razem . . . 3828.50 zł.

W y d a t k i:

Niedobór z roku spr. 1931/32	527.88 zł.
Zwrot do Kasy T. N. W.	137.65 „
Utrzymanie lokalu	95.10 „
Meble muzealne	697.10 „
Rysunki i napisy	52.30 „
Fotografje	168.30 „
Plakat muzealny (druk i podklejenie)	196.00 „
Oprawa obrazów	205.40 „
Zabytki	47.30 „
Biblioteka	39.80 „
Wydawnictwa	1284.00 „
Portorja	68.14 „
Wydatki biurowe i drobne	26.30 „
Potrzeby pracowni preparatorskiej	26.65 „
Honorarium kasjerki	81.79 „

Razem 3653.71 zł.

Pozostałość pieniężna na r. 1933/34 . . . 174.79 zł.

Dyrektor Muzeum brał udział w Międzynarodowej Konferencji Asocjacji dla badań czwartorzędu europejskiego we wrześniu r. 1932 w Leningradzie, wygłosił tam referat o kulturach epoki kamienia w Polsce północno-wschodniej i na Litwie. W związku z tym zjazdem odbył przeszło dwumiesięczną podróż po Rosji europejskiej, Ukrainie i Białorusi, przeprowadzając studia terenowe, muzealne i biblioteczne.

Dyrektor Muzeum został członkiem honorowym Towarzystwa Archeologicznego w Londynie (Honorary Fellow of the Society of Antiquaries of London). Był wiceprezesem Związku Muzeów w Polsce, przewodniczącym Sekcji Muzeów Regionalnych tegoż Związku i Sekcji Muzealnej Pol. Towarzystwa Krajoznawczego.

Z prac Dyrektora drukowanych w okresie sprawozdawczym można wymienić:

1) Najdawniejsze kultury epoki kamienia na Litwie. „Sprawozd. Pol. Ak. Um.” 1932, nr. 9, str. 30 — 36.

2) Ś. p. Bohdan Janusz. „Wiadom. num.-arch.” T. XIV, 1933, str. 165 — 171.

3) Zjazd Międzynarodowej Asocjacji dla badań czwartorzędu europejskiego w Leningradzie. „Przegląd Współczesny” 1933, s. 136—144.

4) Międzynarodowy Kongres Nauk Prehistorycznych i Protohistorycznych w Londynie”. „Przegląd Współczesny” 1933, nr. 134.

5) Muzea archeologiczne w Polsce. „Pamiętnik Muzealny Związku Muzeów w Polsce” 1933, str. 47 — 57.

6) Sprawy muzealne. Warszawa 1933, str. VIII + 88.

7) Zagadnienie sieci muzeów regionalnych w Polsce. „Polska Oświata Pozaszkolna”, 1933, Nr. 2 — 4, 1933/34, Nr. 1. Odb. str. 44, z 2 mapami.

X. ZA OKRES OD 1.VII.1933 R. DO 30.VI.1934 R.

Po otwarciu Muzeum dla szerokich sfer społeczeństwa, praca w zbiorach ma inny przebieg niż dotychczas. Z jednej bowiem strony dotyczy ona przepracowania działu wystawowego, aby go uprzystępnąć dla zwiedzających, z drugiej znów strony prowadzi się drobiazgową robotę, aby możliwie najlepiej urządzić dział naukowy, przeznaczony dla specjalistów. Pracom tym atoli stoi na przeszkodzie szereg trudności, z których najważniejszymi są brak odpowiednich środków i brak choć jednego stałego i płatnego asystenta. Coprawda, dzięki obywatelskiej pomocy Funduszu Pracy, można było na okres 3 miesięcy, od 1 lutego do 1 maja 1934 r. zaangażować rysownika i woźnego do pełnienia prac porządkowych, jednakże pomoc ta jako niestała nie mogła dać w całej pełni zamierzonego rezultatu.

Wycieczki po Muzeum oprowadzał p. mgr. Wiktor Ber. W roku sprawozdawczym zwiedziło nasze zbiory 2336 osób.

Dokładniejsza statystyka zwiedzających przedstawia się następująco:

I. Goście cudzoziemscy	7 osób
II. Goście z Warszawy	
1. Duchowni	2 „
2. Wojskowi	12 „
3. Urzędnicy	88 „
4. Zawody wolne	146 „
5. Profesorzy szkół wyższych	6 „
6. Nauczyciele	129 „
7. Rzemieślnicy	24 „
8. Uczniowie szkół powszechnych	413 „
9. Uczniowie szkół średnich	600 „
10. Studenci	162 „
11. Zawód nieokreślony	170 „
III. Goście z prowincji	
1. Duchowni	2 „
2. Wojskowi	11 „
3. Urzędnicy	111 „
4. Zawody wolne	53 „
5. Profesorowie szkół wyższych	3 „
6. Nauczyciele	337 „
7. Rzemieślnicy	12 „
8. Uczniowie szkół powszechnych	18 „
9. Uczniowie szkół średnich	4 „
10. Studenci	11 „
11. Zawód nieokreślony	15 „

Ogółem 2336 osób

Funkcje kasjerki pełniła w dalszym ciągu za honorarium, wynoszące 25% ceny sprzedanych biletów wstępu, studentka Archeologii Przedhistorycznej U. W. p. Wanda Kamieniecka.

W bibliotece muzealnej pomagała bezinteresownie stud. arch. Przedh. U. W. Wanda Sommerfeld. W zamian za rocznik „Światowit” uzyskano w roku sprawozdawczym wydawnictwa z 27 instytucji krajowych i 174 instytucji zagranicznych; od autorów uzyskano w zamian za „Światowita” 28 broszur; prof. Poniatowski ofiarował dla biblioteki Muzeum 2 mapy archeologiczne włoskie. Biblioteka liczy obecnie 306 dzieł w 322 tomach, 531 broszur, oraz 308 pism w 1241 rocznikach. Razem pozycyj bibliotecznych 2096.

Ukończono katalog kartkowy wszystkich dzieł oraz przystąpiono do sporządzenia księgi inwentarzowej całej biblioteki.

W druku znajduje się XVI tom organu naszego Muzeum „Światowit” za r. 1934/35. Niebawem też ukaże się w druku „Przewodnik po Muzeum Arch. im. Er. Majewskiego T. N. W.”.

Korespondencja Muzeum wyniosła: 67 pism załatwionych i 35 pism wysłanych.

Muzeum urządziło herbatę dla członków Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych i dla wycieczki nauczycieli z Finlandji.

Finanse Muzeum przedstawiają się nadal nad wyraz skąpo, zwłaszcza, że nie uzyskało ono w r. b. ani grosza z kasy T. N. W., ani z żadnej zapomogi rządowej, czy samorządowej:

D o c h o d y:

Saldo z r. 1932/33	174.79 zł
Sprzedaż biletów wstępu	563.18 „
Sprzedaż wydawnictwa	391.95 „
Za fotografie	2.00 „
Razem	1131.92 zł

W y d a t k i:

A conto druku „Przewodnika”	650.00 zł
Kupno zabytków	20.00 „
Remont mebli	54.35 „
Ramy, podklejenie mapy	41.75 „
Przyjęcie Gości Międzynar. Kongr. Hist.	20.35 „
Rysowanie mapy, napisy	48.24 „
Wkładka 1933—34 do Zw. Muz.	20.00 „
Utrzymanie porządku	35.00 „
Preparatornia	15.15 „
Przybory piśm. i rysunk.	34.62 „
Fotografie (wywoł., powięk.)	71.75 „
Wysyłka „Światowita”	201.04 „
Portorja	15.50 „
Kasjerka: honorarjum	114.58 „
Razem	1342.33 zł

Niedobór wyniósł 210.41 zł

Dyrektor Muzeum brał udział w Międzyn. Kongr. Hist. w Warszawie. Odbił 5-miesięczną podróż po krajach bałtyckich i skandynawskich (Łotwa, Estonia, Finlandja, Szwecja i Litwa). Został członkiem

czynnym Niemieckiego Instytutu Archeologicznego. Był wiceprezesem Związku Muzeów w Polsce, prezesem Sekcji Muzeów Regionalnych Z. M. P. i Komisji Muzealnej Pol. Tow. Krajozn.

Z drukowanych w okr. spr. prac Dyrektora Muzeum wymienić należy:

1. Les plus anciens vestiges de l'homme en Pologne du nord-est et en Lithuanie. „Proceedings of the I Intern. Congr. of. Prehist. a. Protohist. Sciences”. London-Oxford 1934, str. 88 i n.

2. Deuxième Conférence de l'Association Intern. pour l'étude du quaternaire européen (Leningrad 1932). „L'Anthropologie”, Paris 1933, Nr. 5—6.

3. Vase en bronze découvert en Volhynie. „Eurasia Septentrionalis Antiqua”. Helsinki 1934, t. IX, str. 191—196.

4. Zwei Bronzeverwahrkunde aus Westpolen. „Altschlesien”, Festschrift für Prof. H. Seger, Breslau 1934, str. 157—169.

5. Z pradziejów Polski. „Rocznik I. K. C.” Kraków 1934, str. 78—83, 230 il.

6. O podział pracy i współdziałanie muzeów regionalnych. „Ziemia” 1934, nr. 5, z mapą.

Postulaty i plany na przyszłość pozostają bez zmian, jak w latach poprzednich.

XI. ZA OKRES OD 1.VII.1934 R. DO 30.VI.1935 R.

Dość dokładnie opracowane nowe urządzenie działu wystawowego oraz magazynów naukowych Muzeum nie daje się jeszcze zrealizować z powodu braku potrzebnych na to środków finansowych, oraz choć jednego stale pracującego, płatnego asystenta. Jest to wielka szkoda, gdyż umiejętnie syntetycznie wystawione kolekcje muzealne spełniałyby o wiele lepiej swoją rolę naukową i dydaktyczną, niż dotychczas.

A frekwencja osób, zwiedzających muzeum, wciąż wzrasta. Ogółem oprowadzono po naszych zbiorach 1953 osób; w tym 33 wycieczki, liczące 1156 osób; wycieczek szkół żeńskich było 7, męskich 10, koedukacyjnych 12. Statystyka zwiedzających muzeum da się ująć w następujący obraz:

I. Cudzoziemców	Kobiet 2, mężczyzn	10
II. Mieszkańców Warszawy		
1. duchownych		3
2. Wojskowych		22
3. Urzędników	Kobiet 31, mężczyzn	43
4. Z wolnych zawodów	„ 25, „	121
5. Profesorów Szkół Wyższych		15
6. Nauczycieli	kobiet 18, mężczyzn	93
7. Rzemieślników	„ „	67
8. Uczniów szk. powsz. dziewcząt	98, chłopców	310

9. Uczniów szkół śred. dziewcząt 115, chłopców	467
10. Studentów kobiet 32, mężczyzn	85
11. Z zawodów nieokreślonych „ 121, „	54
III. Z poza Warszawy:	
1. Duchownych „	5
2. Wojskowych „	7
3. Urzędników kobiet 8, mężczyzn	26
4. Z wolnych zawodów „ 4, „	45
5. Profesorów Szkół Wyższych „	5
6. Nauczycieli kobiet 7, mężczyzn	12
7. Rzemieślników „	10
8. Uczniów szkół powsz. dziewcząt 21, chłopców	15
9. Uczniów szkół średn. „	32
10. Studentów kobiet 5, mężczyzn	9
11. Z zawod. nieokreślonych „ 7, „	3
Razem Kobiet	494, Mężczyzn 1459

Prace kasjerki prowadziła w dalszym ciągu studentka archeologii przedhistorycznej U. J. P. p. Wanda Kamieniecka.

W bibliotece muzealnej pomagała nadal bezinteresownie mgr. arch. przedh. p. Wanda Sommerfeldówna. Dzięki zakupieniu nowych półek bibliotecznym, pudeł do broszur i kart katalogowych nowego typu uporządkowano ostatecznie bibliotekę, darowaną przez p. Lucynę Majewską i rozpoczęto przepisywać dawne kartki katalogowe na karty nowego typu. Praca inwentarzowa postępuje nadal, choć bardzo powoli, z powodu braku choć jednej płatnej pracowniczki bibliotecznej, obowiązanej do stałej pracy w bibliotece. Wzamian za roczniki „Światowita” uzyskano w r. spraw. wydawnictwa z sześciu nowych instytucyj archeologicznych, tak, że obecnie pozostajemy w stosunkach wymiennych z 27 instytucjami krajowymi i z 180 zagranicznymi. Uzyskano nadto w zamian za „Światowita” 11 dzieł i 16 broszur. Zakupiono 1 dzieło. Dr. S. Przeworski ofiarował 2 mapy i 19 tablic z dzieła „Historja Powszechna”.

Biblioteka liczy obecnie 317 dzieł w 333 tomach, 547 broszur oraz 314 pism w 1355 tomach.

Z biblioteki korzystali profesorowie i studenci Uniwersytetu J. P. oraz 11 osób z poza Uniwersytetu.

Z Muzeum wyszło 25 pism i listów, załatwiono 38 pism nadesłanych do Muzeum.

Finanse Muzeum przedstawiają wiele do życzenia i tem się tłumaczy trudność prac badawczych i ekspozycyjnych.

D O C H O D Y :

Z biletów wstępu	474 zł. 30 gr.
Z Kasy T. N. W.	100 „
Ze sprzedaży wydawnictw	52 „ 50 „
Razem	626 zł. 80 gr.

R O Z C H Ó D:

Niedobór z r. 1933/34	210 zł. 41 gr.
Kupno zabytków	20 „
„ mebli bibliotecznych	160 „
Wkładka do „Związku Muzeów”	10 „
Utrzymanie porządku	50 „ 20 „
Preparatornia	6 „ 05 „
Przybory piśmienne	9 „
Wysyłka wydawnictw i klisz	17 „ 50 „
Portoria	24 „
Pudła do broszur	71 „
Kartki katalogowe	43 „ 08 „
Honorarium kasjerki	118 „ 34 „
Przejazdy tramwajem służby muzealnej	8 „ 15 „
Rysowanie mapy	4 „ 50 „
Kupno książki	2 „ 50 „
Spis właścicieli kont P. K. O.	3 „
Wazony do kwiatów	6 „ 40 „
Razem	764 zł. 13 gr.

Niedobór wyniósł 137 zł. 33 gr.

Uzyskanie dla Muzeum im. Er. Majewskiego stałej, choćby skromnej dotacji, jest koniecznością, jeżeli ma ono dalej się rozwijać i udoskonalać.

Dyrektor Muzeum w r. spr. został Członkiem Honorowym Towarzystwa Numizmatycznego w Bukareszcie i Członkiem Honorowym Towarzystwa „Polonia-Italia”.

Drukował następujące prace w okr. spraw.:

1. Ślady kultury gockiej na ziemiach słowiańskich do najazdu Hunnów. Odb. z zeszytu próbnego „Słownika Starożytności Słowiańskich”, Warszawa, 1934, str. 24, 6 tablic i 2 mapy.

2. Poszukiwania wywiadowcze w powiatach: tarnogórskim, lublińskim, świętochłowickim i katowickim. „Prace Przedhistoryczne Polsk. Akad. Um.” 1935, 4-o, odb. str. 10, 19 ilustr. i mapa.

3. Institut Préhistorique à l'Université de Varsovie. „Bulletin des Instituts Archéologiques”. Paris 1935.

Redagował rocznik XVI „Światowita”, był redaktorem tygodnika „Pion” i współredaktorem wydawnictwa Instytutu Wsch. w Wilnie „Baltico-Slavica”. Był Wiceprezesem Związku Muzeów w Polsce i Prezesem Sekcji Muzeów Regionalnych Z. M. P. oraz Wiceprezesem Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości.

Postulaty i plany na przyszłość bez zmian.

Włodzimierz Antoniewicz
Dyrektor Muzeum.

SPROSTOWANIE NIEŚCISŁOŚCI.

Dnia 4 listopada r. 1930 zwróciliśmy się do redakcji „Wiadomości Archeologicznych”, organu Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie (ul. Agrikola 9), z uprzejmą prośbą o umieszczenie w t. XI „Wiad. Arch.” w imię prawdy poniższego sprostowania. Niestety wbrew dobremu zwyczajom, redakcja nie uważała za stosowne umieścić ani w t. XI ani w t. XII „Wiad. Arch.” nadesłanego sprostowania, co zmusza nas do wydrukowania po kilku latach w „Światowicie” tegoż sprostowania z prawdziwem ubolewaniem i żalem, że w czasopiśmie naukowem wprowadza się praktykę, zazwyczaj nie uprawianą nawet w prasie codziennej.

SPROSTOWANIE

W t. X za r. 1929 „Wiadomości Archeologicznych” zamieszczono w „Dziale Urzędowym”: a) w „Sprawozdaniu z działalności kierownictwa Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych za r. 1924” i b) w „Protokóle VII Konferencji Konserwatorów Okręgowych Zabytków Przedhistorycznych, odbytej dn. 18 i 19 grudnia 1924 r. w Warszawie”, następujące, niezgodne z prawdą uwagi, które pozwalam sobie niniejszem sprostować:

1) Str. 184: nie jest prawdą, że „z dniem 3 czerwca ustąpił dotychczasowy kierownik i wiceprezes prof. Wł. Antoniewicz” — lecz prawdą jest, że prof. Antoniewicz został zwolniony na własną dwukrotną prośbę przez Ministerstwo W. R. i O. P. „z obowiązków kierownika biura Prezydjum P. G. K. Z. P. z dn. 1 czerwca 1924 r.” (pismo Min. W. R. i O. P. nr. 3724—IV/24, oraz „Wiad. Arch.” t. IX, str. 133).

2) Str. 186: nie jest prawdą, jakoby „wiadomem było, że prof. Antoniewicz stara się o usunięcie biura Grona z lokalu, zajmowanego od marca 1920 r. a przyznanego Gronu przez Szefa Sekcji IV prof. d-ra A. Wrzoska”, — natomiast prawdą jest, że Szef Sekcji IV prof. Wrzosek spowodował z początkiem r. 1920 oddanie dwu sal na II p. oficyny Pałacu Staszica Zakładowi Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego, oraz, że za zgodą ś. p. prof. Er. Majewskiego, pierwszego prezesa Państw. Grona Konserw. Zab. Przedhist., tudzież J. M. Pana Rektora U. W. zostało w gabinecie kierownika Zakładu Archeologii Przedh. U. W. umieszczone prowizorycznie biuro Prezydjum P. G. K. Z. P., którego kierownikiem od stycznia 1920 r. do czerwca 1924 r. był zrazu zast. prof. a potem prof. archeologii przedh. U. W. i wiceprezes P. G. K. Z. P. dr. Wł. Antoniewicz. Potwierdzenie tego istotnego faktu zawiera też w pewnej mierze cytowane pismo Ministerstwa W. R. i O. P. w ustępie następującym: „wobec trudności lokalowych, w jakich znajduje się obecnie Ministerstwo, zachodzi wielka trudność w znalezieniu odpowiedniego pomieszczenia dla biura Prezydjum Grona, szczególnie wobec przewidywanych zmian organizacyjnych i lokalowych w Ministerstwie. Z tego względu Ministerstwo prosi Pana Profesora o użyczenie i nadal dla biura pomieszczenia w lokalu Zakładu archeologicznego Uni-

wersytetu. Ministerstwo ma nadzieję, że w ciągu miesięcy letnich uda się trudności wymienione wyżej usunąć, o co stale zabiega" (por. „Wiad. Arch.” t. IX, str. 133). Do końca grudnia 1924 r. biuro kierownictwa P. G. K. Z. P. mieściło się na prawach gościa w lokalu Zakładu Arch. Przedh. Uniwersytetu Warszawskiego.

3) Str. 194: nie jest prawdą, że „w kwietniu 1924 r. p. Antoniewicz, który wyżej przedstawioną politykę muzealną Grona reprezentował i jako kierownik Grona faktycznie prowadził — wycofując się z Grona, bez zawiadomienia kogokolwiek z Grona o tem — sam zaproponował T. N. W., że pod pewnymi warunkami gotów jest podjąć się urządzenia i prowadzenia Muzeum imienia Majewskiego”. — Natomiast prawdą jest, że Wł. Antoniewicz, nawiązując do inicjatywy Zarządu Tow. Nauk. Warsz., rozpoczął prywatną korespondencję z Zarządem T. N. W. w sprawie uporządkowania i ratowania od zniszczenia Muzeum Arch. im. Er. Majewskiego T. N. W. w czerwcu 1924 r., a więc już po ostatecznem wycofaniu się z P. G. K. Z. P. Kierownictwo Muzeum im. Majewskiego objął Wł. Antoniewicz z dn. 1 września 1924 r. z powodów wyjaśnionych w t. XIII „Światowita” (Warszawa 1929) na str. 9—11.

4) Nie jest zgodne z prawdą, że „muzeum im. Majewskiego nazywa się w oficjalnych komunikatach „Stołecznem Muzeum Archeologicznem”, co dezorientuje publiczność, która wie już o „Państwowem Muzeum Archeologicznem” w Warszawie. Przyjęcie tej nazwy jest właśnie dowodem, że cała akcja nosi charakter wybitnie konkurencyjny”. — Natomiast jest prawdą, że nazwa oficjalna zbiorów archeologicznych, ofiarowanych w dniu 3 czerwca 1921 r. Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu, brzmi wedle Aktu darowizny p. 3, b.: „Muzeum Archeologiczne imienia Erazma Majewskiego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”. Nazwa ta nigdy dotąd nie była zmienianą ani w komunikatach oficjalnych, ani w pismach, wychodzących od personelu muzealnego. — Również nie jest zgodne z prawdą, ażeby Muzeum Archeologiczne im. Er. Majewskiego chciało kiedykolwiek mieć „charakter konkurencyjny” w stosunku do Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

Nie jest prawdą, jakoby „owo Muzeum Stołeczne miało rozwijać akcję tak szeroką, jak niemal jest ona planowana w przyszłym „Instytucie Archeologicznym” jako najwyższej centrali badań na polu prehistorji”. Niestety na tak szeroki program działania Muzeum Archeologicznego im. Er. Majewskiego T. N. W. brakło tej instytucji — oprócz takich na razie chęci — nieodzownych na to funduszy.

Nie jest prawdą, że „przy Muzeum (im. Majewskiego) stworzony będzie centralny inwentarz zabytków przedhistorycznych, jako centrum inwentaryzacyjne i bibliograficzne dla całej Polski. Jest to również akcja konkurencyjna, gdyż centralny inwentarz zabytków zaczęło tworzyć Grono jeszcze za kierownictwa tegoż p. Antoniewicza”. — Natomiast prawdą jest, że ani gromadzenie centralnego inwentarza zabytków przedhistorycznych, ani sporządzanie zestawień bibliograficznych dla całej

Polski nigdy nie wchodziło w zakres działalności Muzeum im. Majewskiego.

W wyniku powyższych sprostowań w punktach 3 i 4, wszystkie, opierające się na powyżej wymienionych nieprawdziwych suppozycjach, ustosunkowania się tak do Muzeum Archeol. im. Er. Majewskiego T. N. W., jakoteż do jego dyrektora Wł. Antoniewicza, a wyrażone na str. 194—195 przez pp. R. Jakimowicza, L. Sawickiego, Z. Zakrzewskiego i J. Żurowskiego, należy uważać za pozbawione faktycznych podstaw.

5) Str. 196: „w sprawie treści IX tomu „Wiadomości Archeologicznych” pozwolimy sobie sprostować nieprawdziwie podane fakty, jak następuje:

a) w zestawionem przez sekretarza Prezydium P. G. K. Z. P. dr. R. Jakimowicza „Sprawozdaniu z VI Konferencji Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych”, wydrukowanem w zredagowanym przez Wł. Antoniewicza zesz. 1—2 t. IX. „Wiadomości Archeologicznych” na str. 127—131, zostały potraktowane bardzo pobieżnie w następującej wzmiance wygłoszone na tej konferencji ważne memorjały w sprawie reorganizacji Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych: (str. 129) „dr. Antoniewicz odczytuje uwagi w sprawie reorganizacji Grona, a konserwator Drewko projekty opracowane przez kons.: Drewkę, Krukowskiego, Jakimowicza i Sawickiego, dotyczące reorganizacji Grona”... Ponieważ obydwie memorjały uważałem za niezmiernie doniosłe dla koniecznej, a przewlekającej się reorganizacji Grona, postanowiłem je drukować jako artykuły dyskusyjne — nie oficjalne, ale o charakterze prywatnym — w zredagowanym przeze mnie t. IX „Wiadomości Archeologicznych”. Memorjał mój w streszczeniu p. t. „W sprawie organizacji prehistorji polskiej” wydrukowałem w zesz. 1—2 t. IX „Wiad. Arch.” (str. 99—112), przesuwając, z powodu wyczerpania kredytów w r. 1924 na wydawnictwa P. G. K. Z. P., drukowanie memorjału pp. Drewki, Krukowskiego, Jakimowicza i Sawickiego do zesz. 3—4 t. IX „Wiad. Arch.”, który miał wyjść najpóźniej w kwietniu 1925 r. Memorjał mój, wydrukowany w zesz. 1—2 t. IX „Wiad. Arch.”, został z przeważnej części nakładu wycięty, a memorjału zbiorowego konserwatorów nie pomieścił, — po wycofaniu się mojem z red. „Wiad. Arch.” z powodu bezprzykładnej konfiskaty rzeczzonego artykułu, — mój następca w redaktorstwie tego pisma w zesz. 3—4 t. IX „Wiad. Arch.”.

Nadmienić też muszę, że drukując memorjał mój jako artykuł prywatny, poza „Działem Urzędowym”, nie uchyliłem się od życzenia Ministerstwa W. R. i O. P., wyrażonego w piśmie do mnie z dn. 30 maja 1924 r. (nr. 3724—IV/24) w ustępie: „jednocześnie Ministerstwo powierza Panu Profesorowi redakcję czasopisma „Wiadomości Archeologiczne” aż do odwołania, z zastrzeżeniem próby przez Ministerstwo przed oddaniem do druku każdorazowo treści działu urzędowego”. Życzeniu Ministerstwa stało się zadość tak, jak w stosunku do zredagowanych przeze mnie t. V—VIII (za l. 1920—1923), tak samo w stosunku do t. IX „Wiadomości Archeologicznych” (za r. 1924).

6) Str. 203, ad VIII/2: nie jest prawdą, że w lutym 1925 r. nastąpił ponowny zalew lokalu pod nieobecność kierownika Muzeum im. Ma-

jewskiego. — Natomiast prawdą jest, że dwie szafy, na które przesączyla się woda deszczowa przez nieszczelny dach oraz przez sklepienie sali pocerkiewnej Pałacu Staszica, stanowiącej wówczas nieprzebudowany jeszcze lokal muzealny, zostały na moje polecenie przesunięte na suche miejsce jeszcze przed listem p. Kierownika P. G. K. Z. P., wystosowanym w tej sprawie, z ominięciem Dyrekcji Muzeum, do Pana Sekretarza Generalnego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

7) Str. 212 ad X: opinia o chęci „położenia kresu zniszczeniu, jakiego doznawały zbiory Majewskiego w przeciągu 6 zim w nieopalanym lokalu”, jest bez wątpienia conajmniej wielce przesadzona.

Lwów, w listopadzie, 1933.

Dr. Wł. Antoniewicz

prof. arch. przedh. Uniw. Warsz.,
dyrektor Muzeum Arch. im. E. Majewskiego T. N. W.

REGULAMIN

MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO IM. ERAZMA MAJEWSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO.

1) Muzeum jest otwarte dla publiczności w dniach: środy, piątki i niedziele od godz. 10-ej do godz. 14-ej. W pierwszy Dzień Bożego Narodzenia, na Nowy Rok, w pierwszy dzień Święta Wielkanocy i Zielonych Świątek Muzeum jest zamknięte.

2) Muzeum jest instytucją naukową i oświatową. Z uwagi na ten charakter należy zachować w Muzeum spokój i powagę.

3) Uprasza się o niedotykanie przedmiotów, nie opieranie się o gabloty, szafy i ściany. Za uszkodzenie przedmiotów muzealnych pobiera się odszkodowanie pieniężne w wysokości ustalonej przez Dyрекcję.

4) Zwiedzający Muzeum winni stosować się do zarządzeń funkcjonarjuszów Muzeum.

5) Uprasza się o niepalenie i nieśmiecenie w Muzeum.

6) Wykonywanie rysunków i zdjęć fotograficznych oraz opracowywanie zabytków w Muzeum wymaga pisemnego pozwolenia Dyrekcji. Klisze fotograficzne i kopje rysunków przechodzą na własność Muzeum. W publikacjach okazów muzealnych należy podawać Muzeum, jako źródło materiałów naukowych.

7) Każdy zwiedzający Muzeum winien wpisać swe nazwisko, zawód i adres w księdze frekwencji, wyłożonej u wejścia do Muzeum.

8) Wszelkie zażalenia, prośby i uwagi o urządzeniu zbiorów muzealnych należy wnosić do specjalnej księgi, przechowywanej w kasie, do wiadomości Dyrekcji Muzeum.

Zatwierdzone przez Zarząd T. N. W. dnia 23 stycznia 1933 r.

ROZBIORY I SPRAWOZDANIA

(REVUES ET CRITIQUES).

HELENA CEHAK, *Plastyka eneolityczna kultury ceramiki malowanej w Polsce*, „Światowit” XIV, 1930/31, str. 164—252.

Obszerne, bo prawie 100 stron liczące, studjum C. ma za przedmiot plastykę kultury ceramiki malowanej w Polsce, przyczem głównem zadaniem autorki było — jak sama na wstępie powiada — „zanalizowanie materiału pod względem stylu, wykazanie różnic, określenie typów i stwierdzenie związków, zachodzących między grupą polską a grupami sąsiednimi”. Poza tematem, zapowiedzianym w tytule, C. uwzględnia szerzej „dwojaki”, poświęca cały rozdział (VI) przedstawieniom figuralnym malowanym na naczyniach, oraz dodaje rozdział p. t. Kultura materialna ludności na tle zabytków plastycznych. Ten ostatni rozdział, niemający zupełnie związku z problemami formalnymi glinianej plastyki, nie wnosi zupełnie nic nowego do zagadnień nad kulturą materialną. Również rozdz. III część I p. t. Modele domów, jest — jak sama autorka przyznaje — powtórzeniem poglądów L. Kozłowskiego. Gdyby autorka próbowała ustosunkować się do poglądów Kozłowskiego krytycznie, niewątpliwie mogłaby nam dać szereg interesujących spostrzeżeń. Bezsporną pozytywną stroną pracy C. jest systematyka ikonograficzna plastyki figuralnej ukraińskiej kultury ceramiki malowanej. Taką systematykę plastyki glinianej z Koszylowiec zrobił już K. Hadaczek. Z wielu bardzo przekonywujących interpretacji ikonograficznych podnieść na tem miejscu muszę zdobienie figurek ludzkich, które C. uważa częściowo za odzwierciedlenie rzeczywistego zdobienia ciała np. naszyjniki, częściowo natomiast za pracę „wykonywaną przez artystę przedhistorycznego w celu dekoracji figurki”. Czy człowiek kultur ceramiki malowanej malował względnie tatuował swe ciało — na to pozytywnej odpowiedzi dotąd dać nie możemy.

Omawiając dwa główne typy plastyki figuralnej: „naturalistyczny” i „schematyczny” — C. przyjmuje a priori teorię V. Müllera, wedle której typ „schematyczny” jest dalszym etapem rozwojowym typu „naturalistycznego”, a w następstwie tego przy omawianiu figurki z Koszylowiec, z cylindrycznie uformowanymi nogami i zakończonemi jedną wielką stopą (p. 170, tab. II f. 7), przechodzi do porządku nad ciekawymi uwagami K. Hadaczka (Osada przemysłowa w Koszylowcach, Lwów 1914 p. 71). Hadaczek bowiem próbował wyprowadzić ten typ figurek ludzkich z egipskich figurek w kształcie mumij, natomiast C. uważa wspomnianą figurkę poprostu za rezultat „uproszczenia modelowania”. Ponieważ więcej miejsca teorii V. Müllera poświęcam w mojej pracy o cykladzkiej plastyce marmurowej, którą mam na ukończeniu, przeto na tem miejscu pragnę tylko zaznaczyć, że podobnie jak dla kultury cykladzkiej, taksamo dla ukraińskiej kultury ceramiki malowanej nie mamy przekonywujących dowodów na wykazanie rozwoju plastyki figuralnej od „naturalizmu” do „schematyzmu”, natomiast cały rozwój kultury ceramiki malowanej na Ukrainie, od form prymitywnych (w sztuce geome-

trycznej) do coraz bujniejszych form barokowych (brzuchate amfory, przebogata ilość odmian ornamentu spiralnego) wskazywałyby na to, że i w plastyce glinianej typ „naturalistyczny” był rozbudową pierwotnego typu „schematyczno-geometrycznego”, przyczem dodam, że zdaniem mojem, ten pierwotny typ nie zagażał odrazu, lecz istniejąc nadal obok typu „naturalistycznego”, tracił stopniowo swą ekspansywność i żywotność na korzyść typu drugiego.

W plastyce ukr. kultury ceramiki malowanej jednym z ważniejszych jest problem steatopygii, który w pracy C. został zaledwie poruszony. Również zasadniczy cel studjum plastyki: analiza jej treści plastycznej nie został przez C. osiągnięty, z czego nie można nawet robić autorce poważniejszego zarzutu. Materiał bowiem plastyki glinianej w kulturach ceramiki malowanej, a więc nie tylko w kulturze Ukrainy, do dziś nie został w całości opublikowany, a szereg zabytków, omówionych niekiedy błędnie i niedokładnie w pracach dawniejszych, musi być na nowo opracowany. Dopiero, kiedy będziemy mieli materiał zinventaryzowany całkowicie, będzie można pokusić się o opracowanie go pod względem stylowym, naturalnie w całości, a nie ograniczając się do materiału znalezionej na sztucznie ograniczonym terytorjum. Wtedy dopiero, opierając się o szerokie tło porównawcze (plastyka neolitycznej i wczesnobronzowej epoki w Europie, Azji przedniej i w Egipcie a nawet i z dalszego zasięgu terytorjalnego) będzie można ustalić najbardziej charakterystyczne elementy stylowe plastyki glinianej kultur ceramiki malowanej i wyróżnić szereg grup o specyficznych elementach kompozycyjno-plastycznych dla terytoriów Ukrainy, Bessarabji, Mołdawji, Moraw, Siedmiogrodu, Bułgarji, Serbji i Tessalji. Badania, przeprowadzone w tak rozległym zasięgu porównawczym, pozwolą podać zasadnicze punkty wytyczne w rozwoju form plastycznych od najprostszych do najbardziej skomplikowanych, a kto wie, może nawet umożliwią uchwycenie pewnych ważniejszych ośrodków produkcji, skąd plastykę glinianą eksportowano do miejsc innych, w których z kolei na importach tych wzorowały się pomniejsze wytwórnie. Dopiero kiedy zrozumiemy język plastyczny, w jakim wypowiadali się twórcy tych figurek glinianych, gdy dostępne będą dla nas, bodaj w ogólnych zarysach, ich symbole artystyczne, wtedy uniknie się przy interpretacji ikonograficznej wielu błędów, od których dziś roi się w literaturze przedmiotu. Musimy bowiem pamiętać o jednym ważnym postulatcie metodologicznym: przy badaniu wytworów rąk ludzkich, w których oczywistym jest fakt, że twórcy ich starali się wypowiedzieć przede wszystkim swą treść artystyczną, należy w pierwszym rzędzie rozpatrywać tę treść artystyczną, następnie dopiero jej treść tematową i przeznaczenie danego utworu, albowiem prawie zawsze ta pierwsza dominuje nad pozostałymi. Treść artystyczna musi być punktem wyjścia dla badacza tak, jak nią była dla wykonawcy. Takie stanowisko jedynie może nas doprowadzić do właściwego celu przy interpretacji plastyki glinianej kultur ceramiki malowanej. Wówczas nie będą dla nas owe modele chat, figurki ludzkie i zwierzęce takim „oczywistem” źródłem do poznania ówczesnego życia — jakgdyby to były modele, specjalnie sporządzane do użytku w muzeach etnograficznych — ale będą

przedewszystkiem dokumentem rozwoju myśli plastycznej, będą dla nas wyrazem usiłowań twórczych w dziedzinie, którą już w tem stadium mamy pełne prawo nazywać sztuką. Tyle uwag w kwestji zasadniczej.

Pozatem zauważyłem drobne błędy i przeoczenia w pracy C. Zamiast: Schipenitz oczywiście lepszą jest forma spolszczona i w polskiej transkrypcji: Szypenice (p. 120). Zamiast „figurki woła” (p. 193, 194) ma być „figurki wołu”. Zamiast Tab. XV ryc. 1 (p. 212) ma być: Tab. XIV ryc. 4. — Na p. 165 autorka powiada, że materiał, będący przedmiotem jej pracy, z Popudni i Pieniążkowej opublikował Kozłowski. O ile się nie mylę, pierwszy Himner omówił nieco obszerniej ten materiał, Kozłowski zaś jedynie o nim wspomniął. Przy omawianiu naczynia, osadzonego na nogach ludzkich, z Niezvisk (p. 212; Tab. XV. 1) powinna była C. wspomnieć o niezle zachowanym „dwojaku” na ludzkich nogach, opublikowanym przez Hadaczka (1. C. Tab. XIX, 168; p. 35). Również nie rozumiem, dlaczego autorka nie uwzględniła bodaj ważniejszych okazów plastyki kultury ceramiki malowanej w Muzeum Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki we Lwowie. Przecież taki np. okaz siedzącej kobiety z dziećciem, przytulonem do piersi (nr. inw. 2494), nie mówiąc już o jego wysokiej wartości artystycznej, ma duże znaczenie ikonograficzne i w systematyce C. stanowczo powinien być uwzględniony, tem więcej, że byłoby to jedyne przedstawienie macierzyństwa, reprezentowane w materiale, zebranym przez autorkę.

Mimo tych niedomagań zasadniczych i drobnych przeoczeń praca C. zasługuje w całości na uznanie z dwóch względów. Po pierwsze dlatego, że obok studjum Makarenki (IPEK, 1927, p. 119—129) jest to jedyne opracowanie plastyki figuralnej w kulturze ceramiki malowanej w szerszym ujęciu i z próbą podejścia do zagadnień plastycznych, w niej zawartych. Po drugie jest to w polskiej literaturze prehistorycznej jedna z nielicznych prac, którą można, przy wielu zresztą zastrzeżeniach, zaliczyć do zupełnie u nas odłogiem stojącego działu: prehistorji sztuki.

Lwów, w listopadzie, 1933.

Kazimierz Majewski

BULANDA EDMUND, *Etruria i Etruskowie*, Biblioteka Filomaty T. 11. Lwów 1934; str. XXVI + 467; ryc. 217; mapy; in 8-o.

Z prawdziwą przyjemnością sygnalizuję książkę Edmunda Bulandy o Etruskach. W naszym ubogiem piśmiennictwie z dziedziny nauk humanistycznych książka ta stanowi pewnego rodzaju rewelację. Ukazała się ona równocześnie w dwu wydaniach; posiadamy bowiem, w ograniczonej ilości egzemplarzy, jej nakład specjalny, który pod względem formy zewnętrznej nie ustępuje najlepszym wydawnictwom zachodnio-europejskim. Należy żałować tylko, że cały nakład nie podciągnięto do tego poziomu typograficznego, na jaki zasługuje bogata treść dzieła. Nikt bardziej od prof. Bulandy nie był u nas powołany do napisania książki o Etruskach. Uczony lwowski, członek *Comitato Permanente per l'Etruria*, od kilku lat poświęcił się badaniom kultury etruskiej, po-

pularyzując tę gałąź wiedzy w cyklu wykładów w Uniwersytecie Jana Kazimierza.

Na wstępie książki spotykamy się z obszerną, prawie wyczerpującą, bibliografią przedmiotu. Już ten szczegół wzbudza zaufanie do samej pracy, podzielonej na dwie części. W pierwszej prof. Bulanda zajmuje się niezmiernie skomplikowanym i do chwili obecnej niedostatecznie jeszcze wyjaśnionym problemem pochodzenia ludu, którego dzieje i kultura stanowią jeden z najaktualniejszych dziś przedmiotów badań historycznych i językowych i za potomków którego z dumą uważają się dzisiejsi mieszkańcy Toskanji. W sposób jasny i zajmujący przedstawił autor wszystkie poglądy naukowe, dotyczące tego zagadnienia. Tok jego wywodów prowadzi do wyrazistej syntezy. W dalszym ciągu omówioną mamy geografję i historję polityczną Etrurji, ustrój społeczny kraju, kulturę życia codziennego, rolnictwo, handel, przemysł, życie religijne i duchowe. Osobny ustęp poświęcony jest kwestji języka Etrusków.

Część druga książki obejmuje sztukę etruską. I tu podobnie, jak w części pierwszej, historycznej, rozprawia się autor obiektywnie z zagadnieniami genetycznymi, wprowadzając czytelnika w zrozumienie istoty sztuki etruskiej, będącej wytworem dziwnego skojarzenia idealizmu greckiego i rodzimej brutalnej rzeczowości. W kolejności został przedstawiony rozwój architektury, rzeźby, malarstwa i przemysłu artystycznego, odpowiednio naświetlony wybranym materiałem ilustracyjnym. W pracy o tak szerokim zakresie można mieć pewne zastrzeżenia, dotyczące szczegółów. Np. bronzowa Minerwa z Arezzo, str. 343, nie wywodzi się z kręgu inspiracji artystycznych wielkiej sztuki greckiej V-go w. prz. Chr., lecz jest dokumentem stylu sztuki połowy IV w. prz. Chr., prawdopodobnie kopją posągu Praksytelesa z grupy kultowej w Mantinei, o której wspomina Pausanjasz VIII, 9. 3.

Również tzw. Arringatore, bronzowy posąg mówcy we Florencji, najpewniej nie pochodzi z wieku III prz. Chr., lecz jak wskazuje typ portretu, zabytek należy do utworów z ostatnich lat II w. prz. Chr. (por. Expl. de Délos XIII, str. 40 n. i Poulsen Mellem, str. 10 n.).

Nie wydaje mi się słuszne np. twierdzenie na str. 352, że dziś prawie cały świat naukowy uważa słynną „wilczycę kapitolijnską” za bronz etruski z końca VI w. prz. Chr. gdyż wielu badaczy, jak L. Curtius, Carcopino i inni, skłonni są widzieć w tem dziele utwór rzeźbiarza greckiego.

Książkę zamyka szczegółowy indeks.

W całości książka przedstawia się bardzo dodatnio. Wnikliwa metoda badacza i potoczysta forma wykładu stworzyły w rezultacie dzieło ze wszech miar godne uznania. Nauka nasza wzbogaciła się nie tylko o jedną więcej pracę badawczą, gdyż i taki charakter posiada książka prof. Bulandy, lecz uzyskaliśmy też wzorowy podręcznik uniwersytecki, w którym każdy początkujący badacz znajdzie wiele źródłowych wiadomości, systematycznie uszeregowanych.

K. Michałowski

W. V. JENNY, *Keltische Metallarbeiten*. Verlag für Kunstwissenschaft, Berlin 1935. IV-o (str. 40 + 64 tabl.).

Album wspaniale wydany zawiera 64 plansze, które dają przegląd podług Jenny'go „przekrój” tysiącpięćsetletniego rozwoju sztuki celtyckiej. Na 29-u planszach zebrane są okazy z kontynentu europejskiego, na pozostałych 35-u — zabytki celtyckie z Anglii i Irlandji. Czerdziesięstostronicowy tekst dodany do tablic jest analizą stylu „lateńskiego”.

Jenny traktuje poruszone zagadnienie z estetycznego punktu widzenia. Uważa on, że najwcześniejsze okazy sztuki celtyckiej odnoszą się do połowy V w. prz. Chr., a nawet do IV w. prz. Chr. (str. 12, 17). Początek ekspansji Celtów do krajów południowo-wschodniej Europy Jenny datuje na IV w. prz. Chr. (str. 17). Najnowsze jednak zabytki celtyckie z tych krajów dowodzą, że wędrówki Celtów w tym kierunku miały miejsce conajmniej o 100 lat wcześniej. Dalej Jenny mniema, że wpływy wschodnie na styl celtycki są stanowczo przez wielu autorów przeceniane. Podług niego w V w. prz. Chr. nie było bezpośrednich stosunków między celtycką Europą zachodnią i bliskim Wschodem. Na przeszkodzie stał bowiem krąg illirysko-halszacki, uniemożliwiający ten kontakt (str. 17).

Podług Jenny'ego wschodnie wpływy zaczęły dopiero wtedy działać, gdy styl celtycki był już zupełnie dojrzały. Natomiast autor wielokrotnie podkreśla w swej pracy, że styl celtycki w czasie długotrwałego swego istnienia był pod silnemi wpływami sztuki greckiej, później rzymskiej. Dla udowodnienia tej tezy Jenny przeprowadza rozbiór stylu celtyckiego, stwierdzając z stanowczością, że niemal wszystkie obce pierwiastki w tym stylu wywodzą się z kręgu kultur klasycznych.

Do grupy elementów klasycznych (są one raczej jednym z wielu komponentów sztuki celtyckiej) zaliczyć trzeba motywy roślinne, lotos, palmę, dalej esownice, meander i t. p. ornamenty, które dominują w II fazie okresu wczesnolateńskiego (pd. Reinecke'go La Tène B) i w środkowo-lateńskim okresie (pd. Reinecke'go — La Tène C). Bezwzględnie jednak starszemi od nich są antropo- i zoomorficzne motywy (maski ludzkie i zwierzęce, gryfony, lwy i t. p., przeważające w stylu wczesnoceltyckim (pd. Reinecke'go La Tène A). Przeniknęły one do tego stylu nie tylko od Greków i Italów, jak to uważa Jenny, ale przede wszystkim, jako skutek pośredniego i bezpośredniego (i to dość długo trwającego) zetknięcia się Celtów ze Scytami, Trakami i Sarmatami. Dowodem są nie tylko liczne zapożyczenia kulturowe (motywy, ornamentale, użytek spodni, torques — które Celtowie przejęli od ludów wschodnich za pośrednictwem Scytów), ale i znaleziska z obszaru Europy południowo-wschodniej, zawierające mieszane, celto-scytyjskie, zabytki.

Poza tem w stylu celtyckim wyodrębnia się jeszcze jedna grupa form przeżytkowych, wywodzących się z kręgu halszacko-illiryskiego (protomy głów zwierzęcych i ptasich, koła koncentryczne i kilka motywów geometrycznych). Ta chronologicznie bodaj najstarsza grupa motywów podług Jenny'ego zaczyna odgrywać rolę dopiero w IV w. prz. Chr. (str. 19), jakkolwiek zabytki celtyckie z śladami wpływów stylu halszackiego spotykają się jedynie w najstarszej fazie okresu lateńskiego (czyli w fazie wczesnolateńskiej). Jenny również zbyt słabo podkre-

śla, że styl celtycki mimo tak wielu obcych pierwiastków zawsze odznaczał się wybitnie swoistymi cechami. Wszystkie bowiem antropo- i zoomorficzne motywy oraz palma, lotos, spirala, trikwetr, esownica, i t. p., składające się na tę bogatą ornamentykę są wplecione w linię fałistą z widocznym naciskiem na dekoracyjność i kompozycję. Pierwiastek celtycki, będący zrazu tylko spoidłem, szybko przetapia wszystkie wchłonięte obce elementy, dając zupełnie nowe walory artystyczne.

Styl celtycko-lateński jest ściśle linearny. Nawet wtedy, gdy idzie o wielobarwne, czy bryłowe traktowanie przedmiotu, linja odgrywa zasadniczą rolę. Ona rozdziela barwy poszczególne na ostro rozgraniczone pola; ona bryłę rozbija na szereg „łezek”, „pęcherzów rybich”, kresów, „przecinków”, kółek i t. p. W tym rozdrabnianiu całości, gubieniu się w szczegółach i odchodzeniu od realistycznych pierwowzorów artysta celtycki przeciwstawiał się zupełnie greckiej sztuce, której ideałem było wierne odtwarzanie modelu. Przeciwstawiał się także i stylowi scytyjskiemu, w którym panowało dążenie do schematyzacji i uogólniania szczegółów postaci zwierzęcej.

Praca Jenny'ego ma wielką wartość, jako piękny zbiór materiału. Jednak oparta na apriorystycznej koncepcji, wywodzącej styl celtycki z sztuki greckiej, nie wypełnia w całości swego zadania, gdyż nie daje jasnego obrazu przemian, jakie w nim zachodziły.

Styl celtycki dotychczas nie został jeszcze całkowicie przepracowany naukowo. Oddziaływał on mocno nie tylko na sztukę europejską z ostatniego 500-lecia prz. Chr., ale i później na zachodnią sztukę średniowieczną. Dotychczas jednak rola jego była przez historyków sztuki raczej niedoceniana.

Janina Rosen-Przeworska

REGULAMIN REDAKCJI ŚWIATOWITA.

1) Prace, przeznaczone do druku, winny być pisane na maszynie na jednej stronie arkusza z pozostawieniem marginesu.

2) Wyrazy lub zdania, które mają być drukowane czcionkami rozstawionymi, należy podkreślić linią pojedynczą ciągłą; kursywę oznacza się linią wężykową, a t. zw. tłusty druk linią podwójną.

3) Do prac należy dołączyć tytuł i streszczenie w języku francuskim, niemieckim lub angielskim.

4) Rysunki winny być wykonane czarnym tuszem. Fotografie, nie mniejszego formatu niż 9×12 , winny być skopjowane na błyszczącym papierze. Autor winien oznaczyć na odwrotnej stronie nadesłanych ilustracji miejsce pochodzenia danego obiektu, jego skalę oraz ilość potrzebnego zmniejszenia.

5) Odpowiedzialność za treść prac i za prawo reprodukcji ilustracji ponoszą autorowie.

8) Honorarium autorskie otrzymują współpracownicy „Światowita” w odbitkach.



MUZEUM 
ARCHEOLOGICZNE
im. Er. MAJEWSKIEGO
TOW. NAUKOWEGO WARSZAWSK.
OTWARTE W PAŁACU STASZICA
 od godz. **10** do godz. **14** w środy,
 piątki i niedziele.
 WSTĘP **45** gr. Dzieci, młodzież szkolna,
 szeregowi W.P. oraz wycieczki od 10 osób **25** gr

A V I S.

Les Sociétés Scientifiques sont prévenues, que la Rédaction du „Światowit” est très volontiers prête à l'échange des publications.

Les Auteurs qui désirent voir leurs travaux analysés, sont priés de les adresser à la Rédaction du „Światowit”: Pologne, Warszawa, Nowy-Świat 72, Palais de Staszic, III ét.

